



ROCZNIK SĄDECKI
AD. 1939



ROCZNIK SĄDECKI



PRO MEMORIA

**KAZIMIERZ LUCJAN
PIERACKI**

1891-1941



**NAUCZYCIEL
DZIAŁACZ NIEPODLEGŁOŚCIOWY I SPOŁECZNY**

**ABSOLWENT I GIMNAZJUM W NOWYM SĄCZU
ORGANIZATOR NOWOSĄDECKIEGO ODDZIAŁU
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO**

2021

XLIX

PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU

Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

ROCZNIK SADECKI

TOM XLIX

Nowy Sącz 2021

RADA PROGRAMOWA:

Jarosław Jakubowski – przewodniczący
dr hab. Filip Musiał, Bogdan Potoniec, Marek Rylewicz, profesor oświaty Jerzy Giza,
Jarosław Rola, dr Piotr Puchalski, Przemysław Sołga, Grzegorz Olszewski, dr Waldemar Nadolski,
Magdalena Majka, prof. Andrzej Mączyński (członek honorowy)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jarosław Jakubowski – Redaktor Naczelny
Grzegorz Olszewski, Leszek Zakrzewski

REDAKCJA TECHNICZNA:

Jarosław Jakubowski, Mariusz Kałyniuk

KONSULTACJA JĘZYKOWA:

Magdalena Majka, Anna Jakubowska

KOREKTA:

Anna Jakubowska, Grzegorz Olszewski, Leszek Zakrzewski, Jarosław Jakubowski

ADRES REDAKCJI:

33–300 Nowy Sącz, Rynek 1, tel. 18 448 65 30

SFINANSOWANO Z BUDŻETU MIASTA NOWEGO SĄCZA

© Copyright by Prezydent Miasta Nowego Sącza, Nowy Sącz 2021

© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2021

ISSN: 0080–3561

PROJEKT OKŁADKI

Karolina Tolka, Leszek Zakrzewski

WYDAWCA

Prezydent Miasta Nowego Sącza
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

PRZYGOTOWANIE I DRUK

Wydawnictwo i Drukarnia NOVA SANDEC
ul. Lwowska 143, 33–300 Nowy Sącz
tel.: 18 441 02 88
e-mail: biuro@novasandec.pl

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ludomira Handzla oraz Redaktora Naczelnego Jarosława Jakubowskiego.....	5
---	---

IN MEMORIAM

Jarosław Jakubowski, Wojciech M. Szczypiński Życiorys Kazimierza Lucjana Pierackiego (1891–1941) w świetle wspomnień córki, przyjaciół oraz współpracowników	11
---	----

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Sławomir Wróblewski Jerzy Baksa z Šovar – zarys biografii węgierskiego rycerza, ze szczególnym uwzględnieniem jego związków z ziemią sądecką.....	55
Ewelina Kazienko Święci patroni sądecki w średniowieczu: rozważań kilka	83
Robert Kowalski Misje ludowe księży misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Łososinie Górnej w latach 1893, 1894 i 1900	141
Leszek Zakrzewski Kształtowanie się społeczności kolejarskiej Nowego Sącza; Kolonja Robotnicza i jej pierwsi mieszkańcy.....	157
Dawid Golik Niemiecka policja porządkowa w powiecie nowosądeckim.....	243

MATERIAŁY

Leszek Zakrzewski 100-lecie Bitwy Warszawskiej. Zaginiona Kwatera wojny 1920 r. na nowosądeckim Cmentarzu Komunalnym.....	267
Ewa Danowska Jana Grzegorzewskiego zainteresowania Słowacją i Spiszem	287
Leszek Zakrzewski 51 spotkań z cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna” (1 IV 2014 – 10 III 2020)	299

Tomasz Podgórski

Ostatnie lata życia gen. Józefa Gizy
w świetle jego korespondencji z rodziną325

Zbigniew Maciejowski

Budowniczy Roman Olszewski357

Marek Smoła

Duszpasterski i materialny wymiar Jubileuszu 750-lecia
parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu-Biegonicach 365

RECENZJE**Agata Tobiasz**

Duchowa twarz kapelana Żołnierzy Wyklętych.
Władysław Gurgacz *Refleksje*381

Ewelina Kazienko

O zacofaniu i nowoczesności. Recenzja książki Łukasza Połomskiego
„Między zacofaniem a nowoczesnością”. Społeczeństwo Nowego Sącza
w latach 1867–1939, Wyd. Libron, Rzeszów 2018, ss. 560.....385

Tadeusz Duda

Recenzja książki Leszka Migrały *Historia Starego Sącza w zarysie*395

SPRAWOZDANIE PTH**Maria Kruczek**

Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym
Sączu w 2020 r.401

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE**Marta Treit**

Materiały do bibliografii Sądeckizny za 2020 rok..... 411

Andrzej Mączyński

Powikłana historia drugiego tomu „Rocznika Sądeckiego” 445



Od lewej: G. Olszewski, J. Jakubowski, L. Handzel, J. Suwała. Fot. Sylwia Gądek

SZANOWNNI CZYTELNICY!

Nie ulega wątpliwości, że bieżący czas jest okresem naznaczonym rocznicami. Od 2018 r., hucznie obchodzonego stulecia odzyskania Niepodległości, nasze miasto i region przeżywa uroczyste okoliczności rocznicowe, które większym lub mniejszym echem odbijają się w kraju i na całym świecie. Nie inaczej stało się w roku, w którym ukazuje się 49. tom „Rocznika Sądeckiego”. To nie tylko obchodzony w Nowym Sączu „Rok Bolesława Barbackiego”, ale również 130. rocznica urodzin i 80. tragicznej śmierci Kazimierza Lucjana Pierackiego, wybitnego przedstawiciela oświaty okresu II RP, tragicznie zmarłego w KL Auschwitz, zapomnianego sądeczanina w czasach komunizmu. Postać ta jest tematem przewodnim niniejszego wydawnictwa i zalicza się do naszych tendencji odkrywania historii Nowego Sącza, zwłaszcza tej często pomijanej, zapomnianej i jakby celowo niezauważanej. Co wpisuje się w „ofensywę badawczą”, jak powrót do korzeni, czyli prac archeologicznych w naszym mieście.

Rok upamiętniający wybitnego sądeckiego artystę – Bolesława Barbackiego – zwieńczyliśmy publikacją przełomowego wydawnictwa, które ukazało się nakładem Sądeckiej Agencji Rozwoju Regionalnego S. A. *Historia ubiorów od czasów najdawniejszych aż do wybuchu wielkiej wojny europejskiej (r. 1914) według wykładow Bolesława Barbackiego*, w opracowaniu Grzegorza Olszewskiego jest dziełem ważnym dla Nowego Sącza, będącym uzupełnieniem wiedzy o chlubie naszego miasta, zwłaszcza w kontekście uwiecznienia rękopiśmiennych autorskich kopii, pierwszy raz wydanych drukiem.

Bieżący rok jest również przełomowy dla sądeckiej historiografii, ponieważ nie tylko stał się punktem zwrotnym w podejściu do naukowego badania przeszłości naszego miasta – głównie w aspekcie archeologicznym – ale dzięki staraniom Prezydenta Miasta Nowego Sącza, sądecki gród doczekał się intensyfikacji wydawniczej. Regularnie publikujemy efekty prac historycznych w „Roczniku Sądeckim”, ale powzięliśmy misję tworzenia „Nowosądeckich Zeszytów Historycznych” – kwartalnego periodyku, który z powodzeniem wypełnia lukę badawczą pomiędzy kolejnymi tomami „Rocznika Sądeckiego”. Zgromadzony pod naszą kuratelą zespół pasjonatów: archeologów, redaktorów, językoznawców, historyków i badaczy – współpracuje z ośrodkami akademickimi i instytucjami badawczymi, nawiązując porozumienia z naukowcami z całego kraju. Ten dobry trend to nowa jakość w podejściu do historii Nowego Sącza – dziejów, które w pewnych aspektach winny być poddane wnikliwym analizom, ponieważ wciąż przed naszymi oczami ukazuje się mnóstwo pustych kart. Każdy rok działalności historycznej wieńczony jest nie tylko wspomnianymi wydawnictwami periodycznymi, ale również publikacjami, będącymi efektem prac nad poszczególnymi zagadnieniami. Możemy do nich zaliczyć *Genezę i plany zamku sądeckiego*, Jarosława Suwały i Grzegorza Olszewskiego, wspomnianą wcześniej *Historię ubiorów...*, a także jest to *Historia Nowego Sącza* – reprint klasycznej pozycji, autorstwa Jana Sygańskiego. Ponadto wspieramy i patronujemy wydawnictwom historycznym, które mamy możliwość współtworzyć. W nurt ten wpisują się trwające obecnie prace nad monograficznymi publikacjami, dotyczącymi sądeckiego zamku, średniowiecznego ratusza, czy biografii generała Bronisława Pierackiego. To swoista zapowiedź przyszłych wydawnictw, mających urzeczywistnić się w niedługim czasie.

Tegoroczny tom „Rocznika Sądeckiego” zawiera jak zwykle interesujące treści, które są ofertą dla szerokiego grona odbiorców. Każdy tekst z osobna zasługuje na polecenie, wśród nich na pewno warto wskazać unikatowy, bazujący na niepublikowanym materiale źródłowym, artykuł dr. Tomasza Podgórskiego, *Ostatnie lata gen. Józefa Gizy w świetle jego korespondencji z rodziną*. Istotnym rozważaniem jest również kontynuacja publikacji dr. Dawida Golika z Instytutu pamięci Narodowej w Krakowie na łamach „Rocznika Sądeckiego”, w postaci tekstu *Niemiecka policja porządkowa w powiecie nowosądeckim*. Nie mogło zabraknąć akcentu nacechowanego na badania przeszłości lokalnego chrześcijaństwa, stąd w niniejszym tomie przeczytają Państwo rozważanie Roberta Kowalskiego, reprezentującego nowosądecką delegaturę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, pt. *Misje ludowe księży misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Łososinie Górnej w latach 1893, 1894 i 1900* oraz tekst Eweliny Kazienko, *Święci patroni sądeccy w średniowieczu: rozważań kilka*. Wpisując się w mijające „lata rocznicowe”, zapoznają się Państwo również z materiałem Leszka Zakrzewskiego, *100-lecie Bitwy Warszawskiej. Zaginiona*

kwatery wojny 1920 r. na nowosądeckim Cmentarzu Komunalnym, w którym Autor przybliży dzieje i szczegóły tego zapomnianego w meandrach lokalnej historii miejsca. W 49. tomie „Rocznika Sądeckiego” znajdziecie Państwo szerokie spektrum tekstów naukowych, wśród których każdy odnajdzie interesującą go niwę, a na pewno odkryje nowe, nieznane dotąd fakty z przeszłości.

Niezmiernie cieszy ciągły rozwój czasopisma, w postaci nawiązywania kolejnych więzi współpracy, interdyscyplinarnego charakteru działalności Redakcji, powołanie „młodszego brata” – „Nowosądeckich Zeszytów Historycznych”.

Szczególnie podniosłe jest to, iż doszło do sformalizowania współwydawnictwa „Rocznika Sądeckiego”. To ostatnie – realizacja kolejnej z obietnic przedwyborczych obecnego Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ludomira Handzla – stało się faktem dzięki podpisaniu umowy o współpracy pomiędzy Wydawcą oraz Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego w Warszawie.

Ale skoro mowa o umowach, to trzeba powiedzieć także o takiej, która buduje i ułatwia docieranie do źródeł i materiałów do kolejnych tomów „Rocznika Sądeckiego” w przyszłości. Mianowicie należy podać, że nasz periodyk zawarł porozumienie z Archiwum Narodowym w Krakowie. To właśnie w tej instytucji gromadzi się najwięcej archiwaliów do dziejów Sądeczyny. I to właśnie z zasobu nowosądeckiego Oddziału tegoż właśnie Archiwum autorzy „Rocznika Sądeckiego” korzystają nagminnie.

Tylko zgodne współdziałanie w duchu wspólnej idei gwarantuje ciągły progres, zwłaszcza pod kuratelą takich ośrodków naukowych jak Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie. Taką drogę obraliśmy i wierzymy, że ten naukowy kierunek będzie rozwijał nie tylko niniejszy periodyk, ale badania nad historią Nowego Sącza.

Tego Państwu – i rzecz jasna sobie również – życzymy, polecając pasjonującą lekturę 49. tomu „Rocznika Sądeckiego”.

Jarosław Jakubowski
Redaktor Naczelny
„Rocznika Sądeckiego”

Ludomir Handzel
Prezydent Miasta
Nowego Sącza

In memoriam



Nowy Sącz
Miasto Królewskie



KAZIMIERZ PIERACKI

130. rocznica urodzin i 80. rocznica śmierci

Wiceminister oświaty, żołnierz Legionów Polskich i członek POW, reformator szkolnictwa II RP,
organizator tajnego nauczania w czasie II wojny światowej, zamordowany w KL Auschwitz.

Ludomir Handzel

PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Plakat promujący obchody rocznicowe związane z Kazimierzem Pierackim, fot. K. Tolka



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



SĄDECKIE
TOWARZYSTWO
PATRIOTYCZNE

JAROSŁAW JAKUBOWSKI*
WOJCIECH M. SZCZYGIELSKI**

ŻYCIORYS KAZIMIERZA LUCJANA PIERACKIEGO (1891–1941) W ŚWIETLE WSPOMNIEŃ CÓRKI, PRZYJACIÓŁ ORAZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW¹

Abstract: Kazimierz Lucjan Pieracki was a Polish educator, politician, social activist, and – most importantly – a soldier of the Polish Military Organization, the Union of Active Struggle, and the Polish Legions. He realized his commitment to Poland's freedom and independence not only in the military, but also during the period of peace that followed World War I. As a deputy minister at the Ministry of Religious Denominations and Public Education, Pieracki created the foundations of Polish learning at different levels of the educational system. He was a co-author of the educational reform, some of the assumptions of which remain valid to this day. Having devoted his life to the Second Polish Republic, he paid the highest price, murdered in KL Auschwitz for secret activities carried out against the Germans.

Keywords: independence, education, Polish Legions, politics, interwar period, education, family memories, the Pieracki family

Słowa kluczowe: niepodległość, oświata, Legiony Polskie, polityka, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, wspomnienia rodzinne, rodzina Pierackich

W 2021 r. przypadły dwie rocznice związane z postacią Kazimierza Pierackiego, starszego brata Bronisława Pierackiego. Obydwaj bracia ukończyli nowosądeckie c.k. Gimnazjum I, byli działaczami konspiracji niepodległościowej przed Wielką Wojną. Obydwaj byli legionistami i „peowiakami”, lecz później odmienne potoczyły się ich losy – starszy z braci, Kazimierz – realizował swoje życiowe powołanie w pracy na rzecz stworzenia i reformy polskiej oświaty, dochodząc do godności wiceministra. Młodszy – Bronisław – pozostał w służbie wojskowej, by

* Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki; e-mail: jarema2010@gmail.com

** Markham, Kanada, e-mail: wmszczyg@hotmail.com

1 Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do pierwszego i naukowego opracowania biografii Kazimierza Lucjana Pierackiego. Pomysł zrodził się w związku z obchodami 130. rocznicy urodzin oraz 80. rocznicy śmierci przedwojennego ministra. Tekst właściwy bazuje na skrupulatnie zebranych materiałach rodzinnych, wspomnieniach i archiwaliach prywatnych, które przez wiele lat odszukiwał i gromadził wnuk Kazimierza Pierackiego – Wojciech M. Szczygielski. Jego opracowanie poprzedzone jest naukowym nakreśleniem sylwetki legionisty i pedagoga, co stanowi poniekąd zapowiedź powstającej monografii i jest jednocześnie zwieńczeniem całorocznych obchodów upamiętniających Kazimierza Lucjana Pierackiego.

zaangażować się także w polityce, sprawując funkcję wicepremiera, a następnie ministra spraw wewnętrznych. Bronisław przeszedł do świadomości historycznej Polaków jako ofiara zamachu terrorystycznego ukraińskich bojówek, w nie do końca jasnych okolicznościach. W cieniu swojego brata pozostał Kazimierz i jego zasługi dla Rzeczypospolitej, a były one niebagatelne. Kiedy w październiku 2018 r. w Nowym Sączu przywrócono na miejsce przedwojennego spoczynku na Starym Cmentarzu śp. Bronisława Pierackiego (1895–1934), nadszedł dobry czas na przypomnienie kolejnym pokoleniom sądeczan, sylwetek członków zasłużonej rodziny Pierackich, bo przecież najstarszy brat, Zygmunt (1885–1944), także działał w nowosądeckim „Strzelcu”, a podczas walk z Ukraińcami o Lwów w listopadzie 1918 r. pełnił funkcję intendenta, by w odrodzonym Wojsku Polskim dosłużyć się stopnia kapitana artylerii. 130-lecie urodzin oraz 80-lecie tragicznej śmierci Kazimierza, skłoniły sądeckie środowisko historyczne do bliższego zainteresowania się jego biografią.

W życiorysie Kazimierza możemy oddzielić wyraźnie kolejne etapy jego działalności na rzecz, wpierv odrodzenia ojczyzny, a następnie pracy nad jej odbudową i rozwojem. Tragiczne zakończenie jego bogatego i pracowitego życia w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz, dokąd trafił za prowadzenie konspiracyjnej działalności, jest jakże charakterystyczne dla losów wielu polskich patriotów, którzy położyli wielkie zasługi dla wolności i niepodległości Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu II wojny światowej i przejściu władzy w Polsce przez komunistów, jako wysoko postawiony urzędnik sanacyjnych rządów, nie miał szczęścia do upamiętnienia swojej działalności i osiągnięć. Komuniści z założenia zwalczali wszelkie próby ukazywania dokonań okresu międzywojennego w pozytywnym świetle, prowadząc narrację zakłamującą prawdziwą historię, jednak zgodną z realizowaną przez siebie budową społeczeństwa socjalistycznego. Także legionowa przeszłość w czasach, kiedy starano się zdyskredytować czyn legionowy i usunąć go w niebyt, nie pomagała w podtrzymywaniu pamięci o życiu i zasługach Kazimierza Pierackiego, również jako bliskiego współpracownika Piłsudskiego już w czasach formowania się konspiracji niepodległościowej.

U początku drogi jak zwykle była rodzina – wielodzietna, z tradycjami walk przodków o niepodległość, wychowująca dzieci w duchu patriotycznym. Kolejno, wraz z rozwojem osobowości, na kształtowanie postawy życiowej miało wpływ środowisko gimnazjalne w sądeckiej szkole i kielkujące tam konspiracyjne działania młodzieży, skupiającej się w tajnych kołach. Następnym etapem wciągania się w pracę niepodległościową podczas studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim była przynależność do Związku Walki Czynnej i uczestnictwo w Komitecie obchodów 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. Rozkazy z komendy ZWC poleciły mu utworzenie konspiracyjnej komórki tej organizacji w Nowym Sączu, a następnie

miejscowej agencji Związku Strzeleckiego, nad którą objął komendę na pisemny rozkaz Józefa Piłsudskiego.

Kiedy nadeszła przełomowa chwila oczekiwanego wybuchu wojny, stawiał się na posterunku, przeprowadzając mobilizację członków Związku Strzeleckiego i sympatyków, by już po rozpoczęciu działań wojennych, na czele zebranej grupy zameldować się w Krakowie i wstąpić do Legionów Polskich. Na tym etapie swoją przyszłość upatrywał w służbie frontowej, w walce zbrojnej o odrodzenie Polski. Walczył na froncie rosyjskim do 1916 r. Wtedy to, ze względu na chorobę, został suspendowany z Legionów. Zamknął się pierwszy rozdział w jego życiu

– konspiracji i walki z bronią w ręku. Swoją powinność wobec mającej narodzić się na nowo ojczyzny odnalazł w pracy nauczyciela w lubelskich gimnazjach. Nie porzucił jednak pracy konspiracyjnej, angażując się w tajną działalność Polskiej Organizacji Wojskowej. Równocześnie otrzymał absolutorium w Uniwersytecie Jagiellońskim, a jesienią 1918 r., mimo przeciwwskazań zdrowotnych, zgłosił się ochotniczo w szeregi Wojska Polskiego². I po raz kolejny, ze względu na zdrowie, nie była mu dana służba w mundurze.

Podjął się utworzenia Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Lublinie, którego był organizatorem i dyrektorem, w późniejszym czasie kierował takim seminarium w Warszawie. Dostrzeżono talent organizacyjny i pedagogiczne doświadczenie, stąd też powierzono mu funkcję wizytatora w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1924–1927), następnie kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego (1928). Stamtąd awansował do Warszawy, na stanowisko naczelnika Wydziału Szkół Średnich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



Fotografia portretowa Kazimierza Pierackiego, ok. 1925 r., fot. W.M. Szczygielski

2 J. Giza, *Legioniści z nowosądeckich gimnazjów czasu Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kraków-Nowy Sącz 2021, s. 119.



Kazimierz Pieracki w towarzystwie matki w trakcie nowosądeckich uroczystości pogrzebowych na Starym Cmentarzu, fot. z zasobów J. Jakubowskiego

W późniejszym czasie redagował ministerialne czasopismo – „Poradnik w sprawach nauczania i wychowania”, które kierowane nie tylko do środowiska nauczycielskiego, propagowało nowości w zakresie działalności oświatowej i wychowawczej. W okresie II Rzeczypospolitej wielką wagę przykładano do sprawy kształcenia i właściwego wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu i wartości. Któż mógł lepiej orientować się w tych sprawach niż Kazimierz Pieracki, co wynikało przecież z jego całej, dotychczasowej drogi życiowej. W latach 1931–1934 pełnił funkcję wiceministra w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wtedy też, wraz z zespołem kierowanym przez ministra Janusza Jędrzejewicza, położył największe zasługi poprzez zaangażowanie się w opracowanie reformy polskiego systemu edukacji, która została wdrażana począwszy od 1932 r.³ Jego autorstwa jest organizacja zasad szkolnictwa oraz tworzenie nowych programów nauczania. Wiceministra Pierackiego należy określić mianem jednego z głównych architektów reformy⁴. W 1933 r., stał się inicjatorem powstania Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, co miało pomóc rządowi w zrealizowaniu planu podniesienia poziomu wykształcenia społeczeństwa. Jego rolę w unowocześnianiu i podnoszeniu jakości szkolnic-

3 Zob. *Prace ustrojowe w dziedzinie szkolnictwa zawodowego*, „Oświata i Wychowanie” 1933, nr 2–3, s. 126–128.

4 J. Sadowska, *Jędrzejewiczowska reforma oświaty 1932–1933*, Białystok 1999, s. 62.



9656	Wojciech Ignacy	1. 8.1895.	Wrocław	Żołnierz
9657	Jeremi Kozłowski	11. 2.1891.	Gorlice	Żołnierz
9658	Andrzej Młodziejowski	31. 5.1905.	Lublin	Żołnierz

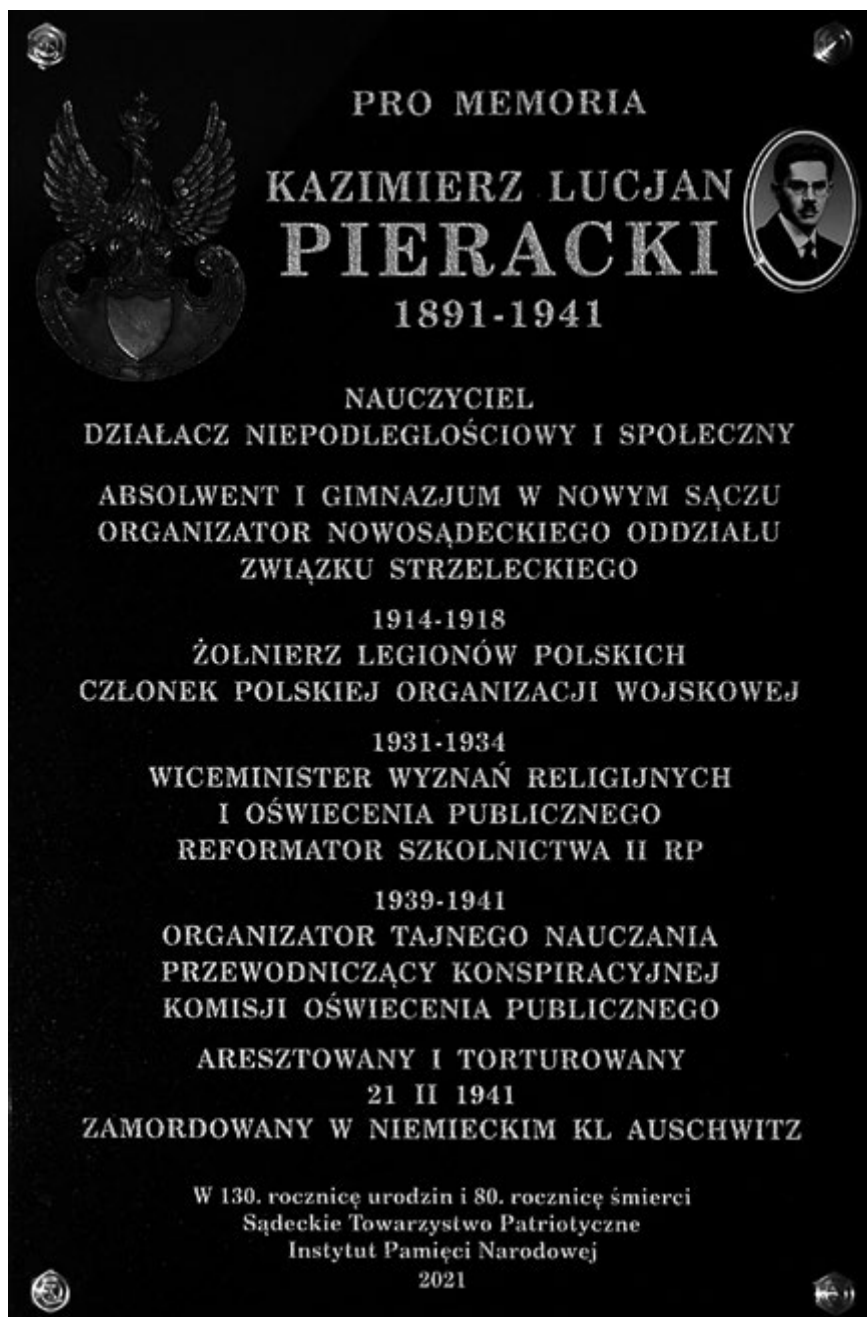
Personalia Kazimierza Pierackiego w spisie więźniów KL Auschwitz, fot. z zasobów Redakcji RS

twą potwierdzali między innymi Włodzimierz Galecki oraz sam minister Janusz Jędrzejewicz, który firmując reformę najbardziej skorzystał z pomysłów i pracy Kazimierza Pierackiego⁵.

Kolejny i ostatni etap jego życia rozpoczął się z wybuchem drugiej wojny światowej. Nie został zmobilizowany ze względu na stan zdrowia, a mimo możliwości ewakuacji, pozostał w Warszawie i włączył się w działania cywilnej obrony stolicy. Wkrótce zajął się tym, czemu poświęcił całe swoje życie, jednak w całkowicie odmiennych uwarunkowaniach zewnętrznych. Przystąpił do tworzenia tajnego nauczania. Przewodził konspiracyjnej organizacji – Komisji Oświecenia Publicznego⁶ – od początku października 1939 r. otrzymywał wielokrotnie sygnały o zagrożeniu ze strony niemieckiego aparatu okupacyjnego, do tego jako przedwojenny wiceminister, osoba publiczna, był szczególnie narażony na dekonspirację. Był tego świadomy, ale pomimo, iż kilkakrotnie oferowano mu możliwość wyjazdu z Warszawy, za każdym razem odmawiał, czując się w obowiązku dalszego pełnienia swojej misji. Aresztowany w lipcu 1940 r. przez gestapo, został

5 J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętników i pism*, Londyn 1972, s. 119, 126; W. Galecki, *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*, Kraków 1966, s. 277–279.

6 Komisja Oświecenia Publicznego aktywnie działała w konspiracji w okręgu krakowskim, rzeszowskim i kieleckim, ale na ile warunki tajnej nauki pozwalały, zwiększała zasięg, np. do Przemysła czy rubieży okręgu lwowskiego. Zob. R. Terlecki, *Tajne władze oświatowe w zachodniej Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1944*, Warszawa 1979, s. 141–143.



Tablica memoratywna upamiętniająca Kazimierza Pierackiego, ufundowana przez Sąddeckie Towarzystwo Patriotyczne, realizowana przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej w Krakowie i Polskim Towarzystwem Historycznym Oddział w Nowym Sączu. Odsłonięcia w gmachu IV LO Sportowego im. św. Kingi dokonał Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel, fot. J. Jakubowski

poddany przesłuchaniom i ciężkim torturom, podczas których nie wydał nikogo. W sierpniu przewieziono go do więzienia na Pawiaku, skąd w styczniu 1941 r. wysłano do KL Auschwitz⁷, gdzie 21 lutego został zamordowany.

Jak w obecnych czasach, z perspektywy Nowego Sącza i Sądeckizny możemy postrzegać rolę Kazimierza Pierackiego w dziejach naszego kraju i regionu? W lokalnej historiografii funkcjonuje określenie, iż „Nowy Sącz był miastem legionowym”⁸, chociaż przez wiele lat nie mieliśmy możliwości poznawania wydarzeń związanych z czynem legionowym, które miały miejsce w Nowym Sączu i okolicy. Swoją rolę w kształtowaniu się i walce Legionów Polskich o wolność miał przecież także Kazimierz Pieracki. Między innymi on rozpoczął formowanie załączków niepodległego wojska i kierował organizacjami niepodległościowymi w naszym mieście.

Przez lata zniewolenia komunistycznego, jego postać była wspominana w kontekście rzekomych skandali i afer, będących udziałem osób w jakimś stopniu z nim związanych, z zupełnym przemilczaniem rzeczywistych zasług tego legionisty i reformatora oświaty. Taki stan rzeczy miał miejsce choćby w publikacjach lokalnych dotyczących Sądeckizny, przez co autorzy ze swoimi tezami doskonale wpisywali się w retorykę minionej epoki⁹. Jak widać na polu uwiecznienia zasług Kazimierza Pierackiego jest wiele do zrobienia. Początek powinno stanowić opracowanie jego pełnej biografii, które – mam taką nadzieję – powstanie, gdyż w pełni zasługuje on na naszą pamięć.

W bieżącym, jubileuszowym roku, podjęliśmy w Nowym Sączu kilka działań o charakterze upamiętniającym samą postać Kazimierza Pierackiego. W lutym została odsłonięta tablica poświęcona współtwórcy przedwojennej oświaty, co odbyło się dzięki zaangażowaniu i zgodnej współpracy Sądeckiego Towarzystwa Patriotycznego, Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ludomira Handzla oraz Insty-

7 Numer obozowy Kazimierza Pierackiego to: 9657. Zob. G. Olszewski, *Więźniowie KL Auschwitz z powiatu nowosądeckiego*, Nowy Sącz 2012, s. 454.

8 Por. L. Zakrzewski, *Legionści w Nowym Sączu*, [w:] *Nowy Sącz i Sądeckizna w czasie I wojny światowej*, red. G. Olszewski, Nowy Sącz 2015, s. 117–144.

9 Piszę to np. w kontekście publikacji D. Izworskiego *Sekrety Nowego Sącza* (Łódź 2021), gdzie autor przytacza postać Kazimierza Pierackiego w jedynie negatywnym kontekście oskarżenia Wandy Parylewicz, bezkrytycznie zarzucając wiceministrowi działania bezprawne, bez podania jakichkolwiek źródeł. Podobnie pisał Ł. Polomski na łamach portalu twojsacz.pl w 2014 r., gdzie w krótkim wpisie pt. *Skandale międzywojennego Nowego Sącza (cz. 4)*, zawarł analogiczną narrację, między innymi z tezą o „niedokształceniu” – wykwalifikowanego nauczyciela, pedagoga i wiceministra oświaty. Gdy tekst odbił się nieco szerszym echem i wzbudził zasadne głosy sprzeciwu, został ze wspomnianego portalu usunięty. Zaiste interesującym jest, iż zarówno D. Izworski, jak i Ł. Polomski, nie skorzystali z żadnych materiałów źródłowych i opracowań naukowych, a jedynym wspólnym mianownikiem dla obydwu tekstów pozostaje oparcie ich na... publikacji K. Janickiego *Upadłe damy II Rzeczypospolitej*. Co ciekawe, sam pisarz w tejże publikacji stwierdza w nocie autorskiej na stronie 206, że „treść jest fabularyzowana”, „stanowi wizję autora” i „literacką interpretację wydarzeń”. W tenże sposób, dwaj sądecy publicyści przyczynili się do powielania narosłych wokół historii mitów, które wymagają rzetelnych badań naukowych, a nie frywolnego pisarstwa „ku zszokowaniu serc”. Na ile pierwszego z nich można choć w minimalnym stopniu potraktować ze zrozumieniem z racji braku umiejętności wykorzystania warsztatu metodologicznego, na tyle drugi z wykształcenia jest historykiem.



Dzień Pamięci Sądeckich Strzelców i Legionistów w nowosądeckim ratuszu, fot. UMNS

tutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Akcja plakatowa w Nowym Sączu miała za zadanie zaprezentować wizerunek legionisty, przypominając o rocznicach urodzin i śmierci. W ten sposób wielu sądeczan miało możliwość pierwszy raz dowiedzieć się o synu swej ziemi. We wrześniu bieżącego roku odbyła się konferencja naukowo-edukacyjna pod nazwą „Dzień pamięci sądeckich strzelców i legionistów”, podczas której uczestnikom zaprezentowana została sylwetka Kazimierza Pierackiego w kontekście walk o niepodległość i pracy na rzecz polskiej oświaty. Liczymy, że działania te zapoczątkują proces przywracania pamięci o naszym słynnym rodaku.

W lutym 2021 r. przypada sto trzydziesta rocznica urodzin i osiemdziesiąta rocznica śmierci Kazimierza Lucjana Pierackiego. Jest to postać godna przypomnienia, bowiem był to człowiek o bardzo dużych zasługach dla odradzającej się państwowości polskiej, w szczególności zaś dla rodzimej oświaty. Był to człowiek niezwykle oryginalny i obdarzony wieloma talentami. Pozostawał dziwakiem, ale sposobem myślenia wyprzedzał swoje czasy i do tej pory nie mieści się w schematach utartych ocen i zaszeregowania. Dla niektórych był postacią enigmatyczną



Odsłonięcie tablicy memoratywnej upamiętniającej Kazimierza Pierackiego przez Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ludomira Handzla, fot. UMNS

i konfliktową, jednak dla ogółu społeczeństwa – wielkim patriotą, wybitnym pedagogiem i społecznikiem. Charakteryzował się też dużą skromnością osobistą. Jego życie zakończyło się przedwcześnie i tragicznie. Przez historię jest zapominany. (Organizacje patriotyczne w Nowym Sączu postanowiły uczcić rocznicę jego urodzin – patronat honorowy nad tą inicjatywą objął Prezydent tego miasta Ludomir Handzel).

W moim opracowaniu opierać się będę przede wszystkim na korespondencji z córką Kazimierza, Anną (moja mama), którą z nią prowadziłem u schyłku ubiegłego stulecia. Są to materiały dotąd dla ogółu nieznane, przeze mnie skompilowane i w miarę mojej wiedzy opatrzone uzupełniającymi komentarzami. Cytuję również Adama Benisza, przyjaciela Kazimierza Pierackiego z lat szkolnych i uniwersyteckich, legionistę i jednego z przywódców III Powstania Śląskiego oraz Włodzimierza Gałęckiego, współpracownika Kazimierza Pierackiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w okresie prac nad reformą 1932 r. Są tu też cytaty z opublikowanych wspomnień braci Jędrzejewiczów, z którymi Kazimierz Pieracki pozostawał w konflikcie.

ŻYCIORYS NIEBANALNY

Kazimierz Pieracki urodził się w Gorlicach 11 lutego 1891 r. Uczęszczał do I Gimnazjum w Nowym Sączu. Jako uczeń, a potem student współorganizował na Sądeczyźnie ruch niepodległościowy (Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki) oraz szkoły ludowe. W czasie studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim reprezentował bractwo studenckie w komitecie obchodów grunwaldzkich. W tym samym okresie był wyróżniającym się członkiem stowarzyszenia patriotycznego „Eleusis”, założonego w Krakowie w 1903 r. przez prof. Wincenego Lutosławskiego. W 1914 r. doprowadził na krakowskie Oleandry sześćdziesięcioosobowy oddział „Strzelca”, który został następnie włączony do 1 Pułku Piechoty Legionów. Walczył w I Brygadzie do 1916 r. Potem piastował funkcję komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej w Lublinie, nauczając jednocześnie w gimnazjach lubelskich. W okresie międzywojennym był wybitnym działaczem i politykiem oświatowym, m.in. głównym architektem pedagogicznej strony reformy szkolnictwa w 1932 r., która w ocenie międzynarodowych ekspertów (Charlotte Bühler, Édouard Claparède i Jean Piaget) zyskała opinię bardzo postępowej. Będąc wiceministrem oświaty redagował pisma pedagogiczne i kierował Departamentem Ogólnym. Po odejściu z ministerstwa był krótko dyrektorem



Jedna z tablic miejskich podczas akcji informacyjnej o Kazimierzu Pierackim, fot. J. Jakubowski

Ossolineum we Lwowie. W 1933 r. stał się współzałożycielem i wiceprezesem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Położył też duże zasługi w dziedzinie rozwoju szkolnictwa zawodowego, będąc m.in. założycielem wielu stowarzyszeń działających na tym polu i kierując szkolnictwem zawodowym w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu miasta Warszawy. We wrześniu 1939 r., jako ochotnik, brał udział w budowie umocnień w oblężonej Warszawie. Po klęsce wrześniowej odmówił opuszczenia kraju pomimo ofiarowanej mu pomocy i ostrzeżeń, że jest zagrożony. Na początku 1940 r., w porozumieniu z władzami wojskowego podziemia, stanął na czele Komisji Oświecenia Publicznego, organizacji będącej jednym z załączków tajnego nauczania. Po aresztowaniu przez gestapo został osadzony na Pawiaku. Pomimo ciężkich tortur nikogo nie wydał. Został zamordowany w KL Auschwitz 21 lutego 1941 r. Grób symboliczny znajduje się na Starych Powązkach w Warszawie.

RODOWÓD I TRADYCJE

Kazimierz Pieracki pochodził z rodziny o dużych tradycjach niepodległościowych. Jego pradziadek Józef (senior) był oficerem w powstaniu listopadowym, potem zaś politycznym uchodźcą osiadłym w Galicji. Syn Józefa, również Józef (junior) ożenił się z Elżbietą Balzerową, ciotką wielkiego Polaka z wyboru Oswalda Balzera. Jednym z ich synów był ojciec Kazimierza, Stanisław Jan Pieracki, naczelnik Straży Skarbowej w Nowym Sączu. Bratem ciotecznym Kazimierza, po siostrze ojca – Józefie Wiśniewskiej, był ppłk dr Artur Saturnin Wiśniewski, w okresie międzywojennym w służbie sprawiedliwości WP, zamordowany w Katyniu. Matką Kazimierza była Maria Eugenia z Budziszewskich, osoba bardzo zaangażowana w działalność niepodległościową w Nowym Sączu, zaś po wybuchu I wojny światowej organizowała kuchnie żołnierskie i kwatery szpitalne dla rannych legionistów. Maria Eugenia, w linii po matce pochodziła z rodu Błażowskich, legitymującym się tytułem hrabiowskim i od stuleci osiadłym w Małopolsce. Błażowscy byli podobno fundatorami kościoła (chyba w Tarnowie) i klasztoru dla zakonu żeńskiego. Tymi dobrodziejstwami chcieli ponoć przebłagać Boga za naganne życie. Ten przekaz rodzinny jest jednak trudny do zweryfikowania, bowiem według Kazimierza, jego babka Błażowska, mieszkająca pod koniec życia przy córce w Nowym Sączu, wszystkie rodowe papiery – przechowywane w małej szkatułce – pewnego dnia spaliła, ze słowami: „żeby wam się do reszty nie poprzewracało w głowie”¹⁰. Wybujały indywidualizm rodziny potwierdziła moja mama:

¹⁰ Cytaty i wypowiedzi w tym opracowaniu przytaczam z dostępnej mi korespondencji lub są to odzwierciedlenia zapisów moich rozmów z mamą, które prowadziłem i spisywałem pod koniec ubiegłego stulecia. Korzystam również ze wspomnień i relacji, które uzyskałem prywatnie w formie korespondencji lub nadesłanych rękopisów, w których jestem posiadaniem.

„Myślę, że nieprzystosowanie do zwykłego bytowania to była cecha prawie całej rodziny, która przybierała różne kierunki [...], ale zawsze odbiegała od średniej ogólnej społeczności”.

Rodzina wydała wielu ciekawych i zasłużonych ludzi. Najmłodszy brat Kazimierza, Bronisław Pieracki był legendarnym legionistą i obrońcą Lwowa, po wojnie zaś posłem na sejm, ministrem spraw wewnętrznych i wicepremierem. Był jednym z najbliższych współpracowników marszałka Józefa Piłsudskiego i ofiarą głośnego zamachu terrorystycznego. Na uwagę zasługuje również najstarszy brat Kazimierza, Zygmunt. Był kapitanem Wojska Polskiego i kwatermistrzem w dowództwie obrony Lwowa, później zaś właścicielem i wydawcą kobiecego czasopisma „Bluszcz” o dużych tradycjach feministycznych. Obracał się w kręgach literackiej Warszawy i był kolekcjonerem dzieł sztuki. Stał się też autorem wielu ambitnych przedsięwzięć gospodarczych, które przeważnie kończyły się porażką. Starsza córka Kazimierza – Anna, po mężu Szczygielska (1918–2005), działała w czasie okupacji niemieckiej najpierw w Radzie Głównej Opiekuńczej, potem zaś w kontrwywiadzie Armii Krajowej. Była absolwentką Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, po wojnie adiunktem w instytutach naukowych. Młodsza córka Barbara (1924–1977), po mężu Kmiecikowa była w czasie powstania warszawskiego sanitariuszką na Mokotowie. Ukończyła Uniwersytet Jagielloński, po wojnie pracowała jako kustosz Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

REFORMATOR SZKOLNICTWA ZAPOMNIANY PRZEZ HISTORIĘ

Jest wiele powodów zatarcia historycznych zasług Kazimierza Pierackiego. Przede wszystkim on sam o uznanie nigdy nie zabiegał. Ponadto, według mojej mamy, stał zawsze w cieniu młodszego brata Bronisława, wybitnego polityka obozu sanacyjnego, co w sposób naturalny nie służyło najlepiej jego rozpoznawalności. Ponadto zasługi mego dziadka w dziele reformy szkolnictwa były po wojnie przez władze Polski ludowej przemilczane, choć trochę udało się wówczas „przemycić”. Godnym ubolewania jest też fakt, że zasługi te próbował sobie przypisać działacz emigracyjny i były minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wacław Jędrzejewicz (brata Janusza), o czym znaleźć można więcej w aneksie do tego opracowania. Prof. Stanisław Mauersberg, historyk oświaty i wychowania w liście do mnie z dnia 26 maja 1995 r. napisał:

„Nowy ustrój szkolny i znakomite programy nauczania opracowane pod bezpośrednim kierownictwem K. Pierackiego były realizowane stopniowo w latach 1934–1939 a potem w tajnym nauczaniu podczas okupacji. Jest oczywiste, że w określeniu »reforma szkolna Jędrzejewicza« rola K. Pierackiego jest



Matka Kazimierza Pierackiego, Eugenia M. Pieracka z Budziszewskich z wnukami, fot. W.M. Szczygielski

zagubiona, tak jak w nazwie »reforma Wielopolskiego« zagubiono rolę Józefa Korzeniowskiego, który nad tą reformą pracował”.

Prof. Mauersberg dodaje:

„W pismach rzeczoznawców nie spotyka się błędnych określeń typu: »reforma Jędrzejewiczów«, czy »ustawy Jędrzejewiczów”, tak mogą pisać tylko ignoranci, bowiem Wacław Jędrzejewicz nie uczestniczył w pracach nad reformą [...]”.

Podobne opinie wyrazili inni historycy oraz świadkowie tamtych wydarzeń: Jan Hulewicz, Józef Miąso, Bronisław Łagowski, Marian Falski, Feliks Araszewicz, Wanda Garbowska, Kalina Bartnicka, Włodzimierz Gałęcki i Jadwiga Michałowska. Sądzę, że choćby z powodu tych historycznych kontrowersji, zaniebnić i rażących nieścisłości warto jest przypomnieć sylwetkę tego człowieka.

CZŁOWIEK ENIGMA CZY CZŁOWIEK BĘDĄCY SOBĄ?

Kazimierza Pierackiego niełatwo jest umiejscowić w ramach utartych schematów. Był on niewątpliwie osobą o szerokich zainteresowaniach i wielu talentach, człowiekiem niezwykle pracowitości, systematyczności i siły woli. Pozostawał wielkim patriotą, humanistą, romantykiem, państwowcem, społecznikiem i egalitarystą. Córka Kazimierza twierdziła, że „społecznikostwo miał



Anna Szczygielska, starsza córka Kazimierza Pierackiego, fot. W.M. Szczygielski

chyba zakodowane genetycznie”. Był też głęboko religijny, tym niemniej jednak otwarty na laickie nurty filozoficzne i inne religie świata. Charakteryzowała go niezwykła odwaga cywilna. Czy był tajemniczy? O to można by się spierać. Na pewno pozostawał zawsze samym sobą i to w najgłębszym znaczeniu tych słów. Niektóre z cech jego osobowości mogły się na pozór wykluczać, w sumarycznym rozrachunku wyzwały jednak niezwykłą energię działania, służyły społeczeństwu i wzbudzały szacunek. Moja mama opisała go tak: „Ojciec miał opinię człowieka bardzo upartego, bezkompromisowego, wspaniałego patrioty o kryształowo czystym charakterze”. Jako introwertyk i człowiek stanowczy był on często osamotniony i skonflikto-



Kazimierz Pieracki z żoną Janiną i młodszą córką Barbarą, fot. W.M. Szczygielski

wany, szczególnie w latach późniejszych, kiedy to dotknęły go rodzinne tragedie. Miał jednak wielu bardzo lojalnych przyjaciół, którzy go cenili i do końca wspierali. Przyjaźnił się m.in. z prezydentem Stefanem Starzyńskim, a ich znajomość datowała się jeszcze z czasów Legionów Polskich. Obaj mieszkali na Mokotowie i ich przypadkowe spotkania były zawsze okazją do wspólnych spacerów, przy czym zwykła im towarzyszyć młodsza córka Kazimierza, Barbara. Innym ceniącym Kazimierza człowiekiem był Włodzimierz Galecki, który w swojej książce *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*, odtworzył kulisy montowania reformy szkolnictwa z pozycji *insidera*, podkreślając czołową rolę Kazimierza Pierackiego w tym monumentalnym przedsięwzięciu. Galecki opisał też ich pierwsze konspiracyjne kontakty w okresie okupacji niemieckiej. Religijność Kazimierza Pierackiego nie była na pokaz, co drażniło nieprzychylnych mu ludzi i było powodem złośliwych plotek. Codziennie, w drodze do ministerstwa, dziadek zatrzymywał się na krótką modlitwę w kapliczce w willi Lubomirskich przy ulicy Narbutta (podarowanej później jezuitom, obecnie to Parafia pw. św. Szczepana). W domu miał kłęcznik, arcydzieło sztuki ludowej, podarowany mu przez górali. W kłęczniku tym oddawał się wieczornym modlitwom i medytacjom. Adam Benisz, z którym Kazimierz Pieracki dzielił pokój na krakowskiej stacji w czasie ich studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim nakreślił go tak:

„Zamieszkałem prywatnie wraz z Kazimierzem Pierackim, późniejszym wiceministrem resortu oświaty. Był on moim wiernym od lat przyjacielem. Fi-

lozoficznie usposobiony mistyk oddawał się z pasją studiom polonistycznym. Bardzo uczuciowy, urodzony idealista, zamknięty w sobie, ale bardzo uprzejmy i koleżeński. Jego świętość stanowiła trójca wieszczów narodowych głównie jednak J. Słowacki. Trochę dziwak, z przekonań politycznych narodowy centrowiec. Z natury skromny, nie miał żadnych specjalnych ambicji nacełowanych na osiągnięcie kariery życiowej. Koncentrował się na zdobywaniu wiedzy zawodowej. Wolne od nauki chwile spędzaliśmy na przyjacielskich pogawędkach, które K. Pieracki umiał sobie popijaniem mocnej, rosyjskiej herbaty, przygotowanej na spirytusowej maszynie”.

Pomimo głębokiej wiary, dziadek był w częstych konfliktach z przedstawicielami zachowawczego kleru, którzy byli zatrudnieni w szkolnictwie jako katecheci – wielu pozwalniał. Równocześnie miał bardzo dobre a nawet i serdeczne kontakty z ludźmi kościoła nowoczesnego i otwartego, reprezentowanego przez duchownych o dużym wkładzie społeczno-pedagogicznym. Należeli do nich m.in. św. Urszula Ledóchowska, przeor zakonu jezuitów o. Edward Kosibowicz oraz ministerialny kolega Kazimierza, ks. prof. Bronisław Żongołłowicz. Ludzie ci bardzo Kazimierza cenili. mama tak to komentowała: „Ojciec pomimo swoich »czerwonych« zapatrywań cieszył się ogromną estymą, uznaniem i przyjaźnią wybitnych przedstawicieli katolicyzmu w Polsce”. Dziadek miał umysł ponoć bardzo otwarty, co sprawiało, że fascynował się również i innymi religiami świata, szczególnie zaś hinduizmem i religiami Dalekiego Wschodu. Zwykł nawet żartować, iż reinkarnacja pozwoli mu zmienić wyznanie. mama tak próbowała zdefiniować religijność Ojca: „Najmilszą lekturą Ojca było Pismo Święte – czytał je nie tylko w języku polskim, ale i greckim – to wydanie mam u siebie [...]. Również chętnie czytał »Kwiatki św. Franciszka«, ale chyba nie jako czciciela przyrody, ale jako piewcy kultu religijnego najbliższego Ojcu”. W innym liście do mnie mama konstatuje: „[Ojciec] miał umysł filozoficzny; z rodzinnego domu wyniósł zamiłowanie do tradycji zarówno w sferze religijnej jak i obyczajowej, jednak nie przeszkadzało mu to w filozoficznym roztrząsaniu zagadnień bytu ludzkiego i szukaniu porównań z innymi religiami”. Powyższe uwagi nie oznaczają jednak, że Dziadek był obojętny wobec natury. Podług mamy było wręcz przeciwnie:

„Ojciec kochał przyrodę. Uwielbiał samotne spacerować po lasach i polach. Gdy byłam małym dzieckiem często wyjeżdżaliśmy do Truskawca – uzdrowisko na południu Polski, pięknie położone. Wtedy chodził na samotne całodniowe wycieczki, z których zawsze przynosił mi jakieś ciekawostki; gałuski na liściach dębu, dużą hubę, gałązkę modrzewia z szyszeczkami itp. Myślę że wtedy rozpoczęła się moja miłość do przyrody. Najlepiej się czuła leżąc na stoku góry, w pobliżu aromatycznych jałowców. Mógł tak spędzać wiele godzin, bez książek i gazet – tylko leżąc, odpoczywając i myśląc”.

Dziadek był z natury mistykiem i romantykiem, ale gdy sytuacja tego wymagała, potrafił te cechy zdyscyplinować pragmatycznym sposobem myślenia, szczególnie w kwestiach urzędowo-oświatowych. Prowadził niezliczone polemiki, ale zawsze był gotów przyznać rację swoim adwersarzom, jeśli ich argumenty się później sprawdzały. Był świetnym mówcą, a w gronie rodzinnym jak coś opowiadał to „miał zwyczaj opierać się o piec i lekko kiwać do przodu”. Jego mistycyzm to chyba pochodna czasów, w których przyszło mu żyć. mama tak to sobie tłumaczyła:



Kazimierz Pieracki (pierwszy od lewej) jako uczeń I Gimnazjum w Nowym Saczu, fot. W.M. Szczygielski

„Ojciec studiował polonistykę i był równocześnie gorącym patriotą. A więc zachwycał się Mickiewiczem – ówczesnym narodowym wieszczem. Ale zdecydowanie nad wszystko inne przedkładał twórczość Wyspiańskiego zarówno jako poety i również malarza. W jego pokoju na ścianach wisiały reprodukcje obrazów Wyspiańskiego. Duże wrażenie robiła reprodukcja witraża z Kościoła Mariackiego w Krakowie – święta Salomea – naturalnej wielkości. W dzieciństwie bałam się tego obrazu, bo wyglądał niesamowicie. Norwid został ponownie odkryty przez Zenona Przesmyckiego dopiero w latach trzydziestych. Wtedy również stał się ulubionym poetą Ojca. Nigdy nie słyszałam żeby mówił po niemiecku, ale w jego bibliotece było sporo niemieckich książek, szczególnie klasyków – Schiller, Goethe itd.”

Na moje dalsze zapytania mama dodaje:

„Nie sądzę aby lektury kształtowały postawę obywatelską Ojca. Raczej szukał w nich potwierdzenia i zgodności z własną indywidualnie wypracowaną osobowością”.

W życiu prywatnym Kazimierz Pieracki był bardzo dobrym mężem i ojcem. Moją babkę Janinę ze Smagów (1894–1944) poznał we Lwowie, prawdopodobnie

przy okazji jakichś konspiracyjnych kontaktów. Babka miała przepiękne rude włosy i oczy pełne melancholii. To była wielka miłość od samego początku, oboje się świetnie uzupełniali. Mieli się ponoć pobrać wbrew woli i chyba nawet bez wiedzy rodziców Kazimierza, bowiem Pieraccy, według mamy klasowo „zadzierali nosa”. A babka pochodziła z na wskroś bezpretensjonalnej bohemy lwowskiej, gdzie niepisana regułą było życie bez przymusów i dyscypliny. Robiono tam po prostu to, co sprawiało przyjemność.

Jej ojciec Aleksander Smaga był prawnikiem po Sorbonie i synem hr. Jana Skrzyńskiego, który Aleksandra oficjalnie usynowił iłożył na jego wykształcenie. Kazimierz rozumiał się z rodziną babki chyba dużo lepiej aniżeli z rodziną własną. Jedną z jej siostr była pianistką (ukończyła konserwatorium i pobierała lekcje u Jana Ignacego Paderewskiego), druga rzeźbiarką i podróżniczką, trzecia malarką i żoną bratanka Jana Matejki. Babka miała też dwóch braci: jeden popadł w jakieś nieszczęścia i popełnił samobójstwo, drugi zginął pod Zaleszczykami, jako żołnierz armii austro-węgierskiej.

Babka była chyba nauczycielką, ale bez specjalnie ukierunkowanych zainteresowań – podobno ładnie grała na fortepianie. Dotąd nie wiem, dlaczego Pieraccy mojej babki nigdy nie zaakceptowali i we wzajemnych stosunkach pozostawała niechęć. A była ona ponoć osobą bardzo lubianą i towarzyską. To się jednak zmieniło, gdy poważnie zachorowała na nerki. Choroba ta zupełnie zmieniła jej osobowość, stała się bez powodu nad wyraz zazdrosna i według mojej mamy atmosfera w ich domu była bardzo trudna. Babka zmarła na uremnię w dużym cierpieniu i obłądnie, a było to jeszcze za czasów okupacji, a więc brakowało leków i specjalistycznej pomocy. Dziadek wtedy już nie żył, ale musiał to przeczuwać. Prosił bowiem mamę, aby w przypadku osierocenia zajęła się troskliwie dużo młodszą siostrą Barbarą. mama tak uzasadnia tę część swoich wspomnień: „Piszę tak wiele o rodzinie Mamy, bo uważam, że jest koniecznym tłem dla wspomnień o Ojcu”.

PIŁSUDCZYK, KTÓRY NIE WYSIADŁ Z „CZERWONEGO TRMAWAJU”

Kazimierz Pieracki był zasłużonym legionistą, ale nigdy się z tym nie obnosił i do wielu późniejszych posunięć sanacji podchodził z rezerwą. Według swej córki „jego żołnierskimi wzorcami byli niezłomni bohaterowie starożytnego Rzymu z surowością obyczajów i prawością”. Uwielbiał Józefa Piłsudskiego podobnie jak bonapartyści uwielbiali Napoleona. Nad jego łóżkiem zawsze wisiała fotografia Marszałka. Na początku sierpnia 1914 r. doprowadził na krakowskie Oleandry oddział 60-ciu nowosądeckich Strzelców, w którym był również jego młodszy brat Bronisław. Jak pisze jego przyjaciel Adam Benisz, Kazimierz „maszerował [...] w swoim umundurowaniu strzeleckim, gdzie oficerowie odróżniali się od

szeregowych tylko czerwonymi wężykami na kołnierzach”. Był potem w przednich formacjach, które przełamują szlabany na granicy z Kongresówką, brał udział w oswobodzeniu Kielc i dalszych walkach na linii Wisły. W październiku 1914 r., w ramach II batalionu pod dowództwem Mieczysława Norwida-Neugebauera, wkroczył do Warszawy. W 1915 r. wziął udział w walkach pozycyjnych nad Styrem i Stochodem i tam właśnie spędził święta Bożego Narodzenia. Jak pisze Benisz w swoich wspomnieniach zadedykowanych mojej mamie:

„Spadł deszcz. Ziemiańska Pierackiego nie wytrzymała naporu wody, która wlała się do wnętrza, co zepsuło nastrój świąteczny. [...] Żołnierze z ziemianek wylewali wodę, czyścili bieliznę z wszy. Twarze żołnierzy były trupio blade od zabójczych bagiennych wyziewów i wilgotnych ziemianek, oczy zapadłe, bezmyślne”.

Dziadek brał udział w walkach legionowych do 1916 r. W czas tej jego wojennej epopei zdarzały się też sytuacje zabawne, wręcz jak z Don Kichota. Np. Benisz opisuje przygodę w Sobieszyczach, gdzie żołnierze z plutonu Pierackiego piekli złapanego prosiaka.

„[...] o północy wybuchł pożar, który wnet objął cały budynek. Pieracki w negliżu wydostał się z palącej chałupy, odziany zaledwie płaszczem do kolan. Skarżył się, że w pożarze utracił cały ekwipunek wojskowy, oraz fotografię rodzinną [...]”.

Żołnierze postarali się o nowy mundur, który jednak na Pierackiego nie pasował. Benisz tak to komentuje:

„Pieracki ustroił się zatem osobliwie. Głowę i nogi owinął ręcznikami. Spodnie sięgały mu do kostek, bluza szeroka i krótka nie pasowała do jego wysokiego wzrostu, a sztucze i krypcy huculskie kończyły jego toaletę. Gdy tak ustrojony, Pieracki włożył na głowę słomiany kapelusz, z wielką dziurą pośrodku, znaleziony gdzieś w jakiejś chałupie [...]. W takim malowniczym stroju wkroczył na czele swego plutonu do Trojanówki, budząc swoim wyglądem wesołość w oddziałach”.

Mama tak wspominała ojca, jako legionistę, zastrzegając się, że są to zasłyszane anegdoty: „pewnego razu, w czasie silnego ostrzału wszedł do pustej beczki i czytał pismo święte”, albo „przed atakiem na bagnety każdy dostawał porcję rumu do manierki”. mama uzupełnia to własnymi obserwacjami: „Lubił śpiewać piosenki legionowe i jak był w dobrym humorze to maszerował w ich takt po pokoju. Ale było to w czasach mego dzieciństwa kiedy jeszcze życie nie »przejechało się po Ojcu« [...]”. W okresie międzywojennym Kazimierz Pieracki był podporucznikiem rezerwy i zastępcą komendanta warszawskiego Koła „Piątaków” (5. pułku Legionów Polskich).

Czas niepodległości Kazimierz Pieracki rozumiał inaczej niż wielu jego legionowych kolegów. Trwał nieomylnie przy ideałach sprawiedliwości społecznej, stroniąc od wielkiej polityki i koncentrując się na sprawach czysto zawodowych. Słynny slogan Piłsudskiego o „czerwonym tramwaju i wysiadaniu na przystanku niepodległość” był dla niego nie do przyjęcia. Niepodległość i egalitaryzm społeczny były dla niego niepodzielnym celem, zaś środków ich realizacji upatrywał w podniesieniu poziomu szkolnictwa w Polsce. Dziadek miał w tym względzie „betonowe zasady” i dla bardziej konserwatywnych członków rodziny był „czerwonym Kazkiem”. Oczywiście, postawa dziadka – choć godna szacunku – utrudniała mu robienie kariery politycznej. Według mamy, jej ojciec, przy pewnej dozie pragmatyzmu i publicznej powściągliwości, mógłby łatwo zejść dużo wyżej: „legionista, działacz niepodległościowy, brat najbardziej wpływowego w rządzie polityka”. W jednym ze swoich listów mama tak podsumowała polityczne *credo* swego Ojca: „Był zagorzałym PPS-owcem. Pogardał arystokracją i bogaczami. Ale również był wrogiem komunizmu – komunizm był ruchem kosmopolitycznym, a PPS narodowym, patriotycznym. [...] w życiu Ojca istniały dwa niewzruszone fundamenty – miłość ojczyzny i socjalizm – i był im wierny aż do śmierci”. W kontekście tych uwag mało jest znana konfrontacja dziadka z Wandą Wasilewską na łamach prasy nauczycielskiej. Zarzucał Wasilewskiej, że wykorzystuje Związek Nauczycielstwa Polskiego do działalności agenturalnej. Wanda Wasilewska zdaje się, że tę konfrontację przegrała i krótko potem wyjechała na stałe do Rosji Sowieckiej. Według mamy nawet gdyby dziadek jakimś cudem przeżył okupację niemiecką, to po wojnie z powodu Wasilewskiej padłby ofiarą stalinowskiego terroru.

Do spieć i konfrontacji dochodziło również z bratem Bronisławem. Bronisław bardzo Kazimierza cenił i zwykł bywać u Dziadków na niedzielnych obiadach. Po obiedzie bracia zwykle zamykali się w osobnym pokoju, gdzie zagorzale prowadzili debaty. Po pewnym czasie z pokoju dochodziły coraz to bardziej podniesione głosy, potem Bronisław wybiegał z pokoju wyraźnie podenerwowany, zęgał się pobieżnie z babką i pospiesznie wychodził. Te sceny powtarzały się każdej niedzieli – do czasu. Podług mamy: „Przyczyną kłótni Ojciec – Bronisław były różnice w poglądach politycznych, które w rezultacie doprowadziły do zupełnego zerwania stosunków rodzinnych. Ojciec trwał przy starym – stryj dążył do nowego. Echem dawnej zażyłości stryja z naszym domem, były Jego krótkie wizyty w dzień wigilii. Zabierał wtedy z sobą porcję kutii naszykowaną przez Mamę. W końcu i te wizyty ustały, ale przez swego sekretarza przysyłał nam piękne, cenne prezenty świąteczne i życzenia”. Po zamachu na życie Bronisława w 1934 r. Kazimierz był jednym z pierwszych przy konającym bracie w Szpitalu Ujazdowskim – bardzo tę śmierć przeżył i jeszcze bardziej zamknął się w sobie. Gwoli sprawiedliwości i jako świadek przekazu

rodzinnego, dodać muszę, że i Bronisław borykał się z wieloma dylematami natury politycznej. Wiem z niezależnych źródeł, że przynajmniej raz odrzucił oferowane mu przez marszałka Piłsudskiego premierostwo rządu. Wiem też, że był rozgoryczony walkami frakcyjnymi w obozie sanacji i – pomimo młodego wieku – nosił się z zamiarem zupełnego wycofania z życia politycznego. Wiele z tego co się nadal pisze o Bronisławie Pierackim, to kompletne i krzywdzące niedorzeczności. W tym względzie propaganda Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej („rządy pułkowników” etc.) zrobiła swoje i nadal pokutuje w wielu umysłach III Rzeczypospolitej. Sądzę, że ocena historyczna tamtych czasów wymaga dużo głębszej refleksji.

OKRES LUBELSKI

W 1916 r., a więc jeszcze przed kryzysem przysięgowym, oddelegowano Kazimierza Pierackiego do Lublina, gdzie został komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej. Równocześnie nauczał języka polskiego, łaciny i greki w lubelskich szkołach średnich: w Gimnazjum Urszulanek, Gimnazjum Realnym Władysława Kunickiego, Szkole Lubelskiej i w Gimnazjum Wacławy Arciszowej. Nauczał również w Jednorocznym Seminarium Nauczycielskim i Trzyletnim Seminarium Nauczycielskim. Ta wielotorowość działań była dla dziadka bardzo charakterystyczna – walka o egalitarną Polskę poprzez wysiłek zbrojny i za sprawą oświaty. Od lipca 1919 r., a więc już w niepodległej Polsce, został dyrektorem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Lublinie. Sądząc po szybkich awansach musiano już wtedy docenić jego pedagogiczne talenty i powołanie, a były to lata bytowo niełatwe. mama tak to opisała: „Po wystąpieniu z Legionów Ojciec zaczął pracę w Lublinie, tam nie miał początkowo mieszkania; mieszkał w szkolnej szatni – w kącie oddzielonym szafami. Więc nie mógł sprowadzić żony tym bardziej, że mama była w ciąży. Biegłe znał grekę i łacinę i uczył tych przedmiotów. Uczennice przeżywały go „cykonia” – to znaczy po łacinie bocian – ze względu na jego długie nogi i pochyloną sylwetkę. Po uzyskaniu mieszkania, Ojciec sprowadził tam mamę i mnie. Miałam wtedy około dwóch lat. Pamiętam mieszkanie było na piętrze, przy jakiejś szkole – chyba pracował w niej Ojciec. Była to chyba ulica Krakowska. Dom stał w dużym ogrodzie. Rosło tam ogromne drzewo morwowe. Zajadałam się jego owocami i ku rozpaczyci Mamy brudziłam ich sokiem moje ubranie. W wieku chyba czterech lat [1921 r.] przeprowadziłam się z rodzicami do Warszawy”. Okres lubelski dziadka nie został jednak ostatecznie zamknięty – od stycznia do listopada 1928 r. pełnił on bowiem funkcję kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego, będąc równocześnie członkiem komisji kwalifikacyjnej dla urzędników tego kuratorium.

SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE IM. KONARSKIEGO W WARSZAWIE

Był to początek okresu warszawskiego, który z krótkimi przerwami (ponownie Lublin i Lwów) trwał aż do tragicznej śmierci Kazimierza Pierackiego. Szczególnie praca przy organizowaniu, a potem zarządzaniu tym seminarium to okres dla niego bardzo ważny i satysfakcjonujący. Instytucja ta pozwalała bowiem na pedagogiczne eksperymenty i udoskonalanie praktyk administracyjnych. mama uważała ten okres za miły i pogodny, dodając, że „Ojciec z entuzjazmem zajmował się pracą pedagogiczną – nauczaniem w szkole i prowadzeniem Seminarium Nauczycielskiego. Finansowo powodziło się nie najlepiej. mama była fatalną gospodynią, a pensja Ojca niewielka”. Seminarium im. Konarskiego było według Mamy pomyślane „dla ubogich chłopców pragnących zostać nauczycielami w szkołach podstawowych, mających za cel szerzenie oświaty na wsi i wśród robotniczej ludności miejskiej”. mama poświęciła temu okresowi wiele miejsca, bo tu zawierała się również i jej osobiste przeżycia lat dziecięcych. Píše m.in.:

„[Seminarium] mieściło się na Krakowskim Przedmieściu 36 – w sąsiedztwie Kościoła Wizytek. Gmach [został] zburzony w 1939 r. przez Niemców podczas walk o Warszawę. Zaslugą Ojca jest wywalczenie tego gmachu od władz miasta na potrzeby szkoły. Podczas tych starań zamieszkaliśmy na ulicy Szopena. Mieszkanie było dość duże, ale główną jego część zajęły ekspozyty czekające na przeniesienie [...]. Wprawdzie te pokoje były zamknięte, ale zawsze udało mi się do nich dostać; bawiłam się tam cudownie: zamiast lalki wozilałam w wózku wypchaną sowę, z planszy i sztucznych kwiatów (rozbierały się na części) robiłam piękne dekoracje podczas rozmów z autentycznym kościotrupem, który był moim największym przyjacielem i przebierałam go w różne stroje. Po uzyskaniu gmachu na Krakowskim Przedmieściu [...] zabawy się skończyły. Z perspektywy czasu widzę, że to Seminarium stało się niwą działalności patryjotów-socjalistów, którym oświata ludowa leżała na sercu. Pod tym kątem był dobierany zespół nauczycieli. Przy Seminarium mieścił się internat oraz powszechna, siedmioklasowa szkoła tzw. ćwiczeniówka pomyślana jako laboratorium dla słuchaczy seminarium. Była bezpłatna i chodziły do niej dzieci z najbiedniejszych rodzin oraz inteligencji o lewicowych przekonaniach: córki redaktora i podróżnika Pankiewicza, Zosia i Wisienka (późniejsza żona Osóbki-Morawskiego), Marysia Rafaczówna córka prof. prawa Uni. Warsz., Jurek Macklejd. Większość dzieci pochodziła z rodzin z Powiśla. Na porządku dziennym było usprawiedliwianie nieobecności »bo było trzeba podzelać buty więc wczoraj nie mogłem przyjść do szkoły bo nie miałem butów«. I to była prawda! Dyrektorem całego zespołu był Ojciec, a szkoły podstawowej Chruścicki. Moim nauczycielem był Wiaderny. [...] Oczywiście i w seminarium i w podstawówce uczono religii. Katechetą był ks. Wójcik. Pamiętam go jak grywał z ucznia-



Dowództwo I Kompanii Batalionu Uzupełniającego Legionów Polskich z 1915 r. K. Pieracki – drugi od prawej, fot. W.M. Szczygielski

mi w piłkę na szkolnym boisku, zakasawszy sutannę. I chyba Ojca umiejętnościom organizacyjnym i ogromnemu zaangażowaniu szkoła zawdzięczała tak wiele: obszerny gmach, doskonale pomoce naukowe, obszerną bibliotekę, bardzo dobry internat, boisko dla uczniów, a przede wszystkim zespół wspaniałych ideowych pedagogów. [...] Po trzech lub czterech latach „ćwiczeniówki” absolwenci posiadali podstawową wiedzę: umiejętność czytania, pisania i rachunków oraz ogólne wiadomości z innych dziedzin nauki. Również duży nacisk kładziono na korzystanie z biblioteki i chyba z tych lat datuje się moje zamiłowanie do książek. Codziennie po zakończeniu lekcji pan Wiaderny przynosił do klasy stos ciekawych książek dla dzieci w pięknych kolorowych okładkach i wypożyczał do domów małym skarbowi, które dopiero z trudem sylabizowały. To była piękna akcja i na pewno motorem tego był Ojciec”.

Dalej w swoim liście mama omawia wielostopniowość systemu nauczania z możliwością kontynuowania nauki na wyższym poziomie, konstatując: „Jak widzisz przy tej organizacji uczeń miał kilka dróg do wyboru. Biorąc pod uwagę, że były to dzieci z bardzo ubogich i prostych rodzin, szkoła ta stawała się dla nich furtką do awansu społecznego i kulturalnego. Chyba część z tych doświadczeń wielostopniowego kształcenia Ojciec wykorzystał później w Ustawie [reforma 1932 r.]”. Po przejściu Kazimierza Pierackiego do Ministerstwa Wyznań Religij-

nych i Oświecenia Publicznego dyrektorem Seminarium został Janusz Jędrzejewicz, późniejszy premier rządu i zwierzchnik Kazimierza Pierackiego w tymże ministerstwie. Obaj byli wybitnymi pedagogami, ale stosunki między nimi już wtedy nie układały się dobrze: dziadek był pedagogiem i społecznikiem, zaś Janusz Jędrzejewicz ambitnym politykiem i ideologiem o skłonnościach dygnitarskich.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Po przejściu do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dziadek również i tu zaczął szybko awansować. Motywacje przejścia do ministerstwa – według Mamy – były następujące: „[Ojciec] nigdy nie był karierowiczem, ale wychodził z założenia, że będąc na wyższym stanowisku, będzie miał większe wpływy dzięki którym uzyska możliwość wprowadzenia w życie oświaty w znacznie szerszym zakresie niż czynił to obecnie”. W dalszej części swego listu dodaje: „Ówczesny Minister Oświaty Sławomir Czerwiński docenił zdolności organizacyjne i zaangażowanie Ojca w sprawy ogólnej oświaty i ściągnął go do Ministerstwa Oświaty. Początkowo jako Naczelnika Wydziału, później kuratora, a wreszcie v. ministra. Nagła śmierć Czerwińskiego przerwała ich dobrą i zgodną współpracę”. mama pominęła tu fakt, że na początku dziadek był ministerialnym wizytatorem. W tej funkcji stał się ponoć postrachem szkolnych internatów i terenowych urzędów. mama tak to opisała:

„Często zjawiał się niespodziewanie idąc »incognito« skrótami do obiektu wizytacji. Na dworcu kolejowym czekała na Ojca delegacja z odpowiednim pojazdem [...], podczas gdy Ojciec już zjawiał się w szkole. Wizytacja nie przebiegała wg. przyjętego w tamtych czasach oficjalnego schematu. Ojca interesował przede wszystkim stan higieny i warunki bytowe pensjonariuszy. Wizytację zaczynał od ubikacji, łazienek i kuchni. Sprawdzał czystość pościeli w sypialniach, a w kilku wypadkach zwrócił uwagę na brudne szyje pensjonariuszy. W innych placówkach oświaty jak np. w inspektoratach, kuratoriach itp. wyszukiwał przede wszystkim nieprawidłowości i niedbalstwa [...]”.

Później Dziadek pełnił szereg funkcji wewnątrz ministerialnych, m.in. będąc członkiem wielu komisji, potem zaś na krótko został oddelegowany do Lublina, kierując tamtejszym kuratorium okręgowym. Po powrocie do Warszawy został naczelnikiem Wydziału w Departamencie Szkolnictwa Średniego, redagując równocześnie ministerialny „Poradnik w sprawach nauczania i wychowania”. Na początku 1931 r. został mianowany przez ministra Czerwińskiego wiceministrem resortu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, będąc równocześnie dyrektorem Departamentu Ogólnego, któremu podlegały sprawy szkolnictwa podsta-

wowego, średniego i zawodowego. W 1929 r., a więc jeszcze za czasów, gdy był naczelnikiem wydziału, rozpoczął – jako pracę wstępną do zapowiadanej reformy – szkolenia kadrowe w zakresie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. Było to w formie tygodniowych konferencji dyrektorskich, odbywających się w różnych miejscowościach Polski. Dziadek miał wówczas do pomocy dwóch wizytatorów: Jadwigę Michałowską i Włodzimierza Gałęckiego. Obrady trwały każdorazowo przez sześć dni od rana do późnego wieczora, z krótką przerwą na obiad. Jak pisze Gałęcki „Przewodniczył konferencjom niezmiennie i wytrwale Pieracki”. Gałęcki dodaje, że ożywione dyskusje referatów „podsumowywał, zamykał i szeregiem wyraźnych dyrektyw uzupełniał Pieracki”. Gałęcki nadmienia, że współpraca między Jadwigą Michałowską i Kazimierzem Pierackim układała się bardzo harmonijnie, choć były to diametralnie różne osobowości: „[J. Michałowska] była kobietą bardzo dobrego serca życzliwą dla ludzi. Emocjonalne czynniki górowały w niej wprawdzie nad refleksją, ale w odniesieniu do Pierackiego, który kierował się w pracy raczej rozsądkiem, stanowiła jego cenne uzupełnienie”. mama w innym liście czyni interesujące uwagi, jeśli chodzi o ministra Czerwińskiego, określając go jako mentora i protektora dziadka:

„Czerwiński stanowił niejako parasol ochronny przed grami politycznymi [przeróżnych wewnętrznych ugrupowań i koterii], gdyż jak już wspomniałam, Ojciec nigdy nie był politykiem, tylko społecznikiem [...]. [Po śmierci min. Czerwińskiego] pozostał bezbronny wobec rasowych polityków, Jędrzejewiczów i wielu innych. Przeżył wtedy wiele ciężkich chwil”.

Konsekwencje nagłej śmierci min. Czerwińskiego, mama skomentowała tak:

„Współpraca [z min. Czerwińskim] układała się doskonale. Zmarł nagle w 1931 r. Było to w lecie, podczas naszych wakacji w Zakopanym. Domyślałem się, że Ojciec tę śmierć przeżył bardzo dotkliwie, gdyż po otrzymaniu tej wiadomości całą noc przesiedział na balkonie, nie odzywając się ani słowem do nikogo. Myślę, że oprócz żalu po stracie bliskiego człowieka zdawał sobie sprawę, że od tej chwili zaczął się poważne trudności w jego pracy”.

A był to okres dla dziadka zawodowo bardzo ważny, gdyż prace nad reformą szkolnictwa – przynajmniej w sensie pomysłów i prac przygotowawczych – już się rozpoczęły. Dziadek musiał zdawać sobie sprawę, że bez patronatu i dużej życzliwości min. Czerwińskiego, Jego wizjonerskie plany związane z reformą ulegną przeróżnym naciskom i ograniczeniom. Nie jest tu moim zamiarem – z wielu powodów – aby omawiać szerzej reformę szkolną 1932 r. Wykracza to przede wszystkim poza ramy materiału wspomnieniowego i wiele już na ten temat napisano. Chciałbym tylko bardzo krótko skomentować, co (w mojej percepcji) było wartością tej reformy i jaki był tu wkład dziadka. Jak pisze biorący udział w pracach nad reformą Wł. Gałęcki:

„Reforma szkolna 1932 r. wprowadziła zasadę tzw. »drożności« szkół: każdy stopień szkolnictwa był zbudowany na stopniu poprzednim. W zasadzie przestały istnieć tzw. »ślepe ulice«. [...] W szkolnictwie zawodowym, które po raz pierwszy w Polsce zostało w sposób przemyślany zorganizowane, istniały również gimnazja i licea obok szkół zawodowych niższych opartych na czterech klasach szkoły powszechnej [...]. Cechą istotną wszystkich programów było to, że liczyły się one z psychologią dzieci i młodzieży, z możliwościami uczniów i uczennic odpowiedniego wieku. Już sam podział strukturalny szkoły [...] miał na celu wyodrębnienie pewnych faz rozwojowych ucznia: wieku dziecięcego, przejściowego, wieku dojrzewania i wreszcie wieku młodzieńczego”.

Oczywiście, wymagało to ogromnego zaangażowania nie tylko wybitnych pedagogów, ale i innych specjalistów, w tym psychologów. Do ministerstwa zapraszani byli z wykładami międzynarodowi eksperci, m.in. Charlotte Bühler,



Kazimierz Pieracki w gabinecie ministerialnym, fot. W.M. Szczygielski

Édouard Claparède i Jean Piaget – wszyscy ocenili nowe programy nauczania jako metodycznie niezwykle nowoczesne i uwzględniające psychologię rozwoju dziecka. Dołączone do programów wskazówki metodyczne dla nauczycieli stały również na bardzo wysokim poziomie. Wprowadzono też trzyletnie licea pedagogiczne z myślą kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Warto tu podkreślić, że programowa wielostopniowość zawierała też element częstej selekcji „następnego kroku” w procesie edukacji, co czyniło bardziej prawdopodobnym, że uczniowie znajdą dla siebie najwłaściwsze miejsce, bez wykluczania awansu społecznego. Kładziono też nacisk na wyposażenie szkół (oczywiście w miarę budżetowych możliwości) w niezbędne urządzenia i pomoce szkolne. Reforma solidaryzowała się więc w pełni z hasłem wczesnych lat dwudziestych tzw. „szkoły pracy”, opartej na pracowniach szkolnych i budzeniu zainteresowania i aktywności uczniów poprzez nauczanie heurystyczne, zrywając tym samym z tzw. werbalizmem, jako formą nauczania przeżyłą i skostniałą (to odzwierciedlało doświadczenia dziadka z czasów eksperymentalnego Seminarium Nauczycielskiego im. Konarskiego). Pomimo dużych zalet tej reformy, odzywały się też głosy krytyki, szczególnie ze strony pedagogów zachowawczych; były też obszary (np. przedszkola) ze względów czasowych nie do końca dopracowane.

Wkład Kazimierza Pierackiego w dzieło reformy jest niekwestionowany, choć poza kręgiem specjalistów i świadków tamtych wydarzeń mało kto o tym wie. Janusz Jędrzejewicz, z nazwiskiem którego reforma ta się dla ogółu kojarzy, był wprawdzie wybitnym pedagogiem, ale z pedagogiczną stroną reformy miał mało do czynienia. Jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a później jako premier rządu, Janusz Jędrzejewicz zajmował się głównie polityczną i ideologiczną stroną reformy, dbając m.in. o taki jej ustrojowy format, aby mogła ona uzyskać większość w Sejmie. Jako oświatowiec był znany z propagowania modelu wychowawczego w tzw. duchu państwowym, poprzez doktrynalne organizacje: nauczycielski „Zręb” i młodzieżową „Straż Przednią”. Nie sądzę, aby dziadek, będący niepoprawnym idealistą, uwzględniał w pracach nad reformą tę czysto doktrynalną oprawę o doraźnych politycznych celach. mama twierdziła, że jej ojciec stał zawsze na stanowisku, że szkolnictwo powinno być światopoglądowo neutralne.

ZATWIERDZANIE PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH. OKRES LWOWSKI

Jeszcze za czasów ministerialnych Dziadek przewodniczył przeróżnym komisjom ds. opiniowania i zatwierdzania podręczników szkolnych. Już wówczas jego egalitaryzm społeczny był w konflikcie z twardymi zasadami rachunku ekonomicznego. Innymi słowy, dla niego podręcznik szkolny musiał być tani („pod strzechę”) i pedagogicznie bardzo dobry, co z natury wzajemnie się wykluczało i musiało prowadzić do chybionych decyzji. mama twierdziła, że jej ojciec absolutnie nie miał „głowy do interesów”.

Pierwszy dramat rozegrał się – rzec by można – w kręgach rodziny. Mia-nowicie, siostrzenica mojej babki (po szwagierce Kazimierza, Zofii) Danuta z Ungerów była zamężna z Adamem Jakubowskim, prowadzącym razem z bratem Zygmuntem znaną firmę wydawniczą we Lwowie¹¹. Firma ta została założona w 1891 r. przez ich ojca i cieszyła się piękną tradycją księgarsko-wydawniczą. Była znana z podręczników szkolnych i uniwersyteckich na bardzo wysokim poziomie dydaktycznym i edytorskim, zatrudniając wysoko wykwalifikowanych specjalistów i grafików; posiadała też własną nowoczesną drukarnię. mama tak ten dramat opisała:

„Danusię łączyły bardzo serdeczne stosunki z naszą rodziną. Wiele czasu spędzała w naszym domu traktowana jak ukochana córka. W tej sytuacji Adaś – mąż Danusi nie wyobrażał sobie, że mój Ojciec mógłby jej czegoś odmówić. Wierząc w przychyłność Ojca wydrukował cały nakład książek szkolnych bez uprzednio uzyskanej aprobaty Ministerstwa Oświaty. Ogromnie był zaskoczony, gdy Ojciec nie wydał pozwolenia na traktowanie tych książek jako obowiązujące podręczniki. Nie wiem, dlaczego tak się stało. [...] Jak zwykle Ojciec był bezkompromisowy nie licząc się z tym, że wydawnictwo zamiast pełnowartościowych podręczników zyskało tony makulatury. Straty były ogromne. Wynosiły ok. miliona przedwojennych złotych (dla porównania: ładny kilkusekthektarowy majątek ziemski można było wtedy kupić za około 100 tys. złotych). Firma stanęła u progu bankructwa i nie wiadomo czym by się to skończyło gdyby nie wojna w 1939 r.”

Autor tego tekstu był w bardzo bliskich stosunkach ze swoją ciotką Danutą Jakubowską, bowiem oboje osiedlili się w Kanadzie. Ciocia Danusia tak to skomentowała (cytuję z pamięci):

11 Krótka nota nt. braci Jakubowskich: Adam [zm. w 1981 r. w Toronto] przeżył wojnę w ołagu; razem z żoną Danutą [zm. w 1993 r. tudzież] osiedlili się w Wielkiej Brytanii, a potem w Kanadzie. Brat Adama, Zygmunt został, jako cywil rozstrzelany w czasie Powstania we wrześniu 1944 r., syn Danuty i Adama Krzysztof [ur. w 1933 r.] mieszka dotąd w Toronto. Adam i Danuta są pochowani na Cmentarzu Podgórskim w Krakowie, razem z matką Danuty, Zofią Ungerową ze Smagów.

„W czasie służbowych pobytów we Lwowie wujek Kazek często bywał u nas na obiedzie. Jeden z takich obiadów był dobrą okazją, aby omówić sprawę przygotowanych przez naszą firmę podręczników szkolnych. Gdy wujek Kazek dowiedział się, że podręczniki są już wydrukowane strasznie się tym zdenerwował. Wyglądało to zabawnie, bo trzymał w dłoniach sztucę i zaczął nimi wymachiwać – tak jak by chciał powiedzieć: „ja będę z wami walczył na noże!”

Po opuszczeniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Kazimierz Pieracki od 1935 r. był krótko dyrektorem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie (mama nazywała tę placówkę „Ossolineum”, bowiem za czasów austriackich był to „Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie”). Jako że był to okres wdrażania reformy i stopniowej wymiany podręczników szkolnych, wydawać by się mogło, że trudno o bardziej kompetentnego człowieka na tym stanowisku. Ale i tu dziadek dał się chyba ponieść zasadzie egalitaryzmu społecznego. Jego decyzje podręcznikowe w PWKS zakończyły się dramatem osobistym i szybkim ustąpieniem ze stanowiska dyrektora. Zatwierdzanie podręczników odbywało się w ramach przetargu. W procesie tym brało udział wielu renomowanych wydawców, był to bowiem interes dochodowy i firmy głównie z tego żyły. Aby ten proces usprawnić, największe firmy wydawnicze (m.in. bracia Jakubowscy) uzgodniły zakres swojego udziału w tym przedsięwzięciu, w celu „racjonalnego ograniczenia wzajemnej konkurencji, ulepszenia wydawnictw i obniżenia ceny”. Firmy zastrzegały się przy tym, że te ich układania się nie mają charakteru kartelowego. Z tego co wiem, dziadek pominął wszystkich dużych wydawców i wybrał ofertę jakiegoś mało znanego przedsiębiorcy, bo oferował on dobre ceny. Firma ta później nie była jednak w stanie wywiązać się z warunków umowy, co naraziło skarb państwa na wiele strat. Jak mama pisze:

„Ojciec zrekompensował je z własnych funduszy (wielką pomocą w tym czasie był stryj Zygmunt Pieracki – poratował Ojca znaczną pożyczką, gdyż przez kilka miesięcy w ogóle zrzekł się pensji. Robił to wszystko w tajemnicy przed Mamą, gdyż zawsze dbał o nią i nie pozwalał, żeby się martwiła. A więc otrzymywała od Ojca normalną wysoką pensję, chociaż w tym czasie Ojciec nie miał ani grosza przychodów, tylko długi)”.

Tu muszę nadmienić, że babka również robiła pewne rzeczy w tajemnicy przed mężem. Np. obstalowywała dla dziadka nowe garnitury, bo te które zwykł nosić były często do tego stopnia wyświechtane, że niegodne publicznych funkcji. Babka czyniła to dyskretnie, przy czym krawiec pobierał wymiary ze starych ubrań. Dziadek z czasem stał się ponoć w tym względzie podejrzliwy, ale ona zapewniała go, że to jeden z tych „zapomnianych” garniturów od dawna wiszących w szafie.

Już u schyłku pracy w ministerstwie, nieszczęścia w życiu zawodowym i prywatnym dziadka zaczęły się nawarstwiać: najpierw konflikty z Jędrzejewiczami na tle reformy, potem zabójstwo brata Bronisława i sprawa siostry Wandy Parylewiczowej, wreszcie poważna choroba żony i chybione decyzje w sprawie podręczników szkolnych. To wszystko sprawiło, że stał się człowiekiem podłamanym – nagle posiwiał, cierpiał na bezsenność i stał się małomównym. mama tak to podsumowała:

„Te przeżycia sprawiły, że Ojciec stał się zupełnie innym człowiekiem, zamkniętym w swoich nieszczęściach, unikającym w sposób chorobliwy ludzi. Jedyną nicią łączącą Go z okrutną rzeczywistością była praca zawodowa, której jednak nie poddawał się z dawnym entuzjazmem, traktując ją jako codzienne jarzmo”.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE. PRACA W ZARZĄDZIE MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY

Włodzimierz Galecki, bliski współpracownik Kazimierza Pierackiego za czasów ministerialnych, tak widzi decyzję podjęcia pracy przez dziadka w warszawskim ratuszu, w sekcji szkół zawodowych:

„W okresie przeprowadzania reformy szkolnej [Pieracki] szczególnie zapałał się do zagadnień szkolnictwa zawodowego w Polsce, które przed reformą – rzecz można – właściwie „leżało” na całej linii i dla którego Pieracki zrobił niemało. Toteż, gdy nadarzyła się sposobność, objął w Zarządzie Miasta Stoł. Warszawy kierownictwo tego działu”.

Mama tak postrzegła szczególne zainteresowanie ojca oświatą zawodową:

„We wszystkich działaniach Ojciec starał się tak organizować oświatę, żeby była dostępna dla wszystkich warstw społecznych, szczególnie tych najuboższych i tworzyła dobrych fachowców w możliwie najkrótszym czasie, gdyż nauka przed wojną była imprezą bardzo kosztowną, a i miała wiele braków; absolwent gimnazjalny był po maturze właściwie dytantem bez żadnego zawodu. Zawód zdobywał dopiero na studiach wyższych, finansowo możliwych tylko dla wąskiej grupy ludzi. Dlatego Ojciec kładł taki nacisk na średnie szkolnictwo zawodowe, czemu dał wyraz w ustawie. [...] Po odejściu z ministerstwa Ojciec cały swój czas i energię poświęcił na rozwój tego szkolnictwa”.

Zawodowo musiał to być dla Kazimierza Pierackiego okres owocny i w miarę zadowalający, ale nie było tu już wielkiej wizji poprawy tego świata. Prywatnie dużo zmieniło się na lepsze. mama nazywa to trzecim okresem w życiu swego Ojca i tak ten okres podsumowuje:

„Rezygnacja i rozczarowanie życiem, [...] pogodzenie się z tym co jest. Spokojne miłe bytowanie i cieszenie się drobnymi faktami. Codzienna systematyczna praca. W domu znowu miła atmosfera, zadowolenie z dzieci dobrze się uczących, niesprawiających kłopotów, brak specjalnych trosk materialnych. Nowe, ładne, własne mieszkanie [przy ul. Fałata na osiedlu Szare Domy]. Wieczorne spacery ze mną i Basią. U wylotu ul. Narbutta rosło jeszcze zboże i stały chałupy. Niedzielne wypadki do kina. Jako stygmat dawnych klęsk życiowych, pozostała niechęć do ludzi. Właściwie nikt nas nie odwiedzał. Ze starszego pokolenia, czasami zjawiał się ksiądz Kosibowicz (przyjaciół Ojca, przeor jezuitów), [szwagier, dr Franciszek] Parylewicz, jakieś staruszki dawne znajome Mamy. Życie towarzyskie polegało na bywaniu w naszym domu znajomych moich i Basi”.

OKRES OKUPACJI. KONSPIRACJA, ARESZTOWANIE I ŚMIERĆ W OŚWIĘCIMIU

Kazimierza Pierackiego wojna zastała w magistracie miejskim. Jako, że okupant zezwolił na kontynuowanie szkolnictwa zawodowego, dziadek postanowił trwać na stanowisku kierownika sekcji szkół zawodowych w tymże urzędzie. Równocześnie jednak, na polecenie konspiracyjnych władz wojskowych, stanął na czele tajnej Komisji Oświecenia Publicznego (KOP). Do współpracy zaczął szybko wciągać zaufanych ludzi, głównie ze środowiska byłej administracji szkolnej. Jak komentuje jeden z nich, Włodzimierz Gałęcki, „było to jeszcze przed powoli dokonywującą się konsolidacją sił i nurtów podziemnych i przed powstaniem tzw. Delegatury Rządu”. W tej sytuacji, według Gałęckiego, panowała nadal wielotorowość działalności podziemnej, również w obszarze tajnego nauczania. Do czasu aresztowania dziadka, KOP była w stanie rozwinąć bardziej ożywioną działalność w okręgu krakowskim, kieleckim i na Rzeszowszczyźnie. Latem 1940 r. Gałęcki wielokrotnie bywał na konspiracyjnych spotkaniach w mieszkaniu dziadków i tak opisał niektóre zachowania i pomysły Kazimierza Pierackiego, które nie zawsze liczyły się z brutalnymi realiami okupacji niemieckiej:

„Za każdym razem dostrzegałem jego wielki zapal dla sprawy, pomysłowość i aktywność, która jednak nie była dość rozważna w sensie liczenia się z niebezpieczeństwem. Za któregoś pobytu byłem świadkiem jego rozmowy telefonicznej z redakcją warszawskiego „gadzinowca”. Z treści wywnioskowałem, że dzwoniono do Pierackiego po to, aby dowiedzieć się szczegółów dotyczących organizacyjnych poczynąń władz okupacyjnych w zakresie szkolnictwa zawodowego m. Warszawy. Pieracki odmawiał wyjaśnień i odpowiadał wręcz impertynencko. Kiedy najwidoczniej rozmówca powołał się na naczelnego redaktora, Pieracki krzyknął gniewnie: „Nic mnie wasz naczelnny redaktor nie obchodzi!” i rzucił słuchawkę. Pomyślałem sobie wów-

czas, że Pieracki z narastającego terroru napewno cało nie wyjdzie. [...] Projektował założenie w biurze szkolnym magistratu na Koszykowej radiowej stacji nadawczej, celem bezpośredniego porozumiewania się z zagranicą. Poniósł go temperament i rosła nienawiść do wroga. A przeżywaliśmy wówczas ciężkie chwile, kiedy to nadeszły wiadomości o zajęciu przez Hitlera Danii i Norwegii [...]. Pieracki, niestety na swój sposób reagował. Toteż wkrótce nastąpiła katastrofa. W lipcu 1940 r. otrzymałem od dr Mrozowskiej, która o moich powiązaniach z Pierackim wiedziała, wiadomość o jego aresztowaniu. Chciała mnie ostrzec”.

Mama tak opisała ostatni wieczór przed aresztowaniem dziadka:

„W okresie okupacji została wprowadzona godzina policyjna, więc Ojciec oczywiście wieczory spędzał w domu. W tym okresie był bardziej ożywiony i bardziej komunikatywny. Widać było, że zrzucił z siebie ciężar międzywojennych udręk. Równocześnie zaangażował się całą duszą w pracę konspiracyjną, która to praca była od najmłodszych lat jego ukochanym zajęciem. Wieczorami, po kolacji pozostawaliśmy przy stole i gawędziliśmy na różne tematy. Głównie głos zabierał Ojciec. Niestety nie pamiętam treści tych rozmów, ale wiem że nie miały one nic wspólnego, ani z polityką, ani z aktualną sytuacją, po prostu takie oderwanie się od rzeczywistości. Pewnego wieczoru rozmowa zeszła na poezję Norwida. Ojciec był jego wielbiciele, adorował go na równi z ukochanym Wyspiańskim. Przyniósł ze swego pokoju jeden z tomów poezji Norwida (tę edycję, chociaż niekompletną mam w domu) i czytał nam jego wiersze. Ojciec deklamował pięknie z uczuciem tak jakby chciał nam przekazać swój podziw dla piękna tej poezji. Taki był nasz ostatni wieczór. Następnego dnia poszedł jak zwykle do pracy i tam aresztowało go gestapo”.

Wkrótce po aresztowaniu przeprowadzono rewizję w domu dziadków:

„Rewizja była bardzo powierzchowna. Jeden cywil i dwaj gestapowcy w mundurach. Zachowywali się bardzo grzecznie a nawet można powiedzieć z szacunkiem do Mamy. Ja udzielałam im objaśnień, byli dla mnie bardzo uprzejmi. Np. otworzyli w moim pokoju, w sekretarzyku szufladkę z moją korespondencją. Zapytali, co zawierają listy. Odpowiedziałam, że to moja prywatna, osobista korespondencja. Zamknęli szufladkę bez słowa nie przeglądając żadnego listu. Nie mówili nic na temat Ojca. Raczej domyślałam się, chociaż byłam pewna, że Ojciec bardzo silnie tkwi w konspiracji. Nie wtał jemniczał mnie w nic. Według milczącej umowy kreował mnie na podporę i opiekunkę chorej matki i Basi – jeszcze dziecka. Liczył się z możliwością szybkiego aresztowania”.

Po aresztowaniu dziadka gestapo zainteresowało się moją Mamą:

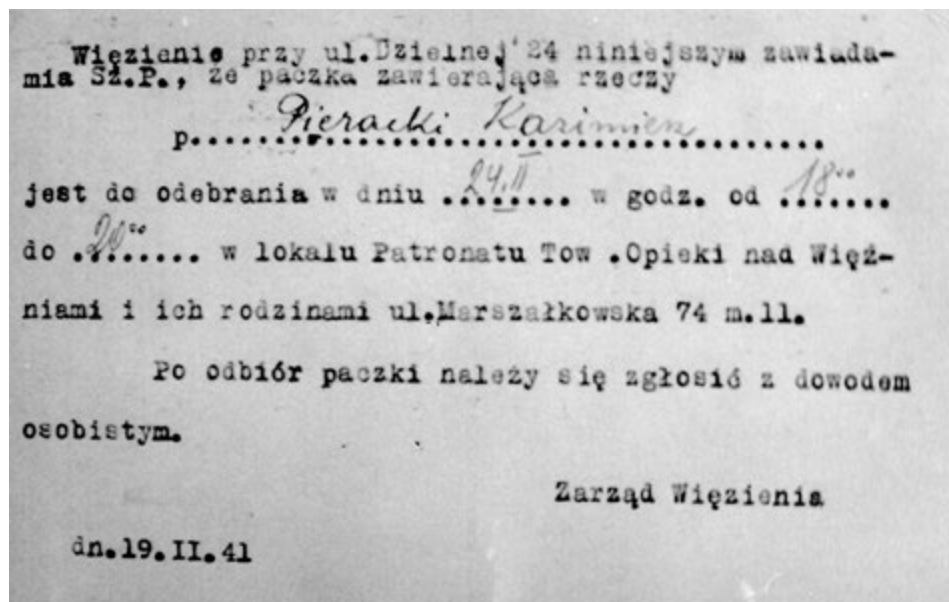
„Jak już wspomniałam mama i Basia nie liczyły się. Uwaga gestapo skupiła się na mnie. Śledzono każdy mój krok, przez dłuższy czas. Wtedy zerwałam wszelkie kontakty z konspiracją, a później nawiązywałam je tylko sporadycznie, nie wiedząc na jak długi okres śledztwo jest zaplanowane. Przesłałam tylko jeden gryps przez kolegę. Nie wiem czy dotarł do Ojca. Byłam osobiście w Al. Szucha na gestapo, prosząc żebym mogła dostarczyć Ojcu paczkę. Gestapowiec, z którym rozmawiałam kategorycznie odmówił i zagroził żebym już się nie zgłaszała, bo mnie zatrzyma. Nawiązałam kontakt z Patronatem [Opieką] nad Więźniami. Za tym pośrednictwem wysłałam jedną paczkę, która chyba doszła do Ojca. Drugą zwrócono mi z powrotem, bo już Ojca w międzyczasie wysłano do Oświęcimia. Po wywiezieniu Ojca do Oświęcimia otrzymałam zawiadomienie z Patronatu Opieki nad Więźniami [...], że [...] mam się zgłosić po Jego rzeczy. Już dokładnie nie pamiętam, ale była tam chyba walizka z ciepłą odzieżą, którą dostarczyłam Ojcu zaraz po aresztowaniu. Z rzeczy osobistych był zegarek „Omega” ulubiony przez Ojca i relikwie Św. Teresy. Obie te rzeczy mam obecnie w domu. Ojciec nie był bardzo ważnym więźniem od chwili, kiedy nie udało się uzyskać od Niego żadnych informacji, postawili na nim „krzyżyk”. Przeznaczili go na zsyłkę do Oświęcimia”.

Okoliczności aresztowania dziadka mama komentuje tak (w zgodzie z tym, co napisał Gałęcki):

„Słyszałam, że podobno Ojca zadenuncjował goniec magistracki. Może był synem woźnego. Podobno w momencie wkroczenia gestapo Ojciec miał przy sobie plik gazetek, oczywiście tajnych, przygotowywał je do kolportażu. Usiłował wrzucić je do kosza na śmieci. Dochodziły mnie słuchy, ale niesprawdzone, że denuncjator również brał udział w pracach podziemnych. Podobno należał do partii komunistycznej. Jak wiadomo Ojciec był wrogiem komunistów. Więc może to były porachunki partyjne?”

Po aresztowaniu dziadka kierownictwo KOP-u przejął Tadeusz Kupczyński, były kurator okręgów śląskiego, krakowskiego i lwowskiego. Krótco potem, po ustanowieniu Delegatury Rządu na Kraj, KOP się rozwiązała, a jej struktury podporządkowane zostały nowo powstałemu tajnemu Departamentowi Oświaty i Kultury. Uważa się powszechnie, że struktury KOP-u dały mocne podstawy do dalszej, w pełni skonsolidowanej działalności tajnych władz oświatowych w południowej Polsce.

Po aresztowaniu, od 24 sierpnia 1940 r., Kazimierz Pieracki był więziony na Pawiaku. Przeszedł ciężkie tortury w siedzibie gestapo w Alei Szucha – nie wydał nikogo. Jest dużo w tym ironii, ale siedziba gestapo mieściła się w gmachu, gdzie przed wojną (i obecnie) znajdowało się Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a współcześnie Ministerstwo Edukacji i Nauki, w którym dziadek pracował. Również w tym gmachu – podczas przesłuchań – gestapo-



Zawiadomienie z więzienia wydane po zamordowaniu Kazimierza Pierackiego, fot. W.M. Szczygielski

wcy bestialsko zamordowali Halinę Nieniewską, która w okresie prac nad reformą była ministerialną instruktorką języka francuskiego. Czy jest tam obecnie jakaś, choćby skromna tablica upamiętniająca tych ludzi? Wątpię. W III Rzeczypospolitej nie ma dotąd ani jednej placówki oświatowej, ani jednej szkoły, która upamiętniałaby swoim imieniem wielkie zasługi Kazimierza Pierackiego (mama, nie bez tonu goryczy często mawiała: „O zasługi trzeba się umieć upominać”).

Według Władysława Bartoszewskiego, Kazimierz Pieracki należał do transportu więźniów, który dotarł do Oświęcimia 1 lutego 1941 r. W obozie otrzymał numer więźniarski: 9657. Został zamordowany krótko potem – 21 lutego 1941 r. Symboliczny grób dziadka znajduje się na Starych Powązkach – na płycie nagrobnej staraniem rodziny jest powiększona replika jego legionowego orzełka¹².

Sytuacja rodziny po aresztowaniu dziadka w relacji Mamy:

„Ojca zaaresztowano niespodziewanie. Mama, Basia i ja znalazłyśmy się w rozpaczliwej sytuacji finansowej – bez pieniędzy i jakichkolwiek zapasów. Dwa razy otrzymaliśmy zapomogę z organizacji podziemnej, nie wiem jakiej. Po jedną zgłosiłam się do Kupczyńskiego dyr. Spółki Spożywców »Społem« [w »Społem« musiało pracować wielu członków KOP-u, nie tylko

12 W grobie tym również pochowana jest moja mama Anna Szczygielska z Pierackich i babka Janina Pieracka ze Smagów. Przedwcześnie zmarła młodsza córka Kazimierza, Barbara Halina Kmiecikowa z Pierackich pochowana jest na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

wspomniany tu przez Mamę następca dziadka T. Kupczyński, ale również i Godecki, były wizytator kuratorium poznańskiego], po drugą do szkoły zawodowej przy ulicy Królewskiej. Potem nie miałyśmy już żadnych kontaktów. Przed aresztowaniem Ojca pracowałam społecznie w RGO [Rada Główna Opiekuńcza] Mokotów. Następnie, po aresztowaniu Ojca, przyjęto mnie [tam] na etat z bardzo skromną pensją, ale to było nasze jedyne źródło utrzymania. W kilka miesięcy po śmierci Ojca wyszłam za mąż i wyprowadziłam się. mama wynajęła mój dawny pokój sublokatorom i to + moje skromne zarobki starczało na skromne utrzymanie Mamy i Basi. W miarę trwania okupacji warunki ekonomiczne ogólnie stały się lepsze, natomiast ucisk polityczny coraz większy – balansowało się na granicy śmierci i życia (większość ludzi utrzymywała się z handlu). Uliczne łapanki, publiczne egzekucje, zsyłki do obozów, masowe aresztowania”.

Według mego ojca, mama w swojej konspiracyjnej działalności brała m.in. udział w akcjach tzw. grup „wykonawczych”, zabezpieczając kompromitujące materiały w mieszkaniach likwidowanych konfidentów. To były bardzo głęboko zakonspirowane komórki i mama nigdy o tym nie mówiła. Na moje docieklive zapytania odpisała krótko: „Tak, ale nie mam ochoty ani pisać ani mówić na ten temat, więc nie pytaj”.

Komentując aresztowanie narzeczonego siostry Barbary (już wówczas dorosłej), mama napisała: „Tak, nazywał się Bronek Wichan. Był studentem, sierotą, mieszkał z ciotką. Bardzo miły i porządny chłopiec. Byli zaręczeni z Basią. Pewnego dnia, kilka tygodni przed powstaniem, gestapo zabrało go z domu i od tej pory słuch po nim zaginął. Basia bardzo rozpaczała, przez wiele lat ludziła się, że on żyje”.

Profesor Jan Hulewicz w przedmowie do książki Włodzimierza Galeckiego *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*, twierdzi niezgodnie – według mnie – z historycznymi faktami:

„Archiwalia centralnych władz oświatowych w większości zaginęły w czasie ostatniej wojny. Wiadomo mi, że ważne protokoły komisji przygotowujących nowe programy szkolne przechowywał u siebie wiceminister oświaty Kazimierz Pieracki i że uległy zatracie pod murami zburzonego domu, w którym mieszkała jego rodzina w czasie powstania warszawskiego”.

W odpowiedzi mama kategorycznie temu zaprzeczyła:

„Wiem, że jakiś ważny dokument był przyklejony pod stołem w jadalni. Ale chyba tylko przez pewien czas – o innych dokumentach nie wiem. Dalsza wiadomość nieprawdziwa. Ostatnie mieszkanie Ojca było na ulicy Łowickiej [dokładnie od strony Fałata]. mama mieszkała w nim aż do śmierci. Po jej śmierci [jeszcze przed Powstaniem] sprzedaliśmy z Basią to mieszkanie [i w czasie Powstania nie zostało zburzone]”.

FUNDATOR STOWARZYSZEŃ OŚWIATOWYCH

Historyk Stanisław Konarski, w biogramie dotyczącym Kazimierza Pierackiego opublikowanym w *Polskim Słowniku Biograficznym* (jeszcze za PRL) napisał:

„Był jednym z głównych inicjatorów i organizatorów powstałego w czerwcu 1933 Towarzystwa Popierania Publicznych Szkół Powszechnych i pełnił do stycznia 1937 funkcję wiceprezesa tego Towarzystwa, a potem został członkiem honorowym. Był też organizatorem i prezesem Towarzystwa Oświaty Zawodowej”.

Mama tak tę inicjatywność Ojca komentuje:

„Założenie Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych. Zorganizował je Ojciec – jego marzeniem było, aby w najmniejszej wsi czy miasteczku była przynajmniej trzyklasowa szkoła powszechna. Do pomysłów Ojca należało jakby opodatkowanie nabywców nowych książek szkolnych. Na każdej nowej książce był przyklejany znaczek o nominale zależnym od wartości książki, a więc 5, 10, 20 groszy na tzw. Fundusz Budowy Szkół Powszechnych. Dzięki działalności Ojca powstała w Polsce cała sieć trzyklasowych szkół powszechnych. Była to ogromna zasługa Ojca, podniesienie oświaty najniższych warstw społecznych, generalnie w całym kraju”.

W naszym mokotowskim mieszkaniu, w bocznej otwartej niszy ocalałego z Powstania sekretarzyka, na pierwszym planie stał mały portrecik dziadka w ładnej mahoniowej ramce (twarz niezwykle smutna i zamyślona na podobieństwo Chaplina, z tym samym toothbrush-wąsikiem, włosy gęste, kruczoczarne i zaczesane do tyłu, oczy podkreślone delikatną metalową ramką okularów). Obok portreciku stała dość wymyślna, masywna popielniczka podarowana mu za zasługi w tworzeniu szkolnictwa zawodowego. Popielniczka wykonana była z kilku poniklowanych kół zębatach o różnych średnicach i profilach, skrzyżowanych w jedną całość na wzór mszalnego kielicha. Było to ponoć dzieło uczniów jednej z warszawskich szkół zawodowych. Był to jednak prezent nieumyślnie chybiony, bowiem dziadek nie był palaczem (wg. Mamy: „próbował [palić] kilka razy, ale nigdy z tego nic nie wychodziło. Potem próbował palić fajkę, ale również bez powodzenia. Kiedyś pod choinkę zrobiłam mu prezent kupując dużą fajkę z czekolady. Wywołało to ogólną wesołość, a najwięcej śmiał się Ojciec!”).

ANEKS

SPÓR O ZASŁUGI – KONTROWERSJA WOKÓŁ ROSZCZEŃ REFORMATORSKICH BRACI JĘDRZEJEWICZÓW

Postanowiłem załączyć ten stosunkowo obszerny akapit z jednego tylko powodu – w przekonaniu, że pozwoli on lepiej zrozumieć powody zapomnienia dużych reformatorskich zasług Kazimierza Pierackiego.

Włodzimierz Galecki, będący również bezpośrednio zaangażowany w prace nad reformą, ich okres tak wspomina:

„W okresie mojej pracy w ministerstwie indywidualnością najbogatszą, zwłaszcza po śmierci Czerwińskiego, był Kazimierz Pieracki, rodzony brat ministra spraw wewnętrznych, zabitego później w Warszawie przez zamachowca Ukraińca. [...] Człowiek niezwykle pracowitości i bardzo bystrej we wszystkich dziedzinach szkolnych orientacji, był pracownikiem bez reszty oddanym sprawie, której służył: początkowo podniesieniu poziomu szkolnictwa średniego, później jako wiceminister – przeprowadzonej reformie szkolnej. Co do pierwszego zagadnienia należy stwierdzić, że hasła unowocześnienia szkoły, zwłaszcza średniej ogólnokształcącej, rzucone w latach dwudziestych przez Tadeusza Łopuszańskiego, zrealizowano dopiero w latach 30-tych dzięki Pierackiemu. Co do reformy, to jej faktyczne i całkowite przygotowanie oraz wprowadzenie w życie jest również zasługą przede wszystkim tego człowieka”.

Galecki dodaje:

„Odznaczał się imponującą siłą woli, jaką rzadko u kogo w życiu spotkałem. W moich oczach prowadził np. cały tydzień konferencje dyrektorów w Katowicach, cierpiąc cały czas na ataki kamieni nerkowych. Szarzał i zieleniał na twarzy, zaciskał zęby i zgrzytał nimi, ale konferencji nie przerwał, ani przewodnictwa za siebie nie powierzył nikomu innemu. Cokolwiek zaczął, musiał doprowadzić do końca. Bardzo odważny, nigdy przed nikim się nie płaszczył, ani o nic dla siebie nie zabiegał. Z przekonań politycznych był szczerym pilsudczykiem, dawniej legionistą. Już w okresie przeprowadzania reformy szkolnej 1932 r. był niejednokrotnie w kontrowersjach z ministrem Januszem Jędrzejewiczem, mając w wielu sprawach zdanie odmienne i niełatwo zeń rezygnując. Janusz Jędrzejewicz tolerował Pierackiego, zdając sobie sprawę z tego, czym jest on dla dzieła reformy. Gdy jednak reforma została przynajmniej w zasadniczych swoich założeniach zrealizowana i kiedy ministrem został Wacław Jędrzejewicz [brat Janusza], którego Pieracki swoją indywidualnością i stanowczością całkowicie by przytłoczył – pozbyto się go dość szybko”.

Jadwiga Michałowska, wybitny pedagog, wychowawca i uczestnik prac nad reformą tak oceniła Kazimierza Pierackiego: „Jemu bezwzględnie zawdzięczać należy wartości nie tylko kształcące, ale i wychowawcze nowych programów”. Nawet nieprzychylny Janusz Jędrzejewicz nie próbował umniejszać roli Kazimierza Pierackiego w całościowym dziele reformy, choć nie omieszkiał przy tym promować znaczenia własnej osoby w tym przedsięwzięciu:

„W dziele reformy szkolnej na Pierackiego spadła praca najcięższa i wątpliwości żadnej dla mnie nie ulega, że jeśli reforma została we właściwym czasie przeprowadzona, to zasługa tego przypada przede wszystkim Kazimierzowi Pierackiemu. Pracował od wczesnego ranka do późnej nocy, nie szczędząc sił i zdrowia. [...] Stosunkowo najłatwiej było przygotować projekt ustawy ustrojowej, co istotnie w rekordowo krótkim czasie zostało zrobione, dzięki wyłożonej pracy Pierackiego i podległego mu personelu, przy stałej mojej kontroli i kierownictwie”.

Mama podkreślała, że o działalności publicznej ojca w domu w zasadzie się nie mówiło. Dziadek tylko raz przyniósł do domu szkice nowych mundurków szkolnych w celu zasięgnięcia opinii córek (mama stwierdziła: „Skrzytkowałam je uznając za niemodne, niezgrabne i w ogóle staroświeckie. Teraz rozumiem, że były one wzorowane na mundurkach angielskich. Ale przecież Anglia była szalenie konserwatywna”). Ta zawodowa dyskrecja przestała jednak tak do końca funkcjonować, od czasu kiedy to Janusz Jędrzejewicz [wówczas premier] obsadził stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego swoim bratem Wacławem. W opinii ogółu Wacław Jędrzejewicz nie miał absolutnie żadnych liczących się kwalifikacji do sprawowania tego urzędu (co było dużą troską w okresie wdrażania reformy). Ponadto widziano w tej nominacji bezprzykładny nepotyzm. mama twierdziła, że stosunki nawet w ich domu były odtąd tak napięte, że „[Ojciec] o Wacławie jeżeli mówił to tylko słowami »ten Wacio największy idiota jakiego znałem«”. Aby lepiej zrozumieć powody tej nieukrywanej niechęci, należy się bliżej przyjrzeć okolicznościom, w jakich Wacław Jędrzejewicz został w ministerstwie zainstalowany. W maju 1933 r., Janusz Jędrzejewicz – obejmując premierostwo – zablokował kandydaturę Kazimierza Pierackiego, jako swego następcy (powierzenie ministerstwa dziadkowi powinno tu być jedyną logiczną decyzją) i zachował nadal tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Kazimierza Pierackiego wyznaczył jedynie przejściowo na kierownika resortu (a nie należy zapominać, że był to najtrudniejszy okres prac nad reformą i *de facto* Dziadek przez osiem miesięcy musiał nie tylko kierować całym resortem, ale i referować ustawę w Sejmie). W okresie tego wydłużającego się *vacatu*, Janusz Jędrzejewicz był ponoć na terenie ministerstwa bardzo rzadkim gościem i długo „szukał następcy, co do którego mógłby mieć pewność, że dalsze prace

[nad reformą] poprowadzi właściwie”. Tak przynajmniej widzi tę sprawę nie kto inny, ale sam Wacław Jędrzejewicz w swoich *Wspomnieniach* (Ossolineum 1993). Wł. Gałęcki tak te kontrowersje skomentował:

„Tak czy inaczej, Janusz Jędrzejewicz był pewną indywidualnością, czego nie można powiedzieć o jego bracie i następcy, Wacławie Jędrzejewiczu. Były bodajże pułkownik, na sprawach resortu oświaty nie znał się w najmniejszym stopniu [...] nie wniósł nic, co mogłoby utrwalić jego pamięć w dziejach polskiej oświaty międzywojennego dwudziestolecia”.

Sam Wacław Jędrzejewicz przyznał później, że jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nie był aprobowany przez kolejnych premierów i jedynie dzięki zakulisowym naciskom wpływowego brata Janusza mógł się utrzymać przez półtora roku. Dopiero premier Kościłkowski, *nota bene* jeden z najbliższych przyjaciół Wacława, był ostatecznie zmuszony odwołać go z tego stanowiska. Przed zdymisjonowaniem Wacław Jędrzejewicz zdążył jeszcze zwolnić Kazimierza Pierackiego, którego – jak się wyraził „miał do pomocy”. Okoliczności, w jakich dziadek opuścił ministerstwo były skandalem szeroko komentowanym w ówczesnej prasie. mama tak to opisała:

„Za jego urzędowania [Wacława Jędrzejewicza] Ojciec kończył rozpoczętą jeszcze za ministra Czerwińskiego ustawę o szkolnictwie. Pamiętam jak był zdenerwowany, gdy miał ją referować w Sejmie. Jednak wszystko dobrze poszło i ustawa została zatwierdzona [...]. Po jej zakończeniu Ojciec liczył się z dymisją, gdyż między [Wacławem] Jędrzejewiczem a Ojcem stosunki były coraz bardziej napięte. Na wniosek Jędrzejewicza Ojciec otrzymał bardzo wysokie odznaczenie – order komandoria z gwiazdą – jedno z wyższych odznaczeń w ówczesnej Polsce. Mówił o tym z goryczą „to kopniak przy wyrzuceniu”. Następnie poproszono go o rezygnację ze stanowiska z przejściem na wysoką emeryturę. Zachowano wszelkie pozory przyzwoitości. Jednak Ojciec jak zwykle bezkompromisowy ogłosił w prasie list otwarty, w którym przeczył tym miłym pozorom. Co napisał nie wiem, bo listu nie czytałam, ale słyszałam, że nie było to dyplomatyczne posunięcie i raczej miano Ojcu za złe, że publicznie wywleka kłótnie. To była opinia dość znanej dziennikarki – mamy dobrej znajomej – którą zresztą usłyszałam przypadkowo, bo te sprawy były zupełnie poza kręgiem moich zainteresowań”.

Tego rodzaju skandale i zakulisowe rozgrywki można by uznać za normalność i zbyć je milczeniem (mama twierdziła, że „w tym rządzie strasznie się wszyscy ze sobą żarli”). Patrząc jednak z perspektywy czasu, zabiegi te były z pewnością obliczone na zupełne zatarcie historycznych zasług Kazimierza Pierackiego, jako reformatora szkolnictwa w międzywojennej Polsce i przy tej okazji i innych jego zasług. I tu zawiera się niewątpliwy geniusz Janusza Jędrzejewicza, który – obejmując premierostwo – zachował tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia

publicznego. To pozwoliło mu nadal firmować reformę, choć *de facto* bez żadnego w niej już udziału. Potem zaś wykorzystując równoczesną funkcję premiera przekazał swoje ministerstwo bratu Wacławowi. Ta nominacja (bez względu na to jak bardzo kontrowersyjna) gwarantowała nadal kojarzenie reformy z jego rodowym nazwiskiem, nie tylko dezorientując mniej wyrobioną publikę, ale z upływem czasu ostatecznie przypieczętowując zwiążane z reformą nazewnictwo. Warto tu też przypomnieć, że po wojnie Wacław Jędrzejewicz był współzałożycielem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, instytucji mającej znaczący wpływ na pisanie najnowszej historii Polski. Wacław Jędrzejewicz miał więc – poprzez instytucjonalne wpływy o pewnym zasięgu – wiele okazji do promowania autentycznych zasług Kazimierza Pierackiego jako zasług własnych i brata Janusza i czynił to kosztem historycznej prawdy.

Jest wiele przykładów roszczeniowej bezceremonialności Wacława Jędrzejewicza. W pamiętnikach brata Janusza *W służbie idei* (Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1972), Wacław Jędrzejewicz użyczył sobie miejsca na własny, obszerny rozdział dotyczący reformy, domagając się tam publicznie uznania swojej historycznej roli w dziele reformy: „reformacja szkolna jest związana z nazwiskiem nas obu: mego brata jako inicjatora i twórcy i moim, jako jego kontynuatora”.

W swoich *Wspomnieniach*, w przypisie biograficznym, Wacław Jędrzejewicz okroił życiorys Kazimierza Pierackiego do banalnego i krzywdzącego minimum: „nauczyciel, w l. 1932–1934 wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego”. I to wszystko. Również tamże, Wacław Jędrzejewicz tak opisuje jedno z najważniejszych spotkań służbowych z Kazimierzem Pierackim:

„Pieracki z dumą przedstawił mi do zatwierdzenia grube, oprawne tomy maszynopisu programu szkół powszechnych i gimnazjalnych. Była to olbrzymia, paroletnia praca kilkuset nauczycieli i urzędników, rezultat niezliczonych konferencji, narad, uzgodnień etc. Przystudiowałem te tomy – właściwie ani dodać, ani ująć, ani zmienić nic już nie mogłem, całość była już naprawdę gotowa. Podpisałem je przeto, ale poleciłem, by były to programy tymczasowe, które po paru latach doświadczenia zostaną jeszcze raz przejrzane, ewentualnie zmienione i to będzie dopiero programem właściwym. Pieracki był tym bardzo dotknięty i czułem, że ma dużo do mnie żal [...]”.

W innym ustępie Wacław Jędrzejewicz wikła się niemądrze w wewnętrzne sprzeczności, przyznając:

„Wprawdzie rozumiałem zasady reformy, o której się wówczas w Polsce mówiło i pisało, ale całość zagadnienia była mi obca, nigdy z oświatą nie miałem do czynienia poza studiami szkolnymi i uniwersyteckimi [...]”.

Zapytać należy: Gdzie się zagubiły reformatorskie zasługi Kazimierza Pierackiego i dlaczego tak się stało? W przeszłości, autor tego opracowania protestował

niejednokrotnie przeciwko uzurpatorskim zapędom Wacława Jędrzejewicza m.in. w listach do paryskiej „Kultury” (zeszyty: kwiecień 1995 i lipiec/sierpień 1996). Na pierwszy list odpowiedział prof. Andrzej S. Ehrenkreutz, pasierb Janusza Jędrzejewicza (zeszyt wrzesień/sierpień 1995), nie ukrywając swego oburzenia mymi protestami. Na drugi list, w którym autor tego opracowania powoływał się na opinie historyków specjalizujących się w zagadnieniach historii oświaty i wychowania (w czasie spotkania z grupą naukowców PAN-u w marcu 1996 r.) reakcji już nie było. W odpowiedzi na list pierwszy, prof. Ehrenkreutz napisał m.in.:

„Inna rzecz, że w świetle Jego [Wacława Jędrzejewicza] życiowej służby dla Ojczyzny – mam na myśli działalność niepodległościową przed 1914 r., służbę w P.O.W. i w Legionach, służbę wojskową i cywilną w Niepodległej Polsce, a wreszcie tak owocną pracę polityczną i naukową w Stanach Zjednoczonych w ciągu i po drugiej wojnie światowej – ów rozdział [urzędowanie w ministerstwie oświaty] stanowi bardzo drobny odcinek Jego patriotycznej ofiarności”.

No właśnie – dlaczego ten „bardzo drobny odcinek patriotycznej ofiarności” był pretekstem do zabierania zasług innemu człowiekowi, krzywdząc go i skazując na historyczny niebyt. Prof. Jan Hulewicz w przedmowie do książki Gałęckiego *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia* napisał:

„[...] w prasie literackiej, w miarę upływu czasu, wystrzelają niepokojące objawy ignorancji tych wcale jeszcze niedalekich spraw. Juliusz Kydryński mieszał ze sobą niedawno [1964 r.] niefrasobliwie na łamach »Życia Literackiego« zmarłego w r. 1951 Janusza Jędrzejewicza z jego [...] bratem Wacławem [...], który był następcą Janusza na stanowisku ministra oświaty”.

W tej samej przedmowie prof. Hulewicz z naciskiem dodaje:

„Zestawienie tych dwóch wypowiedzi [Janusza Jędrzejewicza i Włodzimierza Gałęckiego], właściwie zgodnych i niesprzecznych, prowadzi do ustalenia proporcji wkładu w przygotowanie i wykonanie ustawy z r. 1932: jej strona polityczna była dziełem J. Jędrzejewicza, jej elementy pedagogiczne przygotowała administracja ministerialna z przemożnym udziałem K. Pierackiego”.

Sądzę, że w powyższej wypowiedzi prof. J. Hulewicza zawiera się niezamierzona pochwała dla geniuszu Janusza Jędrzejewicza w rozgrywce o historyczne zasługi.

Artykuły i rozprawy



Pomnik Legionistów na nowosądeckim Cmentarzu Komunalnym, fot. S. Adamczyk

JERZY BAKSA Z ŠOVARU – ZARYS BIOGRAFII WĘGIERSKIEGO RYCERZA, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM JEGO ZWIĄZKÓW Z ZIEMIĄ SĄDECKĄ

Abstract: The house of Baksa were faithful knights in the service of Hungarian kings. One of them, George Baksa, whose appearance in our historiography was only occasional, such as during the events at the end of 13th and beginning of 14th centuries, has not been an interesting subject for Polish scientists so far. Called by Polish historians “Szowarski” – a name reflecting his family origins, George Baksa, although still unknown to the wider public. His silhouette should be brought closer to the Polish reader.

Keywords: the Middle Ages, chivalry, Christianity, Polish-Hungarian relations, Sądeczynna, Saint Kinga

Słowa kluczowe: średniowiecze, rycerstwo, chrześcijaństwo, stosunki polsko-węgierskie, Sądeczynna, Święta Kinga

Zimą 1288 r., podczas trzeciego najazdu Mongołów na Polskę, na polach pod Sączem rozegrała się bitwa. Zasadniczo jest to wydarzenie znane tak badaczom, jak i pasjonatom historii, choć niestety pozostaje niemal nieobecne w szerszej świadomości społecznej, nawet wśród mieszkańców naszego regionu¹. W bitwie tej rozbity został zagon tatarski, wchodzący w skład większej, pustoszącej wówczas Małopolskę, armii Nogaja². Klęskę Tatarom na Sądeczynie zadali Węgrzy, których zza Karpat

* Zespół Szkół Akademickich im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, e-mail: slwroblewski@gmail.com

1 O bitwie tej informacji próżno szukać w polskich średniowiecznych źródłach. Nie wspomina o niej nawet Jan Długosz, który opisuje przecież najazd tatarski z lat 1287–1288 (J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, wyd. Warszawa 2009, ks. 7 i 8, s. 313–316). Prawdopodobnie, jak zwraca uwagę Jan Milan (J. Milan, *Napad Tatarów na Polskę za Leszka Czarnego w roku 1287*, „Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Stanisławowie za rok szkolny 1905/06”, s. 7–8), roczniki, z jakich korzystał nasz wielki kronikarz, nie zawierały informacji o bitwie. Tylko w Roczniku małopolskim w wersji Kuropatnickiego znajduje się bardzo ogólny wpis pod 1288 r.: *Tartari fuerunt in Sandecz (Rocznik małopolski, [w:] Monumenta Poloniae Historica, t. 3, Lwów 1878, s. 184)*; poza tym i tu brak bliższych informacji o bitwie. Z dawniejszych badaczy mówią o niej wyraźnie dopiero XIX-wieczni historycy Sądeczyny – ks. Jan Sygański i Szczesny Morawski (S. Morawski, *Sądeczynna*, Nowy Sącz 2008 (według oryginału wydania z lat 1863–1865), t. 1, s. 141; J. Sygański, *Nowy Sącz. Jego dzieje i pamiątki dziejowe*, Nowy Sącz 2008 (według oryginału wydania z 1892 r.), s. 12), którzy wiedzę swą czerpali zapewne z miejscowej tradycji (Morawski wprost się na nią powołuje) oraz jedyne źródła pisanego, jakie o bitwie wspomina, tj. dokumentu węgierskiego z 1288 r., do którego poniżej jeszcze wrócimy; zob. *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*, wyd. G. Fejér, Buda 1829–1844, t. 5, cz. 3, s. 393–397.

2 Nogaj był jednym z wielkich wodzów Złotej Ordy, prawnukiem Dżocziego, nie-biologicznego syna Czyngis-chana. Miał ogromne wpływy w Ordzie, zarządzał rozległym terytorium między Donem a Dunajem oraz

przywiódł na Sądecką rycerz Jerzy Baksa. Przybył on z odsieczą, odpowiadając na rozpaczliwą prośbę księcia Leszka Czarnego i walczył przyczynił się do wyparcia najeźdźców z ziemi sądeckiej. Przy okazji uratował też z opresji samą księżną Kingę, która wraz z sądeckimi mniszczkami ukryła się przed barbarzyńską nawałą na zamku pienińskim.

Jerzy (węg. György) Baksa w polskiej nauce nie wzbudził jak dotąd większego zainteresowania. Pojawia się w niej raczej marginalnie, choć jego udział w mało-polskich wydarzeniach przełomu XIII i XIV w., nie tylko z racji na sądecką bitwę, był niemały³. Na Węgrzech jest postacią dobrze znaną – dawno już i dokładnie opisaną w literaturze⁴, jak również obecną w szerszej świadomości społecznej⁵. To zrozumiałe; był znaczącym rycerzem w służbie kolejnych węgierskich władców. Wspomniana wyżej rola, jaką odegrał w dziejach naszego regionu, wymaga też jednak, abyśmy i my zwrócili na niego nieco baczniejszą uwagę.

Jerzy Baksa w nowszej polskiej literaturze nazywany bywa Jerzym Sónári bądź z Sovaru⁶, natomiast dawniejsi polscy historycy zwali go często Szowarskim⁷ – od miejscowości, którą otrzymał w bogatym królewskim nadaniu i w której zbudował sobie siedzibę. Miejscowość ta to leżący dziś na Słowacji Šovar (węg. Sónár). Jerzy otrzymał ją od króla Władysława IV Kumańczyka, wraz z przyległym kłuczem dóbr. Królewskie nadanie przyniosło mu bogactwo i wzmocniło dodatkowo jego – i tak już wysoką – społeczną pozycję. Mimo to Jerzy w dokumentach nigdy

Krymem; zachodnioeuropejscy władcy brali go za chana, choć formalnie nim nie był. Szczególną pozycję osiągnął po zamordowaniu ze swej inspiracji chana Telebogi, odkąd to praktycznie rządził Orda; „usuwał tych spośród chanów, którzy mu się nie podobali i osadzał tych, których sam wybrał” (jak pisał o nim arabski kronikarz). Zginął w 1299 r., w wojnie domowej, z rąk krewniaka i wcześniejszego sojusznika, Tochty. Na temat Nogaja zob. np. S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 203; P. Żmudski, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 459; *Słownik władców Europy średniowiecznej*, red. J. Dobosz, M. Serwański, Poznań 1998, s. 285; a przede wszystkim I. Vásáry, *Cumans and Tatars. Oriental Military in the Pre-Ottoman Balkans, 1185–1365*, Cambridge 2005, *passim*.

3 Najwięcej bodaj uwagi poświęcił mu jak dotąd, ponad wiek temu, Jan Dąbrowski; zob. J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka. Studia nad stosunkami polsko-węgierskimi w XIV w. Część I*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, seria 2, t. 34, 1916, s. 284–290. Wcześniej pisał o nim Aleksander Przeździecki; zob. A. Przeździecki, *Paweł z Przemankowa. Rys historyczny z drugiej połowy XIII wieku w Polsce, z nieznanym po większej części, lub mało znanych źródeł skreślony*, „Biblioteka Warszawska. Pismo Poświęcone Naukom, Sztukom i Przemysłowi”, t. 16, 1851, s. 233–237, 242. Ostatnio na osobę Jerzego Baksy uwagę zwrócił Wojciech Kozłowski; zob. W. Kozłowski, *Łokietek w cieniu Andegawenów. O poszukiwaniu metody i o nowych wyzwaniach*, s. 12–13 <https://www.academia.edu/3707489/%C5%81okietek_w_cieniu_Andegawen%C3%B3w> [dostęp 19.06.2021].

4 Ze starszej literatury: I. Nagy, *Magyarország családai czímerekkel és nemzékrendi táblákkal*, t. 10, Pest 1863, s. 304–308; F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, Pest 1866, s. 444–447 (tu Jerzy opisany został jako Miczbán György, w związku z legendą o Simonie Miczbanie i jego synach, o której szerzej mowa poniżej); J. Karácsonyi, *A magyar nemzetség a XIV. század közepéig*, t. 1, Budapeszt 1900, s. 158–163.

5 Warto wspomnieć o poświęconym mu dość obszernym haśle w angielskojęzycznej Wikipedii; zob. *George Baksa*, „Wikipedia” <https://en.wikipedia.org/wiki/George_Baksa> [dostęp 21.05.2021].

6 S. Krakowski, *Polska...*, s. 218; *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, wyd. S. A. Sroka, t. 1, Kraków 1998, nr 1. W literaturze węgierskiej Jerzy występuje głównie z określeniem rodowym Baksa, rzadko tylko inaczej (np. György Sónári; tak J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 180).

7 S. Morawski, *Sądecka*, t. 1, s. 140–142; J. Sygański, *Nowy Sącz...*, s. 12.

nie był określany w wymieniony wyżej sposób. Zazwyczaj mowa o nim: *Georgius filius Symonis* (stąd też i inne zwyczajowe określenie u dawnych polskich historyków – Szymonowic). Dopiero w dokumencie wystawionym w 1314 r., prawdopodobnie już po śmierci Jerzego, mowa o jego synu: *filius Georgii de Sovar*⁸. Określenia typu Sóvári, z Sovarú czy Szowarski stosowane są zatem w odniesieniu do niego na zasadzie pewnego skrótu myślowego; będziemy ich również poniżej dla uproszczenia używać, należy mieć jednak tę okoliczność na uwadze.

Jerzy był po ojcu Szymonie wnukiem żyjącego w pierwszej połowie XIII w. Tamása (Tomasza), protoplasty możnego węgierskiego rodu Baksa. Zarazem Jerzy i jego ojciec są bohaterami węgierskiej legendy z XVI/XVII w.: o komesie Simonie Miczbanie (Mitzbanie) i jego siedmiu synach – siedmioraczkach, cudem uratowanych od śmierci (zresztą z ręki własnej matki), wszystkich będących protoplastami znamienitych rodzin. Jerzy miałby być oczywiście jednym z tychże siedmiu braci; pozostali to: Baksa (Boxa), Demeter, Dénes, Detre, Simon i Tamás. W źródłach historycznych pojawiają się oni razem (z wyjątkiem Demetera) w 1271 r. Jerzy występuje w nich później do 1303 r.⁹ Pochodzące od braci Jerzego możnowładcze węgierskie rodziny to: Csapy, Bocskay, Szörtey, Ráskay, Eszenyi, Kövesdy. Sam Jerzy dał początek rodzinie, która z czasem przyjęła nazwisko Soós¹⁰.

Ród Baksa widoczny jest na arenie dziejowej Węgier jako wierne rycerstwo królów węgierskich. Sam Jerzy wybitnie zasłużył się Władysławowi Kumańczykowi, a potem służył nadal jego następcy, Andrzejowi III. Zarazem nie da się ukryć, że przez cały czas swojej rycerskiej działalności, konsekwentnie budował on swoją własną pozycję – społeczną i majątkową – korzystając z wszelkich nadarzających się ku temu okoliczności i wykorzystując swoje niewątpliwe zdolności. Już w pierwszym okresie samodzielnego panowania Władysława, w latach siedemdziesiątych XIII w., wspólnie z innym możnym rycerzem, Finta Abą, Jerzy poprowadził udaną zbrojną akcję przeciw próbującym uniezależnić się od władzy monarszej możnowładcom z rodu Geregye i spokrewnionemu z nimi Rolandowi synowi Marka. Następnie wziął udział w wojnie z Przemysłem Otokarem II (Kumańczyk poparł Rudolfa Habsburga w jego zmaganiach o koronę czeską). Stał na czele oddziału zwiadowczego (złożonego w dużej mierze z Kumanów), który jeszcze przed wielką bitwą pod Suchymi Krutami dokonał udanego rozpoznania

8 *Codex diplomaticus...*, t. 8, cz. 1, s. 555, nr 284.

9 J.C. v. Thiele, *Das Königreich Ungarn. Ein topographisch-historisch-statistisches Rundgemälde*, t. 3, Koszyce 1833, s. 56; I. Nagy, *Magyarország...*, s. 304–305; J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 158–159; A. Przeździecki, *Pawel z Przemankowa...*, s. 233. Na temat wspomnianej legendy zobacz np.: Z. Csikós, *A Mic bán-történet irodalmunkban. (Mese és valóság a Bocskai család eredetmondájában)*, [w:] *A Micz bán-legendáról*, red. L. Zubánics, Beregszász 2015, s. 5–20; K. Soós, *A Mic bán-monda eszenyi változatai. Adalékok a Bocskai család genealógiájához*, tamże, s. 21–36; G. Petneházi, *A Mic bán-monda eddig ismeretlen verses feldolgozása*, [w:] *Doromb. Közköltészeti tanulmányok*, t. 3, red. I. Csörsz Rumen, Budapest 2014, s. 187–197.

10 J.C. v. Thiele, *Das Königreich Ungarn...*, s. 56; F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, s. 443–444.

i ataku na siły Ottokara. Później uczestniczył w samej bitwie. Podczas całej kampanii 1278 r. wziął do niewoli dwunastu czeskich rycerzy¹¹.

Tuż po wojnie z Przemysłem Ottokarem, pomiędzy 1278 a 1280 r., Jerzy wysłany został przez króla Władysława z nową misją rycerską. Jako główny dowódca poprowadził wojska królewskie przeciw rumuńskiemu wojewodzie Litowojowi, który sprawował władzę nad węgierską pograniczną prowincją – banatem Severin (na terenie wołoskiej Oltenii). Obszar ten podlegał w tamtym czasie zwierzchności węgierskiej tylko raczej nominalnie i Litvoy podjął próbę całkowitego uniezależnienia. Kumańczyk postanowił jednak przywrócić w banacie realną zwierzchność królów węgierskich. Stąd też wyprawa Jerzego, która zakończyła się pełnym sukcesem. Litwoj poległ w walce, a jego brat Barbat został schwytany i wysłany na dwór królewski¹².

W 1282 r. bracia Baksa walczyli ze zbuntowanymi Kumanami w zwycięskiej dla króla Władysława IV bitwie nad jeziorem Hód¹³. Samego Jerzego jednak w szeregach rycerstwa biorącego udział w tym starciu nie widzimy. János Karácsonyi wiąże ten fakt z jego wyżej wspomnianą wyprawą przeciw Litvoyowi, a także z kolejną dowodzoną przezeń kampanią, przeciwko braciom Dormanowi i Kudelinowi, jeszcze jednym zbuntowanym zwierzchnikom pogranicznej prowincji – tym razem banatu Braničevo (całkiem zresztą nieodległego od Severinu; położonego na terenie dzisiejszej Serbii)¹⁴. Wyprawa ta datowana jest, nie bez wątpliwości, na 1284 r. (historycy brali również pod uwagę 1282). Podjęta została po nieudanych, prowadzonych w pobliżu granicy węgiersko-serbskiej, próbach negocjacji króla Władysława z Dormanem¹⁵.

W 1285 r. na Węgry najechali Tatarzy. Ich atak został odparty, a pierwszoplanową rolę odegrał tu ponownie Jerzy Baksa, którego oddział stawiał opór najeźdźcom¹⁶. Jak informuje dokument nadania królewskiego z 1288 r., Jerzy zgromadził pod bronią swoich „krewnych, przyjaciół i sprzymierzeńców”, z którymi wielokrotnie, choć „nie bez poważnych i licznych obrażeń oraz śmierci swoich krewnych i własnych ludzi”, zadawał klęski najeźdźcom. Uwolnił licznych jeńców i „wiele głów tatarskich” na znak zwycięstwa wysłał na królewski dwór¹⁷.

W okresie tychże walk, Jerzy Baksa wznieść miał też obronną budowlę (XIX-wieczni autorzy mówią o „warownym obozie” czy też drewnianej twierdzy) na wzgórzu Tarkó¹⁸. Jest to wzniesienie w okolicy dzisiejszej słowackiej wsi

11 F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, s. 445; J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 160.

12 I. Vásáry, *Cumans and Tatars...*, s. 148.

13 A. Zsoldos, *Téténytől a Hód-tóig (Az 1279 és 1282 közötti évek politikátörténetének vázlata)*, „Történelmi Szemle”, t. 39/1, 1997, s. 96.

14 J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 160.

15 I. Vásáry, *Cumans and Tatars...*, s. 104–107.

16 F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, s. 445; J. Dąbrowski, *Z czasów Lokietka...*, s. 281.

17 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 394.

18 *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 2, s. 151; J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 161; S. Morawski, *Sąddecka*, t. 1, s. 140.

Kamenica, położonej w powiecie Sabinov, niedaleko polskiej granicy (kilkanaście kilometrów w linii prostej od Leluchowa). Na wzniesieniu tym znajdują się ruiny zamku, noszącego obecnie nazwę – taką jak wieś – Kamenica (lub Kamenický hrad), ale w dawnych wiekach zwanego z węgierska Tarkö (w źródłach łac. jako *Thorkw*, *Thorku*, *Tarkeu*, *Torkew*). Po raz pierwszy z nazwą tą spotykamy się w 1281 r. (jako *Thorkw*), lecz tutejszy zamek datowany jest na 1248 r.¹⁹, a więc (co jest niewątpliwie problematyczne w kontekście wcześniej wspomnianych przekazów) na czasy poprzedzające działalność, a pewnie i życie Szowarskiego.

Dokument wystawiony przez samego Jerzego w 1298 r. mówi jednak wprost o budowie z jego polecenia na wzgórzu Tarkö zamku. Według treści aktu, jego oddział stoczył tam z Tatarami bój i uwolnił z ich rąk wielu chrześcijańskich jeńców, a ponadto Jerzy polecił swemu podkomendnemu, komesowi Tomaszowi – właśnie – wzniesienie na Tarkö twierdzy (*castrum*), co też ten uczynił. Poza tym – jak czytamy w tym samym dokumencie – ów Tomasz zasłużył się też Jerzemu znacząco w inny sposób. Walczył u jego boku również w bitwie pod Regéc, także w 1285 r., gdzie wydarzyć się miał szczególnie dramatyczny wypadek. Otóż w boju padł ponoć pod Jerzym koń i Tomasz wyratował go przed śmiertelnym zagrożeniem, odstępując swojemu dowódcy w krytycznym momencie własnego wierzchowca. Oczywiście trudno w tym miejscu rozstrzygać o wiarygodności tej konkretnie opowieści (coż miał dalej zrobić bez konia sam Tomasz?), pozostawmy ją więc bez szerszego komentarza, nie ma większego znaczenia dla naszych rozważań. W każdym razie w zamian za wszystkie zasługi Jerzy wynagrodził Tomasza nadaniem ziemskim, czego właśnie zasadniczo dotyczy przywołany akt²⁰.

O wydarzeniach tych pisał później Szczęsny Morawski, opisując je w następujący sposób: „Uprowadzając aby kto inny nie zajął pustej góry [!], posłał tam był wierne swe sługi: Tomasza i Piotra Hippolitowicze, którzy mu od dzieciństwa w dobrej i złej woli towarzyszyli i wszystkie trudy wojenne dzielili. Doświadczeni ci wojownicy ogrodzili się na onej górze i utwierdzili, a gdy Tatarzy wpadli, lud okoliczny znalazł tam bezpieczne schronienie”. Później, wspólnie z tymiż „Hippolitowiczami”, Jerzy wyprawić miał się przeciw Tatarom oblegającym w Pieninach księżną Kingę²¹.

19 *Názvy hradov a zámkov, Úrad geodézie, kartografie a katastra Slovenskej republiky* <<http://www.skgeodesy.sk/sk/ugkk/geodezia-kartografia/standardizacia-geografickeho-nazvoslovia/nazvy-hradov-zamkov/>> [dostęp 25.04.2021].

20 *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 2, s. 150–151; por. T. Szöcs, *Egy második „tatárjárás”? A tatár – magyar kapcsolatok a XIII. század második felében*, „Belvedere”, nr 22 (3–4), 2010, s. 27 oraz (w sprawie wzniesienia zamku na górze Tarkö) *Stredoveké hrady na slovensku. Život, kultúra, spoločnosť*, red. D. Dvořáková, Bratysława 2017, s. 396.

21 S. Morawski, *Sądcczyzna*, t. 1, s. 140. Już po zakończeniu walk Szowarski miał wiernemu Tomaszowi Hippolitowiczowi dać „prócz ziemi” – czytamy znów u Morawskiego – także i „siostrę za żonę” (ibidem, s. 142). Co ciekawe – zgodnie z wnioskami Pavola Hudáčka – jest to prawdopodobnie informacja generalnie prawdziwa, tyle że niecisła w zakresie chronologii wydarzeń, w tym bowiem czasie Tomasz i siostra Jerzego mieliby już dorosłego syna, który kilka lat później brał u boku swego wuja (i pewnie ojca) udział w walce; zob. poniżej, gdzie mowa o Since Sebesi oraz przyp. 67 (odnośnie do koncepcji P. Hudáčka).

Te węgierskie wydarzenia Morawski przedstawia więc jakby miały miejsce tuż przed wyprawą Jerzego na odsiecz Sączowi i księżnej Kindze, ale oczywiście (jak wyżej powiedzieliśmy) rozegrały się one znacznie wcześniej, bo w 1285 r. Co prawda tego samego roku Baksa wyprawił się na ziemie polskie, jednak jeszcze nie przeciwko Tatarom. Przybył mianowicie wówczas do Małopolski stojąc na czele sił, jakie Władysław Kumańczyk przysłał księciu krakowskiemu Leszkowi Czarnemu na pomoc w jego zmaganiach o władzę z Konradem II Czerskim i zbuntowanymi możnowładcami.

Księżę Leszek, pozostawiając obronę stolicy w rękach wiernych mu mieszczan krakowskich i swej małżonki Gryfiny, udał się pospiesznie na Węgry, gdzie dość prędko udało mu się spotkać z królem. Kumańczyk od czasu wyprawy przeciw Tatarom, którą niestety bez powodzenia (choć z dużym zaangażowaniem) próbował z początkiem 1285 r. zorganizować Księżę Leszek, pozostawał z nim w serdecznym sojuszu i bezzwłocznie udzielił mu zbrojnego wsparcia. Przydzielił Leszkowi oddział złożony z młodych rycerzy i wojowników kumańskich ze swego przybocznego orszaku dworskiego; w gronie tym znajdował się również Jerzy – wraz z grupą własnych zbrojnych. Wojsko to, wspólnie z księciem krakowskim pośpiesznie udało się do Małopolski. Cała operacja – wyprawa na Węgry i powrót z posiłkami – zajęła Leszkowi około dwóch tygodni. W sumie – razem z pozostałymi mu wiernymi rycerzami małopolskimi – siły jego liczyły około sześciuset ludzi²².

Ów zorganizowany w pośpiechu i przy dużym w sumie szczęściu dla księcia krakowskiego oddział zmierzał z Węgier, drogą sądecką, do Krakowa, gdzie już spustoszenie siali buntownicy. Zdążyli oni spalić miasto i oblegali Wawel. Na wieść o zbliżaniu się Leszka ze zbrojnym wsparciem Konrad wyruszył mu naprzeciw, prowadząc dwu lub nawet trzykrotnie liczniejsze siły, niż zdołał zgromadzić jego rywal. Do spotkania wojsk doszło dnia 3 maja, koło Bogucic nad Rabą. Leszkowi udało się pokonać Konrada i buntowników tylko dzięki niezwyklej waleczności prowadzącego przednie straże Jerzego i jego ludzi, z których kilkunastu poległo w boju, a on sam poniósł poważne obrażenia²³.

1285 r. był jednak dla Jerzego Baksy przede wszystkim niezmiernie ważny z powodu odniesionych osobistych korzyści majątkowych. Wtedy to właśnie uzyskał on w drodze królewskiego nadania włości, jakie stały się podstawą jego późniejszej pozycji materialnej oraz bogactwa jego potomnych. Król Władysław Kumańczyk – w uznaniu wszystkich wojennych zasług – podarował mu dużej wartości majątność, na którą składały się położone w komitacie Szarysz (w rejonie Preszowa) miejscowości: Šovar (węg. Sóvár), Sópotok („Solny Strumień”;

22 P. Żmudzki, *Studium...*, s. 403–404 (na temat nieudanej krucjaty antytatarskiej Leszka Czarnego zob. ibidem, s. 388–395).

23 Ibidem, s. 404. Dokument króla węgierskiego Władysława z 1288 r. mówi o pięciu „śmiertelnych” ranach Jerzego (*quinque letalia vulnera*) oraz jedenastu poległych w szeregach jego ludzi; zob. *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 394–395.

węg. Sópatak) i Delňa (węg. Delna), wraz ze znajdującymi się w tych dobrach źródłami solnymi²⁴. Formalnie odnośny akt stanowił potwierdzenie posiadania przez Jerzego wymienionych dóbr, lecz należy zwrócić uwagę, że dokument nadania nie zachował się w oryginale, a to czym dysponujemy to dwa falsyfikaty, oba opatrzone datą 8 stycznia 1285, z których jednak przynajmniej jeden uznany został przez specjalistów za wiarygodny w treści co przedmiotu nadania (drugi zresztą znany jest tylko z fotografii ze zbiorów Lajosa Ernsta). W tej sytuacji sama formuła mówiąca o potwierdzeniu może być niezgodna z oryginalnym aktem. Obydwa falsyfikaty sporządzone zostały już na początku XIV w. przez potomków Jerzego, a ich powstanie związane było z pewnymi problemami z wyznaczeniem granic rodzinnego majątku²⁵.

Generalnie autentyczność nadania nie budzi wątpliwości, choćby i dlatego, że Jerzy Baksa już w 1288, a następnie w 1291 r., otrzymał kolejne królewskie potwierdzenia tej samej darowizny. Oba dokumenty – tak pierwszy, wystawiony jeszcze przez Władysława Kumańczyka, jak i drugi, Andrzeja III – wśród dóbr, których dziedziczne posiadanie potwierdzają Jerzemu, wymieniają również rozległy las rozciągający się pomiędzy Šovarem a rzeką Toplą. Ponadto król Władysław, na mocy aktu z 1288 r., zezwolił Baksie na wzniesienie w otrzymanych dobrach zamku²⁶; co też ów niebawem uczynił. Jeszcze tego samego roku nadał również sam Jerzy część ze swojego nowego majątku wiernemu słudze, komesowi Piotrowi Pirusowi (czyżby identycznemu z wyżej wymienionym Piotrem synem Hipolita?). W odnośnym dokumencie Jerzy dokładnie wylicza kampanie wojenne, których u jego boku walczył Piotr (są to wszystkie wymienione wyżej wyprawy zbrojne Baksy); w zamian zatem za tę wierną służbę podarował mu miejscowość (lub może raczej miejsce o nazwie, potem nadanej założonej tu wsi) Enyeczkę, w południowo-zachodnim krańcu terytorium Šovar (dziś to słow. wieś Haniska)²⁷.

W następstwie swojego sukcesu pod Bogucicami Jerzy Baksa wszedł również – na krótko co prawda – w posiadanie dóbr ziemskich na Sądecczyźnie. W uznaniu zasług, dokumentem wydany 19 lutego 1287 r., książę Leszek Czarny nadał mu położoną w kasztelanii sądeckiej miejscowość Wielogłowy, „wraz z innymi przynależnymi wioskami”, w jakich tylko domyślać się możemy Wielopola i Zabelcza. Jak też czytamy w odnośnym akcie, nadane Jerzemu dobra zostały uprzednio skonfiskowane wojewodzie sandomierskiemu Ottonowi Topor-

24 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 274–277.

25 Á. Nógrády, *A Sávári Sósok 1285. évi hamis adománylevelei*, [w:] *Erősségénél fogva várepítésre való. Tanulmányok a 70 éves Németh Péter tiszteletére*, red. J. Cabello, N.C. Tóth, Nyíregyháza 2011, s. 279–288.

26 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 393–397; t. 6, cz. 1, s. 123–125; por. I. Nagy, *Magyarország...*, s. 308; Á. Nógrády, *A Sávári Sósok...*, s. 279.

27 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 397–398; por. Á. Nógrády, *A Sávári Sósok...*, s. 285–286 i mapa na s. 288.

czykowi²⁸, który stanął przeciwko księciu Leszkowi, będąc jednym z przywódców stłumionego buntu²⁹. Otto i Jerzy walczyli zatem w tym konflikcie przeciw sobie.

Wkrótce po uzyskaniu tych majątkości Jerzy Baksa znów wyprawił się do naszego kraju; i to tym razem właśnie ratował księstwo krakowskie przed Tatarami, którzy po nieudanym ataku na Węgry spróbowali szczęścia w Polsce³⁰. Jak stwierdza Jan Dąbrowski, „chętnie pospieszył Jerzy na pomoc najechanej przez Tatarów Sądeczynie, skoro chodziło o jego także dobra”³¹; choć chyba nie możemy uznać tej okoliczności za przeważającą, czy nawet ważną motywację. W związku z otrzymanym niedługo wcześniej nadaniem Wielogłów był on po prostu zobowiązany pojawić się w momencie zagrożenia w rządzonym przez Leszka księstwie.

Siły Nogaja pojawiły się w ziemi sądeckiej mając już za sobą nieudane oblężenie Krakowa. Tatarzy przybyli pod stolicę Małopolski w wigilię Bożego Narodzenia 1287 r., otoczyli Wawel oraz miasto i próbowali je szturmować. W tym czasie Leszek Czarny, razem z żoną Gryfiną oraz niewielkim oddziałem dworzan, wymknął się z Wawelu i pospieszył – drogą przez Sącz i zamek pieniński (gdzie widzieć miał się z przebywającą tam księżną Kingą) – na Węgry, po pomoc króla Władysława. Z nim samym co prawda nie udało mu się spotkać (władca przebywał akurat daleko na południowej granicy swego rozległego państwa), ale pomocy udzielił Leszkowi Jerzy Baksa. Pospiesznie zebrawszy wojska swoje i swoich przyjaciół, bezzwłocznie wyruszył on na północną stronę Karpat. Nogaj tymczasem, nie zdoławszy zdobyć Krakowa, zdecydował się zwinąć oblężenie i rozdzielił swoje siły, kierując ich część w rejon Tatr (gdzie Mongołowie stoczyć mieli bitwę z Góralami – według jednej wersji nad Dunajcem, według innej w okolicy Doliny Kościeliskiej) i na Spisz (gdzie spalili Podoliniec), część zaś na Sądeczynie³².

Na wieść o nadciągających Tatarach sądeckie siostry klaryski – w liczbie ponad siedemdziesięciu – wraz z samą księżną Kingą, schroniły się w zamczku w Pieninach. I to jednak nie ustrzegło ich całkiem od niebezpieczeństwa. Najeźdźcy ograbili klasztor w Sączu, a następnie ruszyli w ślad za mniszkami, wytropili je w miejscu ukrycia i zaczęli niewielką górską warownię atakować z pobliskich wzgórz³³. Wyratować miał je ostatecznie Jerzy Baksa (wraz z dodatkową inge-

28 *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905 (dalej KMp), t. 1, nr 113; *Dokumenty polskie...*, t. 1, nr 1.

29 J. Mitkowski, *Leszek Czarny*, PSB, t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 158; S. Wróblewski, *Rycerstwo ziemi sądeckiej w średniowieczu*, Kraków 2016, s. 64–65.

30 O obu wyprawach Jerzego do Polski mówi dokument króla Władysława z 1288 r. i jest to ten właśnie akt, w którym wspomniana jest bitwa pod Sączem; zob. *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 394–395.

31 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 284. Podobnie P. Żmudzki, *Studium...*, s. 458: „Zdała również egzamin podwójna zależność pana Jerzego, właściciela Wielogłów. Możliwość nadania z Węgier, uposażony na Sądeczynie, miał osobiste powody, by bronić jej przed Tatarami”.

32 S. Krakowski, *Polska...*, s. 217–218; P. Żmudzki, *Studium...*, s. 457.

33 *Vita et Miracula Sanctae Kyngae Ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 715; *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, wyd. ks. B. Przybyszewski, Tarnów 1997,

rencją sił nadprzyrodzonych, o których piszą dawni autorzy, do jakich oczywiście nie będziemy się w tym miejscu odnosić); tak opisuje te wypadki ks. Jan Sygański:

„W kapliczce zamkowej [Kinga] wśród sióstr i duchowieństwa padłszy na kolana, gorącemi łzami, żarem modlitwy zebrała od Boga zmiłowania i Bóg ją wysłuchał! Mimo chłodnej pory zawisła gęsta mgła, a potem zawyla sroga burza: powyrywane nią drzewa i skały wałęsały się na oblegających, huczy i wzbiera coraz bardziej Dunajec, utrudniając przeprawę; na dalszych pagórkach poczynają się ukazywać waleczni żołnierze węgierscy Jerzego Szowarskiego (...) musieli zatem Tatarzy zaniechać zdobycia zamku i uchodzić śpiesznie, lecz w odwrocie tym napadnięci niespodzianie przez Węgrzynów pod Starym Sączem, tak krwawą od nich i od samych mieszkańców dwukrotnie ponieśli porażkę, iż najspieszniej opuścili ziemię sądecką i już nigdy do tych okolic nie dotarli więcej”³⁴.

Tyle podaje ks. Sygański. Szczęsny Morawski pisze podobnie, dodając jeszcze, że wojska Szowarskiego przybyły od strony „Rogacza przy Litmanowej”, a więc – jak chyba należy to rozumieć – nadjechali oni z węgierskiej strony przez Przełęcz Rozdziela. U stóp Rogacza natknąć mieli się na pierwszy oddział tatarski i Morawski pisze tu o jeszcze jednym (nie wspomnianym przez Sygańskiego) starciu Jerzego z Tatarami – w rejonie Piwnicznej i Mniszka, w miejscu zapamiętanym w ludowym podaniu, zwanym Kobylik (tu również umiejscawiając epizod upadku Jerzego z konia, o którym wiemy, że miał mieć miejsce wcześniej, w innej bitwie – pod Regéc). Z tegoż Kobylika, pokonawszy Tatarów, Szowarski miał już udać się ze swoimi ludźmi w Pieniny, na pomoc oblężonej księżnej Kindze. Stąd zaś – zgodnie z relacją Morawskiego – skierował się w rejon Rytra i ulokował na górze Makowicy, z której obserwował Tatarów panoszących się po Sączu i tamtejszym klasztorze. Tak doczekał końca dnia i pod osłoną nocy puścił się ze swymi ludźmi w dół ku wrogom³⁵.

Na ile ten przekaz jest ścisły (czy w ogóle zgodny z prawdą), nie da się z pewnością stwierdzić. Wiadomo na pewno, że Szowarskiemu udało się rozbić oddział Tatarów, który – według jednego z późniejszych węgierskich dokumentów – liczyć miał ponad tysiąc wojowników³⁶. Przyjmuje się, że bitwa rozegrała się pod dzisiejszym Starym Sączem – na jego południowym przedmieściu, przy wjeździe do miasta od strony drogi węgierskiej³⁷, zgodnie z lokalnym podaniem, w rejonie

s. 78–79; J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki...*, ks. 7 i 8, s. 315; tenże, *Vita Beatae Kunegundis*, [w:] *Joannis Długossii senioris canonici Cracoviensis Opera*, wyd. I. Polkowski, Ż. Pauli, t. 1, Kraków 1887, s. 269–270; S. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. 1, s. 137–138; J. Sygański, *Nowy Sącz...*, s. 11–12.

34 J. Sygański, *Nowy Sącz...*, s. 12.

35 S. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. 1, s. 138, 140–141.

36 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 395. Całe siły Nogaja Stefana Krakowski szacuje na ok. 10 tysięcy ludzi (zob. S. Krakowski, *Polska...*, s. 212), byłby to zatem jeden z oddziałów większej tatarskiej armii (tak też określa rozbite pod Sączem siły Jan Dąbrowski; zob. J. Dąbrowski *Z czasów Łokietka...*, s. 283).

37 Warto mieć przy tym na uwadze, że układ urbanistyczny miasta był w tamtym czasie inny niż znany nam obecnie, gdyż pierwsza lokacja doprowadziła do powstania miasta na planie owalnicowym, czego ślady można zresztą jeszcze do dziś dostrzec w południowej części historycznego centrum miasta; zob. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz. Zarys historii rozwoju przestrzennego*, Kraków 1985, s. 24–26.

dzisiejszego Starego Cmentarza i kościółka św. Rocha i św. Sebastiana. W miejscu pochowania poległych wystawiona miała być murowana figura, dziś już nie istniejąca (Morawski pisze o jej zawaleniu się)³⁸. Trudno oczywiście potwierdzić prawdziwość tego szczegółu. Obecnie istniejąca barokowa kaplica św. Rocha wzniesiona została znacznie później. Tradycja o jej średniowiecznym pochodzeniu nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Badania archeologiczne potwierdziły tylko, że istniejący kościółek powstał na miejscu budowli drewnianej, o której wzniesieniu mowa w źródłach z końca XVI w., zniszczonej przez pożar w 1644 r.³⁹

Dodajmy jeszcze, że S. Morawski opisując przebieg bitwy stwierdza, iż na widok atakujących Węgrów, także miejscowa ludność „z okrzykiem groźnym” uderzyła z gór i „od grodziska”⁴⁰. Z kolei według węgierskiego dokumentu królewskiego z 1288 r. Szowarski rozgromić miał Tatarów „pod grodem” („zamkiem”) sądeckim (*circa castrum Zandech*)⁴¹. Informacje te wywołują temat istnienia w ówczesnym Sączu jakiejś budowli obronnej. Nie sposób oczywiście na podstawie jednej wzmianki źródłowej i lakonicznego stwierdzenia XIX-wiecznego dziejopisa wysnuwać w tej sprawie jakieś poważniejsze wnioski. Morawski korzystać mógł tu z nieprecyzyjnych źródeł informacji, a sam autor węgierskiego dokumentu – dopuścić się nieścisłości. Możliwe też, że Jerzy i jego ludzie powróciwszy do swego kraju zdawali relację o miejscu bitwy, mając w pamięci jakieś ówczesne proste fortyfikacje miejskie, przekazali informację, że starcie stoczyło się pod murami zamku⁴². Albo też bitwa rozegrała się w innym miejscu, np. wcale nie pod Starym Sączem, ale gdzieś w okolicy starego grodu sądeckiego w dzisiejszym Podegrodziu. Czy jednak ten obiekt mógł jeszcze w tamtym czasie zostać w dokumencie określony jako *castrum*? Trudno powiedzieć⁴³. Wiadomo, że temat istnienia zamku w Starym Sączu budził w swoim czasie ożywioną dyskusję w nauce i w zasadzie nie został do końca zamknięty⁴⁴. Jest to w każdym razie zagadnienie na którego rozważanie brak nam tu miejsca, warto może tego, by nad nim się jeszcze osobno pochylić.

38 S. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. 1, s. 141.

39 Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 51, 173 przyp. 147.

40 S. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. 1, s. 141.

41 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 395.

42 Co do ewentualnych fortyfikacji miejskich Starego Sącza w tamtym czasie nie mamy również żadnych pewnych informacji. Leszek Migrala domyśla się, że skoro siostry klaryski umknęły w Pieniny, sam klasztor nie był ufortyfikowany; zob. L. Migrala, *Historia Starego Sącza w zarysie*, Sącz 2020, s. 20. Być może miasto otaczały jakieś wały, czy drewniany częstokół, ale są to tylko nasze domysły.

43 Sam podegrodzki gródek – według znanej koncepcji Andrzeja Żakiego, jak również Anny Rutkowskiej-Plachcińskiej, mający stanowić „pierwszy Sącz” (A. Rutkowska-Plachcińska, *Sądeckczyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961, s. 94–109 oraz A. Żaki, *Wędrówki Sącza*, Kraków 1974, *passim*) – nie funkcjonował już w tamtym okresie jako siedziba kasztelana (ostatni znany trzynastowieczny kasztelan sądecki to Lasota, poświadczony w latach 1271–1272, zob. *Urzędnicy małopolscy XII-XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka i in., Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, nr 1020), jednak oczywiście jakieś jego walory obronne mogły się jeszcze w latach osiemdziesiątych XIII w. utrzymać.

44 Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 13, 27.



Kościół św. Rocha i Stary Cmentarz w Starym Sączu; to w pobliżu tego miejsca według miejscowej tradycji miała rozegrać się bitwa pod Sączem w 1288 r.

Wracając tymczasem do samej bitwy, nie ulega wątpliwości, że Mongołowie ponieśli pod Sączem zupełną klęskę. Zginąć miał tu nawet dowódca tatarskiego oddziału (jak mówi S. Morawski, „w porażce tej poległ jakiś tatarski carzyk”)⁴⁵. Z miejsca bitwy Tatarzy pierzchać mieli prosto na wschód, w stronę Popradu. Łatwo moglibyśmy wyobrazić sobie, jak pokonani azjatyccy wojownicy czmychali w nieładzie przez zamarzniętą styczniową porą rzekę (tym bardziej, że według relacji Długosza, zima była tamtego roku wyjątkowo mroźna⁴⁶), zapewne w okolicy jej ujścia do Dunajca, gdzie znajdował się wygodny bród⁴⁷. Później jedną z prowadzących w tym kierunku starosądeckich ulic nazwano na pamiątkę bitwy – ulicą Krwawą⁴⁸. I oczywiście taki mniej więcej przebieg wydarzeń jest niewykluczony, natomiast jeszcze przed ostatecznym wycofaniem na wschód, Mongołowie przypuścili ostatnie uderzenie – na Spisz. Możemy się domyślać, że była to desperacka próba grabieżczego ataku, dokonana przez małe grupy tatarskie, wycofujące się w mniejszym czy większym nieładzie z ziemi sądeckiej (Jan Dąbrowski pisze, że „rozlali się oni i po Spiszu”)⁴⁹. Jerzy Baksa podążył za wycofującymi się Tatarami

45 S. Morawski, *Sądeczynna*, t. 1, s. 141; P. Żmudzki, *Studium...*, s. 457.

46 Píše kronikarz o wystąpieniu „ostrých mrozów i obfitych sněgów, ktoré nawiedziły wszystkie země polské”; zob. J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki...*, ks. 7 i 8, s. 314.

47 Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz...*, s. 38.

48 Jest to ulica położona w nieco innej części miasta, niż zgodnie ze wspomnianą tradycją miało rozegrać się starcie; biegnie od rynku w kierunku Nowego Sącza, obecnie nosi imię Jana Pawła II. W ścianę kamienicy stojącej na rogu starosądeckiego rynku i ulicy Jana Pawła II wmurowana jest tablica informująca o tej dawnej nazwie i jej pochodzeniu.

49 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 283.

i – jak podaje przywoływany już dokument króla Władysława Kumańczyka z 1288 r. – znów zadał im klęskę, nie przepuszczając ich przez górskie przełęcze⁵⁰.

Nogaj poniósł więc z rąk polskich i węgierskich w Małopolsce porażkę. Podobnie i drugi z tatarskich wodzów, chan Teleboga nie odniósł sukcesu w ziemi sandomierskiej. Aby zrekompensować sobie tę klęskę, w drodze powrotnej na wschód Mongołowie złupili jeszcze Ruś Halicką. Zniszczenia, jakich tam dokonali, były podobno ogromne; straty ludności – zabitej i uprowadzonej w niewolę – współcześni obliczali na dwanaście i pół tysiąca ludzi⁵¹. Sądeczyczna – choć również ograbiona i zniszczona – uniknęła jednak podobnego spustoszenia. Po wydarzeniach tych pozostała pamięć zwycięstwa i sława węgierskiego rycerza Jerzego. On sam zaś nie zerwał całkiem kontaktów z Polską. Niebawem znów widzimy go zaangażowanego w tutejsze sprawy.

Następna wizyta Jerzego Baksy w naszym kraju nie miała już jednak charakteru zbrojnej interwencji. Przybył jako pośrednik w sprawach matrymonialnych kolejnego władcy węgierskiego Andrzeja III, który objął na Węgrzech rządy w 1290 r., po tym jak król Władysław Kumańczyk, bardzo od pewnego momentu niepopularny, został zamordowany, zresztą przez dawnych sprzymierzeńców, Kumanów⁵². Jerzemu fakt, iż sam był stronnikiem Kumańczyka, nie przeszkodził w uznaniu władzy nowego monarchy. Wspólnie z potężnym możnowładczym rodem Aba, ze słynnym palatynem Amadejem na czele, oddał hołd Andrzejowi, podczas jego wizyty na Górnych Węgrzech, wkrótce po objęciu rządów, jeszcze w 1290 r.⁵³

Zaraz niemal gdy tylko Andrzej – ostatni z rodu Arpadów – uzyskał tron, jego najbliżsi doradcy powzięli decyzję o wyszukaniu królowi małżonki. Z racji na ówczesne węgierskie (nienajlepsze) stosunki z sąsiednimi państwami, jedynym kierunkiem, gdzie można było szukać kandydatki na królową była Polska. Z Węgier wyruszyło wobec tego do naszego kraju poselstwo, w którym znajdował się również Jerzy Baksa. Miało ono miejsce zaraz po wizycie nowego monarchy na Górnych Węgrzech i złożeniu mu hołdu przez tutejsze rycerstwo, jeszcze nawet tego samego miesiąca – we wrześniu 1290 r. Wysłannicy węgierskiego monarchy spotkali się z władającym wówczas ziemią sandomierską księciem Władysławem Łokietkiem. Wybór padł na jego bratanicę, córkę Ziemomysła Kujawskiego, Fenennę. Wyprawa z udziałem Jerzego zakończyła się sukcesem. Fenenna jeszcze tego samego roku została żoną władcy Węgier⁵⁴.

Małżeństwo to stanowiło przypieczętowanie sojuszu, jaki zawarli król Andrzej i książę Władysław. Obaj potrzebowali swojego poparcia: Łokietek

50 *Codex diplomaticus...*, t. 5, cz. 3, s. 395; por. T. Szócs, *Egy második...*, s. 30–31.

51 S. Krakowski, *Polska...*, s. 218.

52 *Słownik władców...*, s. 37, 402.

53 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 286.

54 *Ibidem*, s. 287.

jako pretendent do władzy nad Krakowem, Andrzej III dopiero utwierdzający się w swoich rządach nad Węgrami, popierany wprawdzie przez większą część swoich poddanych, zagrożony jednak przez całą rzeszę pretendentów do węgierskiego tronu⁵⁵. Głównie byli to przedstawiciele zagranicznych rodów monarszych, na różnych podstawach roszczący sobie pretensje do przejęcia władzy po zmarłym Władysławie, ale znalazł się i pewien Węgier – podający się za zmarłego w rzeczywistości (w 1278 r.) brata Kumańczyka, Andrzeja Sławońskiego. Udało mu się zgromadzić pewne grono zwolenników i w jakimś stopniu widać nowy król poczuł się przezeń zagrożony, gdyż podjął zdecydowane kroki, aby się miejscowego rywala pozbyć⁵⁶.

Sprawa tegoż Andrzeja, przypadająca jeszcze na 1290 r., związana jest mocno z Polską oraz z Jerzym Baksą, któremu król Andrzej polecił misję rozprawienia się z uzurpatorem⁵⁷. Wydarzenia te opisuje Jan Długosz, nie wspominając jednak o udziale w nich Szowarskiego i – co ciekawe – rzecz przedstawiając w taki sposób, jakby istotnie chodziło o zaginionego brata królewskiego, na którym król Andrzej dokonał zbrodni⁵⁸. Takie ujęcie sprawy przez Długosza wynikało zapewne stąd, że pisząc swą kroniką korzystał on z żywota św. Kingi, w którym to przeczytać możemy, iż sama księżna dała wiarę człowiekowi podającemu się za Andrzeja i udzieliła mu schronienia w swoim klasztorze. Umknął on natomiast z Węgier do Polski, ponieważ król Andrzej posłał za nim specjalny oddział. Jak mówi wprost dokument z 1291 r., „za radą swoich baronów wysłał (...) Jerzego na czele oddziału, złożonego z jego przyjaciół i krewnych z poleceniem ścigania Andrzeja”. Ten tymczasem uciekał w głąb ziem polskich; ze Starego Sącza udał się do Chrobrza, gdzie za namową księżnej Kingi, udzielił mu z kolei schronienia rządzący wówczas ziemią krakowską Przemysław II⁵⁹.

Jan Dąbrowski powątpiewa w to, że fałszywemu Andrzejowi udało się przekonać – będącą przecież krewniaczką prawdziwego księcia – Kingę. Istotnie może budzić to wątpliwości (może działała z nim w porozumieniu albo może Andrzej w istocie nie był oszustem?) sprawę tę jednak w tym miejscu zostawmy na boku, gdyż nie ma ona istotnego związku z osobą interesującego nas tu przede wszystkim Jerzego Szowarskiego. Ten zaś zgodnie z królewskim poleceniem podjął akcję przeciw rzekomemu Andrzejowi i zdołał wyprzeć go z Węgier, a następnie udał się za nim w pościg do Polski. Tutaj – zapewne za zgodą sojusznika swego króla, księcia Łokietka (z którym się prawdopodobnie nawet osobiście przy tej okazji

55 Po śmierci Kumańczyka w kolejce do tronu węgierskiego ustawili się, w różny sposób spokrewnieni z Arpadami: Wacław czeski, Otto bawarski, Andegawenowie neapolitańscy, jak również sam papież oraz najgroźniejszy z konkurentów Albrecht Habsburg, syn cesarza Rudolfa (ibidem, s. 290–291).

56 F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, s. 445–446; J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 289–290.

57 F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, s. s. 446.

58 J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki...*, ks. 7 i 8, s. 331–332.

59 F. Budai, *lexicon*, t. 2, s. 446; J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 288–290; dokument z 1291 r. zob. *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 1, s. 123–125.

spotkał) oraz przy braku reakcji nieobecnego już w Krakowie Przemysła – pospieszył za uzurpatorem do Chrobrza i tam dopełnił swoich zamiarów. Fałszywy (czy też nie) Andrzej Sławoński został przez węgierski oddział pościgowy złapany i utopiony w rzece Nidzie⁶⁰. Jerzy wrócił na Węgry, po raz kolejny z sukcesem wypełniwszy poleconą sobie misję.

Już wiosną następnego – 1291 r. – Andrzej III wysłał znów swoje rycerstwo do Polski, tym razem na pomoc Łokietkowi w jego zmaganiach z Wacławem Czeskim i jego polskimi stronnikami⁶¹. Jerzy nie brał jednak udziału w tej wyprawie, widzimy go za to latem tego samego roku w kampanii wojennej przeciw rywalowi króla Andrzeja (a sojusznikowi Wacława), Albrechtowi Habsburgowi. Oddział Baksy walczył wówczas pod murami Wiednia, a pod komendą Jerzego uczestniczył w tych walkach m.in. jego siostrzeniec, Sinka (Szymko, Szymonek) syn Tomasza Sebesi⁶². Wkrótce po tych wydarzeniach (zdaniem Árpáda Nógrády'ego prawdopodobnie jeszcze w Bratysławie), w zamian za lojalność i oddane usługi, król Andrzej potwierdził Jerzemu jego dawne nadania, uzyskane od Władysława IV, tj. miejscowości Šovar, Sópotok i Delňa, wraz z pobliskim lasem, z prawem do dziedziczenia przez jego potomków⁶³.

W najbliższych latach Jerzy z uzyskanego majątku sam nagrodził za wierną służbę kilku swoich ludzi. W 1298 r. komesom Piotrowi i Tomaszowi, synom Hipolita nadał terytorium Salgó (*Salgow*, wcześniej zwane *Borsous*)⁶⁴. Rok później podarował wspomnianemu wyżej Since połowę wielkiej łąki położonej pomiędzy swoim zamkiem a jego siedzibą (zamek węg. Sebeskő, słow. Šebeš, dziś w ruinie, we wsi Podhradík, na wschód od Preszowa) oraz zapisy na studni solnej w wymiarze 100 grzywien dochodu rocznie i pewnej ilości soli tygodniowo. Uczynił to w podziękę za „śmiałą i wierną” służbę pod Wiedniem, a także za łupy przywieszone z wyprawy do Polski⁶⁵; Sinka brał bowiem udział w ekspedycji wspierającej Władysława Łokietka w walce o Śląsk w 1297 r.⁶⁶, z której przywiózł swojemu wujowi jeńców, konie, broń, futra, biżuterię⁶⁷.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że Tomasza Sebesi, ojca Sinki należy prawdopodobnie utożsamiać z komesem Tomaszem synem Hipolita; przypuszczalnie to właśnie ów Hipolitowicz był mężem siostry Jerzego. Do takich wniosków dochodzi Pavol Hudáček i także jego zdaniem prawdopodobnie ziemie, na których

60 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 290.

61 Na temat tejże wojny zob. ibidem, s. 290–296.

62 A. Zsoldos, *Tamás fia Sinka érdemei (Elhallgatás és manipuláció oklevelek narratioiban)*, [w:] *Tanulmányok Borsa Iván tiszteletére*, red. E. Csukovits, Budapest 1998, s. 327.

63 *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 1, s. 123–125; Á. Nógrády, *A Sávári Sósok...*, s. 281.

64 *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 2, s. 150–151; por. P. Hudáček, *Castrum Salis. Severné pohraničie Uhorska okolo roku 1000*, Bratysława 2016, s. 362 oraz *Stredoveké hrady...*, s. 395–396.

65 *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 2, s. 213–215; por. *Tamás fia Sinka...*, s. 327–328. Odnośnie zamku Sebeskő (Šebeš) zob. np. *Stredoveké hrady...*, s. 395–397.

66 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 298.

67 A. Zsoldos, *Tamás fia Sinka...*, s. 330.

stał zamek Sinki (wymieniany w akcie z 1299 r.) również otrzymał on wcześniej (po 1288 r.) od swego wuja⁶⁸. W takiej sytuacji wszystkie nadania Jerzego dla Tomasza i Piotra Hipolitowiczów oraz Sinki Sebesi stanowiłyby wsparcie dla rodziny jego siostry. Zarazem, jeśli wierzyć treści średniowiecznych dokumentów, zarówno jego szwagier, jak i siostrzeniec byłiby istotnie, nie tylko że niezawodnymi kompanami w boju, ale i (podobnie jak Jerzy) nader skutecznymi w swoim „fachu” rycerzami. Młodzieniec Sinka – poza wyżej wymienionymi – miał jeszcze inną poważną zasługę dla swego wuja; czytamy o niej dopiero w dokumentach kapituły spiskiej z 1314 r. i króla Karola Roberta z 1317 r., potwierdzających częściowo wspomniane wyżej nadanie⁶⁹.

Otóż jeszcze w 1294 r. Sinka wsparł Jerzego w obronie jego własnych szowarskich dóbr przed zakusami komesa Wytka Ludány’ego, członka średniozamożnego rodu czeskiego pochodzenia, któremu król węgierski Andrzej III oddał w zarząd komitat szaryski. Tenże Wytk najwyraźniej postanowił rozszerzyć swoje wpływy na Šovar i tutejsze źródła solne, co spowodowało skuteczny opór Jerzego Baksy. Wydaje się, że działania komesa były bezprawne i słuszność była po stronie Jerzego, jednak król uznał Szowarskiego za zdrajcę, zarzucając mu „notoryczną i ostentacyjną niewierność” (*propter notorias et manifestas infidelitates*), która wyrażać się miała w tym, że „spustoszył królestwo oraz „schwytał i śmiertelnie poranił” wspomnianego komesa. Z racji na to król Andrzej odebrał Jerzemu i jego braciom należącą do nich miejscowość Tamási na Spiszu (dziś Spišské Tomášovce), a sam Jerzy popadł czasowo w królewską niełaskę⁷⁰.

Takie działanie króla przedstawia się interesująco. Na pozór może się wydawać, że nie wniknął on w szczegóły sprawy i dał wiarę jakiejś wersji przedstawionej przez swojego ambitnego i bezkompromisowego kasztelana. Z drugiej jednak strony taka bezrefleksyjność władcy byłaby chyba mało prawdopodobna. Raczej przypuszczać możemy, że kroki, które podjął, były świadome i miały na celu umniejszenie pozycji Jerzego, który od pewnego czasu stopniowo coraz to bardziej zwiększał swoje wpływy oraz być może rzeczywiście w jakiś sposób zaczął się już przeciwstawiać królowi. Taka przyczyna działań królewskich wydaje się tym bardziej prawdopodobna, że Andrzej III prowadził szerszą politykę obliczoną na podniesienie swojej pozycji jako monarchy; próbował usilnie osłabić pozycję nadzwyczaj w tamtym czasie silnego węgierskiego możnowładztwa i otaczał się przedstawicielami średniej szlachty⁷¹ – takimi właśnie, jak Wytk Ludány.

68 *Stredoveké hrady...*, s. 396. Co ciekawe, taka koncepcja zgodna jest mniej więcej z przekazem Szczęsnego Morawskiego, który stwierdzał, że Jerzy dał Tomaszowi swą „siostrę za żonę”, z tą tylko uwagą, że zawarcie małżeństwa przez tych dwoje musiało nastąpić znacznie wcześniej, niż sugeruje Morawski; zob. przyp. 21.

69 A. Zsoldos, *Tamás fia Sinka...*, s. 329; regest dokumentu z 1314 r. zob. *Codex diplomaticus...*, t. 8, cz. 1, s. 555, nr 284.

70 A. Zsoldos, *Tamás fia Sinka...*, s. 330–334.

71 *Słownik władców...*, s. 38.

Jerzy Szowarski po pewnym czasie odzyskał zaufanie władcy i w 1300 r. pełnił już urzędy: hrabiego (főispána) komitatu Szabolcs oraz kasztelana Sárospatak. Po śmierci zaś króla Andrzeja, w roku następnym Jerzy przejął de facto w posiadanie zamek sárospatacki⁷², korzystając – jak wielu możliwych – z feudalnej anarchii, w jakiej pogrążyły się Węgry wygaśnięciu dynastii Arpadów⁷³. Dalej więc powiększał swoje wpływy. Związał się też w tym czasie ze wspomnianym już, potężnym możnowładcą Amadejem Abą, pod którego kontrolą znajdowały się rozległe terytoria na północnym wschodzie królestwa Węgier, obejmujące m.in. dzisiejszą wschodnią Słowację, a więc i okolice Preszowa, gdzie znajdowały się włości Jerzego⁷⁴. U boku Amadeja widzimy również – po raz już ostatni – Jerzego Szowarskiego jako uczestnika wydarzeń toczących się, poczynawszy od 1304 r., na ziemiach polskich; na ten epizod z jego życia zwraca uwagę J. Karácsonyi⁷⁵.

Otóż Amadej Aba w 1304 r. zorganizował wyprawę wojenną, mającą na celu wsparcie – wciąż jeszcze walczącego o władzę – księcia Władysława Łokietka. Wówczas to właśnie „przybył też do Polski wraz z szeregiem węgierskimi starzy wódz Andrzeja III potężny Jerzy Baksa”⁷⁶. Łokietek ze swoimi węgierskimi posiłkami wkroczył do Małopolski i zajął kolejno warownię biskupa krakowskiego w Pełczyskach oraz miasta Wiślicę i Lelów⁷⁷. Zatrzymał się w ziemi sandomierskiej, a Amadej pozostał przy nim, z częścią przynajmniej swojego wojska, przez jakiś czas, prawdopodobnie aż do 1306 r., kiedy to, jak wiemy, wspomagał Łokietka w zdobyciu władzy w samym Krakowie. Niewykluczone, że Jerzy Szowarski przebywał również w Polsce w tym gronie (i też walczył o Kraków), jednak w źródłach informacji na ten temat nie odnajdujemy. Jeśli natomiast byłoby tak istotnie, musiałby mieć tu bliższy kontakt z wojewodą sandomierskim Ottonem, przeciw któremu walczył przed laty pod Bogucicami i którego skonfiskowane dobra wtedy

72 J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 161.

73 A. Zsoldos, *Kings and Oligarchs in Hungary at the Turn of the Thirteenth and Fourteenth Centuries*, „Hungarian Historical Review 2”, no. 2, 2013, s. 211–242; J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 301–303; *Słownik władców...*, s. 38.

74 J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 28–29; A. Zsoldos, *Kings and Oligarchs...*, s. 218; J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 303.

75 J. Karácsonyi, *A magyar...*, s. 161; niestety źródło, do którego odwołuje się w tym miejscu autor, nie daje nam potwierdzenia tych informacji; ostatnim znanym aktem, w którym występuje Jerzy Baksa jest dokument z 1303 r.; zob. *Codex diplomaticus...*, t. 8, cz.1, s. 158, nr 71.

76 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 311; za J. Karácsonyi, *A Magyar...*, s. 161.

77 J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki...*, ks. 9, s. 31–32. W Pełczyskach Łokietek urządził sobie bazę wypadową do dalszego podboju Małopolski, przy czym nie ma jasności, czy zdobył on istniejący tu już – wzniesiony niedługo wcześniej przez Muskatę – zamek, czy też był tu jeszcze w 1304 r. tylko stary drewniany gródek (z X w., ale według archeologów funkcjonujący jeszcze w XIV stuleciu), a właściwy zamek postawił dopiero sam waleczny książę (zob. S. Wróblewski, *Zamki i dwory obronne województwa sandomierskiego w średniowieczu*, Nowy Sącz 2006, s. 89–90). W każdym razie, jak zwraca uwagę Jan Dąbrowski, zajęcie w pierwszej kolejności Pełczysk miało na celu osłabienie Jana Muskaty, „głównej podpory panowania czeskiego” (Wacława II) i z tego samego powodu – domyśla się Dąbrowski – niewykluczone, że siły Amadeja po drodze zajęły także, jeszcze po węgierskiej stronie granicy, zamek Pławiec (Plaveč), który niedługo wcześniej Muskata otrzymał od króla Wacława; zob. J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 308.

otrzymał, a z którym teraz był w jednym stronnictwie, bowiem Otto jako jeden z pierwszych małopolskich dostojników (najpóźniej na samym początku 1305 r.) opowiedział się po stronie Władysława Łokietka⁷⁸.

Są to zasadniczo ostatnie wydarzenia, w których badacze (tu akurat J. Karácsonyi) odnotowują udział Jerzego. Później znika on już definitywnie ze źródeł, co wskazuje, że zapewne wkrótce zmarł. Pozostawił po sobie dwóch synów – Jana (znanego z lat 1314–1326) i Piotra (1321–1349). Obaj również mieli synów, lecz zasadniczo to od Piotra wywodzi się cała późniejsza znamienita rodzina Soós z Šovaru⁷⁹. Podstawy majątkowe tej rodziny opierały się na dochodach z intratnej włości sovarskiej z tutejszymi źródłami solnymi. Oprócz swoich potomków Jerzy zapewnił również byt rodzinie swej, niestety nieznanej z imienia, siostry. Uczynił to poprzez kolejne nadania dla jej męża Tomasza i jego brata Piotra, synów Hipolita (o ile istotnie Tomasz syn Hipolita oraz Tomasz, mąż siostry Jerzego, to ta sama osoba) oraz swego siostrzeńca Sinki Sebesi. Przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej tym bogatym majątkom Jerzego Baksy.

Wszystkie miejscowości otrzymane przez Jerzego w 1285 r. (z potwierdzeniem późniejszymi królewskimi dokumentami) położone były w jednej okolicy. Leżały generalnie na terenie dzisiejszego Solivaru – dzielnicy słowackiego miasta Preszowa⁸⁰. Początki tej dawnej miejscowości (Solivaru) datowane są na przełom XI i XII stulecia i hipotetycznie upatruje się ich w dwóch pierwotnych osadach: jednej noszącej nazwę Šovar, założonej przez osiedlonych tu w tym okresie węgierskich wojów wraz z rodzinami oraz drugiej – wioski słowiańskiej miejscowej ludności – o nazwie Sol'. Z czasem obie wsi połączyły się w jedną miejscowość, której późniejsza historia wiąże się z wydobywaniem w tej okolicy soli⁸¹. Istnieje również pogląd, że to tu właśnie (w miejscu istniejącego do dziś, XII-wiecznego kościoła św. Szczepana) istniała starsza budowla znana ze źródeł jako *castrum Salis* (a więc „Solny Gród”)⁸², przez pewien czas w XI w. mająca leżeć na południowym pograniczu państwa Bolesława Chrobrego, a zasadniczo, do XIII w., stanowiąca pograniczny gród węgierski (przy wielkim lesie oddzielającym te ziemie od terytoriów polskich)⁸³. Prowadzone ostatnio badania archeologiczne nie potwierdziły jednak jak na razie lokalizacji tego zagadkowego obronnego obiektu w rejonie solivarskiego kościoła⁸⁴.

78 J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 309–311.

79 I. Nagy, *Magyarország...*, s. 304–311; J. Karácsonyi, *A Magyar...*, s. 304–311.

80 Pavol Hudáček kalkowicie identyfikuje dawną miejscowość Šovar z dzisiejszym Solivarem, traktując wręcz tę drugą nazwę jako przekształcenie pierwszej – Šovar/Solivar; zob. *Stredoveké hrady...*, s. 395–397.

81 *Dejiny Prešova*, red. P. Kónya, t. 1, Preszów 2017, s. 134–135.

82 Pogląd wiążący *castrum Salis* z miejscowością Šovar obecny jest od bardzo dawna w nauce; zob. już np. J.C. v. Thiele, *Das Königreich Ungarn...*, s. 56. We współczesnej literaturze zob. np. P. Hudáček, *Castrum Salis...*, s. 20–28.

83 P. Hudáček, *Castrum Salis...*, s. 105–151, 317–325, 336.

84 *Ibidem...*, s. 23; *Dejiny Prešova*, s. 135.

Pozyskiwanie soli na tym terenie poświadczane jest w źródłach pisanych po raz pierwszy w okresie panowania króla Beli IV (1235–1270), ale zapewne sięga czasów znacznie dawniejszych, co najmniej wielkomorawskich. Także wspomniany gród *Castrum Salis* wiązany jest przez badaczy z tutejszą solną gospodarką, której – oprócz wiodącego przez te ziemie szlaku handlowego – budowała ta miała strzec i w której mieścić się miał wielki skład soli. Również oczywiście w nazwach miejscowości, jakie otrzymał od króla Jerzy Baksa, dostrzec możemy informację o gospodarczej funkcji tych miejsc u zarania dziejów wsi – Šovar-Solivar oraz Sopotok, tj. „Solny strumień”⁸⁵. Przed przejściem w ręce Jerzego dobra te stanowiły królewskie *praedium*, a wcześniej – zdaniem P. Hudáčka – był to obszar podlegający bezpośredniej kontroli grodu znanego jako *castrum Salis*. Ten królewski klucz dóbr granicami swoimi – zatwierdzonymi formalnie w czasach króla Beli IV – obejmował całe terytorium późniejszego majątku Szowarskiego: zasiedlony obszar w zachodniej części, gdzie pozyskiwano sól oraz las sięgający aż do rzeki Topli na wschodzie⁸⁶.

Na uzyskanym terenie Jerzy Baksa – na mocy otrzymanego również królewskiego zezwolenia – wznosił zamek. Postawił go pomiędzy 1288 r. (zgodnie z literalnym zapisem jednego z dokumentów wtedy jeszcze zamku Baksa nie miał, ale też tego roku uzyskał zgodę króla na jego budowę) a 1298 r. (gdy zamek już stał)⁸⁷. Ruiny tej warowni istnieją do dziś; jest to tzw. zbójnicki zamek Solnohrad – na wzniesieniu Zámek koło Ruskej Novej Vsi, kilka kilometrów na wschód od preszowskiego Solivaru. Budowla ta w źródłach z początku XIV w. określana jest jako *castrum Sowa*⁸⁸. Stanowiła ona siedzibę potomków Jerzego, którzy stąd się pisali, a także przyjęli nazwisko rodzinne Soós (ewent. Sós; węg. „słony”, „solny”) i pod nim generalnie występują w źródłach z późniejszych wieków⁸⁹. Ich siła jako rodziny opierała się u podstaw na bogatych w sól włościach, dziedziczonych po Jerzym. W kolejnych latach kilkakrotnie otrzymywali oni królewskie potwierdzenia nadania dla swego potężnego przodka. Wydał takowe król Ludwik I Wielki (u nas – Węgierski) w 1367 r.⁹⁰, a później Maciej Korwin w 1474 r.⁹¹ Pozostawali też właścicielami wzniesionej przez Jerzego warowni z przerwami do 1670 r., gdy zamek został im konfiskowany przez kamerę węgierską, z racji na udział członków rodziny w antyhabsburskim tzw. „spisku Wesselényiego”⁹².

85 P. Hudáček, *Castrum Salis...*, s. 40–51, 292–298.

86 *Codex diplomaticus...*, t. 6, cz. 2, s. 125; por. P. Hudáček, *Castrum Salis...*, s. 355–361.

87 *Stredoveké hrady...*, s. 396.

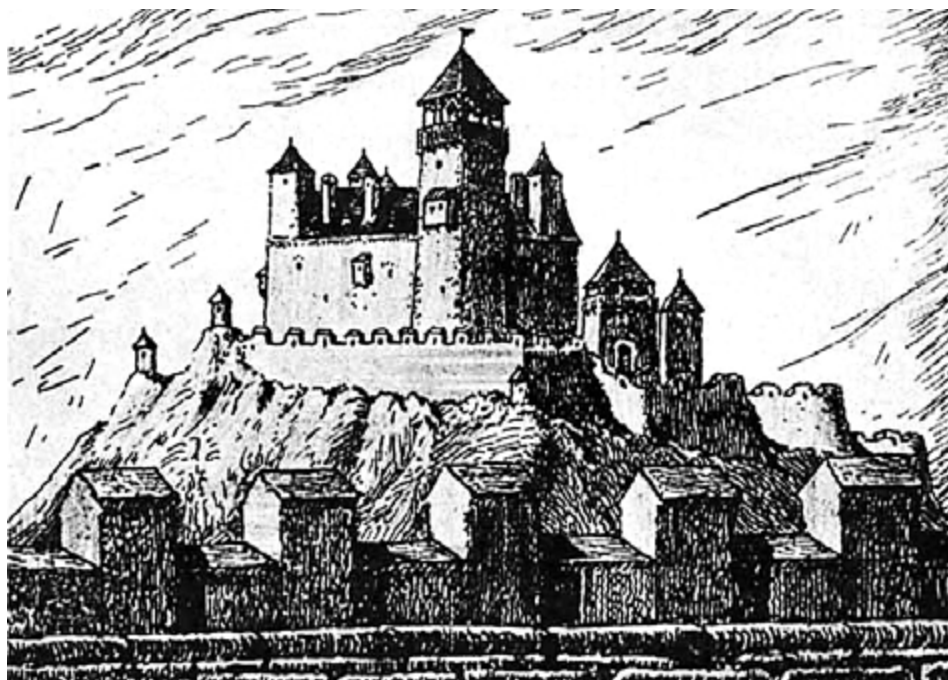
88 Zamek określany był również jako Solný hrad, a w 1308 i 1310 r. pojawia się w źródłach jako Sowa i Sowa. Kres istnienia budowli nastąpił w 1715 r. Zob. *Názvy hradov...*

89 I. Nagy, *Magyarország...*, s. 304–311; Á. Nógrády, *A Sávári Sósok...*, s. 279–285.

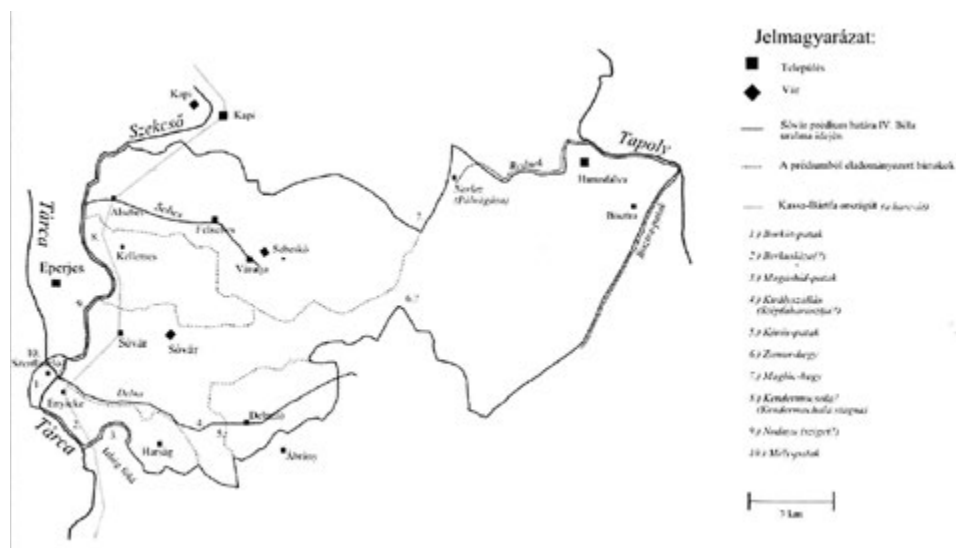
90 Á. Nógrády, *A Sávári Sósok...*, s. 280.

91 Magyar Nemzeti Levéltár (Węgierskie Archiwa Narodowe), sygn. Q 170/603, dostęp online [16.05.2021 r.]: <<https://archives.hungaricana.hu/hu/charters/201591/?list=eyJxdWVyeSI6IjRKRUXaPSg1Nzc2OClkifQ>>.

92 L. Janota, *Slovenské hrady*, Bratislava 1974, s. 348.



Solnohrad – rekonstrukcja zamku; wg: L. Janota, Slovenské hrady, Bratislava 1974, s. 349.



Granice królewskiego praeium Sávár i posiadłości oddzielonych od niego pod koniec epoki Arpadów; za Á. Nógrády, A Sávári Sósok..., s. 288. Widoczne dwa zamki: Sávár (dziś Solnohrad) – siedziba Jerzego oraz Šebeško (Sebeskö), z tym że w rzeczywistości obie warownie położone są bardziej w linii północ-południe; przypomnijmy, że Eperjes to z węgierska Preszów.

Dobra szowarskie nie były jedyną majątnością Jerzego Baksy na Węgrzech. Oprócz rodzinnych włości na Spiszu, w których dziedziczył (wiemy choćby o skonfiskowanej jemu i jego braciom miejscowości Tamási) sam także nabywał kolejne dobra. Choćby ostatni dokument, w którym w ogóle Jerzy występuje w źródłach – z 1303 r. – to umowa zamiany dóbr ziemskich, zawarta między Szowarskim a Janem, Mikołajem i Tomaszem z Delny. Jerzy dał im swoją posiadłość o nazwie *Acha* w komitacie Zemplin, w zamian za ich dziedziny we wsi *Buzu* (niestety oba miejsca pozostają niezidentyfikowane)⁹³.

Nie był natomiast Jerzy zainteresowany utrzymaniem swych dóbr w ziemi sądeckiej. Jak wyżej wspomnieliśmy, prędko się ich pozbył. Nie wiemy na jakich zasadach, przekazał je w ręce poprzedniego właściciela. Bez wątpienia majątność węgierska była znacznie bardziej intratna, a utrzymywanie odległej, niewielkiej włości w Małopolsce, nie było specjalnie opłacalne. Poza tym jednak istniały też może inne powody, które skłoniły Baksę do pozbycia się Wielogłów. Mając na uwadze tę myśl, przyjrzyjmy się bliżej sądeckim majątnościom Szowarskiego. Wiązać się z nimi zresztą inne jeszcze niejasności.

Po pierwsze, jak zapisano w książeńym dokumencie nadania, Jerzy Baksa otrzymał Wielogłowy z jakimiś bliżej nieokreślonymi „przynależnymi” wsiami (*aliasque villas ad eandem pertinentes*). To, że zazwyczaj widzimy w nich znane z późniejszych źródeł pobliskie osady – Wielopole i Zabełcze (dziś część Nowego Sącza) – jest wyłącznie naszym domysłem. Bierze się on pewnie stąd, iż w późniejszych wiekach miejscowości te należały do rodu rycerskiego Starych Koni, który najpóźniej na początku XIV w. wszedł w posiadanie dóbr po Szowarskim⁹⁴. W istocie jednak wcale nie mamy pewności, czy w dokumencie z 1287 r. chodzi tu o te właśnie wsie i czy w ogóle istniały już one w momencie, w którym Jerzy otrzymał tutejsze ziemie od krakowskiego księcia.

Pogląd jakoby to te trzy miejscowości – Wielogłowy, Wielopole i Zabełcze – były już literalnie obiektem nadania dla Jerzego Baksy, przyjął się w zasadzie w literaturze, a pochodzi on od Kazimierza Dziwika, który w swojej pracy na temat struktury feudalnej własności w Sądecczyźnie, dokonał w tej kwestii pewnego skrótu myślowego. Pisze on wprost, że trzy wymienione wsie zostały najpierw (w 1273 r.) nadane przez Bolesława Wstydlivego wojewodzie Ottonowi, później zaś – po wiadomym buncie – uzyskał je Jerzy Sóvári⁹⁵. W istocie

93 *Codex diplomaticus...*, t. 8, cz.1, s. 158, nr 71. W komitacie Zemplin znajdowałyby się rodowe dobra Baksów, o ile ziarno prawdy kryłoby się w legendzie o komesie Miczbanie i jego synach, w tym punkcie, w którym opisywane wydarzenia umiejscawia ona w tym właśnie regionie, w zamku Purustyán (dziś Malá Trňa na Słowacji); zob. F. Budai, *Polgári lexicon*, t. 2, s. 444.

94 S. Wróblewski, *Rycerstwo...*, s. 323–324.

95 K. Dziwik, K. Dziwik, *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądecczyźnie w XV wieku*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, r. 7/8, 1961–1962, wyd. 1963, s. 44. Również piszący te słowa pierwotnie przyjął nazbyt może wprost, bez należytego krytycyzmu, stwierdzenie Dziwika (zob. s. Wróblewski, *Rycerstwo...*, s. 64–65, 442), co też w tym miejscu, poddając problem dokładniejszej analizie, poddaje weryfikacji.

nie mamy wystarczających podstaw źródłowych, by bez zastrzeżeń zgodzić się z takim stwierdzeniem. K. Dziwik nie dość, że powołuje się w tej sprawie wyłącznie na przekazy S. Morawskiego i Teodora Żychlińskiego, to przy tym informacja Morawskiego jest ogólna i w zasadzie nawet w szczegółach niepewna⁹⁶, a Żychliński – opisując początki rodziny Wielopolskich herbu Stary Koń – nie wspomina w ogóle o interesujących nas sprawach XIII-wiecznych⁹⁷. Jak tymczasem zwraca uwagę Franciszek Sikora, faktycznie pierwsze źródłowe wzmianki o Zabelczu i Wielopolu, którymi dziś dysponujemy, pochodzą kolejno z 1299 i 1398 r.⁹⁸ O ile więc w przypadku pierwszej z wymienionych wsi, możemy z dużym prawdopodobieństwem domyślać się, że istniała już ona dwanaście lat wcześniej, gdy okoliczne dobra uzyskał Jerzy, o tyle gdy idzie o drugą ze wspomnianych osad, musimy zachować większą ostrożność. Mogło w dokumencie Leszka Czarnego chodzić o tę miejscowość, a może o jakąś inną, nie istniejącą już dziś osadę (bądź nawet więcej punktów osadniczych).

Druga problematyczna kwestia to ówczesna podległość polityczno-administracyjna Wielogłów z tymiż zagadkowymi „przynależnymi wsiami”. Rzecz w tym, że Jerzy Baksa otrzymał je od Leszka Czarnego, a przecież w tym okresie władzę w ziemi sądeckiej wciąż sprawowała księżna Kinga, która na mocy nadania męża z 1257 r. była tu w istocie udzielną księżną⁹⁹. Po początkowym jej sporze z księciem Leszkiem o zwierzchnictwo nad tym obszarem, już około 1281 r. doszło pomiędzy tym dwojgiem do porozumienia i książę uznał tutejsze władztwo Kingi (chodzi o znany układ, na mocy którego Kinga odstąpiła Leszkowi grody Biecz i Korczyn, a on uznał jej prawa do posiadania ziemi sądeckiej)¹⁰⁰. W związku z tym należałoby oczekiwać, że formalnie akt nadania Wielogłów Jerzemu wyda właśnie ona. Stało się jednak inaczej, co zdaje się potwierdzać pogląd, iż Kindze po zakończeniu sporu z Leszkiem udało się utrzymać władzę tylko nad tymi obszarami Sądeczczyzny, które uprzednio nadała klasztorowi kła-

96 S. Morawski opisując wydarzenia 1273 r. stwierdza w sprawie nadania dla Ottona tyle: „Byli też przy nim [tj. ks. Bolesławie] obaj Toporczykowie: Otto i Żegota, Otto dostał: Wielogłowy, a prawdopodobnie: Wielopole”; zob. S. Morawski, *Sądeczczyzna*, t. 1, s. 124.

97 T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1879–1908, t. 9, s. 176–179; do tego fragmentu odwołuje się K. Dziwik (na kolejnych stronach Żychliński opisuje dalsze dzieje rodziny Wielopolskich).

98 F. Sikora, *Wielopolscy z rodu Starych Koni do początków XV wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia nr 26 (240), 1992, s. 144. O Zabelczu mowa przy okazji nadania przez ks. Gryfinę terenów nad Łubinką (Łubni) Janowi Bogaczowi; „dziedzictwo” o tej nazwie wymienione jest jako punkt orientacyjny w opisie granic nadanego obszaru (Kmp, t. 1, nr 132). Wielopole z kolei pojawia się w zapisie sądowej, w której wspomniany jest jej właściciel – Mikołaj herbu Stary Koń (*Antiquissimi libri iudicales terrae Cracoviensis*, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 8, wyd. E. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886, nr 7544).

99 Na mocy nadania Bolesława Wstydlivego księżna Kinga otrzymała szeroką władzę na nadanych jej terenach; de facto stała się sądecką księżną. Miała posiadać Sądeczczyznę – *Terra Zandecensis* – z wszystkimi prawami, jakie przysługiwały władcy, a więc mogła sprzedawać, nadawać, zamieniać ziemie, czerpać dochody z cel, sądownictwa, danin, posług, zakładać karczmy, młyny, korzystać z lasów, poławiać ryby, otrzymała też na uzyskanym obszarze pełny immunitet sądowniczy; zob. Kmp, t. 2, nr 452.

100 M. Barański, *Dominium sądeckie. Od księżęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992, s. 102–104.



Zbojnický hrad Soľnohrad koľo Preszowa – fragment ruin dawnej siedziby Jerzego Szowarskiego i jego potomków; fot. Jozef Kotulič, domena publiczna (wikipedia.org)



rysek¹⁰¹; rejon Wielogłów wśród nich się nie znajdował, więc po zawarciu ugody między Leszkiem a Kingą znalazł się poza zasięgiem jej władztwa¹⁰².

Co zarazem warto uwagi, w odnośnym dokumencie określono Wielogłowy jako leżące w kasztelanii sądeckiej (*in castellatura de Sandech*). Z pozoru może wydawać się to mało istotną informacją, mającą tylko przybliżyć położenie geograficzne wsi, jednak przy bliższej analizie, okazuje się nie być tylko błahym szczegółem. To niepozbawione stwierdzenie może stanowić jeszcze pewne echo rywalizacji Leszka z Kingą. W tym bowiem okresie – niewątpliwie w wyniku celowych zabiegów księżnej – urząd kasztelana sądeckiego nie był już od jakiegoś czasu obsadzany i kasztelaneria w zasadzie nie funkcjonowała¹⁰³. Zastąpiła ją „ziemia sądecka” – jak powiedzieliśmy – zgodnie z aktem nadania, wystawionym przez Bolesława Wstydliwego dla Kingi i niewątpliwie z aspiracjami jej samej, stanowiąca odrębne w zasadzie udzielné księstwo¹⁰⁴. Leszek Czarny użyć mógł więc świadomie określenia „kasztelaneria”, chcąc umniejszyć rolę Kingi i pozycję tegoż jej feudalnego państewka.

Sprawę tę trudno z pewnością rozstrzygnąć; wiadomo w każdym razie, że od 1287 r. Wielogłowy z przyległymi wsiami (Zabelczem i Wielopolem?) stanowiły już własność węgierskiego rycerza Jerzego Baksy. Jeszcze natomiast w latach dwięćdziesiątych XIII w. przeszły one z powrotem w ręce Ottona Toporczyka. Nie wiemy w jakich okolicznościach się to stało. Według S. Morawskiego Jerzy miał je odstąpić wcześniejszemu właścicielowi, gdyż otrzymał w tym czasie od króla węgierskiego Šovar i tam postanowił stworzyć sobie siedzibę¹⁰⁵. Jest to zapewne generalnie prawdą, natomiast nie bez znaczenia może być i zamiar Jerzego ułożenia sobie dobrych relacji z Ottonem.

Mówiliśmy o tym, iż z początkiem XIV w. widzimy obu możnowładców – węgierskiego Jerzego i polskiego Ottona – w jednym obozie politycznym, jako zwolenników księcia Władysława Łokietka. Odstąpienie dóbr w ziemi sądeckiej ich poprzedniemu właścicielowi – zdecydowanie ułatwione ze względów wizerunkowych, a pewnie i formalnych po śmierci Leszka Czarnego – było zapewne działaniem świadomie zaplanowanym. Jerzy Baksa, poza tym, że był bez wąt-

101 P. Żmudzki, *Studium...*, s. 331; tu również (s. 310–331) autor szczegółowo przedstawia spór pomiędzy Leszkiem a Kingą i biskupem Pawłem z Przemankowa.

102 Akt fundacji klasztoru w Starym Sączu, w którym wymienione zostały wszystkie wsie przekazane mu przez fundatorkę zob. KMP, t. 2, nr 487.

103 Likwidacja urzędu kasztelana sądeckiego wiązała się bezpośrednio z prowadzoną przez księżną Kingę w ziemi sądeckiej akcją reformatorską, w konsekwencji której, w nowych realiach ustrojowych, nie było już po prostu dla kasztelana na Sądecczyźnie miejsca, a ponadto z pewnością Kinga dążyła do likwidacji tegoż urzędu, gdyż niewątpliwie ograniczał on jej władzę nad ziemią sądecką, w której rządzić chciała korzystając – zgodnie z treścią mężowskiego nadania – z pełni praw książęcych (por. S. Wróblewski, *Pani sądecka, święta księżna Kinga, „Sądeczanin-Historia”*, nr 4 (9), 2020, s. 10–16; tam też dalsza literatura).

104 Sama księżna Kinga, wydając dokument fundacyjny dla klasztoru klarysek w 1280 r., mówi o sobie *domina et princeps*, a potwierdzenie jej praw do Sądecczyzny odnajdziemy w bulli papieskiej z 1283 r., gdzie określona jest jako *principissa de Sandecz*; zob. KMP, t. 2, nr 487 i 496.

105 S. Morawski, *Sądeczyzna*, t. 1, s. 135–136.



Król Władysław IV Kumańczyk; węgierska *Kronika*
Ilustrowana, ok. 1360 r.

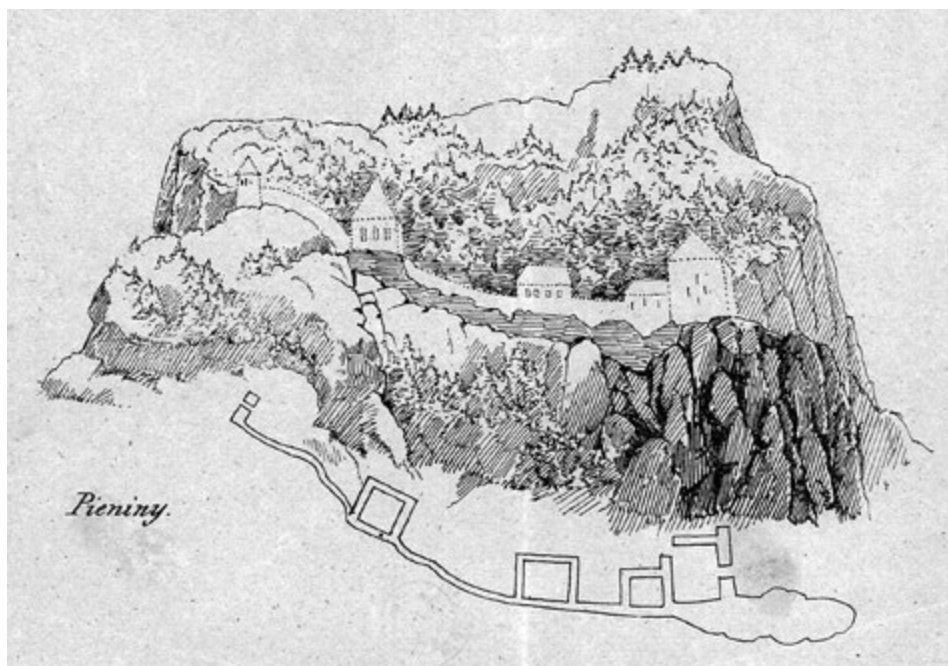


Król Andrzej III; János Thuróczy, *Chronica Hungarorum*,
1488 r.

pienia walecznym – powiedzielibyśmy dziś – „skutecznym” rycerzem, daje się nam poznać jako człowiek nader pragmatyczny, konsekwentnie budujący swoją pozycję społeczną i majątkową. Najwyraźniej bardziej opłacało mu się „poświęcić” wielogłowskie dobra i znaleźć w Toporczyku sprzymierzeńca niż zatrzymywać je i z tego powodu trwać z nim w szorstkich stosunkach.

Te działania Baksy były prawdopodobnie elementem szerszej polityki, jaką prowadził on wspólnie z Amadejem Abą, a której celem było uzyskanie jakiegoś rodzaju wpływów w Polsce. Ciekawy pogląd przedstawia w tej sprawie Wojciech Kozłowski, którego zdaniem udział węgierskich rodów Aba i Baksa w zwycięstwie Władysława Łokietka w walce o krakowski tron był znacznie większy niż to, co dotąd ustalili polscy historycy. Kozłowski identyfikuje dwóch braci, węgierskich rycerzy, Piotra i Jana, którzy „dzielnie przelewali krew dla Łokietka” i których w latach 1304–1306 obdarzył on nadaniami ziemskimi, z noszącymi takie imiona synami Jerzego Szowarskiego. Ponadto zwraca on uwagę, że „Jerzy był współtwórcą, jeśli nie współinicjatorem, małżeństwa Andrzeja III i Fenneny”, w związku z czym „bliskość piastowskiej linii kujawskiej z Baksami wpisała się trwale w stosunki polityczne regionu. Dlatego obecność Piotra i Jana wśród uposażonych przez Łokietka nie budzi zaskoczenia, a wręcz przeciwnie – pozwala domniemywać, że ród Baksa na wyniesieniu Władysława zamierzał się także dorobić”¹⁰⁶.

¹⁰⁶ W. Kozłowski, *Łokietek w cieniu Andegawenów...*, s. 12–13.



Szczęśny Morawski, panorama zamku w Pieninach, ok. 1863 r.; z zasobów Polona.pl

Jest to temat na odrębne rozważania. Niewątpliwie, jak widzimy, udział Jerzego Baksy w wydarzeniach polskich przełomu XIII i XIV w. był niebagatelny. Zarazem pozostaje on w naszym kraju, a nawet i regionie, gdzie przede wszystkim odnotowujemy jego działalność, postacią słabo znaną. Kontrastuje to mocno z obrazem jego osoby, jaki wyłania się ze źródeł. W ich świetle Jerzy prezentuje się nam jako potężny rycerz o wybitnych zdolnościach wojskowych i niemałych osobistych ambicjach, a z czasem i wpływach. Nie miejsce tu oczywiście, by oceniać moralną stronę jego postępowania. Bez wątpienia kolejne kroki, jakie podejmował, obliczone były na osobistą korzyść; co oczywiście nie było niczym nadzwyczajnym w szeregach średniowiecznego rycerstwa, którego poszczególni przedstawiciele, w miarę nadarzających się okoliczności, starali się zwiększać swoje wpływy i majątki, zasilając grono możnowładczej elity. O tym, jak ważną postacią był Jerzy w swoich czasach świadczyć może – obok samego bogatego królewskiego nadania – fakt określania go w źródłach tytułem *magister*, który w węgierskiej praktyce kancelaryjnej wieków średnich miał inne znaczenie niż w Polsce. W ten sposób nazywano w tamtejszych dokumentach, nie tylko ludzi z uniwersyteckim wykształceniem, ale i najwybitniejszych przedstawicieli rycerstwa¹⁰⁷.

107 Dąbrowski, *Z czasów Łokietka...*, s. 310.



Napoleon Orda, „Stary Sącz czyli Sandecz”, *Album widoków przedstawiających miejsca historyczne Królestwa Galicji i ziem krakowskich: Serya szósta*, Warszawa 1873–1883

Formalnie przez krótki czas Jerzy zaliczał się do grona rycerstwa ziemi sądeckiej – jako posiadacz dóbr wielogłowskich. Pod tym względem jego osoba stanowi więc charakterystyczny dla feudalnej Europy przykład rycerza, z racji na posiadanie włości w dwóch różnych królestwach, podlegającego władzy –



Dawna ulica Krwawa w Starym Sączu – tablica pamiątkowa umieszczona przez Towarzystwo Miłośników Starego Sącza.

czy raczej powiedzielibyśmy zgodnie z duchem epoki – winnego służby dwóm różnym monarchom. Na Sądecczyźnie z podobną sytuacją spotykamy się ponad półtora wieku później w przypadku rycerza Andrzeja Rożena – także poddanego królów Polski i Węgier. Podobnie też, jak Rożen otrzymał do wypełnienia ważną misję w sprawie dotyczącej obu państw¹⁰⁸, tak i Jerzy Szowarski stał się w pewnym momencie „specjalistą” od polskich spraw.

¹⁰⁸ Chodziło o doręczenie Władysławowi Jagielle polskich insygniów koronacyjnych, jakie niegdyś wywiózł z kraju król Ludwik, a jakie na mocy umowy z 1412 r. Zygmunt Luksemburczyk zwrócił polskiemu władcy; zob. J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki...*, ks. 10 i 11, s. 235–236; por. S. Wróblewski, *Rycerstwo...*, s. 157–158.

Może istotnie tym chętniej popędził na ratunek Sądeczcyźnie w 1288 r., że zagrożone były jego własne dziedziny. Potem jednak w ogóle mocniej zaangażował się w polską politykę.

Abstrahując od motywacji, jakimi kierował się Jerzy Baksa, jego niewątpliwych osobistych korzyści i interesów, które miał na celu podczas swojej całej „rycerskiej kariery”, należało zwrócić baczniejszą uwagę na jego osobę ze względu na rolę, jaką odegrał on w dziejach polskich, małopolskich i co z naszego punktu widzenia najważniejsze, sądeckich. Uwolnił nasz region z opresji Tatarów, których najazdy stanowiły prawdziwe nieszczęście dla ludzi tamtych czasów i przynosiły spustoszenie na obszarach, na jakich pojawiały się ich zagony. Na pewien czas wszedł także do grona rycerstwa ziemi sądeckiej i jest jednym z historycznych właścicieli miejscowości Wielogłowy oraz może Wielopola i Zabelcza lub przynajmniej ziem, na których później wsie te powstały; z tym oczywiście zastrzeżeniem, że niezbyt długo pozostawał w posiadaniu tych dóbr.

ŚWIĘCI PATRONI SĄDECCY W ŚREDNIOWIECZU: ROZWAŻAŃ KILKA

Abstract: Cult of saints had a considerable influence on the religious life of the local community. People strongly believed in the protection and care of saints. In the Middle Ages churches were dedicated to a specific saint patron. Research on choosing different saints for protection of local parishes helps historians in reconstruction of their popularity. In the Nowy Sącz region the most popular patron saints at that time were: St. Adalbert, St. Margaret of Antioch, St. Nicholas. Very important was also the devotion to Saint Virgin Mary.

Keywords: cult of saints, the Middle Ages, patronage, history of church, the Nowy Sącz region

Słowa kluczowe: kultury świętych, średniowiecze, patronat, historia kościoła, Sądeczczyzna

Łacińskie słowo *patrocinium* w pierwotnym znaczeniu odnosiło się do sprawowania nad kimś „opieki”. W dobie średniowiecza należy definiować je jako wezwanie do patrona w postaci świętego, któremu dedykowano dany obiekt sakralny, aby wyprosić jednocześnie opiekę oraz wstawiennictwo u Boga¹. Tradycja dedykowania wezwań świętyń poszczególnym świętym zrodziła się ok. IV stulecia. Niniejszy artykuł stanowi pokłosie rozprawy magisterskiej autorki, która chce przyrzeć się zagadnieniu wezwań świętych patronów na Sądeczczyźnie². Postulat badań nad dawnymi patrociniami jest wciąż aktualny. Stanowią one element historii rozwoju kultów świętych. Historyk w swej pracy ma za zadanie wydobycie informacji z zachowanych źródeł, z których następnie konstruuje narrację. Aczkolwiek musi on pamiętać, że pomocne mu w poznawaniu dziejów materiały źródłowe nie odzwierciedlają w pełni takiej rzeczywistości, jaka zaistniała wieki temu. W przypadku badania wezwań kościelnych, jako wspomnianego elementu rozwoju kultu poszczególnych świętych bądź ich grup, musimy zwrócić szczególną uwagę na problemy, jakie pojawiają się przy podejmowaniu tego zagadnienia. Po pierwsze w wielu przypadkach trudno jest określić początki ich pojawienia się przy danym obiekcie sakralnym. Niekiedy też ciężko jest historykowi przesądzić czy patrocinium jakie obierano wiązało się bezpośrednio z postacią fundatora

* Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, e-mail: ewelinakazienko@gmail.com

1 Por. *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. G. Labuda, Z. Steber, Warszawa 1970, s. 44.

2 Rozprawa magisterska pt. *Średniowieczne patrocinia sądeckie* pisana pod opieką prof. Jerzego Rajmana została obroniona przez autorkę artykułu w 2016 roku w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie.

bądź związane było z posiadaniem relikwii oraz intensywnego szerzenia się kultu wybranego świętego albo grupy świętych. Badacz musi zadać sobie również pytanie, co działo się w przypadku pojawienia się nowych wezwań? Czy wówczas pierwotne patrocinium zanikało? Praktyką upowszechnioną od wieków średnich było nadawanie nowego wezwania w momencie, gdy wystawiano nowy kościół bądź go odbudowywano. Wiązać to się mogło także z nabyciem nowych relikwii do lokalnego kościoła. Wydaje się, że pomimo obierania kolejnych świętych za patronów, pierwotne wezwanie nie zapadało w niepamięć. Świadczyć o tym mogą pojawiające się wezwania wielocłonowe.

Na podstawie przeanalizowanej grupy wezwań z określonego regionu możemy zarysować proces rozprzestrzeniania się i natężenia kultu poszczególnych świętych. Patrocinia tak samo, jak źródła hagiograficzne, pomagają zrozumieć mentalność ludzi minionej epoki, ich praktyki religijne. Tematyka wezwań nie jest zbyt mocno rozpowszechniona wśród naukowców. Jednakże z kilkunastu artykułów i prac możemy rangę pierwszeństwa przypisać publikacjom Jerzego Rajmana, Waldemara Rozynkowskiego, Aleksandry Witkowskiej³.

Celem artykułu jest przedstawienie kultów świętych sądeckich przez pryzmat funkcjonujących wezwań głównych (kościół parafialnych), jak i bocznych (altarie, kaplice). Podnoszone przez autorkę zagadnienie obejmuje swoim zasięgiem średniowieczny dekanat sądecki. Podkreślić trzeba, że ze względu na wybiórczy materiał źródłowy doby średniowiecza, znaczna część informacji o wezwaniach została oparta o źródła późniejsze (nowożytnie). Wśród źródeł wykorzystanych do omówienia zagadnienia należy przede wszystkim wymienić źródła rękopiśmienne jak akta wizytacji biskupów krakowskich, akta oficjała biskupiego, archiwalia parafialne⁴. Odrębną grupę stanowią źródła drukowane: *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis* Jana Długosza, *Monumenta Poloniae Historica*, czy też dwie części *Zbioru dokumentów katedry i diecezji krakowskiej* wydane przez Stanisława Kurasia⁵.

3 Zob. A. Witkowska, *Titulus ecclesiae. Wezwania współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa 1999, ss. 368; J. Rajman, *Średniowieczne patrocinia krakowskie*, Kraków 2002, ss. 320; tenże, *Żywoty i cuda świętych jako źródła do dziejów Krakowa w XIII wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Folia 21. Studia Historica III”, 2004, s. 177–186; W. Rozynkowski, *Patrocinia kościołów parafialnych w diecezji chełmińskiej w średniowieczu*, „Zapiski Historyczne”, t. 65, 2000, z. 3–4, s. 45–70; tenże, *Święty Stanisław B.M. patron kościołów parafialnych w diecezji wrocławskiej*, „Studia Włocławskie”, t. 9, 2006, s. 369 nn.

4 Wymienić należy: Archiwum Diecezji Tarnowskiej: *Ecclesiae collegiate jura*, t. 1. Zbiory w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, do których należą: *Acta visitationis exterioris decanatum boboviensis, Sandecensis et Nova Fori ad archidiaconatum Sandecensem pertinentium per Christophorum Kazimirski a. 1596 expeditae*; *Visitatio ecclesiae collegiate Sandecensis aliarumque in eadem civitate consistentium A.D. 1597 per Ill. R. D. Georgium card. Radziwill ep. Crac. expedita*; *Visitatio ecclesiae collegiate civitatis Nova Sandecensis per Joannem Januszowski a. 1608 expedita*; *Acta officialatus generalis dioecesis Cracoviensis* (vol. 85, 87, 101). Archiwum Parafii p.w św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu: *Summarius privilegiorum, inscriptonum, transactionum conventui s. ordinis Praemonstratensis servientium A.D. 1764 conscriptum*, k. 5–6.

5 *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, t. III, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858 [dalej: KDP]; J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I–III, wyd. A. Przeździecki (Opera Omnia, t. VII–IX), Kraków 1863–1887 [dalej:

Dzieje Kościoła na ziemi sądeckiej zostały zgromadzone i opisane w sporym zasobie prac, zarówno naukowych, jak i tych spisanych przez sympatyków historii regionalnej Sądecczyzny. Niemniej jednak na uwagę zasługują prace badawcze Bolesława Kumora, który dokonał m.in. skatalogowania parafii archidiaconatu sądeckiego od średniowiecza do 1772 r., opisu dziejów diecezji krakowskiej. Co w szczególności okazało się pomocne przy próbie podjęcia zagadnienia kultu świętych przez pryzmat patrociniów sądeckich. Wśród autorów ważnych opracowań należy wspomnieć także o Janie Sygańskim, Szczęsnym Morawskim, Stanisławie Salaterskim, Feliksie Kiryku⁶. Ważną rolę dla upamiętnienia dziejów Sądecczyzny pełni czasopismo lokalne „Rocznik Sądecki”, które wydawane jest od 1939 roku.

Tekst został podzielony na trzy większe części. Pierwsza z nich stanowi katalog, gdzie przedstawiono wykaz parafii dekanatu sądeckiego w okresie od XI do pocz. XVI wieku, uwzględniając rys historyczny. Druga część została poświęcona rozwojowi kultu świętych na ziemi sądeckiej. Ostatnia część została poświęcona jednej z głównych patronek Sądecczyzny – św. Kindze, która pomimo późnej kanonizacji w 1999 r., już po swej śmierci otaczana była szczególnym kultem.

CZĘŚĆ I. KATALOG PARAFII SĄDECKICH

1. PARAFIA ANDRZEJÓWKA

Wezwanie główne: ?

Parafia: wiejska, 1352 r. lokacja na prawie niemieckim, król Kazimierz Wielki⁷, parafia powstała prawdopodobnie wraz z lokacją. Patronat królewski, od 1391 r. przeszedł na rzecz biskupstwa krakowskiego⁸. Dalszych informacji brak.

2. PARAFIA BARCICE

Wezwanie główne: ?

Parafia: wiejska. Początkowo wieś książęca, 1280 r. własność klarysek ze Starego Sącza, 1283 r. papież Marcin IV potwierdza to nadanie, 1292 r. ponowne potwierdzenie przez Wacława II czeskiego, ok. 1293 r. lokacja na prawie nie-

DLb]; *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, III, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864 [dalej: MPH]; *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, t. I, II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1882 [dalej: KDKK]; *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. I – IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905 [dalej: KDMP]; *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. II, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913–1914 [dalej: MPV]. *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. I – II, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965–1973 [dalej: ZDK]; Anonim zw. Gall, *Kronika polska*, przekł. R. Grodec-ki, Wrocław 2008.

6 Ze względu na bogatą bibliografię poszczególne opracowania zostały podane bezpośrednio przy szczegółowym omówieniu zagadnienia w dalszej części artykułu.

7 K. Golachowski, *Inwentarz archiwum miasta Nowego Sącza z lat 1292–1772*, „Rocznik Sądecki”, t. III, 1957, s. 181.

8 KDKK II, nr 379.

mieckim⁹. 1326 r. pierwsza wzmianka o parafii, kościół drewniany¹⁰. Płacono dziesięcinę w wysokości sześciu grzywien, XV w. wieś pod zarządem królewskim. Patronat: książęcy, od końca XIII w. klasztorny, XV w. królewski. Ludność parafii: 270 wiernych¹¹.

3. PARAFIA BIEGONICE

Wezwanie główne: św. Wawrzyńca Męczennika.¹²

Parafia: wiejska, pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1280 r.¹³. 1312 r. lokacja na prawie niemieckim¹⁴. Wieś dobrze zagospodarowana. Pierwotny kościół parafialny powstał w 1269 r.¹⁵, a jego fundatorką była księżna Kinga, żona księcia krakowsko – sandomierskiego Bolesława V Wstydliwego. Pierwsza udokumentowana wzmianka o parafii pochodzi z 1326 r. Kościół uległ zniszczeniu na skutek najazdu Tatarów w 1287 r. Rok później księżna ufundowała drugi, który strawił pożar z 1646 r. Patronat: książęcy, od 1280 r. klasztorny¹⁶. Ludność: I poł. XIV w. 450 wiernych.

4. PARAFIA BRUNARY

Wezwanie główne: ?

Parafia: wiejska; 1335 r. król Kazimierz Wielki wydaje dokument lokacyjny na prawie niemieckim dla wsi Brunary, powstanie kościoła parafialnego¹⁷. Patronat: królewski. Prawdopodobnie parafia upadła ok. XVI wieku w wyniku postępującej kolonizacji wołosko – ruskiej.

5. PARAFIA CHOMRANICE

Wezwanie główne: św. Marcina Biskupa i Wyznawcy¹⁸.

Parafia: wiejska; 1316 r. pierwsza wzmianka o wsi, parafia po raz pierwszy wspomniana w dokumentach z roku 1326¹⁹; W 1556 r. świątynia parafialna

9 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XV, cz. 1, nakł. F. Sumliński, Warszawa 1880–1914, s. 85.

10 DLb II (Opera omnia t. VIII), s. 236.

11 T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 198.

12 *Acta Offic.* Vol. 87, s. 127 n.; św. Wawrzyniec poniósł śmierć męczeńską w 258 r., w starożytności oraz średniowieczu czczono jego pamięć w sposób szczególny, rzesze pielgrzymów nawiedzało jego grób. Patron ludzi ubogich, piekarzy i kucharzy.

13 KDMP II, nr 487; DLb t. III, s. 358.

14 KDMP II, nr 556.

15 B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu Historycznego Kościoła w Polsce, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne w Polsce”, t. VIII, Lublin 1964, s. 25.*

16 Biegonice przeszły na własność wraz z innymi 27 wsiami, o czym wspomina Jan Długosz, na rzecz starosądeckich klarysek po ufundowaniu przez księżną Kingę ich konwentu w Sączu.

17 B. Kumor, *Przejęcie rzymsko – katolickich parafii w archidiakonacie sądeckim przez Kościół prawosławny*, „Roczniki Teologiczne – Kanoniczne”, t. 4, 1957, z. 3, s. 144.

18 Zob. *Inventarium ecclesiae Chomeranicensis A.D. 1687*, s. 116 i nn., zachowane w Archiwum Parafii Chomranice; wezwanie odnotowane również w wizytacjach z l. 1565–1639.

19 KDMP II, nr 564.

została oddana protestantom przez Andrzeja Tęgoborskiego. Patronat: szlachecki. Ludność: 510 osób do I poł. XIV wieku.

6. PARAFIA CZARNY POTOK

Wezwanie główne: św. Marcina Biskupa i Wyznawcy²⁰.

Parafia: wiejska; 1291 r. wieś nie wymieniona bezpośrednio z nazwy, lecz na podstawie opisu możemy mniemać, iż chodzi o Czarny Potok, który wedle wzmianki wieś Olszany miała graniczyć z Czarnym Potokiem, którego właścicielem był Paweł, syn Trzeby. Pod rokiem 1325 r. odnotowano „Scarnipotok”. W 1388 r. Grzegorz z Czarnego Potoka zapisał jako wiano dla swej żony Hanki 100 grzywien w Czarnym Potoku i Świdniku²¹. Jan Długosz: wieś Czarny Potok własnością Piotra Ryterskiego, herbu Topór²². Ponadto wymienia, że pleban parafii posiadał we własnym użytku role i łąki, otrzymywał dziesięcinę snopową w wysokości trzech wiardunków z folwarku plebańskiego. Pierwsza wzmianka o kościele parafialnym: 1326 r., 1449 r. nowa świątynia drewniana i konsekrowana. W XIV w. parafia płaciła 2 skojce świętopietrza, następnie 5 skojców. Patronat: szlachecki. Relikwie/Cudowne obrazy: Obraz Oplakiwania, datowany na XVII stulecie. Ludność: 270 wiernych dla I poł. XIV w.

7. PARAFIA DŁUGOŁĘKA

Wezwanie główne: ?

Parafia: wiejska; datowana na XIII w., fundacji książęcej; 1326 r. pierwsza wzmianka; Długołęce w 1357 r. nadano prawo niemieckie²³. XV w. parafia Długołęka zaliczona przez Jana Długosza do okręgu parafialnego Podegrodzia, gdyż wedle wzmianki miała być opuszczona. Istniała do XVI w. Patronat początkowo w rękach królewskich, od 1357 r. prawo patronatu przeszło na konwent klarysek ze Starego Sącza. Liczba wiernych: 270 osób (XIV w.)²⁴.

8. PARAFIA JAKUBKOWICE

Wezwanie główne: śś. Piotra i Pawła²⁵

Parafia: wiejska; pierwsza wzmianka o parafii pochodzi z 1326 r.; pierwszy kościół stał w północnej części wsi na niewielkim wzniesieniu²⁶; 1333 r. królowa

20 *Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, Ossolineum – PAN, 1985, cz. 1, s. 445.

21 Tamże, s. 444.

22 DLb II, s. 301.

23 Por. S. Morawski, *Sąddecka*, t. 1, s. 236; prawo przyjęte z rąk ksieni klasztoru starosądeckich klarysek, Konstancji Głogowskiej.

24 T. Ładogórski, *Studia...*, s. 199.

25 Zob. DLb t. II, s. 242.

26 Kościół drewniany z wieżą, pokryty gontami. W środku miały znajdować się trzy ołtarze w tym jeden z nich był kamienny.

Jadwiga Łokietkówna funduje nowy kościół i uposaża go²⁷, pleban Piotr, uposażenie na rzecz plebana: łąn frankoński, dziesięcina, karczma, uwolnienie łąnów kościelnych spod jurysdykcji sądowniczej²⁸. Za życia Jana Długosza kościół był drewniany, jak i konsekrowany. Parafia pierwotnie obejmowała wsie: Bilsko, Jakubkowice, Łączne, Łososina, Michalczowa, Stankowa, Wola Justowska, Wola Stańkowska, Żbikowice²⁹. Liczyła w I połowie XIV w. 578 wiernych. Patronat początkowo królewski, od 1470 r. w rękach klarysek starosądeckich, następnie po 1474 r. szlachecki. W 1561 r. kościół parafialny został sprofanowany, w kolejnych latach ulegał stopniowym zniszczeniom; l. 1561–1608 r. kościół przeszedł na rzecz protestantów, zamieniony na zbór³⁰.

9. PARAFIA JAZOWSKO

Wezwanie główne: Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Parafia: wiejska; powstanie parafii datuje się na II poł. XIII w., fundacja rycerska; wzmiankowana w 1310 r.³¹ Patronat szlachecki. Kościół drewniany. Na podstawie adnotacji z wizytacji z l. 1605–1608 dowiadujemy się, że świątynia nie posiadała duchownego na skutek niezgody pomiędzy jej patronami, dodatkowa informacja: wzniesiona na wysokiej górze. Wierni: 262 osoby (stan na I poł. XIV w.)³².

10. PARAFIA KAMIENICA

Wezwanie główne: Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Parafia: wiejska, powstała u schyłku XIII w.³³ Była fundacją starosądeckich klarysek, które posiadały prawo patronatu. Pierwszą wzmiankę wsi, jak i utworzonej parafii znajdujemy pod 1313 r.³⁴ Kościół odnotowany także został w 1330 r.³⁵ W czasach Długosza odnotowano, iż był drewniany i konsekrowany. Nowa świątynia, także drewniana wzniesiona w 1673 r.

11. PARAFIA KAMIONKA MAŁA

Wezwanie główne: św. Katarzyny Panny i Męczennicy.

Parafia: wiejska z II poł. XIV w., fundacja rycerska; pierwsza wzmianka o parafii pod 1373 r., świątynia drewniana, patronat rycerski; od XV w. praw-

27 *Słownik geograficzny...*, t. III, s. 381.

28 Tamże.

29 B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 29.

30 Adnotacja w wizytacjach z l. 1565–1596, odnotowano fakt, iż kościół nie posiadał własnego duszpasterza „*Haec ecclesia a 50 annis non habuit legitimum plebanum*”.

31 KDMP II, nr 551.

32 T. Ładogórski, *Studia...*, s. 199.

33 Por. B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 31.

34 KDMP II, nr 558.

35 Tamże, nr 601.

dopodobnie wcielona do parafii Ujanowice. Parafia swym zasięgiem obejmowała wyłącznie wieś Kamionka Mała.

12. PARAFIA KAMIONKA WIELKA

Wezwanie główne: św. Bartłomieja Apostoła.

Parafia: wiejska, fundacja królewska: królowa Jadwiga ufundowała prawdopodobnie kościół (drewniany) po 1336 r.; królowa wydała dokument lokacyjny dla wsi na prawie niemieckim 3 II 1336 r.³⁶; król Władysław Jagiełło w 1402 r. nadaje Kamionce Wielkiej prawo magdeburskie³⁷. Patronat: monarszy, następnie przechodził w ręce szlacheckie do około 1400 r., wtedy to prawo patronatu przejęła rada miasta Nowego Sącza; wraz z fundacją kolegiaty św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu od 1448 r. patronat objął kustosz nowosądeckiej fary. 1621 r. nowa świątynia murowana.

13. PARAFIA KANINA

Wezwanie główne: św. Marii Magdaleny³⁸.

Parafia: wiejska; powstała w II poł. XV w. jako fundacja rycerska, pierwsza wzmianka o parafii pochodzi z 1513 r.³⁹. Patronat: szlachecki⁴⁰. Kościół św. Marii Magdaleny był drewniany, i jak podają dokumenty z 1608 r. „nieco oddalony od wsi”.

14. PARAFIA LIMANOWA.

Wezwanie główne: św. Walentego Męczennika, św. Mikołaja Biskupa i Wyznawcy⁴¹.

Parafia: miejska⁴², powstała w I poł. XVI w., fundacja rycerska, pierwsza wzmianka o limanowskiej parafii pochodzi z 1513 r.⁴³ 1527 r. pleban Łososiny Górnej rości sobie pretensje do zwierzchnictwa nad parafią limanowską⁴⁴. 1528 r. nowa drewniana świątynia wybudowana przez Achacego Jordana. Do 1535 r. patronat szlachecki, następnie konwentu św. Małgorzaty w Trzcanie i św. Marka w Krakowie (do 1565 r.). Okręg parafialny obejmował: Limanową, Starą Wieś, Lipowe, Sowliny, Mordarkę, Jabłoniec. 1596 r. pleban limanowski pobiera dzie-

36 KDMP I, nr 203 ; lokacja wsi „na surowym korzeniu”.

37 Por. S. Morawski, *Sądeczyzna*, t. 3, s. 61.

38 Zob. Wiz. 1565 i w kolejnych latach.

39 B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki...*, s. 303.

40 Wzmianka zachowana w dokumencie z 12 III 1521 r.

41 Wiz. r. 1608; widnieje w niej wzmianka, że dn. 18 X 1558 r. konsekrowano kościół także pod wezwaniami: św. Zofii, św. Urszuli i jej Towarzyszek, św. Wawrzyńca, św. Krzysztofa M., św. Cecylii; jednakże wspomniane w tekście wezwanie do św. Walentego i Mikołaja bp. powtarza się w późniejszych adnotacjach aż do r. 1787, kiedy to konsekrowano nową świątynię pw. Matki Bożej Bolesnej.

42 Limanowa została lokowana na prawie niemieckim w 1565 r.

43 Istnieje hipoteza, że parafia limanowska wykształciła się z dwóch sąsiadujących obok siebie parafii: Pisarzowa i Łososina Górna.

44 *Limanowa. Dzieje miasta, t. 1: 1565–1945*, red. F. Kiryk, Kraków 1999, s. 50.

sięcinę od kmieci i zagrodników z Starej Wsi oraz z 2 łąnów kmiecych w Starej Limanowej. Po 1596 r. kler diecezjalny sprawował w niej czynności liturgiczne. Wizytacje z 1608 r. wspominają o kościele wzniesionym na planie krzyża.

15. PARAFIA ŁĄCKO

Wezwanie główne: św. Jana Chrzciciela.

Parafia: wiejska, powstała w XII w. jako fundacja rycerska; 1292 r. pierwsza wzmianka o parafii⁴⁵. Jan Długosz podaje, że za jego czasów kościół parafialny był drewniany, jak i konsekrowany. W XVII stuleciu przeniesiono kościół w bezpieczniejsze miejsce, gdyż pierwsze ulokowanie w bliskim sąsiedztwie Dunajca mogło stanowić bezpośrednie zagrożenie. Patronat: do 1251 r. szlachecki, następnie bożogrobców (wieś Łącko sprzedana miechowskim bożogrobcom przez Wojysława Wydżgę, syna kasztelana sądeckiego Piotra⁴⁶); 1252 r. papież Innocenty IV zatwierdza przywilej ziemi łąckiej, która od chwili przejęcia przez bożogrobców podlega jurysdykcji kościelnej⁴⁷. 1280 r. Łącko przekazane klaryskom starosądeckim jako uposażenie powstałego konwentu w Starym Sączu. 1303 r. bożogrobcy miechowscy oddali prawo patronatu księżnej Gryfinie, od 1313 r. w rezultacie zatargu patronat na mocy wyroku trybunału papieskiego otrzymują klaryski starosądeckie. Istniała drewniana kaplica św. Antoniego pustelnika, która stała w miejscu dawnego kościoła parafialnego jeszcze w 1596 r. (rozebrana w 1793 r.)⁴⁸.

16. PARAFIA ŁUKOWICA

Wezwanie główne: św. Andrzeja Apostoła.

Parafia: wiejska; pierwsza wzmianka o parafii łukowickiej pochodzi z 1326 r., prawdopodobnie była to fundacja rycerska datowana na II poł. XIII w.; patronat szlachecki; ludność parafialna na poł. XIV w.: 570 osób.

17. PARAFIA MĘCINA

Wezwanie główne: św. Antoniego Opata.

Parafia: wiejska; datowana na II poł. XIII w.⁴⁹, fundatorem było rycerstwo; na XIV stulecie liczba parafian wynosiła 510; świątynia drewniana, od XVI w. kościół parafialny znajdował się pod pieczęą protestantów (otrzymali go od braci Krzesz, Sebastiana i Stanisława)⁵⁰; niszczone przez arian; 1605 r. powraca w ręce

45 KDMP II, nr 519.

46 KDMP II, nr 434.

47 KDMP II, nr 438.

48 Zob. B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 37.

49 Pierwsza wzmianka pochodzi z 1326 r., Bolesław Kumor odrzuca fundację parafii na r. 1325, dokument fundacyjny z tegoż roku okazał się falsyfikatem, zob. B. Kumor, *Nieznane falsyfikaty S. Morawskiego*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 2, 1959, z. 2/3, s. 114–121.

50 B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 40.

katolików. Z istnieniem parafii wiąże się tradycja „źródła wody żywej”, które miało swoją lokalizację w pobliskim lesie, gdzie Matka Boża objawiła się jednemu z mieszkańców; pod bukowym drzewem ustawiono kamienny ołtarz, przy którym odprawiano msze święte; wedle przekazów przodków źródło lokalna ludność uznawała za uświęcone, gdyż woda płynąca z niego miała cudotwórcze właściwości. Innowiercy mieli zburzyć ołtarz i zakazać tam chodzić. Później wybudowano przy źródle szpital dla ubogich.

18. PARAFIA MOSZCZENICA

Wezwanie główne: św. Mikołaja Biskupa i Męczennika.

Parafia: wiejska; fundacja książęca z drugiej połowy XIII w.; pierwszą wzmiankę o Moszczenicy mamy z 1280 r.⁵¹. Prawo niemieckie otrzymała w 1341 r.⁵² Pierwsza wzmianka o kościele parafialnym pod r. 1326. Świątynia drewniana. Patronat początkowo monarszy do 1280 r., następnie otrzymały je siostry zakonne klaryski ze Starego Sącza. Jak podaje Ładogórski ludność przynależna do parafii liczyła w połowie XIV w. 345 osób. 1570 r. parafię przejął pleban Starego Sącza, ks. Feliks, który podczas sporu z konwentem starosądeckim nie dopuścił do przejścia beneficjum przez ks. Adama de Gostko, kanclerza klasztoru klarysek. 1573 r. likwidacja parafii, wcielenie jej do parafii Stary Sącz.

19. PARAFIA MUSZYNA

Wezwanie główne: św. Marii Magdaleny (?), św. Józefa (1320 r.), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (1596 r.), św. Marcina Biskupa i Wyznawcy, św. Michała Archanioła (1618 r.).

Parafia: miejska; Muszyna: pierwsza wzmianka pochodzi z 1209 r.:⁵³ Andrzej, król węgierski, w nagrodę za zasługi jednemu ze swoich dworzan Demetriusowi de Reska nadaje prawo pobierania ceł; 1288 r. własność biskupów krakowskich, niejaki scholastyk Wysz zapisał Muszynę i Świniarsko w testamencie na rzecz biskupa krakowskiego; 1301 r. bp. Muskata krakowski dostaje Muszynę i Świniarsko; XIV w. własność króla⁵⁴, rządzi się prawem niemieckim; dwa przywileje z 1391 r. (30 lipca oraz 5 sierpnia, wydane w Krakowie) – król Władysław Jagiełło przyznaje bp. Janowi zamek Muszynę wraz z okolicznymi wsiami na wieczystą własność (ratyfikacji dawniejszej darowizny z 23 V 1288 r. przez Leszka Czarnego), kon. XIII w. 2 włości: Muszyna i Świniarsko należą do biskupstwa krakowskiego; pierwotny Kościół pw. św. Józefa w 1320 r. mieli wznieść krakowscy dominikanie. Fundacja królewska powstała najpóźniej w 1356 r.; ist-

51 KDMP II, nr 487.

52 KDMP II, nr 665.

53 W. Bębynek, *Starostwo muszyńskie. Własność biskupstwa krakowskiego*, Lwów 1914, s. 408.

54 Tamże, s. 411.

niała kapliczka pw. św. Magdaleny po zachodniej części miasta, wzmiankowana w źródłach dominikańskich z XIV w.; 1596 r. wizytacja wymienia jako wezwanie główne Wniebowzięcia NMP, kościół drewniany i konsekrowany; 1618 r. według wizytacji archidiakona sądeckiego Mikołaja Wąsowicza istniały dwa kościoły: jeden dawny za miastem, drugi nowy jeszcze nie poświęcony wybudowany za czasów bp. Bernarda Maciejewskiego⁵⁵.

20. PARAFIA MUSZYŃKA

Wezwanie główne: ?

Parafia: wiejska; Muszynka lokowana na prawie niemieckim za czasów Kazimierza Wielkiego w 1356 r. Parafia powstała prawdopodobnie w XIV w. Od XVI w. w rękach wyznawców prawosławia.

21. PARAFIA MYSTKÓW

Wezwanie główne: św. Mikołaja Biskupa i Wyznawcy, św. Andrzeja Apostoła (1565 r.), św. Filipa i Jakuba Apostołów (1596 r., 1608 r.).

Parafia: wiejska; powstała w l. 20 XIV w. z fundacji pary królewskiej: Władysława Łokietka i Jadwigi, zachowując dla siebie prawo patronatu. Kościół był murowany. W 1339 r. biskup krakowski Jan Grot nadaje parafii nowe dziesięciny⁵⁶. Od 1577 r. parafia była „deserta” (opuszczona)⁵⁷. Wsie wchodzące w okręg parafialny: Cieniawa, Królowa Polska, Królowa Ruska, Kunów, Mystków, Wola.

22. PARAFIA NAWOJOWA

Wezwanie główne: Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Parafia: wiejska; fundacja rycerska z ok. XIV stulecia, patronat szlachecki; kościół drewniany i konsekrowany za czasów Długosza, pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1326 r. Dla pierwszej poł. XIV w. liczba wiernych wynosiła 330 osób. Wsie wchodzące w skład parafii: Frycowa, Kamionka, Kunina, Nawojowa.

23. NOWY SĄCZ – PARAFIA ŚW. WOJCIECHA BISKUPA I MĘCZENNIKA

Wezwanie główne: św. Wojciecha Biskupa i Męczennika.

Parafia: XII w.⁵⁸, fundacji biskupa krakowskiego; 1303 r. pierwsza wzmianka o kościele św. Wojciecha, który był kościołem parafialnym dla mieszkańców

55 Biskup krakowski Bernard Maciejewski, h. Ciołek, piastował godność biskupa krakowskiego w latach 1600–1606, kardynał.

56 KDKK I, nr 168.

57 B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki...*, s. 43.

58 J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. 3, Lwów 1902, s. 158 n.

Kamienicy, a następnie Nowego Sącza do XV w. 1448 r. erekcja kolegiaty św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu⁵⁹. Ok. 1466 r. przebudowa kościoła i jego konsekracja przez bp. Pawła z Krakowa (sufragan). Świątynię konsekrowano pod wezwaniem: św. Wojciecha bp. i m. oraz św. Jerzego m. 1535 r. beneficjum dawnej kamienickiej parafii św. Wojciecha dzierży kolegium wikariuszy z kolegiaty nowosądeckiej⁶⁰. Kościół był drewniany, ulokowany na Przedmieściu Węgierskim. Patronat: biskupstwo krakowskie, od 1597 r. rada miejska Nowego Sącza⁶¹.

24. NOWY SĄCZ – PARAFIA ŚW. MAŁGORZATY PANNY I MĘCZENNICZY

Wezwanie główne: św. Małgorzaty Panny i Męczennicy.

Parafia: miejska; powstała końcem XIII w. jako fundacja królewska (1292 r. król Wacław II lokował Nowy Sącz na prawie niemieckim na terenach wcześniejszej wsi Kamienicy)⁶². Pierwsza wzmianka o świątyni pochodzi z 24 III 1303 r.⁶³. Kościół murowany⁶⁴. Jak podaje Długosz za jego czasów kościół „*był wspaniałej budowy z cegły*”⁶⁵. Patronat biskupów krakowskich. 4 X 1448 r. wyniesienie kościoła do tytułu kolegiaty przez bp. krak. Zbigniewa Oleśnickiego⁶⁶. W 1486 r. pożar miasta strawił dach kolegiaty⁶⁷. 1522 r. sklepienie zniszczone na skutek kolejnego pożaru⁶⁸. Zapiski sporządzone w trakcie wizytacji z 1608 r. podają, że: „*kościół kolegiacki jest obszerny, długi i szeroki (...) cały murowany (...) pokryty dachówką (...) pięknej struktury, jasny i pełen wdzięku*”. Liczba parafian przypadająca na I poł. XIV w. wynosiła 4665 osób. Okręg parafialny obejmował Nowy Sącz wraz z przedmieściami oraz 29 wsi⁶⁹.

Wezwania wewnętrzne:

Altarie: po 1410 r. altaria Wszystkich Świętych ufundowana przez rycerstwo; sprowadzenie ołtarza z Prus jako wotum wdzięczności rycerstwa polskiego za zwycięstwo w bitwie pod Grunwaldem. 1448 r. Nawiedzenia Najświętszej Maryi

59 W dokumencie erekcyjnym nowego kościoła widnieje wzmianka o tym, że dotychczas kościołem macierzystym był Kościół św. Wojciecha. Por. DLb t. I, s. 571 nn.

60 J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. 3, s. 547.

61 Wiz. 1597, k. 170.

62 KDP III, nr 67; J. Sygański, *Nowy Sącz. Jego dzieje i pamiątki dziejowe*, Nowy Sącz 1892, s. 13 nn.

63 KDKK I, nr 111.

64 Najprawdopodobniej Kościół św. Małgorzaty PM był pierwotnie świątynią rzymską, o czym poświadczają dotychczasowe badania archeologiczne, a także przedstawienia na zachowanych, średniowiecznych pieczęciach miasta. Por. S. Świszczowski, *Materiały do dziejów kolegiaty świętej Małgorzaty w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki”, 1957, s. 5; M. Gumowski, *Herb i pieczęcie Nowego Sącza*, „Rocznik Sądecki”, t. IV, 1960, s. 73–75.

65 DLb I, s. 545.

66 DLb I, s. 544–574.

67 J. Sygański, *Nowy Sącz...*, s. 30.

68 Tamże, s. 38.

69 Jan Długosz w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* wymienia: Dąbrówka, Paszyn, Falkowa, Bielowice, Gorzków, Chruslice, Olbinka, Zawada, Świniańsko Wielkie, Świniańsko Małe, Kunowa, Jamnica, Gołąbkowice, Librantowa Wielka, Librantowa Mała, Kwieciszowa, Boguszowa, Januszowa, Piątkowa, Roszkowice, Chelmiec, Strugi, Drzykowa, Rdzistów, Podłęże, Nawojówka Mała, Gocz, Hampłowa, Kamionka, Zabelcze.

Panny, erygowana przez bp. krak. Zbigniew Oleśnickiego. Patronat rady miasta⁷⁰. 1418 r. altaria Trójcy Świętej: fundatorami byli dwaj mieszczanie sądeckcy tj. Jakub Heynold i Mikołaj Kramarz; uposażenie 8 grzywien rocznie; patronat rady miasta Nowego Sącza; erygowana przez bp. krak. W. Jastrzębca⁷¹. W tym samym roku ufundowali altarię Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Ok. 1470 r. altaria Świętego Krzyża; fundacja krewnych Jerzego Szworcza z Krakowa, jak i nowosądeczanina Jakuba Tharnara⁷². Uposażenie roczne wynosiło 12 grzywien. Prawo patronatu zachowane dla fundatorów i ich rodzin. 1611 r. pożar strawił ołtarz, altaria przestała istnieć⁷³. 1472 r. altaria św. Andrzeja apostoła ufundowana przez Andrzeja Treskę, który przeznaczył na uposażenie owej altarii 6 grzywien rocznie. Fundację zatwierdził król Kazimierz Jagiellończyk. Patronat rady miasta. 1453 r. altaria św. Mikołaja bp. i w. przeznaczona dla kaznodziei niemieckiego⁷⁴. Fundatorem altarii był Paweł Murarz. Fundacja została zatwierdzona przez królową Zofię w 1453 r. oraz przez króla Kazimierza Jagiellończyka w 1463 r.⁷⁵. Prawo patronatu nad altarią należało do rady miejskiej miasta Nowego Sącza. Kardynał Jerzy Radziwiłł końcem XVI w. wcielił altarię do altarii Trójcy Świętej⁷⁶.

1523 r. fundacja ks. Jana ze Zborowic, który piastował godność prepozyta Kościoła pw. św. Walentego w Nowym Sączu, jak ks. Wojciecha, plebana parafii w Jakubkowicach, altarii Bożego Ciała⁷⁷. Patronat objęło kolegium wikariuszy przy kolegiacie. Fundację zatwierdził bp. krakowski Piotr Tomicki w 1525 r.⁷⁸. 1557 r. erygowanie altarii Bożego Ciała przez oficjała krakowskiego.

28 IX 1523 r. w kolegiacie nowosądeckiej ufundowano altarię Zwiastowania NMP. Darczyńcami byli: kustosz sądecki ks. Maciej z Brzeźnicy i dwaj księża Jan i Wojciech ze Zborowic⁷⁹. Patronat należał do miejscowego kolegium wikariuszy nad wspominaną altarią. Fundację zatwierdzili kolejno: 1525 r. bp. krak. Piotr Tomicki, 1549 r. król Zygmunt II August. Erekcji altarii dokonano 18 IV 1557 r.⁸⁰.

1543 r. altaria pw. Ścięcia św. Jana Chrzcziciela, fundacji archidiacona sądeckiego Marcina z Kurowa, erygowana w tym samym roku przez bp. krak. Piotra Gamrata⁸¹. Patronat w rękach rady miasta Nowego Sącza.

1599 r. altaria Zwiastowania NMP (wezwanie pojawia się po raz drugi), fundacja najprawdopodobniej niejakiej Anny Rabockiej, która zapisała folwark

70 DLb I, s. 551 n.

71 DLb I, s. 553, B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki...*, s. 59.

72 J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. III s. 101.

73 Tamże.

74 S. Salaterski, *Kolegiata i kapituła św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu (1448–1791)*, Nowy Sącz 1997, s. 167.

75 DLb I, s. 563 n.

76 Wizytacje z l. 1597–1608.

77 J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. 3, s. 99.

78 *Acta Episcopalia* Vol. 11, k. 59–63.

79 *Wiz.* 1608, s. 7 nn.

80 *Acta Offic.* Vol. 101, s. 803.

81 ADT, *Ecclesiae collegiate jura*, t. I, s. 119.

w ramach uposażenia. Erygowana w tym samym roku przez kard. Jerzego Radziwiłła. Patronat szlachecki⁸². W kolejnych wiekach utworzono altarie pw.: św. Jakuba (1606 r.), św. Jana Jałmużnika i św. Stanisława bp. i m. (1630 r.), św. Anny (dwie: 1637 r., ok. 1655 r.), Niepokalanego Poczęcia NMP (1724 r.), Matki Bożej Bolesnej (przed 1725 r.).

25. NOWY SĄCZ – KOŚCIOŁY KLASZTORNE I SZPITALNE

Kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny: 1297 r. powstanie świątyni wraz ze sprowadzeniem konwentu franciszkańskiego do miasta, fundacja Wacława II króla czeskiego i księcia krakowsko – sandomierskiego⁸³. Kościół przy klasztorze, w którym mieszkało 12 zakonników. Za życia Jana Długosza kościół był murowany i stał nieopodal zamku królewskiego⁸⁴. W l. 1486 i 1522 pożar spowodował zniszczenia zarówno w budowlu klasztornej, jak i w kościele. 1597 r. kościół na nowo konsekrowany. 1789 r. pożar strawił świątynię, którą rozebrano.

Kościół pw. Świętego Ducha: wraz ze szpitalem ufundowany przez mieszczanina sądeckiego Mikołaja Keslinga w 1360 r. na przedmieściu miasta⁸⁵. 1381 r. kościół posiadał własnego prepozyta⁸⁶. Ok. 1400 r. szpital i kościół przeniesione w obręb murów miejskich. 1400 r. krakowianin Zydel Lang buduje nowy kościół pod tym samym wezwaniem oraz funduje nowy, murowany szpital dla ubogich⁸⁷. Fundator miał ofiarować także relikwie św. Urszuli i jej Towarzyszek. 1409 r. zakon premonstratensów w Nowym Sączu, fundacja i uposażenie opactwa król Władysław Jagiełło⁸⁸. Norbertanie otrzymują Kościół pw. Świętego Ducha i sprawują pieczę nad 12 chorymi. 1400 r. konsekracja kościoła pod wezwaniem: Ducha Świętego, św. Elżbiety, św. Urszuli z Towarzyszkami, Wszystkich Świętych. Patrocinium kościoła od 1402–1782 r.: Ducha Świętego i św. Urszuli wraz z Towarzyszkami. Świątynia ulegała zniszczeniom na skutek pożarów. 1597 r. w klasztorze żyło 6 zakonników, kościół „murowany, pięknej struktury, dach zły i wymaga naprawy”.

Kościół pw. św. Mikołaja: Przedmieście Węgierskie, przy starym cmentarzu, w latach 1409–1412 r. w rękach norbertanów. W XVI w. świątynia mała i murowana.

82 Tamże.

83 Zob. DLb III, s. 467; J. Sygański, *Nowy Sącz...*, s. 55 n.

84 DLb III, s. 467.

85 J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. 3, s. 157.

86 K. Golachowski, *Inwentarz archiwum...*, s. 281.

87 J. Rajman, *Szpital i klasztor św. Ducha w Nowym Sączu w późnym średniowieczu*, „Rocznik Sądecki” t. XX, 1992, s. 46 nn.

88 DLb III, s. 79–81; Arch. Par. św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu: *Summarius privilegiorum, inscriptionum, transctionum conventui s. ordinis Praemonstratensis servientum A.D. 1764 conscriptum*, k. 5–6.

Kościół pw. św. Walentego Męczennika⁸⁹: Przedmieście Węgierskie (extra muros)⁹⁰. Funkcjonowanie świątyni było związane z działalnością szpitala dla trędowatych, ufundowanego przez radę miejską Nowego Sącza w 1464 r.⁹¹ Jak podaje Kumor kościół wybudowany ok 1510 r. z fundacji mieszczan sądeckich. W tym samym roku konsekracja przez bp. krak. Jana (sufragana)⁹². Kościół mały i drewniany. 1539 r. król Zygmunt I Stary zatwierdza fundację Jana Marka, mieszczanina z Nowego Sącza, która uposażała prepozyturę szpitalną⁹³. 1541 r. wójt Grybowa Stanisław Pieniążek i jego żona Zofia przeznaczają na wspomnianą prepozyturę 400 florenów polskich. Prawo patronatu posiadała rada miejska Nowego Sącza.

Kościół pw. Krzyża Świętego: ulokowany na przedmieściu za rzeką Kamienicą przy drodze prowadzącej w kierunku Grybowa, od 1464 r.⁹⁴ Fundatorzy: ks. Piotr z Konic, duchowieństwo kolegiaty nowosądeckiej św. Małgorzaty: prepozyt ks. Piotr z Tęczyna, wikariusze: Stanisław z Gliwic, Jan z Brzezin, Michał z Siar, Mikołaj z Kęt, Stanisław z Sącza⁹⁵. Kościół drewniany. 1466 r. konsekracja. Wedle wizytacji z 1608 r. liturgię odprawiali kilka razy w roku wikariusze z kolegiaty św. Małgorzaty PM.

Kościół pw. św. Heleny: drewniany, istniał już w 1597 r. po zachodnim brzegu Dunajca. Wylew rzeki spowodował, że świątynia została zabrana wraz z brzegiem; pod 1608 r. odnotowano budowę nowego kościoła z drewna, karczmarz Szymon ze Świniarska⁹⁶.

Kościół św. Rocha (Dąbrówka): wezwanie obecne posiada od 1739 r., wcześniejsze nieznane, brak wzmianek. 1473 r. wzmianka u Jana Długosza, kościół drewniany, wedle kronikarza był to kościół parafialny⁹⁷. Ok. 1608 r. wzmianka „kaplica zbudowana niedawno przez ks. Tomasza, przeora premonstratensów sądeckich, na podobieństwo rotundy rzymskiej, cała z drzewa; zbudowana dla grzebania zmarłych mieszkańców tej wsi”.

26. PARAFIA PISARZOWA

Wezwanie główne: św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

89 Warto dodać, że oprócz głównego wezwania św. Walentego pod r. 1510 tablica konsekracyjna wymienia także jako patronów kościoła: św. Piotra i Pawła apostołów, św. Stanisława bp. i m., św. Fabiana i Sebastiana męczenników, św. Aleksego w., św. Jana Jaluźnika bp. i w., św. Annę, Małgorzatę, Katarzynę oraz św. Urszulę i jej Towarzyszek.

90 J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. 3, s. 162–164.

91 Por. *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. I, red. F. Kiryk, Warszawa – Kraków 1992, s. 69; *Acta Offic.* Vol. II, s. 80 n.

92 *Wiz.* 1608, s. 199 n.; B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 52.

93 *Wiz.* 1608, s. 202–207.

94 B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 50.

95 Tamże.

96 Na miejscu pochówku zmarłych na zarazę. 1725 r. odbudowany kościół nie został konsekrowany.

97 DLb II, s. 237.

Parafia: wiejska; istniała przed 1336 r. (pierwsza wzmianka pochodzi z tego roku), patronat królewski; kościół drewniany. Od 1350 r. przez 4 lata parafia połączona z parafią Męcina⁹⁸.

27. PARAFIA PIWNICZNA

Wezwanie główne: Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Parafia: miejska; 1348 r. Kazimierz III Wielki wydaje dokument lokacyjny dla miasta na prawie niemieckim, lokacja w miejscu wcześniej istniejącej osady. Parafia fundacji króla, rychło podupadła⁹⁹. 1375 r. pierwsza wzmianka o kościele, królowa Elżbieta nadaje nowe uposażenie dla parafii¹⁰⁰. Świątynia była drewniana, za czasów Długosza konsekrowana. Kościół murowany wybudowano w XVIII w. 15 V 1487 r. nowy dokument fundacyjny, wydany na prośbę proboszcza parafii. Patronat królewski. Parafia obejmowała Piwniczną i wieś Łomnicę. 1555 r. wieś Młodów wcielona do parafii Piwnicznej (istniał o to spór z parafią Barcice)¹⁰¹. Okręg parafialny po 1597 r.: Piwniczna, Łomnica, Kokuszka¹⁰². Wieś Mniszki: istniała kaplica pw. św. Franciszka, spalona ok. 1596 r.

28. PARAFIA PODEGRODZIE

Wezwanie główne: św. Jakuba Apostoła¹⁰³.

Parafia: wiejska, pierwsza wzmianka o parafii pochodzi z 1310 r.¹⁰⁴. Pierwotna świątynia datowana przypuszczalnie na XI wiek; kościół parafialny: wzmianka z r. 1325 „całkowicie drewniany”¹⁰⁵. 1347 r. nowa świątynia – fundator pleban Włostibor, XV w. wzniesiono kościół murowany; patronat biskupi, 1441 r. proces między biskupstwem krakowskim a konwentem starosądeckim o prawo patronatu¹⁰⁶, ostatecznie patronat biskupi zachowany; 1448 r. bp. krakowski Zbigniew Oleśnicki zastrzega dla siebie oraz swoich następców prawo prezenty w podegrodzkiej parafii. Wezwania wewnętrzne: altaria pw. Świętego Krzyża (istniała przed 1340 r.), 10 X 1340 r. dziesięciu biskupów udzieliło parafii 40 dniowego odpustu¹⁰⁷. Altaria św. Zofii: w 1492 r., jak zapisano w dokumencie wizytacji bp. Tylickiego z 1607 r. nadano 100 dniowy odpust. Liczba parafian: na I poł. XIV w. liczyła 4305 osób i była największą wiejską parafią w całej diecezji

98 MPV II, s. 346.

99 KDMP II, nr 873.

100 Tamże.

101 Acta Offic. Vol. 85, s. 148.

102 Modłów wedle rejestrów poborowych po 1629 r. zaliczany jest do parafii Barcice.

103 DLb t. I, s. 550; t. II, s. 304, Wiz. r. 1608, s. 19–21; kościół posiada relikwie św. Jakuba apostoła; Długosz wymienia również jako patrona parafii św. Wojciecha biskupa i męczennika: zob. DLb t. III, s. 549.

104 KDMP II, nr 551.

105 Wiz. 1608, s. 37.

106 KDMP IV, nr 1414 i nr 1479.

107 Wiz. r. 1607, t. 25, kapit. I, s. 19–21.

krakowskiej¹⁰⁸. Okręg parafialny w XV w. obejmował wsie: Biczycze, Brzezna, Chochorowice, Cyganowice, Gaboń, Gołkowice, Gostawica, Juraszowa, Kadcza, Mokra Wieś, Mostki, Naszacowice, Olszanka, Olszna, Podegrodzie, Podrzecze, Rogi, Skrudzina, Stranie, Szymanowice, Świdnik, Świerkla, Wyganowice.

29. PRZYSZOWA

Wezwanie parafii: św. Mikołaja Biskupa i Męczennika, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Parafia: wiejska, utworzona początkiem XIV w. z fundacji rycerskiej, pierwsza wzmianka z r. 1326 r. Drewniany kościół parafialny wzniesiony w XIV w.¹⁰⁹. Istniał za czasów Długosza. Patronat szlachecki. Ok. 1577 r. wzmianka o opuszczonej parafii. 1580 r. złupiona oraz nieposiadająca własnego duszpasterza¹¹⁰. Parafia w I poł. XIV w. liczyła, jak podaje Ładogórski 330 wiernych (ludność Przyszowej i Zagórowa). 1612 r. właściciel Przyszowej wystawił nowy kościół drewniany.

30. PARAFIA PTASZKOWA

Wezwanie główne: Wszystkich Świętych.

Parafia: wiejska; 1359 r. król Kazimierz Wielki uposaża parafię¹¹¹, jednakże erekcja kościoła nie doszła do skutku. 1510 r. zabito proboszcza parafii¹¹². Przed 1555 r. uposażenie nadane przez sołtysa. 16 X 1555 r. bp. sufragan krak. A. Szpot konsekrował ołtarze w Kościele pw. Wszystkich Świętych w Ptaszkowej. Prawo patronatu posiadali: sołtys Ptaszkowej, następnie otrzymał je król. Od 1608 r. parafia Ptaszkowa zdegradowana do filii parafii grybowskiej¹¹³.

31. PARAFIA STARY SĄCZ

Wezwanie główne: Świętego Krzyża [?], św. Elżbiety Turyńskiej i św. Małgorzaty Panny i Męczennicy.

Parafia: miejska; fundacji królewskiej z ok. XII w. 1299 r. pierwsza wzmianka¹¹⁴. Patronat królewski, od 1280 r. prawo patronatu przyznane konwentowi klarysek starsządeckich¹¹⁵. 1322 r. spór o patronat między królem Władysławem Łokietkiem a klaryskami ze Starego Sącza, rozstrzygnięty na korzyść klarysek¹¹⁶. Z tego

108 T. Ładogórski, *Studia...*, s. 199.

109 *Liber memorabilium ecclesiae parochialis A.D. 1846*.

110 Zapis z wizytacji z 1608 r.; ponadto odnotowano, że kościół jest w stanie ruiny: zniszczone ołtarze oraz chrzcielnica, drzwi świętyni wyrwane.

111 KDMP III, nr 779.

112 *Słownik geograficzny...*, t. IX, s. 260.

113 *Wiz.* 1608, s. 175.

114 KDMP I, nr 132.

115 KDMP II, nr 487, DLb II, s. 235.

116 KDMP II, nr 583.

samego roku pochodzi pierwsza wzmianka o kościele Świętego Krzyża¹¹⁷. Nowa świątynia parafialna wybudowana z kamienia i cegły, wspomina Długosz. 1644 r. pożar miasta, kościół uległ zniszczeniu. 1649 r. odbudowa kościoła przez klaryski starosądeckie¹¹⁸. 1280 r. księżna Kinga funduje i uposaża klasztor i kościół ss. klarysek pw. Trójcy Świętej. 1281 r. budowa trwała. Za czasów Długosza oba obiekty były murowane oraz konsekrowane. W klasztorze żyło 60 zakonnic. W kościele Trójcy Świętej złożono ciało św. Kingi (relikwie I stopnia), do którego odbywały się pielgrzymki wiernych z całej Polski oraz Węgier¹¹⁹.

Kościół i klasztor oo. franciszkanów w Starym Sączu: patrocinium św. Stanisława biskupa, męczennika. Fundacja książęca, Bolesław V Wstydlivy¹²⁰.

Moszczenica Dolna: Kościół pw. św. Mikołaja Biskupa i Wyznawcy. Początkowo samodzielna parafia, od 1570 r. kościół filialny w parafii starosądeckiej¹²¹.

Kaplica śś. Sebastiana i Rocha: na obrzeżach Starego Sącza, drewniana i wybudowana ok. 1595 r.

32. PARAFIA TĘGOBORZE

Wezwanie główne: św. Mikołaja Biskupa i Wyznawcy.

Parafia: wiejska; według Kumora początki parafii możemy datować na II poł. XIII w¹²².

Fundacja rycerska. Patronat szlachecki. Kościół drewniany i konsekrowany za czasów Długosza. I poł. XIV w. liczebność parafian szacowała się na 525 osób. Do parafii przynależeli mieszkańcy: Białej Wody, Justowej Góry, Łyczanki, Rozdzieli, Rojówki, Skrzetła, Świdnik, Tęgoborza. Justowa Góra: kaplica św. Jodoka, istniała przed rokiem 1596, następnie sprofanowana.

33. PARAFIA TYLICZ

Wezwanie główne: śś. Piotra i Pawła.

Parafia: miejska; początki parafii wraz z lokacją miasta w 1363 r.¹²³, fundacja królewska. 1411 r. wojska węgierskie niszczą świątynię parafialną. Pod koniec XV w. przejęli ją wyznawcy prawosławia. 1612 r. bp. Piotr Tylicki wybudował w miejscu starego kościoła, nowy z drewna. 1641 r. konsekracja kościoła.

117 Tamże.

118 W. Bazieliach, *Parafialni proboszczowie starosądecki*, „Nasza Przyszłość” t. 9, 1959, s. 110.

119 J. Długosz, *Vita beatae Cunegundis. Opera Omnia* t. I, s. 296–336.

120 DLb III, s. 465.

121 B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki...*, s. 72.

122 Tamże, s. 74.

123 Tamże, s. 75.

34. PARAFIA UJANOWICE

Wezwanie główne: św. Michała Archaniola.

Parafia: wiejska; fundacja klarysek starosądeckich w l. 40. XIV w. Pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1357 r. Patronat należał do sióstr konwentu klarysek¹²⁴. Za czasów Jana Długosza okręg parafialny obejmował 6 wsi. Parafian: 161 (stan na I poł. XIV w.). 1526 r. ksenia klarysek ze Starego Sącza, Anna Rokitnicka, wydała nowy akt fundacyjny dla parafii Ujanowice¹²⁵.

35. PARAFIA WIELOGŁOWY

Wezwanie główne: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Parafia: wiejska; datowana na I poł. XIII w., fundacja rycerska. Pierwsza wzmianka z 1326 r. Kościół murowany za czasów Długosza. Patronat szlachecki. Od 1557 r. pod zarządem protestantów. Ludność parafii dla I poł. XIV w.: 1230 wiernych. 1467 r. bracia: Andrzej, Piotr, Stanisław i Żegota z Wielogłów fundują prebendę w dobudowanej do kościoła parafialnego kaplicy (murowana) pw. Wniebowzięcia NMP, św. Jana Chrzciciela oraz św. Stanisława Biskupa¹²⁶.

36. PARAFIA ZBYSZYCE

Wezwanie główne: św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, św. Bartłomieja Apostoła.

Parafia: wiejska; fundatorzy: rycerstwo w XIII w.; patronat szlachecki¹²⁷. Od 1565 r. nie posiadała katolickiego duchownego¹²⁸. Po 1608 r. na nowo zarządzana przez katolików. I poł. XIV w. – 330 parafian. Duszpasterze sprawowali pieczę nad wiernymi wsi: Jelna, Kobyle, Sienna, Tabaszowa, Wikonosza, Wola Kobylska, Załęże Wyżne, Zbęk i Zbyszyce.

37. PARAFIA ŻELEŹNIKOWA

Wezwanie główne: św. Michała Archaniola¹²⁹.

Parafia: powstała przed poł. XIV w., fundacja rycerska. Patronat: szlachecki od 1450 r.¹³⁰ Pierwsza wzmianka pochodzi z 1326 r. Jan Długosz zapisał w *Liber beneficiorum...*, iż świątynia parafialna była drewniana i konsekrowana. Wizytacje podają, że kościół posiadał murowaną kaplicę pod patronatem św. Anny, którą zniszczyły wojska węgierskie.

124 Tamże, s. 76.

125 Wiz. 1608, s. 121 nn.

126 Tamże, s. 147–149.

127 DLb II, s. 300.

128 B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, s. 79.

129 Wedle wizytacji biskupa krakowskiego z 1596 r. i lat późniejszych.

130 Sz. Morawski, *Sądecka*, t. 2, s. 205 n.

CZĘŚĆ II. KULT ŚWIĘTYCH NA ZIEMI SĄDECKIEJ

1. POWOŁANI KU ŚWIĘTOŚCI

Święci, poczynając od pierwszych stuleci chrześcijaństwa odgrywali istotną rolę w życiu codziennym chrześcijan. Przede wszystkim byli orędownikami między ludzkością tkwiącą w doczesnym świecie a Bogiem, najwyższym sacrum. Przez kolejne stulecia nadawali oni różnorodnym wspólnotom podwaliny pod ich funkcjonowanie¹³¹. Dogłębnie wyrażało się to w społecznościach państwowych, jak i lokalnych, które usilnie dążyły do posiadania relikwii. Wierzano bowiem, że święty w swych szczątkach jest obecny w świecie żywych, jednocześnie stawał się on patronem, którego zadaniem było zapewnienie ochrony wiernym, jak i wyjednywanie u Boga potrzebnych łask dla nich. W celu zrozumienia znaczenia świętości oraz funkcji świętych w świadomości ludzi epoki średniowiecza musimy najpierw wyjść od krótkiej analizy dwóch ważnych aspektów związanych z tym obszernym zagadnieniem, mianowicie: po pierwsze od pojmowania świętości samej w sobie, co wiąże się z biblijnym przekazem o człowieku i jego powołaniu do życia zgodnie z prawem Bożym, zaś po drugie od genezy kultu świętych.

Pojęcie święty oznacza „tego, który został uświęcony”, co wyraża się w greckim *hagios*, łacińskim *sanctus*. Świętość może być darowana przez Stwórcę. Z treści starotestamentalnych uwidacznia nam się teza, że jedynie Bóg jest źródłem świętości. Sam jest świętością najwyższą, która udziela swojej mocy człowiekowi poprzez łaskę. W ten sposób podkreśla i uwidacznia swoją obecność w świecie. Warto tutaj przytoczyć także, że wspomniane powołanie ludzkości do świętości możemy odnaleźć na wielu stronicach Pisma Świętego, gdzie wezwanie do pójścia za Bogiem i temu, co Mu mile, zostało ujęte przede wszystkim w akcie stworzenia człowieka. Owa chrześcijańska antropologia zapisana chociażby w Księdze Rodzaju (Rdz. 1, 26–27):

*Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam [...] Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę*¹³².

ma swoje spoiwo z dążeniem człowieka do bycia świętym. W człowieku odbija się świętość Boga, który został stworzony na Jego obraz. I jako istota rozumna otrzymał zdolność do poznania swego Stwórcy, do nakierowania swego życia na Boga oraz ludzi, co wyraża się w miłości do bliźniego. Bliskość z Bogiem i obcowanie w Jego świętości, stanowi apogeum szczęścia ludzkiego, które swoje dopełnienie znajduje w życiu wiecznym.

131 M. Starnawska, *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 516–518.

132 *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. ks. K. Dynarski, Wyd. IV, Poznań 1991, s. 24 n.

Z kolei genezy kultu świętych możemy doszukiwać się w kulturze grecko – rzymskiej w tradycji kultywowania pamięci o zmarłych, która polegała na nawiedzaniu grobów przodków w rocznice ich śmierci, by następnie odbyć uctwę ofiarną w ich intencji. Za tą argumentacją opowiadają się m.in. Henryk Fros oraz Peter Brown¹³³. W doktrynie chrześcijańskiej w sposób szczególny uwidaczniało się to w oddawaniu czci tym, którzy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ponosili śmierć męczeńską za wiarę. Miejsca pochówków męczenników znajdowały się poza murami miast. Chrześcijanie nawiedzali ich groby, co wiązało się z przekonaniem, iż męczeńska śmierć dla wiary dawała człowiekowi niebo i kontakt ze sferą sacrum. Ciało takiego męczennika stawało się uświęcone.

Stąd od IV w. kiedy to rozwinął się już kult świętych, nad miejscami pochówku męczenników wznoszono bazyliki, które jednocześnie posiadały ich relikwie. Zrodziło to zwyczaj pielgrzymowania do sanktuariów. Wierzono, że w tej uświęconej przestrzeni święci mogli czynić cuda¹³⁴. Inni doszukiwali się zaczątków kultu świętych poprzez nawiązanie do mitologii cywilizacji greckiej. Porównywano świętych z herosami, którzy tak, jak oni byli nośnikami idealnych cech. Hipoteza ta została jednak obalona. Herosi byli potomkami bogów i ludzi. Swoje nadzwyczajne siły tracili wraz z końcem życia. Zaś w przypadku świętych możemy skusić się o twierdzenie, iż ich niezwykle moce nabierały jeszcze większego znaczenia w sferze zarówno niebiańskiej, jak i ziemskiej.

2. CZŁOWIEK ŚREDNIOWIECZA W POSZUKIWANIU KONTAKTU Z BOGIEM

W średniowieczu możemy rozróżnić dwa główne etapy w rozumieniu pojmowania Boga, jak i relacji z Nim. Początkowo człowiek skupiał swoją uwagę na chęci bezpośredniego doświadczenia kontaktu z Bogiem, który dla niego był istotą tajemniczą, wręcz siłą nadprzyrodzoną. Jako główne formy pobożności do XII stulecia uważano pielgrzymkę, kult relikwii, a także tzw. pobożność eucharystyczną¹³⁵. Pielgrzymowano przede wszystkim do Rzymu, Composteli, Jerozolimy. Istniejące ośrodki sakralne z relikwiami świętych uznawano za przestrzeń uświęconą przez Boga, który przemawia do swego ludu poprzez różne znaki. Mogły do nich należeć cuda, których oczekiwano z wielką niecierpliwością. Dopatrywano się ich w nadzwyczajnych wydarzeniach. Nic dziwnego, ponieważ cuda odgrywały istotną rolę w życiu duchowym ludzi średniowiecza. Cud przybierał funkcję komunikatora pomiędzy światem doczesnym a niebiańskim Jeruzalem. Ta gorliwość w ich wyczekiwaniu doprowadziła do tego, iż świętych weryfikowano ich ewentualną skutecznością w dokonywaniu wspomnianych cudów. Modlono się do nich z inten-

133 P. Brown, *Kult świętych: narodziny i rola w chrześcijaństwie łacińskim*, przekł. J. Partyka, Kraków 2007, s. 1–18.

134 Tamże, s. 21.

135 Por. A. Vouchez, *Duchowość średniowiecza*, przekł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 137 n.

cjami głównie o uzdrowienie. Jeżeli do takowego dochodziło, święty okazywał się skutecznym patronem. Ponadto większą wagę przywiązywano do efektu niż samej modlitwy.

Oczywiście ważne miejsce w pobożności średniowiecznej miała Msza święta, podczas której przede wszystkim oglądano Ciało Chrystusa. Jak ujmuje to francuski mediewista Andre Vouchez – dla wiernych udział w liturgii i możliwość ujrzania Ciała Chrystusa wzniesionego ponad ołtarz przemieniała się w spektakl, w którym każdy emocjonalnie próbował doznać mistycznej sfery sacrum¹³⁶. Jednocześnie istotne były inne praktyki religijne tj. pokuta czy asceza. Uważano, że grzechy zostają odpuszczone człowiekowi wtedy, gdy ten wypełni swoją karę pokutną do końca oraz wyrazi żal za niegodne czyny.

Dopiero od XII w. zaszły istotne zmiany w formie wyrażania swej pobożności. Moglibyśmy rzec, że człowiek w wyrażaniu swego stosunku do religii nabrał bardziej znanych nam dziś cech chrześcijańskich. Święci zaczęli stawać się dla wiernych autorytetami i wzorami do naśladowania¹³⁷. Celem zanurzonego w przyziemnej rzeczywistości człowieka stało się powielanie cnót oraz stylu życia świętych, które znano z żywotów odczytywanych podczas niedzielnej Mszy świętej. Punktem odniesienia do oceny świętości już nie były cuda czynione przez świętego, ale jego wiara i życie pełne miłosiernych uczynków względem bliźnich. Jednym zdaniem ująć to można w przeświadczenie, że świętym był ten, kto umiał żyć zgodnie ze Słowem Bożym, i który kierował się nim podczas swego ziemskiego pielgrzymowania. Przeżywanie spotkania z Bogiem nabrało ponadto charakteru bardziej indywidualnego. Głównym źródłem poznania i refleksji oprócz żywotów świętych była Biblia. Księga, która łączyła świat widzialny z tym niewidzialnym. Słowo Boże w niej zawarte skłaniało ludzi do medytacji nad swoim życiem i nad tajemnicą zbawienia. Kolejnym poziomem do nawiązania bliższej relacji z Bogiem była kontemplacja. W XIII w. ukształtował się kolejny rodzaj pobożności, mianowicie doświadczenie obecności Boga przez przeżywanie Jego męki i adorację cierpienia. Wiązało się z utożsamianiem się z Jezusem Chrystusem. To On poprzez śmierć na krzyżu wybawił świat od śmierci, jednocześnie otworzył drogę człowiekowi do umiłowanego Boga.

SZERZENIE KULTU BOGA

Boga w średniowieczu poszukiwano na różnorokie sposoby, poczynając od wgłębiania się w Pismo Święte, poprzez wyrażanie Jego wielkości w sztuce oraz architekturze, jak i poprzez doświadczenie mistyczne, które przyzywało w głębokiej kontemplacji odczuwać obecność Boga¹³⁸. W średniowieczu początkowo uważano, że

136 Tamże.

137 Tamże, s. 139.

138 Tamże, s. 147.

do spotkania z Bogiem prowadzi postawa ascetyczna, medytacja oraz kontemplacja. Zatem był to w pewnym sensie model „kroków”, w którym każdy kolejny przybliżał człowieka do Boga. Zmieniło się to między XIII a XIV w. kiedy teologowie Kościoła głosili, iż Bogu należy się oddać, poświęcić w całości. W sposób szczególny ścieżką do poznania Pana stał się chrystianizm. Chrystus otworzył człowiekowi drogę do nieba, do swego Ojca poprzez męczeńską śmierć na krzyżu. Im bliżej w swym działaniu ludzie postępowali, jak Jezus Chrystus, tym bliższy stawał się im Bóg¹³⁹.

Bez wątpliwości możemy stwierdzić, iż kult chrystologiczny odgrywał ważną rolę w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Wejście w posiadanie relikwii wtórnych, z którymi Chrystus miał styczność bądź używał na co dzień, oddziaływało na siłę wiary posiadaczy, którzy w ten sposób doznawali bliższego poczucia więzi z majestatem Bożym. O relikwie chrystusowe zabiegali przede wszystkim władcy średniowieczni, zamożniejsze miasta i biskupi. Do tej grupy relikwii zaliczamy przede wszystkim przedmioty związane z Męką Pańską Chrystusa – Krzyż Święty, Korona Cierniowa, Gwóźdź z Krzyża Św. W sposób szczególny zabiegano o partykuły Krzyża Świętego, który został odnaleziony przez cesarzową bizantyńską Helenę w Ziemi Świętej w I poł. IV stulecia. Wówczas cesarzowa podzieliła Krzyż na trzy części. Jedną pozostawiła w Jerozolimie, drugą wysłała papieżowi do Rzymu, a trzecią zabrała ze sobą do Konstantynopola, co zaowocowało szerzeniem się kultu chrystologicznego.

Pierwsze informacje źródłowe dotyczące relikwii chrystologicznych na ziemiach polskich są skąpe w przeciwieństwie do coraz liczniejszych wzmianek z XIII w. Powszechnie znanym w historii pierwszych Piastów wydarzeniem był Zjazd Gnieźnieński z 1000 r. Wtedy to cesarz rzymski narodu niemieckiego Otton III, nawiedzając grób św. Wojciecha, ofiarował księciu polskiemu Bolesławowi Chrobremu kopię włóczni św. Maurycego, która zawierać miała w sobie partykułę gwoździa z Krzyża Świętego¹⁴⁰, wyrażając jednocześnie swoją aprobatę na czynny udział polskiego księcia w budowie uniwersalnego cesarstwa zainicjowanego przez samego cesarza. Kopia wspomnianej relikwii znajduje się do dziś na Wawelu.

Podarowanie tak cennej relikwii jednakże nie potwierdza, by w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Polsce rozwinęło się większe zainteresowanie przedmiotami będącymi pamiątkami po Jezusie Chrystusie. Nie wskazują również na to słabo poświadczane zachowane patrocinia Krzyża Świętego pośród wznoszonych pierwszych kościołów. W XII stuleciu wzmiankowane są relikwie Krzyża Świętego w kolegiacie łęczyckiej, które być może sprowadzone zostały przez księżną Salomeę, wdowę po księciu Bolesławie Krzywoustym. Wiemy, że księżna posiadała liczną kolekcję relikwii, co wśród możniejszych warstw społeczeństwa średniowiecznego było zjawiskiem dość powszechnym. Na obecność partykuły

139 Tamże, s. 151.

140 Anonim tzw. Gal, *Kronika polska...*, s. 20 n.

Krzyża Świętego, być może było to pierwotne miejsce złożenia relikwii, wskazuje wybudowany w II poł. XII w. kościół Krzyża Świętego w Łęczycy.

Od XIII w. zaczynają się mnożyć wzmianki o obecności tej najcenniejszej relikwii wśród przedstawicieli dworu książęcego czy następnie królewskiego. Wiemy, że księżna Kinga ofiarowała dla katedry na Wawelu drogocenne kamienie szlachetne, które spożytkowane miały następnie zostać na relikwiarz Krzyża Świętego. Sama najprawdopodobniej otrzymała partykułę wspomnianej relikwii od Stefana V, władcy węgierskiego. Następnie ową partykułę książę Władysław Łokietek przekazał w darze mnichom benedyktyńskim w Łyścu, co zainicjowało ruch pielgrzymkowy do tego sanktuarium Krzyża Świętego¹⁴¹.

Niewielkie partykuły Krzyża Świętego posiadały również niektóre klasztory. Napomnieć należy o średniowiecznym klasztorze nowosądeckim premonstratensów. Zakon powstał w XII w. we francuskiej miejscowości Prémontré, a jego założycielem był św. Norbert z Xanten¹⁴². Stąd używana do dziś przemiana nazwa zakonu: norbertanie, premonstratensi. Ich obecność w Nowym Sączu powiązana była z funkcjonowaniem szpitala Świętego Ducha, który ufundowany został przez mieszczanina sądeckiego, Mikołaja Keslinga. Fundacja miała miejsce w 1360 r., na którą zgodę wyraził król Kazimierz Wielki. Pierwotnie szpital znajdował się „extra muros”. Dopiero od 1400 r. przeniesiono go w obręb miasta. Dzięki wsparciu finansowym, jakie przekazał pewien krakowianin Zydel Lang, udało się wznieść dodatkowe murowane pomieszczenia dla chorych, ale także kościół pw. Świętego Ducha. Bardzo cenną dla nas informacją jest fakt, że dobroczyńca przekazał do świątyni relikwię głowy oraz palca jednej męczennicy a zarazem towarzyszki św. Urszuli¹⁴³. Obecność relikwii spowodowała poszerzenie wezwania głównego kościoła do Świętego Ducha i Jedenastu Tysięcy Dziewic. Istnieją przesłanki, by sądzić, że norbertanie pojawili się na Sądecku ok. 1408 r. Mieli wówczas mieszkać przy kościele św. Mikołaja na Przedmieściu Węgierskim. Dopiero od 1412 r. Władysław Jagiełło ufundował im klasztor w Nowym Sączu, powierzając jednocześnie zadanie opieki duszpasterskiej oraz charytatywnej nad szpitalem Świętego Ducha. Mnisi otrzymali godziwe uposażenie (wieś Dąbrówka, sołectwo w Piątkowej, trzy ogrody w pobliżu pierwotnej fary św. Wojciecha). Na rzecz utrzymania szpitala, w którym troszczyli się o 12 chorych, otrzymywali roczny czynsz z żup solnych: bocheńskiej i wielickiej.

141 Benedyktyni do Łyśca sprowadzeni zostali w XI stuleciu. Ok. 1308 r. książę Władysław Łokietek ofiarował im fragment Krzyża Świętego. Opactwo wówczas stało się i jest do dnia dzisiejszego jednym z najważniejszych sanktuariów w Polsce.

142 R. Michałowski, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2009, s. 225.

143 Św. Urszula wraz ze swoimi towarzyszkami, miały ponieść śmierć męczeńską z rąk pogańskich Hunów w Kolonii podczas podróży do Ziemi Świętej. Wedle legendy w miejscu męczeństwa świętych niewiast wzniesiono kościół. Por. H. Fros, *Twoje imię...*, s. 443 n.

Nieprzeceniona okazała się tym bardziej nie tylko ich pomoc charytatywna, która od początków chrześcijaństwa była przejawem godnej oraz cenionej postawy, ale również działalność w propagowaniu kultu chrystologicznego, maryjnego. Premonstratensi w swym życiu kontemplacyjnym zwracali dużą uwagę na szerzenie kultu Męki Pańskiej. Norbertanie sądeccy posiadali relikwię Krzyża Świętego, jego partykułę. Nie odnotujemy na Sądecczyźnie ani na innych obszarach średniowiecznej Polski rozpowszechniania kultu Grobu Pańskiego, co widoczne było wśród innych europejskich konwentów. Wpływ na to zdaje się miały krucjaty oraz ich ideologiczne podłoże. Jednakże sądeccy norbertanie szerzyli najintensywniej kult Boga, poprzez kontemplowanie prawdy o Duchu Świętym.

Cechą charakterystyczną na ziemiach polskich w wiekach średnich stały się wezwania kościołów klasztornych norbertanów w przeważającej ilości noszące przyzwanie do Ducha Świętego, a także Trójcy Przenajświętszej. Drugą grupę wezwań, także licznych, stanowiły te odnoszące się do Najświętszej Maryi Panny. Kult maryjny wyrażał się głównie w odprawianiu nabożeństw maryjnych oraz rozpowszechnianiu czci dla Najświętszej Maryi Panny Dziewicy. Premonstratensi upowszechnili celebrowanie wśród wiernych świąt takich, jak: Zwiastowanie NMP, Wniebowzięcie NMP czy Matki Bożej Gromnicznej. Zatem oceniając rolę norbertanów na ziemi sądeckiej możemy skusić się o twierdzenie, iż zakon ten przez swój kontemplacyjno – duszpasterski charakter kształtował świadomość duchową wiernych lokalnej społeczności i uczył ich głębokiego przeżywania praktyki religijnej.

Wracając do kultu Krzyża Świętego należy przywołać również informację dotyczące dwóch kościołów dekanat sądeckiego, które nosiły takowe wezwanie, mianowicie: Stary Sącz i jeden z kościołów w Nowym Sączu. Starosądecka parafia prawdopodobnie nosiła wezwanie Świętego Krzyża do końca XIV stulecia, po którym za patronkę obrano św. Elżbietę Turyńską i św. Małgorzatę. Aczkolwiek dodanie bądź zamiana wezwania, nie negowała zaprzestanie istnienia pierwotnego. Parafia najprawdopodobniej powstała w XII w. Pierwsza wzmianka o kościele pojawia się w 1322 r. Była to nowa świątynia murowana, która przetrwała do XVI w., następnie została strawiona przez pożar. Stary Sącz stał się głównym ośrodkiem politycznym Sądecczyzny w średniowieczu, a od 1280 r. także centrum religijnym regionu. Prawo patronatu wówczas przeszło z rąk królewskich pod pieczę klarysek starosądeckich.

Kościół Świętego Krzyża z kolei należący do parafii nowosądeckiej leżał na prawym brzegu rzeki Kamienicy. Z zachowanych materiałów źródłowych dowiadujemy, że kościółek był drewniany, a nabożeństwa w nim sprawowali wikariusze z nowosądeckiej kolegiaty.

OBRAZ PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Uroczystość Przemienienia Pańskiego w Kościele ustanowiona została w II poł. XV stulecia przez papieża Kaliksta III. W obrządku wschodnim święto to obchodzone było znacznie wcześniej, od VI w. Spisane zostało na kartach Nowego Testamentu przez trzech Ewangelistów: Łukasza, Marka, Mateusza. Przemienienie Pańskie dokonało się najprawdopodobniej na górze Tabor, gdzie Jezus Chrystus objawił swoją boskość trzem apostołom: Jakubowi, Janowi oraz Piotrowi. Ukazał się im jako prawdziwy Syn Boży, aby ich wiara wzmocniła się, i aby mogli gorliwie świadczyć o zapowiedzi przyjścia Mesjasza, który wybawi świat z sidła śmierci.

Lokalnie święto to wówczas jeszcze nie oficjalnie zatwierdzone przez Kościół obchodzone było na ziemiach polskich już od XI stulecia. Na ziemi sądeckiej z kultem Przemienienia Pańskiego powiązany jest cudowny obraz w Nowym Sączu, przy którym wierni doznawali wielu łask oraz byli uzdrawiani. Mankamentem w badaniu przejawów tegoż kultu jest brak zachowanych źródeł z okresu początkowego. Niestety Nowy Sącz w swej długiej historii nieraz stawał się ofiarą pożarów. W 1468 r. wybuchł jeden z najcięższych pożarów, który strawił wiele dokumentów źródłowych wraz z ratuszem. Zatem dzieje kultu Przemienienia Pańskiego możemy prześledzić odnosząc się do źródeł ze schyłku średniowiecza i okresu nowożytnego.

Zachowany do czasów współczesnych cudowny Obraz Przemienienia Pańskiego, który od XVIII w. znajduje się w kolegiacie św. Małgorzaty w Nowym Sączu (początkowo czczony był u franciszkanów), wedle przesłanek został namalowany na drewnie przez samego św. Łukasza Ewangelistę w Jerozolimie¹⁴⁴. Następnie wykształciły się dwie wersje dalszych jego losów. Pierwsza wersja zdarzeń wskazuje na to, że obraz został darowany carowi moskiewskiemu, który przekazał w darze go władcy czeskiemu Wacławowi, bawiącemu na Węgrzech. Wtedy to jego posłańcy mieli przetransportować cudowny Veraicon do władcy. W momencie, gdy przejeżdżali wozem przez Kamienicę, na której lokowano później Nowy Sącz, po jednodniowym zatrzymaniu się we wsi, wóz wraz z obrazem ani drgnął. Ze zdumieniem posłańcy wówczas udali się po pustelnika. Ten znalazłszy wśród taboru obraz świętego Oblicza Boga rzekł, iż wolą Bożą miało być pozostawienie Veraiconu w tym miejscu, w którym wówczas stanął wóz. Kiedy posłuchano słów pustelnika, konie z wozem ruszyły. Posłańcy dotarłszy do króla, opowiedzieli mu całą historię, a ten wedle tej wersji, uszanował wolę Boga. Ponadto ufundował konwent Braci Mniejszych w Nowym Sączu w 1297 r. Druga z przesłanek z 1690 r. informuje nas, że cesarz bizantyński Leon miał podarować święty obraz księciu ruskiemu. Następnie książę przekazać miał go franciszkanom nowosądeckim.

¹⁴⁴ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, T I: województwo krakowskie, z. 10: powiat nowosądecki*, red. J. Szablowski, Warszawa 1951, s. 22.

Bez wątpienia możemy stwierdzić, iż rzeczywiście Obraz Przemienia Pańskiego związany był ze środowiskiem franciszkanów w Nowym Sączu¹⁴⁵. To oni pełnili rolę kustoszów obrazu. Ponadto kult tego obrazu rozwinął się na Sądecczyźnie, o czym poświadczają kopie Veraiconu. Posiadał taki obraz kościół w Krużlowej, w Nawojowej, a także parafia Świętego Ducha w Nowym Sączu.

Sam w sobie Veraicon jako dzieło sztuki nawiązuje do cech malarstwa czeskiego, dokładniej I stylu, który datowany jest na l. 1350–1370. Aczkolwiek nowosądecki Veraicon wykazuje pewne cechy indywidualistyczne, niezaczerpnięte z innych stylów malarskich. Wiemy, że po raz pierwszy cudowny obraz został sprowadzony z Rzymu do katedry św. Wita w Pradze w 1368 r. Z kolei Wieczne Miasto było miejscem narodzin kultu Obrazu Przemienienia Pańskiego. Sądecki Veraicon przedstawia twarz Chrystusa namalowanego temperą na drewnie o wymiarach 68x 84cm. Oblicze Syna Bożego przedstawione zostało w formie frontalnej. Wizerunek został precyzyjnie wymodelowany, zastosowano światło-cień. Dogłębne spojrzenie podkreślono szerokimi oczami, które zwrócone zostały lekko w prawą stronę. Wszelkie detale podkreślono subtelnie: łuki brwiowe, nos, zarost. Nad głową Jezusa umieszczono złotawy nimb. Cały obraz umieszczono w bogato zdobione obramowanie.

KULT MARYJNY

Kult Najświętszej Maryi Panny, Matki Syna Bożego, w chrześcijaństwie wyraża się od stuleci poprzez różne a zarazem istotne przejawy pobożności. Poczynając od zanoszenia modlitw, śpiewania pieśni, zawierzania własnego życia pod opiekę, celebrowanie świąt związanych z wydarzeniami z jej życia, kończąc na powszechnym rozwoju wezwań fundacji kościelnych, które mają wyjątkowy charakter, gdyż głównie podkreślają prawdę o Maryi z Nazaretu – Dziewicy, która poczęła niepokalanie Jezusa, stając się nową Ewą i wydając na świat Zbawiciela, współuczestniczyła w triumfie miłości nad grzechem i śmiercią.

Stronice Pisma Świętego podkreślają ważną rolę Najświętszej Maryi Panny na dzieje ludzkości. Jest to bezsprzeczne ze względu na wspomniany jej udział w Bożym planie zbawienia świata.

Kult maryjny rozprzestrzenił się w pełni w strefie krajów chrześcijańskich w średniowieczu. Oddawano Najświętszej Marii Pannie cześć i wierzono, że za jej wstawiennictwem Bóg otoczy troską oraz bezpieczeństwem Go przyzywających. Samej Matce Bożej, jako dobrej matce powierzano intencje związane z życiem rodzinnym, nie rzadko z prośbą rodziców o uzdrowienie ich dziecka. Tak było w przypadku chociażby św. Wojciecha, który popadłszy w ciężką chorobę, został

¹⁴⁵ Tematyką sądeckiego Veraiconu zajął się ks. T. Bukowski. Por. T. Bukowski, *Obraz Veraicon w nowosądeckim kościele św. Małgorzaty*, „Rocznik Tarnowski”, Tarnów 1991/1992 (2); tenże, *Veraicon-co mówi sam o sobie*, „Almanach Sądecki”, 2003, R. XII, Nr 2(43), s. 12–26.

zawierzony Maryi z obietnicą posłania go do stanu duchownego, co miało być wyrazem wdzięczności. Jak wiemy Wojciech przeżył a jak poświadcza jego żywot kroczył drogą Pana aż do męczeńskiej śmierci w 997 r.

Na ziemiach państwa piastowskiego kult maryjny miał swój początek w akcie chrztu księcia Mieszka I oraz jego poddanych, które zapoczątkowały nowy ład w wymiarze politycznym, jak i wprowadziły naszych przodków na trajektorię wspólnoty chrześcijańskiej, co wiązało się z powstaniem pierwszych zrębów organizacji kościelnej, sprowadzaniem misjonarzy a w raz z nimi rozprzestrzenianiem się kultu świętych, Maryi Dziewicy i Boga. Dostrzec to również możemy w pierwszych źródłach hagiograficznych na przykładzie Żywota Pięciu Braci Męczenników, którzy w swym eremie w Międzyrzeczu czcili Najświętszą Marię Pannę. Dwóch z nich, Benedykt oraz Jan, „ubiegali się o najlepszą część Maryi”, zatem prawdopodobnie chcieli pozyskać jej relikwie¹⁴⁶. Pośród relikwii związanych z Maryją Dziewicą w wiekach średnich przede wszystkim wspólnoty kościelne zabiegały o pozyskanie: welonu, sukni [Katedra w Akwizgranie]. Mowa więc o relikwii drugiego stopnia. Wniebowzięcie NMP bowiem wyklucza zachowanie się relikwii pierwszego stopnia, do których zaliczamy ciało, krew, tkanki etc. Pisząc o relikwii Maryi, na ziemiach polskich w średniowieczu możemy wymienić skrawek szat, który został umieszczony w ołtarzu głównym w Strzelnie w 1216 r. Szaty również mieli pozyskać mnisi joannici z Małej Oleśnicy. Welon miał zostać przysłany w darze królowi Władysławowi Jagielle z Ziemi Świętej w 1424 r.¹⁴⁷

Kult Najświętszej Maryi Panny wyrażał się także w dedykowaniu jej kościołów. Na obszarze Małopolski między XII a XIII w. źródła odnotują 11 świątyń z wezwaniem Najświętszej Maryi Panny bądź odnoszące się do świąt związanych z jej osobą¹⁴⁸. Wśród nich dwa wezwania nadane zostały kościołom sądeckim w Muszynie i Wielogłowach. Jan Długosz z kolei w XV w. wymienia, iż pośród kościołów parafialnych w całej Polsce 71 zostało poświęconych Maryi. Występowały patrocina Narodzenia NMP, Nawiedzenia NMP, Oczyszczenia NMP, Wniebowzięcia NMP. Bolesław Kumor oszacował, iż 66% tych wezwań sięga XIV stulecia¹⁴⁹. Z tego wieku również pochodzi fundacja kościołów parafialnych Narodzenia NMP w Jazowsku i Piwnicznej.

Wizytacja z 1596 r. wymienia kościół w Muszynie pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Święto Wniebowzięcia NMP stało się jednym z najważniejszych świąt maryjnych celebrowanych w kalendarzu Kościoła, 15 sierpnia. Uznane

146 Tamże.

147 M. Starnawska, *Świętych życie po życiu...*, s. 118 n.; Górski K., *Problematyka historyczna kultu maryjnego*, „*Nasza Przyszłość*” 13, 1961, s. 245–252.

148 B. Kumor, *Najświętsza Maryja Panna jako patronka kościołów parafialnych w archidiecezji sądeckiej, wojnickiej i prepozyturze tarnowskiej (do końca XVI wieku)*, „*Nasza Przyszłość*”, t. 9, 1959, s. 357–367.

149 Tamże.

zostało za dzień narodzin Matko Bożej do nieba. W V stuleciu obchodzono je w Jerozolimie. Niespełna dwa wieki później znane było w Rzymie, zaś w VIII w. upowszechniło się w Europie. Na ziemiach polskich święto to upowszechniło się jako Matki Bożej Zielnej, co związane jest do dziś ze składaniem plonów rolnych do poświęcenia jako podziękowania Maryi za dobre plony.

Parafia Wielogłowy również nosiła wspomniane wezwanie. Utworzona została w I poł. XIII stulecia jako fundacja rycerska. Wspomnieć należy, że wśród kościołów z patrociniami maryjnymi w granicach Małopolski, znaczna część fundowana była przez przedstawicieli rycerstwa. Po nim nieco mniej liczniejsze były fundacje królewskie, a następnie klasztorne oraz biskupie.

3. KULT APOSTOŁÓW

Apostołowie byli szczególnymi świadkami działalności Jezusa Chrystusa, Jego wysłannikami oraz uczestnikami w dziele zbawczej misji ludzkości. Jezus powołując apostołów wytyczył im zadanie:

„Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy!”¹⁵⁰ (Mt 10, 5 – 10).

W tych słowach Syna Bożego uwidoczniła się nie tylko misja, ale również łaska świętości jaką otrzymali apostołowie – moc uzdrawiania, co w kolejnych wiekach będzie ważnym wyznacznikiem wiarygodności świętego. Jezus powołał łącznie dwunastu uczniów: Piotra (przed nawróceniem Szymon), Andrzeja, Jakuba Większego, Jana, Filipa, Bartłomieja, Tomasza, Mateusza, Jakuba (syna Alfeusza), Tadeusza, Judasza, Szymona. Spośród nich tylko Jan zmarł śmiercią naturalną, Judasz popełnił samobójstwo, zaś pozostali zginęli śmiercią męczeńską za wiarę.

Tab. 1 Kult apostołowski na ziemi sądeckiej. (opracowanie autorki)

Patrocinium	Parafia	Wiek ¹⁵¹	Patronat
św. Andrzeja Apostoła	Łukowica	II poł. XIII w.	szlachecki
	Mystków ¹⁵²	I poł. XIII w.	królewski
św. Bartłomieja Apostoła	Kamionka Wielka	I poł. XIV w.	królewski
	Zbyszyce	XIII w.	szlachecki
św. Filip Apostoł	Mystków	I poł. XIII w.	królewski

150 *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. ks. Kazimierz Dynarski, Wyd. Pallotinum, Poznań 1991, s. 1134.

151 Dotyczy powstania parafii.

152 W przypadku parafii w Mystkowie wezwanie św. Andrzeja Apostoła pojawia się dopiero w 1565 r.

św. Jakub Starszy	Mystków	I poł. XIII w.	królewski
	Podegrodzie	XI w.	biskupi
św. Jan Ewangelista	Pisarzowa	ok. I poł. XIV w.	królewski
śś. Piotr i Paweł	Jakubkowice	I poł. XIV w.	królewski
	Tylicz	II poł. XIV w.	królewski

Z punktu widzenia rozwoju kultu świętych: kult apostołów, jak i męczenników wiódł prym. Przez stulecia nawiedzano miejsca związane z życiem i działalnością poszczególnych apostołów. Głównym ośrodkiem pielgrzymkowym stała się Ziemia Święta. Ponadto okres krucjat przyczynił się do napływu ich relikwii do Europy. Wraz z pozyskiwaniem relikwii przez europejskich władców, kult apostolski także dotarł na ziemie polskie. Możemy przyjąć, iż wiek XI jest tutaj początkową ramą czasową przenikania kultu świętych. Jak wiemy państwo Mieszka I weszło na orbitę świata chrześcijańskiego w II poł. X w. Za umowną datę uznajemy 966 r., kiedy to książę Mieszko przyjął wraz z poddanymi wiarę chrześcijańską poprzez chrzest. Od 1000 r. obserwujemy pojawianie się ośrodków i administracji kościelnej, które odgrywały ważną rolę w szerzeniu chrześcijaństwa w państwie polskim¹⁵³. Wraz z rozwojem struktur kościelnych, zaczęły powstawać pierwsze parafie.

Kult św. Andrzeja Apostoła (zm. około 70 r.) wydaje się, iż zaadaptował się na Sądecczyźnie w okresie rozkwitu oddawania czci temu męczennikowi, który przypada na XIII stulecie. Możemy przypuszczać, że wpływ na to miała także kolonizacja zachodnich osadników na prawie niemieckim. Odnotowujemy wówczas na ziemiach polskich aż 24 wezwania tego świętego¹⁵⁴. Po raz pierwszy patrocinium św. Andrzeja Apostoła pojawia się jeszcze w XI stuleciu. Najstarszy kościół pod tym wezwaniem znajduje się w Krakowie¹⁵⁵.

Drugim ważnym czynnikiem był z kolei ogólnoeuropejski zasięg kultu. Jak wiemy św. Andrzeja Apostoła poniósł męczeńską śmierć w miejscowości Patras poprzez ukrzyżowanie na krzyżu w kształcie litery X. Istnieje wzmianka, iż święty Hieronim w 357 r. przeniósł ciało zmarłego apostoła do Konstantynopola¹⁵⁶. Wówczas kult przedostał się na obszar Cesarstwa Bizantyńskiego. Następnie na przełomie VII i VIII w. rozpowszechnił się w Szkocji, Anglii, Hiszpanii

153 W 1000 r. cesarz niemiecki Otton III wyraził zgodę na koronację księcia piastowskiego Bolesława. Symbolicznie cesarz włożył na głowę polskiego księcia swój diadem oraz ofiarował relikwię – włócznię św. Maurycego, która zawierała fragment relikwii Męki Pańskiej, mianowicie gwóźdź, którym przybito do Krzyża Świętego Chrystusa. Powołano ponadto podczas tych wielkopomnych wydarzeń instytucje kościelne, tj. arcybiskupstwo gnieźnieńskie, na czele którego stanął Radzim Gaudenty. A także utworzono trzy biskupstwa: w Krakowie (biskup Poppon), we Wrocławiu (bp. Jan) oraz w Kołobrzegu (bp. Reinbern). Por. J. Wyrozumski, *Wielka Historia Polski. Dzieje Polski Piastowskiej (VIII w. – 1370)*, t. II, Kraków 1999, s. 88–92.

154 A. Bazieli, *Początki kultu św. Andrzeja Apostoła w Polsce*, „Nasza Przyszłość”, t. 7, 1958, s. 262.

155 Tamże.

156 Zob. *Relikwie. Leksykon: Historia, Cuda, Kult*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2012, s. 57.

oraz Francji. Wedle historyków ważną rolę w rozwoju kultu tego apostoła na kontynencie europejskim odegrali benedyktyni. Pierwsi benedyktyni pojawili się na ziemiach polskich w poł. XI w., tworząc klasztor w podkrakowskim Tyńcu. To właśnie z tym zakonem wiąże się fundacja krakowskiego kościoła romańskiego św. Andrzeja z XI w. Fundator, niejaki palatyn Sieciech wybudował świątynię dla benedyktynów z Sieciechowa. Następnie kościół znalazł się pod patronatem benedyktynów tynieckich.

Co jednak jest istotne w odniesieniu do ziemi sądeckiej? Mianowicie w dobie średniowiecza ziemie te podlegały pod względem kościelnym jurysdykcji diecezji krakowskiej. Stąd prawdopodobnie silny kult św. Andrzeja Apostoła w obrębie stolicy biskupstwa przeniknął do parafii podległych. Patrocinium św. Andrzeja posiadały w średniowieczu dwie parafie sądeckie: Łukowica i Mystków. Niestety ubogi zasób zachowanych źródeł nie pozwala stwierdzić nam czy oddawanie czci św. Andrzejowi wiązało się z posiadaniem jakiejś relikwii tegoż świętego w tych parafiach. O samych parafiach wiemy tyle, że parafia wraz z kościołem łukowickim musiały powstać jako fundacja rycerska w II poł. XIII stulecia. Wymienia ją Jan Długosz, jednakże pierwotny kościół przestał istnieć najpóźniej przed 1550 r., kiedy to poświęcona została konsekracja nowej świątyni, którą wybudowano w stylu gotyckim.

Z kolei w przypadku Mystkowa, parafii nieco starszej o kilkanaście lat wiemy, że została ufundowana przez Władysława Łokietka oraz Jadwigę, którzy zachowali dla siebie prawo patronatu. Czy świątynia funkcjonująca do końca XVI w. mogła posiadać relikwie Andrzeja Apostoła bądź jakieś inne cenniejsze? Trudno stwierdzić, choć należy tutaj przytoczyć fakt, że Władysław Jagiełło otrzymał w darze od papieża Marcina V relikwie chrystologiczne, maryjne oraz partykuły w postaci dwóch palców św. Filipa Apostoła, co warto zaznaczyć, gdyż kościół parafialny w Mystkowie posiadał również wezwanie do tego świętego¹⁵⁷. Wezwanie jest wzmiankowane w wizytacjach dekanatu sądeckiego z 1596 i 1608 r. Choć stosunkowo późno, niemniej jednak nie wyklucza to szerzenia się kultu wspomnianego apostoła za przyczynkiem pary królewskiej. Jan Długosz również wspomina, że w XV stuleciu katedra wawelska w swoich zasobach relikwiarzy posiadała palec św. Filipa.

Kolejnym kultem, który przeniknął na ziemie polskie w XI w., za sprawą duchownych z otoczenia cesarza Ottona III, była cześć oddawana św. Bartłomiejowi Apostołowi. Wedle przekazu Grzegorza z Tours (zm. 594 r.) relikwie apostoła znajdowały się na Wyspach Liparyjskich opodal Sycylii. Następnie wywieziono je do Benewentu w obawie przed najazdem Saracenów. Zaś w 1000 r.

¹⁵⁷ Władysław Jagiełło otrzymał relikwie gwoźdź z Krzyża Świętego oraz ciernia z Korony Cierniowej. Ponadto papież ofiarował mu welon Najświętszej Maryi Panny, a także wspomniane partykuły św. Filipa Apostoła. Por. M. Starnawska, *Świętych życie po życiu...*, s. 142–144.

dokonano translacji szczątków św. Bartłomieja w Rzymie¹⁵⁸. Św. Bartłomiej jako uczeń Jezusa Chrystusa miał głosić Ewangelię w odległych krainach, tj. Armenii, Indiach, Arabii. Zginął następnie śmiercią męczeńską ok. 70 r. poprzez obdarcie ciała ze skóry, ukrzyżowanie, na koniec ścięto mu głowę. Święty ten jest patronem rzemieślników, bartników oraz rolników. W przypadku obecności relikwii na ziemiach polskich, Maria Starnawska wymienia brachium (ramię) św. Bartłomieja, które miało znajdować się w posiadaniu konwentu joannitów w Małej Oleśnicy w XV stuleciu¹⁵⁹.

Na Sądecku patrociniem św. Bartłomieja Apostoła pojawia się w kościele parafialnym mieszkańców Kamionki Wielkiej. Świątynię drewnianą ufundowała królowa Jadwiga po 1336 r.¹⁶⁰. Drugą sądecką parafią posiadającą patronat tego apostoła była parafia Zbyszyce, ufundowana przez rycerstwo w XIII stuleciu, jak podaje Jan Długosz.

Szczególne miejsce wśród apostołów miał św. Jakub Starszy. Wraz ze swoją rodziną: ojcem Zebedeuszem, bratem Janem Ewangelistą i matką Salome, która usługiwała i towarzyszyła Jezusowi, zamieszkiwał Betsaidę, gdzie trudnił się jako rybak¹⁶¹. Zawsze wymieniany w Ewangelii jako jeden z najbardziej zaufanych uczniów Chrystusa¹⁶². Zginął za wiarę ścięty mieczem ok. 44 r. Swoją działalność głoszenia Słowa Bożego rozpoczął w Judei, przez Samarię, docierając aż do Hiszpanii wedle powstałej legendy w VII stuleciu¹⁶³. O pobycie św. Jakuba na Półwyspie Iberyjskim wspomina również Izydor z Sewilli (zm. 636 r.). Ciekawszą informacją jest wzmianka autora o translacji relikwii tegoż świętego do Hiszpanii. Relikwie te miał odnaleźć biskup Irgi, Teodomir w 813 r. Szczątki św. Jakuba Większego umieszczono wówczas w miejscu zwanym Santiago de Compostella¹⁶⁴, gdzie w 1082 r. rozpoczęto tam budowę okazałej świątyni ku czci św. Jakuba. Poczynając od czasów średniowiecza do dziś miejsce to jest celem pielgrzymek wiernych z całego świata¹⁶⁵. Stąd też apostoł stał się patronem: pielgrzymów, zakonów rycerskich, wojowników. Patronuje również państwom: Hiszpanii i Portugalii.

Kult św. Jakuba Starszego pojawił się na terenie państwa polskiego za sprawą działalności benedyktynów, którzy sprowadzenie zostali z Leodium przez Kazimierza Odnowiciela w XI w. Wpływ na rozpowszechnienie się kultu miał także fakt, że

158 H. Fros, *Twoje imię: przewodnik onomastyczny – hagiograficzny*, Kraków 1976, s. 84.

159 M. Starnawska, *Świętych życie po życiu...*, s. 138.

160 KDMP I, nr 203.

161 H. Fros, *Twoje imię...*, s. 240

162 Uczestniczył w wskrzeszeniu córki Jaira (Mk 5, 37), widział agonię Jezusa w Ogrójcu kiedy Mu towarzyszył w modlitwie (Mt 26, 1–37), uczestniczył w tajemnicy Przemienienia na górze Tabor (Łk, 9, 28).

163 H. Fros, dz. cyt.

164 Nazwa pochodzi od przekazu legendy, która mówi, że drogę do ciała św. Jakuba Starszego wskazywała gwiazda. Z języka łacińskiego *campus stellae* czyli „pole gwiazd”. Por. *Relikwie. Leksykon...*, s. 108.

165 Tamże, s. 109; A. Vauchez, *Duchowość...*, s. 136 n.

szlak jakubowy do sanktuarium w hiszpańskiej Compostelli wiódł przez terytorium polskie. Jan Długosz wymienia aż osiemnaście wezwań św. Jakuba Starszego tylko w samej Małopolsce. W dekanacie sądeckim w dobie średniowiecza św. Jakuba za patrona obrały sobie dwie parafie. Wspominana nieco wcześniej parafia w Mystkowie (katalog nr 21, s. 9) oraz bardziej nas interesująca parafia w Podegrodziu. O początkach historii Podegrodzia, jak i samej parafii wiemy niewiele. Wynika to z faktu, iż nie zachowały się źródła pisane z początkowego okresu, w tym akta parafialne¹⁶⁶. Nieco więcej informacji dostarczają nam chociażby XIV wieczne rejestry świętopietrza oraz księga Jana Długosza, w której spisane zostały beneficja, przywileje oraz dobra należące w średniowieczu do diecezji krakowskiej¹⁶⁷.

Co wiemy o pierwotnej parafii podegrodzkiej? Mianowicie jej powstanie datowane jest na XI w.¹⁶⁸. Hipotezy tej nie można odrzucić, gdyż znamienity jest argument dotyczący funkcjonowania chrześcijaństwa na ziemiach polskich już od II poł. X w. Dodatkowo wzmacnia go Bolesław Kumor, znawca dziejów archidiaconatu sądeckiego, który wręcz udowadnia swą tezę o tym, że wraz z początkami oraz rozwojem religii chrześcijańskiej w Polsce, formowała się równocześnie sieć parafialna¹⁶⁹. Kolejnym argumentem na możliwość istnienia parafii podegrodzkiej w XI w. staje się funkcjonowanie wezwania św. Jakuba Starszego, które uznane zostało przez badaczy dziejów Kościoła za jedno z najstarszych patrociniów w Polsce średniowiecznej¹⁷⁰. Feliks Kiryk z kolei rozważa hipotezę o tym, czy wspomniane patrocinium było pierwotnym wezwaniem pierwszej świątyni podegrodzkiej. Dostrzega zapis Jana Długosza w „*Liber beneficiorum...*”, w którym wymienia on jako patrona kościoła w Podegrodziu, św. Wojciecha Bp. i M.

Nie możemy negować tego poglądu, gdyż kult św. Wojciecha po śmierci w 997 r. oraz po kanonizacji w 999 r. rozwinął się bardzo szybko na ziemiach polskich. Ponadto św. Wojciech pełnił rolę patrona całego państwa polskiego. Oczywiście nie neguje to kultu św. Jakuba Większego, bowiem w Podegrodziu czczony jest on do dziś w sposób szczególny. Kościół posiada jego relikwie oraz monstrancję z przedstawieniem Ukrzyżowanego Chrystusa, Matką Bożą, św. Wawrzyńcem i głównym patronem parafii¹⁷¹. Chociaż parafia datowana jest na XI w., pierwszą wzmiankę o niej odnajdujemy pod 1310 r. Wiemy, że parafia podegrodzka była wówczas największą wiejską parafią w diecezji krakowskiej, liczącą

166 *Podegrodzie i gmina podegrodzka. Zarys dziejów*, red. F. Kiryk, Kraków 2014, s. 7–8.

167 Stan poszczególnych beneficjów, dóbr i przywilejów z lat 1470–1480, kiedy to powstało dzieło Jana Długosza.

168 Istnieje przekaz, że w 1014 r. w Podegrodziu powstał drewniany kościół parafialny, na którego drzwiach wejściowych widniała data „1014 rok”; wspomniana świątynia miała stać w miejscu obecnego kościoła, por. *Słownik geograficzny...*, t. VIII, s. 374.

169 B. Kumor, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w Małopolsce południowej do końca XVI wieku*, „Prawo Kanoniczne”, R. 5, 1962, nr 3–4, s. 222.

170 Por. *Podegrodzie i gmina podegrodzka...*, s. 93.

171 Potwierdzają to zapisy z wizytacji biskupiej z roku 1608; wspomina o nich Feliks Kiryk w swej monografii o ziemi podegrodzkiej, dodając że relikwie znajdowały się w pacyfikale, w którym również umieszczono partykulę św. Małgorzaty Antiocheńskiej, zob. *Podegrodzie i gmina podegrodzka...*, s. 793–805.

4305 parafian¹⁷². Dzięki wykazom świętopietrza z l. 1325–1327 dowiadujemy się, że jedną czwartą daniny dekanatu sądeckiego na rzecz papieża płaćła właśnie parafia w Podegrodziu. Było to około 3 grzywien. Kolejne źródła opisują m.in. wyposażenie kościoła parafialnego, co również zarysowuje nam kształtowanie się kultu świętych. W I poł. XIV w. istniały w kościele parafialnym dwa ołtarze, dedykowane: Świętemu Krzyżowi, św. Katarzynie Aleksandryjskiej. Do połowy XIV stulecia kościół podegrodzki był drewniany, posiadał najprawdopodobniej trzy okna w prezbiterium i stanowił przykład typowej budowli zrębowej. Kościół drewniany wspomniany również został w relacji zapisanej z wizytacji biskupiej z 1608 r., gdzie odnotowano, że w I poł. XIV w. drewniany kościół miał przejść generalny remont.

Od 1347 r. możemy mówić o kościele późnogotyckim, w którym prezbiterium było częściowo murowane¹⁷³. Przetrwały do naszych czasów ponadto ciekawe zabytki podegrodzkie w postaci rzeźb drewnianych, religijnych. Do takich należy wymienić polichromowaną rzeźbę *Pięknej Madonny* z Podegrodzia, rzeźbę św. Jana Ewangelisty, jak i dwie przedstawiające święte dziewice¹⁷⁴. Kultem wśród mieszkańców Podegrodzia cieszyła się również św. Anna, do której modlitwy wznosili przede wszystkim przedstawiciele rzemiosła. W XVI stuleciu powstał dedykowany tej świętej ołtarz, który dodatkowo przedstawiał św. Zofię wraz z trzema córkami: Wiarą, Nadzieją i Miłością. Warto zaznaczyć, że altaria z tymi wezwaniami świętych funkcjonowała jeszcze w 1492 r.¹⁷⁵

W średniowiecznym dekanacie sądeckim zawierzano swe troski i modlitwy także św. Janowi Ewangelście, jak i dwóm najważniejszym uczniom Chrystusa, mianowicie św. Piotrowi oraz Pawłowi. Św. Jana Ewangelistę i Apostoła obrano za patrona parafii wsi Pisarzowa. Za życia oraz działalności kronikarza Jana Długosza wieś ta zwana była „Pisarską Wsią”, co wyjaśniałoby sens obrania takiego patronium. Prawdopodobnie swoją nazwę Pisarzowa zawdzięcza temu, iż dochody ze wspomnianej wsi na rzecz króla, przekazywane były na uposażenie królewskich pisarzy. Z kolei sam św. Jan Ewangelista znany jest w tradycji Kościoła jako patron pisarzy oraz kopistów¹⁷⁶.

Z drugiej strony kult tego świętego wynikał zapewne z faktu, iż pośród apostołów był on jednym z uprzywilejowanych uczniów Chrystusa. Trudnił się rybołówstwem, jego bratem był św. Jakub Większy, również apostoł. Św. Jan Ewangelista, twórca jednej z czterech Ewangelii i Apokalipsy, stał się dla Chrystusa

172 Łącznie parafii podegrodzkiej podlegało wedle relacji Jana Długosza 24 wsie, co czyniło ją jedną z trzech największych parafii na Sądecczyźnie.

173 Por. M. Kornecki, *Kościół drewniany w Małopolsce. Zagadnienia uwarunkowań oraz systematyki typów i form architektury*, Kraków 1999, s. 27–45.

174 Por. *Podegrodzie i gmina podegrodzka...*, s. 792.

175 Ołtarz wówczas wedle wizytacji był w złym stanie, rzeźby były stare. W 1492 r. altaria istniała, gdyż wierni mogli otrzymać odpust.

176 H. Fros, *Twoje imię...*, s. 243–244.

powiernikiem Jego spraw zwłaszcza podczas Męki Pańskiej, a także zaopiekował się Maryją z Nazaretu po śmierci jej Syna. Wedle dalszych przekazów i legendy, św. Jan miał być wcześniej uczniem św. Jana Chrzciciela. Ponadto wedle relacji Tertuliana został zesłany na wyspę Patmos, gdzie odbywał karę banicji. Swoją żywot dopełnił w Efezie. W mieście tym ukształtował się załączek kultu do św. Jana Ewangelisty, który we wczesnym średniowieczu dotarł do Europy Zachodniej dzięki wpływom bizantyńskim¹⁷⁷.

O samej parafii wiemy niewiele ze względu na skąpe zachowanie się dokumentacji. Krótka nota w kronikach parafialnych wspomina po raz pierwszy o samej wsi w 1315 r. Parafia po raz pierwszy wymieniona została w 1336 r.¹⁷⁸, co poświadcza, że kościół parafialny musiał zostać wzniesiony przed 1336 r. Pierwotnie była to świątynia drewniana. Wieś w 1325 r. została przyłączona do królewszczyzn. Czy możemy doszukiwać się w związku z tym początków pierwotnego kościoła parafialnego Pisarzowej wraz z przejęciem wsi pod pieczę królewską? Hipoteza ta podlega dyskusji, ale nie koniecznie należy ją negować. Niemniej jednak w I poł. XIV stulecia parafia św. Jana Ewangelisty i Apostoła funkcjonowała w sądeckiej sieci parafialnej.

Wśród Apostołów największą chwałą i kultem w Kościele zachodnim, a także wschodnim zostali otoczeni św. Piotr oraz „Apostoł Narodów” św. Paweł. O życiu oraz działalności św. Pawła dowiadujemy się z kart Dziejów Apostolskich i jego trzynastu listów kierowanych do różnych przedstawicieli Kościoła. Urodził się w Tarsie ok. 10 r. Przed nawróceniem przynależał do grupy faryzeuszy. Prześladował chrześcijan do momentu, gdy mając 25 lat zawędrował do Damaszku, gdzie przed wejściem do miasta nawrócił się. Początkowo nauczał w synagogach, by następnie pielgrzymować przekazując Dobrą Nowinę krajom Azji Mniejszej, Arabii. Podczas wędrówki do Jerozolimy poznał św. Piotra¹⁷⁹. Do Rzymu przybył w 61 r., gdzie więziony był dwa lata. Zginął śmiercią męczeńską poprzez ścięcie w 67 r.¹⁸⁰. W przypadku św. Piotra dowiadujemy się z Pisma Świętego, iż był on bratem św. Andrzeja Apostoła. Jezus powołała go na swego ucznia, który z czasem odegrał przodującą rolę pośród swych braci w wierze. Dzięki temu wywyższeniu i zaufaniu przez Jezusa, św. Piotrowi dane było uczestniczyć w wielu ważnych chwilach w życiu Syna Bożego¹⁸¹. Św. Piotr został świadkiem modlitwy i cierpienia Chrystusa w Ogrojcu. Choć trzykrotnie zaparł się Go, jak mu sam Pan przepowiedział, jego wiara była silna mocą Ducha Świętego na tyle, że to właśnie jego Jezus Chrystus powołał na przewodnika swego Kościoła, porównując go do skały. W tradycji kościelnej św. Paweł uznany został za patrona tkaczy, teolo-

177 Tamże.

178 B. Kumor, *Archidiakonat sądecki...*, 64.

179 Por. *Relikwie. Leksykon...*, s. 152.

180 H. Fros, *Twoje imię...*, s. 374.

181 Tamże, s. 378–379.

gów, przyzywane jest jego imię także w modlitwach o uproszenie urodzaju dla rolników. Natomiast św. Piotr stał się opiekunem: papieżu, ludzi trudniących się różnorakim rzemiosłem [szewców, stolarzy, murarzy].

Patrocinium śś. Piotra i Pawła pojawia się w obszarze dekanatu sądeckiego przy parafiach: Jakubkowice oraz Tylicz, co rejestruje Jan Długosz w swych zapisach. Pierwszą wzmiankę o drewnianym kościele śś. Piotra i Pawła w Jakubkowicach otrzymujemy w 1326 r.¹⁸². Kolejna z 1333 r. dostarcza nam wieści o tym, że królowa Jadwiga Łokietkówna ufundowała nową świątynię wraz z jej wyposażeniem¹⁸³. Postanowiła również zwolnić łany kościelne z sądownictwa świeckiego. Plebanowi ofiarowała dochody na utrzymanie z: łanu frankońskiego, dziesięciny, karczmy, a także z wolnego wyrębu lasu. Patronat nad parafią objęła para monarsza. Następnie konwent klarysek starosądeckich.

W przypadku parafii tylickiej będącej do niemalże końca XIV stulecia pod patronatem króla Kazimierza Wielkiego, możemy w świetle zachowanych akt datować jej powstanie na II poł. XIV stulecia. Bolesław Kumor podkreśla, że przypuszczalnie powstała ona wraz z lokacją miasta na prawie niemieckim w 1363 r. Prawo patronatu od 1391 r. miało przejść na rzecz biskupa krakowskiego¹⁸⁴. U progu XV w. świątynia parafialna najprawdopodobniej została naruszona z wielkimi stratami przez wojska węgierskie. Nową świątynię wybudował dopiero bp. Piotr Tomicki.

4. ŚWIĘTE DZIEWICE, MĘCZENNICY I WYZNAWCY

KULT ŚW. ANTONIEGO OPATA (PUSTELNIKA)

Św. Antoni jest znanym w Kościele powszechnym świętym, który idąc za Chrystusem wyrzekł się wszelkich dóbr materialnych. Wedle przekazów urodził się on w 251 r. w jednym z krajów środkowego Egiptu¹⁸⁵. Usłyszawszy słowa Jezusa o życiu w doskonałości, postanowił pójść za Jego wskazówkami. Efektem czego było obranie drogi w kierunku pustyni libijskiej, gdzie tam św. Antoni miał poddać się surowemu umartwianiu. Oddawanie się ascezie, jako praktyce, miało na celu osiągnięcie duchowej doskonałości, której ostatecznym sensem miało być zjednoczenie z Bogiem. Sława o postawie Antoniego pustelnika szybko zyskała posłuch wśród ludzi. Św. Antoni przebywając tym razem w opuszczonym zamku, zaczął skupiać wokół siebie swych uczniów, którzy żyli wspólnie w celach eremicznych i ćwiczyli się w ascezie ciała. Warto dodać, że św. Antoni nie ograniczał się tylko do ascezy, ale również odwiedzał prześladowanych chrześcijan, by pokrze-

182 Pierwotnie świątynia stała na wzniesieniu w północnej części Jakubkowic. Była drewniana, co również potwierdza w XV stuleciu Jan Długosz, por. DLb, t. II, s. 242.

183 KDP III, nr 84.

184 KDKK II, nr 379.

185 Zob. H. Fros, *Twoje imię...*, s. 63.

pić ich serca. Tak było w 311 r. w Aleksandrii. W tym mieście poznał także św. Atanazego, któremu zawdzięczamy rozślawienie kultu św. Antoniego. Za kolejną pustelnię św. Antoni obrał ziemię nad M. Czarnym, gdzie zakończył swój żywot w 356 r. Pochowano go w tajemnicy, i jak to bywa w przekazach hagiograficznych bądź legendach, jego ciało miało zostać odnalezione w cudowny sposób za panowania cesarza Justyniana I Wielkiego w VI w. Corpora świętego przewieziono wówczas najpierw do Aleksandrii, a następnie Konstantynopola. Pierwsze przejawy czci tego świętego w Europie zarysowują się nam około końca XI stulecia. Jak wcześniej wspomniałam ważną rolę w szerzeniu pamięci o świętości Antoniego odegrał św. Atanazy, pisząc „*Vita Antonii*”. Kult dotarł także na Płw. Apeniński, gdzie powstały nowe grupy eremickie w takich miastach, jak: Trewir, Mediolan, czy na obrzeżach Wiecznego Miasta. Następnie cześć oddawana św. Antoniemu rozprzestrzeniła się na inne kraje, w tym państwo polskie.

Na ziemi sądeckiej pod opiekę św. Antoniego opata poddali się mieszkańcy Męciny. Parafia we wsi powstała najprawdopodobniej w II poł. XIII stulecia z fundacji rycerskiej¹⁸⁶. Świątynia parafialna pw. św. Antoniego opata, drewniana, posiadała duszpasterza rzymskokatolickiego do XVI stulecia. Niestety ubogość zachowanych źródeł nie pozwala na odtworzenie dziejów parafii w dobie średniowiecza. Należy wspomnieć, że wyrazem znajomości wśród lokalnej społeczności kultu św. Antoniego była drewniana kaplica pod jego wezwaniem, która stała się wedle przekazów w miejscu pierwotnego kościoła łąckiego.

KULT ŚW. JANA CHRZCICIELA

Syn kapłana Zachariasza i jego małżonki Elżbiety, zapisał się w tradycji Kościoła jako pierwszy święty, którego czczono ponadlokalnie oraz ponadnarodowo. Urodzony w miejscowości pośród gór Judei¹⁸⁷, głosił nadejście Mesjasza. Nawracał na wiarę chrześcijańską ludzi, dokonując aktu przyjęcia chrztu świętego przez zanurzenie w rzece Jordan. Ochrzcił również Jezusa, nazywając go następnie Barankiem Bożym. Jezus Chrystus wystawił mu świadectwo, mówiąc, że „*Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela*” (Mt 1, 7–11). Z kart Ewangelii, wiemy że św. Jana Chrzciciela więziony był w twierdzy Macherontu. Działalnością św. Jana zainteresował się wówczas syn Heroda, Herod II Antypas. Św. Jan Chrzciciel zarzucił władcy Galilei kaziroddstwo, co rozgniewało rządzącego. Ostatecznie św. Jana Chrzciciela ścięto. Ciało pochowali jego uczniowie. 29 sierpnia wspominana jest w Kościele jego męczeńska śmierć.

Patrocinium św. Jana Chrzciciela występuje w średniowiecznym dekanacie sądeckim w parafii łąckiej. Sama parafia uznana została za jedną z najstarszych na Sądecczyźnie. Łącko również posiadała starą metrykę jako osada, zaraz po

¹⁸⁶ Zob. B. Kumor, *Archidiaconat sądecki...*, s. 38.

¹⁸⁷ Prawdopodobnie miejscowość ta zwiała się Ain – Karin.

Sączu oraz Podegrodziu¹⁸⁸. Osada powstała między XII a XIII stuleciem, jednakże pierwsze wzmianki o wsi pojawiają się w XIII w., zatem możemy wiązać początki Łącka na I poł. XIII w. W 1251 r. Łącko należało do komesa Wydźgi. Zatem była to włość rycerska. Dokument ten poświadcza, że wspomniany Wydźga odsprzedał wieś bożogrobcom z Miechowa za 300 grzywien srebra¹⁸⁹. Dowiadujemy się z niego, że kasztelan sądecki Łącko wcześniej nabył jako nadanie od księcia Leszka Białego¹⁹⁰. Następnie w 1257 r. wieś przeszła w ręce księżnej Kingi, żony księcia Bolesława V Wstydliwego¹⁹¹. Otrzymała ona całą ziemię sądecką ze wszelkimi uprawnieniami, jakie przysługiwały władzy książęcej¹⁹². W 1280 r. z kolei księżna ufundowała konwent klarysek z Sączu, solidnie go uposażając w postaci 28 wsi¹⁹³.

Pierwsza wzmianka o parafii pojawia się u schyłku XIII w., jednakże wspomniano w niej, iż parafia łącka miała być ufundowana kilka dziesięcioleci wcześniej, a w jej skład miały wejść równocześnie okoliczne osady. Prawo patronatu zmieniało się z biegiem lat adekwatnie do przechodzenia włości łąckiej w konkretne ręce nabywcy. Dlatego też początkowo możemy mówić o patronacie szlacheckim. Od 1257 r. prawo patronatu przechodzi na księżną Kingę, następnie na klaryski starosądeckie, której przełożoną była księżna. Między konwentem klarysek a bożogrobcami miechowskimi toczył się spór o wspomniane prawo patronatu. Wtedy to zakonnicy Grobu Pańskiego postanowili w 1303 r. oddać wspomniane prawo księżnej Gryfinie. Ostatecznie zaś cały zatarg został zakończony w 1313 r. przez papieski trybunał, który zadecydował, że patronat nad parafią łącką należy się klaryskom. Nie można nie wspomnieć o zachowanym artefakcie z pierwotnego kościoła łąckiego, mianowicie o późnoromańskiej rzeźbie, która przedstawiała głowę św. Jana Chrzciciela¹⁹⁴. Zatem związaną z patronem parafii, który swoją opieką roztacza michów, a także ludzi trudniących się rolnictwem i rzemiosłem.

KULT ŚW. KATARZYNY PANNY I MĘCZENNICZY

Św. Katarzyna do dziś jest jedną z najbardziej znanych świętych w Kościele powszechnym. Należy do grona grupy świętych wspomóżycieli. Na przestrzeni stuleci ukazywano ją również jako jedną z najważniejszych świętych dziewic. Mimo, że nie zachowała się do naszych czasów żadna wzmianka potwierdzająca

188 F. Kiryk, *Doba staropolska* [w:] *Łącko i gmina łącka*, red. J. Dybiec, Kraków 2012, s. 68.

189 KDMP II, nr 434; Por. M. Barański, *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992, s. 38.

190 Tamże.

191 S. Sygański, *Nowy Sącz...*, s. 10.

192 Księżna Kunegunda otrzymała wówczas wszelkie prawa do dochodów z opłat celnych, różnorakich danin i posług wykonywanych przez ludność niewolną. Ponadto miała prawo do rozdysponowania swoją ziemią, co wiązało się z możliwością przeprowadzenia reform, a także sprzedażą gruntów, ich nadaniem dla osób zasłużonych z reguły za wierną służbę, czy też dokonywaniem zamiany.

193 *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa – Kraków 1992, s. 54.

194 B. Krasnowolski, *Rozwój przestrzenny, architektura i sztuka* [w:] *Łącko i gmina łącka*, red. J. Dybiec, Kraków 2012, s. 580 n.

jej kanonizację, to kult wspomnianej Katarzyny szybko przedarł się do większości krajów europejskich. Wedle przekazów dotyczących jej życia i pasji, które pojawiły się po raz pierwszy na przełomie VI i VII w., dowiadujemy się, iż święta miała być córką króla cypryjskiego. Otrzymała w dzieciństwie solidne wykształcenie, dzięki czemu obrano ją za patronkę ludzi nauki, bibliotekarzy, nauczycieli etc. W utworach hagiograficznych zwracano szczególną uwagę na motyw zaślubin z Chrystusem, które miały dokonać się w obecności Matki Bożej oraz aniołów¹⁹⁵. Przebywając w Aleksandrii wiodła początkowo spokojne życie. Zmieniło się to wraz z przybyciem cesarza Maksencjusza (306–312 r.), który zażądał od swych poddanych oddania hołdu bożkom rzymskim. Katarzyna Aleksandryjska wówczas wystąpiła przeciwko władcy, wdała się w polemikę z kilkudziesięcioma filozofami sprowadzonymi specjalnie przez niego, aby pogrążyć jej wiarę chrześcijańską. Jednakże św. Katarzyna obaliła tezy uczonych. Za to trafiła do więzienia. Za jej przyczynkiem nawrócili się gwardziści, którzy w jej celi więziennej dosłyszeli anielską muzykę, zobaczyli aniołów. Maksencjusz na te niebywałe wieści dał św. Katarzynie prawo wyboru, albo złożenie czci pogańskim bogom, albo śmierć. Bez wahania wybrała to drugie. Miała zostać umęczona na kole, jednak z niebios zstąpił anioł, który wspomniane koło roztrzaskał. Ostatecznie św. Katarzynę Aleksandryjską ścięto. Wedle przekazów z jej szyi w cudowny sposób po ścięciu nie płynęła krew, ale mleko¹⁹⁶.

Kolebką kultu św. Katarzyny był Wschód. Cesarz bizantyński Justynian I Wielki kazał wznieść na Górze Synaj klasztor, w którym umieszczono jej relikwie. Do Europy zachodniej kult dotarł najprawdopodobniej w VIII stuleciu. Z przełomu X i XI w. wzmianek o szerzeniu czci św. Katarzyny PM dostarczają nam zachowane teksty liturgiczne oraz lekcjonarz należący do konwentu benedyktynów, mających swój klasztor na Monte Cassino¹⁹⁷. Kolejnym krajem, w którym zaszczerpił się kult naszej świętej była Francja. Również za sprawą działalności benedyktynów, którzy sprowadzili relikwie. Z kolei pierwsze wzmianki o św. Katarzynie Aleksandryjskiej na obszarze cesarstwa niemieckiego pojawiają się jeszcze w IX w. Mianowicie kalendarz zakonu benedyktynów w Fuldzie rejestruje datę święta ku czci tej świętej. Jej kult na tych terenach rozwinął się najintensywniej w XII w., kiedy to nadawanie patrocinium tej świętej staje się pośród kościołów i kaplic upowszechnione.

W przypadku ziem polskich kult św. Katarzyny PM być może również ma starą metrykę. Aczkolwiek trudno jest to jednoznacznie potwierdzić, ze względu na skąpy zasób zachowanych źródeł. Tego, czego jesteśmy pewni to poświęcenie

195 P. Pieńkowska – Wiederkehr, *Kult św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Polsce do końca średniowiecza w świetle wezwań kościołów i kaplic publicznych* [w:] *Kult świętych i ideał świętości w średniowieczu*, red. R. Michałowski, Warszawa 2011, s. 162.

196 Tamże, s. 163.

197 Lekcjonarz benedyktyński z XI w. zawiera opis pasji św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Ponadto mnisi odznaczili w kalendarzu święto upamiętniający świętą. Por. P. Pieńkowska – Wiederkehr, *Kult św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Polsce...*, s. 164.

oddawania czci św. Katarzynie w XIII stuleciu. Pierwsze a zarazem pojedyncze kościoły nosiły jej wezwanie. Przykładowo należy wspomnieć tutaj o konsekracji ołtarza św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Trzemesznie w 1214 r.¹⁹⁸. Na XIII w. przypadają również pierwsze zarejestrowane w polskich kalendarzach kościelnych wzmianki o celebrowaniu święta ku jej czci¹⁹⁹. W następnych latach pojawiać zaczęły się pierwsze teksty oraz kazania związane z żywotem męczennicy, których twórcą był niejaki Peregryn z Opola²⁰⁰. Jak podaje Patrycja Pieńkowska – Wiederkehr w swych rozważaniach na temat kultu św. Katarzyny Aleksandryjskiej, kult wspomnianej świętej swoim zasięgiem od XIII stulecia obejmował niemalże całe Królestwo Polskie. Na podstawie źródeł można stwierdzić, iż z wyjątkowym nasileniem cześć świętej dziewicy oddawano przede wszystkim na Śląsku²⁰¹.

Na ziemi sądeckiej wezwanie św. Katarzyny PM nosił w wiekach średnich kościół parafialny Kamionki Małej. Wedle Bolesława Kumora wieś, jak i powstanie parafii możemy datować dopiero na II poł. XIV stulecia²⁰². Jednakże Marek Barański zwraca uwagę na pewien regest z 1297 r., który wymienia „villam Kamienicza”. Autor swej publikacji o dominium sądeckim uważa, że nie odnosi się ten zapis do Kamienicy, której grunty posłużyły do lokacji Nowego Sącza. Także odrzuca koncepcję, by chodziło o Kamionkę Wielką, która pojawiła się w 1336 r. Wskazuje na istnienie Kamionki Małej²⁰³. Wówczas wsi klasztornej, co negowałoby przeświadczenie, iż Kamionka Mała była własnością rycerską, i to wedle Bolesława Kumora, parafia miałaby mieć za fundatora rycerstwo. Nie możemy wykluczyć obu wariantów. Tego, czego jesteśmy pewni to fakt, że Kamionka Mała wzmiankowana była w 1367 r. jako wieś położona na północ od rzeki Łososiny i stanowiła wieś przygraniczną przy wytyczaniu zasięgu terytorialnego niejkiej wsi Krosny. Dokument ten wydała opatka klarysek starosądeckich, Małgorzata. Z kolei pierwsza wzmianka źródłowa o parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej pochodzi dopiero z 1373 r. Do czasów kronikarza Jana Długosza świątynia

198 W 1214 r. abp. Henryk Kietlicz wydał specjalny dokument, w którym z okazji dokonania aktu konsekracji ołtarza św. Katarzyny P.M w Trzemesznie ustanowił 80 dniowy odpust dla wiernych, przybywających z modlitwami do patronki. Por. KDW I, nr 83; P. Pieńkowska – Wiederkehr, Tamże.; M. Starnawska, *Świętych życie po życiu...*, s. 435.

199 KDKK I, nr 73; KDP I, nr 95.

200 Pierwotnie tekst napisany został w języku łacińskim. Z kolei w języku polskim pojawił się po raz pierwszy w „Kazaniach Świętokrzyskich”.

201 Patrycja Pieńkowska – Wiederkehr wymienia tutaj przede wszystkim: Brzezią Łąkę powstałą w połowie XIII w. oraz wieś Ożary, która otrzymała prawa niemieckie w 1230 r. od księcia Henryka Brodatego. Brzezia Łąka należała do konwentu benedyktynów, którzy przybyli na Śląsk z Zachodu w XII stuleciu. Założyli klasztor NMP na Olbinie pod Wrocławiem. Maria Starnawska wspomina, iż za czasów norbertanów w tym miejscu, otrzymali oni relikwie św. Katarzyny Aleksandryjskiej od fundatora kościoła, Piotra Włostowica. Por. P. Pieńkowska – Wiederkehr, *Kult św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Polsce...*, s. 172; M. Starnawska, *Świętych życie po życiu...*, s. 80.

202 B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki...*, s. 31.

203 M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 25–26.

parafialna była drewniana oraz odprawiano w niej liturgię przez duchownych. Prawdopodobnie w II poł. XV w. zniesiono ją i afiliowano do parafii Ujanowice.

KULT ŚW. MAŁGORZATY PANNY I MĘCZENNICY

Św. Małgorzata, pochodząca wedle przekazów z Antiochii Pizydyjskiej, została umęczona za wiarę chrześcijańską u progu IV stulecia naszej ery. Wychowywał ją samotnie ojciec, pogański kapłan. W odnalezieniu drogi do Boga pomogła świętej jej piastunka, dzięki której młoda niewiasta przyjęła chrzest. Krocząc śladami Chrystusa, św. Małgorzatę nie ominęło cierpienie wpłątane w dzieje ludzkości doczesnego świata. Odrzuciwszy zaloty pogańskiego namiestnika rzymskiego – Olibiusza, trafiła do więzienia pod zarzutem szerzenia fałszywej wiary chrześcijańskiej. Tam torturowano ją. Sam diabeł miał ukazać się jej pod postacią smoka i również zaatakować. Jednakże wedle legendy św. Małgorzata poskromiła go. Pokornie św. Małgorzata zносиła niedolę, jaka ją spotkała. Kres życia św. Małgorzaty nastąpił wraz z wyrokiem kary śmierci przez ścięcie, do którego doszło najprawdopodobniej pomiędzy 304 a 305 r. wraz z dniem narodzin do nieba, rozpoczął się szerzyć kult tej męczennicy. W wiekach średnich niemalże oddawano jej cześć we wszystkich państwach europejskich. Obecność kultu św. Małgorzaty męczennicy na ziemiach Królestwa Polskiego obserwujemy głównie w XV w.²⁰⁴. Na Sądecku patrocinium jej nosiły dwa kościoły: w Starym Sączu i Nowym Sączu. Chociaż nie neguje to wcześniejszych przejawów czczenia jej osoby. Też taką postawił ks. Stanisław Salaterski w odniesieniu do rozpowszechniania się tego kultu na ziemi sądeckiej²⁰⁵. Dokładniej stwierdził, że kult św. Małgorzaty PM znany był mieszkańcom nowosądeckiej fary jeszcze przed założeniem miasta w 1292 r.²⁰⁶. Potwierdzenia tych przekonań możemy doszukiwać się w pieczęciach miasta. Wiemy, że Nowy Sącz lokowany był na prawie niemieckim na obszarach należących do wsi Kamienicy. Najstarsze pieczęcie z czasów przedlokacyjnych datowane są na XIII w. Na nich przedstawiona została postać św. Małgorzaty Antiocheńskiej, przyszłej patronki Nowego Sącza. Opisując ikonograficzną scenę dostrzegamy, że święta męczennica siedzi na smoku. Zatem mamy również nawiązanie do przekazów hagiograficznych, które tym bardziej potwierdzają, że chodzi tutaj o wspomnianą świętą. Ponadto św. Małgorzata na głowie ma nałożoną koronę, w prawej ręce trzyma krzyż, zaś w lewej dłoni ściska lejcę, prawdopodobnie służące do poskromienia smoka. Pieczęcie te zawierały również inskrypcję „Beata Margerita”²⁰⁷. Na pieczęciach po

204 Przykładowo klasztor benedyktynów na Olbinie pod Wrocławiem do XV stulecia otrzymał w darze kilka relikwii, m.in. w postaci głów świętych męczenników i męczennic. W tym zakonnicy mieli posiadać caputum św. Małgorzaty Antiocheńskiej. Zob. M. Starnawska, *Świętych życie po życiu...*, s. 67–83.

205 S. Salaterski, *Kolegiata i kapituła św. Małgorzaty...*, s. 30.

206 Tamże.

207 M. Gumowski, *Herb i pieczęcie...*, 71–87.

1292 r. mamy również ukazaną św. Małgorzatę, ale zmieniono wówczas częściowo jej przedstawienie.

Kiedy w 1292 r. król czeski Wacław II, a zarazem książę krakowsko-sandomierski, wydał akt lokacyjny dla Nowego Sącza, jednocześnie rozpoczęto budowę kościoła pw. św. Małgorzaty P. M²⁰⁸. Co ciekawe, świątynia ta nie stała się od razu kościołem parafialnym²⁰⁹. Do 1448 r. rolę tę spełniał dalej mały kościół św. Wojciecha w Kamienicy, który w momencie lokacji na jej gruntach nowego miasta, znalazł się „extra muros”²¹⁰. Wiemy, że kościół był murowany i najprawdopodobniej jak na to wskazują dotychczasowe badania archeologiczne pierwotnie wzniesiony został w stylu romańskim²¹¹. Od początków swego istnienia kościół św. Małgorzaty w Nowym Sączu dążył do usamodzielnienia się. O kolejnej wzmiance o dzisiejszej farze nowosądeckiej dowiadujemy się z dokumentu wystawionego w 1325 r., który zawierał spis parafii w dekanacie sądeckim. Przypuszczalnie nie możemy wykluczyć istnienia parafii już wtedy. Jednakże do najdonioślejszego wydarzenia doszło w 1448 r., kiedy to biskup krakowski kard. Zbigniew Oleśnicki podniósł istniejący kościół do rangi kolegiaty²¹². Można rzec, że od tego zdarzenia kościół nowosądecki stał się centrum życia religijnego mieszkańców Nowego Sącza i do dziś nim jest.

Nie możemy pominąć zachowanych w źródłach informacji o wewnętrznych wezwaniach nowosądeckiej fary. Wraz z nadaniem tytułu kolegiaty farze w Nowym Sączu w XV stuleciu, rozpoczął się proces fundacji altarii czy kaplic przez wiernych na rzecz kościoła, którzy chcieli w taki a nie inny sposób wyrazić swoją troskę o świątynię parafialną, jak i zapisać się w życiu lokalnej parafii²¹³. W latach 1410–1523 ufundowano siedem altarii²¹⁴.

Jak podaje między innymi Stanisław Salaterski u schyłku średniowiecza ufundowano pod wieżą północną kaplicę św. Anny, matki Najświętszej Maryi Panny²¹⁵, patronki zamężnych kobiet, a także piekarzy. Z drugiej strony fundację tą pomija Bolesław Kumor. Wspomina w „Archidiaconacie sądeckim...”, iż istniała

208 S. Salaterski, *Kolegiata i kapituła św. Małgorzaty...*, s. 15.

209 Dokument kancelaryjny z 1303 r. wzmiankuje, że kościół św. Małgorzaty PM w Nowym Sączu pełnił funkcję kościoła filialnego.

210 W chwili nadania prawa niemieckiego Nowemu Sączowi, kamienicki kościół św. Wojciecha pozostał świątynią parafialną dla mieszkańców miasta, jak i Kamienicy. Po wytyczeniu granic Nowego Sącza jednakże znalazł się poza nimi, na tzw. Przedmieściu Węgierskim.

211 O tym, że kościół św. Małgorzaty w Nowym Sączu był początkowo romański poświadczają zarówno badania archeologiczne, jak i zachowane pieczęcie średniowieczne miasta, na których widać, jak patronka miasta trzyma w ręku mały model świątyni romańskiej. Wiązać to należy z przedstawieniem kościoła farnego. Wedle przekazów świątynia nowosądecka była od samego początku murowana. Do przebudowy w stylu gotyckim doszło najprawdopodobniej w 1446 r.

212 *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej, cz. II: 1416–1450*, wyd. S. Kuraś, Lublin 1973, nr 526.

213 Przy fundowanych ołtarzach, duchowny odprawiał Msze św. w różnych intencjach. Dodatkowo troszczył się o kult patrona, którego wybrali fundatorzy.

214 Por. B. Kumor, *Archidiaconat sądecki...*, s. 59–60.

215 H. Fros, *Twoje imię...*, s. 61 n.

altaria (secundi ministerii) pod opieką tej samej świętej, jednakże opisuje ją jako fundację dopiero XVII wiecną.

Tab. 2. Ufundowane altarie w l. 1410–152. Kolegiata św. Małgorzaty w Nowym Sączu

Lp.	Wezwanie altarii	Fundacja	Fundator
1	Trójcy Świętej	1418 r. ²¹⁶	Mieszczanie sądecki ²¹⁷
2	Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny ²¹⁸	1418 r.	Mieszczanie sądecki
3	Świętego Krzyża	przed 1470 r.	Potomkowie Jerzego Szworca z Krakowa i Jakuba Tharnara z Nowego Sącza ²¹⁹
4	św. Andrzeja Apostoła	1472 r.	Szlachcic Andrzej Treska z Brzeźnej
5	św. Mikołaja bp. i w.	1453 r.	Mieszczanin Paweł Murarz ²²⁰
6	Bożego Ciała	1523 r.	Kościelna ²²¹
7	Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny	1523 r.	Kościelna ²²²

Wynioskować możemy, iż szczególnym kultem wśród społeczeństwa sądeckiego cieszył się w kolegiacie także kult maryjny i chrystologiczny. Poświadczają to niejako wezwania wspominanych altarii. W średniowieczu i na przestrzeni kolejnych stuleci możemy dostrzec, że liczną grupę fundatorów altarii stanowiła grupa lokalnych mieszczan. Nic więc dziwnego, że następnie zapisywali oni swój cały dorobek życia na użytek parafii, jako swoją ostatnią wolę przed śmiercią. Chęć zapewnienia sobie zbawienia? Motywów było zapewne wiele w takich postawach.

KULT ŚW. MARII MAGDALENY

Na stronicach Nowego Testamentu św. Marii Magdaleny utożsamia jest z postacią grzesznicy, którą spotykamy podczas uczty u faryzeusza Szymona. Nie-

216 W tym roku biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec konsekrował altarię. Była to kaplica cechu rzemieślniczego. Por. DLb I, s. 553.

217 Fundatorzy: Jan Heynold oraz Mikołaj Kramarz. Stąd też patronat nad altarią objęła rada miasta Nowego Sącza.

218 Kult maryjny w wiekach średnich był jednym z najpowszechniejszych przejawów pobożności ludowej. Warto wspomnieć, że wybudowano kamienny ołtarz z nastawą, gdzie znajdował się tryptyk przedstawiający w bocznych kwaterach wizerunki: św. Marii Magdaleny oraz św. Marii Egipskiej.

219 Zachowali prawo patronatu dla siebie i swych potomnych. Początek XVII stulecia jednak na skutek pożaru ołtarz spalił się i tym samym altaria upadła.

220 Ufundował ją i uposażył dla sprawowania funkcji kościelnych dla kaznodziei niemieckiego. Ludność niemiecka nie stanowiła większej grupy zamieszkującej Nowy Sącz, jak w chwili lokacji miasta końcem XIII stulecia. Fundację mieszczanina sądeckiego zatwierdziła królowa Zofia w tym samym roku, tj. 1453. Król Kazimierz Jagiellończyk potwierdził fundację po raz drugi w 1463 r. Por. DLb I, s. 563 n.

221 Fundatorami byli: prepozyt kościoła pw. św. Walentego w Nowym Sączu – Jan, ks. Wojciech pełniący urząd proboszcza w Jakubkowicach i Wilczyskach. Fundację zatwierdził biskup krakowski Piotr Tomicki.

222 Altarię ufundował ks. Maciej z Brzeźnicy pełniący funkcję kustosa sądeckiego, a także wspomniani już wcześniej księża Jan oraz Wojciech ze Zborowic. Patronat objęło sądeckie kolegium wikariuszy.

k którzy z kolei upatrują w niej osobę Marii z Betanii, siostry Łazarza²²³. Wiemy, że została oswobodzona ze złych duchów przez Jezusa Chrystusa, o czym pisze św. Łukasz Ewangelista (Łk 8, 1–3). Następnie miała towarzyszyć Jezusowi w Jego ziemskim pielgrzymowaniu. To ona ujrzała jako pierwsza zmartwychwstałego Pana, biorąc Go początkowo za ogrodnika. Chrystus wówczas posłał ją do apostołów, by im powiedziała, że powrócił. Stąd nazwana została „apostolką”. Nie wiemy, jak potoczyło się dalej życie św. Marii Magdaleny. Istnieją przesłanki, że swój kres żywota zakończyła w Efezie. W średniowieczu jej kult rozwinął się przede wszystkim za sprawą legend prowansalskich, w których stała się jedną z głównych bohaterek na przełomie X/XI stulecia. Legendy te podają, że św. Marii Magdaleny miała przebywać w rejonie francuskiej Prowansji i dowodem tego miał być ożywiony ruch pielgrzymkowy związany z jej kultem, m.in. w Aix – en – Provançe, Vézelay. Istnieją przesłanki, że święta wiodła żywot pustelniczki w Sainte Baume. Kościół rzymskokatolicki wspomina ją 22 lipca. Patronuje osobom nawracającym się i ogrodnikom.

Na ziemi sądeckiej św. Maria Magdalena patronowała parafiom w Kaninie oraz Muszynie. Parafia w Kaninie powstała w II poł. XV w. z fundacji rycerskiej. Aczkolwiek po raz pierwszy odnotowana została w 1513 r. Świątynię parafialną wzniesiono z drewna. Późniejsze wizytacje podają, że kościół był na krańcach wsi. Parafia miejska w Muszynie z kolei posiadała starą metrykę. Po raz pierwszy Muszyna wzmiankowana została w 1209 r. Wówczas to król węgierski Andrzej w zamian za wierną służbę nadał niejakiemu dworzaninowi Demetriusowi de Reska przywilej pobierania opłat celnych. Źródła XIII wieczne wspominają, że od 1288 r. Muszyna stała się własnością biskupa krakowskiego tytułem darowizny od księcia Leszka Czarnego. Jednakże jeszcze w XIV stuleciu miasto przechodzi pod władzę monarszą. Istnieją przesłanki, by zanegować wspomniane patrocium. Mianowicie w 1320 r. konwent dominikanów krakowskich miał w Muszynie wznieść kościół pw. św. Józefa. Zaś fundacja królewska miała powstać najpóźniej w II poł. XIV w. i być może wówczas za patronkę kościoła parafialnego obrano św. Marię Magdalenę. Przekazy dominikańskie, co warto dodać, odnotowują w XIV stuleciu istnienie kapliczki w zachodniej części miasta, która została poświęcona św. Marii Magdalenie.

KULT ŚW. MARCINA BISKUPA i WYZNAWCY

Św. Marcin był jednym z powszechnie znanych świętych średniowiecznych. Był żołnierzem rzymskim, który nawrócił się na wiarę chrześcijańską, by następnie zostać biskupem Tours, gdzie zmarł w 397 r.²²⁴. Francja frankońska stała się głównym ośrodkiem szerzenia jego kultu, co poświadcza fakt posiadania reli-

223 Tamże, s. 320 n.

224 Por. *Relikwie. Leksykon...*, s. 140.

kwii. W ikonografii chrześcijańskiej często przedstawiany jest na białym koniu, kiedy rozdiera kawałek swego czerwonego płaszcza, by następnie przekazać część drogiej tkaniny żebrakowi. To wydarzenie z żywota św. Marcina przyczyniło się do tego, że czczono go po śmierci jako patrona ludzi żebrzących, bezdomnych. Dodatkowo święty ten rozciąga swoją opiekę nad: żołnierzami, podróżnikami, młynarzami, tkaczami.

Św. Marcin patronował parafianom wsi Chomranice, o której po raz pierwszy dowiadujemy się ze źródeł z początku XIV stulecia. Mianowicie w 1316 r. doszło do wydania aktu związanego z rozgraniczeniem majątku ziemskiego między klaryskami starosądeckimi a niejakim rycerzem Marcinem z Brzeźnej. Z dokumentu wspomnianego wynika, że był on właścicielem Chomranic.

Jan Długosz był odmiennego zdania i przypisywał prawo własności rodowi Gryfitów. Jednakże bardziej wiarygodny jest fakt, iż Marcin z Brzeźnej kupił w 1316 r. Chomranice od klarysek ze Starego Sącza albo, co jest jeszcze bardziej prawdopodobne, był dziedzicem części wsi²²⁵. Ponadto otrzymał imię przy narodzinach imię patrona parafii. W r. 1326 po raz pierwszy wymieniona zostaje w źródłach pisanych parafia św. Marcina bp. i w. w Chomranicach. Patronat przysługiwał szlachcie. Świątynia parafialna przypuszczalnie była drewniana. Jednakże brak zachowanych źródeł, które mogłyby w sposób szerszy zarysować nam dzieje parafii i kościoła. W XVI stuleciu kościół został oddany pod pieczę przedstawicieli religii protestanckiej.

Drugą wsią, w której rozwijał się kult św. Marcina, była osada Czarny Potok. Zostaje ona poświadczona w 1317 r. Na liście świadków dokumentu z tego roku widnieje „*Svatoslaus gener Pauli de Gampotok*”²²⁶. Wymieniony Świętosław najprawdopodobniej był zięciem Pawła z Czarnego Potoku, sędziego sądeckiego dworu książęcego. Jednakże nie możemy wykluczyć wcześniejszej jej metryki niż I poł. XIV stulecia. Bowiem w źródłach z lat 90 XIII stulecia zachował się dokument z opisem wsi niewymienionej z nazwy, ale pokrywający się topograficznie z miejscem istnienia wspomnianej wsi, Czarny Potok, która miała należeć do Pawła, syna Trzeby. Długosz przypisywał wieś do Piotra Ryterskiego, h. Topór. Wymienił dodatkowo, że pleban kościoła św. Marcina w Czarnym Potoku miał beneficjum w postaci użytków rolnych oraz łąk. Sam kościół parafialny pierwotnie został wymieniony w 1326 r., co poświadczają wykazy świętopietrza. Możemy przypuszczać, że była to świątynia o konstrukcji drewnianej. W 1449 r. w miejsce pierwszego obiektu sakralnego wzniesiono nową i również drewnianą.

225 M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 50.

226 Tamże, s. 51 n.

KULT ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

Samo imię Michał z języka hebrajskiego „mikā – ēl” oznacza „Któż, jak Bóg”. Już w Starym Testamencie Archanioł Michał ukazany został jako jeden z nielicznie najpotężniejszych duchów. Pierwotnie otaczał opieką Naród Wybrany. „Księżę aniołów” miał otrzymać od Boga nie tylko tak wielkie zaufanie, ale również klucze do nieba. To on w zapowiedzi Apokalipsy św. Jana Ewangelisty prowadzi aniołów do walki z diabłem i złymi duchami. Prowadzi ich do zwycięstwa dobra nad złem. Michał Archanioł strzeże sprawiedliwości. Jest aniołem zlitowania.

Kult tegoż świętego rozwinął się początkowo w Bizancjum. Skąd przedostał się następnie do krajów europejskich. Najpierw czczono go w Europie Zachodniej w dobie dynastii karolińskiej. Później odnotowany został na terenie Czech, Węgier oraz Rusi. Być może na ziemi polskiej oddawanie czci św. Michałowi zaadaptowało się wraz z przybyciem eremitów. Wedle badań niektórych historyków kult aniołów miał odgrywać bardzo ważną rolę wśród wspólnot monastycznych²²⁷. We wczesnym średniowieczu odnotujemy pokaźną liczbę wezwań do tego Archanioła. Głównie obierano go na patrona ze względu na moce uzdrawiające, stąd powszechnie nazywa się go „niebiańskim lekarzem”. Świętego Michała Archanioła również przyzywano, aby wyjednać sobie opiekę oraz zwycięstwo w czasie bitew. Ponadto patronował kaplicom cmentarnym, ponieważ wierzono, że jednym z jego zadań jest towarzyszenie zmarłym, którzy po śmierci trafiać mieli do nieba²²⁸.

Mieszkańcy wsi Ujanowic i Żeleźnikowej na Sądecczyźnie wierzyli w stawiennictwo Michała Archanioła w ich sprawach, które powierzali Bogu. Stąd też mieszkańcy obrali go za patrona swych parafii. Parafia Ujanowice została ufundowana przez konwent klarysek starosądeckich w I poł. XIV w. W 1357 r. źródła już odnotowują istnienie parafii. W XV stuleciu w czasach Jana Długosza parafia obejmowała swym zasięgiem sześć wsi. Starszej metryki była parafia w Żeleźnikowej, wsi położonej na prawym brzegu Popradu. Sama wieś należała do dominium Sądeckiej Pani, księżnej Kingi. Dokument z 1306 r. poświadcza ten fakt przy nadaniu przez księżną wsi dwóm mieszkańcom sądeckim: Ulrykowi i Bruningowi²²⁹. Parafia ufundowana została w I poł. XIII w. Pojawia się w wykazach świętopietrza z lat 1325–1327 jako własność rycerska. Od połowy XV w. prawo patronatu nabył Paweł murator, rajca sądecki z Nowego Sącza. Następnie zrzekł się on przywilejów związanych z prawem patronatu na rzecz rady miasta, co poświadcza Jan Długosz. Kościół był drewniany. Za czasów Długosza stniała również murowana kaplica, którą poświęcono św. Annie.

227 Zob. J. Rajman, *Średniowieczne patronia krakowskie*, Kraków 2002, s. 116.

228 Por. H. Fros, *Twoje imię...*, s. 352.

229 Dokument wydany przez księcia Władysława Łokietka. Zob. L. Wiatrowski, *Z dziejów latyfundiów klasztoru klarysek ze Starego Sącza / XIII – XVIII w./*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego. Historia II, „ 1959, s. 93 i nn; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 22 n.

KULT ŚW. MIKOŁAJA BISKUPA I WYZNAWCY

Św. Mikołaj, biskup Miry, żył w IV w. Pomimo braku udokumentowanych źródeł o działalności biskupa, jego kult rozwinął się na cały świat chrześcijański. Ośrodkami wyjściowymi były: Mira i Konstantynopol. W IX w. możemy odnotować kilka kościołów rzymskich z tym wezwaniem. Wiek później, kult św. Mikołaja znany staje się na terytorium Niemiec²³⁰. W 1087 r. wykradziono jego zwłoki z Miry i przewieziono do włoskiej miejscowości Bari. Kradzież relikwii świętego była podyktowana niemożnością nawiedzania groby zmarłego, gdyż tereny te zajęte były przez Saracenów. Podczas translacji ciała wydobywała się z niego dziwna ciecz, którą nazwano „manna św. Mikołaja”.i wydziela się ona także z ciała świętego w czasach obecnych. To niezwykle zjawisko nasiliło pielgrzymki wiernych do miejsca spoczynku świętego. Ponadto po spożyciu wspomnianej manny, dokonywały się liczne cuda. W przypadku ziem polskich warto zaobserwować, że wiele świątyń otrzymywało wezwanie do św. Mikołaja pośród osad bądź miast leżących na traktach handlowych oraz komunikacyjnych.

W granicach dekanatu sądeckiego wyliczyć możemy aż pięć parafii, które dedykowały swoje kościoły św. Mikołajowi. Mianowicie: Limanowa, Moszczenica, Mystków, Przyszowa oraz Tęgoborze. W przypadku Limanowej zachowane wizytacje z późniejszego okresu wymieniają dodatkowo wezwanie główne dedykowane męczennikowi św. Walentemu. Limanowa była parafią miejską. Po raz pierwszy udokumentowana została stosunkowo późno, bo w 1513 r. Zatem musiała powstać przed tym rokiem. Być może nawet u schyłku XV w. Rościł sobie do niej prawo pleban parafii Łososiny Górnej. Janusz Kurtyka wyraził hipotezę, iż parafia limanowska mogła wyodrębnić się z dwóch sąsiednich parafii. Wspomnianej w Łososinie Górnej oraz w Pisarzowej. Świątynia parafialna była drewniana. Dodatkowo wiemy, iż wybudowana na planie krzyża łacińskiego. Z parafią limanowską wiąże się historia pewnej rzeźby, która zachowała się do czasów nam współczesnych i jest obiektem intensywnego kultu. Mianowicie chodzi o pietę Matki Bożej Bolesnej, datowanej mniej więcej na XIV stulecie. Święto Matki Bożej Bolesnej obchodzone jest w Kościele każdego 15 września i zrodziło się wraz z Męką Pańską, przez którą zaczęto wspominać cierpienie oraz boleść, jaką doświadczyła wówczas Boża Rodzicielka pod Krzyżem na Golgocie.

Duży wpływ na szerzenie tego święta mieli cystersi, którzy upowszechniali nabożeństwa do Matki Bożej Bolesnej. Na Zachodzie oficjalnie święto to zostało ustanowione w I poł. XV w. Wspomniana limanowska pieta przedstawia Matkę Bożą, która na swych kolanach trzyma ciało swego Syna. Rzeźba wykonana została w drewnie i mierzy niespełna 1 metr. Istnieją dwie wersje, co do jej pochodzenia. Pierwsza z nich wywodzi ją ze szkoły rzeźbiarskiej na Śląsku.

230 H. Fros, *Twoje imię...*, s. 353.

Druga zaś nawiązuje, iż pieta trafiła na ziemie polskie z Węgier, gdzie na skutek reformacji niszczone i palono obrazy oraz figury religijne. Wówczas pewien religijny podróżnik miał przybyć z nią w 1545 r. do wsi Mordarki sąsiadującej z Limanową. Z tego miejsca kult Matki Bożej Bolesnej zaczął się rozwijać na całą ziemię sądecką. W XVIII w. figura z przydrożnej kapliczki została przeniesiona do kościoła parafialnego w Limanowej.

Druga parafia – Moszczenica powstała w XIII w. Wieś również znana nam jest z zachowanych źródeł XIII i XIV wiecznych, które wymieniają ją pod r. 1280. Z 1301 r. zachował się akt wystawiony przez włodarza księżnej Gryfiny. Jednym ze świadków był komes Bogufał z Moszczenicy²³¹. Bolesław Kumor zaliczył parafię jako fundację klarysek starosądeckich. Jednakże Marek Barański zwrócił uwagę, że Moszczenica do niemalże końca XIV stulecia była własnością rycerską. Zatem nie jest możliwe, by parafia moszczenicka była fundacją klasztorną²³².

Co do kolejnej fundacji parafii posiadającej wspomniane patronium, nie ma wątpliwości, iż była to fundacja królewska. Parafię w Mystkowie ufundował Władysław Łokietek wraz z Jadwigą w l. 20 XIV w. Jednocześnie zachowując dla siebie prawo patronatu. Świątynia parafialna była murowana. Początkiem XIV stulecia utworzona również została parafia św. Mikołaja w Przyszowej. Wówczas z fundacji rycerskiej wzniesiono drewniany kościół. Więcej informacji niestety brak w źródłach. Ostatnią parafią, która obrała św. Mikołaja za patrona była parafia w Tęgoborzu. O samej parafii również nie wiele możemy powiedzieć ze względu na nikłe zachowanie się dokumentów źródłowych z wieków średnich. Parafia była najprawdopodobniej fundacją rycerską, wydawaną przez Bolesława Kumora na II poł. XIII stulecia. Świątynia parafialna nie odbiegała od przyjętego kanonu, zatem wzniesiono ją z drewna. Istnienie kościoła parafialnego poświadcza Jan Długosz.

KULT ŚW. WALENTEGO

Niemalże większości ludziom św. Walenty kojarzy się ze świętem zakochanych. Pomija się w świadomości wiernych fakt, że przede wszystkim święty ten patronuje osobom chorym psychicznie i epileptykom. Z pochodzenia Walenty był Rzymianinem, który nawrócił się na wiarę chrześcijańską. Mniej więcej około 1510 r. na jednym z przedmieść Nowego Sącza wzniesiony został kościół pw. św. Walentego z fundacji tamtejszych mieszczan. Zatem znalazł się on poza murami miasta. Najprawdopodobniej powstanie świątyni wiązało się funkcjonującym szpitalem dla trędowatych, który został ufundowany przez radę miejską Nowego Sącza w 1464 r. Kościół drewniany nie był zbyt wielki. Szpitala i świątyni doglądali premonstratensi nowosądeckiego konwentu.

231 M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 44 n.

232 Tzw. Nowa Moszczenica została nabyta przez klaryski starosądeckie drogą kupna w 1394 r. Z kolei pozostałą część wsi nabyły dopiero w XV wieku.

KULT ŚW. WAWRZYŃCA MĘCZENNIKA

Męczennik rzymski Laurentis został umęczony w 258 r. prawdopodobnie wraz z trzema diakonami oraz papieżem Sykstusem II²³³. Wpływy czeskie spowodowały, że na ziemiach polskich święty ten znany był jako Wawrzyniec. Już od czasów starożytnych kult św. Wawrzyńca był powszechnie praktykowany w gminach chrześcijańskich. Na wieki średnie przypada apogeum szerzenia kultu tegoż świętego. Czczony był także w Biegonicach leżących nad Popradem i Dunajcem. Po raz pierwszy sama wieś wzmiankowana jest pod 1280 r. kiedy to księżna Kinga funduje klasztor klaryskom w Starym Sączu. Wówczas dokonuje nadania w formie uposażenia kilkudziesięciu wsi, w tym Biegonic²³⁴. Wieś ta wedle Marka Barańskiego w XIII w. lokowana była na prawie magdeburskim i stanowiła jednocześnie wzór lokowania wsi na tym prawie na ziemi sądeckiej. Z kolei Bolesław Kumor przenosi lokację na prawie niemieckim Biegonic na początek XIV w., dokładniej na r. 1312. Niemniej jednak pomimo małej sprzeczności podkreślić trzeba, że była to jedna z wcześniejszych wsi, które otrzymały prawo niemieckie. Fundatorką parafii i kościoła była księżna Kinga. Drewniana świątynia miała być wzniesiona w 1269 r. Następna wzmianka o parafii pojawia się w 1326 r. w rejestrach świętopietrza. Patronat początkowo należał do księżnej, a następnie przeszedł w ręce klarysek.

KULT ŚW. WOJCIECHA BISKUPA I MĘCZENNIKA

Postać biskupa praskiego Wojciecha z rodu Sławnikowiców zapisała się na kartach hagiografii w sposób szczególny, zwłaszcza dla Kościoła polskiego, któremu wspominany biskup męczennik patronuje od czasów średniowiecznych. O życiu oraz działalności św. Wojciecha dowiadujemy się przede wszystkim z *Żywota pierwszego*, pióra najprawdopodobniej Jana Kanapariusza, który został spisany niespełna rok po śmierci Wojciecha, w l. 998–999²³⁵. Na ziemiach polskich oraz czeskich znany był od XI stulecia. Drugim ważnym dziełem, które dostarcza nam informacji o św. Wojciechu jest *Vita altera* – *Żywołt drugi*, którego autorem był Brunon z Kwerfurtu. Żywołt powstał początkiem XI w. Do państwa piastowskiego przedostał się za sprawą działalności misyjnej wspomnianego Brunona zarówno w ówczesnej Polsce, jak i na Węgrzech oraz Rusi²³⁶. O cudach, jakie

233 H. Fros, *Twoje imię...*, s. 448 n.

234 M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 19.

235 Jan Kanapariusz z pochodzenia był Rzymianinem. *Vita priori* św. Wojciecha powstał najprawdopodobniej w kręgach mnichów benedyktyńskich z klasztoru św. Aleksego i Bonifacego na Awentynie, gdzie za życia przebywał przez pewien czas sam św. Wojciech. Pomysł napisania żywota wyszedł od papieża Sylwestra II i cesarza Ottona III i powiązany był z nadchodzącym wydarzeniem, jakim była kanonizacja biskupa Wojciecha w 999 r. Por. A. Witkowska, *Sancti. Miracula. Peregrinationes*, Lublin 2009, s. 15.

236 Brunon z Kwerfurtu również był związany ze środowiskiem benedyktynów z opactwa na rzymskim Awentynie. Piastował urząd opata. Przypisuje się mu także pierwszy opis męczeńskiej śmierci Wojciecha, który

czynił św. Wojciech zarówno za życia, jak i po męczeńskiej śmierci, dowiadujemy się z utworów powstałych między XII a XIII w. Powstały wówczas utwory piśmiennictwa polskiego: *Tempore illo* – żywot św. Wojciecha spisany prawdopodobnie między 1127 a 1247 r., a także *Miracula sancti Adalberti*, datowane na okres 1260–1295²³⁷.

Wedle przekazów św. Wojciech przybył na ziemie polskie, aby następnie udać się na obszary pogańskich Prus w celu chrystianizacji tamtejszej ludności. Wiemy, że pochodził z Czech i pełnił funkcję biskupa praskiego. Jan Kanapariusz nazwał go „mężem Bożym”, upatrując w nim szereg cnót, którymi winien kierować się chrześcijanin. Wojciech pielgrzymował do grobów świętych. Z kolei Brunon z Kwerfurtu opisując go, przypisuje mu takie cechy, jak: pokora, prostota, miłosierdzie. Autor żywota wspomina o przestrzeganiu przez biskupa praskiego postów, szerzeniu uczynków jałmużny względem potrzebujących, wykupywaniu chrześcijan, którzy popadli w niewolę muzułmańską bądź żydowską²³⁸. Dodatkowo opisuje, iż biskup Wojciech zetknął się podczas pobytu w Rzymie ze św. Nilem, który to namówił go do przyjęcia benedyktyńskiego habitu w klasztorze św. Aleksego i Bonifacego na Awentynie.

Warto dodać, że św. Wojciech popadł w konflikt z władcami czeskimi z dynastii Przemyślidów, którzy prowadzili bratobójczą walkę. Biskup po dokonaniu morderstwa na kobiecie szukające azylu w kościele, rzucił klątwę na zabójców oraz poddanych i opuścił swoją diecezję. Synod biskupów nakazał mu powrócić do macierzy, jednakże sam papież Grzegorz V zezwolił mu na wybranie ścieżki ewangelizacji krajów pogańskich. I w taki o to sposób św. Wojciech przybył do państwa księcia Bolesława Chrobrego. Gościnnie przyjęty, następnie po zorganizowaniu misji, ruszył ze swoim bratem oraz towarzyszami do Prus szerzyć Słowo Boże. Zginął śmiercią męczeńską 23 kwietnia 997 r. Jego kult można rzec rozpoczął książę polski Bolesław, który nakazał wykupić zwłoki biskupa i sprowadzić do Gniezna. Dzięki temu państwo polskie pozyskało relikwie pierwszego stopnia św. Wojciecha i stało się ośrodkiem szerzącym jego kult. W XI stuleciu obserwujemy wznoszenie pierwszych kościołów pod patronatem zmarłego biskupa. Wierni masowo zaczynają nawiedzać jego grób. Świątynie noszące wspomniane wezwanie św. Wojciecha na ziemiach polskich powstawały głównie w osadach podgrodowych²³⁹, co było podyktowane ludowym charakterem szerzenia kultu tego świętego, który miał rozprzestrzenić się na szeroki zasięg wśród społeczeństwa polskiego.

zawarty miał zostać w *Liber de passione martyris sancti Adalberti*, jednakże wspomniane dzieło zaginęło. Wiemy, że istniało, gdyż wzmiankuje je kronikarz Gall zwany Anonimem w swej *Kronice polskiej*. Zob. Anonim zw. Gall, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, Wrocław 2008, ks. I, s. 19.

237 MPH IV, s. 209–221, 226–238.

238 Por. J. Rajman, *Średniowieczne...*, s. 124 i nn.

239 Tamże, s. 127.

Wśród parafii dekanatu sądeckiego patrocinium św. Wojciecha pojawia się dwóch ośrodków parafialnych o starej metryce. Pierwsza to parafia w Kamienicy, która, jak podaje Jan Sygański ufundowana została w XII w. przez biskupa krakowskiego. Pierwszą wzmiankę o parafii odnajdujemy pod 1303 r. w dokumencie, który wymienia kościół św. Wojciecha jako parafialną farę mieszkańców Kamienicy, a także ludności Nowego Sącza. Taką rolę kościół ten pełnił najprawdopodobniej do 1448 r. Przez całe średniowiecze prawo patronatu nad tą małą świątynią przysługiwało biskupom krakowskim. Po lokacji nowego Sącza w 1292 r. kościół św. Wojciecha stał poza granicami miasta, jednakże nie stracił swojej pierwotnej funkcji, o czym już wspominałam. Był to niewielki, drewniany obiekt sakralny. Legendy sądeckie podają, iż kościół powstał w miejscu, gdzie w X stuleciu Mszę św. odprawić miał osobiście patron przyszłej parafii, św. Wojciech. Wieś bowiem leżała na szlaku komunikacyjnym z Węgier do Polski, którym biskup praski miał podróżować. Wedle ustaleń archeologicznych możemy stwierdzić, że kościółek posiadał trzy ołtarze, sześć okien oraz dwa wejścia. Po zdegradowaniu do rangi kościoła filialnego w XV stuleciu, parafia stopniowo upadała.

We wsi Zbyszycze również znajdował się kościół, który dzielił patronat między św. Wojciechem bp. i m. a św. Bartłomiejem Apostołem. Ta parafia wiejska pod patronatem szlacheckim powstała w XIII stuleciu. Niestety więcej informacji brak. Wiemy, że w II poł. XVI w. nie była konsekrowana przez katolickich duchownych.

KULT WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Przełom III i IV stulecia to czas wielkich prześladowań przedstawicieli gmin chrześcijańskich, którzy często ponosili największą cenę za wierność Chrystusowi, śmierć. Początkowo męczennikom i wyznawcom zanoszono modlitwy za ich wstawiennictwem do Boga we wspólnotach lokalnych, z którymi mieli osobisty za życia związek bądź dotarła tam wieść o ich świętości. Już u schyłku starożytności Kościół rozpoczął odnotowywać spisy świętych z różnych regionów, którzy dotychczas byli czczeni pośród lokalnej społeczności. W I poł. V stulecia powstało pierwsze powszechne martyrologium, tzw. Martyrologium Hieronimianum²⁴⁰. Kolejni papieże w następnych wiekach utrwalali w liturgii i praktyce kościelnej oddawanie chwały wszystkim świętym tak, aby świadectwo o ich świętości dotarło do każdej parafii. Papież Grzegorz IV ustanowił dzień 1 listopada w liturgii Kościoła powszechnego, dniem Wszystkich Świętych²⁴¹. Wierni czasów średniowiecznych chcieli w ten sposób z jeszcze większą gorliwością oddać cześć Bogu, Maryi oraz świętym męczennikom, wyznawcom, ascetom, świętym dzie-

240 J. Szczych, *Święci nas oczekują. Historia i teologiczna treść uroczystości Wszystkich Świętych*, Kraków 2009, s. 16 n.

241 Tamże, s. 39 nn.

wicą. Dzięki czemu rodziło się wśród ludzi poczucie wspólnoty i jedności z tymi, którym dane było dzięki swej świętej postawie, narodzić się do życia wiecznego.

Co możemy powiedzieć o samej parafii w Ptaszkowej? Mianowicie parafia ta powstała w II poł. XIV stulecia. Uposażył ją w 1359 r. Kazimierz Wielki, ale erekcja kościoła miała nie dojść wówczas do skutku. W 1510 r. doszło do zamordowania tamtejszego plebana, co odnotowały źródła. Parafię uposażył sołtys Ptaszkowej oraz tamtejsza ludność chłopska, aczkolwiek są to już czasy XVI wieczne. Parafia ostatecznie została zdegradowana do rangi świątyni filialnej i podlegała prawnie parafii grybowskiej.

CZĘŚĆ III. ŚWIĘTA KINGA, SĄDECKA PANI

ŚW. KINGA, WZORZEC ŚWIĘTEJ WŁADCZYNI

Między rokiem 1317 a 1329 w kręgach małopolskich Braci Mniejszych (franciszkanów) powstał najstarszy żywot księżnej Kingi, która nieformalnie już w średniowieczu zaliczona została w poczet błogosławionych władczyń²⁴². Wspominany *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis* jest dla nas istotnym dziełem, bowiem spisany został w oparciu o pokaźne źródła, a także w czasie nieodległym od śmierci księżnej Kingi²⁴³. Pominąć nie możemy faktu, iż oprócz żywota powstał również spis miracula, które powstały 1329 r. na bazie pierwotnych protokołów z cudów pośmiertnych, jakie miały dokonać się w l. 1307–1312 za przyczynkiem błogosławionej Kingi u stóp jej miejsca pochówku²⁴⁴. Drugi żywot księżnej krakowsko-sandomierskiej *Vita beate Kunegundis* powstał z kolei w II poł. XV stulecia za przyczynkiem kanonika krakowskiego i kronikarza w jednej osobie, Jana Długosza²⁴⁵. Oba dzieła hagiograficzne doczekały się swej reedycji w XIX w., dokonanej przez Wojciecha Kętrzyńskiego i Aleksandra Przeździeckiego, dwóch wybitnych historyków.

Najpierw należy przytoczyć kilka faktów biograficznych księżnej Kingi związanych z jej pochodzeniem. Była ona jedną z córek władcy węgierskiego Beli IV, wywodzącego się z rodu Arpadów i Marii, córki bizantyńskiego cesarza Teodora I Laskarisa. Niemalże od dwóch wieków dynastia węgierska wydawała

242 Do beatyfikacji księżnej Kingi doszło w 1690 r., kanonizacja odbyła się u progu Trzeciego Tysiąclecia, mianowicie w 1999 r. w Starym Sączu za pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

243 Księżna Kinga zmarła w 1292 r. w opinii świętości. Możemy przypuszczać, iż niespełna kilkanaście lat po śmierci pamięć o jej pochodzeniu z rodu, który wydał kilku świętych Kościołowi oraz przez wzgląd na jej działalność, była w pierwszych dziesięcioleciach XIV stulecia nadal żywa.

244 MPH IV, s. 732 nn; Por. A. Witkowska, *Sancti...*, s. 43 n.

245 Długosz w swym dziele przytoczył treść pierwszego żywota księżnej, ale uzupełnił je o kolejne zapiski cudów, które dokonać się miały w l. 1405–1471. Prawdopodobnie pisząc żywot księżnej Kingi chciał skłonić Jakuba, biskupa krakowskiego do podjęcia starań na rzecz otwarcia procesu kanonizacyjnego. Warto dodać, że Kunegundę otoczono szczególnym kultem tuż po śmierci i pomimo braku kanonizacji przez całe średniowiecze kult ten rozwinął się najintensywniej w całej Małopolsce. Oryginał *Vita beate Kunegundis* aktualnie znajduje się w klasztorze starsądeckich klarysek.

na świat wielu świętych, wspomnieć tu należy chociażby św. Stefana, św. Władysława. Możemy zatem mówić o charakterystycznej cesze, jaką zapanowała w mentalności duchowej ludzi średniowiecza, mianowicie o tzw. dziedziczeniu świętości. Nie mały trud przyniosły historykom trzy różne wersje narodzin księżnej, które odnotowane zostały w dokumentach źródłowych. Jan Długosz uważał, że królowna węgierska przyszła na świat w 1204 r. i taką datę odnotował. Inne źródło podaje r. 1224. Te dwie daty należy jednak zanegować. Kolejne trzy dokumenty: *Rocznik Traski*, *Rocznik franciszkański krakowski oraz małopolski* podają zgodnie tą samą datę, r. 1234. Jest ona tym bardziej wiarygodna, gdyż wspomniana część źródeł powstała w kręgach franciszkańskich. Ponadto pierwotny żywot księżnej Kingi również przyjmuje za datę jej narodzin 1234 r. Jest ona zatem przekonująca. Warto oprzeć się na przesłankach opisujących, co prawda mgliście, pierwsze lata dzieciństwa księżnej. Wiemy, że wychowywano ją w duchu wielkiej wiary, jak i głębokiej pobożności. Do mniej więcej piętego roku życia przebywała na dworze królewskim. Następnie w 1239 r. sprowadzono ją do Polski. Gdzie w Wojniczu podczas spotkania rodzin zawarto „sponsalia de futuro”, czyli wstępną umowę małżeńską między niepełnoletnimi: Bolesławem, wówczas księciem sandomierskim, a królewską córką Kingą²⁴⁶. Poświadcza to dokument wydany przez matkę księcia Bolesława, Grzymisławę. Małżeństwo miało być gwarantem dobrych relacji oraz sojuszu między państwami. Węgrzy oraz Polacy w owym w czasie posiadali wspólnego wroga – Tatarów²⁴⁷.

Do właściwych uroczystości zaślubin doszło w 1246 r., kiedy para książęca osiągnęła pełnoletność. Kunegunda miała wówczas 12 lat. Napomnieć trzeba, że we wspomnianym roku Bolesław Wstydlivy zasiadał już na tronie krakowskim od trzech lat. O oddanej miłości do Boga księżnej Kingi świadczy fakt, iż Bolesław Wstydlivy za jej namową wyraził zgodę na tzw. białe małżeństwo, co w praktyce oznaczało życie małżonków w czystości. Ceremonii tych zaślubin przewodził bp. krakowski Jan Prandota. Wiemy, że księżna wstąpiła do żeńskiej gałęzi zakonu franciszkanów jeszcze za życia swego męża²⁴⁸. Aczkolwiek do klasztoru wstąpiła dopiero po jego śmierci, fundując klasztor i kościół klarysek w Starym Sączu. Przez całe swoje życie u boku księcia Bolesława, Kinga starała się być dobrym wzorcem żony, jak i władczyni. Pomagała w rządach Bolesławowi.

Jako Sądecka Pani wystawiała liczne przywileje, immunitety, dokonywała reform administracyjno-gospodarczych. Sprowadziła do Małopolski węgierskich

246 MPH II, s. 837 (*Rocznik Traski*); MPH III, s. 49 (*Rocznik franciszkański krakowski*).

247 Stąd przesłanki, iż Bolesław Wstydlivy postanowił pojąć za żonę córkę władcy węgierskiego Beli IV za namową możnowładców krakowskich oraz biskupa krakowskiego Wsława, aby przyczynić się dla dobra bezpieczeństwa państwa. Zatem ślub Kingi i Bolesława stał się również przypieczętowaniem współpracy polsko-węgierskiej. Por. A. Witkowska, *Sancti...*, s. 46.

248 Tradycja Kościoła średniowiecznego zezwalała zakon męskim zakładać gałęzie zakonów żeńskich, które z reguły albo przyjmowały od nich regułę, albo takową regułę nieco modyfikowano, przystosowując ją do mniszek.

górników, dzięki czemu na ziemiach polskich pojawiły się nowe techniki związane z tym przemysłem. Troszczyła się w sposób szczególny o sprawy związane z religią. Fundowała parafie i je uposażała. Przykładem tutaj może być Biegonice, Bochnia, Stary Sącz. Pozostawała w dobrych relacjach z różnorakimi instytucjami kościelnymi, które także wspierała.

Jak wiemy księżna Kinga umarła w opinii świętości dnia 24 lipca 1292 r. Pochowano ją w starosądeckim klasztorze, w którym przebywała od chwili owdowienia, pełniąc jednocześnie funkcję kseni. Konwent sądeckich klarysek powstał dzięki fundacji księżnej, która postanowiła sprowadzić klaryski do głównego wówczas ośrodka ziemi sądeckiej, Starego Sącza. Akt fundacyjny wydano 6 lipca 1280 r. Dowiadujemy się, że księżna Kinga ufundowała klasztor i kościół dla wspomnianych Ubogich Pań, jak i klasztor z kościołem św. Stanisława bp. i m. dla konwentu franciszkanów. Klaryski otrzymały od władczyni sądeckiej bogate uposażenie, na które przeznaczyła Stary Sącz wraz z 28 wsiami, wchodzącymi w granice dominium sądeckiego²⁴⁹. Były to ośrodki osadnicze powstałe nad Dunajcem oraz Popradem, gdzie tamtejsze tereny były obfite w żyzne gleby i sprzyjały dalszemu rozwojowi tego regionu²⁵⁰. Na przestrzeni kolejnych dwóch wieków, klaryski poszerzały swoje dobra. Przede wszystkim na zasadzie wymiany, sprzedaży czy darowizny. Jan Długosz wspomina, że do konwentu starosądeckich klarysek należało u schyłku XV stulecia 59 wsi. Z kolei historyk Feliks Kiryk prezentuje nieco odmienny pogląd, gdyż wylicza ich aż 64²⁵¹.

Aby zrozumieć istotę i pobudki powstania nowego konwentu II Zakonu franciszkańskiego w Starym Sączu, musimy cofnąć się do genezy powstania żeńskiej gałęzi tego zgromadzenia, a także nieodzownie wiązać rozwój tych wspólnot w całej Europie (w tym w Królestwie Polskim) z postaciami i ich żywotnymi działaniami, tj. św. Klarą z Asyżu, bł. Salomeą, św. Kingą.

Postać św. Klary odegrała najważniejszą rolę w powołaniu do życia nowego żeńskiego zgromadzenia w wiekach średnich, początkowo nazywanym „Ubogimi Paniami”²⁵². Urodzona w zamożnej rodzinie między 1193 a 1194 r. Klara, postanowiła odrzucić wszelkie ziemskie przywary, pokusy ludzkiej słabości, aby iść za głosem Boga tą drogą, jaką zainicjował w świecie chrześcijańskim św. Franciszek z Asyżu. Dla młodej Klary Biedaczyna z Asyżu, który również odrzucił doczesne dobra, stał się żywotnym autorytetem. Św. Klara przebywając prawie całe swoje życie w klasztorze San Damiano w Asyżu, pragnęła zatwierdzić swoje zgroma-

249 Por. M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 19.

250 Tamże, s. 17.

251 Prof. Feliks Kiryk stwierdza na podstawie zachowanych źródeł pisanych, iż Długosz pominął pięć wsi, które w jego rozważaniach, przynależały już w XV w. do majątku starosądeckich klarysek. Wymienia: Myslec, Opalaną, Popowice, Jaworzna i Łazy. Zob. D. Sulikowska, *Za klauzurą. Starosądecki klasztor klarysek od założenia do współczesności*, Stary Sącz 2006, s. 31–32.

252 Tamże, s. 14.

dzenie, upatrując dla niego jako wzór regułę franciszkańską. Jednakże starania te były trudne. Sobór laterański IV zakazywał nowo powstałym zgromadzeniom zakonnym tworzenia kolejnych reguł. Zalecano powielanie już istniejących. Dla Ubogich Pań sytuacja stała się niekorzystna, gdyż reguła św. Franciszka w owym czasie nie była oficjalnie zatwierdzona przez Stolicę Apostolską. Dopiero za pontyfikatu papieża Honoriusza III w 1223 r. dokonano akceptacji sposobu życia Braci Mniejszych. Pierwszą regułą klarysek były tzw. Konstytucje Hugolińskie, oparte na regule benedyktyńskiej²⁵³. Następnie siostry zakonne zaczęto nazywać Ubogimi Mniszkami Zamkniętymi, gdyż przyjęły one klauzurę zakonną²⁵⁴. Życie w odosobnieniu od świata było swego rodzaju nie tylko wyrzeczeniem, ale w zamyśle przeżywania duchowości wyrazem szczególnego poświęcenia się Bogu. W zaciśniętej celi modlitwa nabierała większej siły oraz skuteczności, co podkreślił papież Grzegorz IX w jednym z listów do św. Klary.

Po raz drugi regułę towarzyszkom św. Klary napisano w 1247 r. Zatwierdził ją papież Innocenty IV w 1253 r. Wedle niej w kwestii powstawania nowego klasztoru żeńskiego ostateczne decyzje należały do kapituły generalnej franciszkanów. Bracia Mniejsi otrzymali prawo do wyboru kseni w poszczególnych konwentach. Jednakże św. Klara odczuwała brak potwierdzenia w spisanej regule zasad tak mocno propagowanych przez św. Franciszka. Postanowiła sama stworzyć regułę, w której nacisk kładła na: zachowaniu Ewangelii w życiu sióstr zakonnych, na posłuszeństwo papieżowi, wierną służbę Kościołowi, jak i na pielęgnowanie duchowego dziedzictwa jakie pozostawił po sobie św. Franciszek z Asyżu. Ważną rolę odgrywało życie we wspólnocie, w którym nadrzędną powinnością stała się modlitwa. W tym samym roku zmarła św. Klara.

Po dwóch latach kanonizowano ją. Śmierć ta wydała obfite owoce, gdyż w całej Europie prężnie zaczęły tworzyć się klasztory klarysek. Mankamentem za to stała się kwestia organizacji życia nowych mniszek w różnych miejscach, często różniących się warunkami egzystencji. Papież Urban IV postanowił zaradzić wszelkim problemom oraz nieścisłością i bullą z 18 października 1263 r. wydał nową regułę dla wszystkich żeńskich zgromadzeń. Na jej mocy ustanowiono przyjmowanie profesji św. Klary oraz św. Franciszka. Klasztory mogły posiadać dobra ziemskie, aczkolwiek znalazły się one pod kontrolą zarządcy wybranego wspólnie przez ksenię i konwent²⁵⁵.

253 Konstytucje Hugolińskie spisano między 1218 a 1219 r. Oparte były na regule św. Benedykta z Nursji. Nazwa pochodzi od twórcy, którym był kardynał Hugolin, piastujący urząd legata papieskiego w Lombardii oraz Toskanii. Konstytucje gwarantowały autonomię konwentów klasztornych, Ubogie Panie przyjęły szkaplerz i płaszcz benedyktyński. Konstytucje nie regulowały spraw dotyczących posiadania majątków. Stąd też z założenia zakonnice mogły użytkować dobra przynależne do Stolicy Apostolskiej. Zob. Tamże, s. 16.

254 Pojęcie łacińskie „clausura” w języku polskim tłumaczone jest w sposób dosłowny słowem „zamknięcie”. Mówiąc bardziej fachowo i zgodnie ze „Słownikiem wyrazów obcych” pod pojęciem „klauzury” możemy rozumieć: 1) część klasztoru zamkniętej dla osób obcych, 2) ogół przepisów kanonicznych ograniczających komunikowanie się zakonników z osobami z zewnątrz. Por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 356.

255 Tamże, s. 17–18.

Scharakteryzować należy pokrótce również pierwsze fundacje klarysek na ziemiach polskich w średniowieczu. Jak podają źródła, pierwszą klaryską polską była bł. Salomea, która wstąpiła do II Zakonu franciszkańskiego w 1245 r. w Sandomierzu²⁵⁶. Ufundowała ona wraz ze swym bratem, księciem Bolesławem, pierwszy klasztor klarysek w Polsce, w Zawichoście. Od 1264 r. klaryski z Zawichostu przenieśli się do nowo wybudowanego klasztoru w Skale nieopodal Krakowa. Klasztor ufundował książę Bolesław, który kierował się w swej decyzji wskazaniami zarówno biskupa krakowskiego Jana Prandoty, jak i możnowładców krakowskich. Bł. Salomea niespełna po czterech latach zmarła (1268 r.). W I poł. XIV stulecia Władysław Łokietek ofiarował klaryskom romański kościół św. Andrzeja w Krakowie, gdzie obok wybudowano murowany klasztor, istniejący do czasów nam obecnych. Oczywiście kolejne fundacje nie skupiały się wyłącznie na obszarze Małopolski. Możemy wymienić i poświadczyć obecność klarysek we Wrocławiu, Gnieźnie, Głogowie czy Strzelinie. Również był to fundacje XIII wieczne.

Dla nas najbardziej istotną z punktu widzenia badań nad kultem świętym na Sądecczyźnie jest wspominany już Stary Sącz, który z biegiem kolejnych wieków stał się centrum kultu św. Kingi, św. Franciszka czy św. Stanisława bp., patrona Królestwa Polskiego. Istotne wydaje się na koniec też podkreślenie roli Starego Sącza w różnych sferach życia codziennego mieszkańców wspomnianego regionu.

Tym bardziej w sferze centrum gospodarczego, religijnego oraz administracyjnego do chwili lokacji Nowego Sącza, który w dużym stopniu przejął wspomniane funkcje. Jednak to nie ujmuje ważnej roli Sącza. Wielu historyków zgodnie wyraża przekonanie, że Stary Sącz wykształcił się w II poł. XIII stulecia. Od 1257 r. cała ziemia sądecka znalazła się pod panowaniem księżnej Kingi, która przeprowadziła liczne reformy a ze Starego Sącza uczyniła kasztelanię. Przy tym zagadnieniu Sącza jako ośrodka kasztelańskiego toczą się dysputy odnośnie pierwotnej lokacji grodu kasztelańskiego. Z pewnością możemy upatrywać zaczątków centrum dominium sądeckiego w Podegrodziu²⁵⁷. Za tą tezę przemawiają wyniki badań archeologicznych przeprowadzone w II poł. XX stulecia. Pierwsza wzmianka o Starym Sączu pochodzi z 1224 r. Jednakże Andrzej Żaki nie wyklucza, że autor dokumentu miał na myśli Podegrodzie, które już w XI stuleciu było rozwiniętą osadą i posiadało kościół parafialny pw. św. Jakuba, co również klasyfikuje go na posiadacza starej metryki, gdyż to patrocinium powszechnie znane było we wczesnym średniowieczu²⁵⁸.

256 Bł. Salomea wywodziła się z rodu książęcego. Byłą córką księcia krakowskiego Leszka Białego oraz Grzysławę, siostrą Bolesława Wstydlwego, małżonką św. Kingi. W życiu przejawiała na różny sposób swą gorliwą wiarę. Świadczyć może o tym fakt, że namówiła swego męża Kołomana (syn króla węgierskiego Andrzeja II, król Halicza) do tzw. białego małżeństwa, które zobowiązywało małżonków do czystości i wyrzeczenia się wszelkich pokus, zwłaszcza cielesnych.

257 A. Żaki, *Wędrówki Sącza: Od rozwoju sądeckiego ośrodka osadniczego do schyłku XIII stulecia*, Kraków 1974, s. 10 nn.

258 Tamże, s. 32–50.

Stary Sącz wiele zawdzięczał św. Kingdzie w okresie swego największego rozkwitu. Stał się po jej śmierci w 1292 r. centrum rozwoju jej kultu. Wynikało to nie tylko z faktu więzi księżnej ze wspomnianym miejscem, ale również z tym, że w klasztorze starosądeckich klarysek do dziś znajduje się jej grób²⁵⁹. Do niego licznie przybywali i przybywają do dziś pielgrzymi. Tuż po śmierci w miejscu spoczynku zaczęto odnotowywać pierwsze cuda pośmiertne za wstawiennictwem księżnej Kingi. Zostały one wykorzystane do napisania jej żywota.

Wszyscy lokalni mieszkańcy nie powątpiewali w świętość księżnej, co poświadcza szerzenie się kultu zmarłej księżnej zarówno w Małopolsce, jak i następnie na obszarze wszystkich ziem polskich w kolejnych wiekach pomimo ówczesnego nie zatwierdzenia oficjalnie przez Kościół jej świętości. Do beatyfikacji księżnej doszło w 1690 r., zaś do kanonizacji w 1999 r. Na bazie źródeł oraz późniejszego protokołu kanonizacyjnego tzw. rozprawa na temat cnót możemy scharakteryzować postać Kingi²⁶⁰. Wyłania nam się z nich obraz świętej władczyni oraz mniszki, która całym swoim życiem świadczyła prawdę o Bogu. Wyrażało się to przede wszystkim w heroicznej wierze i miłości do bliźniego, w sprawiedliwości oraz roztropności, jako władczyni. Dowiadujemy się o darach, jakie otrzymała za życia: widzenia, ekstazy, odpędzanie złych duchów czy uzdrawianie. Uzdrawiała ludzi jeszcze za życia. Według żywota uzdrowiła jedną z siostr zakonnych Katarzynę z choroby oczu. Autor żywota wspomina, że pewnego razu idąc wraz z innymi siostrami klaryskami służyć charytatywnie chorym w szpitalu dla trędowatych, diabeł usiłował je odstraszyć za przyczyną stada wieprzów. Jednakże księżna Kinga znakiem krzyża miała przepędzić dziką zwierzynę. Cuda dokonane za jej wstawiennictwem przy grobie zostały spisane w specjalnych protokołach. Kolejne opisał Jan Długosz w żywocie św. Kingi swego autorstwa. Celem było zwrócenie uwagi na świętość Kingi oraz rozpoczęcie zabiegów o rychłą jej kanonizację. Klaryski w Starym Sączu pielęgnowały pamięć o swej kseni, która przetrwała żywa. Nie możemy pominąć kościoła klasztornego, który początkowo nosił wezwanie do św. Klary, a następnie dodano patrocinium odnoszące się do Trójcy Świętej²⁶¹.

W tej gotyckiej, murowanej świątyni umieszczono rzeźbę św. Kingi, która datowana jest przez historyków sztuki na ok. 1470 r. Usytuowana ona jest na ołtarzu w kaplicy kościoła klasztornego. Rzeźba ta jest jedną z nielicznie zachowanych gotyckich rzeźb małopolskich. Wiemy, że klaryski od początków swego istnienia szerzyły kult Matki Bożej, stąd zachował się obraz tablicowy z 3 ćw. XV w. „Misericordia Domini”. Św. Kinga zabiegała o propagowanie pośród swych

259 J. Kłoczowski, *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2010, s. 107 n.

260 Dokument „Positio Super Virtutibus” (nr 1827), zob. D. Sułkowska, *Za klauzurą...*, s. 89 nn.

261 D. Sułkowska, *Za klauzurą...*, s. 56–57.

poddanych kultu maryjnego, świąt dedykowanych Najświętszej Marii Pannie oraz nabożeństw.

PODSUMOWANIE

Dekanat sądecki w średniowieczu cechował się wśród kultu świętych szczególnym uwielbieniem Najświętszej Maryi Panny. Aż 36% wezwań głównych w całym archidiakonacie sądeckim odnajdujemy w obrębie wspomnianego dekanatu. Najliczniej kościoły, które poddawano pod patronat maryjny, tytułowano wezwaniami: Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zatem kult maryjny na Sądecczyźnie zakorzenił się i duży wpływ na jego rozwój mieli franciszkanie sądecki oraz klaryski, którzy zabiegali wśród trzody Pańskiej o gorliwe przeżywanie nabożeństw do Maryi Dziewicy, Matki Kościoła. Kult chrystologiczny wyrażał się przede wszystkim w czczeniu Krzyża Świętego. Wiemy, że poświadczona została relikwia w postaci jego partykuły w kościele klasztorным Świętego Ducha w Nowym Sączu, który należał do konwentu premonstratensów. Wśród wezwań sądeckich parafii napotykałyśmy 2 wezwania Krzyża Świętego i 1 do Ducha Świętego. Uwagę zwraca fakt, iż w obrębie dekanatu sądeckiego, w którego organizację wchodziło 36 parafii, przy żadnej nie odnotowano wezwania do Trójcy Przenajświętszej. W granicach archidiakonatu takich odwołań w średniowieczu było 5.

Pośród grona świętych Kościoła najpopularniejszym patronem parafii zostawał św. Mikołaj bp. i w. Dotyczy to zarówno wezwań dekanatu (6), jak i archidiakonatu (20). 7% stanowiły wezwania do św. Andrzeja Apostoła, św. Jana Chrzciciela, św. Marcina bp., św. Michała Archaniola oraz do św. Stanisława bp. i m. W przypadku altarii dominowały tytuły dedykowane Najświętszej Marii Pannie, Trójcy Przenajświętszej, Wszystkim Świętym. Wykaz poszczególnych średniowiecznych patrociniów na ziemi sądeckiej został przedstawiony w formie niżej umieszczonych tabel.

Rozprawiając o rozwoju kultu świętych na ziemi sądeckiej możemy nakreślić tezę, iż główne ścieżki adaptacji na grunt małopolski czci poszczególnych świętych swój początek miały w kręgach krajów zachodnioeuropejskich, jak i z kręgów państw sąsiadujących z naszym krajem. Mianowicie w postaci wpływów czeskich oraz węgierskich.

Tab. 3. Wykaz wezwań świętych patronów (opracowanie własne).

Wezwanie	Dekanat sądecki	Archidiakoniat sądecki
św. Andrzeja Apostoła	2	7
św. Antoniego Opata	1	2

św. Bartłomieja Apostoła	2	4
św. Elżbieta Turyńska	1	1
św. Filip Apostoł	1	1
św. Jakub Apostoł	2	6
św. Jana Chrzciciela	1	7
św. Jan Ewangelista	1	2
św. Józef	1	1
św. Katarzyna PM	1	5
św. Małgorzata PM	1	3
św. Marcin Bp.	2	7
św. Marii Magdaleny	2	5
św. Michała Archaniola	2	7
św. Mikołaj Bp. i M.	6	20
śś. Piotra i Pawła Apostołów	2	3
św. Stanisława Bp. i M.	1	7
św. Walenty	2	2
św. Wawrzyniec M.	1	3
św. Wojciech Bp. i M.	2	3
Wszystkich Świętych	1	5

Tab. 4. Wezwania odnoszące się do kultu Boga (opracowanie własne)

Wezwanie	Dekanat sądecki	Archidiakoniat sądecki
Świętego Krzyża	2	5
Trójcy Przenajświętszej	1	5
Ducha Świętego	1	1

Tab. 5. Wezwania maryjne.

Wezwanie	Dekanat sądecki	Archidiakoniat sądecki
Najświętszej Maryi Panny	0	4
Narodzenia NMP	3	8
Nawiedzenia NMP	2	2
Wniebowzięcia NMP	3	8

MISJE LUDOWE KSIĘŻY MISJONARZY ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ŁOSOSINIE GÓRNEJ W LATACH 1893, 1894 i 1900

Abstract: When Ludwik Walenty Kozak took the position of parish priest in Łososina Górna, holy missions by the missionaries of St. Vincent de Paul's Congregation in Cracow were given there. The first of them took place in June 1893, the next one, as a kind of 'reminder' came just a couple of months later, in February 1894. The aim of both missions was the improvement of spiritual and moral life in the parish, which at that time had four thousand parishioners. The prayer meetings, led by the Cracow missionaries, lasted 8 to 16 days, following a script written in 1891 by priest Józef Darowski. The script included daily holy masses with sermons, confession and communion, with a ceremonial mass, procession and placing of a commemorative cross on the church square at the end. The great results of both missions prompted the parish priest to organize yet another "spiritual training". Again, it was led by the missionary priests from Cracow. A detailed report of the course of all the three missions was written down by priest Józef Sokołowicz and published in *Rocznik Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo* (*Yearbook of Both of Saint Vincent de Paul's Congregations*). In this volume a full version of the report is presented, with the original spelling, supplemented with clarifying footnotes.

Keywords: Łososina Górna, parish missions, mission cross, Catholic, parish priest, missionary, faithful, priest Ludwik Walenty Kozak

Słowa kluczowe: Łososina Górna, misje ludowe, krzyż misyjny, katolik, proboszcz, misjonarz, wierni, ks. Ludwik Walenty Kozak

W połowie lat 90. XIX w. w nieodległej od Limanowej parafii pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej odbyły się dwie, rok po roku misje ludowe. Prowadzili je duchowni ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy z Krakowa. Nie byłoby w tym wydarzeniu niczego wyjątkowego, bowiem organizowane były w wielu galicyjskich parafiach, gdyby nie ich częstotliwość. Miały one miejsce dwukrotnie w odstępie zaledwie kilku miesięcy, gdy zwyczajowo odbywały się raz na 10 lat¹. Zastanawia-

* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Targu, e-mail: kowalskiroh@poczta.fm

1 Najczęściej misje parafialne, organizowane były z inicjatywy proboszczów lub też z polecenia konsystorza biskupiego. Zasadniczo, w jakim okresie czasu miały się odbywać misje określało prawo kanoniczne z 1917 r. w kan. 1349 § 1 mówiło w tym zakresie jednoznacznie: *Ordinarii invigilent, ut saltem decimo quoque anno, sacram, quam vocant, missionem, ad gregem sibi commissum habendam parochi current*. Proboszcz miał obowiązek organizowania dla wiernych swojej parafii misji świętych przynajmniej raz na 10 lat. P. Gługła, *Misje ludowe księży misjonarzy św. Wincentego a Paulo na wadowickim terenie w 1898 roku*, [w:] „Wadowiana. Przegląd historyczno-kulturalny”, nr 19 (2016), s. 73.

jącym pozostaje zatem fakt, iż misjonarze w krótkim odstępie czasu odwiedzili dwukrotnie ze „słowem bożym” ośrodek duszpasterski liczący niewiele więcej niż 4 tysiące wiernych. Wyjaśnienie tej niecodziennej sytuacji znajdujemy w sprawozdaniu z misji ludowej odbytej w czerwcu 1893 r., opublikowanym na łamach „Rocznika Obydwóch Zgromadzeń”. Można w nim przeczytać:

„Parafia Łososińska rozrzucona po górach, stąd po niektórych wsiach ciemnota, nieogład, dzikość przerażające ... a wieś Laskowa zdaje się wszystkie inne w tych przymiotach przewyższyła. To też zdaje się było powodem, że w przeszłym wieku sprowadzono tu Misjonarzy ze Stradomia dano im folwarczki i kaplicę, by tu in continuo misye odprowadzali”².



Kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej

Wydaje się zatem, że sprawa była poważna i wymagała szybkiej interwencji. Nowy duszpasterz parafii ks. Ludwik Walenty Kozak, przybyły na beneficjum po śmierci 19 sierpnia 1892 r. dotychczasowego proboszcza ks. Macieja Browarnego³, niezwykle zasłużonego dla społeczności łososińskiej, rozpoczął energiczne starania, aby ten niekorzystny stan rzeczy zmienić. W ocenie proboszcza parafia należała do jednej z najtrudniejszych pod względem pasterzowania m.in. z powodu, jej: „rozrzucenia po górach bardzo nieprzystępnych, nie ma ani 5-ciu domów obok siebie – lecz wszystkie stoją osobno po wsiach – tak, że, zanim kapłan obejdzie z posługą duchową – mijają długie godziny”⁴.

W liście skierowanym do biskupa tarnowskiego, proboszcz informował o podjętych w tym zakresie działaniach:

2 „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, R. 5, nr 3, Kraków 1899, s. 191.

3 Ks. Maciej Browarny (1811–1892) Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Syn Tomasza i Katarzyny z d. Kociuga. Urodził się 23 lutego 1811 w Nowym Targu. Szkołę początkową prawdopodobnie ukończył w miejscowości rodzinnej. Filozofię studiował w Tarnopolu, Bratysławie i Koszycach, teologię we Lwowie i Tarnowie i tu 29 sierpnia 1836 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa F. Zachariasiewicza. Był od 7 października 1836 wikarym w Żegocinie, od 28 września 1839 w Trzcianie, w 1845 wikarym eksponowanym w Okulicach, w 1846 administratorem w Ryglicach po uwięzieniu proboszcza ks. J. Orłowicza w klasztorze zakliczyńskim. W 1848 pracował jako wikary w Zawoi, od 31 maja do 30 czerwca 1849 był administratorem w Makowie, od 4 lipca 1851 r. proboszczem w Łososinie Górnej. Pod koniec życia został wicedziekanem dekanatu tymbarskiego. Zmarł 19 sierpnia 1892 w Łososinie Górnej Spoczywa na tamtejszym cmentarzu. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie [dalej: ADT], sygn. LŁ XVII, *Akta Lokalne Parafia Łososińska Górna 1666–1900*; A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. II, A–J, Tarnów 2000, s. 89.

4 ADT, sygn. LŁ XVII, Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie, L.25. z dn. 5 marca 1894 r.

„Chcąc podnieść moralność w parafii mojej sprowadziłem 4 księży Misjonarzy z Krakowa – aby przybyli i odprawili rekolekcje ludowe. Te rekolekcje zaczną się 1 czerwca i trwać będą 3 tygodnie”⁵.

Również krakowscy misjonarze z uznaniem i pełną aprobatą wspominali o inicjatywie proboszcza, pisząc: „Nowy Proboszcz, kapłan bardzo gorliwy zabrał się do pracy nad poprawą tej parafii z zapalem apostolskim i na samym wstępie misye zarządził”⁶.

W lutym 1894 r. odbyła się tzw. renowacja misji ludowej, a kilka lat później, kolejna, trzecia już misja ludowa w Łososinie Górnej, mająca jednak zupełnie innych charakter. O ile bowiem pierwsza i druga miała za zadanie, jak czytamy w dokumentach z tego okresu „poprawę by ten lud łososiński moralnie podnieść”, o tyle celem kolejnej, miało być wzmocnienie i utrwalenie dotychczasowych efektów pracy duszpasterskiej. Skuteczność dwóch pierwszych misji na tyle pozytywnie zaskoczyła proboszcza, że przez kilka kolejnych lat usilnie zabiegał, aby móc je ponownie zorganizować. Zakończyły się one powodzeniem i tuż przed Świętami Wielkanocnymi w marcu 1900 r. odbyły się ponownie misje ludowe w łososińskiej parafii.

* * *

Kim był nowy duszpasterz łososińskiej dziedziny tak bardzo zatroskany o stan dusz swoich wiernych. Ksiądz Ludwik Walenty Kozak urodził się 28 kwietnia 1862 r. w Czerminie. Był synem Jana, nauczyciela i Apoloni z d. Warenda. Studia teologiczne odbywał w Tarnawie i tutaj 19 lipca 1885 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Albina Dunajewskiego. Jako neoprezbiter pracował w charakterze kapelana i katechety u Witolda Łubieńskiego w Zasowie. Z dniem 1 stycznia 1886 r. został przeniesiony na wikariat w Nowym Sączu. Od 18 listopada 1886 r. pełnił taką posługę w tarnowskiej katedrze, a 20 kwietnia 1887 r. objął obowiązki katechety w 4-klasowej szkole w Tarnowie-Zawalu. W dniu 30 czerwca 1887 r. został przeniesiony do parafii w Borzęcinie. Od 25 października 1888 r. przebywał na wikariacie w Nowym Sączu, a kilka miesięcy później, 31 stycznia 1892 objął obowiązki katechety w sądeckim gimnazjum. W tym samym roku odznaczony został *Expositorium Canonice* i otrzymał przysługujący mu tytuł kanonika. Po śmierci proboszcza w Łososinie Górnej wziął udział w rozpisany przez Kurię konkursie na stanowisko proboszcza, w wyniku którego objął z dniem 25 listopada 1892 r. tamtejsze beneficjum. Za jego duszpasterzowania zrestaurowano budynki parafialne, podniesiono wieżę kościoła, przemurowano

5 ADT, sygn. LL XVII, *Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie*, L.50. z dn. 5 maja 1893 r.

6 „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, R. 5, nr 3, Kraków 1899, s. 191.

okalający kościół kamienny mur. Na jego koszt zbudowano piwnicę, przemieniono spichlerz, a ponadto zrekonstruowano drewniane „parawany” i zbudowano nowe, poszerzono również i umocniono ławy na obu rzekach. Zakupiono także nowe wyposażenie do kościoła w tym ornaty. Proboszcz pracował na łososińskiej dzieżynie do 1 kwietnia 1903 r., a następnie przeniósł się na probostwo w Borzęcinie Górnym, instalowany przez bpa Leona Wałęgę w czasie wizytacji kanoniczej. Tam rozbudował i gruntownie przekształcił kościół oraz zainicjował budowę nowej kaplicy pw. św. Stanisława w Wisowatkach. Zaangażował się również na rzecz budowy nowej szkoły. Z powodu choroby przez cztery lata miał administratora. Zmarł 23 grudnia 1923 r. w Borzęcicach. Spoczywa na tamtejszym cmentarzu. Ma również epitafium w kościele w Borzęcinie⁷.

* * *

Parafia pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej, którą przejął nowy proboszcz, obejmowała siedem sąsiadujących ze sobą miejscowości położonych w dolinie rzeki Łososiny oraz na okolicznych wzgórzach Beskidu Wyspowego tj. Łososina Górna z drewnianym kościołem, budynkami plebani i zabudowaniami gospodarczymi, Młynne, Koszary, Wałowa Góra, Bałazówka, Pasierbiec



Ks. Ludwik Walenty Kozak (1811–1892), proboszcz łososiński w latach 1892–1903

z drewnianą kaplicą, Makowica i Laskowa z kaplicą we dworze. Liczba wiernych w latach 1892–1900 nie przekroczyła 4500 osób. Obok katolików na jej terenie mieszkał jeden protestant oraz licząca ok. 200 osób społeczność żydowska. W parafii wraz ks. proboszczem posługę duszpasterską pełnił przeważnie jeden wikary. W latach 1892–1900 pracowali tutaj kolejno: ks. Jan Mleczek (ur. 1862 w Dołach, wyświęcony 1886), ks. Paweł Wołek (ur. 1855 w Rzochowie, w. 1884) oraz ks. Józef Ręgorowicz (ur. 1860 w Dąbrowie, w. 1888 r.), Bartłomiej Harbut (ur. 1872, w. 1896), Florian Gryl (ur. 1864, w. 1890), Józef Kondelawicz (ur. 1870, w. 1893)⁸. Od 1894 r. mieszkał na parafii

⁷ Archiwum Parafii pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej, *Kronika parafialna*; *Schematismus Universi Vener. Cleri Dioeceseos Tarnoviensis*, 1893, s. 81; A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. III. K-P, Tarnów 2001, s. 84.

⁸ ADT, sygn. LŁ XVII, *Akta Lokalne: Łososina Górna 1666–1900*; *Schematismus Universi Vener. Cleri Dioeceseos Tarnoviensis*, 1892–1900.

także ksiądz rezydent Walenty Kozak (ur. 1828 w Spytkowicach, wyświęcony 1852), były proboszcz parafii w Rożnowie⁹.

* * *

Zanim przedstawimy przebieg trzech kolejnych misji ludowych, jakie odbyły się w łososińskiej parafii warto w tym miejscu wyjaśnić czym były one w istocie. Otóż, jak pisze M. Pirożyński misję ludową należy rozumieć jako:

„pracę apostolską kapłanów upoważnionych przez zwierzchność kościelną do tymczasowego duszpasterzowania na terenie określonej parafii, celem gruntownego odnowienia życia nadprzyrodzonego w duszach wszystkich parafian przez odpowiednie środki apostolskie, a zwłaszcza kazania, gruntowną spowiedź i wspólną komunie świętą”¹⁰.

Na obszarze Galicji w latach 90. XIX wieku misje ludowe prowadziło z doskonałymi efektami Zgromadzenie Księży Misjonarzy, założone 17 kwiet-

Liczba mieszkańców parafii pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej w latach 1892-1900							
Miejscowość	Liczba ludności						
	1892	1893	1894	1896	1898	1899	1900
Łososina Górna	375	379	375	382	394	395	390
Młynne	716	718	716	718	723	727	729
Koszary	311	311	311	316	313	311	314
Walowa Góra	236	236	236	242	245	255	258
Bałażówka	166	166	166	165	183	183	193
Pasierbiec	325	325	325	333	329	330	381
Makowica	243	243	243	246	263	263	275
Laskowa	1842	1848	1842	1866	1893	1915	1938
Wyznanie							
Katolicy	4214	4226	4214	4268	4343	4379	4478
Żydzi	197	198	197	197	148	198	203
Protestanci	1	1	1	1	1	1	1
Łącznie mieszk. parafii	4412	4425	4412	4466	4492	4578	4682

Źródło: Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Tarnoviensis (1892-1900)

Tabela: Liczba mieszkańców w parafii pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej w latach 1892–1900

9 R. Kowalski, *Ks. kanonik Walenty Jan Kozak (1822–1897) rezydent w łososińskiej parafii*, <https://www.facebook.com/%C5%81ososi%C5%84skie-kapliczki-z-historii%C4%85-miejscowo%C5%9Bci-i-parafii-w-tle-103249848131660> [dostęp: 06.05.2021]; A. Nowak, *Słownik biograficzny ...*, s. 84.

10 M. Pirożyński, *Nowoczesna misja parafialna*, Wrocław 1948 s. 36.

nia 1625 r. w Paryżu przez św. Wincentego a Paulo. Skupiało ono księży i braci świeckich. Zawiązane w celu prowadzenia pracy misyjnej w małych miasteczkach, wioskach i wśród galerników. Misjonarze zobowiązywali się nie sprawować obowiązków kapłańskich w wielkich miastach oraz nie przyjmować beneficjów i godności kościelnych. Mieli rozwijać szkolnictwo i opiekę nad chorymi. Do Polski misjonarze zostali sprowadzeni przez królową Ludwikę Marię Gonzagę w listopadzie 1651 r. z Francji. Działania misyjne na obszarze diecezji krakowskiej prowadzili duchowni z prowincji krakowskiej, erygowanej 28 marca 1865 r. przez ks. Jean Etienne, przełożonego generalnego zgromadzenia. Główne ośrodki na terenie Galicji znajdowały się na Stradomi i Kleparzu w Krakowie¹¹.

* * *

Misje ludowe prowadzone były według scenariusza opracowanego w 1891 r. przez ks. Józefa Kiedrowskiego. Miał on charakter uniwersalny i stosowano go powszechnie z dobrymi efektami. W parafiach powyżej 4 tys. wiernych misję dzielono na cztery stany (niewiasty, młodzież żeńska, mężczyźni, młodzież męska). Każdemu stanowi poświęcano 3 dni. W zależności od wielkości parafii, misje trwały 8, względnie 16 dni, bowiem poszczególne serie kończono zawsze czwartego dnia rano. W tym dniu przed komunią św. generalną jeden z misjonarzy wygłaszał krótką naukę o Eucharystii, po której zebrani przeprasza publicznie Pana Jezusa za wyrządzone Mu zniewagi i darowali sobie wzajemnie urazy. Pod koniec misji odprawiano mszę św. dla całej parafii, po której odbywała się procesja eucharystyczna i akt oddania parafii w opiekę NMP. Natomiast po ostatniej komunii św. generalnej urządzano uroczyste nabożeństwo za zmarłych z procesją, jak w Dzień Zaduszny, i mszą św. Po jej zakończeniu obnoszono wokół kościoła krzyż misyjny, poświęcano go i ustawiano przeważnie na placu przykościelnym¹². Każda misja kończyła się kazaniem pod krzyżem, przemówieniem proboszcza i udzielanym przez niego błogosławieństwem dla misjonarzy. Misje rozłożone na dwie serie prowadziło zwykle trzech księży, dłuższe zawsze czterech. W obu przypadkach jeden z misjonarzy nie głosił zwykle nauk, ale prowadził jedynie

11 E. Paruch, *Misje ludowe prowadzone przez Księży Misjonarzy w Galicji (1867–1918)*, „Nasza Przyszłość”, t. 86, Kraków 1996, s. 433–506; S. Janiczek, *Działalność Księży Misjonarzy prowincji Karkowskiej 1865–1914*, „Nasza Przyszłość”, t. 77, Kraków 1992, s. 166–226.

12 Krzyż był w opisywanym okresie, ale również współcześnie widocznym symbolem przeprowadzonej w parafii misji. W jednym ze sprawozdań pochodzącym z 1895 r. możemy przeczytać nt. funkcji jaką on pełnił w procesie odnowy społeczności parafialnej: „Udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa i postawieniem pamiątkowego krzyża kończy się misja. Każdy z uczestniczących stara się, aby mieć udział w niesieniu krzyża i choćby dotknąć się go. Przypomina się raz jeszcze zebrany ich przyrzeczenia, ich obowiązki, przypomina, że krzyż postawiony na pamiątkę misji ma być znakiem jej na całe ich życie, że jak ten krzyż o misji świadczy, tak oni życiem swym świadczyć o niej powinni”. *Sprawozdanie z misji wyjęte z listów X. N. kapłana Zgromadzenia Misji do Imci X. P. Soubieille, Wizytatora prowincji krakowskiej*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, nr 1 z 1895, s. 28.

modlitwy i rozmyślania, podawał ogłoszenia, przyjmował do bractw i pomagał w spowiedzi. W czasie misji trzymano się niemal zawsze następującego programu dziennego:

„Rano o godz. 5 ½ Msze święte ciche, w czasie których śpiewa się godzinki, potem modlitwy poranne z exhortą i rozważanie, potem odśpiewanie częstki różańca, a o godz. 8. ½ wychodzi suma z wystawieniem najświętszego sakramentu. Po sumie nauka ranna, potem czas wolny (rachunek sumienia czytanie „Wykładu” lub katechizacja – (jeżeli potrzeba – a czas pozwala) – i tak do południa. Popołudniu o godz. 2 nauka, potem (jeżeli dni dłuższe) Droga krzyżowa potem Nieszpory z nauką i modlitwy wieczorne”¹³.

Szczytna i piękna dewiza oraz niewątpliwe wieloletnie doświadczenie w organizacji misji ludowych jakie organizowało Zgromadzenia Księży Misjonarzy, skłoniło najpewniej ks. proboszcza Ludwika Walentego Kozaka, aby do niego zwrócić się o pomoc i wsparcie w działaniach jakie Łososiński duchowny podjął w celu odnowy duchowej wiernych pozostających pod jego duszpasterską opieką. Pierwsza z zaplanowanych misji miała się odbyć w dniach 1 do 17 czerwca 1893 r. W tej sprawie ks. proboszcz zwrócił się do biskupa o wsparcie finansowe dla jej realizacji. W liście z początku maja 1893 r. argumentował, iż:

„ze względu na nienajlepszy stan mój finansowy ośmielał się tedy prosić najuprzejmiej Najprzewielebniejszy Biskupi Konsystorz – aby raczył mi z funduszków diecezjalnych wyznaczyć wsparcie na ten cel i to jeszcze przed rozpoczęciem rekolacji – gdyż muszę naprzód odpowiedzenie przygotowania poczynić – jak również zapłacić kosztu podróży ks. ks. misjonarzom.”¹⁴ W odpowiedzi biskup przychylił się do prośby proboszcza, przeznaczając na organizację misji ludowych w Łososinie kwoty 100 złr, z obowiązkiem potwierdzenia odbioru tych środków tudzież sporządzenia i przesłania do Tarnowa szczegółowego sprawozdania z ich przebiegu¹⁵.

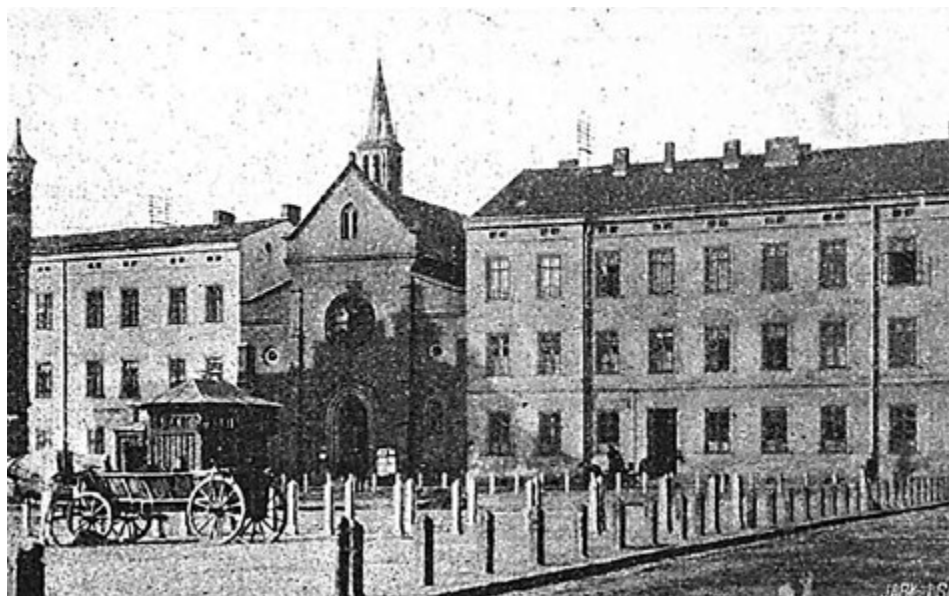
W kolejnym piśmie kierowanym do biskupa ks. proboszcz zwracał się z prośbą o udzieleniu władzy duchowej dla księży misjonarzy, którzy przybyć mieli do parafii i odprawiać zaplanowane misje ludowe. Ks. Kozak pisał:

„Dnia 1 czerwca rozpoczną księża misjonarze pracę misyjną w parafii Łososińskiej, upraszam tedy najniżej o łaskawe udzielenie dla nich wszystkich władz duchowych – w szczególności aprobaty – władzy rozgrzeszenia od grzechów, urządzania Expozycji SS odprawiania mszy św. na cmentarza [oraz] postawienia krzyża

13 *Prace misyjne w Prowincji od początku aż do bieżącego 1899*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, R. 5, nr 3, Kraków 1899, s. 175; *Księga pamiątkowa Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925, s. 180–182.

14 ADT, sygn. LŁ XVII, *Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie*, L.50. z dn. 5 maja 1893 r.

15 Tamże, *Pismo Konsystorza Biskupiego w Tarnowie do Wielebnego Urzędu Parafialnego w Łososinie Górnej*, N.2385 z dn. 12 maja 1893 r.



Dom i kościół Księży Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu

misyjnego¹⁶. W ślad z tą prośbą biskup udzielił 26 maja 1893 r. stosownego pozwolenia duchowego, dla czterech księży misjonarzy: ks. Franciszka Kamińskiego, ks. Antoniego Gąsiorowskiego, ks. Franciszka Buchhorna oraz ks. Józefa Sokołowicza, którzy w zaplanowanym czasie odbyli misje ludowej w łososińskiej parafii¹⁷.

Niezależnie od sprawozdania sporządzonego przez księży misjonarzy, które w pełnym brzmieniu publikujemy poniżej, również ks. proboszcz przygotował krótkie omówienie przebiegu misji. W zasobach archiwum diecezjalnego zachowało się pismo w przedmiotowej sprawie, gdzie czytamy:

„Odnosnie do najszanowniejszego polecenia donoszę niniejszem, że w parafii Łososińskiej odprawili ks. ks. Misjonarze z Krakowa trzytygodniowe rekolacje ludowe (od 1 do 18 czerwca). Lud podług stanów podzielony mimo niesprzyjających deszczów gromadził się chętnie w Kościele słuchał słowa Bożego i budującym skruszeniem przystępował do stołu Pańskiego, spowiedzi wysłuchanych dochodzi do 3 ½ tysiąca¹⁸.

16 Tamże, *Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie*, L.56. z dn. 24 maja 1893 r.

17 Tamże, *Pismo Konsystorza Biskupiego w Tarnowie do Wielebnego Urzędu Parafialnego w Łososinie Górnej*, N.2808 z dn. 26 maja 1893 r.

18 Tamże, *Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie*, L.63. z dn. 25 czerwca 1893 r.

Venerabili Officio Parochiali
in Łososina-górna

Ad mentem petitionis, exhibitae sub die 24. Maji
1893 N. 56 conceditur per praesentes has litte-
ras ~~Parochialis~~ Missionariis, tempore exortitionum
popularium, jurisdictio pro excipiendis confessionibus
Christifidelium cum facultate absolvendi etiam a
casibus Illustrissimo Ordinario loci reservatis, nec
non facultas exponendi S. Sacramentum, quando
opus fuerit; non vero celebrandi missam solem-
nem extra ambitum Ecclesiae, quia juxta decre-
ta Congregationis sacrorum Rituum hoc licet solum
modo urgente necessitate, pro qua non reputatur
magnus concursus populi. —

E Consist. Epipoli
Tarnoviae die 26. Maji 1893

Uy

W. J.

W. J.

Kilka miesięcy później urządzona została na terenie parafii tzw. misja renowacja, która odbywała się od 28 lutego do 3 marca 1894 r. Ksiądz proboszcz doskonale zdawał sobie bowiem sprawę, że aby uzyskać długotrwały efekt pracy duszpasterskiej, niezbędna jest ciągła niemal permanentna praca kapłanów z wiernymi. Dał temu wyraz w piśmie skierowanym do Konsystorza, prosząc o przydzielenie parafii jednego wikariusza, który pracę wcześniej wykonaną przez misjonarzy utrwalić. Pisał wręcz:

„Odbyły się wprawdzie w Łososinie Górnej zeszłego roku misje, lecz to dopiero początek nawrócenia, które jedynie udaje się wtedy, gdy parafianie kapłani nieustannie w tym duchu pracują”¹⁹.

Z tych zatem obiektywnych względów proboszcz zdecydował się na ponowne zaproszenie księży misjonarzy do Łososiny Górnej. W drugiej z kolei misji pierwotnie uczestniczyć miało czterech duchownych, jednak z powodu nieszczęśliwego wypadku, którego szczegóły opisane są w sprawozdaniu poniżej, ostatecznie „słowo Boże” głosili: ks. Franciszek Kamiński i ks. Franciszek Buchhorn, wspierani przez barci z zakonu cystarów w udzielaniu spowiedzi.

Doskonale efekty obu wcześniejszych spotkań modlitewnych misjonarzy ze społecznością Łososiny Górnej, zaowocowały kilka lat później zorganizowaniem kolejnej misji tzw. renowacyjnej, która odbyła się tuż przed Świątami Wielkanocnymi w dniach 4–12 marca 1900 r. Podobnie jak uprzednio również tym razem inicjatywa leżała po stronie ks. proboszcza Ludwika Kozak, który „zachęcony skutkami wielkimi przechodzącymi wszelkie jego spodziewanie”, ponownie zaprosił do parafii duchownych ze Zgromadzenia Księżów Misjonarzy. Misję prowadzili czterej konfratry: ks. Franciszek Kamiński CM, ks. Józef Sokołowicz CM, ks. Jakub Konieczny CM oraz Ryszard Kudłek CM. W przededniu rozpoczęcia misji w Łososinie ks. proboszcz Kozak zwrócił się do konsystorza biskupiego z prośbą o udzielenie Księżom Misjonarzom jurysdykcji zwyczajnej i nadzwyczajnej oraz pozwolenie na codzienne wystawianie Najświętszego Sakramentu w monstrancji, a także wyznaczenie spowiedzi rekolekcyjnej za wielkanocną²⁰. Niezwłocznie, bowiem już 22 lutego tegoż roku, do kancelarii parafialnej wysłano pismo z kurii tarnowskiej, w którym czytamy:

„udzielamy XX Misjonarzom mającym przewodzić ludowi parafialnemu i ćwiczeniach Duchowych, jurysdykcji do słuchania spowiedzi, nie wyjmując wypadków zwyczajnych Nam zastrzeżonych – zezwalamy także na wystawienie Najświętszego Sakramentu ile razy będzie potrzeba oraz zgadzamy

19 Tamże, Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie, L.25. z dn. 5 marca 1894 r.

20 Tamże, Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie, L.25. z dn. 16 lutego 1890 r.

się na to, aby spowiedź rekolekcyjna odprawiana uważana była za spowiedź wielkopostną²¹.

Podsumowując pracę misyjną księży rekolektantów ks. proboszcz w piśmie do biskupa poinformował, że w jej trakcie wypowiedziano 2500 parafian. Z pewną przesadą zapewne wspominał jakoby cała parafia zapisała się do bractwa wstrzemięźliwości, różańcowego oraz szkaplerza świętego. Niemniej jednak wydaje się, co zresztą podkreślają również w swym sprawozdaniu księży misjonarze, misja była wyjątkowo udana i dobrze rokowała na przyszłość²².

Reasumując, należy zaznaczyć, że efekty przeprowadzonych łososińskiej parafii misji były nadspodziewanie dobre, zauważalne i dające nadzieję na ich trwałość. Jednym z nich była niewątpliwie poprawa życia duchowego mieszkańców. Zwiększyła się liczba udzielanych komunii, wzrosła liczba osób zaangażowanych w działalność stowarzyszeń funkcjonujących w parafii. Ponadto, zostały złagodzone, jakkolwiek niezbyt trwale, skutki problemów alkoholowych jakie dotyczyły w tym czasie wiele galicyjskich parafii. Przejawem „walki” z tym niestety powszechnym problemem było powoływanie bractw trzeźwości. Stowarzyszenia te szczególnie pręźnie rozwijały się w latach 40. XIX wieku. Na ziemiach polskich m.in. w Galicji miały one wielu zwolenników i aktywnych działaczy. Niestety, ruch ten zdecydowanie osłabł w okresie wystąpień rewolucyjnych w latach 1846–1848. W latach 50. XIX wieku sto-



Ks. Józef Sokółowicz CM (zbiory Archiwum Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu)



Pieczęć z dewizą Zgromadzenia Księży Misjonarzy: *Evangelizare pauperibus misit me* (Posłał mnie ubogim głosić Dobrą Nowinę), zamieszczona w publikacji z 1877 r.

21 Tamże, *Pismo Konsystorza Biskupiego w Tarnowie do Wielebnego Urzędu Parafialnego w Łososinie Górnej*, N.860 z dn. 22 lutego 1900 r.

22 Tamże, *Pismo proboszcza ks. Walentego Kozaka do Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza w Tarnowie*, L.44. z dn. 15 marca 1890 r.



Ks. Józefa Kiedrowskiego CM (1836–1920), wieloletni organizator pracy misyjno-rekolekcyjnej w Galicji

warzyszenia te rozwijały się szczególnie prężnie w Królestwie Polskim. W latach 1894–1895 reaktywowano natomiast w Galicji bractwa wstrzemięźliwości, które w miejsce karczm, wyszynków propagowało tzw. bezalkoholowe gospody chrześcijańskie i czytelnictwo²³.

Wśród księży misjonarzy, którzy przeprowadzili misje ludowe w Łososiniej parafii jeden z nich każdorazowo pełnił rolę sprawozdawcy. Podczas pracy w Łososinie Górnej funkcję tę pełnił ks. Józef Sokołowicz CM. Słusznie zauważył Paweł Gługła pisząc, iż „jego [tj. ks. Sokołowicza] opisy są barwne, ukwiecone, nie nużą. Miał on szczególny dar zarówno do prowadzenia misji, jak i ich spisywania. Niestety, nie-

rzadko inicjował konflikty z konfratrami, miał trudny charakter. Uskarżali się na niego inni księża do wizytatora prowincji.”

Sprawozdania i relacje ks. Sokołowicza publikowane były w kolejnych tomach „Rocznika Obydwóch Zgromadzeń”, wydawanego nakładem Zgromadzenia Księży Misjonarzy²⁴. Znalazły się w nich także sprawozdania omawiające przebieg trzech kolejnych misji ludowych w Łososinie Górnej. Informacje zwarte w tym cennym materiale źródłowym rzucają sporo światła na sytuację społeczną w parafii łososiniej w ostatniej dekadzie XIX wieku. Z tego choćby względu zdecydowano przygotować ich edycję źródłową zachowując oryginalną pisownię, uzupełniając ją jednocześnie o stosowne przypisy osobowe.

* * *

SPRAWOZDANIE Z MISJI LUDOWEJ ODBYTEJ W DNIACH 1–17.06.1893 R. W ŁOSOSINIE GÓRNEJ

„Łososina Górna w powiecie Limanowskim należy do diecezji Tarnowskiej i tu już drugą w bieżącym roku pracę tę podjęliśmy. Czcigodny X [Józef] Kiedrowski²⁵,

23 J. Kracik, *W Galicji trzeźwiej, krowawej, pobożnej*, Kraków 2008.

24 „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo” wydawane były w Polsce w latach 1895–1938 z przerwą w latach 1915–1920. J. Rybolt CM, *Annales de la Congrégation de la Mission, 1834–1963* (Series description), „Vincentian journals and publications”, 2009, s. 1–3; *Czasopisma wydawane przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego w XIX i XX w.*, „Folia Historica Cracoviensia” 2006, 12, s. 119–129.

25 Ks. Józef Kiedrowski CM (1836–1920). Urodził się 5.08.1836 r. w miejscowości Lubinia Wielka (par. Kretków) koło Pleszewa na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Trzemesz-

który dotąd w tyłu wycieczkach przewodniczył, obecnie jest chory i przy parafii zajęty nie mógł wziąć udziału pojechaliśmy wszyscy z Kleparza: XX [Franciszek] Kamiński²⁶, [Antoni] Gąsiorowski²⁷, [Franciszek] Buchhorn²⁸ i ja [tj. ks. Józef Sokołowicz²⁹]. Tamci nadjechali od Lwowa na Stryj, a myśmy obaj z X Gąsiorowskim jechali z Krakowa. W drodze pełno wypadków: zapomniał walizy z kaloszami, bielizną i innymi zapasami, w drodze zagadał się z jakąś panią, staruszką sparaliżowaną, która miała w Chabówce wysiąść, a pojechała z nami dalej, kiedy dojeżdżaliśmy do Limanowej puścił się grad a potem deszcz ulewny; przyjeżdżamy na dworzec, furman z Łososiny gdzieś się zapodział, trzeba było żydowskim tak zwanym fiakrem zabierać się,

nie wstąpił do seminarium metropolitalnego w Poznaniu. Tam otrzymał święcenia kapłańskie 3 maja 1861 r. Pracował najpierw jako katecheta w zakładzie ks. Koźmiana, a następnie jako kapelan szpitala siostr miłosierdzia. Pod koniec 1864 r. wstąpił do misjonarzy w Paryżu, gdzie częściowo odbył też seminarium internum. Z Paryża skierowano go do Krakowa na Kleparz w charakterze kapelana szpitala Św. Łazarza. W latach 1867–1879 przebywał we Lwowie. Był tam początkowo kapelanem więzienia, a od 1871 r. superiorem domu. Potem mieszkał w Krakowie na Kleparzu, sprawując tam od roku 1881 urząd dyrektora małego seminarium. W grudniu 1884 r. został ojcem duchownym seminarium krakowskiego na Stradomiu. W cztery lata później wrócił na Kleparz, ale tam od 1881 r. urząd objął w Jezierzanach stanowisko administratora parafii i superiora domu. Pełnił je do roku 1894, kiedy to został przeniesiony na superiora do Sokolówki. Równocześnie od 1893 r. był także dyrektorem siostr miłosierdzia Prowincji chełmińskiej. Ostatnie lata życia spędził jako emeryt w Krakowie na Kleparzu i tam po krótkiej chorobie zmarł 10 lutego 1920 r. – S. Janeczek, *Powstanie i organizacja Karkowskiej Prowincji Księży Misjonarzy (1865–1914)*, [w:] „Nasza Przyszłość”, t. 86, Kraków 1996, s. 392–397; *Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Polsce. Okres II: 1865–1925*, [w:] Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Polsce 1625–1925, s. 137–138.

- 26 Ks. Franciszek Kamiński CM (1835–1904), sybirak, misjonarz. Urodzony 2.10.1835 r. we wsi Maliniec k. Gosławic w pow. kamińskim, z rodziców: Macieja i Antoniny z Soszyńskich. Początkowo uczył się w domu. Mając 20 lat wstąpił do Zgromadzenia Misji w Warszawie (11.09.1855). Po dwóch latach złożył śluby. Filozofię i teologię studiował w Seminarium św. Krzyża w Warszawie i w Akademii Duchownej Warszawskiej, którą ukończył w 1860 r. W tym roku otrzymał również święcenia kapłańskie. Podczas powstania styczniowego odbierał od powstańców przysięgę, dostarczał broń itd. Umiejąc podrabiać podpisy urzędników carskich, zwłaszcza namiestnika T. Berga, dostarczał powstańcom fałszywe paszporty. W lipcu 1864 r. uwięziony, przebywał na Pawiaku i na Cytadeli. 1.05. 1865 r. został zesłany na Sybir. W 1871 r. opuścił Syberię i udał się do Szynkurka w gubernii archangielskiej. W latach 1878–1885 pracował jako ksiądz w Subocz, Smerynie i Illukszie. Od 1885 r. stale przebywał w Krakowie przy kościele Św. Wincentego a Paulo na Kleparzu. Na przłomie lat 1888 i 1889 pełnił obowiązki kapelana szpitala św. Łazarza, potem w latach 1889–1892 urząd dyrektora alumnów w seminarium diecezjalnym na Stradomiu. Od 1892 r. zajął się pracą misyjną w Galicji, Bukowinie i na Śląsku. Zmarł 27.08.1904 r. w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim. – A. Schletz, *Kamiński Franciszek (1835–1904)*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 11, z. 06, s. 561.
- 27 Ks. Antoni Gąsiorowski CM (1842–?). W 1870 r. pracował jako wikary w kościele pw. św. Krzyża w Warszawie. Przeciwno księdzu za nieudzielenie sakramentu spowiedzi Marjannie Wojtkowskiej, matce z domu urzędnika Dziędzielewicz prawosławnego. Był jednym z najdłużej i najofiarniej pracujących na misjach kapłanem. – *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915*, t. III, Sandomierz 1933, s. 360.
- 28 Ks. Franciszek Buchhorn CM (ur. 2 grudnia 1864 r. w Piekarach Niemieckich) przyjęty do Zgromadzenia Misji 2 grudnia 1884 r., święcenia kapłańskie 21 grudnia 1891 r., misjonarz ludowy, superior domu misjonarskiego i proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny w Tarnowie. Brał czynny udział w Komisji Organizacyjnej oraz jako pomocnik Prefekta Hospicjów Pierwszego Synodu Diecezji Tarnowskiej zwołanym przez bp. L. Wałęgę w 1928 r. – *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej*, Tarnów 1928, s. 10, 15; P. Gługła, *Pierwsze misje ludowe Księży Misjonarzy w Tarnowie*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, nr 34 (2015) nr 1, s. 116.
- 29 Ks. Józef Sokołowicz CM (1866–1918). Śluby święte złożył w 1882 r. Od 1891 r. prowadził działalność misyjną jako dyrektor misji, przypisany do domu prowincjalnego w Krakowie na Stradomiu. Dał się poznać jako utalentowany i energiczny kaznodzieja. Do 1911 r. uczestniczył w 179 misjach. Zmarł 7.01.1918 r. we Lwowie. – E. Paruch, *Misje ludowe prowadzone przez Księży Misjonarzy w Galicji (1864–1918)*, dz. cyt., s. 438–439; P. Gługła, *Pierwsze misje...*, op. cit., s. 129.

w drodze do tamten dopędził – bitka jak między kogutami! Staruszek na to wszystko powiada „Jak się to dyabeł nam sprzeciwia!” Może i dobrze powiedział [...]

X Gąsiorowski, który na Rusi niewczesnymi porywami czasem i psuł sprawy – tu okazał się znakomitym i w przystępnych perswazjach swoich obrzydzał ludowi występki, że najwięksi nałogowcy aż drżeli kiedy przemawiał, to znów płakali jak dzieci – a nikogo nie uraził. O żydach o pijaństwie też nie zapominał. Sługi żydowskie poodchodził ze służby, karczmy pustkami stały nagle, żydzi zaczęli sami krowy paść, wodę nosić, groch tyczyć, co przedtem było rzecz niesłychaną. Misja trwała tu 16 dni z okładem. Do słuchania spowiedzi ciągnęli wierni sąsiedzi przez cały czas misji a i tak stosunkowo do takiej liczby spowiedników dość skąpe były wyniki: kobiet 1000, dziewcząt 700, chłopców 670, chłopów 700 i to prawie wszystko z całego życia się spowiadało. Mdleliśmy w konfesjonach przy takiej głębokiej orce, ale jakżeśmy się też cieszyli, kiedyś tu na przyszły rok wpadli na kilka dni i jakby zupełnie inną parafie zastali. Misja w Łososinie trwała od 1 do 17 czerwca³⁰.

* * *

SPRAWOZDANIE Z MISJI LUDOWEJ ODBYTEJ W DNIACH 28.02–03.03.1894 R. W ŁOSOSINIE GÓRNEJ

Nazajutrz udaliśmy się do Łososiny na prośby miejscowego X proboszcza Ludwika Kozaka, aby urządzić renowację misji odprawionej w czerwcu poprzedniego roku. W drodze przytrafił się X [Józefowi] Kiedrowskiemu nie miły wypadek. Był to czas odwilży po kilku dniach mrozów dochodzących do 22° R. Koniecznie musieliśmy przeprowić się przez rzeczkę Limanówkę poboczną Łososiny. Łód na rzece już podmókł, nie baliśmy się tej przeprawy, bo rzeczka niewielka. Pierwsze wozy wiozące nas i OO Cystersów, co nam w Limanowej pomagali, przejechały po lodzie szczęśliwie. Wóz zaś, którym jechał X Kiedrowski wraz z X proboszczem [Kazimierzem] Łazarskim³¹ trafił na łód podwodny już podziurawiony. Na środku rzeczki koń wpadł w przerębel a za nim wózek mocno się pochylił. X Kiedrowski nie spodziewając się takiego przypadku wcale się mocno nie trzymał to też wypadł z wozu do wody, osłupiał i wnet zanurzył się cały. Woda nie była wprawdzie głęboka, w pierwszej jednak chwili przerażenia i będąc dobrze obwinie ty futrem nie mógł sobie dać rady. To też X proboszcz wyskoczył i pomógł mu się wydostać na łód. Szczęście, że było to już tuż pod plebanią Łososiną, tak tylko zdołał on ująć większej choroby. Ogrzawszy się

30 „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, R. 5, nr 3, Kraków 1899, s. 191–193.

31 Mowa o księdzu prałacie Kazimierzu Łazarskim (1858–1944), proboszczu parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, w której dzień wcześniej zakończyły się misje ludowe, prowadzone także przez Zgromadzenie Księżąt Misjonarzy.

i zmieniawszy ubranie odjechał on wraz z X Sokołowiczem do Jezierzan (pod Czortkowem), pozostali zaś XX Kamiński i Buchhorn dokonali renowacyi. Przez 2 dni mówiliśmy 2 kazania dziennie a proboszcz trzecie i wyspiewali z pomocą 5 innych kapłanów przeszło 2000 osób, przyjmując dużo do Szkaplerza św. i bractwa trzeźwości. Można było tak dużo wyspiewać, bo ku wielkiej naszej pociesze, wielką ujrzelśmy tu zmianę. Jak nam byli wdzięczni za to, żeśmy ich przed rokiem wywiedli z cięższej niż egipska niewoli grzechów, nich świadczy to, że tak cisnęli się do konfesjonałów misjonarzy, iż jeden 2 raz połamali. Myślę, że wraz z nami całe niebo się cieszyło wiedząc jak ten pocziwy ludek przejęty żalem za swe grzechy z największą ochotą garnie się do pięknego i wzorowo utrzymanego choć drewnianego kościółka, aby tam u stóp kapłana wyznać winy swoje i przyjąć sercem czystym Niepokalanego Baranka Wielkanocnego. Trzeciego marca [1894 r.] wyjechaliśmy żegnani płaczem³².

* * *

SPRAWOZDANIE Z MISJI LUDOWEJ ODBYTEJ W DNIACH 4–12.03.1900 R. W ŁOSOSINIE GÓRNEJ

Przed kilku laty został proboszcz X Ludwik Kozak, kapłan gorliwy i światły, który widząc bardzo niski poziom moralny swych parafian, sprowadził misjonarzy z naszego Zgromadzenia, by ten lud łososiński moralnie podnieść. Zachęcony skutkami wielkimi przechodzącymi wszelkie jego spodziewanie, nosił się z myślą urzędzenia renowacyi misyjnej, ale jej przez kilka lat dla różnych przeszkód nie mógł doprowadzić do skutku, dopiero w roku bieżącym [1900] na jego prośbę wyjechali do Łososiny 3-go marca czterej konfratry: XX [Franciszek] Kamiński, [Józef] Sokołowicz, [Jakub] Konieczny³³ i [Ryszard] Kudłek³⁴. Nazajutrz w pierwszą niedzielę postu zaczęła się na sumie misya od wezwania pomoc Ducha św., który też potem łaskawie i kapłanom błogosławił i lud jak najlepszą wolą nappełnił, tak, że cała parafia przystąpiła do Sakramentów świętych o tem chętniej, że za pozwoleniem X Biskupa [Ignacego] Łobosa komunja św. misyjna była już komunją św. wielkanocną. Czas był zmienny, już to śliczna pogoda sprzyjała, już to ostry mróz chwytał, to śnieg gęsty spadał, co jednak nie powstrzymało zacnego ludu od ćwiczeń misyjnych, choć niektóre wioski odległe są od kościoła więcej niż o milę. Niektóre stare babki już dzień przedtem wybrały się z chat i szły do kościoła całe pół dnia od południa do wieczora, aby wiedzieć tak piękne nabożeństwa, bo potem już nic takiego nie zobaczą ani usłyszą jak teraz. Lud

32 „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, R. 1, nr 1, Kraków 1895, s. 29–30

33 Ks. Jakub Konieczny CM (ur. 1866, przyjęty do zgromadzenia misji w 1882 r.). *Catalogue des Maisons et du Personnel de la Congrégation de la Mission*, Paris 1910, s. 39.

34 Ks. Ryszard Kudłek CM (ur. 1865, śluby święte złożył w 1886 r.). *Catalogue des Maisons...*, op. cit., s. 40.

tutaj pół na pół mazurski i góralski, dość dobrze się ma, bo grunta w powiecie limanowskim jeszcze wcale są dobre. Można spotkać w Łososinie gospodarzy mających po 30 do 50 morgów, ale oczywista i biedy nie brak. Parafia istnieje od XV wieku, kościół cały drewniany z jedną murowaną kaplicą, a odkąd stoi, niewiadomo. Pomoc w pracy była obfita, bo się kapłani kochają bardzo między sobą i trzymają się solidarnie. Misya rozdzielona była na dwie serye i mówiono tylko dwie nauki dziennie prócz exhorty na modlitwach porannych, a była bardzo miła dla konfrantów i dlatego, że dała sposobność do odświeżenia przyjaznych stosunków i znajomości z duchowieństwem temtejszych okolic. Łososina Górna leży tuż przy torze kolejowym między Tymbarkiem a Limanową nad rzeką Łososiną w okolicy górzystej bardzo uroczej³⁵.

35 „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, R. 6, nr 4, Kraków 1900, s. 256–258.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ SPOŁECZNOŚCI KOLEJARSKIEJ NOWEGO SĄCZA; KOLONIA ROBOTNICZA I JEJ PIERWSI MIESZKAŃCY

Abstract: The text presents development of the railway community in the town and its effects on the development of Nowy Sącz itself. As the works on the construction of the railway line commenced: building the track bed, paving, and erecting of buildings, numerous workers hired for these works appeared in Nowy Sącz. The local residents were also hired for construction works, but among the builders there was a large group of employees, including technical staff and construction management for different sections, from outside of the immediate vicinity of Nowy Sącz, including representatives of distant provinces of the Imperial and Royal Monarchy of Austria and Hungary. Everyone used accommodation rented in the town. The recruitment of permanent staff for the technical service of the route, traffic management, maintenance of the rolling stock operating on the line, resulted in an increase in the number of town inhabitants, especially that apart from employees, their families also arrived.

Keywords: railway, Nowy Sącz, Old Colony, 19th century, working-class population, urban planning, development of societies

Słowa kluczowe: kolejarstwo, Nowy Sącz, Stara Kolonia, XIX wiek, ludność robotnicza, urbanistyka, rozwój społeczeństw

POWSTAJE SPOŁECZNOŚĆ KOLEJARSKA W MIEŚCIE

Z chwilą rozpoczęcia prac przy budowie linii kolejowej, wykonywaniu podtorza, układaniu nawierzchni, wznoszeniu budynków, w Nowym Sączu pojawili się licznie robotnicy zatrudnieni przy tych pracach. Częściowo najmowano do prac budowlanych okolicznych mieszkańców, ale pośród budowniczych znalazła się spora grupa pracowników, w tym także personel techniczny i kierownictwo budowy poszczególnych odcinków, pochodzących spoza najbliższych okolic, w tym także przedstawiciele odległych prowincji c.k. monarchii. Wszyscy korzystali z kwater wynajmowanych na terenie miasta. Rekrutacja stałego personelu do technicznej obsługi trasy, prowadzeniu ruchu, utrzymania i konserwacji taboru pracującego na linii, spowodowała wzrost liczby mieszkańców miasta, gdyż oprócz

* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, e-mail: pth.ns@poczta.fm

pracowników, przybyły także i ich rodziny. Kolejarze wraz z rodzinami starali się wynajmować mieszkania, pojedyncze pokoje, czasem dzielone przez kilku, w miarę blisko swojego nowego miejsca pracy. Do pomnażania liczby kolejarzy osiedlających się w Nowym Sączu przyczyniały się, rozbudowujące się nieustannie Główne Warsztaty Kolei. Ta grupa zawodowa wraz z rodzinami, stanowiła coraz większy procent całkowitej liczby mieszkańców miasta. Nowy Sącz w 1869 r., na kilka lat przed rozpoczęciem budowy linii kolejowej, liczył 9 358 mieszkańców, podczas gdy w 1880 r., czyli w czwartym roku po uruchomieniu działalności przewozowej i trzecim roku po oddaniu do użytku Warsztatów Kolei, liczba ta wzrosła do 11 185 osób¹.

Dokładne dane możemy uzyskać korzystając ze spisu ludności „stałej i nie-stałej”, sporządzonego na koniec 1890 r. Wynika z niego, że na ogólną liczbę 12 995 mieszkańców (stałych i „niestałych” – pośród których uwzględniono 160 skazańców odbywających karę w miejscowym więzieniu), na kolei było zatrudnionych 707 obywateli miasta, a wraz z członkami rodzin społeczność kolejarzka liczyła 2 363 osoby (18,18% społeczności miasta; 18,41% bez uwzględniania więźniów)². Oczywiście liczba kolejarzy, mieszkańców Nowego Sącza nie pokazuje stanu zatrudnienia, bowiem wielu pracowników dojeżdżało do pracy z pobliskich miejscowości i to zarówno tych, położonych „przy kolei”, jak i rozrzuconych w okolicach miasta.

W tamtym czasie, w kilkanaście lat po oddaniu linii Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej do użytku, Nowy Sącz stał się główną stacją tej linii kolejowej, bowiem Tarnów, jako stacja początkowa, był organizacyjnie włączony do struktur Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika. W Nowym Sączu, znajdującym się praktycznie w połowie trasy Tarnów–Orlów, powstała ogrzewalnia (*Heizhaus*) do bieżącej obsługi parowozów, w formie przelotowej hali nad trzema torami stacyjnymi, dysponująca dziewięcioma stanowiskami, obok dwuzbiornikowa wieża ciśnień z pompownią, a nieco później wybudowano zaplecze naprawcze w postaci hali do przeglądu i napraw wagonów (4 tory; na jednym z nich znajdowało się stanowisko lakiernicze) i parowozów (2 tory), ponadto magazyn i budynek biurowy. W tej wielkości warsztaty działały do czasu przeprowadzenia przez Nowy Sącz Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, biegnącej od Zwardonia po Husiatyn. Wtedy, już po przejęciu prowadzenia ruchu na linii przez c.k. Dyрекcję Kolei w Krakowie³,

1 J. Dybiec, *Mieszkańcy* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, red. F. Kiryk i S. Płaza, Kraków 1993, s. 304. Čwierć wieku później, ludność miasta uległa podwojeniu, bowiem w 1906 r. Nowy Sącz zamieszkiwało 24 341 osób – „Gazeta Szkolna” nr 6 z 15.06.1906.

2 Analizy dokonane przez autora na podstawie *Księgi konskrypcji ludności*. (*Ks. ludności stałej i niestałej*). Archiwum Narodowe w – Krakowie, Oddział w Nowym Sączu, AmNS I sygn. 31/15/406.

3 Kolej Tarnowsko-Leluchowska pozostała własnością państwa, które 4.04.1876 r. podpisało umowę na czas nieokreślony z Towarzystwem Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej na prowadzenie ruchu na linii (ale z rocznym okresem wypowiedzenia). Ponadto państwo zawarło 3.08.1876 r. umowę z Towarzystwem *Eperies-Tarnower Bahn (ungarischer Theil)* na przekazanie państwu ruchu na odcinku od granicy pań-

oddzielono ogrzewalnię od Warsztatów. Ze względu na wzrastającą ilość taboru, bowiem sądeckiej placówce przydzielono do napraw 100 wagonów, w 1885 r. władze kolejowe zdecydowały o rozbudowie Warsztatów, które miały stać się także zapleczem naprawczym dla części linii Galicyjskiej Kolei Transwersalnej (następne warsztaty znajdowały się w Stanisławowie). Rozbudowę przeprowadzono etapami, od wzniesienia w 1886 r. nowej hali napraw wagonów o konstrukcji szachulcowej i dodatkowego magazynu na elementy drewniane, po budowę w 1889 r. nowej hali napraw lokomotyw, hal tokarni i stolarni, nowego budynku administracyjnego, kotłowni, kuźni, obręczarni, odlewni i kuźni miedzi. To nie był jednak koniec, bowiem już w 1891 r. przystąpiono do dalszych prac, w ramach których wybudowano nową halę wagonową, zrekonstruowano dotychczasową halę, powiększono stolarnię. W efekcie zwiększenia ilości stanowisk naprawczych i znacznego przyrostu zadań, zakład przyjmował kolejnych rzemieślników wykwalifikowanych, ale również pracowników, których przyuczano do zawodu, stając się tym samym największym pracodawcą w całym regionie. W 1891 r. w sądeckich Warsztatach było zatrudnionych już 450 pracowników.

Poza przeprowadzaniem planowych napraw wagonów i parowozów, sądeckie Warsztaty były odpowiedzialne za naprawę uszkodzonych wagonów, zgłaszanych przez stacje położone na liniach i odcinkach linii – od Dobrej do Nowego Zagórza (wyl.) i z Zagórzan do Gorlic (linie Galicyjskiej Kolei Transwersalnej), od Orlo do Tarnowa (Kolej Tarnowsko-Leluchowska) oraz od Jasła do Rzeszowa (c.k. koleje państwowe)⁴.

Za to sądecka ogrzewalnia, która również otrzymała nową halę wachlarzową (początkowo na 9 stanowisk), odpowiadała za smarowanie łożysk osiowych wagonów, kursujących na liniach i odcinkach linii – od Dobrej do Nowego Zagórza (wyl.) i z Zagórzan do Gorlic (linie Galicyjskiej Kolei Transwersalnej) oraz od Orlo do Tarnowa (Kolej Tarnowsko-Leluchowska)⁵.

Rzemieślnicy posiadający „fach w ręku” znajdowali zatrudnienie w Warsztatach Kolei. Byli wśród nich: blacharze, kotlarze, ślusarze, kowale, mosiężnicy (odlewnicy), tokarze, stolarze, tapicerzy i lakiernicy. W tamtych czasach konstrukcja szkieletu nadwozi wagonów osobowych była wykonywana z drewna i pokrywana z zewnątrz arkuszami blachy stalowej. Na stalowym podwoziu mocowano szkielet oparty na drewnianej obwodzinie dolnej, spiętej na obu czołach obwodzinami czołowymi. Belki podłogowe wykonane z drewna dębowego, stanowiły pod-

stwa do Orló o dl. 5, 11 km, przy czym uzgodniono wspólne korzystanie ze stacji w Orló. Ruch na odcinku węgierskim odbywać się miał zgodnie z przepisami obowiązującymi na pozostałej – galicyjskiej części trasy, na koszt spółki prowadzącej ruch, natomiast obsługę stacji Orló, zapewniała *Eperies-Tarnower Bahn* (ungarischer Theil), za wynagrodzeniem płaconym przez zarządcę Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.

4 „Verordnungs – und Anzeige-Blatt der k. k. General-Direction der österreichischen Staatsbahnen” [dalej: VABl], nr 49 z 6.11.1890 r., s. 472.

5 VABl, nr 49 z 6.11.1890 r., s. 473.

parcia dla ścian wewnętrznych. Słupki narożne, drzwiowe i pośrednie mocowano za pomocą czopów z obwodziną górną i dolną, wzmacniając połączenia okuciami stalowymi, skręcając wszystko śrubami, a ściany wypełniano drewnianym szalowaniem (zewnątrznym i wewnętrznym). Na tak przygotowane pudło wagonu nakładano łuki dachowe (krokwie) i szalowano deskami (zewnątrz i wewnątrz). Widać więc, że stolarze mieli sporo do wykonania podczas przeprowadzanych napraw wagonów. Kolejną grupą rzemieślników byli blacharze, zajmujący się konserwacją i naprawami poszycia parowozów i wagonów, jak również wszelkiego typu elementów oświetlenia wagonów – obudów latarni świecowych, naftowych, a w późniejszym okresie gazowych. Dachy pokrywane były grubym, impregnowanym płótnem lub blachą. Pracy dla stolarzy, ślusarzy i blacharzy było sporo. Jeżeli siedzenia wewnątrz wagonu były miękkie, do pracy przystępowali tapicerzy – i stolarze, którzy naprawiali ramy siedzisk i oparc. Tapicerzy naprawiali także skórzane pasy okienne (wykonane ze skóry tzw. blankowej), służące do podnoszenia i opuszczania okien. Końcowy wygląd wagon zawdzięczał pracy lakierników. Do lakierników należały naprawy i konserwacja zewnętrznych powierzchni lakierowanych i odświeżanie wnętrza wagonów. Zakres prac lakierniczych obejmował: podmalowanie, dwukrotne pokostowanie, mycie i przetarcie olejem, przemalowanie, ponowne pokostowanie, mycie i przetarcie olejem, po czym następowało nakładanie wierzchniej warstwy zewnętrznej. Wewnętrzne ściany, ławki i sufity należało umyć, zeszkobać starą farbą, przeszlifować pumeksem, przemalować żółtą lub białą farbą olejną, szpachlować i kitować nierówności, malować żółtą lub białą farbą olejną, wykonać imitację słoików drewna dębowego i lakierować na gotowo. Podwozie wagonu należało po oczyszczeniu z brudu, łącznie z zestawami kołowymi, maźnicami łożysk osiowych, sprzęgami śrubowymi i cięgnami hamulca, zeszkobać, zwilżyć olejem sosnowym szmatkami albo jutą i wyczyścić. Podciągi, elementy drewniane i zderzaki należało umyć wodą za pomocą szczotek, zagruntować, szpachlować, przeszlifować i pomalować dwukrotnie czarną farbą olejną i ostatni raz na gotowo. Rama podwozia ma być malowana w taki sposób jedynie po stronie zewnętrznej. Koła, widły maźnicze, maźnice łożysk osiowych, sprzężyny nośne, stopnie były malowane zwykłą czarną farbą olejną⁶.

Wśród rzemieślników wykwalifikowanych musieli znaleźć się kowale, potrafiący odkuwać detale stalowe, jak i elementy miedziane. W parowozach skrzynie ogniowe, płomienice i płomieniówki wykonywano z miedzi, co pozwalało na wykorzystanie doskonałego przewodnictwa cieplnego tego materiału i równocześnie ułatwiało kształtowanie rur, ich rozwalcowywanie i mocowanie w ścianie sitowej skrzyni ogniowej i dymnicy. Wszelkie połączenia elementów stalowych wykonywano metodą nitowania. Dotyczyło to oczywiście także kotłów parowozowych, gdzie dodatkowo połączenia te musiały być szczelne i wytrzymałe

6 VABl, nr 31 z 10.05.1885 r., s. 285–286.

na wysokie ciśnienia, stąd i potrzeba dobrych nitowaczy pośród kotlarzy. Umiejętność wylewania brązem panewek łożysk osiowych lokomotyw i wagonów, jak również panewek wiązarowych i korbowodowych parowozów posiadali mosiężnicy (odlewnicy). Zabezpieczeniem wszystkich elementów trących zajmowali się smarowacze, napełniający olejem maźnice łożysk osiowych i panewek wiązarowych i korbowodowych parowozów. Panewki należało wytoczyć (tokarze) i docierać – czym zajmowali się ślusarze. Ci ostatni prowadzili wiele drobnych prac naprawczych i konserwacyjnych, od klamek i zamków w drzwiach wagonów po elementy układów hamulcowych i napędowych parowozów.

Nie sposób nie wspomnieć dawnej elity kolejarskiej jaką byli maszyniści (mechanicy) parowozowi. To od ich doświadczenia i staranności pracy zależało bezpieczeństwo przewożonych osób i towarów. A po zdaniu parowozu do „szopy”, podtrzymaniem ognia na ruszcie parowozu zajmowali się „hajcerzy” (palacze parowozowni). A przecież byli jeszcze wyrobownicy ładujący węgiel do parowozów, wynoszący ładunek w wiklinowych koszach na pomosty, z których zsypywali go do parowozowych tendrów. Do tego pompierzy i palacze kotłów parowych wytwarzających parę do napędu pomp zaopatrujących zbiorniki wież ciśnień w wodę niezbędną dla parowozów.

Jako, że w tamtym czasie stopień mechanizacji prac był niski, do wszelkich czynności, było potrzebnych również sporo pracowników fizycznych – wyrobników.

Ale oprócz licznych pracowników zaplecza obsługowego i naprawczego, do sprawnego funkcjonowania kolei potrzebna był spora rzesza zatrudnionych w służbie utrzymania linii, służbie ruchu, służbie handlowej – od robotników pracujących przy utrzymaniu torów, przez strażników (budników) uczestniczących w prowadzeniu ruchu, personelu stacji, telegrafistów, urzędników służby handlowej – magazynierów prowadzących ekspedycję i przechowywanie przesyłek, zwrotniczych, szybrów (manewrowych), rewidentów wagonów, smarowników, lampiarzy (zasilających zbiorniki naftowych lamp w wagonach), rachmistrzów, kasjerów po konduktorów. Należy zaznaczyć, że duża liczba konduktorów wynikała z tego, że zarówno do pociągów osobowych jak i towarowych stosowano obsadę drużynami konduktorskimi. Co więcej, przy prowadzeniu pociągów towarowych zestawionych w sporej części z wagonów bez hamulców zespolonych, w skład obsady pociągu wchodził także konduktorzy hamulcowi, rozmieszczeni w budkach hamulcowych wagonów, w liczbie określonej przepisami, co było ważne szczególnie na liniach kolejowych ze znacznymi podjazdami i spadkami toru.

Ponadto w Nowym Sączu, w ramach utworzenia na sieci kolei państwowych oddzielnego pionu służby wagonowej, 1.12.1887 r. powstało „Biuro Dyspozycji Parku Wozów” (*Dirigierungsstelle Wagendirigierungs-Amt*), które zarządzało

obiegiem wagonów na przydzielonych liniach kolejowych dyrekcji krakowskiej i lwowskiej za wyjątkiem Morawskich Kolei Granicznych, a także nadzorowało zarządzanie parkiem wagonów przez wyznaczone stacje zbiórki wagonów (*Wagendirigirungs-Sammelstatione*):

- Żywiec (*Saybusch*) – dla szlaku Zwardoń–Sucha (wył.),
- Sucha – dla szlaków Sucha–Skawina, Oświęcim–Podgórze, Sucha–Mszana Dolna,
- Nowy Sącz (*Neu-Sandez*) – dla szlaków Mszana Dolna (wył.)–Tarnów i Nowy Sącz–Orlów,
- Nowy Zagórz (*Neu-Zagórz*) – dla szlaków Stróże (wył.)–Nowy Zagórz i Zagórzany–Gorlice,
- Drohobycz – dla szlaków Chyrów–Stryj (wył.) i Drohobycz–Borysław,
- Stryj – dla szlaków Stryj–Lwów (*Lemberg*), Stryj–Ławoczne i Stryj–Dolina–Wygoda,
- Stanisławów (*Stanislau*) – dla szlaku Dolina (wył.)–Husiatyn⁷.

Sądeckie biuro podlegało bezpośrednio centrali (*Wagendirigirungs-Central-stelle*) w Steyr. Przyporządkowanie zarządzanymi liniami ulegało w kolejnych latach zmianie.

Pierwszy okres działalności tej placówki nie był zbyt długi, gdyż okólnikiem prezesa c.k. Kolei Żelaznych nr 112 z 8.08.1891 r., za zgodą ministra handlu wydaną 1.09.1891 r., przeniesiono Dyrekcję Wagonów (Wozów) z Nowego Sącza do Stanisławowa⁸. To nie był jednak koniec działania tej ekspozytury w Nowym Sączu, bowiem gdy Biuro Dyspozycji Parku Wozów w Stanisławowie, wraz z innymi komórkami nadzorującymi ruch na liniach w tamtym rejonie, przeszło pod zarząd c.k. Dyrekcji Ruchu Kolejowego we Lwowie, wtedy stacja w Nowym Sączu ponownie przejęła nadzorowanie przydzielonych sobie odcinków linii, w ramach c.k. Dyrekcji Ruchu Kolejowego (*Eisenbahn Betriebs-Direction*) w Krakowie, której bezpośrednio podlegały dwie filie Dyspozycji Parku Wozów (*Filial-wagendirigirung*) na stacjach w Nowym Sączu i Krakowie. Nowy Sącz zarządzał ruchem wagonów na odcinkach kolei: Zwardoń–Nowy Zagórz (wył.) – 43 stacje, 328 km; Orlów–Nowy Sącz – 6 stacji, 63 km; Stróże–Tarnów (wył.) – 5 stacji, 57 km; Zagórzany–Gorlice – 1 stacja, 4 km; Jasło–Rzeszów (wył.) – 7 stacji, 71 km⁹.

PRACOWNICY C.K. KOLEI PAŃSTWOWYCH

Personel kolei państwowych, był podzielony na pracowników etatowych: urzędników (*Beamte*), podurzędników (*Unterbeamte*) i sługi (*Diener*) oraz pracowników nieetatowych: aspirantów na urzędników i ochotników, dietariuszy,

⁷ VABl, nr 54 z 26.11.1887 r., s. 471.

⁸ VABl, nr 32 z 15.08.1891 r., s. 251.

⁹ VABl, nr 13 z 1.04.1893 r., s. 140.

podurzędników nieetatowych i sług nieetatowych, manipulantek i robotników. Poza tym były także osoby zatrudniane na podstawie osobnych kontraktów służbowych¹⁰. Warunkiem przyjęcia do służby na kolejach państwowych było, aby każdy ubiegający się o posadę urzędnika, podporzędnika lub sługi, musi być obywatelem państwa austriackiego. Osoby w myśl postanowień ustawy karnej od pełnienia służby publicznej wykluczone posady otrzymać nie mogą. Obydwa te postanowienia odnoszą się także do dyetaryuszy i manipulantek. Ubiegający się o posadę urzędnika, podporzędnika lub sługi, mają się nadto wykazać, iż posiadają następujące szczegółowe warunki przyjęcia a to: 1. wiek między 18 a 35 rokiem życia; 2. zdrową budowę ciała; 3. znajomość języka niemieckiego, jako języka służbowego, w słowie i piśmie, oprócz tego, wedle okoliczności, tak że znajomość tych języków, którym i każdy kolejowiec na posadzie nadać się mającej, ze względu na stosunki służbowe z publicznością, koniecznie władać musi; 4. wykształcenie, wymagane jako osobny, warunek otrzymania posady, o którą się w danym razie rozchodzi. 5. nieposzlakowaną przeszłość; Powyższe wymogi szczegółowe z wyjątkiem określonych w punkcie 1 i 4, o d noszą się także do dyetaryuszy i manipulantek. Robotnicy muszą mieć ukończony 18. rok życia, muszą być zdolni do pracy o którą się starają, i posiadać pełne uzdolnienie do wykonywania pracy¹¹. Wymagano ponadto posiadania ogólnego (do pewnego stopnia) wykształcenia szkolnego, a dla pewnych stanowisk kierunkowego wykształcenia (posiadania fachowych wiadomości). Pracownicy etatowi otrzymywali mianowanie do służby potwierdzone dekretem przyjęcia, po czym jeszcze przed objęciem służby składali przysięgę służbową według podanego wzoru. Złożenie przysięgi służbowej potwierdzano na dekrete przyjęcia, wpisując datę zaprzysiężenia. Dietariusze, podporzędnicy i słudzy nieetatowi oraz manipulantki składali przyrzeczenie według opracowanej formuły, przez podanie ręki. Podobnie przyrzeczenie służbowe mieli złożyć ubiegający się o posadę urzędnika (aspiranci). Przysięga służbowa i przyrzeczenie służbowe obowiązywało pracowników przez okres zatrudnienia na kolei, natomiast zachowanie tajemnicy urzędowej obowiązywało ich przez całe życie. Kolejarze byli obowiązani wykonywać służbę na każdym przydzielonym im stanowisku służbowym¹², [...] a otrzymany rozkaz należało bezzwłocznie wypełnić. Stąd wynikały częste przenosiny pracowników kolei pomiędzy jednostkami organizacyjnymi przeważnie na obszarze macierzystej Dyrekcji Ruchu, ale także i na terenie całej Monarchii.

Koleje państwowe gwarantowały urzędnikom, podporzędnikom i sługom stałą przynależność do kategorii w której służą, stałe zatrudnienie na posadzie służbowej, odpowiedniej dla kategorii w której służą, nieumniejszalność poborów stałych i osobną zapłatę odszkodowania za wydatki poniesione w podróżach służ-

10 *Ordynacja służbowa (Pragmatyka służbowa) dla kolejowców c.k. austr. kolei państwowych* (Wydanie Ordynacji służbowej ogłoszonej rozporządzeniem c.k. Ministerstwa kolei żelaznych z 7 kwietnia 1898 L. 16366 z uwzględnieniem dodatków I, II i III), Kraków 1913, s. 11, 13.

11 Tamże, s. 14, 16.

12 Tamże, s. 40.

bowych, wypłatę pełnych poborów w razie choroby lub odosobnienia (tj. izolacji z powodu chorób zakaźnych w rodzinie), wypłatę kwaterowego (przypadającego także w najbliższym terminie przy przeniesieniu w stan spoczynku lub w razie śmierci pracownika), pobór należności przez rodzinę przez kwartał – po śmierci pracownika, wypłatę stałych poborów „z góry”, a także awanse w służbie. Te ostatnie przeprowadzano tylko dwa razy do roku – 1 stycznia i 1 lipca, a listy awansowanych były publikowane w dziennikach urzędowych. Awans na wyższe stopnie płacy w poszczególnych kategoriach pracowników były ściśle określone przepisami i zależały od upływu ustalonego czasu od poprzedniego awansu. Oprócz poborów stałych (płacy i kwaterowego, a także dodatków osobistych za starszeństwo w służbie – czyli wysługę lat, doliczanych do stałej płacy lub osobistych dodatków do kwaterowego), pracownicy kolei otrzymywali tzw. „pobory uboczne” – dodatki służbowe, dodatki miejscowe i odszkodowania za wydatki w służbie.

Pracownicy nieetatowi – urzędnicy i podurzędnicy – otrzymywali płacę stałą i przyznane im kwaterowe, albo otrzymywali mieszkanie służbowe (tzw. mieszkanie skarbowe). Aspiranci na urzędników otrzymywali adjutum¹³, zaś ochotnicy służyli bezpłatnie. Manipulantki pobierały płacę miesięczną bez kwaterowego. Dietariusze mieli wypłacaną dniówkę¹⁴.

W zależności od stażu pracy i kategorii przysługiwały kolejarzom „urlopy dla wypoczynku” od 8 dni dla podurzędników i sług pracujących mniej niż 10 lat, po 4 tygodnie – dla urzędników mających więcej niż 20 lat służby. Aspiranci na urzędników i manipulantki, niezależnie od stażu pracy, otrzymywali 14 dni urlopu. Co ciekawe, można było się ubiegać o dłuższy urlop, nawet do 3 miesięcy, jednak za ponadterminowy urlop płacono połowę poborów stałych z dodatkiem osobistym i kwaterowe. Po przekroczeniu 3 miesięcy wypłaty wstrzymywano.

Urzędników podzielono według płacy na klasy służbowe V–X. Podurzędnicy i słudzy zostali zaszeregowani według płacy na kategorie – odpowiednio: I–V i I–VI.

Jak wyglądała przykładowo siatka etatów urzędniczych (*Beamte*) w jednostkach organizacyjnych kolei państwowych w Nowym Sączu, podaję poniżej.

Etaty Biura Ruchu w Nowym Sączu (*Verkehr-Bureau*):

- szef biura – 1 etat – klasa VI,
- zastępca (*Stellvertreter*) – 1 etat – klasa VII,
- przydzieleni urzędnicy (*Zugetheilte Beamte*), administracja (*Administrative*) – 1 etat – klasa VIII, 2 etaty – klasa IX i 1 etat – klasa X.

Etaty Filii Parku Wozów w Nowym Sączu (*Wagendirigungs-Filiale Neu-Sandez*):

- przydzieleni urzędnicy – 1 etat – klasa VIII, 2 etaty – klasa IX i 1 etat – klasa X.

¹³ Adjutum – roczny zasiłek wypłacany cyklicznie w ustalonej przepisami kwocie.

¹⁴ Tamże, s. 55.

Etaty Sekcji Konserwacji Linii (*Bahnerhaltungs-Section* (B. E. S.) *Neu-Sandez*):

- naczelnik (*Vorstand*) – 1 etat – klasa VII – 1400 fl. rocznie,
- zastępca naczelnika (*Vorstand Stellvertreter*) – 1 etat – klasa VIII,
- przydzieleni urzędnicy – 1 etat – klasa IX *im Status II* – 1100 fl. rocznie.

Etaty ogrzewalni w Nowym Sączu (*Heizhaus Neu-Sandez*; Hhs):

- naczelnik – 1 etat – klasa VII,
- przydzieleni urzędnicy – 1 etat (techniczny) – klasa IX, 1 etat (rachmistrz) – klasa IX, 1 etat (rachmistrz) – klasa X.

Etaty Warsztatów Kolei w Nowym Sączu (*Werkstätten Neu-Sandez*):

- naczelnik – 1 etat – klasa VII,
- zastępca naczelnika – 1 etat – klasa VIII,
- przydzieleni urzędnicy – techniczni: 1 etat – klasa VIII, 2 etaty – klasa IX, 1 etat – klasa X, rachmistrze – 1 etat – klasa XI, 2 etaty – klasa X.

Etaty podlegające stacji w Nowym Sączu:

- naczelnik – 1 etat – klasa VI,
- zastępca – 1 etat – klasa VIII,
- urzędnicy służby ruchu (*Betriebsbeamte*) – 2 etaty – klasa IX, 1 etat – klasa X,
- kasjer stacji (*Stations-Cassier*) – 1 etat – klasa IX (choć brak w wykazie),
- kasjer kasy osobowej (*Personen-Cassier*) – 1 etat – klasa X,
- kasjer kasy towarowej (*Frachten-Cassier*) – 1 etat – klasa IX,
- magazynier (*Magazins*) – 1 etat – klasa IX,

Etaty przystanku osobowego *Haltestelle Neu-Sandez-Stadt*:

- naczelnik – 1 etat – klasa IX.

Etaty Magazynu Materiałowego (*Material-Magazine Neu-Sandez*):

- naczelnik – 1 etat – klasa VIII,
- zastępca naczelnika – 1 etat – klasa IX,
- przydzieleni urzędnicy – rachmistrze: 1 etat – klasa IX i 1 etat – klasa X, manipulanci: 2 etaty – klasa X¹⁵.

W każdej z klas służbowych obowiązywał zakres płacowy. I tak, dla urzędników (*Beamte*) w 1890 r., w klasie VI płace mogły wynosić od 2200 do 2600 fl.¹⁶ rocznie (różnice stopniowane co 200 fl.), w klasie VII od 1600 do 2000 fl. rocznie (różnice po 200 fl.), w klasie VIII od 1300 do 1500 fl. rocznie (różnice po 100 fl.), w klasie IX od 900 do 1200 fl. rocznie (różnice po 100 fl.), a w klasie X od 500 do 800 fl. rocznie (różnice po 100 fl.). Aspiranci otrzymywali comiesięczne uposażenie (adjutum) w wysokości 50 fl.¹⁷

Podurzędnicy (*Unterbeamte*) otrzymywali stałe płace w przedziale od 500 do 1200 fl. rocznie (1200, 1100, i od 900 do 500 fl. rocznie co 50 fl.). W tej grupie

15 VABl, nr 40 z 17.10.1891 r.

16 Gulden austro-węgierski (floren albo inaczej złoty reński) – srebrna moneta Cesarstwa Austriackiego, a następnie Austro-Węgier. 1 gulden = 100 krajcarów. Od 1892 r. zastępowany przez koronę austro-węgierską.

17 VABl, nr 59 z 27.12.1890 r.

maszyniści mogli np. zarobić do 900 fl. rocznie. Słudzy (*Diener*) zarabiali w przedziale od 300 do 550 fl. rocznie (ze stopniowaniem co 50 fl.)¹⁸.

Jak to się miało do uposażeń cywilnych – np. płaconych z budżetu Nowego Sącza? Burmistrz miasta dr Karol Slavik otrzymywał „roczną remunerację” w wysokości 1500 złr.¹⁹ Sekretarze Magistratu i Rady Miasta otrzymywali rocznie po 1150 złr, adiunkt Magistratu 837, 50 złr, kancelista 787, 50 złr, miejski budowniczy 700 złr, kasjer 1050 złr, zaś kontroler kasy 787, 50 złr. Woźny zarabiał 375 złr²⁰. Pompierzy miejscy, czyli strażacy, znajdujący się na etacie miasta, zarabiali po 18 fl. miesięcznie, czyli 216 fl. rocznie. Lekarz miejski dr Józef Richter, od stycznia 1891 r. miał otrzymywać 500 złr rocznie, a taką samą kwotę zarabiał miejski weterynarz Krystian Stuber²¹. Jak widać z powyższych zestawień, miejski budowniczy, zarabiał mniej niż kancelista, a na tym tle kolejarze wyższych – urzędniczych szczebli, wypadali całkiem nieźle.

Jeżeli chodzi o kolejarzy mieszkających w Nowym Sączu mieliśmy przekrój od wyższego nadzoru, emerytowanych inżynierów jak Emil Bolwiński de Belgina²² i Tadeusz Kwiatkowski²³, przez czynnych inżynierów, urzędników, etatowych robotników i robotników sezonowych, po aspirantów do służby kolejowej – jak Leon Kampel i Jan Władysław Dudrewicz. Urzędował na miejscu lekarz kolejowy – Ludwik Kozubski, a niedługo później dołączył do niego doktor Józef Richter (będący także lekarzem miejskim). W Nowym Sączu zamieszkał Władysław Kempner – inspektor kolei, były pracownik biura ruchu i służby komercyjnej c.k. Dyrekcji Ruchu we Lwowie.

Pracownicy etatowi podlegali awansowaniu, często awans wiązał się ze zmianą stanowiska i charakteru pracy – przykładowo od 1.01.1891 r. awansowano grupę 14 strażników (budników; *Streckenwächter*) na konduktorów II klasy²⁴.

18 VABl, nr 60 z 27.12.1890 r.

19 Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu, AmNS I sygn. 31/15/236 [dalej: ANKrNS-AmNS I-31/15/236]. Protokoły Rady Miejskiej Nowego Sącza za lata 1883–1892 [dalej: PRMNS 1883–1892], s. 603; Protokół z 27.12.1890 r. pkt 5 do L. 6458/890. *Remuneracja* (łac.) – wynagrodzenie.

20 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 689; *Budżet funduszy miasta Nowego Sącza na 1892 r. uchwalony w dniach 10 i 30 grudnia 1891.*

21 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 607–608; Protokół z 29.12.1891 r. pkt 2 do L. 6007/890, pkt 3 do L. 118/891 i pkt 4 do L. 5560/890.

22 Były urzędnik stacji Lwów, później biura ruchu i transportów Oddziału Ruchu Osobowego i Towarowego Dyrekcji Ruchu c.k. uprzywilejowanej Kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej. (*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1885*, Lwów 1885, s. 478), jak i c.k. Dyrekcji Ruchu Kolei Państwowych we Lwowie (*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1886*, Lwów 1886, s. 485), a w latach 1887–1888 w Zarządzie Dyryg. Wozów w Nowym Sączu, którym kierował Leon Pyszyński – pierwszy naczelnik stacji w Nowym Sączu. (*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1887*, Lwów 1887, s. 491).

23 Były urzędnik c.k. Dyrekcji Ruchu Kolei Państwowych w Krakowie. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1885*, Lwów 1885, s. 488.

24 VABl, nr 60 z 27.12.1890 r.

Pracownicy Sekcji Konserwacji Linii *Bahnerhaltungs-Section Neu-Sandez* (służby drogowej) – 13 osób:

- **naczelnik** – inż. Maksymilian Machalski (zastąpił na tym stanowisku inż. Stanisława Kosińskiego h. Rawicz – budowniczego linii kolejowych w zaborze austriackim, w tym linii Kolei Transwersalnej, lecz w 1891 r. ponownie naczelnikiem został inż. Kosiński),
- **zastępca naczelnika** – adiunkt inżynier Stanisław Spicberg,
- **asystent** – inżynier adiunkt kolei państwowej – Władysław Chorąży,
- techniczny nadzorca linii (*Gebäudemeister*) – Leon Wodziński,
- nadzorca szlaku (*Bahnmeister*) – Wincenty Polniaszek, Schulim Führer,
- dozorca sztreki (linii kolejowej) – Jan Kuss,
- konserwator urządzeń zabezpieczenia ruchu (ślusarz; *Blockmeister*) – Jan Majer,
- budnicy kolejowi: Ludwik Boratyński, Julian Bugajski, Jakub Stachel,
- nadzorca mostów kolejowych – Ernest Zelner,
- murarz kolejowy – Jędrzej Kutek oraz nieznana liczba pracowników niższych szczebli.

Pracownicy służb stacyjnych – 211 osób:

- **naczelnik stacji** – Jan Klein (w 1894 r. awansowany na inspektora w klasie VI, z płacą roczną 2200 fl. rocznie),
- **asystent** – Stefan Żurowski (urzędnik, klasa X, płaca stała 700 fl.),
- **adiunkt** – Wilhelm Chrząszczyński (urzędnik, klasa X, płaca stała 800 fl.), Karol Hebenstreit (były naczelnik stacji w Makowie),
- **kasjer** – asystent Franz Fleischmann, Antoni Zemliczka,
- **naczelnik magazynu towarowego** – asystent Ludwik Dąbrowski,
- **kasjer w magazynie towarowym** – Antoni Wojciech Ziglarsch,
- **nadzorca magazynu** – Stanisław Tretter (sługa, płaca stała 450 fl.),
- **magazynierzy** – Antoni Kozubski, Alojzy Natorski (sługa, płaca stała 450 fl.), Władysław Tustanowski,
- **ekspedient stacyjny** – Józef Regiec,
- **nadzorca szlaku** – 2 pracowników: Ludwik Piątkowski (zastępca nadzorcy szlaku; sługa, płaca stała 350 fl.), Antoni Szopiński (sługa, płaca stała 450 fl.),
- **urzędnik** – Jan Bielski, Zygmunt de Somogyi,
- **telegrafisci – 8 pracowników:** Hugo Bund, Bolesław Cercha, Wilhelm Schmidt, Kazimierz Soswiński, Józef Śliwiak (przeszedł ze stanowiska telegrafisty na konduktora II klasy, sługa, płaca stała 450 fl.), Edward Waszkowski, Aleksander Żukowski i Leonard Zdzisław Pyszyński – praktykant telegrafu,
- **dozorca wozów kolejowych (wozowy)** (*Wagenmeister*) – 3 osoby: Franciszek Jarolina, Adolf Tellek i Franciszek Wantuch,

- **awizer (zapowiadacz pociągów) – 2 pracowników:** Franciszek Gałek, Józef Gaściński,
- **opisujący wozy (wagony) –** Stanisław Ankiewicz,
- **rewizor – 3 pracowników:** Józef Bałaban (awansowany z konduktora II klasy od 1.01.1891 r.; podurzędnik, płaca stała 500 fl.), Wilhelm Hauser, Bronisław Hejdał,
- **szyber kolejowy („posuwacz wagonów”; manewrowy) – 6 pracowników:** Władysław Franciszczak, Piotr Kwak, Ludwik Ligęza, Ludwik Nowicki, Jan Stachel, Józef Wrona,
- **nadkonduktorzy –** Jan Habura i Aleksander Kaniewski (sługa, płaca stała 550 fl.),
- **konduktorzy – 169 pracowników** (słudzy, płaca stała – podana w nawiasie): Augustowski Franciszek, Baliński Edmund h. Jastrzębiec, Bandurski Józef, Bauer Franciszek (awansował z tymczasowego konduktora; 300 fl.), Benisz Ludwik, Biela Karol (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Bielecki Ludwik, Blicharz Franciszek (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Borowicz Andrzej (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Buba Franciszek (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Budzoń Franciszek, Chomycz Jan (400 fl.), Chorąży Adam, Chudyka (Hudyka) Józef (400 fl.), Chytra Jędrzej, Complak Franciszek (350 fl.), Cwil Teodor (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Czapruga Jan Piotr (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Czarnecki Kazimierz, Czerwiński Józef, Czyrniański Bazyl, Danielski (Danyluk?) Jan, Dudziński Jan, Dworżański Anton Aleksander (400 fl.), Dziewoński Tomasz, Faber Jan, Fabian Wojciech, Fiala Karol (450 fl.), Firlej Franciszek, Fost Wilhelm, Gaisinger Michał, Gajer Jan, Gawryś Antoni, Geidinger Michał (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Gielczyński Stanisław, Głód Paweł, Gold Jakub, Gonsiur Karol, Grochoł Marcin, Grossman (Grassman) Konrad, Guctwa (Gucwa) Szymon, Gucwa Mikołaj, Haber Wilhelm, Habratowski Jan, Haselbach Henryk, Hendzlik Wojciech (awansował z tymczasowego konduktora; 300 fl.), Holänder Stanisław, Homański Władysław, Jaklicz Aleksander, Jakubiec Karol (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Janicki Kazimierz, Janusz Kasper, Jarosz Adam, Jasiński Wiktor, Jop Henryk, Jurczak Michał (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Kamiński Józef, Kanturek Karol, Kapecki Ludwik, Kasiewicz Józef (350 fl.), Katta (Kitta) Sebastian (450 fl.), Kawalec Jakub, Klein Marcin, Klimczyński Jan, Kłak Kazimierz (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Koch Franciszek, Kostka Karol, Kowalski Bogusław, Koza Stanisław, Kozubski Władysław (450 fl.), Krasucki Bolesław (450 fl.), Kraus Józef (400 fl.), Kubieniec Jakub, Kucharski Władysław Walenty, Kuczera Jan, Kus Jerzy, Kwiatkowski Jan (400 fl.), Laga Józef, Latusiński Michał, Lauer Franciszek, Lewandowski Wiktor Józef, Loebenstein

- Eugen, Lorenz Wojciech, Lukas Krzysztof, Lunda Józef, Łucki Emil, Łukaczyński Franciszek, Majka Julian, Malik Stanisław, Małowiczka Jan, Małecki Adam (awansował z tymczasowego konduktora; 300 fl.), Marcinek Jędrzej, Marynowski de Niezgoda Adam (400 fl.), Maślanka Kornel (450 fl.), Matura Józef (400 fl.), Mazanek Ferdynand (400 fl.), Miśkiewicz Władysław (400 fl.), Młyniec Józef, Moczulski Feliks, Mordarski Franciszek Edward, Morstadt Józef (450 fl.), Moskalski Alojzy, Mrozek Władysław (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Naglicki German, Nodzeński Stanisław (350 fl.), Nowak Jędrzej, Nowakowski Franciszek Ksawery, Ogorzałek Józef, Olszewski Ignacy, Osiński Franciszek, Palichleb Kazimierz, Panek Józef (400 fl.), Pawlikowski Walenty, Pęksa Andrzej, Piecha Michał (350 fl.), Pietrzak Franciszek, Pisarski Waleryan, Planeta Wojciech (awansował z tymczasowego konduktora; 300 fl.), Pocztowski Franciszek, Podworski Jan, Posacki Jan (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Poznański Walenty (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Raczka Stanisław, Richter Józef, Rodowicz Władysław, Romański Ignacy, Romański Jan (400 fl.), Róża Marcin, Rydz Tomasz, Rzymek Józef, Salecki Stefan, Saratowicz Kazimierz, Schneider Stanisław, Senfl Filip, Sigmund Teodor, Sikora Józef, Skorupa (Skorupka) Jan (awansował ze strażnika obchodowego kolei; 300 fl.), Skrzanowski (Krznowski) Andrzej (350 fl.), Skupień Marcin, Słowik Józef, Soczyński Józef (450 fl.), Sołtys Marcin, Sorys Andrzej (450 fl.), Stanisław Jan, Starszewski Wacław Mieczysław, Stawarz Jan, Stec Karol, Sumara Tomasz, Szlagor Franciszek, Szotarski Ryszard, Ślęzak Jan, Średniawski Józef (450 fl.), Świder Karol, Tarczyński Ignacy (550 fl.), Terlecki Michał, Tippe Feliks, Trella Teofil, Tretter Stanisław (1), Tretter Stanisław (2), Tworzydło Ludwik, Tybluryński (Tybluczyński) Jędrzej (350 fl.), Tychawski (Tychowski) Józef (350 fl.), Wałkowiński Gerwazy, Wejwoda Edward (lub Edmund; 450 fl.), Welanyk Teodor, Więzowniecki Władysław, Wilga Andrzej (350 fl.), Wilgau Bernard, Wiśniowski Mateusz Konstanty, Włodarczyk Józef, Wojciechowski Julian Franciszek, Wojnarowicz Władysław, Wolf Hermann (450 fl.), Wyrwański Jan, Zabawski Jacenty, Zieliński Jan i Żmudziński Ignacy,
- **zwrotniczy** – 2 pracowników: Wojciech Kozłowski, Jan Linhardt,
 - **diurnista** (urzędnik nieetatowy, z dziennym wynagrodzeniem) – Szczepan Krokowski.

Biurowisko Dyrekcji Wozów:

- **inżynier-adiunkt** Henryk Grabowski (urzędnik, klasa VIII: pensja stała 1 300 fl. rocznie),
- **asystent** – Jan Gonczarczyk (Gończarczyk) (urzędnik, klasa X, płaca stała 700 fl.).

Pracownicy ogrzewalni (parowozowni) – 88 osób:

- **naczelnik ogrzewalni** – nadinż. Ignacy Drewnowski h. Junosza (sprawował wcześniej funkcję przełożonego ogrzewalni we Lwowie, na c.k. Uprzywilejowanej Kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, później w Stryju),
- **asystenci** – Wilhelm Polityński h. Ostoja,
- **adiunkt inżynier** – Józef Zajączkowski (urzędnik, klasa VIII: płaca stała 1 300 fl. rocznie),
- **nadzorca magazynu ogrzewalni** – Kornel Guzik,
- **dozorca magazynu ogrzewalni** – Adam Marcinkiewicz (sługa, płaca stała 350 fl.),
- **dozorca pompy parowej w ogrzewalni** – Wincenty Czerniawski,
- **maszynista pompy parowej** – Jan Lill (sługa, płaca stała 450 fl.),
- **dozorca ogrzewalni** – Jakub Ogryzek,
- **maszyniści – 61 pracowników** (słudzy – jeżeli wyższa kategoria, to podana; płaca stała – podana w nawiasie): Bajdinger Józef, Berek Władysław Antoni, Biłek Józef, Bitomski Wojciech (450 fl.), Borzeński Maryan, Drozdowski Józef, Fedak Łucyan (lub Łukasz; 450 fl.), Fedewicz Ludwik (450 fl.), Fink Włodzimierz, Formanek Franciszek, Freudenberger Floryan, Gebhardt Bolesław, Gregorek Adolf, Grotowski Józef, Gutkind Karol, Herman Jan (450 fl.), Hiczek (Hyciek) Franciszek, Hirschman Franciszek, Hutkiewicz Stefan, Jersche Wincenty, Klehr Rudolf, Komar Michał (podany jako pomocnik palacza; 400 fl.), Korczowski Józef, Koula Wacław (450 fl.), Kowalski Władysław, Kozłowski Adam, Krupski Stanisław, Krymko Marceli, Krzyłoka Jan, Kubek Antoni, Kuszar Ludwik, Kwiatkowski Józef, Latasz Stanisław, Lisiewicz Józef, Müller Jan (podany jako pomocnik palacza; 400 fl.), Pałac Alojzy (podurzędnik, płaca stała 550 fl.), Paulat Robert, Polakowski Sylwester, Raschke Franciszek, Ruschar Antoni (podurzędnik, płaca stała 550 fl.), Scheuer Jan, Schiroky Emil, Schmidt Franciszek (podany jako pomocnik palacza; 400 fl.), Skorkowski Antoni, Skrzyszewski Oskar, Stefański Anton (sługa, płaca stała 450 fl.), Strelz Antoni, Swoboda Franciszek, Szałaj (Szalay) Ludwik, Szczypuła (Szypuła) Maciej Karol, Tatzl Jan, Tettamandi Rudolf, Tota Karol, Trzetrzewiński Antoni Bolesław, Uderski Gabriel, Wawerka Franciszek, Wąchała Michał, Wisner Antoni, Zaremba Bolesław, Zaufal Jan i Zieh Jan,
- **hajcer kolejowy (palacz parowozowni; Heizer) i zastępca hajcera – 18 pracowników:** Daniel Mateusz, Drózdź Jan, Haluta Onufry, Jawczak Mikołaj, Kronenberger Henryk, Ligeża Stanisław, Lis Michał, Michał Grzegorz, Michał Marcin, Michoń Stanisław, Rydzik Ignacy, Sajdak Teofil, Sekuła Wojciech, Siembida Antoni, Stachoń Franciszek, Śmietana Jędrzej, Wykrynt Franciszek i Górecki Piotr,
- **kancelista (Kanzleidiener)** – Wojciech Ogrodnik,

- pracownicy warsztatu naprawczego przy ogrzewalni – liczba trudna do podania ze względu na to, że przy spisywaniu zawodu wykonywanego robotników (rzemieślników, ślusarzy itp.), nie podawano przydziału.

Pracownicy Warsztatów Kolejowych – 267 osób²⁵:

- **naczelnik Warsztatów** – Henryk Tichy,
- **zastępca** – nadinżynier Włodzimierz Zborowski (w r. 1892 awansowany do VII klasy z płacą roczną 1600 fl.; w r. 1894 awansowany na inspektora w klasie VI, z płacą roczną 2200 fl. rocznie),
- **inżynier-adiunkt** – 3 pracowników: Karol Gołaszewski (urzędnik, klasa IX, płaca stała 1000 fl. rocznie), Stanisław Jelonek, Teofil Kurnikowski,
- **kancelista** – Jan Wilhelm Ostrochański, Jan Rudnicki,
- **nadzorca magazynu** (*Magazins-Aufseher*) – Władysław Minz (Münz) (sługa, płaca stała 400 fl.), Ignacy Wild,
- **rachmistrz** – Walery Aleksander Kuczyński,
- **magazynier** – Edmund Zubrzycki,
- **urzędnicy** – Kazimierz Pająk, inżynier-asystent Franciszek Jan Wejda (urzędnik, klasa X, płaca stała 800 fl. rocznie),
- **mistrzowie** (*Werkmeister*) – **8 osób**: Antoni Czermak (Čermak), Wilhelm Hulka, Jan Kajanek, Maks Komlanz, August Kretschmer (podurzędnik; płaca stała 1200 fl. rocznie), Hugo Langer, Gustaw Pfenninger (podurzędnik, płaca stała 800 fl.), Józef Winter,
- **blacharze** – **4 pracowników**: Władysław Neronowicz, Wiktor Skórczyński, Józef Szponar, Izydor Świerz,
- **kotlarze** – **10 pracowników**: Buff Aleksander, Fecsko Józef, Grieser Józef, Gruszecki Piotr, Idzik Piotr, Klimkowski Jan, Lizoń Józef, Madej Jan, Stojowski Franciszek, Ziemia Jan,
- **kowale** – **20 pracowników**: Augustynek Adam, Huppenthal Jan, Kuczma Rozalio, Kurnicki Feliks, Marcinkiewicz Wojciech, Marcinkiewicz Wincenty, Matykiewicz Franciszek, Nizioł Piotr, Przybyłowicz Jan, Retinger Jan, Scheuer Michał, Schreiner Jan, Słaby Marcin, Spies Konrad, Stolarczyk Józef, Szajer Józef, Szatko Jan, Szopiński Jan, Tumidaj Michał, Wójcik Ignacy,
- **lakiernicy** – **12 pracowników**: Chmulewski Jan, Dobrzański Jan, Gruber Karol, Gruszecki Józef, Jurkowski Teodor, Kaflikiewicz Stanisław, Kurz Michał, Mech Jan, Prokopski Michał, Radwański Karol, Stojakowski Jan, Wiśniewski Jan,
- **maszyniści na Warsztatach**: Michał Klewar (450 fl.; w spisie mieszkańców podany jako ślusarz), Dymitr Kupka, Antoni Nahrgang,

25 Należy pamiętać, że c.k. Warsztaty Kolei w 1890 r. znajdowały się dopiero w drugiej fazie rozbudowy. Nie liczono także pracowników sezonowych.

- **mosięźnicy (odlewnicy) – 4 pracowników:** Michał Dobrzyniecki, Karol Mandebrocki, Tomasz Moos i Jan Piotrowski – pomocnik mosiężnika,
- **stolarze – 34 pracowników:** Böhm Ludwik, Chudzik Józef, Fecsko Michał, Głowacki Marian, Guczkowski Andrzej, Jerz Jan, Jesztadt Piotr, Kostecki Józef, Kraut Bernard, Krokowski Franciszek, Lenartowicz Antoni, Łachwa Walenty, Malec Jan, Michalik Melchior, Ogarek Wincenty, Pruszyński Konstanty, Rakszewski Ludwik, Soja Feliks, Soja Feliks, Stobierski Józef, Strohmajer Feliks, Syntyż Tomasz, Szopiński Ludwik, Szypista Antoni, Szypista Karol, Toczek Józef, Twerski Franciszek, Urbanek Jan, Weidel Leopold, Wilczyński Władysław, Wnękowski Feliks, Wójcikiewicz Michał, Wydziatkiewicz Stefan, Zegliński Maciej,
- **ślusarze – 123 pracowników:** Augustyn Jan, Augustynowicz Franciszek, Augustynowicz Karol, Augustynowicz Michał, Babiński Franciszek, Bandurski Józef, Berczyński Wincenty, Bizerski Alfred, Bodzoń Stanisław, Bogdanowicz Jan, Bogdanowicz Leonard, Brozek Stanisław, Cezar Henryk, Chelmecki Tomasz, Chrabal Jan, Cieśla Józef, Cycoń Jan, Cypurski Andrzej, Czapkiewicz Henryk, Czepiel Jan, Czopp Michał, Dawid Ludwik, Dmochowski Julian, Dmochowski Władysław, Dworzak Franciszek, Ficko Franciszek, Fołtyn Ludwik, Gaber Gustaw, Gebauer Franciszek, Giraczek Józef, Grechowicz Adam, Grechowicz Maksymilian, Gregorek Edward, Gruszecki Stanisław, Grzywacz Józef, Guctwa Stanisław, Gut Andrzej Franciszek, Hawranek Ferdynand, Hojnicky Adam, Hryniewicz Władysław, Izdebski Stanisław, Janczewski Józef, Jarosławski Jan, Jaśkaniec Karol Józef, Jawor Piotr, Jedliczka Jan, Katzich Karol, Kędzierski Wilhelm, Kochanowski Jan, Koczkodan Emil, Konda Bazyli, Konopka Feliks, Kopacz Józef Franciszek, Kowalczyk Pantaleon, Kramarski Stefan, Kreczmar Karol, Krokowski Jan, Krumholz Edmund, Kryciński Ksawery, Lachiewicz Feliks, Lang Henryk, Launhard Edward, Lisowski Edward, Lorenz Roman, Lubojemski Ignacy, Madej Jan, Majlech Stanisław, Malewski Kazimierz Szczepan, Mańko Antoni, Maślanik Antoni, Mazurkiewicz Jan, Mowszyk Jędrzej, Mrozek Teofil, Nemetryszyn Dymitr, Niemiec Jakub, Noga Jan, Orzeł Teodor, Patryn Antoni, Pawlik Franciszek, Pawolski Karol, Pers-Kortyński Stanisław, Petryk Józef, Przepolski Józef, Przewłocki Władysław, Regiec Leon, Schiller Jan, Schmidt Amand, Skórski Antoni, Stahowski Jan, Starzyk Jan, Strelz Frydrych, Strocki Jan, Szczurek August, Szewczyk Michał, Szmalec Jan, Szopiński Józef, Szopiński Roman, Świątkowski Konstanty, Takowski (Stakowski) Jan, Talarek Jakub, Tomek August, Tomek Edward, Waclawinek Karol, Wałachewicz Michał, Wąchadło Jan, Wereszczyński Agenor, Wesely Mateusz, Wesely Mateusz, Wieczorek Jan, Wild Ludwik, Winter August, Winter Józef, Winter Karol, Wiśniewski Władysław, Wittek Adolf, Wnękowski Wiktor, Zabierowski Franciszek, Zabierowski Wilhelm, Zachuta Antoni, Zamoński Louf, Zapalowicz Antoni, Zbigniewicz Ksawery, Zemanek Karol,

- **pomocnicy ślusarza** – Lipaj Adam, Nemetryszyn Jan, Poznański Florian, Prokopski Antoni,
- **praktykanci ślusarscy** – Skoczowski Stefan, Wyborny Karol,
- **tapicerzy – 5 pracowników**: Kawecki Wojciech, Kościeszyński Jan, Kukła Antoni, Litkiewicz Emil, Stanisławski Kazimierz,
- **tokarze – 20 pracowników**: Barth Jan, Bogucki Jan, Brzeziński Józef, Cuszyk Franciszek, Dalke Maryan, Grulich Franciszek, Gruszecki Wiktor, Gwoździński Feliks, Hallaun Jan, Hanzlik Józef, Jurczak Józef, Rucki Jędrzej, Rybarski Rudolf, Salamon Jan, Starzyk Paweł, Szczurek Albert, Szopiński Marian, Tomek Gustaw, Zemanek Władysław, Żukiewicz Bronisław,
- **pomocnicy tokarza** – Teodor Poznański,
- **stróż Warsztatów** – Józef Gawroński,
- **strażnicy nocni** – Jan Bieniek, Marcin Ladenberger,
- **portier** – Józef Czapliński (sługa, płaca stała 350 fl.).

Pracownicy Magazynu Materiałowego (*Material-Magazine Neu-Sandec*) – 11 osób:

- **naczelnik Magazynu Materiałowego** – Marek Wysocki,
- **inżynier-adiunkt** Moriz (Maurycy) Rappaport,
- **asystent** (urzędnik; *Beamte*) – Aleksander Neronowicz h. Jelita,
- **mistrz magazynu** – podurzędnik kolejowy (*Unterbeamte*) Józef Rybacki i pisarz Władysław Ernest Sedlak,
- **nadzorca magazynu** (*Magazins-Aufseher*) – 5 pracowników: Edward Aleksander, Karol Bałka, Dawid Brenner (sługa, płaca stała 400 fl.), Ludwik Gernaud (Gernard), (sługa, płaca stała 450 fl.) i Jan Kropocza (Kropodra), (podurzędnik, płaca stała 650 fl.),
- **magazynier** – Bazyli Świdziński (przy tym nazwisku 3 lata później podano wykonywany zawód – konduktor II klasy; w spisie mieszkańców podany jako maszynista; służa, płaca stała 400 fl.).

Przystanek osobowy Nowy Sącz-Miasto:

- **naczelnik stacji** – Józef Janka (podurzędnik, płaca stała 700 fl.).

Mamy ponadto około 100 osób, dla których nie udało się przypisać jednoznacznie przydziału do konkretnej komórki organizacyjnej na kolejach:

- 2 magazynierów kolejowych: Lazar Kümmerling, Eugeniusz Tokarz,
- manipulant kolejowy (niższy urzędnik) – Stanisław Orłowski,
- morelista kolejowy – Ignacy Mężyk,
- 4 palaczy maszynowych: Teofil Kubisz, Wojciech Łaboś, Wasyl Chromlak, Antoni Kałuż,

- pisarz – Jędrzej Witkowski,
- pisarz rachunkowy – Józef Krupski,
- pomocnik maszynisty – Stanisław Müller,
- 2 portierów – August Jan Leciński, Edward Wejda,
- posługacz kolejowy – Juliusz Michał,
- praktykant kolei – Walenty Piekarczyk,
- **rachmistrz kolejowy** – Bronisław Śmigielski,
- **3 robotników kolejowych**: Jan Czopek, Józef Heller, Jan Stażecki,
- **słudzy kolei – 8 pracowników**: Józef Nowak, Franciszek Rauchenberger, Jan Opitz, Wojciech Pawlikowski, Wojciech Reczek, Jan Skrzypiec, Antoni Słaby, Wojciech Sobczyk,
- **stróż czytelnicy kolejowej** – Józef Kuczkowski,
- **stróż kolejowy – 8 pracowników**: Hipolit Drapała, Adolf Hudziak, Jędrzej Mazur, Jan Odronec, Fryderyk Reichert, Kazimierz Skorupka, Antoni Wojtanowicz, Jan Zagański,
- **urzędnik kolejowy – 13 pracowników**: Bistrzycki Jan, Bohac Franciszek, Brandhuber Ludwik Szczęśny, Czencz Maryan Tadeusz, Hankiewicz Józef, Kosiński Stanisław, Peters Paweł Henryk, Proczkoski Stefan, Rechane Edmund, Richter Paweł, Rutkowski Juliusz Józef, Rzeppa Emil, Zwill Teodor,
- **wyrobnik kolejowy (pracownicy fizyczni) – 50 osób**: Adamasiewicz Jan, Bajer Jakub, Bogacki Karol, Broński Wojciech, Cup Michał, Cycoń Bartłomiej, Dumana Jan, Fieromin Habela, Filipowicz Marcin, Gabrys Jan, Giera Jan, Ginter Piotr, Gnat Jędrzej, Grabowski Michał, Grembla Zygmunt, Grzymała Wojciech, Hajduga Walenty, Jabłoński Wojciech, Janus Michał, Jopp Jędrzej, Kamiński Józef, Kita Józef, Kociolowski Błażej, Kos Michał, Kramarski Paweł, Krzak Antoni, Kuchnia Franciszek, Łazicki Michał, Malicki Józef, Markiewicz Józef, Markiewicz Józef, Ogrodnik Józef, Pasiut Tomasz, Piszczek Fabian, Repel Michał, Ryba Tomasz, Rzeziński Ignacy, Salamon Jan, Seń Piotr, Sramek Marcin, Stauch Stanisław, Sula Błażej, Śmietana Jan, Świerk Jan, Świrczek Jan, Tamajzer Jan, Wójcik Wojciech, Zbozeń Franciszek, Znamirowski Jan, Zucho wicz Tomasz.

Wszyscy wymienieni to kolejarze, którzy mieszkali w granicach miasta, ilu dojeżdżało do pracy spoza Nowego Sącza, jest kwestią raczej nie do rozstrzygnięcia.

Rok 1890 to jednocześnie dobry moment do przeprowadzenia analizy rozmieszczenia kolejarzy na obszarze miasta, gdyż właśnie w tym roku rozpoczęło się zasiedlanie pierwszych domów, powstających na terenie zaplanowanej dużej inwestycji mieszkaniowej, jaką było osiedle domów zwanych Kolonią Robotniczą i jeszcze dużo pracowników kolei zamieszkiwało domy w różnych częściach miasta.

Napływ licznej rzeszy pracowników, którzy wraz z rodzinami zaczęli stanowić sporą grupę mieszkańców Nowego Sącza, spowodował swoisty kryzys

mieszkaniowy. Miastu liczącemu ok. 10 tys. obywateli, wzrosła nagle populacja zamieszkujących je osób, przy nie zwiększonej ilości kwater możliwych do wynajmu. Zaniepokojona c.k. Dyrekcja Ruchu Kolei Państwowych w Krakowie, przesłała do Rady Miasta pismo datowane 18.05.1885 r. zawierające życzenie użycia możliwych środków celem wpłynięcia na niżenie czynszów mieszkalnych jako wygórowanych z powodu braku pomieszczeń aby niepotrzebny personal do ruchu dla stacji w Nowym Sączu przeznaczony do innych stacji przenosić i rozważywszy że jedynie brak pomieszczeń powstały na raz wskutek nadzwyczajnego przybytku ludności, jest przyczyną drożyzny pomieszczeń, uznała na razie za stosowne, aby Członkowie Rady miejskiej zachęcali do budowy domów mieszkalnych wymogom umieszczenia personalu kolejowego odpowiednich²⁶.

Przed wybudowaniem Kolonii Robotniczej rodziny kolejarskie zajmowały kwatery w wybranych rejonach miasta, tam gdzie tylko była możliwość wynajmu pomieszczeń, oczywiście z uwzględnieniem jak najmniejszej odległości od swojego miejsca pracy. Charakterystyczne jest powstawanie skupisk kolejarskich przy kilku sądeckich ulicach – jak np. w kilku zaledwie budynkach położonych przy drodze wiodącej od przedmieścia Grodzkie do stacji zw. *Zufahrtsstrasse zum Bahnhof* (Droga do Kolei, obecna Batorego – 3 domy w pobliżu stacji, jeden bliżej Plant, w których zamieszkały 42 osoby z rodzin kolejarskich)²⁷, Długosza (23 domy; razem 237 osób)²⁸, Grodzka (13 domów, w tym w trzech z nich zamieszkiwało ponad 20 osób, a w jednym ponad 30; razem 153 osoby)²⁹, Jagiellońska (26

26 ANK rNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 162; Protokół z 26.05.1885 r. pkt 2, do L. 1877/85. W obliczeniu uwzględniłem 29 służących, które zamieszkały przy rodzinach kolejarskich w Kolonii Robotniczej.

27 Obecna Batorego. Numery konskrypcyjne: 705 (późn. 93 – 2 kolejarzy i 11 osób rodzin), 706 (późn. 89 – 6 kolejarzy i 14 osób rodzin), 714 (późn. 90 – 1 kolejarz z żoną) i 436 (późn. 26 położony przy Alei Wolności – 3 kolejarzy i 4 osoby z rodziny).

28 Długosza. Numery konskrypcyjne: 241 (późn. 1b – 3 kolejarzy i 10 osób rodzin), 325 (późn. 14 – 4 kolejarzy i 3 osoby rodziny), 724 (późn. 15 – 1 kolejarz), 357 (późn. 21 – 5 kolejarzy i 8 osób rodzin), 369 (późn. 22 – 1 kolejarz i 2 osoby rodziny), 644 (późn. 23 – 1 kolejarz i 3 osoby rodziny), 547 (późn. 25 – 1 kolejarz i 2 osoby rodziny), 356 (późn. 25a – 2 kolejarzy z żonami), 612 (późn. 29 – 2 kolejarzy i 1 osoba rodziny), 326 (późn. 30 – 2 kolejarzy z żonami), 354 (późn. 33 – 3 kolejarzy i 7 osób rodzin), 720 (późn. 44 – 3 kolejarzy i 6 osób rodzin), 740 (późn. 37 – 4 kolejarzy i 7 osób rodzin), 726 (późn. 39 – 4 kolejarzy i 9 osób rodzin), 709 (późn. 34 – 3 kolejarzy i 2 osoby rodziny), 730 (późn. 45 – 5 kolejarzy i 18 osób rodzin), 711 (późn. 47 – 3 kolejarzy i 8 osób rodzin), 707 (późn. 49 – 5 kolejarzy i 20 osób rodzin), 691 (późn. 51 – 4 kolejarzy i 16 osób rodzin), 679 (późn. 52 – 4 kolejarzy i 15 osób rodzin), 776 (późn. 53 – 2 kolejarzy i 5 osób rodzin), 463 (późn. 54 – 6 kolejarzy i 13 osób rodzin), 348 (późn. 57 – 4 kolejarzy i 6 osób rodzin).

29 Grodzka. Numery konskrypcyjne: 503 (późn. 2 – 3 kolejarzy i 1 osoba rodziny), 294 (późn. 3 – 1 kolejarz z żoną), 745 (późn. 9 – 1 kolejarz i 4 osoby rodziny), 533 (późn. 10 – 2 kolejarzy), 335 (późn. 11 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 715 (późn. 12 – 4 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 445 (późn. 13 – 9 kolejarzy i 13 osób rodzin), 433 (późn. 15a – 2 kolejarzy i 3 osoby rodziny), 672 (późn. 18 – 6 kolejarzy i 15 osób rodzin), 670 (późn. 20 – 4 kolejarzy i 8 osób rodzin), 432 (późn. 21 – 6 kolejarzy i 10 osób rodzin), 538 (późn. 24 – 10 kolejarzy i 22 osoby rodziny), 434 (późn. 27 – 10 osób i 8 osób rodzin).

domów; razem 126 osób)³⁰, Kunegundy (20 domów; razem 253 osoby)³¹, Matejki (25 domów; razem 212 osób)³², Nawojowska (22 domy; razem 230 osób)³³, Szczepanowskiego (4 domy; razem 56 osób)³⁴, Wiśniowieckiego (6 domów; razem 51 osób)³⁵.

- 30 Jagiellońska. Numery konskrypcyjne: 102 i 97 – 98 (późn. 1 i 7 – po 1 kolejarzu), 264 (późn. 14 – 2 kolejarzy), 265 (późn. 16 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 266 (późn. 18 – 2 kolejarzy i 6 osób rodziny), 267 (późn. 20 – 4 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 315 (późn. 23 – 1 kolejarz i 2 osoby rodziny), 268 (późn. 24 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 314 (późn. 25 – kolejarz i 3 osoby rodziny), 269 (późn. 269 – kolejarz i 5 osób rodziny), 521 (późn. 34 – 2 kolejarzy i 3 osoby rodziny), 309 (późn. 37 – 1 kolejarz i 3 osoby rodziny), 513 (późn. 42 – 1 kolejarz i 4 osoby rodziny), 716 i 306 (późn. 44 i 49 – po 1 kolejarzu), 307 (późn. 45 – 3 kolejarzy i 6 osób rodziny), 585 (późn. 46 – 4 kolejarzy i 7 osób rodziny), 305 (późn. 51 – 2 kolejarzy i 1 osoba rodziny), 272 (późn. 52 – kolejarz i 4 osoby rodziny), 700 (późn. 58 – 1 kolejarz z żoną), 273 (późn. 60 – 4 kolejarzy i 3 osoby rodziny), 614 (późn. 65 – 2 kolejarzy i 3 osoby rodziny), 276 (późn. 70 – 1 kolejarz i 7 osób rodziny), 298 (późn. 71 – 2 kolejarzy i 8 osób rodziny), 466 (późn. 72 – 2 kolejarzy i 2 osoby rodziny), 277 (późn. 76 – 1 kolejarz).
- 31 Kunegundy. Numery konskrypcyjne: 278 (późn. 4 – 7 kolejarzy i 8 osób rodziny), 279 (późn. 8 – 3 kolejarzy i 10 osób rodziny), 721 (późn. 21 – 3 kolejarzy i 9 osób rodziny), 543 (późn. 34 – 1 kolejarz i 5 osób rodziny), 554 (późn. 39 – 3 kolejarzy i 5 osób rodziny), 555 (późn. 41 – 1 kolejarz), 710 (późn. 42a – 1 kolejarz z żoną), 675 (późn. 43 – 6 kolejarzy i 13 osób rodziny), 690 (późn. 44 – 4 kolejarzy i 10 osób rodziny), 489 (późn. 45 – 3 kolejarzy i 1 osoba rodziny), 695 (późn. 46 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 688 (późn. 49 – 5 kolejarzy i 6 osób rodziny), 689 (późn. 48–50 – 8 kolejarzy i 24 osoby rodziny), 683 (późn. 52 – 6 kolejarzy i 10 osób rodziny), 693 (późn. 53 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 676 (późn. 54 – 3 kolejarzy i 10 osób rodziny), 682 (późn. 56 – 3 kolejarzy i 7 osób rodziny), 581 (późn. 58 – 11 kolejarzy i 17 osób rodziny), 741 (późn. 59 – 3 kolejarzy i 12 osób rodziny), 717 (późn. 60 – 4 kolejarzy i 18 osób rodziny).
- 32 Matejki. Numery konskrypcyjne: 587 (późn. 1 – 2 kolejarzy), 504 i 420 (późn. 3 i 6 – po 1 kolejarzu), 418 (późn. 8 – 3 kolejarzy i 8 osób rodziny), 553 (późn. 10 – 1 kolejarz i 4 osoby rodziny), 417 (późn. 12 – 3 kolejarzy i 7 osób rodziny), 728 (późn. 16 – 1 kolejarz i 5 osób rodziny), 729 (późn. 20 – 2 kolejarzy i 6 osób rodziny), 365 i 364 (późn. 24 i 29 – po 1 kolejarzu), 366 (późn. 34 – 1 kolejarz i 5 osób rodziny), 500 (późn. 35 – 9 kolejarzy i 21 osób rodziny), 507 (późn. 37 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 508 (późn. 39 – 2 kolejarzy i 7 osób rodziny), 368 (późn. 42 – 2 kolejarzy i 2 osoby rodziny), 744 (późn. 45 – 3 kolejarzy i 8 osób rodziny), 635 (późn. 51 – 2 kolejarzy i 8 osób rodziny), 353 (późn. 53 – 1 kolejarz i 2 osoby rodziny), 351 (późn. 57 – jedna rodzina 4-osobowa, w tym 2 pracowników kolei), 350 (późn. 63 – 7 kolejarzy i 29 osób rodziny), 355 (późn. 65 – 3 kolejarzy i 7 osób rodziny), 719 (późn. 67 – 4 kolejarzy i 7 osób rodziny), 733 (późn. 69 – 2 kolejarzy i 10 osób rodziny), 426 (późn. ? – 2 kolejarzy i 5 osób rodziny), 416 (późn. ? – 2 kolejarzy i 5 osób rodziny).
- 33 Nawojowska. Numery konskrypcyjne: 333 (późn. 4 – 4 kolejarzy i 5 osób rodziny), 334 (późn. 8 – 2 kolejarzy i 6 osób rodziny), 665 (późn. 9 – 1 kolejarz z żoną i 5 dziećmi), 557 (późn. 16 – 2 kolejarzy i 3 osoby rodziny), 544 (późn. 19 – 5 kolejarzy i 11 osób rodziny), 440 (późn. 20 – 4 kolejarzy i 9 osób rodziny), 697 (późn. 23 – 7 kolejarzy i 11 osób rodziny), 677 (późn. 25 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 685 (późn. 47 – 4 kolejarzy i 7 osób rodziny), 692 (późn. 49 – 6 kolejarzy i 10 osób rodziny), 722 (późn. 50 – 1 kolejarz z żoną i 4 dziećmi), 686 (późn. 53 – 3 kolejarzy i 6 osób rodziny), 722 (późn. 55 – 6 kolejarzy i 11 osób rodziny), 687 (późn. 59 – 3 kolejarzy i 9 osób rodziny), 509 (późn. 69 – 3 kolejarzy i 5 osób rodziny), 451 (późn. 84 – 4 kolejarzy i 15 osób rodziny), 480 (późn. 110 – 2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 474 (późn. 117 – 2 kolejarzy i 9 osób rodziny), 583 (późn. ? – 1 kolejarz z żoną i synem). Ponadto przy Nawojowskiej znajdowały się budynki stanowiące własność kolei, w których zakwaterowano kolejarzy: lk. 462 – strażnica kolejowa nr 72 (późn. adres Nawojowska 42 – 2 strażników, jeden z żoną i 3 dziećmi, drugi z żoną i synem, trzeci kolejarz – kawaler), lk. 470 i lk. 743 – stacja wodna (późn. adres Nawojowska 44 i 44a – 1 zwrotniczy z żoną i córką oraz 4 kolejarzy i 14 osób z ich rodzin).
- 34 Późniejsza ulica Szczepanowskiego. Numery konskrypcyjne: 681 (późn. 9 – 6 kolejarzy i 6 osób rodziny), 684 (późn. 81 – 3 kolejarzy i 4 osoby rodziny), 673 (późn. 83 – 8 kolejarzy i 16 osób rodziny), 678 (późn. ? – 3 kolejarzy i 10 osób rodziny).
- 35 Obecna Wiśniowieckiego. Numery konskrypcyjne: 391 (późn. 13 – 5 kolejarzy i 11 osób rodziny), 545 (późn. 15 – 2 kolejarzy z żonami), 491 (późn. 19 – 1 kolejarz z żoną i 3 dziećmi), 343 (późn. 29 – 5 kolejarzy i 10 osób rodziny), 386 (późn. 50 – 2 kolejarzy i 2 osoby rodziny), 484 (późn. 51 – 2 kolejarzy i 5 osób rodziny).

Kolejarze zamieszkiwali także pojedyncze domy położone przy innych ulicach (podane nazwy późniejsze – z 1936 r.): Barbackiego (2 kolejarzy i 6 osób rodziny), Czarnej (2 domy; 3 kolejarzy i 4 osoby rodziny), Droga do Zawady (5 kolejarzy i 10 osób rodziny), Folwarcznej (6 osób), Gorzków (2 domy; 6 osób), Granicznej (2 osoby), Grunwaldzkiej (2 domy; 6 kolejarzy i 14 osób rodziny), Grybowskiej (1 osoba), Gwardyjskiej (3 domy; 4 kolejarzy i 5 osób rodziny), Kazimierza (2 domy; 7 osób), Kilińskiego (2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), Klasztornej (2 domy; 4 kolejarzy i 5 osób rodziny), Kochanowskiego (2 domy; 3 kolejarzy i 11 osób rodziny), Korzeniowskiego (6 osób), Kosynierów (3 kolejarzy i 12 osób rodziny), Kościuszki (1 osoba), Kraszewskiego (2 domy; 5 kolejarzy i 14 osób rodziny), Królowej Jadwigi (2 kolejarzy i 4 osoby rodziny), Lelewela (1 osoba), Lwowskiej (5 domów; 6 kolejarzy i 24 osoby rodziny), Łokietka (3 kolejarzy i 8 osób rodziny), Łukasińskiego (3 kolejarzy i 8 osób rodziny), Młyńskiej (5 domów; 6 kolejarzy i 16 osób rodziny), Naściszowskiej (2 domy; 6 osób), Placu Kuźnice (4 domy; 6 kolejarzy i 12 osób rodziny), Wincentego Pola (2 osoby), Polnej (6 osób), Poniatowskiego (5 kolejarzy i 16 osób rodziny), Pułaskiego (5 domów; 9 kolejarzy i 30 osób rodziny), Reja (2 domy; 6 kolejarzy i 16 osób rodziny), Rokitniańczyków (8 osób), Rynku (5 domów; 5 kolejarzy i 6 osób rodziny), Rzeźniczej (7 osób), Skargi (2 domy; 7 osób), Sobieskiego (1 osoba), Stolarskiej (2 domy; 4 kolejarzy i 9 osób rodziny), Szwedzkiej (3 domy; 11 osób), Targowej (2 domy; 10 osób), Tatrzańskiej (2 domy; 7 kolejarzy i 17 osób rodziny), Wałowej (2 domy; 9 osób), Wazów (1 osoba), Wąsowiczów (3 domy; 11 osób), Wrześniowskiej (5 osób), Zakamienicy (5 domów; 19 osób), Zdrojowej (2 domy; 3 osoby) i Żeglarskiej (3 osoby).

Na społeczność kolejarzy i członków ich rodzin liczącą łącznie 2363 osób, zamieszkujących miasto, pośród 707 pracowników kolei, żonatych było 519, wdowców 9. W rodzinach było łącznie 1060 dzieci. Największy odsetek stanowiły rodziny posiadające 2 dzieci – 108, później 81 rodzin posiadających 1 dziecko, 80 rodzin z 3 dzieci, 59 rodzin z 4 dzieci, 28 rodzin z 5 dzieci, 8 rodzin z 6 dzieci, 7 rodzin z 7 dzieci, 4 rodziny posiadające 8 dzieci i 2 rodziny mające po 9 dzieci. Część z dzieci była już dorosła, niektórzy pracowali także na kolei, w tym zdarzały się rodziny, w których nawet i trzech synów znalazło pracę w państwowych kolejach. Przykładem może być rodzina Józefa Wintera, wermistrza Warsztatów Kolejowych, którego trzech synów pracowało jako ślusarze także w Warsztatach – najstarszy 23-letni August, 21-letni Józef i 20-letni Karol.

Drugim przykładem jest rodzina Piotra Gruszeckiego, kotlarza kolejowego, którego trzech synów pracowało w Warsztatach: 22-letni Józef był lakiernikiem, 17-letni Stanisław – ślusarzem i 15-letni Wiktor – tokarzem. Synowie konduktora kolejowego Walentego Poznańskiego, pracowali w Warsztatach jako pomocnicy: 18-letni Teodor – pomocnik tokarza i 16-letni Florian – pomocnik ślusarza.

Z ciekawostek – w domu lk. 676 (późn. Kunegundy 54) mieszkał Tomasz Rydz (ur. 1857 w Mogilanach) – konduktor kolejowy, z żoną Marią (ur. 1867 w Brzeżanach) i synem Edwardem (ur. 1885 w Leśnikach k. Brzeżan). Syn Edward zrobił w przyszłości karierę wojskową, przeszedł szlak Legionów Polskich pod komendą Józefa Piłsudskiego, kierował Polską Organizacją Wojskową, odznaczył się także, już jako generał w wojnie polsko-bolszewickiej, by w 1936 r. otrzymać buławę marszałka Polski... mowa tu oczywiście o marsz. Edwardzie Śmigłym-Rydzu.

Przy ulicy Długosza (nr 1b; lk. 318) mieszkał w 1890 r. Baltazar Wesely (ur. 1838 w mieście Vranin³⁶ pow. Jaromeritz³⁷ na południowych Morawach), z żoną Marią (ur. 1871 w Witkowitz³⁸), kapelmistrz „muzyki kolejowej”. Nazwą tą określano wtedy orkiestrę i jak widzimy, już co najmniej w 1890 r. działała w Nowym Sączu orkiestra kolejowa! Do tej pory w opracowaniach podawano 1892 r. jako datę powstania kolejowej orkiestry dętej, której pierwszym i długoletnim prezesem był Piotr Ekiert. Po założeniu została nazwana Orkiestrą Pracowników Cesarsko-Królewskich Warsztatów Kolei Wschodniej a funkcjonowała pod oficjalną nazwą „Wydział Muzyki Robotników CK Kolei w Nowym Sączu”.

Przeglądając spis mieszkańców, widać wyraźnie, że pod niektórymi adresami zamieszkiwało po kilkunastu kolejarzy, a wraz z rodzinami stanowiło to nawet ponad 30 osób. Jednym z przykładów funkcjonowania takiego swoistego hotelu robotniczego był dom lk. 460 przy ulicy Węgierskiej 1, który zajmowało 15 pracowników kolei, z tego tylko jeden kawaler, a razem z żonami i dziećmi znalazły tam miejsce 54 osoby!

Ponadto c.k. kolej państwowa kwaterowała swoich pracowników w budynkach będących własnością kolei. Dla przykładu, w głównym budynku dworcowym (lk. 473) mieszkało 12 osób: Jan Klein – naczelnik stacji, z żoną Aleksandrą Łucją, pięciorgiem dzieci i siostrą Henryką, Jan Lill – maszynista parowej pompy zasilającej zbiorniki wieży ciśnień (*Pumpenwärter*), z żoną Rozalią, a także Jan Chrapieński – restaurator dworcowej restauracji, z żoną Marią. W budynku mieszkalnym znajdującym się tuż obok dworca (lk. 478) zamieszkał Ignacy Drewnowski h. Junosza³⁹ – naczelnik ogrzewalni (były powstaniec styczniowy) z żoną Marią,

36 Obecnie jest to część miasta Moravské Budějovice.

37 Jaromeritz (niem.) – obecna nazwa Jaroměř nad Rokytnou.

38 Witkowitz (cz. *Witkovice*, niem: *Witkowitz*) – miasto na Morawach, obecnie jeden z 23 obwodów miejskich Ostrawy, w kraju morawsko-śląskim w Czechach.

39 Ignacy Daćbóg Drewnowski h. Junosza, ur. 21.06.1846 r. w Niezabitowie k. Lublina – rodzinnym majątku. Studiował w instytucie politechnicznym w Puławach. Przystąpił do powstania styczniowego i służył w oddziałach Świdzińskiego, Lelewela i Jeziorańskiego. Po przekroczeniu granicy, więziony przez Austriaków w Rzeszowie i Königgrätz. Po ucieczce przebywał na zachodzie Europy: w Dreźnie, w Szwajcarii i w Paryżu. Wrócił następnie na krótko do rodzinnego majątku, by ponownie przedostać się na teren zaboru austriackiego, gdzie w Krakowie został sekretarzem ociemniałego Wincentego Pola. Po dokończeniu studiów, jako inżynier wstąpił do służby kolejowej w c.k. Uprzywilejowanej Kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, rozpoczynając karierę od aspiranta na stacji w Suczawie (1872 r.), przez asystenta-inżyniera warsztatów w Stanisławowie (1873 r.), urzędnikiem stacji Czerniowce (1876 r.), urzędnikiem ogrzewalni w Czerniowcach

trójką dzieci i matką Ludwiką, Ludwik Dąbrowski – naczelnik magazynu towarowego z żoną Anną i dwoma córkami, Mikołaj Charkiewicz – urzędnik służby ruchu z żoną i szóstką dzieci, Józef Regiec – urzędnik służby ruchu z żoną i dwoma córkami, Franciszek (Franz) Fleischmann – kasjer z żoną i trzema córkami, Jan Zagański – stróż z żoną i dwoma synami, Franciszek Rauchenberger – sługa kolei z żoną oraz Stefan Żurowski – pracownik służby ruchu z matką i bratem, łącznie mieszało tu 36 osób.

Mieszkania służbowe urządzono także w budynku stacji wodnej, z centralnie umieszczoną drugą w Nowym Sączu wieżą ciśnień⁴⁰ (lk. 426 i lk. 743), gdzie zakwaterowano Jan Linhardta – zwrotniczego (*Blocksignaldiener*), z żoną i córką, Wilhelma Hulkę – wermistrza w Warsztatach Głównych (*Werkmeister*), z żoną i czwórką dzieci, Antoniego Szopińskiego – nadzorcę stacji wodnej (*Stations-Aufseher*), z żoną i dwójką dzieci, Stanisława Latasa – maszynistę parowozowego z żoną i dwoma synami oraz adiunkta inż. Józefa Zajączkowskiego, urzędnika ogrzewalni, z żoną i dwoma córkami.

W budynku strażnicy nr 71 (lk. 447) obok przejazdu przez tory polnej drogi (obecnej ulicy Traugutta), zameldowano Jakuba Stachela – budnika kolejowego z żoną i córką oraz jego brata Jana – szybra kolejowego (przetokowego-manewrowego).

Jeżeli chodzi o strukturę wiekową kolejarzy, to najstarszym, czynnym pracownikiem był pochodzący ze Starego Sącza Józef Gawroński, liczący sobie 67 lat i zatrudniony jako stróż warsztatowy. Kolejnym pod względem wieku był ślusarz Armand Schmidt, liczący 64 lata, następnym Fryderyk Reichert – stróż

(1877–1878), urzędnikiem ogrzewalni w Stanisławowie (1879–1881), przełożonym ogrzewalni we Lwowie (1882 r.). Po przejściu do pracy na kolejach państwowych został przełożonym ogrzewalni w Stryju (1884–1885), Nowym Sączu (1887–1893), awansując na nadzornika, po czym naczelnikiem ogrzewalni w Krakowie (1893 r.), Warsztatów we Lwowie (1895 r. – jako c.k. inspektor kolei państwowych), od 1899 r. jako radca cesarski, a od 1904 r. nadinspektor kolei państwowych. Od 1899 r. do około 1908 r. był także członkiem c.k. Komisji Krajowej dla Spraw Przemysłowych we Lwowie, z jej ramienia od 1899 r. był członkiem c.k. Rady Szkolnej Krajowej, zasiadając w sekcji III dla szkół przemysłowych i handlowych. W lutym 1905 r. został dyrektorem fabryki „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn” w Sanoku, którą kierował do czerwca 1909 r., angażując się w działalność społeczną na terenie miasta. Po przejściu na emeryturę osiadł we Lwowie. Od 1898 r. był członkiem Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie. We Lwowie angażował się w działalność społeczną – w 1901 r. został wybrany członkiem zarządu Czytelnicy Katolickiej, w 1902 r. został członkiem rady nadzorczej Wytwórczo-Handlowej Spółki Przyborów Szkolnych, w 1904 r. został wybrany członkiem wydziału lwowskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego z r. 1963/4, w 1912 r. został członkiem rady nadzorczej Towarzystwa „Ziemia Polska”, mającego za cel utrzymanie polskiego stanu posiadania w kraju w zakresie własności ziemskiej. W 1912 r. zamieszkał w Krakowie. Podczas I wojny światowej zawiązał dary dla Legionów Polskich walczących nad rzeką Styr. Po odzyskaniu niepodległości, mimo choroby, angażował się w prace na rzecz powstańców styczniowych, a kilka tygodni przed śmiercią przebywał w Warszawie, gdzie wraz z prof. Leonem Syroczyńskim wspierał sprawę emerytur dla powstańców z 1863 r. Zm. 5.03.1920 r. we Lwowie i został pochowany w kwaterze powstańców styczniowych na Cmentarzu Łyczakowskim. Pogrzebowi z honorową asystą wojskową przewodniczył bp Bandurski. W 1879 r. ożenił się z Marią, ur. 1862 r. w Niezabitowie. Mieli pięcioro dzieci: Kazimierza Bolesława (1881–1952; ppłk łączności WP, profesor i rektor Politechniki Warszawskiej), Kalinę Ludwikę Halinę (1882–1970), Jadwigę (1888 r.), Marię (1893–1979 – uczestniczkę obrony Lwowa w 1918 r.) i Ignacego (1897–1993; oficera Wojska Polskiego). Źródło: Wikipedia za „Kurier Warszawski” nr 83 z 23.03.1920 r.

40 Jest to piętrowy budynek administracyjny na terenie byłej lokomotywowni.



Podzamcze

Przedmieście
Zakamienica

Śródmieście

RYNEK

Przedmieście
Wulki i Kaduk

Przedmieście
Młyny-Hamry

Przedmieście
Grodzkie

Przedmieście
Gorzków

Przedmieście
w Granicach



Zabudowania przystanku osobowego Neu-Sandez Stadt ok. 1902 r. Na pierwszym planie budynek lk. 281, w którym oprócz pomieszczenia kasy i poczekalni mieściły się mieszkania dla budnika i naczelnika przystanku. Po rozbudowie, w miejscu parterowego łącznika pomiędzy domem lk. 281 a widocznym w głębi budynkiem, powstał piętrowy budynek o 4 osiach. Pozostałość domu lk. 281 została ostatecznie rozebrana w latach 60. XX w.
Źródło: fragment archiwalnej pocztówki

kolejowy, mający 63 lata. Jeszcze jedynie 4 pracowników miało 60 i więcej lat. W przedziale wiekowym od 50 do 60 lat było 33 kolejarzy. W przedziale wiekowym od 40 do 50 lat mieściło się 112 kolejarzy. Najlicniejsza grupa 316 osób mieściła się w przedziale wiekowym od 30 do 40 lat, zaś 198 pracowników miało pomiędzy 20 a 30 lat. W wieku poniżej 20 lat było zatrudnionych 39 osób. Pod względem wyznania, na 707 pracowników, 12 kolejarzy było ewangelikami (tylko 4 z nich miało żony tego samego wyznania), 20 grekokatolikami (tylko 7 z nich miało żony tego samego wyznania), 5 wyznania mojżeszowego, reszta rzymskich katolików.

Także w strażnicy kolejowej nr 124, przy linii do Chabówki (lk. 459; późn. adres Wrześniowska 2a) ulokowano Juliana Bugajskiego – budnika, z żoną i trójką dzieci.

W starym, parterowym domku przystanku kolejowego *Haltestelle „Neu-Sandez”* (lk. 281; późn. adres Kościuszki 1) otrzymali mieszkania służbowe Józef Janka – naczelnik przystanku Neu-Sandez, wdowiec z dwoma córkami oraz Ludwik Boratyński – budnik, z żoną Katarzyną i czwórką dzieci. Obsługiwał on zapory na przejeździe kolejowym na ulicy wiodącej z dzielnicy Wólki do miasta, obok przystanku.

Jak widać z powyższych analiz, tak liczna społeczność wynajmująca mieszkania na terenie miasta, dysponująca stałymi dochodami, dawała możliwości dobrego i pewnego zarobku właścicielom nieruchomości, co w początku lat 90. XIX w. miało zmienić się za przyczyną budowanej dzielnicy kolejowej.

Pracownicy kolei, ze względu na stałość dochodów, wynikającą z pozostawania na państwowych etatach w służbie kolejowej, stanowili pożądaną grupę



Domy, które zamieszkiwali kolejarze z rodzinami w Nowym Sączu w 1890 r. (zaznaczone na biało i oznakowane kropkami). Na planie nie zmieściły się następujące ulice przy których mieszkali kolejarze (nazwy ulic późniejsze): Droga do Zawady, Folwarczna, Gorzków, Graniczna, Grunwaldzka, Korzeniowskiego, Królowej Jadwigi, Lelewela, Łukasieńskiego, Nawojowska – numery 110 i 117, Rokitniańczyków, Targowa i Traugutta

pośród obywateli miasta. Ci, którzy wiązali swoją przyszłość z Nowym Sączem, występowali do „prześwietnego magistratu” z podaniami o przyznanie obywatelstwa miasta dla siebie i swoich rodzin.

Tomaszowi Wrzaskowi, urzędnikowi Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej – zarządzającej eksploatacją Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, *urodzonemu we wsi Lubieniu powiatu i guberni Piotrkowskiej w Królestwie polskim w roku 1852, udzielono wskutek jego prośby przyrzeczenie przyjęcia go do związku tutejszej Gminy miasta w razie jeżeli uzyska prawo obywatelstwa austriackiego a to za opłatą taksy w kwocie (złr. 5) pięciu reńskich w. a.*⁴¹

Stanisławowi Kościuszyńskiemu, właściwie Kościeszyńskiemu, *urodzonemu w Sętropiu w Królestwie polskiem 6 Maja 1852, tapicerowi kolejowemu żonatemu, ojcu 3-ga dzieci udzielono wskutek jego prośby przyrzeczenie przyjęcia go do tutejszej Gminy miasta, jeżeli prawo obywatelstwa austriackiego uzyska*⁴².

Gustawa Pfeningera, maszynistę kolejowego dopiero po sześciu latach, z rodziną przyjęto wskutek jego prośby do związku tutejszej Gminy miasta, *odnośnie do udzielonego mu pod dniem 21 Marca 1878 L. 552 przyrzeczenia, za złożeniem taksy w kwocie (złr. 5) pięciu reńskich w. a.*⁴³, po spełnieniu wcześniej podanego warunku: *Panu Gustawowi Adolfowi Pfenigerowi z Gminy Wald, powiat Heinwird Kantonu Zürich w Szwajcaryi, maszyniście przy kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, mieszkającemu w Nowym Sączu udziela się wskutek jego prośby zapewnienie przyjęcia go do związku Gminy miasta Nowego Sącza, jak skoro prawo obywatelstwa austriackiego uzyska*⁴⁴.

Przyjęcie w poczet obywateli miasta nie było jednak takie pewne, ponieważ np. w 1891 r. nie udzielono prawa przynależności do tutejszej Gminy p. Hipolitowi Skotnickiemu, *urzędnikowi c.k. kolei państwowej*⁴⁵.

W gronie przyjętych do społeczności miasta nie zabrakło także ludzi zasłużonych w innych dziedzinach życia. Panu Janowi Ziębie z Koniówki *ad Podczerwone powiatu Nowy Targ, kotlarzowi z warsztatów kolei żelaznej w Nowym Sączu stale od dzieciństwa zamieszkałemu nadano wskutek prośby prawo przynależności do tutejszej Gminy miasta i zarazem obywatelstwo miejskie z uwolnieniem od taksy, a to w uznaniu zasług, które jako Członek tutejszego Stowarzyszenia ochotniczej Straży ogniowej jako Komendant oddziału tejże straży dla Gminy tutejszej położył*⁴⁶.

Kolejarze odznaczyli się także w akcji ratowania miasta podczas pożaru 17.04.1890 r., kiedy członków straży ogniowej wsparli pracownicy Warsztatów, o czym Rada Miasta nie zapomniała uchwalając wyrażenie uznania i podzię-

41 ANKrNS-AmNS I-31/15/235. PRMNS 1880–1883, s. 269; Protokół z 2.07.1883 r. pkt 8, *do L. 1455 z roku 1883*.

42 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 88; Protokół z 21.08.1884 r. pkt 7, *do L. 2897/84*.

43 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 99–100; Protokół z 2.10.1884 r. pkt 20, *do L. 3859/84*.

44 ANKrNS-AmNS I-31/15/233. PRMNS 1867–1879, s. 695; Protokół z 21.03.1878 r. pkt 4, *do L. 552 z roku 1878*.

45 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 636; Protokół z 9.04.1891 r. pkt 12, *do L. 819/891*.

46 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 187; Protokół z 29.10.1885 r. pkt 2, *do L. 3681/85*.

kowania m.in. W-mu Tichemu za dostarczenie ludzi przy warsztatach kolejowych zajętych⁴⁷. Robotnicy kolejowi, do straży ochotniczej miejskiej należący otrzymali 130 złr. 98 ct. jako wynagrodzenie za stracony czas przy gaszeniu pożaru, stosownie do rachunku przez naczelnika warsztatów kolejowych p. Tichego zatwierdzonego⁴⁸. Na stacji w Nowym Sączu w marcu 1879 r. wybudowano magazyn na sprzęt przeciwpożarowy, stanowiący wyposażenie posterunku straży ogniowej – kolejowej, mającej tutaj swoją siedzibę⁴⁹. Magazyn postawiono nieopodal wejścia do Warsztatów Kolei. Placówkę straży ogniowej kolejowej planowano nawet połączyć linią telefoniczną z posterunkiem straży ogniowej, znajdującym się w ratuszu.

Z końcem 1886 r. Rada Miasta przychyliła się do propozycji urządzenia telefonu między pogotowiem straży ogniowej w ratuszu a pogotowiem straży ogniowej na Stacji kolei żelaznej dla wzajemnego posilkowania się w razie potrzeby, Rada Miasta oświadczyła się w zasadzie przystąpić do współudziału z Zarządem kolei żelaznej dotyczące kosztów tego urządzenia⁵⁰. Jednak radni miejscy, po ponad rocznym namyśle, odmówili na teraz prośbie Towarzystwa miejscowej ochotniczej straży ogniowej o udzielenie zasiłku na koszt urządzenia komunikacji telefonicznej pomiędzy ratuszem a główną stacją kolei żelaznej czyli strażą pożarną kolejową – a to z braku funduszy⁵¹. Do sprawy powrócono w 1889 r. i Rada Miasta propozycję postawioną ze strony Komendy ochotniczej straży ogniowej na kolei państwowej dotyczące urządzenia komunikacji telefonicznej dla służby pożarniczej pomiędzy stacją kolei żelaznej w Nowym Sączu a inspekcją obywatelskiej straży ogniowej ochotniczej w ratuszu, kosztem około 240 złr. wynosić mającym przyjmując, przeznaczyła na ten cel z funduszy miejskich kwotę 120 złr.⁵² Dopracowywano szczegóły tego przedsięwzięcia – miasto uchwaliło dołożyć jeszcze 80 złr., w razie zwiększonych kosztów i postanowiło uzyskać deklarację u właścicieli wskazanych domów na pozwolenie przybicia na ich domach żelaznych podpórek (konsolek) na izolatory do umocowania drutów telefonowych jak również o postawienie słupów na gruntach prywatnych, przyjmując równocześnie do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie teje Dyrekcji, że resztę kosztów tak utrzymania nadzorca telefonowego jak również wyprowadzenia całej budowy wraz z urządzeniem wszystkich 3-ch stacji poniesie zarząd kolei, a w razie zniesienia z jakichkolwiek powodów połączenia telefonowego miasto połowę wartości istniejącego urządzenia otrzyma, jako też że w zamian za powyż. wymienione ofiary dostanie miasto 3 stacje telefonowe w stanie używalności a mianowicie:

1. w Magistracie,
2. na Kaduku w domu Ludwika Burka Nr 58F⁵³,

47 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 539; Protokół z 5.05.1890 r. pkt 3, do L. 2406/890.

48 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 540–541; Protokół z 5.05.1890 r. pkt 7, do L. 2094/890.

49 „Der Civil-Techniker”, nr 6 z 15.03.1879 r.

50 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 282; Protokół z 13.12.1886 r. pkt 5, do L. 4386/86.

51 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 388; Protokół z 5.03.1888 r. pkt 9, do L. 1494/887.

52 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 497; Protokół z 19.08.1889 r. pkt 6, do L. 3879/89.

53 Ludwik Burek, szewc pochodzący ze Starego Sącza, mieszkał z żoną i pięciorgiem dzieci w domu (obecny adres Kunegundy 58), w pobliżu prochowni c.k. 20 pułku piechoty, która znajdowała się do czasu jej przenie-

3. w warsztatowej strażnicy pożarnej⁵⁴.

Na marginesie można dodać, że sieć telefoniczna w mieście powstała dopiero w 1904 r., kiedy podpisano umowę z Dyрекcją Poczty i Telegrafów dla Galicji we Lwowie na założenie w Nowym Sączu *rządowej sieci telefonicznej*⁵⁵, którą w tym roku zainstalowano, zaś w 1906 r. przystąpiono do wyprowadzenia połączeń międzymiastowych do Krakowa, Krynicy i Szczawnicy, w czym miasto partycypowało⁵⁶.

Większej grupie kolejarzy przyznano prawo przynależności do Gminy miasta Nowego Sącza m.in. w czerwcu 1902 r.: Gustawowi Tomkowi – ślusarzowi, Augustowi Kretschmerowi – *werkmistrzowi w warsztatach kolejowych*, Franciszkowi Schubertowi – emerytowanemu kierownikowi pociągu, Stanisławowi Walczyńskiemu – rymarzowi kolejowemu, Nathanowi Feigenbaumowi – konduktorowi i Józefowi Rybackiemu – magazynierowi⁵⁷. Na podstawie *zatwierdzonego dziesięcioletniego nieprzerwanego zamieszkania w Gminie* nadano prawo przynależności kolejnym pracownikom c.k. Kolei Państwowych: Janowi Stanisławowi Jelonkowi – starszemu komisarzowi maszyn c.k. kolei państwowych, Józefowi Richterowi i Jędrzejowi Krzanowskiemu – starszym konduktorom, a także Sylwestrowi Polakowskiemu – *pensyonowanemu maszyniście*⁵⁸. Z końcem 1902 r. przyjęto do społeczności miasta Kornela Maślankę – starszego konduktora i Teodora Jahla – ślusarza⁵⁹ oraz z początkiem 1903 r. Jana Ciepiela – *werkmistrza z warsztatów*, Bazylego Hromiaka – palacza parowozowni i Antoniego Świszka – tapicera⁶⁰. Osoby, które jeszcze nie posiadały obywatelstwa austriackiego, zapewniano o przyjęciu do społeczności miasta, w razie uzyskania takowego – jak np. w przypadku Stefana Woźniaka – ślusarza w warsztatach kolejowych, oczywiście za opłatą taksy 25 kr⁶¹. Bywało, że po spełnieniu warunku dziesięcioletniego, nieprzerwanego zamieszkania w Nowym Sączu, przynależność do miasta otrzymywali byli pracownicy kolei jak emerytowany ślusarz kolejowy – Antoni Mańko⁶². Wysokość nakładanej opłaty także był różna – np. Antoniego Zimmermana, urzędnika kolejowego przyjęto do *Związku Gminy miasta za opłatą taksy w kwocie*

sienia, w jarze odchodzącym od gościńca węgierskiego (jarem płynął strumień), w pobliżu toru kolejowego do Chabówki. Po przeniesieniu prochowni w bezpieczniejsze miejsce i zasypaniu cieku wodnego, poprowadzono tam ulicę Źródlaną.

54 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 544–546; Protokół z 12.05.1890 r. pkt 3, *do L. 2466/890*.

55 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. Protokoły Rady Miejskiej Nowego Sącza za lata 1902–1909, s. 85–89; Protokół z 14.07.1904 r. pkt 1, *do L. 7309/04*.

56 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 248; Protokół z 15.03.1906 r. pkt 6, *do L. 13324/05*.

57 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. Protokoły Rady Miejskiej Nowego Sącza za lata 1898–1902, s. 490; Protokół z 26.06.1902 r. pkt 12, *do L. 4660/02*.

58 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 497; Protokół z 30.10.1902 r. pkt 17, *do L. 8547/02*.

59 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 3; Protokół z 18.12.1902 r. pkt 11, *do L. 8703/02*.

60 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 8; Protokół z 5.03.1903 r. pkt 9, *do L. 1672/03*.

61 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 22; Protokół z 23.04.1903 r. pkt 16, *do L. 3023/03*.

62 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 58; Protokół z 4.03.1904 r. pkt 3, *do L. 9363/04*.

10 koron⁶³. W 1905 r. obywatelstwo miasta uzyskali Grzegorz Kondra, magazynier c.k. Kolei Państwowych⁶⁴ i Karol de Hebenstreit – rewident⁶⁵. W 1907 r. przyjęto do Związku Gminy miasta Nowego Sącza nadinżyniera c.k. Kolei Państwowych Franciszka Lenika⁶⁶, ślusarza kolejowego Jana Kimnera⁶⁷, Antoniego Nahranga – maszynistę c.k. kolei państw. i właściciela realności⁶⁸, Jana Strockiego – majstra ślusarskiego⁶⁹, maszynistę Franciszka Janaska⁷⁰, Piotra Potoczka – robotnika kolejowego⁷¹, a w 1908 r. Mikołaja Charkiewicza – oficyna c.k. kolei państwowych⁷², Juliana Bugajskiego – strażnika kolejowego⁷³, Józefa Soczyńskiego – podurzędnika c.k. kolei państwowych⁷⁴, Andrzeja Malinowskiego⁷⁵, Stanisława Izdebskiego⁷⁶ i Jana Jeża⁷⁷ – ślusarzy, Michała Komara – emerytowanego maszynistę⁷⁸, Andrzeja Zelisa⁷⁹ i Melchiora Michalika⁸⁰ – stolarzy, Hugona Langer – werkmistrza w warsztatach⁸¹, Andrzeja Liszkę⁸² – robotnika kolejowego, Jakuba Obrzuta⁸³ – nadzorcę telegrafów kolejowych. Zdarzały się jednak i odmowy – np. odmówiono przyznania prawa przynależności maszyniście Adolfowi Gregorkowi, dla braku wymogów przepisu §2 ustawy z 5 grudnia 1896 Nr 222 Dz. u. p.⁸⁴ W 1909 r. przyznano obywatelstwo miasta Andrzejowi Pęksie – starszemu konduktorowi⁸⁵ oraz Janowi Peretzowi⁸⁶, Michałowi Scheierowi⁸⁷ i Stanisławowi Folcie⁸⁸ – konduktorom, Karolowi Józefowi Bałce⁸⁹ – podurzędnikowi kolejowemu, Oskarowi Skrzyszewskiemu herbu Jastrzębiec – maszyniście kolejowemu⁹⁰, Janowi Klimkowskiemu

63 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 60; Protokół z 24.03.1904 r. pkt 3.

64 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 183; Protokół z 25.05.1905 r. pkt 14, do L. 5652/05.

65 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 209; Protokół z 11.10.1905 r. pkt 9, do L. 9623/05.

66 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 313; Protokół z 14.03.1907 r. pkt 15, do L. 1984/07.

67 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 314; Protokół z 14.03.1907 r. pkt 20, do L. 14253/06.

68 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 329; Protokół z 14.11.1907 r. pkt 25, do L. 5415/07.

69 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 329; Protokół z 14.11.1907 r. pkt 26, do L. 10584/07.

70 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 329; Protokół z 14.11.1907 r. pkt 27, do L. 10455/07.

71 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 330; Protokół z 14.11.1907 r. pkt 31, do L. 8759/07.

72 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 342; Protokół z 16.01.1908 r. pkt 12, do L. 12380/07.

73 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 342; Protokół z 16.01.1908 r. pkt 14, do L. 11401/07.

74 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 342–343; Protokół z 16.01.1908 r. pkt 15, do L. 1032/07.

75 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 373; Protokół z 11.06.1908 r. pkt 13, do L. 5297/08.

76 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 406; Protokół z 8.10.1908 r. pkt 11, do L. 10286/08.

77 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 407; Protokół z 8.10.1908 r. pkt 16, do L. 8941/08.

78 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 406; Protokół z 8.10.1908 r. pkt 12, do L. 7080/08.

79 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 406; Protokół z 8.10.1908 r. pkt 14, do L. 6774/08.

80 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 419; Protokół z 26.11.1908 r. pkt 28, do L. 9947/08.

81 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 406–407; Protokół z 8.10.1908 r. pkt 15, do L. 7798/08.

82 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 419; Protokół z 26.11.1908 r. pkt 30, do L. 10715/08.

83 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 427; Protokół z 10.12.1908 r. pkt 16, do L. 13077/08.

84 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 330; Protokół z 14.11.1907 r. pkt 33, do L. 1051/07.

85 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 440; Protokół z 18.02.1909 r. pkt 9, do L. 1596/09.

86 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 440; Protokół z 18.02.1909 r. pkt 10, do L. 790/09.

87 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 446; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 15, do L. 5191/09.

88 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 448; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 27, do L. 4999/09.

89 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 446; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 16, do L. 3846/08.

90 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 447; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 17, do L. 4807/09.

– kotlarzowi kolejowemu⁹¹, Michałowi Migaczowi⁹², Józefowi Scheuerowi⁹³ i Janowi Sarneckiemu⁹⁴ – kowalom kolejowym, Wincentemu Czerniawskiemu⁹⁵ – starszemu majstrowi ślusarskiemu w tutejszych warsztatach kolejowych oraz pełnoletniej jego córce Maryi Antoninie, Józefowi Stojowskiemu⁹⁶ – wermistrzowi warsztatów, Antoniemu Sawiczowi⁹⁷ – ślusarzowi, Antoniemu Janowi Kutkowi⁹⁸ – emerytowanemu maszyniście. W 1910 r. przyjęto Romualda Janickiego – oficjalę c.k. Kolei⁹⁹ i Pawła Głoda – emerytowanego konduktora kolejowego¹⁰⁰. Wśród obdarywanych obywatelstwem miasta na podstawie 10-letniego pobytu znaleźli się także Romuald Mossoczy¹⁰¹ – emerytowany inspektor kolei, Ignacy Michna¹⁰² – ślusarz kolejowy, Ludwik Janiszewski¹⁰³ – kolejowy podmajstrzy blacharski, Michał Tracz – starszy konduktor kolejowy¹⁰⁴, Romuald Janicki¹⁰⁵ – starszy oficjał c.k. kolei państwowych, Jan Kochanowski¹⁰⁶ – emerytowany stolarz kolejowy, Paweł Głód¹⁰⁷ – emerytowany konduktor kolejowy, Stanisław Pytel¹⁰⁸ – majster stolarski w Warsztatach kolejowych, Franciszek Andrzej Gut¹⁰⁹ – podurzędnik w Warsztatach, Ryszard Mędlarski¹¹⁰. W 1911 r. zostali przyjęci: Rudolf Klehr¹¹¹ – maszynista (ur. 1854 r.), wraz z żoną i szóstką niepełnoletnich z 11 wymienionych dzieci, Michał Krocze¹¹² – podmajstrzy w Warsztatach kolejowych, Jan Zajac¹¹³ – sługa magazynów materiałowych c.k. kolei państwowych, Wojciech Koral¹¹⁴ z Librantowej – palacz kolejowy, Stanisław Wojciech Szim¹¹⁵ – wermistrz w Warsztatach kolejowych, wraz z żoną i małoletnimi dziećmi oraz Bolesław Gebhardt¹¹⁶

91 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 447; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 18, do L. 3878/09.

92 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 447; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 20, do L. 3737/09.

93 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 447; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 21, do L. 3728/09.

94 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 448; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 23, do L. 3713/09.

95 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 447–448; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 22, do L. 3443/09.

96 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 461; Protokół z 26.08.1909 r. pkt 28, do L. 7934/09.

97 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 463; Protokół z 26.08.1909 r. pkt 37, do L. 8196/09.

98 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 464; Protokół z 26.08.1909 r. pkt 43, do L. 10086/09.

99 ANKrNS-AmNS I-31/15/248. Uchwały Magistratu od 20.08.1908, s. 240; Protokół z 8.03.1910 r. pkt 7, do L. 2505.

100 ANKrNS-AmNS I-31/15/248. Uchwały Magistratu od 20 sierpnia 1908, s. 270; Protokół z 12.05.1910 r. pkt 15, do L. 6949/10.

101 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 7; Protokół z 25.11.1909 r. pkt 21, do L. 11962/09.

102 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 7; Protokół z 25.11.1909 r. pkt 23, do L. 14167/09.

103 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 26; Protokół z 22.12.1909 r. pkt 16, do L. 14350/09.

104 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 35; Protokół z 10.02.1910 r. pkt 20, do L. 1673/10.

105 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 38; Protokół z 10.03.1910 r. pkt 4, do L. 3505/10.

106 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 57; Protokół z 19.05.1910 r. pkt 7 poz. 2, do L. 4022/10.

107 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 58; Protokół z 19.05.1910 r. pkt 7 poz. 8, do L. 9649.

108 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 58; Protokół z 19.05.1910 r. pkt 7 poz. 25, do L. 5666/10.

109 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 58; Protokół z 19.05.1910 r. pkt 7 poz. 29.

110 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 151; Protokół z 12.12.1910 r. pkt 19, do L. 18729/10.

111 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 175; Protokół z 30.03.1911 r. pkt 49, do L. 4217/11.

112 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 204; Protokół z 7.09.1911 r. pkt 24, do L. 10225/11.

113 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 204; Protokół z 7.09.1911 r. pkt 25, do L. 15958/11.

114 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 205; Protokół z 7.09.1911 r. pkt 26, do L. 14851/11.

115 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 173–174; Protokół z 30.03.1911 r. pkt 40, do L. 3402/11.

116 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 211; Protokół z 19.10.1911 r. pkt 15, do L. 19485/11.

– emerytowany maszynista kolejowy. W 1912 r. do społeczności miasta zostali przyjęci: Michał Wałachiewicz¹¹⁷ – ślusarz kolejowy, Stanisław Chmura¹¹⁸ – sługa w magazynach kolejowych, Jan Gołąb¹¹⁹ – podmajstrzy w Warsztatach, Stanisław Gajewski¹²⁰ – stróż przy magazynach kolejowych, Franciszek Bielat¹²¹ – majster w Warsztatach, Stanisław Soika¹²² – emerytowany inspektor kolei i właściciel realności, Krystian Ohly¹²³ i Kazimierz Rudnicki¹²⁴ – robotnicy w Warsztatach, Jan Zwoliński¹²⁵ – konduktor, Agrypian Gębka¹²⁶ – starszy robotnik w Warsztatach. W 1913 r.: Edmund Jakub Podwin¹²⁷ – robotnik w Warsztatach, Michał Kurcz¹²⁸ i Michał Dobrzyński¹²⁹ – funkcjonariusze c.k. kolei państwowej, Jan Szopiński¹³⁰ – emerytowany pracownik kolei, Feliks Gwoździński¹³¹ i Paweł Józef Polański¹³² – werkmistrze (majstrzy) w Warsztatach, Jan Trzopek¹³³ – woźny kolejowy, Stefan Stanisław Bomer¹³⁴ – werkmistrz (starszy robotnik) w Warsztatach, Ludwik Zięba¹³⁵ – starszy konduktor, Józef Sopata¹³⁶, Adam Czub¹³⁷ – emerytowani palacze ogrzewalni, Ernest Władysław Sedlak¹³⁸ – adiunkt w Magazynach Materiałowych, Józef Śliwiak¹³⁹ – dozorca stacyjny, Michał Szewczyk¹⁴⁰ – robotnik w Warsztatach. W 1914 r. przyjęto Juliusza Kuschilka¹⁴¹ – nadkonduktora, Franciszka Dworzaka¹⁴² – mistrza wagonowego, Jana Zagańskiego¹⁴³ – pomocnika ślusarza w Warsztatach (1896–1908), Władysława Puchalskiego¹⁴⁴ – starszego robotnika z Warsztatów, Ottona Goeringa¹⁴⁵ – starszego konduktora Jako kolejnych,

117 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 228; Protokół z 21.03.1912 r. pkt 11, *do L. 3807/12*.

118 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 228; Protokół z 21.03.1912 r. pkt 12, *do L. 21107/11*.

119 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 228; Protokół z 21.03.1912 r. pkt 14, *do L. 23770/11*.

120 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 228–229; Protokół z 21.03.1912 r. pkt 15, *do L. 4363/12*.

121 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 229; Protokół z 21.03.1912 r. pkt 16, *do L. 4362/12*.

122 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 270; Protokół z 18.04.1912 r. pkt 15, *do L. 5134/12*.

123 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 298; Protokół z 22.08.1912 r. pkt 21, *do L. 12670/12*.

124 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 315–316; Protokół z 14.10.1912 r. pkt 24, *do L. 18578/12*.

125 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 316; Protokół z 14.10.1912 r. pkt 26, *do L. 17548/12*.

126 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 317; Protokół z 14.10.1912 r. pkt 32, *do L. 19471/12*.

127 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 353; Protokół z 29.05.1913 r. pkt 10, *do L. 11156/13*.

128 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 336; Protokół z 30.01.1913 r. pkt 16, *do L. 20/13*.

129 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 337; Protokół z 30.01.1913 r. pkt 17, *do L. 21/13*.

130 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 337; Protokół z 30.01.1913 r. pkt 19, *do L. 774/13*.

131 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 344; Protokół z 3.04.1913 r. pkt 21, *do L. 6736/13*.

132 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 345; Protokół z 3.04.1913 r. pkt 24, *do L. 6180/13*.

133 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 345; Protokół z 3.04.1913 r. pkt 25, *do L. 2525/13*.

134 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 345; Protokół z 3.04.1913 r. pkt 26, *do L. 4208/13*.

135 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 345; Protokół z 3.04.1913 r. pkt 28, *do L. 4030/13*.

136 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 346; Protokół z 3.04.1913 r. pkt 31, *do L. 3478/13*.

137 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 359; Protokół z 2.07.1913 r. pkt 8, *do L. 13024/13*.

138 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 366; Protokół z 25.09.1913 r. pkt 18, *do L. 17173/13*.

139 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 366; Protokół z 25.09.1913 r. pkt 20, *do L. 7250/13*.

140 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 384; Protokół z 11.12.1913 r. pkt 19, *do L. 18727/13*.

141 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 399; Protokół z 5.02.1914 r. pkt 17, *do L. 17169/13*.

142 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 399; Protokół z 5.02.1914 r. pkt 18, *do L. 2063/14*.

143 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 447; Protokół z 28.05.1914 r. pkt 16, *do L. 7100/14*.

144 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 448; Protokół z 28.05.1914 r. pkt 20, *do L. 9030/14*.

145 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 469; Protokół z 20.08.1914 r. pkt 4, *do L. 12916/14 i 12830/14*.

dopiero w 1916 r. – Józefa Gruszeckiego¹⁴⁶ – oficjanta c.k. kolei państwowych, Jana Wróbla¹⁴⁷ – konduktora, Ludwika Szalaya¹⁴⁸ – emerytowanego maszynistę, Michała Pawlikowskiego¹⁴⁹ – emerytowanego ślusarza kolejowego, Walentego Rajcę¹⁵⁰ – radcę c.k. kolei państwowych, Franciszka Bydlonia¹⁵¹ – konduktora kolejowego, Józefa Kołacza¹⁵² – ślusarza, Stanisława Steinhofa¹⁵³ – emerytowanego maszynistę, Józefa Drozdowskiego¹⁵⁴ – emerytowanego maszynistę, z żoną i czwórka dzieci (na sześcioro; dwoje było pełnoletnich), Franciszka Plenia¹⁵⁵ – ślusarza kolejowego, Władysława Zygmunta Dutczyńskiego¹⁵⁶ – c.k. radcę kolei państwowych, Jana Salamona¹⁵⁷ – emerytowanego palacza kolejowego, Jana Krokowskiego¹⁵⁸ – maszynistę. W 1917 r. przyjęto do Związku Gminy miasta Nowego Sącza Anastazego Studniarczyka¹⁵⁹ – starszego robotnika z Warsztatów (do 1910 r.) z żoną i pięciorgiem małoletnich dzieci, spośród siedmiorga posiadanych, Mariana Adama Kramarskiego¹⁶⁰ – majstra z Warsztatów, Władysława Tustanowskiego¹⁶¹ – mistrza magazynu stacyjnego, Feliksa Teofila Grzyba¹⁶² – pracownika warsztatowego (do 1908 r.) z ogrzewalni, z żoną i dziećmi, Józefa Bieńka¹⁶³ – palacza ogrzewalni (do 1908 r.) z żoną i dziećmi, Jana Majchra¹⁶⁴ – palacza ogrzewalni z żoną i dziećmi, Marcina Szewczyka¹⁶⁵ – b. robotnika z Warsztatów z żoną i dziećmi, Jana Malca¹⁶⁶ – robotnika (do 1909 r.) z Warsztatów z żoną i pięciorgiem z siedmiorga dzieci, Ludwika Kruczkowskiego¹⁶⁷ – strażnika w ogrzewalni kolejowej, Stanisława Urodę¹⁶⁸ – emerytowanego zwrotniczego, Mariana Ptaszkowskiego¹⁶⁹ – blacharza kolejowego, Wojciecha Szczepańca¹⁷⁰ – robotnika

146 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 489; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 12, *do L. 17927/15.*

147 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 489; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 13, *do L. 18156/15.*

148 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 489; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 15, *do L. 11108/15.*

149 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 489; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 16, *do L. 11107/15.*

150 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 490; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 18, *do L. 7082/15.*

151 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 490; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 19, *do L. 14392/914.*

152 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 490; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 20, *do L. 9804/15.*

153 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 490; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 21, *do L. 11106/15.*

154 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 491; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 22, *do L. 8995/15.*

155 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 491; Protokół z 24.02.1916 r. pkt 23, *do L. 9971/15.*

156 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 510; Protokół z 18.05.1916 r., *do L. 4336/16.*

157 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 510; Protokół z 18.05.1916 r., *do L. 4666/16.*

158 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 510; Protokół z 18.05.1916 r., *do L. 43586/16.*

159 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 519; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 10, *do L. 14195/17.*

160 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 520; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 11, *do L. 21774/16.*

161 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 520; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 12, *do L. 14436/16.*

162 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 521; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 19, *do L. 431/16.*

163 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 521; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 20, *do L. 344/17.*

164 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 521–522; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 21, *do L. 343/17.*

165 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 522; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 22, *do L. 14505/16.*

166 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 528; Protokół z 8.03.1917 r., pkt 57, *do L. 345/17.*

167 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 537; Protokół z 7.05.1917 r., pkt 9, *do L. 4345/17.*

168 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 537; Protokół z 7.05.1917 r., pkt 10, *do L. 5105/17.*

169 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 537; Protokół z 7.05.1917 r., pkt 11, *do L. 7200/17.*

170 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 557; Protokół z 13.03.1918 r., pkt 23, *do L. 7815/17.*

z Warsztatów. W 1918 r. przyjęto Henryka Suchanka¹⁷¹ (naczelnika Warsztatów kolejowych) wraz z rodziną, Rudolfa Hermana Klehra¹⁷² – maszynistę (ur. 1878; syna Rudolfa, też maszynisty), a w niepodległej już Polsce, 21.11.1918 r. Franciszka Steca¹⁷³ – starszego konduktora.

POWSTANIE KOLONII ROBOTNICZEJ

Wzrastająca systematycznie ilość pracowników kolei państwowych, przy nie powiększającej się bazie mieszkaniowej na terenie miasta, skłoniła koleje państwowe do wybudowania osiedla robotniczego, usytuowanego w pobliżu stacji, zaś założenia do projektu nowej dzielnicy uzgodniono z sądecką Radą Miasta.

Informacje o rozpoczynającej się budowie osiedla pojawiły się w prasie. *Kolonia robotnicza w Nowym Sączu. Zarząd funduszu pensyjnego urzędników kolei państwowych postanowił założyć w pobliżu dworca kolejowego w Nowym Sączu, kolonię robotniczą, złożoną z większej ilości domów i domków różnej wielkości, dla pomieszczenia tamże urzędników, funkcjonariuszy i robotników warsztatowych. **Postanowiono również, że zbudowane domki będą mogli robotnicy i urzędnicy nabywać na własność, spłacając należność w ratach ustosunkowanych do pobieranej płacy.** Na kupno gruntów i kosztu budowy przeznaczono sumę 120.000 złr. Roboty budowlane będą rozdane między przedsiębiorców miejscowych. O kolonii tej i typach domów, pomówimy w obszerniejszym artykule, który nam jeden z wybitniejszych inżynierów kolejowych napisać przyrzekł*¹⁷⁴.

W ramach pierwszego etapu realizacji tego przedsięwzięcia, wzniesiono dwa budynki, składające się z 3 segmentów każdy, z przeznaczeniem dla urzędników, 6 budynków jednopiętrowych i 14 podwójnych domów parterowych z towarzyszącymi im budynkami gospodarczymi oraz pralnię w oddzielnym budynku, umieszczonym na końcu uliczki przy której stanęły po obu jej stronach dwa szeregowe budynki – nazwanej *Platz I* (Plac I). Przed pralnią wykopano i uruchomiono studnię. Drugą studnię wybudowano pomiędzy budynkami lk. 748 i 749, a 5 kolejnych powstało wzdłuż zachodniej strony ulicy *Gasse II*, każda zaś, aby zapewnić wygodę mieszkańcom, była usytuowana w połowie odległości pomiędzy kolejnymi dwoma domami.

Spodziewane znaczne pomnożenie robotników warsztatowych spowodowało nadto zarząd kolei państwowych do pomyślenia nad kwestią pomieszczenia rodzin tychże. Z funduszu pensyjnego i prowizyjnego funkcjonariuszów kolei państwowej zaciągnięto znaczną pożyczkę i uzyskano w ten sposób środki do wybudowania tuż przy dworcu a względnie w pobliżu warsztatów w Nowym Sączu sześciu jednopiętrowych domów mieszkalnych dla urzędników i podurzędników, sześciu jednopiętrowych domów podwójnych

171 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 560; Protokół z 13.03.1918 r., pkt 37, do L. 10256/17.

172 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 581; Protokół z 29.08.1918 r., pkt 17, do L. 12203/18.

173 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 594; Protokół z 21.11.1918 r., pkt 9, do L. 18000/18.

174 „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” nr 1 z 1.04.1890 r., s. 11.

dla sług i robotników i czternastu podwójnych domków parterowych dla robotników. Tym sposobem uzyskano wygodne i tanie pomieszkania dla 52 rodzin robotników. Pomieszkania te przedstawiają tę ważną dogodność, iż każda rodzina ma swój osobny wchód i osobisty ogródek przed domem. Zarząd kolei państwowej poszedł więc za przykładem za granicą, a szczególnie we Francji praktykowanym, gdzie już dawno odczuto i uznano potrzebę ułatwiania egzystencji robotnikowi, starania się o jego dobrobyt materialny i usuwania przyczyn niezadowolenia. Jest to bez wątpienia najradzykalniejszy sposób, ażeby pożalowania godnym wybrykom klasy robotniczej, tak zwanym *zmowom*, tamę położyć. Wobec okoliczności, że pomieszkania, szczególnie w Nowym Sączu, są stosunkowo bardzo drogie, a nadto tylko w mieście, o parę kilometrów od dworca odległym dostać je można, powitali robotnicy nowo-sądeckich warsztatów budowę kolonii z prawdziwą radością, jako wielkie dobrodziejstwo. To też nie omieszkali prezydentowi kolei państwowej, kiedy podczas ostatniej swej objazdki do N. Sącza celem obejrzenia postępu robót przyjechał, złożyć za to podziękowanie przez osobno ku temu wydelegowaną deputację¹⁷⁵.

Już w 1890 r. w dwóch piętrowych domach przy *Gasse I* (Ulicy I) (lk. 748; dawna Legionów 46, obecnie 1 Maja 28 i lk. 749; dawna Legionów 44, obecnie 1 Maja 26) zamieszkało 7 pracowników kolei i 40 osób z ich rodzin, a jedno mieszkanie pozostawiono wolne. Cztery z sześciu segmentów w dwóch długich budynkach położonych przy *Platz I* (Plac I) (lk. 753–755 i 750), zasiedliło 29 kolejarzy i 86 członków rodzin. W pozostałych dwóch segmentach (lk. 752 i lk. 751) najprawdopodobniej przygotowano lokale na cele biurowe, niewykluczone, że np. przeniosła się tam z pomieszczeń wynajmowanych w ratuszu filia Dyspozycji Parku Wozów¹⁷⁶. W dwóch piętrowych budynkach (lk. 756 i lk. 773), zorientowanych szczytami do drogi nazwanej *Weg die Colonie*, albo *Paralell Weg*, a później po utwardzeniu *Quergasse I* (Przecznica I, obecna Kolejowa), lecz ustawionych frontem do *Gasse II* (Ulicy II), umieszczono 9 kolejarzy i 50 osób z ich rodzin. W dalszym ciągu przy Ulicy II, urządzonej jako pierwsza na terenie Kolonii, wybudowano po obu jej stronach dwa piętrowe domy o czterech lokalach każdy (lk. 772 i lk. 757) i 14 parterowych, dwurodzinnych domów (lk. 758–771). Za wyjątkiem jednego z parterowych domów, w którym w 1890 r. nie odnotowano przydziału, zamieszkało w nich 47 pracowników kolei i 110 członków rodzin. Pośród zamieszkujących Kolonię było 29 osób służby domowej, przeważnie dziewcząt pomagających w prowadzeniu gospodarstwa domowego, opiekującymi się dziećmi kolejarzy (a zdarzały się nawet rodziny posiadające 8 i więcej potomstwa) i zajmujących się kuchnią.

Na dokumentacji sporządzonej w marcu 1890 r., przez Biuro Budownictwa w Wiedniu (*Bureau für Hochbau K.k. General-Direction der oesterreichisches Staats-*

175 „Czas” nr 264 z 16.11.1890 r.

176 Biura Oddziału Drogowego mieściły się tam jeszcze w latach 60. XX w.

bahn) dotyczącej rozbudowy Kolonii, wszystkie wcześniej wspomniane budynki oznaczono już jako istniejące¹⁷⁷.

Łącznie w pierwszym roku budowy Kolonii Robotniczej, zamieszkało tam 378 osób (z tego 90 pracowników kolei państwowych) na 2364 ogólnej liczby społeczności kolejarskiej miasta, czyli prawie 16%. Nowi lokatorzy zajęli 73 mieszkania (3 pozostały puste)! A w niedługim czasie, na terenie Kolonii postawiono jeszcze 8 budynków piętrowych (32 mieszkania) i 68 domów parterowych (136 mieszkań), w których zakładając średnie zagęszczenie osób mogło zamieszkać ponad 850 osób. Zapewniło to dopiero połowie kolejarzy (według stanu z 1890 r.) możliwość zamieszkania. Wraz z powiększaniem liczby pracowników i wzrostem ich zamożności, kolejarze przystąpili do budowy własnych domów – co czynili chętnie przy ulicach najbliższych kolei (nazwy podane z okresu II RP) – Grottgera, Kasprowicza, Szczepanowskiego, Chłopickiego (dzisiejsza Wigury), Łanowej (dzisiejsza Żwirki).

Teren Kolonii Kolejowej od zachodniej strony był ograniczony parcelą nr 1216/1 własności Pawlikowskiego, którą przejściowo wykorzystano jako drogę dojazdową do Kolonii. Jej północną część przeznaczono na poprowadzenie ulicy w kierunku miasta (obecnie 1 Pułku Strzelców Podhalańskich). Południowa część, wiodąca w kierunku stacji, w ramach rozbudowy osiedla prowadzonego w drugim etapie prac, została włączona do parcel przynależnych poszczególnym budynkom wzniesionym wzdłuż realizowanej w II etapie budowy *Gasse III* (Ulicy III; obecnie Barlickiego).

W teren osiedla wcinała się realność należąca do kasjera kolejowego Franza Fleischmanna¹⁷⁸, z piętrowym budynkiem (lk. 797; dawna Legionów 42, obecnie 1 Maja 24). Parcela ta w późniejszym czasie została wykupiona przez kolej, do pocz. lat 90. XX w. był to teren szklarni kolejowych.

Po etapie uzgodnień i przygotowania projektów, ruszyły prace przy budowie drugiej części osiedla.

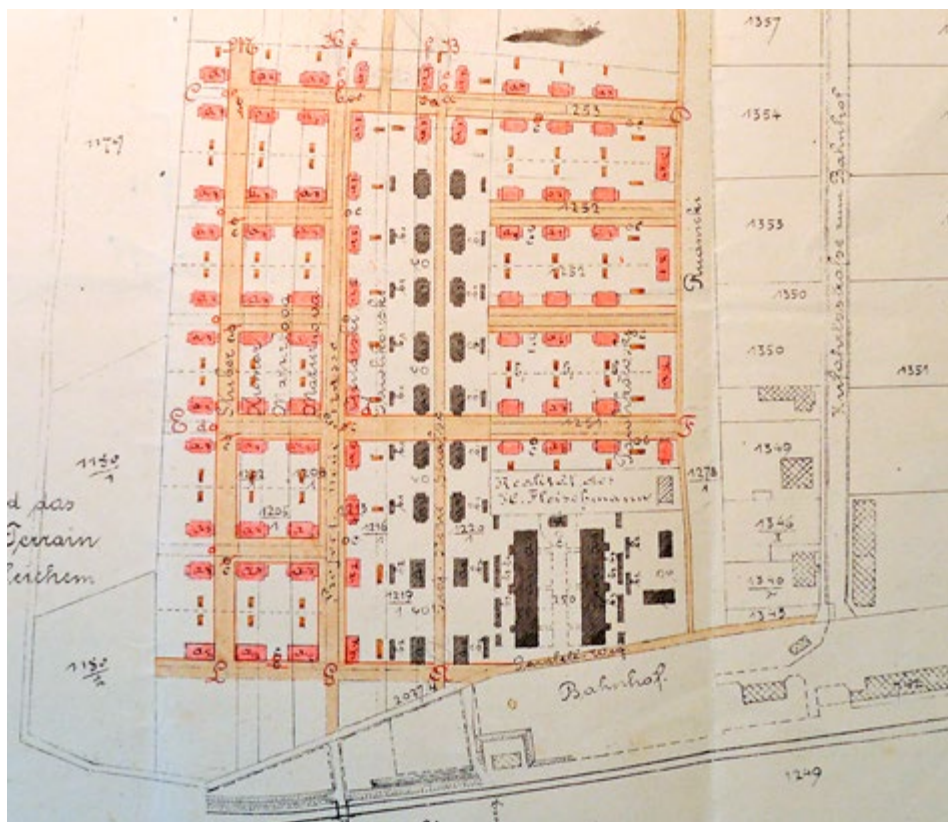
C.k. Dyrekcja Ruchu w Krakowie (*K.k. Betriebs-Direction Krakau*) ogłosiła 24.10.1891 r. przetarg na wzniesienie budynków na terenie planowanego osiedla, Kolonii w Nowym Sączu (drugiego etapu budowy osiedla), podając ilość i ceny poszczególnych budynków, które miały być realizowane w wydzielonych grupach.

Przetarg obejmował wzniesienie łącznie następujących budowli:

a. 68 domów parterowych, każdy o powierzchni 105 m²;

177 *Situirung der projectirten Wohngebäude für Beamte, Diener und Arbeiter in Neu Sandez*, Bureau für Hochbau, Wiedeń, marzec 1890 r.

178 W spisie mieszkańców miasta z 1890 r. figuruje tylko jeden Franciszek Fleischmann – kasjer kolejowy, zajmujący mieszkanie służbowe w budynku przy stacji z żoną i trzema córkami. Numer konskrypcyjny budynku 797, wyższy od najwyższego numeru przyznanego budynkom wzniesionym w I etapie budowy Kolonii Robotniczej (lk. 748–773), wskazuje, że budynek został wpisany do ewidencji później. Kolejne domy, które powstały w II etapie budowy osiedla, noszą numery jeszcze wyższe (lk. 805–880), a więc powstały później, stąd można wysnuć hipotezę, że ten dom powstał pomiędzy 1890 a 1892 rokiem.



Plan Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu według stanu z marca 1890 r. Budynki zrealizowane w I etapie prac, oznaczono **kolorem czarnym**; widoczne dwa szeregowe budynki mieszkalne piętrowe dla urzędników i sług (oznaczone lit. „a1”) przy ulicze nazwanej później *Platz I* (Plac I). Pralnia – budynek na końcu uliczki pomiędzy dwoma szeregowymi domami dla urzędników, oznaczona lit. „d”. Widoczna kompletna zabudowa *Gasse II* (Ulicy II) – opisanej jeszcze jako „projektowana” (*Proj. Neue Strasse*), łącznie z budynkami gospodarczymi. Budynki mieszkalne piętrowe dla sług i robotników z rodzinami oznaczono lit. „a2”. Budynki mieszkalne parterowe dla robotników z rodzinami oznaczono lit. „a3”. Budynki gospodarcze typu I oznaczono lit. „b1”. Budynki gospodarcze typu II oznaczono lit. „b2”. Budynki gospodarcze typu III oznaczono lit. „b3”. Po lewej stronie ulicy, pomiędzy budynkami oznaczono kółkami i lit. „c” miejsca położenia studni. Widać różnice w szerokości ulic wytrasowanych w I etapie budowy i projektowanych w II etapie budowy. **Kolorem czerwonym** oznaczone budynki do realizacji w II etapie budowy osiedla, zorientowane jeszcze według pierwotnego planu i krótkie ulice – łączniki pomiędzy *Gasse III* i *Gasse IV*. Widoczny przebieg *Paralell Weg*, późniejszej *Quergasse I* oraz odchodzące od niej dojazdy do strażnicy nr 73 i przejazdu pod wiaduktem. Widoczna także droga prowadząca wzdłuż nasypu toru Kolei Transwersalnej w kierunku Chabówki, skręcająca na północ poza terenem Kolonii. Źródło: Archiwum Narodowe w Krakowie. Zbiór kartograficzny. Sygn. 31/189/0/197. *Situirung der projectirten Wohngebäude für Beamte, Diener und Arbeiter in Neu Sandez*, Bureau für Hochbau, Wiedeń, marzec 1890 r.

- b. 8 domów jednopiętrowych, każdy o powierzchni 133 m²;
- c. 68 drewnianych budynków gospodarczych, każdy o powierzchni 15, 38 m²;
- d. 16 drewnianych budynków gospodarczych, każdy o powierzchni 12, 50 m²;
- e. 20 studni.

Całość została podzielona do realizacji w 4 grupach:

- Grupa I. Wybudowanie 18 domów parterowych, 18 budynków gospodarczych – jak w pkt. c, 1 domu jednopiętrowego, 2 budynków gospodarczych – jak w pkt. d i 5 studni.
- Grupa II. Wybudowanie 20 domów parterowych, 20 budynków gospodarczych – jak w pkt. c i 5 studni.
- Grupa III. Wybudowanie 11 domów parterowych, 11 budynków gospodarczych – jak w pkt. c, 5 domów jednopiętrowych, 10 budynków gospodarczych – jak w pkt. d i 4 studni.
- Grupa IV. Wybudowanie 19 domów parterowych, 19 budynków gospodarczych – jak w pkt. c, 2 domów jednopiętrowych, 4 budynków gospodarczych – jak w pkt. d i 6 studni.

Oferty na realizację budów jednej lub więcej grup z wykazu I-IV należało złożyć w c.k. Dyrekcji Ruchu w Krakowie do 4.11.1891 r., na przygotowanych do tego formularzach i wpłacić wadium, w wysokości ustalonej dla każdej z wydzielonych grup: Grupa I – 2430 fl., grupa II – 2430 fl., grupa III – 2530 fl., grupa IV – 2800 fl.

Z dokumentacją i warunkami technicznymi budowy można było zapoznać się w Biurze Inspekcji Utrzymania Kolei (*Bureau des Bahnerhaltungs-Inspectorates*) w Krakowie¹⁷⁹.

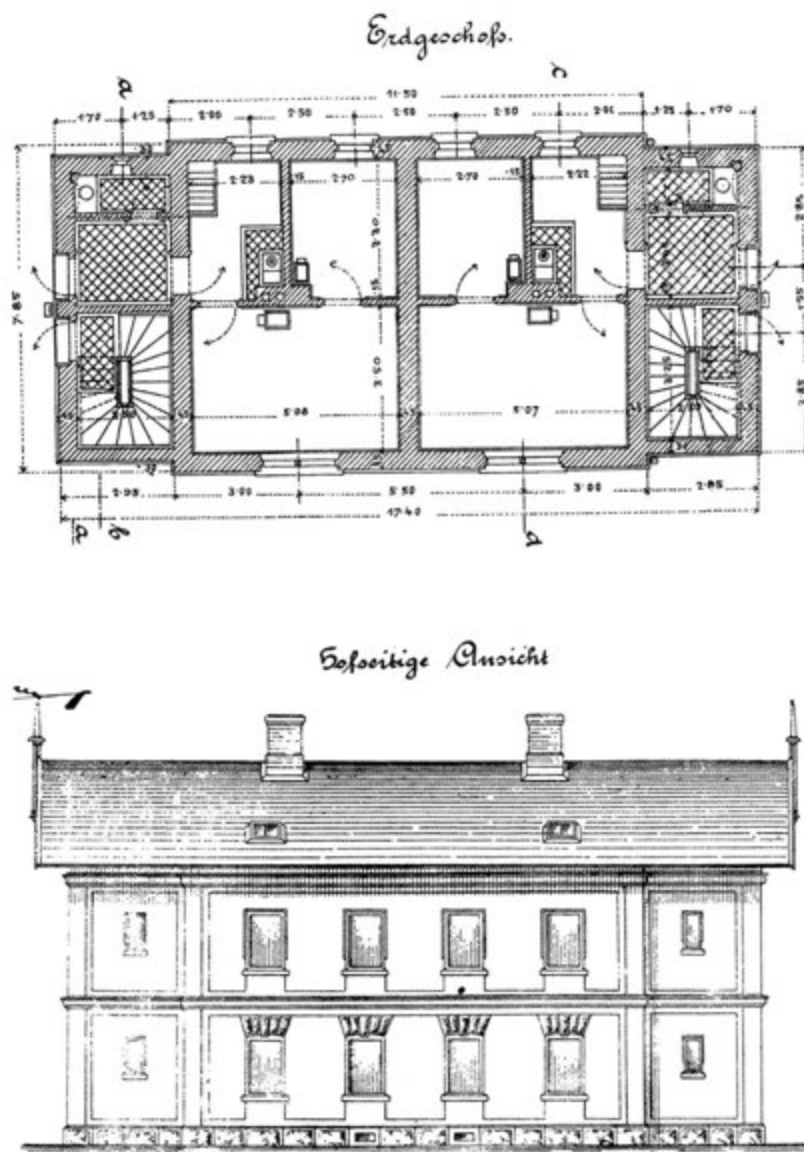
Podczas posiedzenia Rady Miasta 10.03.1892 r. burmistrz dr Karol Slavik zatwierdził przedłożone plany rozbudowy osiedla kolejarskiego, co odnotowano na dokumentacji, jednak nie ma o tym wzmianki w protokole z posiedzenia.

Pierwotnie zaplanowano budynki sytuowane przy dwóch nowych ulicach, równoległych do *Gasse II* (Ulicy II), orientować w osi wschód-zachód. Wyjątek zrobiono dla domów przewidzianych do wybudowania po wschodniej stronie *Gasse III* (Ulicy III)¹⁸⁰, które zorientowano w osi północ-południe – jak budynki przy już istniejącej *Gasse II*. W nowej części dzielnicy, aby umożliwić dojazd do wszystkich domów, przy takim ich ustawieniu jak w pierwotnym projekcie, należało poprowadzić jeszcze trzy krótkie uliczki – łączniki pomiędzy *Gasse III* (Ulicę III; ob. Barlickiego) i *Gasse IV* (Ulicę IV; ob. Podhalańską)¹⁸¹, poza trzema ulicami biegnącymi od *Gasse I* (Ulicy I; ob. 1 Maja) i przecinającymi wszystkie nowe ulice. Po weryfikacji planów, zdecydowano się na ustawienie domów budowanych po zachodniej stronie *Gasse II* (Ulicy II) w orientacji północ-południe (za wyjątkiem 4 jednopiętrowych domów położonych przy ulicy *Quergasse I* (Poprzeczna I; ob. Kolejowa), co pozwoliło na znaczne zaoszczędzenie terenu, rozdzielonego pomiędzy poszczególne budynki z przeznaczeniem na przydomowe ogródki. Pozostały

179 „Der Bautechniker”, nr 44 z 30.10.1891 r., s. 721 i 725.

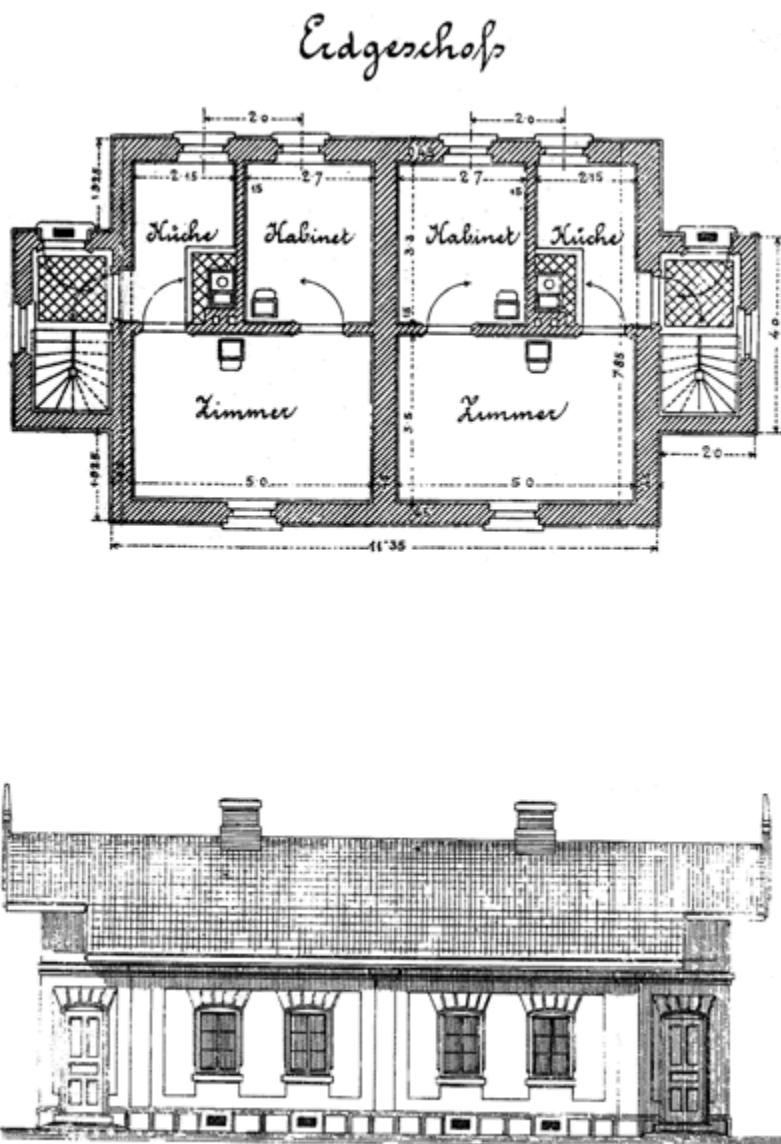
180 Ulicę III poprowadzono po terenie realności Gutowskiego.

181 Ulicę IV poprowadzono po terenie realności Stubera.



Plan parteru i rzut tylnej elewacji piętrowego domu dla Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu. W pomieszczeniu kuchni widać zaznaczone schody zejściowe do piwnicy (zamykane klapą w podłodze). Wejścia do mieszkań położonych na parterze widoczne w górnej części. Na lewo od korytarza pomieszczenie ubikacji z suchym ustępem i okienkiem wychodzącym na podwórze. W dolnej części widoczne klatki schodowe wiodące na wprost od wejścia do mieszkania na piętrze, a w prawo od drzwi wejściowych – do piwnicy należące do mieszkania położonego na piętrze

Źródło: ze zbiorów Rocznika Sądckiego



Plan i rzut elewacji frontowej podwójnego domu dla Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu. Na projekcie są widoczne dwa piece kaflowe do ogrzewania pomieszczeń. W ramach usprawnień powstawał pojedynczy piec wstawiony w ścianę pomiędzy pokojem (Zimmer) a małym pokojem (Kabinet), ogrzewający obydwa pomieszczenia
Źródło: ze zbiorów Rocznika Sądeckiego

trzy przelotowe ulice biegnące równolegle do wspomnianej *Quergasse I*. Inaczej sprawa wyglądała po wschodniej stronie *Gasse II* (Ulicy II). W związku z tym, że nie było możliwości poprowadzenia ulicy, stanowiącej przedłużenie uliczki Platz I, z powodu przecinającej teren parceli Franza Fleischmanna, wszystkie 24 parterowe domy ustawiono zgodnie z pierwotnym planem w osi wschód-zachód, jednak w związku z tym zaszła konieczność poprowadzenia dwóch nieprzelotowych uliczek pomiędzy rzędami domów, odchodzących od Ulicy I, nazwanych *Sackgasse I* (Ślepa I; ob. Lubomirskich) i *Sackgasse II* (Ślepa II; ob. Wiatra). Ulicami przelotowymi, biegnącymi w osi wschód-zachód, były leżąca najbliżej stacji *Quergasse I* (ob. Kolejowa), następnie *Quergasse II* (Poprzeczna II; ob. Zamoyskiego) oraz *Quergasse III* (Poprzeczna III, nazwana po wybudowaniu kaplicy ulicą Anielską; ob. Zygmuntowska). Obie ślepo zakończone uliczki przebito do Ulicy II przed 1918 r., kosztem ogródków przydomowych budynków przy niej położonych.

Pod zabudowę II etapu osiedla robotniczego wykupiono parcele należące do Marcina Stubera, Józefa Kumora, Mazurkowej, Stanisława Edmunda Gutowskiego i Pawlikowskiego – wszystkie leżące na zachód od Ulicy II.

Przed rozbudową osiedla, droga *Quergasse I* tuż za dwoma budynkami segmentowymi, skręcała ukośnie w kierunku torów kolejowych. W lewo od niej odchodził dojazd do strażnicy nr 73, a dalej kolejna droga przeprowadzona pod wiaduktem na drugą stronę stacji (na wysokości obecnej ulicy Barlickiego), skąd można było kontynuować podróż w kierunku Starego Sącza – w prawo, lub dojechać na zaplecze Warsztatów Kolei, skręcając w lewo (w późniejszą ul. Szczepanowskiego). Wytrasowanie Ulicy II, przy której wybudowano domy w pierwszej kolejności, skłoniło projektantów do poprowadzenia *Quergasse I* na wprost, aż za ostatnie domy planowane do wybudowania. Kończyła się ona (jak i cały teren Kolonii Robotniczej) na rowie odwadniającym stację. W rejon położony na zachód od osiedla można było dostać się kontynuując podróż starą drogą, po minięciu skrzyżowania z drogą wiodącą ku przejazdowi pod torami. Droga po dojściu do nasypu toru Kolei Transwersalnej, wyprowadzonego w kierunku Chabówki, biegła krótko łukiem wzdłuż torów, a następnie skręcała pod kątem prostym w prawo i wiodła dalej w kierunku miasta (w linii obecnej ulicy Sienkiewicza).

Tymczasem na obszarze objętym drugą fazą inwestycji, wszystkie ulice pomiędzy domami zostały zaplanowane o podwójnej szerokości, w stosunku do ulic już poprowadzonych w części wybudowanej w ramach pierwszej fazy. Z tego też powodu Rada Miasta w Nowym Sączu zajęła się statusem nowych ulic mających powstać na terenie Kolonii.

W sprawie regulacji ulic w nowej dzielnicy miasta przez fundusz prowizyjny c.k. kolei państwowej zbudować się mającej powzięła Rada miasta następującą uchwałę:

- 1) Wszystkie budynki naprzeciw siebie przy ulicy wybudować się mające mają być 12 metrów od siebie odległe; ulice same mają być na teraz w szerokości 6 metrów założone, zaś reszta przestrzeni może być użyta na założenie ogródków.
- 2) Wymieniony pod 1 pomiędzy budynkami leżący grunt o 12 metrowej szerokości przeznaczony jest w całości na ulicę i w tym celu ma być Gminie miasta oddany i w księgach gruntowych na jej własność wpisany, z zastrzeżeniem jednak bezpłatnego używania jako ogródków przez właścicieli budynków, a to dopóty dopóki nie nastąpi w myśl następnych postanowień rozszerzenie ulic w 12 metrowej szerokości.
- 3) Skoro w swym czasie Magistrat z siecią swych ulic do jednej lub drugiej drogi w kolonii dojdzie, to Zakład kolejowy zgadza się, ażeby grunt zajęty na ogródki przy odnośnej ulicy, z którą ulica miejska się zetknie, Magistratowi miasta Nowego Sącza celem urządzenia na 12 metrów szerokiej ulicy bezpłatnie do rozporządzenia oddany został. Na wypadek założenia takich ulic, zobowiązuje się zakład prowizyjny dla sług i robotników w myśl §:57 ust. bud. z dnia 28 kwietnia 1882 Nr 77 Dz. u. kr. założyć własnym kosztem nieprzerwanie bieżący trotoar wzdłuż całej ulicy w sposób tutaj praktykowany. W tym wypadku zobowiązuje się Gmina miasta Nowego Sącza zwrócić powyż. wymienionej Instytucji kosztu pierwotnego urządzenia 6 metrowej ulicy.
- 4) Z dniem oddania urządzonych ulic Gmina miasta Nowego Sącza a względnie z dniem wpisania tychże do ksiąg gruntowych na własność Gminy, przechodzi obowiązek utrzymania wszystkich założonych ulic bez żadnego prawa żądania zwrotu kosztów na Gminę, do której również należeć będzie oświetlenie i czyszczenie tychże ulic.
- 5) Zastępca Instytutu prowizyjnego wręcza p. Burmistrzowi odnośny plan podziału w dwóch egzemplarzach, w którym niniejsze punktacje uwzględniono, który Rada gminna zatwierdza.
- 6) Co do parceli Nr 1216, która obecnie użyta jest jako dostęp do kolonii, zastrzega się dalsze jej użytkowanie, postanowieniem funduszu prowizyjnego.
- 7) Zastępca funduszu prowizyjnego imieniem tegóż oświadcza, że w razie urządzenia przez Gminę nowej ulicy, łączącej się z którąkolwiek z projektowanych ulic podłużnych w kolonii, używaną obecnie jako ślepą część 1216/5 Gminie pod tym warunkiem bezpłatnie odstąpi, że Gmina tę nową drogę komunikacyjną w taki sposób założy, aby nie tylko połączenie kolonii z miastem nastąpiło, lecz także odprowadzenie wody z kolonii przez założenie ścieków i rynsztoków zabezpieczone było¹⁸².

Budowa dużej ilości domów w krótkim czasie, likwidująca problem braku mieszkań z nawiązką, wskutek masowej migracji kolejarzy z wynajmowanych do tej pory lokali do świeżo wybudowanych domków, przyniosła skutki możliwe do przewidzenia – utratę dochodów najemców z terenu miasta. W interesujący sposób próbowano temu zaradzić. Otóż ze względu na bardzo znaczną liczbę próżno stojących pomieszczeń i grożącą wobec tego ruinę majątkową właścicielom tychże **z powodu wybudowania naraz przez fundusz prowizyjny c.k. kolei państw. przeszło 100 domów**

182 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 726–728; Protokół z 14.07.1892 r. pkt 1, do L. 4408/92.

mieszkalnych tudzież skutkiem przeniesienia z Nowego Sącza kilkudziesięciu rodzin konduktorskich, Rada miasta uchwała jednomyślnie udać się z umotywowaną prośbą do c.k. Dyrekcyi kolei państw. o zarządzenie by kursujące pomiędzy Nowym a Starym Sączem specjalne pociągi dla rękodzielników zatrudnionych w tutejszych warsztatach kolejowych w jak najkrótszym czasie zostały wstrzymane¹⁸³. Kolej broniła się przed takimi sugestiami, stąd niedługo później uchwalono nie zrażać się odmownem załatwieniem prośby Magistratu po myśli uchwały z poprzedniego posiedzenia do c.k. Dyrekcyi ruchu kolei państw. wystosowanej w sprawie pociągów specjalnych dla robotników – kursujących między Nowym a Starym Sączem, lecz polecono Magistratu aby w niedługim czasie wyniósł ponowną prośbę w tej sprawie do c.k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie ewentualnie do c.k. Generalnej Dyrekcyi¹⁸⁴.

Pracownicy, którzy zasiedlili domy Kolonii (*Coloniehäuser*) w Nowym Sączu zostali objęci na podstawie okólnika nr 136 dotyczącego przyznania dodatków przesiedleńczych (na zagospodarowanie) wypłatami rekompensat, na równi z kolejarzami wynajmującymi mieszkania prywatnie – np. w Mszanie Dolnej dodatki takie otrzymali kolejarze, którzy zamieszkali w domu Korytowskiego¹⁸⁵.

Docelowo Kolonię Robotniczą tworzyły 2 piętrowe budynki szeregowe, składające się z 3 segmentów każdy, mające w sumie 24 mieszkania (przeznaczone dla urzędników i sług¹⁸⁶), 14 jednopiętrowych budynków po 4 mieszkania (dla sług i robotników z rodzinami) i 82 parterowe domy po 2 mieszkania (dla robotników z rodzinami). Łącznie kolejarze sądeccy mieli do dyspozycji 244 mieszkania¹⁸⁷. Powierzchnia każdego mieszkania dla urzędników wynosiła 244 m², a dla robotników 133 lub 106 m². Koszty budowy domu dla urzędników wyniosły 10 600 fl., piętrowego domu robotniczego 4 500 fl., zaś domu parterowego 2 340 fl. Każdy z segmentów domów dla urzędników składał się z czterech mieszkań, mających po trzy pokoje, przedpokój, kuchnię, poddasze, piwnicę i ogród. Czynnosc za jeden metr kwadratowy powierzchni użytkowej wynosił 3,50 fl., czyli od 259 do 322 fl. rocznie za całe mieszkanie. W piętrowych domach robotniczych znajdowały się po cztery, a w parterowych po dwa mieszkania, każde składające się z pokoju, pokoiku (gabinetu), przedpokoju, kuchni, części strychu, piwnicy i części ogrodu. Dla każdego z nich ustalono miesięczny czynsz wynajmu w wysokości 7 fl. Uzupelnienie stanowiło 112 drewnianych budynków gospodarczych, pralnia i 27 studni, które to obiekty kosztowały razem 19 616 fl. Wykup gruntów o powierzchni 95 786 m²

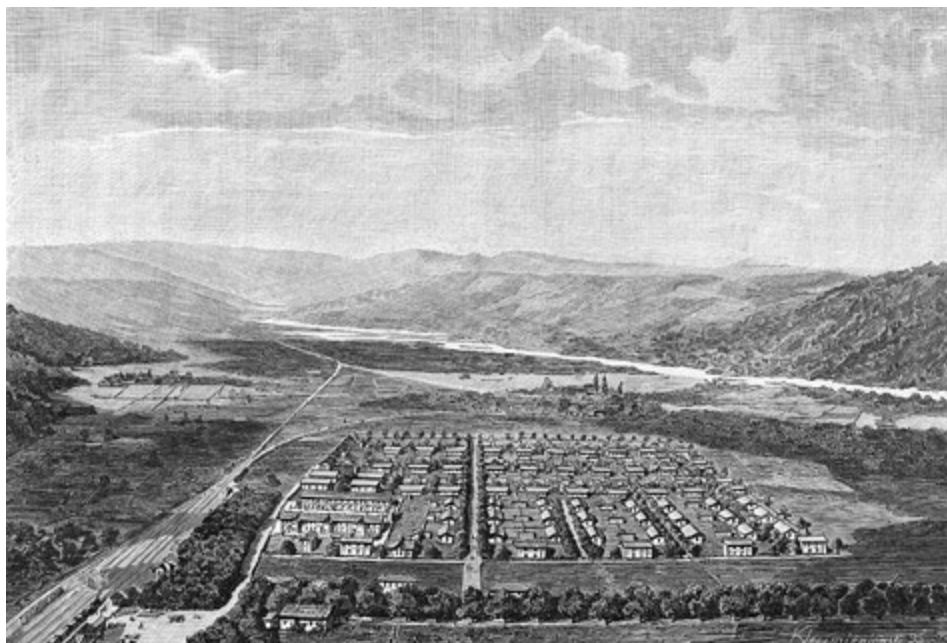
183 ANKrNS-AmNS I-31/15/237. PRMNS 1892–1898, s. 53–54; Protokół z 15.06.1893 r. pkt 1, do L. 3487/93.

184 ANKrNS-AmNS I-31/15/237. PRMNS 1892–1898, s. 78; Protokół z 31.08.1893 r. pkt 6, do L. 4421/93.

185 VABl, nr 43 z 28.10.1893 r., s. 386–387.

186 Pod pojęciem sług (*Diener*) należy rozumieć personel etatowy („kolejowców etatowych”) c.k. kolei państwowych najniższego szczebla. W tej kategorii znajdowali się ponadto urzędnicy (*Beamte*) i podurzędnicy (*Unterbeamte*). Poza tym wyróżniano kolejowców nieetatowych – aspirantów na urzędników i ochotników, dietariuszy, podurzędników i sług nieetatowych, manipulantki i robotników.

187 Ciekawe jest to, że dla potrzeb wystawy wiedeńskiej w 1898 r. podawano ilość 537 pokoi dla pracowników! *Beschreibender Katalog des k.k. historischen Museums der österreichischen Eisenbahnen*, Wiedeń 1902, s. 426.



Panorama Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu z 1893 r. Widoczna kompletna zabudowa osiedla z pojedynczą drogą dojazdową od ulicy prowadzącej do stacji – poprowadzoną w osi obecnej ulicy Zamoyskiego. Pozostaje kwestią, czy jest to wizja artysty na podstawie stanu istniejącego i planów tego założenia architektonicznego, na co mogą wskazywać spore drzewa, którymi obsadzono uliczki w Kolonii. Litografia wykonana w 1895 r. na podstawie obrazu *Arbeiter-Wohnungen in Neu-Sandec* Karola Jęczmieniowskiego z 1893 r., wykorzystana w 24-tomowej encyklopedii „Kronprinzenwerk” (*Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*), w tomie 19 *Galizien*. Drukowana i sprzedawana także jako oddzielna grafika, drukowana w formacie 12,8 × 18,7 cm. Obraz znajduje się w zbiorach Österreichische Nationalbibliothek. Grafika – źródło: strona internetowa <https://austria-forum.org/af/Lizenzen/CC-BY-4.0>. Domena publiczna. Licencja CC BY 4.0.

kosztował 52 947 fl. Budowa ogrodów, ulic, kanałów, ogrodzeń i splata odsetek interkalarnych kosztowała 33 257 fl., tak więc całkowite koszty budowy Kolonii wyniosły około 423 300 fl.

Było to jedno z większych osiedli robotniczych w c.k. Monarchii, stanowiło powód do dumy dyrekcji kolei państwowych. Zostało uwiecznione na ilustracji z 1893 r. wykonanej piórkiem i pędzelkiem pn. *Arbeiter-Wohnungen in Neu-Sandec* przez Karola Jęczmieniowskiego¹⁸⁸.

188 Obraz ten został wykorzystany jako ilustracja w 24-tomowej encyklopedii „Kronprinzenwerk” (*Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*), Wien 1886–1902, tom 19 *Galizien*, 1898, s. 885. Obraz o wymiarach 19,8 × 29,2 cm wykonany piórkiem i podkolorowany w odcieniach sepia farbami znajduje się w zbiorze Österreichische Nationalbibliothek. Jako drzeworyt sztorcowy na papierze był drukowany w formacie 12,8 × 18,7 cm. Karl Jęczmieniowski (Jęczmieniowski), (ur. 29.06.1856 r. w Grazu – zm. 28.11.1918 r. w Innsbrucku) austriacki inżynier i wysoki urzędnik kolejowy, studiował na politechnice we Wiedniu, potem zawodowo związał się z kolejnictwem, jako rysownik znany jedynie z 2 ilustracji wykonanych do *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild. T. 19: Galizien*. Drugą był wizerunek mostu kolejowego na Prucie w Jaremczu, na linii kolejowej Stanisławów–Woronienka.

Delegaci Gminy miasta Nowego Sącza, 31.07.1894 r. dokonali oficjalnego odbioru, zakończonego protokołem i uwagami do niego zgłoszonymi *w sprawie odbioru i dalszego utrzymania i oświetlenia dróg w kolonii kolejowej*, przekazanymi do Krakowa. Na tej podstawie c.k. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie pismem z 30.10.1894 r., nawiązując do uchwały Rady Miasta z 14.07.1892 r. i rozporządzenia c.k. Generalnej Dyrekcji Austriackich Kolei Państwowych w Wiedniu z 18.08.1892 r., oznajmiła, że obowiązek utrzymania i oświetlenia nowych ulic należy do miasta. Z tym radni miejscy nie zgodzili się, ponieważ, jak argumentowali, prawo własności nowych ulic nie zostało przez władze kolejowe jeszcze przeniesione na rzecz gminy¹⁸⁹. Całość kolonii znalazła się w obrębie IV dzielnicy miasta, razem z domami położonymi po obu stronach gościńca krajowego do Nawojowej i osadami Kaduk oraz Granice. *Sprawozdanie Magistratu w sprawie objęcia dróg w kolonii kolejowej w utrzymanie Gminy* Rada Zarządu miasta przyjęła do wiadomości na posiedzeniu 4.03.1904 r.¹⁹⁰ Wkrótce z władzami kolejowymi (funduszem prowizyjnym) podpisano umowę, na mocy której miasto otrzymało bezpłatnie na własność *całą przestrzeń gruntową użytą względnie przeznaczoną na ulice dwanaście metrów szerokie pomiędzy domami w kolonii w Nowym Sączu położone, również parcelę drogową lkat. 1216/1 stanowiącą część nowej obecnie przez gminę utworzonej drogi łączącej ulicę Grodzką z kolonią kolejową*, poza tym miasto przejęło skrawki gruntu wchodzące w linię regulacyjną drogi polnej oznaczonej parcelą drogową lkat. 2057/1, którą to linię regulacyjną stanowi lico ostatnich domków kolejowych od strony ulicy dojazdowej do dworca kolejowego. Oprócz wymienionych, miasto zadeklarowało z chwilą przepisania prawa własności na gminę, przejęcie wszystkich już wybudowanych ulic o szerokości 6 metrów, przyjęcie na miasto *obowiązku oświetlenia, czyszczenia i dalszego utrzymywania w należytym stanie*. Zastrzeżono o pozostawieniu ogródków przed domami do momentu gdy zaistnieje potrzeba rozszerzenia ulic do 12 m szerokości, np. w celu połączenia przebudowywanej ulicy z ulicami miejskimi lub budową chodników. Przy okazji tych regulacji prawnych okazało się, że fundusz prowizyjny miał obowiązek budowy chodników – *z materiału przez radę gminną wskazanego* – lecz *tymczasem fundusz prowizyjny istniejące w kolonii ulice o szerokości 6 metrów założył i wybudował własnym kosztem i wydał na ten cel kwotę 7060 koron*, stąd też miasto zwolniło kolej z wymogu budowy chodników, przejmując ten obowiązek na siebie, w zamian za co fundusz prowizyjny zrezygnował z upominania się o zwrot kosztów budowy ulic, a co więcej dopłacił miastu 5000 kr na poczet budowy chodników, których jak wiemy do dnia dzisiejszego nie wybudowano¹⁹¹. Z początkiem 1906 r. zdecydowano o przedłużeniu ślepych uliczek znajdujących się na terenie kolonii do połączenia z pobliskimi uli-

189 ANKrNS-AmNS I-31/15/237. PRMNS 1892–1898, s. 218; Protokół z 21.03.1895 r. pkt 8, *do L.* 299.

190 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 59; Protokół z 4.03.1904 r. pkt 7.

191 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 74–77; Protokół z 30.06.1904 r. pkt 5, *do L.* 7238/04.



Panorama Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu z ok. 1898 r. Fotografia wykonana w kierunku północnym. Budynek z prawej to lk. 805, z lewej lk. 806, obydwa przy ulicy *Quergasse II* (Poprzeczna II; ob. Zamoyskiego). Z prawej widać piętrowe domy przy *Gasse I* (Ulicy I, ob. 1 Maja). W głębi nie ma jeszcze budynków koszar Obrony Krajowej. Fot: udostępnione dzięki uprzejmości p. Andrzeja Kubika, z archiwum rodzinnego

cam, zdecydowano o poszerzeniu ulic do 12 m szerokości i likwidacji ogródków przed domami, do czego ostatecznie także nie doszło¹⁹². Pertraktacje prowadzone z Dyrekcją Kolei Państwowych o przejęcie dróg na terenie kolonii na własność miasta trwały jeszcze w 1909 r.¹⁹³ Podczas sesji Rady Miasta 25.11.1909 r. postanowiono, aby przy okazji przedłużenia ulicy Cesarza Franciszka Józefa I, łączącej dzielnicę Grodzkie z Kolonią Kolejową – z ulicą Zygmuntowską – dla zachowania 12-metrowej szerokości na całej długości, także obok gruntów należących do Kolonii Kolejowej, w uzgodnieniu z władzami kolejowymi przejąć część gruntów należących do terenu kolonii na własność miasta, pod przeprowadzenie ulicy¹⁹⁴.

Po ukończeniu budowy, założenie urbanistyczne tego osiedla, było uważane za wzór godny do naśladowania i chwalono się nim szerzej. Na Powszechnej Wystawie Krajowej zorganizowanej pod kierunkiem księcia Adama Sapiehy, w stołecznym Lwowie, otwartej 5.06.1894 r. i czynnej przez 4,5 miesiąca, pośród

192 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 239–240; Protokół z 8.02.1906 r. pkt 2, *do L. 342/06*.

193 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 444; Protokół z 29.04.1909 r. pkt 9, *do L. 3857/09*. Także ANKrNS-AmNS I-31/15/248. Uchwały Magistratu od 20 sierpnia 1908, s. 174; Protokół z 15.11.1909 r. pkt 1, *do L. 13636*. Sprawy tej dotyczyły uchwały z 30.06.1904 r. i 29.04.1909 r., o czym przypomniano na sesji Rady Miasta z 25.11.1909 r.

194 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 2–3; Protokół z 25.11.1909 r. pkt 4, *do L. 12519/09*.

prezentacji osiągnięć gospodarczych i kulturalnych terenów zaboru austriackiego, w hali maszyn, w dziale dotyczącym kolei państwowych, znalazły się obszerne informacje na temat nowosądeckich Warsztatów i Kolonii Robotniczej. Jak opisywał to dziennikarz: *największą przestrzeń zajmuje wystawa galicyjskich linii austriackich kolei państwowych, która jest przygotowana w najdrobniejszych szczegółach. Nawet na wystawach światowych nie miałem okazji zobaczyć tak gruntownego i precyzyjnego zaprezentowania tematyki kolejowej, stąd szczególne podziękowania należą się dyrektorom Dyrekcji Ruchu we Lwowie i Krakowie za tę wystawę, która została przeprowadzona z należytą starannością i zamilowaniem do sprawy. Centrum produkcji środków transportowych dla całej Galicji stanowi stacja Nowy Sącz, która rozwinęła się w całe miasto. Widzimy więc tutaj, zarówno w kolorowym szkicu, jak i w pięknie wykonanym modelu, osiedle z przyjaznymi i zdrowymi domami dla pracowników, z ogrodem przed domem, a także fragment planu Nowego Sącza pokazujący układ stacji i kolonii, model dworca kolejowego we Lwowie, który został niedawno powiększony, zdjęcie warsztatu remontowego w Stanisławowie, ogrzewalni w Stryju, zbudowanej według sprawdzonego systemu wachlarzowego, hali tokarskiej we Lwowie i innych budynków. Spośród taboru kolejowego, widzimy dużą sprzężoną lokomotywę towarową III kategorii produkcji znanej fabryki Floridsdorf, zbudowane w Nowym Sączu wagony osobowe I i II klasy a także wagon salonowy i z przejściem wewnątrz wagonu. Interesujące są również urządzenia do spalania oleju w lokomotywach, kotły stacjonarne dla stacji wodnych oraz parowóz towarowy przystosowany do opalania olejem ziemnym, przebudowany we Lwowie¹⁹⁵.*

Wspomniany plan fragmentu miasta obejmujący dworzec kolejowy i Kolonię Robotniczą, eksponowany także na jubileuszowej wystawie wiedeńskiej w 1898 r.



Wygląd Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu z 1893 r. Widoczna kompletna zabudowa osiedla z pojedynczą drogą dojazdową od ulicy prowadzącej do stacji – poprowadzoną w osi obecnej ulicy Zamoyskiego. Na pierwszym planie zadrzewiona ulica *Zufahrtsstrasse zum Bahnhof*; widać dachy kilku budynków stojących przy tej drodze. Ulice na terenie Kolonii zostały przez rysownika obsadzone drzewami, co w tamtym czasie było raczej wizją przyszłości. Powiększenie fragmentu litografii wykonanej na podstawie obrazu Karola Jęczyńskiego z 1893 r. Grafika – źródło: internet. Domena publiczna. Licencja CC BY 4.0.

¹⁹⁵ „Die Bautechniker”, nr 39 z 28.09.1894 r., s. 756.



Panorama Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu z ok. 1898 r. Fotografia wykonana w kierunku północno-zachodnim. Budynek z prawej to lk. 806, z lewej lk. 807, obydwa przy ulicy *Quergasse II* (Poprzeczna II; ob. Zamoyskiego). Fot: udostępnione dzięki uprzejmości Andrzeja Kubika, z archiwum rodzinnego

(zorganizowanej z okazji 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I), został wykonany w kolorze w skali 1:2880 przez Zygmunta von Somogyiego w maju 1894 r. Obok niego wywieszono kolorowy plan dzielnicy kolejowej wykonany w skali 1:1000. Na tej wystawie znalazły się także oprawione w ramy szkice sporządzone w 1896 r. przez architekta Teodora Talowskiego, projektanta kaplicy przy Kolonii Robotniczej, na których pokazał on wygląd zewnętrzny, widoki od tyłu i z boku oraz przekrój i plan wnętrza kaplicy. Również budynek szkoły dla dzieci kolejarskich, ukończony w 1897 r. został pokazany na szkicach w skali 1:100, z rzutami elewacji, planem parteru i planem pierwszego piętra, wykonanych przez projektanta, architekta Karola Knaussa. Wystawiono również projekty elewacji i plany wnętrz budynku mieszkalnego dla urzędników (piętrowego) i parterowego domku robotniczego¹⁹⁶.

Na tej wystawie zaprezentowano także serię fotografii, ukazującą poszczególne wydziały Warsztatów, z robotnikami pozującymi podczas wykonywania prac warsztatowych. Fotografie te, jak również makieta Kolonii były prezentowane na Wystawie w Wiedniu w 1898 r. Z sądeckich akcentów był także model stalowego mostu drogowego, wybudowanego niedawno (1893) na przeprawie przez Dunajec. Warsztaty kolejowe zaprezentowały w specjalnych gablotach szereg narzędzi i pomocy warsztatowych jak frezy, kleszcz do rur, świdry z grzechotką, cyrkiel, klucz hakowy, przyrząd do rozciągania końców rur ogniowych

¹⁹⁶ *Beschreibender Katalog des k.k. historischen Museums der österreichischen Eisenbahnen*, Wiedeń 1902, s. 427.

(roztłaczak), gwintownicę do rur, wiertło piórkowe do drewna i inne. Pokazano także wykonane z miedzi w sądeckich warsztatach różnego rodzaju rury, dysze i pierścienie¹⁹⁷.

A nowa dzielnica żyła już swoim życiem i zwykłymi sprawami dnia codziennego. Rada Miasta swą troską otaczała społeczność kolejarską, stąd nie udzielono Ryfce Herschthal koncesji do prowadzenia wyszynku wina w kolonii kolejowej w domu pod lk. 798 w 1897 r.¹⁹⁸, którą to decyzję radni podtrzymali w odpowiedzi udzielonej na podanie teje skierowane do Rady Miasta 5 lat później¹⁹⁹. Pozytywną decyzję otrzymał dopiero z końcem 1905 r. Salomon Herschthal *na dom gościnny, restaurację, wyszynk wina i herbaty* w tymże domu²⁰⁰, a w 1908 r. udzielono mu zezwolenia na utrzymywanie tam bilardu²⁰¹. Nie zezwolono początkowo Annie Mannheimer na wyszynk wina w domu pod nr 664 przy ulicy Kolejowej²⁰² położonym obok dworca kolejowego, chociaż z początkiem 1905 r. u takie zezwolenie wydano²⁰³. Kiedy podanie o koncesję na wyszynk wina w tym samym domu złożył Jakub Wadler, miasto postawiło warunek, że udzieli pozwolenia, jeżeli Anna Mannheimer złoży swoją koncesję²⁰⁴.

Zwracano w artykułach „Naprzodu” uwagę na drożyznę mieszkań w kolonii kolejowej. Czynnosc w początkach wynosił 10 złr. miesięcznie z opałem. Gdy do nas zawitał ówczesny dyrektor generalny p. Biliński, udaliśmy się do niego i przedstawiliśmy mu, że to wprost niemożliwe, abyśmy taki wygórowany czynsz płacili, chyba, że zamiast ulgi, przez wybudowanie domków kolejowych, doznać mamy krzywdy. On to zrozumiał i zniżył czynsz na 7 złr. 50 ct. w lecie, a na 8 złr. w zimie z opałem. Tak pozostało do roku 1896, gdy wtem ni stąd ni zowąd wydaje krakowska dyrekcyja rozporządzenie, że każdy etatowy funkcjonaryusz przy awansie na kwaterowem, ma płacić za pomieszkowanie w kolonii 117 złr. rocznie bez opału, co wynosi 9 złr. 75 ct. miesięcznie. (...) Władze nasze powinnyby zrozumieć, że przez odebranie i podwyższenie cen opału, szkodzą samej kolonii, bo wskutek braku opału wkrada się do domków kolejowych wilgoć. Domki kolejowe są wybudowane z funduszu prowizyjnego, a fundusz ten składamy my kolejarze, jakiem więc prawem zdziera dyrekcyja skórę z tych, którzy swoimi pieniędzmi domki te wybudowali²⁰⁵.

197 *Beschreibender Katalog des k.k. historischen Museums der österreichischen Eisenbahnen*, Wiedeń 1902, s. 433.

198 ANKrNS-AmNS I-31/15/237. PRMNS 1892–1898, s. 409; Protokół z 24.03.1897 r. pkt 10, *do L. 5494/96*.
Dom pod obecnym adresem 1 Maja 37.

199 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 496; Protokół z 30.10.1902 r. pkt 15, *do L. 4832/02*.
Prawdopodobnie wpisano omyłkowo dom, w którym miał odbywać się wyszynk: LK 789.

200 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 232; Protokół z 30.11.1905 r. pkt 12, *do L. 6896/05*.

201 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 363–364; Protokół z 7.05.1908 r. pkt 9, *do L. 4084/08*.

202 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 105; Protokół z 22.09.1904 r. pkt 20, *do L. 9463/04*.

Nieistniejący adres Batorego 94, na rogu z ulicą Kolejową – późniejsza restauracja Kozłowskiego.

203 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 172; Protokół z 23.03.1905 r. pkt 10, *do L. 1585/05*.

204 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1908, s. 409; Protokół z 8.10.1908 r. pkt 28, *do L. 4457/08*.

205 „Naprzód” nr 51 z 21.12.1899 r.

U progu nowego wieku narzekano²⁰⁶: Domki robotnicze „Kolonia” w Nowym Sączu. Wystawione z funduszu prowizyjnego robotników warsztatowych domy dla kolejarzy, t. zw. „Kolonia”, miały na celu przyniesienie ulgi robotnikom przez dostarczenie im tanich, blisko warsztatu położonych mieszkań. Nierozumny jednak system oszczędnościowy i brak jakiegokolwiek nadzoru doprowadziły do tego, że cel tych domków robotniczych zupełnie został chybiony. Dzięki gospodarce władz kolejowych, przedstawia „Kolonia” na zewnątrz wprost obraz ruiny. Płoty połamane lub porozbierane, ulice nie czyszczone, popiół spoczywa na ulicach w formie wielkich nasypów, zagradzając przejście, latarnie wiecznie pogaszone, tak, że powracający wieczorem do domu robotnicy błądzić muszą w zupełnych ciemnościach. Ścieki są w ten sposób urządzone, że w razie deszczu, tworzą się na ulicy formalne jeziora, przez które mieszkańcy w braku czółen przeprawiać się muszą na płotach. Wewnętrzne urządzenie domków „Kolonii” pozostawia również wiele do życzenia. W wielu pomieszkaniach np. panuje wilgoć i grzyb, groźny nie tylko dla życia dzieci, lecz nawet osób dorosłych. Winą tego wszystkiego jest przede wszystkim niesłychane niedbalstwo władz kolejowych, lekceważących sobie życie robotnika. Ta bowiem część „Kolonii”, w której mieszkają urzędnicy, urządzoną jest zupełnie inaczej i przedstawia wzorowy porządek. Władze kolejowe powinny trochę więcej dbać o zdrowie i życie swych robotników, którzy potrafią się o to upomnieć na innej drodze!

Jak sami mieszkańcy oceniali jakość życia w robotniczej dzielnicy niedługo później, w niecałe 10 lat po zakończeniu inwestycji? Domki kolejowe w Nowym Sączu przedstawiają obecnie rozpaczliwy obraz upadku i ruiny. Kolonia ta służyć miała wedle zapewnień władz kolejowych, dla korzyści robotników, i za „umiarkowaną” cenę dostarczyć im wygodnych i zdrowych mieszkań. Wkrótce jednak okazało się, iż korzyści, jakie miały być udziałem robotników, były częścią obietnicy, o której spełnieniu same sfery kolejowe na seryo nie myślały. Początkowo pobierano od robotników za niezwykle ciasne mieszkanie po 15 kor. miesięcznie, obecnie czynsz ten podwyższono na 19 kor. 50 hal. Nadto muszą robotnicy osobno płacić za opał po 8 kor, wobec czego pomieszkowanie kosztuje ich miesięcznie 27 koron 50 hal. „Korzyści” jakie mają robotnicy za swe pieniądze są następujące: mieszkanie składające się z dwóch malutkich pokoiów i kuchenki jest tak ciasne, iż rodzina złożona z 4 osób nie jest już w stanie w nim się pomieścić. Mieszkania są wilgotne i w większej części przeżarte grzybem, który wytwarza zabójczy zaduch. Dachy przegnite i popsute, wskutek czego woda leje się po ścianach. Ulice kolonii niezwykle skąpo oświetlane, przedstawiają w razie deszczu, prawdziwe niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego; studnie w kolonii nie są czyszczone, tak iż robactwo w nich się zaległo. Dyrekcja kolejowa jednak zupełnie o porządek w kolonii się nie troszczy, równie jak i władza sanitarna. To też w kolonii panują nagminnie najrozmaitsze choroby, szczególnie wśród dzieci²⁰⁷.

Najkrótszy dojazd do osiedla był możliwy od strony miasta – od ulicy wiodącej do dworca kolejowego (Zufahrtsstrasse zum Bahnhof), początkowo tylko łącznikiem poprowadzonym w przedłużeniu Quergasse II (Poprzeczna II; ob.

206 „Naprzód” nr 262 z 22.12.1900 r.

207 „Naprzód” nr 3 z 3.01.1902 r.



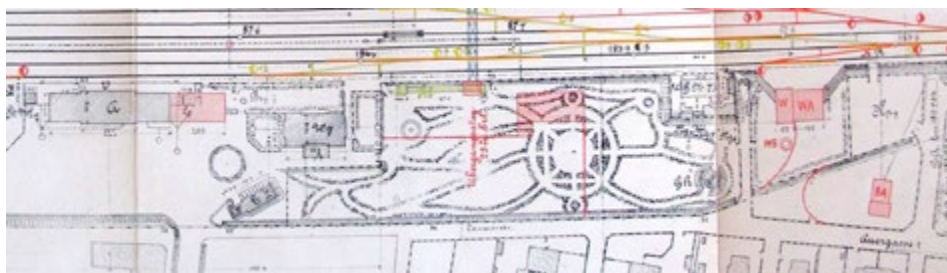
Widok na będącą w budowie kaplicę, ponad dachami domów Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu z ok. 1898 r. Budynek z prawej to jeszcze w tym czasie parterowy (obecnie piętrowy) dom lk. 797 przy *Gasse I* (Ulicy I, ob. 1 Maja) nie należący do zabudowy Kolonii Robotniczej, z lewej lk. 805 przy ulicy *Quergasse II* (Poprzeczna II; ob. Zamoyskiego). Fot: udostępnione dzięki uprzejmości Andrzeja Kubika, z archiwum rodzinnego

Zamoyskiego). Po wykupieniu parcel pomiędzy ulicą wiodącą do dworca a terenem Kolonii i wykonaniu połączenia z *Quergasse III* (późn. nazwaną Anielską – pomiędzy kaplicą i szkołą), także tym nowym połączeniem, ale również od strony ulicy prowadzącej wzdłuż stacji w kierunku Starego Sącza. Z początkiem XX w. w celu polepszenia dojazdu z terenu kolonii od i z kierunku Starego Sącza, postanowiono dokonać połączenia układu ulic Kolonii z gościńcem węgierskim. *Połączenie kolonii kolejowej z ulicą Ś-tej Kunegundy przez poprowadzenie nowej drogi uchwała Rada miasta w ten sposób przeprowadzić, że uchwała przedłużyć ulicę Anielską wiodącą od ulicy dojazdowej do dworca kolejowego pomiędzy kaplicą a budynkiem szkolnym w kolonii w prostym kierunku aż do drogi Bernaszowskiej par. 2074/1 oznaczonej od tej drogi skręcić się ma nowa ulica w kierunku północnym tak, aby wylot jej na ulicę Ś-tej Kunegundy padł pomiędzy domami nr 688 (Decker) i 998 (Einziger). Szerokość tej nowej ulicy mierzyć ma metrów 12, a otwarcie takowej nastąpi po bezpłatnem odstąpieniu Gminie na własność gruntu na tę ulicę potrzebnego*²⁰⁸. W tej sprawie przyjęto oświad-

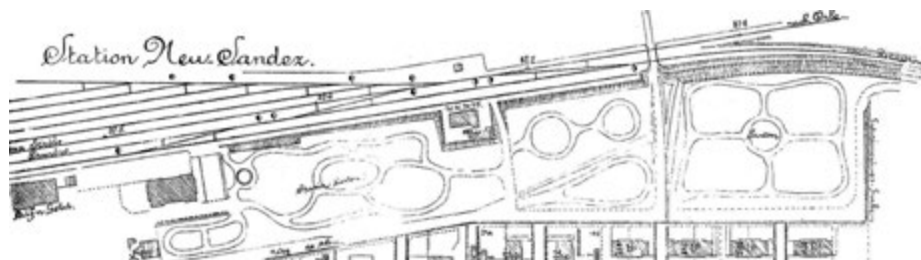
208 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 383–384; Protokół z 28.02.1901 r. pkt 10, do L. 3441/00.



Widok na ukończoną kaplicę, ponad dachami domów Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu z ok. 1899 r. Budynek z lewej to dom lk. 810 przy ulicy *Quergasse II* (Poprzeczna II; ob. Zamoyskiego), dalej piętrowy dom lk. 818 przy *Gasse I* (Ulicy I, ob. 1 Maja), spoza niego widoczny fragment charakterystycznego „schodkowego” domu (ob. 1 Maja 33) nie należącego do zabudowy Kolonii Robotniczej. Przy ulicy prowadzącej do stacji (ob. Batorego) widać piętrowy budynek z przyległymi domami parterowymi. Fot: udostępnione dzięki uprzejmości Andrzeja Kubika, z archiwum rodzinnego



Szczegółowy plan parku przy Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu według stanu z listopada 1894 r., z rysowanymi propozycjami zmian z 1904 r.; przy klombach z lewej strony, poniżej budynku mieszkalnego, widoczny budynek lodowni, dla restauracji dworcowej, usytuowany ukośnie. Po obu stronach budynku mieszkalnego widać ogródki otoczone płotami. Nieco w prawo okrągła fontanna, przy ogrodzeniu terenu dworca drewniana wiata dla spacerowiczów (oznaczona kolorem żółtym – tj. przeznaczona do rozbiórki w związku z planowaną przebudową dworca). Wrysowany stary budynek dworcowy, do którego planowano dobudować część (zaznaczoną na projekcie kolorem czerwonym), czego jednak nie zrealizowano, decydując się na nowy budynek dworca. Widać projektowaną kładkę nad torami. W parku – w prawym narożniku okrągła altana. Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół archiwalny c.k. Eisenbahnministerium



Schematyczny plan parku przy Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu według stanu z pocz. XX w., sprzed 1908 r.; przy klombach z lewej strony, poniżej budynku mieszkalnego, widoczny budynek lodowni, dla restauracji dworcowej. Nieco w prawo okrągła fontanna, przy ogrodzeniu terenu dworca drewniana wiata dla spacerowiczów. Widoczny przejazd pod torami w ciągu Gasse III i drożka biegnąca ukosem przez teren parku – stanowiąca pozostałość po drodze dojazdowej do przejazdu kolejowego sprzed II etapu rozbudowy Kolonii. Źródło: ze zbiorów L. Zakrzewskiego



Plan Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu według stanu z pocz. XX w., sprzed 1908 r.; widoczny budynek starego dworca i stary układ torowy stacji. Ulica prowadząca do dworca kolejowego nie ma jeszcze nadanej nazwy i jest opisana jako *Zufahrts Strasse*. Ulica prowadząca od dworca w stronę Kolonii opisana jako *Weg die Colonie*, jest już skorygowana w jej przebiegu. Ukośna stara droga, została zlikwidowana – o jej przebiegu świadczy odchodząca pod kątem ścieżka w parku kolejowym, rozpoczynająca się na trójkątnym placu, z którego odchodzi w lewo dojazd do strażnicy nr 73. Dalej, już od drogi prowadzącej wzdłuż ogrodzeń budynków Kolonii, odchodzi w lewo droga do przejazdu o szer. 3 m pod wiaduktem z dwoma torami. Widoczna także początkowy fragment drogi prowadzącej wzdłuż nasypu toru Kolei Transwersalnej w kierunku Chabówki, połączony dwoma zakrętami z nową drogą wzdłuż południowej granicy Kolonii Robotniczej. Źródło: ze zbiorów L. Zakrzewskiego

czenie Jana Deckera, który ofiarował się bezpłatnie odstąpić grunt *na przedłużenie ulicy Anielskiej od kolonii kolejowej ku ulicy Bernaszowskiej*²⁰⁹.

Ze spraw bieżących, które obejmowały swoim zasięgiem mieszkańców nowej dzielnicy, możemy odnaleźć zapisy, gdy na żądanie c.k. Starostwa miasto zostało zobowiązane *wyznaczyć stanowisko dla trzeciej apteki na Grodzkiem (...) utworzyć się mającej jeden z domów położonych obok gościńca przez Grodzkie od koszar 20 pp. pod LK 490 do realności kowala p. Simona wiodącego a okręg odbiorczy dla tej apteki stanowić ma część miasta od powyższego gościńca prze Grodzkie wiodącego w kierunku Dąbrówki i Nawojowy położona, obejmująca Grodzkie, ulicę Ś-tej Kunegundy, Kolonią i stację kolejową, Nowy Świat, Kaduk i Granice. W tej części mieszka około 500 mieszkańców miasta. Z przyległych Gmin stanowić będą klientelę nowej apteki gminy: Brzeziny, Dąbrówka niemiecka i polska – już dziś bardzo ludne i ogromnie szybko się w domy i ludność się wzmagające*²¹⁰.

Rada Miasta pochyliła się także nad komunikacją dzielnic położonych bliżej dworca z Załubinczem *zamieszkałem licznie przez sfery robotników kolejowych, postarać się o utworzenie nowej drogi, która by łączyła ulicę Długosza z Załubinczem*²¹¹.

Na wolnych terenach obok stacji urządzono ogrody, z alejkami do spacerowania, fontanną i małym kopcem, na który wiodło spiralne wejście. Na inne udogodnienie jak łaźnia, kolejarze musieli poczekać do 1907 r. kiedy to powstał oddzielny budynek, mieszczący także pomieszczenia przychodni dla pracowników kolei.

Środowisku kolejarskiemu, aktywność i talenty organizacyjne nie były obce, co nie uchodziło uwagi społeczności miasta. Z początkiem 1907 r. inż. Henryk Suchanek, inspektor c.k. Kolei Państwowych został powołany przez Radę Miasta na członka Komisji Inwestycyjnej Rady Miasta²¹².

PIERWSI MIESZKAŃCY KOLONII ROBOTNICZEJ

Jak wspomniałem wcześniej, pierwsze budynki Kolonii oddane w 1890 r. zostały zasiedlone przez kolejarzy z rodzinami, a także 29 służącymi, w łącznej liczbie 378 osób. Dla ułatwienia orientacji, przy opisywaniu rozmieszczenia mieszkańców w poszczególnych budynkach, kierowałem się współczesnymi adresami pocztowymi, podając w nawiasach numery konskrypcyjne domów (dz. – dzieci, ż. – żona).

209 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 90; Protokół z 14.07.1904 r. pkt 8, *do L. 2379/04*. Dotyczyło to parcel LK. 1179/1 i LK. 1179/2 o łącznej powierzchni 767 m², czyli 213 sążni kwadratowych.

210 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 496–497; Protokół z 30.10.1902 r. pkt 16, *do L. 9076/02*.

211 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 20; Protokół z 23.04.1903 r. pkt 10 ust. 14, *do L. 4567/03*.

212 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 308; Protokół z 3.01.1907 r. pkt 18, *do L. 1433/07*.

Adres: ulica 1 Maja (dawny adres: Ulica I niem. <i>Gasse I</i> , Bilińskiego, Legionów, podczas okupacji <i>Kasernestrasse</i>)	Ilość osób
1 Maja 26 (Legionów 44; lk. 749)	29
Grossman (Grassman) Konrad (1852, Bogucice pow. Bochnia); ewang.; konduktor ; ż. Teresa (1858); dz.: Jan (1875), Anna (1877), Jakub (1879), Julian (1881), Teresa (1883), Julia (1885), Ludwik (1887), Karol (1888), Georg (1890)	11
Morstadt Józef (1838, Kutenberg); konduktor ; ż. Karolina (1845, Ugerzberg); dz.: Bartłomiej (1876, Bilne), Matylda (1878, Mikołajów),	4
Wojciechowski Julian Franciszek (1857, Kraków); konduktor ; ż. Maria Antonina (1866, Białogóra – Królestwo Polskie); dz.: Anna Aurelia (1884, Karmino, Królestwo Polskie), Antonina Janina (1885, Podgórze), Karol Józef (1889, N. Sącz)	5
Wyrwalski Jan (1857, Rybna); konduktor ; ż. Anna (1858, Lgota), dz.: Wincenty (1881, Zwierzaniec), Helena (1882, Kraków), Maria (1884, Kraków), Karol (1885, Pewel Duża), Emilia (1889, Sporysz), Władysław (1890, N. Sącz)	8
Jaklewicz Stefania Wanda (1875, Górki pow. Sandomierz, Król. Polskie); gospodarstwo	1
1 Maja 28 (Legionów 46; lk. 748)	18
Haselbach Henryk (1853, Majkowice pow. Bochnia); ewang.; konduktor ; ż. Maria (1857); dz.: Maria (1877), Julianna (1879), Katarzyna (1881)	5
Jarosz Adam (1852, Lubzina pow. Ropczyce); konduktor ; ż. Anna (1855, Chyrów); dz.: Maria (1883, Przemyśl), Stanisława (1884, Przemyśl), Helena (1886, Przemyśl), Edward (1888, Przemyśl), Antoni (1890, Przemyśl); Dreszer Ludwika (1877, Sopnica pow. Ropczyce) – służąca	8
Matura Józef (1851, Podgórze); konduktor ; ż. Waleria (1860, Nigulomia); dz.: Stefan (1877, Kraków), Augusta (1879, Kraków), Eleonora (1890, N. Sącz)	5
Łącznie liczba osób zamieszkujących domy przy ulicy:	47
Adres: Zygmunta Marka [dawny adres: Plac I (<i>Platz I</i>) lub Kolonia Kolejowa Plac I, podczas okupacji <i>Bahnplatz</i> , przemianowana na <i>Redtenbachergasse</i>]	Ilość osób
Zygmunt Marka 1 (lk. 755)	37
Gaisinger Michał (1861, Załubińcze); konduktor ; ż. Maria (1870); dz.: Stanisława Antonina (1889), Kazimierz Dionizy (1890)	4
Hauser Wilhelm (1861, Łańcut); rewident wozów ; ż. Teresa (1868); dz.: Ludwik (1889)	3
Jersche Wincenty (1857, Nagy Kanizsa); maszynista ; ż. Janina (1859, Leibach); dz.: Janina (1883, Leibach)	3
Kłak Kazimierz (1851, Podhorce); konduktor ; ż. Anna (1867, Podhorce); dz.: Helena (1878, Słuchów), Józef (1872, Żerwanice), Wiktoria (1880, Słuchów), Antoni Walenty (1885, Hadynkowice), Marcela Ludwika (1887, Hadynkowice), Maria (1889, Hadynkowice); Konkul Petryna (1860, Maciejowa); g-kat.; służąca do robót domowych	9
Pałac Alojzy (1849, Przemyśl); maszynista ; ż. Agata (Otwinów); dz.: Józef (1888, N. Sącz)	3
Pawlikowski Walenty (1849, Nawojowa); konduktor ; ż. Ludwika (1854, Stary Sącz); dz.: Ksawera (1876, Stary Sącz), Marian (1881, Stary Sącz), Eugeniusz (1883, N. Sącz), Feliksa (1886, N. Sącz)	6
Poznański Walenty (1842, Wieliczka); konduktor ; ż. Katarzyna (1846, Wieliczka); dz.: Teodor (1872, Chyrów) – pomocnik tokarza , Florian (1874, Chyrów) – pomocnik ślusarza , Erwin (1883, Zagórz), Rafał (1884, Zagórz), Amalia (1885, Zagórz)	7
Leśniak Anna (1872, Biczycze); służąca do posług	1
Górska Anna (1848, Pisarzowa); wyrobnica	1

Zygmunta Marka 3 (lk. 754)	39
Czerniawski Wincenty (1854, Cebrów p. Tarnopol); g-kat.; dozorca parowej pompy ; ż. Kunegunda (1863, Cebrów); dz.: Maria (1884, Cebrów), Zofia Stefania (1885, Cebrów), Stanisław (1887, Cebrów); Cempa Karolina (1886, Nawojowa) – służąca	6
Leciński August Jan (1854, Kraków); portier kolejowy ; ż. Józefa Anna (1859, Lanckorona); dz.: Stefan Marian (1885, Kraków), Zofia (1888, N. Sącz), Kazimiera (1888, N. Sącz)	5
Ogorzałek Józef (1865, Zawada); konduktor ; ż. Joanna (1866, Podkamień); dz.: Jan (1890, N. Sącz)	3
Polakowski Sylwester (1860, Posada Chyrowska); maszynista ; ż. Katarzyna (1866, Saubendorf); dz.: Maria (1882, Zagórz), Robert (1886, Grybów), Augusta (1888, N. Sącz), Wiktor (1890, N. Sącz), ojciec Ignacy (1812, Wrocław)	7
Salecki Stefan (1847, Podkamień); g-kat.; konduktor	1
Soczyński Józef (1840, Czchów); konduktor ; ż. Joanna (1842, Tarnów); dz.: Rudolf (1887, Tarnów), Wilhelm (1889, N. Sącz), Roman (1890, N. Sącz)	5
Starszewski Wacław Mieczysław (1858, Pawężów); konduktor ; ż. Katarzyna (1859, Czermień); dz.: Bronisław Józef (1884, Czermień), Marcin Władysław (1884, Skawce), Jan Aleksander (1890, N. Sącz)	5
Swoboda Franciszek (1857, Pisek); maszynista ; ż. Maria (1848, Przemyśl); dz.: Zygmunt (1884, Stanisławów), Ernestyna (1848, Bursztyn)	4
Misurska Magdalena (1812, Lanckorona); pomocnica gospodarstwa	1
Opad Katarzyna (1873, Lewocza – Węgry); sługa do posług	1
Ślicaj Anna (1871, Lesko Łukawica); kucharka	1
Zygmunta Marka 5 (lk. 753)	33
Cercha Bolesław (1863, Kraków); telegrafista	1
Chrząszczyński Wilhelm (1859, Wadowice); urzędnik kolejowy	1
Dziurdzia Jan (1842, Bochnia); pensjonista Kolei Karola Ludwika ; ż. Petronela (1843)	2
Jakubiec Karol (1858, Biezanów); konduktor ; ż. Anna (1867, Biezanów); dz.: Aniela (1888, Rabka), Stefania (1890, Rabka)	4
Kropocza (Kropodra) Jan (1850, Folwarki p. Buczacz); g-kat.; magazynier ; ż. Maria Malwina (1857, Chyrów); dz.: Michalina (1877, Zagórz), Leopold (1879, Zagórz), Jan (1883, Zagórz), Maria Józefa (1889, Zagórz)	6
Ostrochański Jan Wilhelm (1865); kancelista warsztatów ; ż. Maria (1865, Wieliczka); dz.: Ferdynand Andrzej (1890, N. Sącz), Helena Stanisława (1889, N. Sącz)	4
Soswiński Kazimierz (1870, Turka); telegrafista	1
Śliwiak Józef (1841, Biadoliny); telegrafista ; ż. Roza Aniela (1867, Sucha); dz.: Teodor (1886, Sucha)	3
Śmigielski Bronisław (1864, Żywiec); rachmistrz kolejowy	1
Tellek Adolf (1858, Kraków); dozorca wozów kolejowych ; ż. Maria (1864, Lwów); dz.: Władysław (1886, N. Sącz), Helena (1889, N. Sącz), Wilhelm (1890, N. Sącz)	5
Groń Katarzyna (1871, Słodkowa); służąca – kucharka	1
Kamińska Józefa (1836, Kościelniki pow. Kraków); służąca do posług	1
Syntysz Zofia (1873, Mogilno); służąca	1
Włodarczyk Marianna (1834, Wieliczka); pomaga w gospodarstwie; córka Antonia (1867, Wieliczka) – szwaczka	2

Zygmunta Marka 6 (lk. 750)	6
Bielski Jan (1866, Gruszów); urzędnik ruchu ; ż. Hermina (1861, Gruszów)	2
Ziglarsch Antoni Wojciech (1860, Stanisławów); kasjer w magazynie towarowym ; siostra Amalia (1855, Stanisławów)	2
Bogusz (Rogusz) Zofia (1876, Bobowa); służąca	1
Faron Kunegunda (1877, Stary Sącz); służąca – kucharka	1
Łącznie liczba osób zamieszkujących domy przy ulicy:	115

Adres: ulica Kolejowa [dawne nazwy: Poprzeczna I (<i>Quergasse I</i>) lub I Przecznicza, podczas okupacji <i>Bahnstrasse</i> , w latach 50. Bohaterów Stalingradu]	Ilość osób
Kolejowa 38 (lk. 756)	37
Majka Julian (1852, Chojnik); konduktor ; ż. Józefa (1863, Andrychów); dz.: Julian (1885, Tuchów), Anna (1887, N. Sącz), Ludwik (1888, N. Sącz), Stefan (1890, N. Sącz)	6
Mańko Antoni (1853, Dobromil); g-kat.; ślusarz kolejowy ; ż. Apolonia (1857, Rajcza); dz.: Stanisław (1883, Zagórz), Rudolf (1887, N. Sącz), Romuald (1890, N. Sącz)	5
Marynowski Niezgoda Adam (1858, Krasne Potockie); urzędnik kolejowy ; ż. Konstancja (1863, Kraków); dz.: Artur (1886, Podgórze), Tadeusz (1886, Podgórze), Marian (1890, Podgórze)	5
Senfl Filip (1842, Bochnia); konduktor ; ż. Maria (1854, Bochnia); dz.: Elżbieta (1874, Bochnia), Ludwika (1876), Zuzanna (1878, Ptaszkowa), Maria (1880, Ptaszkowa), Józef (1882, Ptaszkowa), Karolina (1884, N. Sącz), Filip (1886, N. Sącz), Fryderyk (1887, N. Sącz); Sokołowska Antonina (1836, Wadowice) – pomaga w gospodarstwie, Sokołowska Antonina (c. Antoniny) (1869, Andrychów) – pomaga w gospodarstwie	12
Wolf Hermann (1849, Tarnów); izraelita; konduktor ; ż. Rozalia (1858, Tarnów; izrael.); dz.: Paulina (1874, Tarnów), Berta (1875, Tarnów), Regina (1880, Tarnów), Emanuel (1883, Przemyśl), Ernesta (1888, Przemyśl)	7
Olesiak Marianna (1863, Krasnopol); sługa do posług	1
Zaremba Rozalia (1870, Jazowsko); służąca	1
Kolejowa 40 (lk. 773)	22
Habratowski Jan (1853, Jasło); konduktor ; ż. Katarzyna (1848, N. Sącz); dz.: Teodora (1881, N. Sącz)	3
Mazanek Ferdynand (1859, Wieliczka); konduktor ; ż. Aniela (1869, Kraków); dz.: Mieczysław (1884, N. Sącz), Henryk (1887, N. Sącz), Antoni (1888, Zagórz)	5
Romański Jan (1859, Kraków); konduktor ; ż. Katarzyna (1864, Ptarg k. Chrzanowa); dz.: Władysław (1886, N. Sącz), Mieczysław (1888, N. Sącz), Maria (1890, N. Sącz)	5
Średniawski Józef (1852, Grybów); konduktor ; ż. Maria (1859, Piwniczna); dz.: Antoni (1877, Ptaszkowa), Genowefa (1878, Grybów), Maria (1880, Piwniczna), Wiktor (1882, N. Sącz), Klara (1886, N. Sącz)	7
Pachurna Maria (1872); służąca	1
Smajdor Agnieszka (1871, Marcinkowice); służąca	1
Łącznie liczba osób zamieszkujących domy przy ulicy:	59

Adres: Niedziałkowskiego (dawny adres: Ulica II niem. <i>Gasse II</i> , podczas okupacji <i>Alfons Bauer Strasse</i>)	Ilość osób
Niedziałkowskiego 2 (lk. 765)	5
Giraczek Józef (1854, Praga); ślusarz ; ż. Anna (1859); dz.: Maria (1879)	3
Szewczyk Michał (1869, Tymowa); ślusarz	1
Drożdżak Maria (1875, Sowliny); służąca – kucharka	1
Niedziałkowskiego 3 (lk. 763)	12
Grulich Franciszek (1844, Biała); tokarz ; ż. Kunegunda (1853); dz.: Maria (1889); Szeligiewicz Helena (1877, Kanina) – nieślubna córka Fr. Grulicha	4
Huppenthal Jan (1837, Rosenburg pow. Dobromil); kowal ; ż. Aniela (1848); dz.: Joanna (1873), Emil (1876), Rozalia (1878), Stanisława (1880), Klementyna (1887)	7
Szajer Józef (1879, Dobromil)	1
Niedziałkowskiego 4 (lk. 766)	8
Patryn Antoni (1850, Strzyżów); ślusarz ; ż. Konstancja (1859, Przewrotna); dz.: Jan (1881, Lwów), Władysław (1883, Lwów), Zygmunt (1885, Lwów), Czesław (1888, N. Sącz)	6
Stojakowski Jan (1863, Kraków); lakiernik ; ż. Marianna (1860, Kraków)	2
Niedziałkowskiego 5 (lk. 762)	10
Cuszyk Franciszek (1859, Lwów); tokarz ; ż. Amalia (1864, Lwów); dz.: Joanna (1880, Lwów), Rozalia (1885, Lwów)	4
Hallaun Jan (1859, Kraków); tokarz ; ż. Wanda (1866); dz.: Sabina (1887, Zagórz), Adela (1890, Stary Sącz), matka Maria (1823)	5
Habela Aniela (1877, Stary Sącz); służąca – kucharka	1
Niedziałkowskiego 6 (lk. 767)	12
Bogdanowicz Leonard (1860, Rudenka pow. Lesko); ślusarz ; ż. Katarzyna (1865, Rudenka); dz.: Emil (1886, Rudenka), Maria (1888, Rudenka), brat Jan (1871, Rudenka pow. Lesko); ślusarz	5
Gruber Karol (1859, Niepołomice); lakiernik ; ż. Franciszka (1862, Niepołomice); dz.: Jan (1885, Niepołomice), Karol (1886, Niepołomice), Edmund (1888, Niepołomice), Maria (1890, Niepołomice)	6
Hojśan Maria (1870, Smerek pow. Lesko); służąca do posług	1
Niedziałkowskiego 7 (lk. 761)	11
Berczyński Wincenty (1852, Janów pow. Trembowla); ślusarz ; ż. Klementyna (1860, Janów); dz.: Stanisław (1884, Janów), Józef Wincenty (1886, Janów), Helena (1887, Janów), Ludwik (1890, Janów)	6
Prokopski Michał (1845, Krasieczyn); lakiernik ; ż. Julia (1842, Przemyśl); dz.: Seweryna (1872, Przemyśl), Antoni (1873, Przemyśl) – pomocnik ślusarza , Emilia (1875, Przemyśl)	5
Niedziałkowskiego 8 (lk. 768)	13
Dmochowski Władysław (1838, Przemyśl); ślusarz ; ż. Felicja (1852); dz.: Julian (1872, Przemyśl) – ślusarz , Maria (1882), Franciszek (1883), Kazimierz (1885), Zygmunt (1888), Amalia (1890)	8
Grechowicz Maksymilian (1851, Jasło); ślusarz ; ż. Zofia (1859); dz.: Adam (1887), Jan (1889)	4
Majka Kunegunda (1871, Krosno); służąca do posług	1

Niedziałkowskiego 9 (lk. 760)	11
Böhm Ludwik (1852, Kesmark); stolarz ; ż. Katarzyna (1846, Kesmark); dz.: Jan (1877, Kesmark), Józef (1879, Kesmark), Maria (1880, Kesmark), Ludwik (1884, Kesmark)	6
Wydziałkiewicz Stefan (1854, Czychów); stolarz ; ż. Maria (1857, Tworkowa); dz.: Jan (1870, Gnojnik), Władysław (1874, Tworkowa), Waleria (1887, N. Sącz)	5
Niedziałkowskiego 10 (lk. 769)	8
Dobrzyniecki Michał (1860, Miron pow. Dolina); mosiężnik ; matka Tekla (1830), siostra Antonina (1871)	3
Piotrowski Jan (1857, Horodnica pow. Husiatyn); pomocnik mosiężnika ; ż. Anna (1868, Baworoże); dz.: Konstanty (1887, Tarnów), Józefa (1889, N. Sącz)	4
Suwlany Klotylda (1885, Lwów)	1
Niedziałkowskiego 11 (lk. 759)	8
Fołtyn Ludwik (1844, Radłów); ślusarz ; ż. Olimpia (1844); dz.: Maria (1873), Karol (1877), Stefania (1881), Ludwika (1886)	6
Kreczmar Karol (1856, Budapeszt); ślusarz ; ż. Michalina (1860, Stanisławów)	2
Niedziałkowskiego 12 (lk. 770)	8
Fecsko Józef (1866, Bartfens, Eperies); kotlarz ; ż. Hermina (1861)	2
Fecsko Michał (1868, Bartfens, Eperies); stolarz	1
Kałuz Antoni (1860, Wieliczka); palacz przy maszynach	1
Orzeł Teodor (1851, Wiśnicz); ślusarz ; ż. Wiktoria (1862, N. Sącz); dz.: Stanisław (1879, Tarnów)	3
Weidel Leopold (1870, Kornmilinka pow. Stryj); stolarz	1
Niedziałkowskiego 13 (lk. 758)	9
Jurczak Józef (1862, Dobromil); g-kat.; tokarz	1
Klewar Michał (1863, Kraków); ślusarz ; ż. Antonina (1863, Kraków); dz.: Franciszek (1884, Kraków), Maria (1888, Kraków), Henryk (1890, N. Sącz)	5
Klimkowski Jan (1858, Pawłokowa pow. Brzozów); kotlarz ; ż. Agnieszka (1860, Krośno); dz.: Stanisław (1890, N. Sącz)	3
Niedziałkowskiego 14 (lk. 771)	8
Jedliczka Jan (1858, Lang Burtz); ślusarz ; ż. Weronika (1858); dz.: Anna (1884), Zofia (1885), Emilia (1889)	5
Szponar Józef (1856, Rzeszów); blacharz ; ż. Maria (1859, Kraków); dz.: Stanisław (1890, Rzeszów)	3
Niedziałkowskiego 15 (lk. 757)	12
Jarosławski Jan (1857, Tłumacz); ślusarz ; ż. Ludwika (1868, Dobromil); dz.: Edmund (1886, N. Sącz), Kazimierz (1887, N. Sącz)	4
Lang Henryk (1855, Wiesenberg); ślusarz ; ż. Cecylia (1857, Friedland); dz.: Stanisław (1882, Otyńia), Helena (1885, Otyńia)	4
Launhard Edward (1866, Gołkowice); ślusarz	1
Rakszewski Ludwik (1858, Sokołów k. Stryja); stolarz ; ż. Rozalia (1854, Brzendowa k. Rozdołu)	2
Wąchadło Jan (1863, Grabówka); ślusarz	1
Niedziałkowskiego 16 (lk. 772)	22
Barth Jan (1870, Biała pow. Sanok); tokarz	1
Gut Andrzej Franciszek (1861, Łańcut); ślusarz	1

Kościeszynski Jan (Sętopie, gub. kaliska); tapicer ; ż. Teodora (1858, Brzeziny); dz.: Jadwiga (1889, N. Sącz)	3
Maślanik Antoni (1857, Masło pow. Dobromil); g-kat.; ślusarz ; ż. Maria (1859, Masło); dz.: Stanisław (1883, Zagórz), Jan (1885, Zagórz), Józef (1887, Zagórz), Antoni (1888, Zagórz)	6
Regiec Leon (1863, Roztoka k. Rożnowa); ślusarz	1
Szczurek Albert (1860, Sanok); tokarz ; ż. Anna (1848, Ciborowice)	2
Szczurek August (1875, Zagórz); ślusarz	1
Talarek Jakub (1862, Bochnia); ślusarz ; ż. Kunegunda (1869, Bochnia); dz.: Józef (1889, Bochnia), Stefan (1890, N. Sącz)	4
Zabłocki Franciszek (1828, Rabka); lakiernik	1
Niemiec Faustyna (1865, Maciejowa); sługa do obsługi	1
Zygmunt Marianna (1879, Podegrodzie); sługa	1
Łącznie liczba osób zamieszkujących domy przy ulicy:	157
Liczba osób zamieszkujących w 1890 r. domy oddane w I etapie budowy Kolonii Robotniczej:	378

OPIS BUDYNKU PARTEROWEGO W KOLONII ROBOTNICZEJ²¹³

Budynek parterowy, dwurodzinny – tzw. bliźniaczy. Murowany z cegły, z użyciem kamienia, tynkowany. Wzniesiony na planie prostokąta, częściowo podpiwniczony. Fundament wykonany z kamienia i cegły. Cokół ścian w okładzinie kamiennej do wysokości ok. 25 cm. Ściany murowane z cegły ceramicznej, palonej, pełnej. Elewacje tynkowane tynkami gładkimi, z dekoracją skromną, profilowaną w tynku w ujęciu lizenowo-ramowym. Ściany zwieńczone wydatnym gzymsem. Wewnątrz pomieszczeń tynki wapienne. Stropy zamknięte, drewniane, tynkowane. W pomieszczeniach mieszkalnych podłogi deskowe na legarach. W sionkach wylewki betonowe, w piwnicach wylewki. Mury piwnic ceglane, masywne, nakryte sklepieniami kolebkowymi. W elewacji frontowej, dwuosiowej, z podziałami za pomocą otworów okiennych, otwory okienne – pierwotnie małe prostokątne, po jednym oknie dla pomieszczenia. Okna dwuskrzydłowe, sześciokwaterowe. W nadprożach profilowane w okładzinie klince łuków. Okna wyposażone w masywne podokienniki. W elewacji tylnej po dwa okna w każdej z połówek budynku, w elewacjach bocznych (ryzalitach bocznych) po jednym oknie, nad nimi na strychu małe, prostokątne dwukwaterowe okienka. Otwory drzwiowe prostokątne, z drzwiami płycinowymi, jednoskrzydłowymi, mocowanymi w futrynach skrzynkowych. Komunikacja międzykondygnacyjna klatką schodową w ryzalitach bocznych, przy ścianach bocznych. Schody kręte, drewniane z wyjściem na poddasze i zejściem do

²¹³ Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Obiekt: budynek mieszkalny, ul. Barlickiego 8 (Stara Kolonia Kolejowa; rej. 2 lwh 955), opr. Tadeusz Śledzikowski, listopad 1992. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Delegatura w Nowym Sączu.



Rok ok. 1908. Panorama Kolonii Robotniczej (Kolejowej) z wieży kaplicy. Na pierwszym planie widoczny dom lk. 825 przy I Ulicy. W głębi białe ściany Domu Robotniczego, zaś z prawej charakterystyczny dom przy nowo poprowadzonej ulicy Franciszka Józefa (obecnie 1 Pułku Strzelców Podhalańskich 38). Źródło: fragment karty pocztowej

piwnic. Dach dwuspadowy, o więźbie krokwiowo-płatwiowej ze stolcem i łagodnych spadkach połaci. Więźba wsparta na niskich ściankach kolankowych. Dach pokryty dachówką ceramiczną. Urządzenia grzewcze: w izbach trzony kuchenne i ogrzewacze kaflowe podpięte do kominów w ścianach działowych izb.

SZKOŁA PRZY KOLONII ROBOTNICZEJ

Pracownicy kolei państwowych wrastali w społeczność miasta, a dzieci z rodzin kolejarskich mogły liczyć na wsparcie. Kosztem funduszu kolei żelaznej na stacji w Nowym Sączu dla dzieci służby kolejowej utrzymywano szkołę nauki koszykarstwa. Rada miasta mając „na względzie niezbędną potrzebę pobudzenia jakiej gałęzi przemysłu domowego – uznając nadto na razie za najodpowiedniejszą stosunkom miejscowym gałęź tegoż przemysłu, koszykarstwo, a to z powodu że Gmina sama znaczne przestrzenie wiklin posiada, a ludność miejscowa znacznej ilości koszyków potrzebuje, które zkaąd inąd sprowadzane bywają” postanowiła za porozumieniem z fundacją prowadzącą szkołę, umieścić w niej 5 uczniów lub uczennic „tutejszo-miejskich”, w zamian za utrzymanie takiej samej ilości dzieci kolejarskich – tzn. „aby dziecko służby kolejowej tu w Nowym Sączu kosztem Gminy miało mieszkanie z wiktem a to przez czas, przez jaki uczeń tutejszy naukę pobierać będzie. Licząc że mieszkanie z wiktem dla dziecka kosztować

będzie 10 złr miesięcznie, że nauka potrwa 6 miesięcy, a umieści się w r. bieżącym 5 uczniów, preliminuje Rada jako nakład na powyższą naukę na r. 1881 sumę 300 złr i upoważnia Zwierzchność na wydatek w tym celu do wysokości 300 złr z bieżących dochodów z rubryki nadzwyczajnych wydatków”²¹⁴.

W mieście znajdowała się również szkoła rzemieślniczo-przemysłowa, działająca na podstawie statutu zatwierdzonego 1.04.1885 r. przez c.k. Radę Szkolną Krajową, gdzie delegatami miasta w komisji nadzorczej byli wysoko postawieni urzędnicy kolei – Cezar Gerard von Ritter Festenburg, który w 1885 r. został pierwszym naczelnikiem Warsztatów Kolejowych, po oddzieleniu tychże od ogrzewalni (sprawował tę funkcję do grudnia 1887 r., kiedy to został przeniesiony na naczelnika warsztatów w Pilźnie), a od grudnia 1887 r. delegatem miasta w komisji nadzorczej szkoły został Ignacy Drewnowski – urzędnik c.k. państwowych kolei żelaznych (naczelnik ogrzewalni, czyli parowozowni)²¹⁵.

Jak wcześniej wspomniałem w rodzinach kolejarskich w 1890 r. było razem 1060 dzieci. Z nich 331 znajdowało się w przedziale wiekowym 6–12 lat (roczniki 1884–1878) i podlegało obowiązkowi szkolnemu. Jeżeli chodzi o szkolnictwo podstawowe, elementarne, to dzieci kolejarskie, chcąc pobierać nauki szkolne, musiały uczęszczać do szkół położonych w mieście – „szkoły męskiej głównej z niższorealną”, znajdującej się na ulicy Pijarskiej (w miejscu obecnego sądu) i „szkoły trywialnej panieńskiej”²¹⁶. Problemu nie było, gdy rodziny kolejarskie zamieszkiwały w ścisłym centrum miasta – Śródmieściu, Zakamienicy i przy ulicach wychodzących z centrum – w dzielnicy Grodzkie. Z chwilą przeprowadzek rodzin do domów wybudowanych w latach 1890–1892 w nowej dzielnicy, do szkoły męskiej trzeba było przejść ponad 2 km idąc ulicą Grodzką i Jagiellońską. Stąd też dla ułatwienia życia społeczności Kolonii Robotniczej, rozpoczęto starania o budowę szkoły ludowej w pobliżu nowego osiedla. Pierwsze deputacje do piastującego od 1893 r. stanowisko prezydenta c.k. Austriackich Kolei Państwowych dr. Leona Bilińskiego²¹⁷, kierował naczelnik stacji Jan Klein. W 1895 r. Leon Biliński został ministrem skarbu, ale nie zapomniał o prośbach sądeckich kolejarzy.

214 ANKrNS-AmNS I-31/15/235. Protokoły Rady Miejskiej Nowego Sącza za lata 1880–1883, s. 103; Protokół z 28.04.1881 r. pkt 11, do L. 1395 z roku 1881.

215 ANKrNS-AmNS I-31/15/236. PRMNS 1883–1892, s. 360; Protokół z 7.12.1887 r. pkt 14, do L. 3949/887.

216 J. Dybiec, *Szkolnictwo elementarne* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, red. F. Kiryk i S. Piłża, Kraków 1993, s. 342.

217 Leon Biliński h. Sas (ur. 15 czerwca 1846 r. w Zaleszczykach, zm. 15 czerwca 1923 r. w Wiedniu) – polski polityk, ekonomista, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, dr honoris causa prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego z 1900 r., minister skarbu Austro-Węgier i Polski. W latach 1863–1867 studiował prawo na Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie; w 1867 r. został doktorem praw, a rok później docentem ekonomii społecznej na tej uczelni. Od 1871 r. był profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Ekonomii Społecznej, od 1877 r. profesorem zwyczajnym. Trzykrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego (1876–1877, 1882–1883, 1886–1887), w roku akademickim 1878/1879 był rektorem, a w 1879/1880 prorektorem. Wykłady na uczelni prowadził do 1892 r. Członek i działacz Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, członek jego Komitetu (1875–1878, 1880–1884). W latach 1867–1871 był członkiem Namiestnictwa i Rady Szkolnej we Lwowie, a 1880–1882 członkiem Rady miasta Lwowa. Od

Na 421 sesji Izby Deputowanych (Izby Poselskiej) we Wiedniu, 24.10.1895 r. minister skarbu dr Leon Ritter von Biliński przedstawił wśród licznych omawianych spraw, decyzję o wypłaceniu przez rząd pierwszej raty w wysokości 45 000 fl. na rzecz budowy szkoły ludowej (*Volksschule*) i kaplicy (*Capelle*) obok kolonii robotniczej (*Arbeitercolonie-Anlage*) w Nowym Sączu²¹⁸. Pieniądze zostały ujęte w planie wydatków na 1897 r.²¹⁹ Jeszcze w 1897 r. przyznano drugą ratę na obydwie inwestycje, w wysokości 40 000 fl.²²⁰

C.k. Dyrekcja Ruchu w Krakowie (*K.k. Betriebs-Direction Krakau*) opublikowała ogłoszenie o organizowanym przetargu publicznym na wykonanie budynku szkolnego obok kolonii robotniczej w Nowym Sączu. Podano przybliżony kosztorys na 29 000 fl., zaś opieczętowane koperty, opatrzone napisem: „Oferta dotycząca budowy szkoły w Nowym Sączu”, należało złożyć do 3 września (1896 r.) do godz. 12 w południe w siedzibie c.k. Dyrekcji Ruchu w Krakowie. Z warunkami wykonania budynku, projektem, opisem budynku itp. można było się zapoznać w siedzibie Dyrekcji²²¹. Termin realizacji był krótki i szkoła została uruchomiona już we wrześniu 1897 r.

Budowlą koleje państwowe pochwały się na wystawie jubileuszowej w Wiedniu w 1898 r., gdzie wystawiono widok ogólny i plan (w ramce) budynku szkoły *ukończonego w 1897 roku dla kolonii robotniczej w Neu-Sandec [...]*, widok zewnętrzny budynku, plan parteru, rzut parteru pierwszego piętra; rysunki ręczne w skali 1:100, wykonał w 1896 r. architekt Karola Knauss²²².

Prace budowlane rozpoczęto w sierpniu 1896 r. pod kierunkiem budowniczego miejskiego Jana Perosia, zaś ukończono 15.09.1897 r. przekazując gotowy budynek Radzie Szkolnej, przy obecności przedstawicieli krakowskiej Dyrekcji Kolei. W dniu imienin cesarza Franciszka Józefa, 4.10.1897 r. dokonano poświęcenia szkoły, inaugurując oficjalnie rozpoczęcie jej działalności w nowej siedzibie. Budynek zaplanowany dla mniejszej ilości dzieci, służył szkole, do której już wtedy

1883 r. sprawował mandat poselski do *Reichsratu* (Rady Państwa) Przedlitawii w Wiedniu, był wiceprezesem (1897–1900) i prezesem (1911–1912, 1915–1918) Koła Polskiego w Radzie Państwa. W latach 1916–1920 stał na czele Naczelnego Komitetu Narodowego. Reprezentował postawę patriotyczną, działając m.in. na rzecz repolonizacji Uniwersytetu Lwowskiego, ale był zarazem zwolennikiem cesarza Franciszka Józefa I pełnił szereg funkcji w administracji austro-węgierskiej. W latach 1893–1895 był prezydentem c.k. Austriackich Kolei Państwowych (*Kaiserlich-königliche österreichische Staatsbahnen*), 1895–1897 ministrem skarbu Austrii, 1900–1909 gubernatorem Banku Austro-Węgierskiego (*Österreichische-Ungarische Bank*), 1909–1910 ponownie ministrem skarbu Austrii, 1912–1915 wspólnym ministrem skarbu Austro-Węgier i namiestnikiem cywilnym Bośni i Hercegowiny. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pełnił krótko funkcję ministra skarbu w rządzie premiera Paderewskiego (1919). W ostatnich latach życia prowadził działania na rzecz nawiązywania stosunków ekonomicznych polsko-austriackich, m.in. będąc prezydentem nowo utworzonego Banku Polsko-Austriackiego (*Polnische-Österreichische Bank*), z siedzibą w Wiedniu. Źródło: *Wikipedia*

218 „Verordnungs-Blatt des k. k. Handelsministeriums für Eisenbahnen und Schiffahrt” [dalej: VES], nr 128 z 31.10.1895 r.

219 VES, nr 39 z 9.04.1896 r.

220 VES, nr 13 z 2.02.1897 r.

221 „Der Bautechniker”, nr 34 z 21.08.1896 r., s. 660.

222 *Beschreibender Katalog des k.k. historischen Museums der österreichischen Eisenbahnen*, Wiedeń 1902, s. 427.

było zapisanych 308 chłopców i 261 dziewcząt. Pierwszą patronką przewidzianą dla szkoły była oczywiście św. Elżbieta²²³.

Niestety, już w chwili startu budynek był zbyt mały, aby pomieścić wszystkie dzieci. Wnętrze mieściło 4 sale lekcyjne, salę gimnastyczną, kancelarię, gabinet, korytarze, mieszkania dla kierownika szkoły i dla sługi szkolnego, 2 piwnice i ubikacje. Liczba zapisanych dzieci prawie dwukrotnie przekroczyła zaplanowaną ilość. Jak to podsumował ks. Stanisław Załęski: „równie ciasnym okazał się budynek szkolny, wcale piękny, ale dla 200 dzieci, a tu ich 4 i 5 razy tyle. Więc w kilku wynajętych domach mieszczą się klasy szkolne”²²⁴.

Zaradzono temu adaptując mieszkanie kierownika na dwie sale lekcyjne, ograniczając liczbę przyjętych uczniów, a w kolejnym etapie wynajęto pomieszczenia w innym budynku, gdzie ulokowano klasy chłopięce, pozostawiając klasy dziewczęce w głównym budynku szkoły. „Zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej miejscowej Rada miasta uchwala przeznaczyć z funduszków miejskich na dobudowanie 6 sal szkolnych w szkole przy kolonii kolejowej na Grodzkiem kwotę 5000 złr płatną w 5-ciu rocznych ratach po 1000 złr począwszy od 1899 i uchwala prosić c.k. Dyrekcyą kolei państw. aby przyjęła tę kwotę i dobudowała we własnym zarządzie do obecnego budynku szkolnego skrzydło na pomieszczenie 6 sal naukowych według planów przez c.k. Radę szkolną okręgową w Nowym Sączu zatwierdzić się mających”²²⁵. W ślad za tą uchwałą postanowiono wydelegować burmistrza Lucjana Lipińskiego i dyrektora Jana Kosmana „ażeby się udali w deputacyi od Rady miejskiej do p. Dyrektora kolei państw. Kolosvaryego w Krakowie celem poczynienia przedstawień i uzyskania Jego poparcia w prawie rozszerzenia budynku szkoły obok kolonii kolejowej”²²⁶. Magistrat miasta został przez Radę Miasta zobowiązany do dostarczenia c.k. Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie „żądane przez nią szkice na rozszerzenie budynku szkolnego obok kolonii kolejowej i w ogóle ażeby w powyższym terminie (8 dni) uczynił zadość wszelkim w tej mierze żądaniom Dyrekcyi”²²⁷. Dr. Lucjana Lipińskiego – burmistrza miasta, zobligowano do działań, by zawiązał co rychlej rokowania z c.k. Zarządem kolei państwowej, celem doprowadzenia do skutku tegoż rozszerzenia w jak najkrótszym czasie”²²⁸.

Dyrektorem „szkoły mieszanej przy kolonii kolejowej” był Ferdynand Misiewicz, któremu w 1901 r. „za czterdziestoletnią chlubną działalność w zawodzie nauczycielskim” wyraziła uznanie Rada Miasta uchwałą²²⁹, a komitetowi zajmują-

223 Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Obiekt: budynek Szkoły Podstawowej nr 8 im. Wł. Jagielly, ul. Batorego 76 (nr hipoteczny KW 41371/LWH 1277, 1087), opr. Marek H. Grabski, listopad 1992. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Delegatura w Nowym Sączu.

224 Ks. S. Załęski TJ., *Jezuici w Polsce*, t. V, cz. II: *Jezuici w Polsce porzbirowej 1820–1905*, Kraków 1906, s. 1121.

225 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 107; Protokół z 3.11.1898 r. pkt 3.

226 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 116; Protokół z 10.11.1898 r. pkt 13.

227 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 179; Protokół z 21.02.1899 r. pkt 2.

228 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 269; Protokół z 8.02.1900 r. pkt 1.12.

229 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 395; Protokół z 30.05.1901 r. pkt 1.

cemu się urządzeniem „obchodu jubileuszowego z powodu 40 letniej pracy w zawodzie nauczycielskim” Rada Miasta udzieliła subwencji w wysokości 200 kr²³⁰.

Wkrótce, na wniosek c.k. Rady Szkolnej Okręgowej, podczas zebrania 12.02.1902 r. delegaci miasta sporządzili wniosek, do którego przychyliła się Rada Miasta, *ażeby 4 kl. szkołę mieszaną przy kolonii kolejowej przekształcić na dwie odrębne szkoły to jest 4-klasową męską i 4 kl. żeńską oraz ażeby z nadetatowych klas pospolitych tutejszej wydziałowej szkoły żeńskiej połączonej z 4-kl. szkołą pospolitą żeńską utworzyć osobną 4 kl. szkołę żeńską i umieścić ją w skrzydle budynku gdzie się mieściła szkoła pod kierownictwem p. Różyckiej. Równocześnie uchwała Rada miasta zobowiązać się do pokrywania rzeczowych potrzeb obydwóch nowo utworzyć się mających szkół 4 kl. posp. w myśl art. 6 ust. z dnia 24 kwietnia 1894 Dz. ust. kr. Nr 49 tem więcej że Gmina i obecnie już te potrzeby pokrywa jako wydatki na klasy nadetatowe a po utworzeniu powyższych dwóch nowych szkół przybędzie jedynie relutum na mieszkanie dla kierowniczk²³¹, co Rada Miasta potwierdziła osobną uchwałą²³². W protokołach Rady Miasta pojawia się nazwisko nauczycielki w tejże szkole, Marii Gregeratzkiej, której uchwalono zapewnić bezpłatne nadanie prawa przynależności do Gminy miasta Nowego Sącza – skoro uzyska poddaństwo austriackie²³³.*

W 1904 r. podjęto starania o przekształcenie 4-klasowej szkoły żeńskiej przy kolonii kolejowej na 3-klasową wydziałową żeńską w połączeniu z 4-klasową pospolitą²³⁴.

Rok 1906 przyniósł ważne wydarzenie, gdyż podczas posiedzenia Rady Szkolnej 3.04.1906 r. podjęto uchwałę o nadaniu 4-klasowej szkole męskiej imienia Króla Władysława Jagiełły. Rada Miasta skierowała w 1909 r. do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie petycję o odstąpienie budynku szkolnego *wraz z przyległym placem w kolonii kolejowej położonego na własność funduszu szkolnego miejscowego*²³⁵, po uprzednim zarezerwowaniu odpowiednich funduszy przez Radę Szkolną Krajową.

OPIS ARCHITEKTONICZNY BUDYNKU SZKOŁY LUDOWEJ PRZY KOLONII ROBOTNICZEJ²³⁶

Budynek o skromnych cechach secesyjnych, z oszczędnie stosowanym detałem architektonicznym. Wzniesiony na złożonym planie wielobocznym. Fasada frontów z dwoma ryzalitami bocznymi. Budynek murowany z cegły z użyciem kamienia.

230 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 475; Protokół z 20.03.1902 r. pkt 5, *do L. 2204/02*.

231 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 474–475; Protokół z 20.03.1902 r. pkt 4, *do L. 1499/02*.

232 ANKrNS-AmNS I-31/15/238. PRMNS 1898–1902, s. 482; Protokół z 22.05.1902 r. pkt 4, *do L. 3376/02*.

233 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 9; Protokół z 5.03.1903 r. pkt 11, *do L. 1237/03*.

234 ANKrNS-AmNS I-31/15/239. PRMNS 1902–1909, s. 68; Protokół z 5.05.1904 r. pkt 4.

235 ANKrNS-AmNS I-31/15/524. PRMNS 1909–1921, s. 22; Protokół z 22.12.1909 r. pkt 1, *do L. 2229/09*.

236 Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Obiekt: budynek Szkoły Podstawowej nr 8 im. Wł. Jagiełły, ul. Batorego 76 (nr hipoteczny KW 41371/LWH 1277, 1087), opr. Marek H. Grabski, listopad 1992. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Delegatura w Nowym Sączu.

Jednopiętrowy, podpiwniczony w części. Nakryty dachami stromymi, siodłowymi, pokrytymi dachówką. Fundament wykonany w postaci ławy z kamienia i cegły. Piwnice pod częścią środkową budynku, dostępne zejściem pod klatką schodową. Komory piwniczne o ścianach masywnych ceglanych, nakryte stropami płaskimi i sklepieniami kolebkowymi. Ściany budynku murowane z cegły czerwonej, pełnej, palonej. Mury ścian masywne o zróżnicowanych grubościach. Cokół ścian z zewnątrz w wydatnej okładzinie tynkowej do wysokości ok. 45 cm. Elewacja frontowa dziewięcioosiowa, z podziałami za pomocą otworów okiennych. Elewacja o skromnym detalu architektonicznym. W parterze ściany tynkowane gładko, rozdzielone pasami w formie boniowania. Kondygnacja piętrowa ceglana, z licowaną cegłą o wiązaniach kowadełkowych. Elewacje ceglane rozczłonkowane pionowymi pilastrami (lizenami) wspartymi dołem na gzymsie ujmującym otwory okienne, zdwojonymi w narożnikach ryzalitów bocznych. W części środkowej umieszczone na nich ozdobne kotwy spinające ściany. W ryzalitach bocznych elewacji na piętrze ślepe okna w kompozycji ramowej, z płyciłą pośrodku. Elewację wieńczy szeroki, profilowany gzyms ze zredukowanym belkowaniem. Nad ryzalitami szczyty o zróżnicowanym wystroju. Na południowym z dekoracją w postaci dwu łuków ceglanych zaakcentowanych kamiennymi kłińcami. Szczyt zwieńczony masywną, kamienną sterczyną. Szczyt nad ryzalitem środkowym w półkolistą, otynkowaną płyciłą, zwieńczony wieżyczką na sygnaturkę. Szczyt po stronie północnej elewacji mały, z dekoracją pojedynczym łukiem ceglany z kamiennymi kłińcami. Elewacje boczne głównego budynku – południowa sześćoosiowa, północna czteroosiowa, z analogicznym do frontowej wystrojem architektonicznym w partiach parteru i podokiennych. Stropy płaskie masywne, tynkowane i białkowane. Podłogi w salach lekcyjnych i pomieszczeniach zaplecza parkietowe. Otwory okienne w budynku w większości prostokątne, smukłe. Okna bez obramień, zaakcentowane masywnymi belkami w nadprożach i profilowanymi w okładzinie kłińcami łuków. Okna dwuskrzydłowe, czterokwaterowe, podwójne mocowane w futrynach skrzynkowych, półkoliście zamknięte otwory okienne, przeszkłone w szczytach ryzalitów elewacji frontowej. Otwory drzwiowe prostokątne, z drzwiami dwuskrzydłowymi i jednoskrzydłowymi płycinowymi, mocowanymi w futrynach skrzynkowych. W części środkowej budynku w obu kondygnacjach arkadowe przejścia do klatki schodowej. Arkady o półkoliście zamkniętych łukach, z profilowanym czołem, pośrodku wsparte na filarach o przekroju kwadratowym. U nasady łuków filary ogzymsowane, profilowane. Komunikacja międzykondygnacyjna klatką schodową usytuowaną w części środkowej budynku. Schody dwubiegowe, masywne, ujęte pełną balustradą. Dodatkowa klatka schodowa w skrzydle, od ul. Zygmuntowskiej (ze schodami masywnymi i metalową balustradą). Dachy siodłowe, strome o więźbie drewnianej, krokwiowo-płatwiowej. Dachy kryte dachówką. W połaci wschodniej cztery małe wystawki. Szczyty murowane z cegły nad ryzalitem w części południowej elewacji frontowej oraz w płytkim



Rok ok. 1902. Kaplica szkolna i szkoła przy Kolonii Robotniczej (Kolejowej). Źródło: archiwalna karta pocztowa

ryzalicie w środkowej części elewacji. W nadprożach otworów parteru odcinki belek i profilowane klince łuków. Nad wejściem głównym do budynku oraz nad otworami okiennymi ryzalitów bocznych fasady frontowej półkoliście zamknięte wnęki z łukami o profilowanych w okładzinie kłincach. Górą ujmują one gzymsy działowy wkomponowany w podokienniki otworów piętra.

KAPLICA PRZY KOLONII ROBOTNICZEJ

Dzięki wstawiennictwu ministra finansów dr Leona Ritter von Bilińskiego, rząd wyasygnował kwotę na budowę szkoły i kaplicy (*Capelle*) obok kolonii robotniczej, o czym już wspominałem²³⁷. W 1897 r. zabezpieczono także drugą ratę na ten cel²³⁸. W dowód wdzięczności za te działania Rada Miasta jeszcze przed I wojną światową, nazwała ulicę biegnącą na tyłach kościoła, *Gasse I* imieniem Leona Bilińskiego²³⁹.

Kaplicę szkolną ogłoszono „jako jubileuszową pamiątkę 50-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa, i dlatego pod wezwaniem św. Elżbiety, patronki cesarzowej dzwigniętą”. W zimie 1894 r. zjechał urzędnik ministeryalny i w towarzystwie naczelnika Kleina, odwiedziwszy ówczesnego superiora sądeckiego St. Załęskiego, pytał o zdanie co do planu kościoła w ministerstwie naszkicowanego, »bo to pierwszy kościół, który kolej buduje«. Superior radził, aby w pobliżu

237 VES, nr 128 z 31.10.1895 r.

238 VES, nr 13 z 2.02.1897 r.

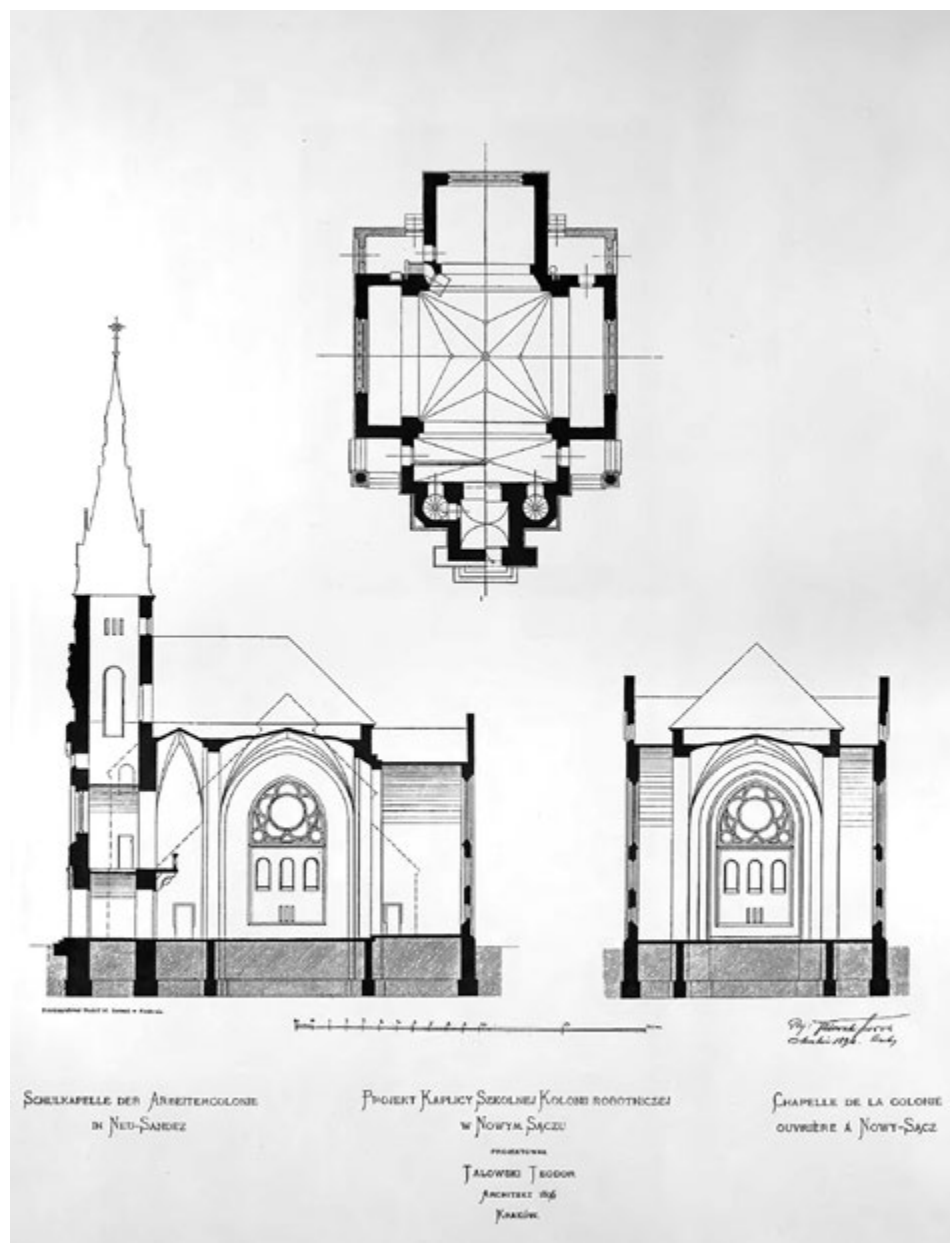
239 W okresie międzywojennym przeniesiono nazwę ulicy, nadając ją ulicy poza terenem Kolonii Kolejowej – obecna Waryńskiego. Po II wojnie światowej, nazwę po raz kolejny przeniesiono, na uliczkę Bilińskiego Boczną, łączącą ulicę Bilińskiego ze Źródłaną.



Wygląd kaplicy szkolnej przy Kolonii Robotniczej – rysunek autorstwa Teodora Talowskiego. Zwraca uwagę inny kształt latarni wieńczącej wieżę niż ostatecznie zrealizowany. Źródło: T. Talowski, *Projekta kościołów*, Kraków, 1897



Rzuty elewacji bocznej, frontowej i tylnej kaplicy przy Kolonii Robotniczej – rysunek Teodora Talowskiego.
Źródło: T. Talowski, *Projekta kościołów*, Kraków, 1897



Rzut (u góry), przekrój podłużny (z lewej) i poprzeczny (z prawej) kaplicy przy Kolonii Robotniczej – rysunek Teodora Talowskiego.

Źródło: T. Talowski, *Projekta kościołów*, Kraków, 1897

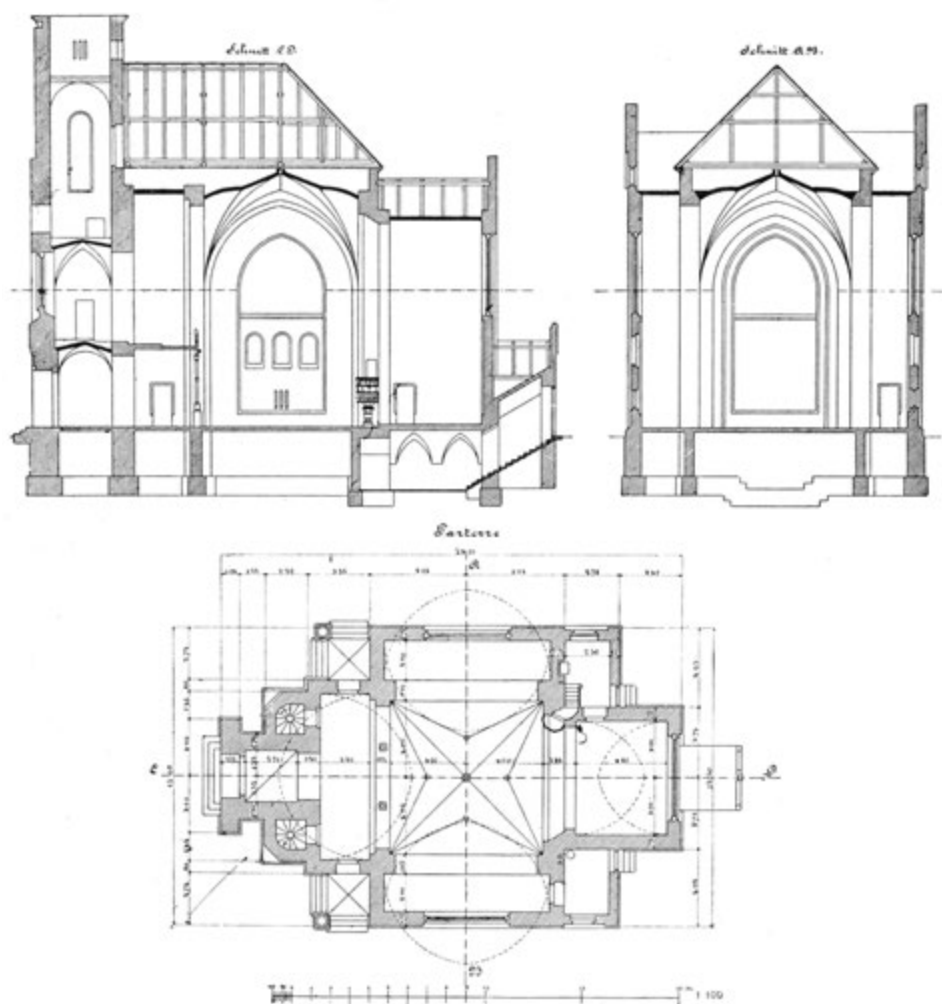
szkoły, wybudowano nie kaplicę szkolną, ale obszerny, choćby wcale nieozdobny kościół na 1.500 osób, jako filię fary, którąby zarządzał wikaryusz eksponowany, bo wtenczas nie tylko dzieci szkolne, ale ludność kolonii cała z świątyni wygodę i pociechę mieć będzie. Należy jednak pierwiej porozumieć się z biskupem tarnowskim Łobosem, i proboszczem sądeckim ks. infułatem Góralikiem. Nic z tego nie zrobiono. Jeneralny prezydent oddał sprawę kościoła dyrekcji krakowskiej, a dyrektor Koloszvary chciał mieć tylko kościółek szkolny, misternej struktury, któryby ozdobą był najprozaiczniej w świecie pobudowanej kolonii, istny kwiatek do kozucha. Więc dyrekcja krakowska oznaczyła rozmiary, według nich krakowski budowniczy Talowski wykonać miał plan kościółka, w romańsko-gotyckim stylu, którego by jednak kosztorys nie przynosił sumy 44 000 złr., bo 1 000 złr. zostawiono na wydatki i ołtarz główny. Budowę z cegły, według planu Talowskiego prowadził od 1897–1899 r. nadinżynier kolejowy Schleister, lubo żyd, bardzo starannie i dokładnie; kościółek, odpowiedniejszy na kaplicę zamkową, jak na kościół w kolonii, pobłogosławił ks. infułat Góralik, i po odśpiewanej mszy św. przemówił pięknie do 300 osób z świata kolejowego, które szczerze wypełniły świątynkę. Teraz dopiero przekonano się o błędzie, że tak kosztowny, a tak mały wzniesiono przybytek Boży, bo nawet dzieci szkolne, których cyfra dochodzi do 1 000, pomieścić się nie mogą²⁴⁰.

Mimo, że prace przy budowie kaplicy jeszcze się nie zakończyły, z okazji uroczystych obchodów jubileuszu 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa, w piątek 2.12.1898 r. odprawiono uroczyste nabożeństwo, pierwsze we wnętrzu świątyni, które wpisało się w program uroczystych obchodów zorganizowanych w Nowym Sączu. Jak relacjonowała prasa: „w dniu 1 grudnia 1898, jako wilię 50 letniego Jubileuszu panowania Najj. Pana, miasto nasze było wieczorem rzeżsiście iluminowane, a o godzinie 6 wieczorem odbyła Rada miasta posiedzenie, na którym burmistrz przemówił do zgromadzonych w gorących słowach o znaczeniu Jubileuszu obecnego, poczem wznioł trzykrotny okrzyk: »Najj. Pan niech żyje!« który obecni z zapalem powtórzyli. Dnia 2 grudnia zamknięto targ i handel, a równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele parafialnym, w zborze protestanckim i w synagodze, a po nabożeństwie, na którym kościół był przepełniony udała się Rada miasta do tutejszego starosty, a burmistrz złożył na ręce tegoż imieniem Rady miasta i ludności życzenia dla Najj. Pana, wyrazi hołdu i uczuć wiernopoddańczych. Wreszcie o godzinie 11 odbyło się pierwsze nabożeństwo w nowym kościółku kolejowym, a w koszarach wojskowych rozdanie medali jubileuszowych. Wszystkie szkoły i biura były przez cały dzień zamknięte²⁴¹.

240 Ks. S. Załęski TJ, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 1120.

241 „Gazeta Lwowska”, nr 279 z 8.12.1898 r.

Schulkapelle in Neu-Sandec.



Überwölbung der Seitenschiffe und des Mittelschiffes nach System Monier,
hergestellt im Auftrage der k. k. Staatsbahn-Direktion.

Przekroje i rzut kaplicy przy Kolonii Robotniczej – rysunek z katalogu z opisem: *Sklepienia naw bocznych i środkowych wykonano w systemie Moniera na zlecenie k. k. Dyrekcji Kolei Państwowych*. Źródło: katalog Ed. Ast & Co., Ingenieure, Unternehmung für Betonbau, Betoneisenbau und Wasserkraftanlagen, Wien IX, Liechtensteinstr. 41, Werkplatz Leopoldau bei Wien, Reichenberg Maria Theresienstr. 7. Wiedeń 1902, s. 19. Strona Technische Universität Graz, <https://diglib.tugraz.at/>; domena publiczna

Przy okazji opisu sądeckich eksponatów na „wystawie metalowej” w Krakowie w 1904 r.: „Pawilon kolei państwowych odznacza się skromną, ale gustowną dekoracją z emblematami kolejowymi; na ścianach zawieszono liczne fotografie, przedstawiające roboty instalacyjne kolejowe, wizerunki wozów i lokomotyw. Model wozu towarowego, wykonany bardzo pięknie w warsztatach w Nowym Sączu, znajduje się w osobnej gablotce; z tych też warsztatów pochodzi wspaniały świecznik dla kaplicy kolejowej w Nowym Sączu. Są tu różne odlewy, przekroje, modele, a nadto drobne wyroby, jak klucze, pilniki, świdry etc.”²⁴², można było dowiedzieć się o pochodzeniu wspomnianego wspaniałego świecznika do kaplicy kolejowej. Pośród wyrobów znanej firmy krakowskiej Józefa Góreckiego prezentowanych na wystawie, a *zakład ten, cieszący się w Krakowie dobrą opinią, dał na wystawę elegancką sypialnię z umeblowaniem angielskim secesyjnym i w drugim przedziale ustawiono najrozmaitsze przedmioty, służące do celów klinicznych i szpitalnych, jak łóżka do operacji chirurgicznych, różne łóżka mechaniczne, stoły dla badań przez lekarzy, stoliki ze szklanymi płytami, umywalnie, fotele fryzjerskie etc. Firma ta dostarczyła urządzenia dla nowego szpitalu Bonifratrów w Krakowie. Oprócz tych cięższych przedmiotów, są „lżejsze” nie co do materiału, ale co do wykonania, które istotnie jest bez zarzutu. Są tu różne postumenty do lamp, pod rzeźby i wazony, są piękne świeczniki i artystycznie oprawne lustra ścienne — wszystko projektowane przez właściciela i kierownika fabryki. **Także wspomniany już świecznik do kaplicy kolejowej w Nowym Sączu, wykonany został według projektu p. Góreckiego***²⁴³.

Awans Leona Bilińskiego na ministra skarbu, uniemożliwił pozyskanie z ministerstwa kolei dalszych środków na wyposażenie świątyni, stąd wnętrze pozostało puste, ściany gładkie pomalowano na żółto, oprócz ołtarza głównego nie było wyposażenia, także paramentów liturgicznych, szat liturgicznych itp. W pierwszym okresie opiekę nad kaplicą sprawował ks. Kosman, katecheta, odprawiając codziennie mszę św. oraz dwie msze św. w niedziele, zaś ze składek ofiarowywanych przez wiernych, zaopatrywał kaplicę w niezbędne środki. W 1903 r. c.k. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie odrzuciła wniosek skierowany przez działaczy łemkowskich, *aby przez wzgląd, że na kolonii mieszka wiele Rusinów, oddano im kościółek św. Elżbiety na ruskie nabożeństwo, a więc na cerkiew, bez uszczerbku wszelako dla łacińskiej mszy św. szkolnej; oni zato przyjmują na siebie całkowite utrzymanie świątyni*²⁴⁴. Po sprawdzeniu, gdy okazało się, że na terenie Kolonii mieszka tylko 38 osób deklarujących wyznanie greckokatolickie, jak również po poinformowaniu ordynariusza tarnowskiego bp. Leona Wałęgi (1859–1933), ten ostatni skontaktował się z prowincjałem jezuitów, o. Włodzimierzem Ledóchowskim (1866–1942), który zgodził się na taką propozycję i 21 lipca 1903 r. *wniósł na ręce biskupa tarnowskiego do Wiednia ofertę, skąd odesłano ją krakowskiej dyrekcyi do załatwienia. Po kilku*

242 „Dziennik Polski” nr 406 z 31.08.1904 r.

243 „Dziennik Polski” nr 406 z 31.08.1904 r.

244 Ks. S. Załęski TJ, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 1122.

konferencyach z Jezuitami stanął 18 grud. t. r. układ z dyrekcją, zatwierdzony przez ministra kolei 23 grudnia, mocą którego parcela budowlana (i. kat. 1.228) z kościołem i całym inwentarzem kościelnym, oraz dwie przyległe parcele (I. 127 8/10 i 1278/ 1 1) oddane zostają Jezuitom w fizyczne posiadanie i używanie, a więc nie na własność, wraz z jednorazową subwencją 3.300 koron na cele budowy własnego domu w pobliżu, pod tymi warunkami: 1) codziennie msza św. w kościółku dla dzieci szkolnych. 2) W niedziele i święta msza św. dla służby kolejowej, zamieszkałej w kolonii lub w mieście, katechizacje dla niej, kazania, udzielanie sakramentów św. 3) W krypcie kościelnej bezpłatne wystawienie zwłok, ile razy tego rodzina zmarłego zażąda. 4) Utrzymanie kościółka, ulepszenia jego i naprawy własnym kosztem. 5) W razie gdyby Jezuici opuścili kolonię bez winy dyrekcyi, to kościółek z parcelami wraca do niej jako właścicielki. Nie przyjęli natomiast Jezuici obowiązków parafialnych, jak chrzty, śluby, pogrzeby, prowadzenie kancelaryi; te pozostały przy farze, katecheturę zaś w szkołach kolejowych męskiej i żeńskiej, objęli dopiero 1905 r., gdy ks. Kosman otrzymał ją w szkole miejskiej, bez uszczerbku dla swej pensyi. Dnia 30 kwietnia 1904 r., delegaci dyrekcyi kolei, inspektor starszy Ignacy Wróbel i komisarz Władysław Warzeszkiewicz, oddali Jezuitom kościół i rzeczzone parcele, jak to stwierdza protokół, podpisany przez tychże panów, prowincyała Ledóchowskiego i rektora Siarkowskiego, a nazajutrz 1 maja zjawili się w kościółku oo. Ignacy Mieloch i Józef Pustkowski, jako prawomocni administratorowie i stróże jego i odprawili msze święte. Zrazu ta nowa osada należała do kolegium sądeckiego, wnet jednak otrzymała udzielnosc i nazwę »rezydencyi nowosądeckiej św. Elżbiety« a pierwszym jej vice-superiorem jest o. Józef Gadowski; mieści się zaś w wynajętych 4 pokoiach²⁴⁵. Przy kaplicy zamieszkało trzech ojców jezuitów, w tym dwóch katechetów nauczających w pobliskiej szkole. Rozpoczęła się ożywiona działalność duszpasterska wśród społeczności kolejarskiej, konkurując skutecznie z obecnym już ruchem socjalistycznym.

OPIS KAPLICY SZKOLNEJ PRZY KOLONII ROBOTNICZEJ²⁴⁶

Kaplica zwrócona fasadą w kierunku wschodnim, murowana z cegły i kamienia oraz żelbetu, trójnawowa, nietynkowana. Na planie krzyża greckiego. Obiekt monumentalny o asymetrycznej bryle odrzucającej symetrię na rzecz malowniczości, „rozbitej” przez dobudówki o urozmaiconych formach geometrycznych z wielopołaciowymi lub pulpitowymi dachami. Monumentalność kaplicy potęguje wysmukła wieża, od frontu, w której przyziemiu prostokątny przedsionek (kru-

²⁴⁵ tamże, s. 1123.

²⁴⁶ Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Obiekt: kościół parafialny pod wezwaniem św. Elżbiety (parafia pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa), ul. Zygmuntowska 4 (!) (nr hipoteczny KW 21893/KW 59188), opr. Tadeusz Śledzikowski, III 1992. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Delegatura w Nowym Sączu. Uwaga – opis w karcie dotyczy obiektu według stanu z czasu dokonania opisu, po rozbudowie w 1930 r. i 1982. Przy opisie w tekście, został uwzględniony opis jak dla kaplicy. Dane zostały uzupełnione o opisy z książki: L. Migrała, L. Zakrzewski, *Kościół i parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu*, Nowy Sącz, 2007.

chta). Po jego bokach dwa prostokątne pomieszczenia ze schodami na wieżę i chór muzyczny. Chór muzyczny nad kruchtą. Po bokach podchórza – dwa przedsionki otwarte od zewnątrz, wsparte na kolumnach. Wnętrze nakryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi w typie gwiazdzistym i wielopolowym, żelbetowymi. W nawie głównej żebra z profilowanej cegły, spływające wiązkami w narożnikach, wsparte na ozdobnych wspornikach. W nawach bocznych sklepienia krzyżowe wsparte na gurtach występujących między przęsłami. Arkady filarowe pomiędzy nawą główną a nawami bocznymi, połączone łukiem ostrym. Wieżba dachowa konstrukcji storczykowej. Dachy wielopołaciowe i pulpity kryte dachówką ceramiczną. Helm wieży nad kruchtą w kształcie wysmukłego ostrosłupa, kryty blachą, zakończony latarnią, zwieńczoną krzyżem. Posadzka kościoła wykonana pierwotnie ze sztaingutu w biało-czarną kratę²⁴⁷. Do wieży po obu stronach przylegają klatki schodowe, mieszczące kręte schody wiodące na chór znajdujący się na piętrze nad przedsionkiem i do dzwonnicy. Wykonane są w formie wieżyczek o podstawie kwadratowej, ze ściętym narożnikiem w górnej części, przykrytych daszkami. Drzwi jedno- i dwuskrzydłowe, płycinowe, zawieszone na ozdobnie kutych zawiasach. Drzwi wejściowe do kruchty – dwuskrzydłowe, płycinowe; z kruchty do wnętrza – przeszklone do połowy. Otwory okienne w przyziemiu – prostokątne, zwieńczone łukiem pełnym z archiwoltami. Pozostałe otwory okien doświetlających nawę główną – zwieńczone ostrołukowo, okrągłe i prostokątne, zdobione maswerkami z laskowaniami i rozetami, przeszklone wielokwaterowo witrażami.

Bogato zdobiona jest fasada kaplicy. Portal wejścia głównego ujęty w dwa filary przyscienne zwieńczone trójkątnym tympanonem z płaskorzeźbionym herbem cesarskim, datami 1848–1898 i okolicznościowym napisem²⁴⁸. Nad portalem znajduje się blenda okienna do połowy ożywiona lizenami, a od połowy zdobiona maswerkami w formie rozety z przeszklonymi polami. Powyżej blendy na elewacji frontowej wieży – duży krucyfiks, autorstwa Stanisława Wójcika. Pozostałe elewacje kaplicy zdobione licznymi neogotyckimi i eklektycznymi detalami architektonicznymi. Znajdują się w nich liczne otwory okienne z laskowaniami i rozetami. Łuki nadproży otworów drzwiowych i okiennych przyziemia z archiwoltami. Pod okapami dachów przekrywających korpus budowli i dobudówek poprowadzono fryzy o formach geometrycznych (m.in. fryz arkadowy). Otwarte

247 Została ona w roku 1934–1935 zastąpiona posadzką lastrykową, wykonaną przez włoską firmę Humberta Juliani. W 2017 r. ułożono nową granitową posadzkę.

248 Elementy herbu cesarskiego i napisy, zostały umieszczone dla podkreślenia jubileuszowego charakteru kaplicy, którą wzniesiono z okazji 50-lecia panowania Franciszka Józefa I. Zostały one usunięte po odzyskaniu niepodległości. Z chwilą erygowania parafii, na tarczy umieszczono mosiężne, stylizowane litery IHS, z trzema gwoździem poniżej, na wstęgach po bokach tarczy daty „R. 1897” i „1937”, ponad tarczą zamocowano wykonaną w metaloplastyce papieską koronę (tiarę) a nad całością napis z mosiężnych liter „Bogu na chwałę a nam na zbawienie”, biegnący ukośnie, równoległe do daszków osłaniających portal. Na najwyższym polu portalu, szescioramienna, złota gwiazda.

przedsionki po bokach wieży wsparte na kolumnach o bazie w kształcie prostopadłościanu i głowicy bogato zdobionej ornamentami roślinnymi. Łuki nad wejściami do przedsionków z archiwoltami.

Ołtarz główny neogotycki, zakupiony we Wiedniu, z obrazem św. Elżbiety rozdającej jałmużnę ubogim (mal. Włodzimierz Dunajewski, któremu pozowała jego żona²⁴⁹). Po 1906 r., kiedy Sodaliczka Mariańska Pań i Starszych Pań „Dzieci Maryi” zakupiła figurę Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, umieszczono ją w ołtarzu. Z lewej strony, pod boczną ścianą, znajdował się ołtarz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, zainstalowany w 1911 r. Po prawej stronie, pod boczną ścianą, zainstalowano w 1913 r. ołtarz, wykonany przez Ferdynanda Primotha z St. Ulrich w prowincji Gröden w Tyrolu. Znajdował się w nim obraz św. Andrzeja Boboli, a poniżej figura Dzieciątka Jezus²⁵⁰. Pierwotnie hala świątyni była zakończona prostokątnym, niższym od nawy prezbiterium, przykrytym dwuspadowym dachem, poza którym znajdowała się mała, prostokątna zakrystia. Po przedłużeniu kościoła i dobudowaniu w latach 1930–1931 naw bocznych, zakończonych transeptem, nowe prezbiterium wykonano w pełnej wysokości i zakończono trójboczną absydą. Dodatkowo po obu stronach absydy dobudowano niskie zakrystie, do których wchodziło się z prezbiterium. W miejscu przecięcia się nawy głównej i transeptu, na skrzyżowaniu kalenic, dodano drugą wieżę – sygnaturkę w stylu neogotyckim.

Kościół jest przykładem i jedną z realizacji twórczości wybitnego architekta II połowy XIX wieku i początków XX wieku, Teodora Mariana Talowskiego²⁵¹ (1857–1910). Poprzez realizację własnych interesujących koncepcji, Talowski wylamał się ze schematów eklektycznych obowiązujących w jego czasach. Budynek kościoła pw. św. Elżbiety należy z pewnością do bardziej interesujących obiektów wzniesionych przez tego architekta²⁵².

249 W 1935 r. z powodu znacznego zniszczenia obrazu, ówczesny wicesuperior kościoła, ks. Tomasz Nawrocki polecił sporządzić jego kopię, którą umieszczono w ołtarzu. Z chwilą utworzenia parafii i poświęcenia jej oraz kościoła Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, o. Bury z ofiar zebranych podczas pierwszej kolędy, opłacił wykonanie obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa u artysty malarza Bolesława Rutkowskiego. Obraz został zainstalowany w ołtarzu w miejsce wizerunku św. Elżbiety i poświęcony 3 czerwca 1938 r. Od roku 1906, kiedy to członkinie Sodaliczki Mariańskiej Pań i Starszych Panien „Dzieci Maryi” zakupiły wykonaną w Monachium statuetkę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zajęła ona centralne miejsce w ołtarzu głównym. Statua w zależności od potrzeb była zasłaniana obrazem bądź to św. Elżbiety, bądź Najświętszego Serca Pana Jezusa (od 1938 r.) a także obrazem św. Stanisława Kostki (zakupionym w 1902 r., który znajdował się w bocznym ołtarzu – jeszcze przed rozbudową świątyni). Po odnowieniu pierwszego obrazu św. Elżbiety w krakowskiej pracowni Słoneckiego w 1950 r., powrócił on do głównego ołtarza. Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa został zaś odnowiony w 2006 r. Źródło: L. Migrała, L. Zakrzewski, *Kościół i parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu*, Nowy Sącz, 2007.

250 Po rozbudowie kościoła w 1934 r. obydwa ołtarze boczne zostały przestawione i umieszczone przy filarach pomiędzy nawą główną a nawą boczną przez firmę Zemanka ze Starego Sącza.

251 Teodor Marian Talowski (1857–1910), profesor rysunku i budownictwa w Krakowskiej Wyższej Szkole Techniczno-Przemysłowej. Projekt kaplicy dla Kolonii Robotniczej w Nowym Sączu sporządził w latach 1894–1895. Talowski był także projektantem sądeckiego kościoła pw. św. Kazimierza (realizacja 1908–1912) i lwowskiego kościoła pw. św. Elżbiety (realizacja 1903–1912).

252 Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Obiekt: kościół parafialny pod wezwaniem św. Elżbiety (parafia pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa).

ŁAŻNIA KOLEJOWA

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła przetarg na wybudowanie jadalni z prysznicami i gabinetami lekarskimi dla pracowników Warsztatów przy stacji w Nowym Sączu. Szacowany koszt miał wynieść 60 000 koron, a oczekiwany termin oddania 15.11.1907 r. Oferty należało złożyć do 20.04.1907 r.²⁵³

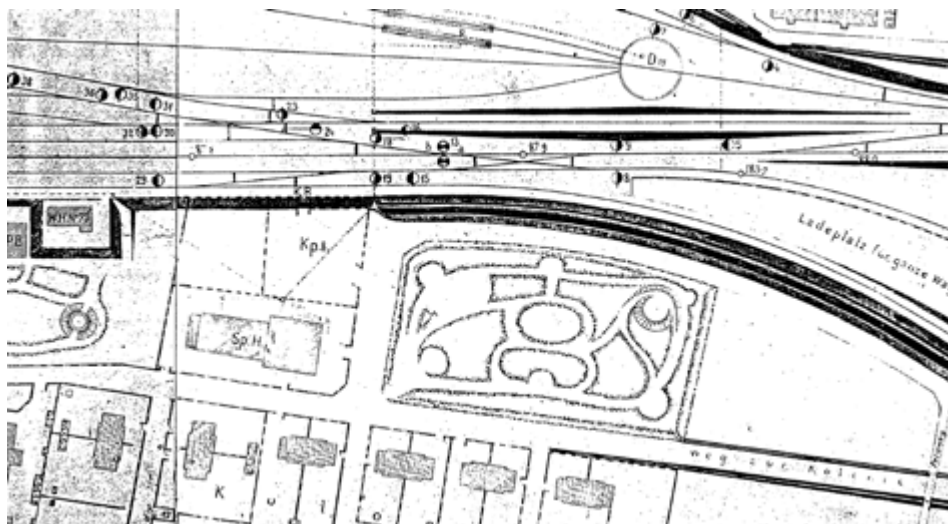
Na części terenu wydzielonej z „ogrodu kolejowego”, w jego środkowym fragmencie wzniesiono budynek łaźni kolejowej. Zastosowano w nim najnowocześniejszy na tamte czasy system odprowadzania i oczyszczania ścieków firmy *Österreichische Abwasser-Reinigungs-Gesellschaft „System Dittler”* (Wiedeń, IV., Schönburgstraße 36) ze zbiornikami nieczystości i instalacjami filtrów urządzonymi w piwnicach budynku²⁵⁴. Komora na ścieki miała wysokość 2 m – były to po prostu uszczelnione pomieszczenia piwniczne, z których przelewem w górnej części, odstane nieczystości przelewały się do sąsiedniej komory – poza budynkiem, gdzie były filtrowane grawitacyjnie i przepływały do studzienki kanalizacyjnej i dalej do sieci odwadniającej stację. Przy torze węglowym, powstałym z przedłu-



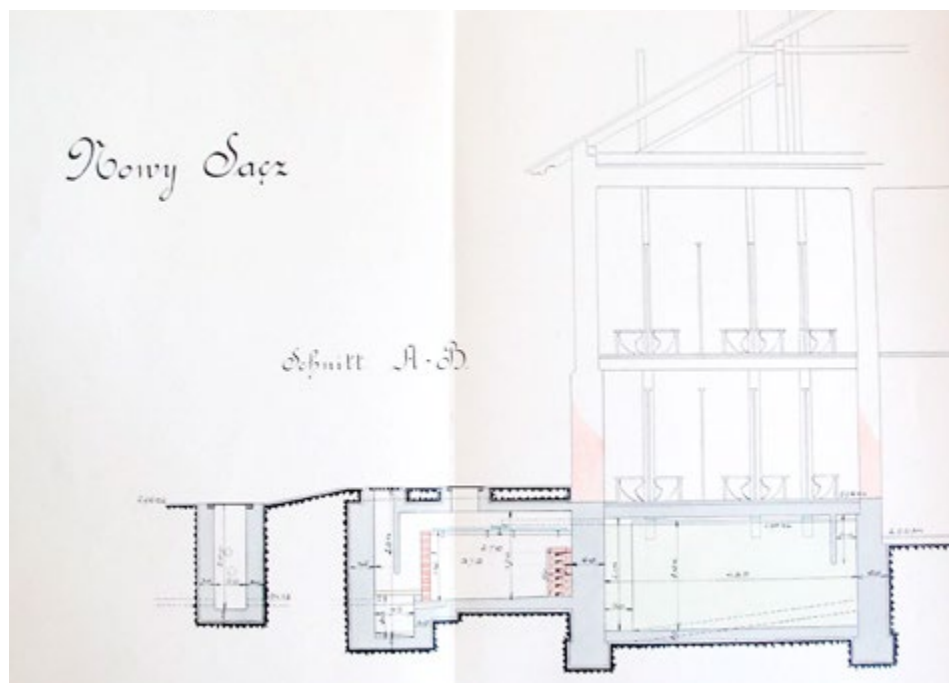
Rok 1908. Budynek łaźni – widok od strony torów z drogi prowadzącej przed rozbudową stacji do przejazdu przez tory. Za płotem plac składowy węgla dla łaźni. Widoczne słupy kolejowej linii teletechnicznej (21 przewodów) ze stacji Nowy Sącz do Starego Sącza, poprowadzonej wzdłuż toru kolei Tarnowsko-Leluchowskiej za pomocą słupów rozkracnych (A-owych). W tle dom lk. 847 w Kolonii Robotniczej. Źródło: fragment karty pocztowej

²⁵³ „Der Bautechniker”, nr 14 z 5.04.1907 r., s. 261.

²⁵⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół nr 310 c.k. Ministerium Kolei Żelaznych, teczk. 120.



Rok 1908. Budynek łaźni (Sp.H.) i plac składowy węgla (Kp.8). Droga w kierunku Starego Sącza przeprowadzona już nowym przejazdem przez tory Kolei Transwersalnej i pod nowym wiaduktem linii Tarnowsko-Leluchowskiej.
Źródło: fragment planu stacji po rozbudowie ze zb. L. Zakrzewskiego



Rok 1907. Projekt systemu odprowadzania ścieków systemu Dittler z łaźni kolejowej. Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie; zespół 310 c.k. Ministerium Kolei Żelaznych, teczka 122

żenia żeberka kończącego tor nr III biegnący wzdłuż peronu stacji (w stronę toru wylotowego w kierunku Chabówki), zainstalowano zsyp węgla (*Kohlenrursche*) obsługujący plac składowy, wygospodarowany na tyłach budynku łaźni dla jej potrzeb.

DOM ROBOTNICZY

Wraz z powstaniem nowej społeczności, do miasta zawitały idee ruchu robotniczego. Pod zaborem austriackim pierwsze aktywności wydarzyły się po 1867 r. Pomiędzy 1868 a 1871 r. odnotowano strajki drukarzy, piekarzy, krawców i ślusarzy. W 1878 r. rozpoczęto wydawanie pisma „Praca”, a w 1890 r. – „Robotnik”. Impulsem do dalszych działań był kongres w Paryżu, po którym z okazji 1 maja 1890 r. urządzono szereg demonstracji – m.in. w Białej i we Lwowie. W latach 1890–1891 powstały stowarzyszenia robotnicze we Lwowie (Iwowska „Siła” skupiała 1000 członków w 1892 r.), Krakowie, Podgórzu, Stanisławowie i Kołomyi. W 1892 r. zarejestrowały się stowarzyszenia w Przemyślu, Nowym Sączu, Białej i Tarnowie²⁵⁵, jak również w Zagórzu.

Zanim powstał Dom Robotniczy w Nowym Sączu działała „Czytelnia Warsztatów Kolejowych”, utworzona w 1886 r. po pierwszej rozbudowie Warsztatów dla robotników tam zatrudnionych. Robotnicze stowarzyszenie „Siła”, powstałe 28.02.1892 r. dysponowało już samodzielnym lokalem, gdzie organizowano regularnie spotkania – jeżeli odbywały się bez zgody władz, to w formie tzw. „poufnych zgromadzeń”, także wieczorki, przedstawienia teatru amatorskiego i występy własnego chóru. Organizacja wygospodarowała na ten cel lokal dla siebie, znajdujący się przy ulicy Węgierskiej²⁵⁶, w którym mogło według relacji prasowych pomieścić się *przeszło 500 towarzyszków*²⁵⁷. Z chwilą przejścia członków „Siły” zatrudnionych na kolejach do koła ogólnokrajowego *Stowarzyszenia Zawodowego dla robotników i służby zajętych przy kolejach skarbowych w Austrii* w styczniu 1894 r. lokal ten został przejęty przez nową organizację. Mieścił się przy ulicy Węgierskiej (od 1886 r. po wprowadzeniu nazwy Jagiellońska dla fragmentu tej ulicy od Rynku, ulica Węgierska zaczynała się od skrzyżowania z ulicą Zieloną – obecna Mickiewicza – i biegła w kierunku Starego Sącza). Lokal był otwarty codziennie, w dni powszednie w godz. 6–22, zaś w niedzielę i święta w godz. 9–22²⁵⁸. Z analizy spisu właścicieli z 1936 r., można założyć, że budynek mieścił się

255 „Naprzód” nr 4 z 15.02.1892 r. Kalendarium: 10.01.1892 r. założono „Siłę” w Podgórzu; 21.02.1892 r. w Nowym Sączu; 13.03.1892 r. w Białej; 27.03.1892 r. w Tarnowie; 16.10.1892 r. w Zagórzu. Ignacy Daszyński, *Pamiętniki*. t. (S1)., Kraków 1925, s. 77 uprosił temat, pomijając np. powstanie komórki w Podgórzu, za to uwzględnił kilka innych miejscowości: *Zaraz po zjeździe założono „Siłę” w Krakowie, w N. Sączu, w Mielcu, Zagórzu, Białej, Tarnowie, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i „Pracę” w Kołomyi.*

256 Ulica Węgierska w tamtym czasie rozpoczynała się od skrzyżowania z ulicą Zieloną (obecna ulica Mickiewicza).

257 „Naprzód” nr 14 z 15.07.1892 r.

258 „Naprzód” nr 16 z 15.08.1894 r.

pod ówczesnym adresem Węgierska 29 (lk. 1934; w 1936 r. budynek był własnością „Samopomocy Kolejowej”, chociaż numer lk. wydaje się zbyt wysoki. W 1892 r. numeracja najwyższa sięgała lk. 850).

Świadectwa aktywności środowisk robotniczych w regionie krakowskim i w Nowym Sączu możemy odnaleźć na łamach wydawanego od 1892 r. dwutygodnika „Naprzód”²⁵⁹ „politycznego i społecznego – organu partii robotniczej”, ukazującego się w Krakowie. „Już w czerwcu wysłali robotnicy krakowscy swego delegata na austriacki kongres robotniczy w Wiedniu, który wspólnie z delegatami lwowskimi i delegatem z Nowego Sącza występował jako reprezentant robotników galicyjskich. W sierpniu założono „Siłę”, do której zaraz w pierwszym miesiącu przystąpiło z górą 500 członków, a których liczba obecnie dochodzi już 900.”²⁶⁰

Pismo przyjęte z dużym entuzjazmem, w Nowym Sączu sprzedawano większą część nakładu, a list od pracowników (oczywiście chodzi o grupę aktywistów i działaczy partii socjalistycznej) z nowosądeckich warsztatów, ukazał się już w drugim numerze pisma²⁶¹. Aktywność przejawiała się także w bieżącym sygnalizowaniu problemów występujących w miejscach pracy, skarg na stosunki panujące pomiędzy przełożonymi a pracownikami, zgłaszanie rzeczywistych lub domniemych nadużyć, wymuszaniu na właścicielach lokali, pod groźbą bojkotu, prenumerowania gazet o profilu socjalistycznym jak „Nowy Robotnik” i „Naprzód”, próbom organizowania demonstracji 1-majowych²⁶². Delegaci z Nowego Sącza uczestniczyli w krajowych – z terenu zaboru austriackiego (Kraków, Lwów, Biała), ale także i ogólnokrajowych konferencjach, kongresach i zjazdach robotniczych.

Powołanie ogólnokrajowego związku kolejarzy z siedzibą w Wiedniu, przywróciło działaczom i członkom „Siły” nadzieję na zwiększenie skuteczności działań, stąd też sądeccy kolejarze skupieni w organizacji społecznej jaką formalnie była „Siła”, zgłosili natychmiast akces do nowego stowarzyszenia. Władze zwlekały z zatwierdzeniem przedłożonych statutów, po kilku poprawkach jednak dokumenty zostały przyjęte i zatwierdzone przez c.k. Namiestnictwo (we Lwowie), a już 14.01.1894 r. „odbyło się w lokalu stowarzyszenia „Siła pierwsze

259 Pismo od 1895 r. ukazywało się jako tygodnik, a od 1900 r. jako dziennik. Częste są ślady ingerencji cenzury, zatrzymującej publikację artykułów i informacji, wiele numerów było rekwirowanych przez cenzurę już po wydrukowaniu nakładu, co skłaniało wydawcę do druku drugiego, a czasami nawet trzeciego nakładu pisma. Konfiskacie uległ nawet pierwszy numer czasopisma.

260 „Naprzód” nr 1 z 1.01.1892 r.

261 „Naprzód” nr 3 z 1.02.1892 r.

262 Demonstracja w 1892 r. nie doszła do skutku z powodu zakazu starosty. Rok później pracownikom Warsztatów nie udzielono dnia wolnego i zakazano także popołudniowych zgromadzeń. W 1894 r. do pracy w Warsztatach nie stawili się 380 robotników, za co wydalono z pracy trzech przywódców tego strajku, a pozostałych spotkały kary finansowe. W 1895 r. ponownie nie otrzymano zgody na zgromadzenie. Zrzeczeni robotnicy zwołali jednak „zebranie poufne”, na które jak zapewniano miało przybyć 500 uczestników, „do 100 pracowników świętowało w mieście”, a spotkanie poświęcono postulatowi wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i reformy wyborczej. Po zgromadzeniu odśpiewano „Czerwony sztandar”, a pochód z muzyką (mimo zakazu) odbył się ulicami kolonii robotniczej. „Naprzód” nr 22 z 30.05.1895 r.

konstytuujące zgromadzenie »Koła miejscowego« jako filii Stowarzyszenia Zawodowego dla robotników i służby zajętych przy kolejach skarbowych w Austrii²⁶³. Po złożeniu sprawozdania z prac Komitetu Przygotowawczego, wezwano do licznego zapisywania się do nowego stowarzyszenia. Wskutek tych działań, zwołano walne zebranie „Siły” na którym wybrano nowy zarząd i przeniesiono siedzibę do miasta.

Postulat budowy nowego domu dla robotników, na walnym zgromadzeniem „Koła miejscowego”, Stowarzyszenia zawodowego kolejarzy w Wiedniu, przeprowadzonym 27.01.1895 r. *tow. Michalik postawił wniosek, ażebyśmy mogli mieć własny dom, zwłaszcza, że już od 3 lat ciągle ta sprawa była poruszana a do skutku nie przyszła. [...] Po dłuższej dyskusji zgromadzenie przyjęło ten wniosek i wybrało komitet składający się z 4 tow. a mianowicie: tow. Michalika, Śliwińskiego, Wiśniewskiego i Mędlarskiego*²⁶⁴.

Na zwołanym w maju tego roku poufnym zgromadzeniu, z udziałem Ignacego Daszyńskiego, po wysłuchaniu referatów na bieżące tematy, *tow. Śliwiński oświadczył, że chętnie przyczyni się do wybudowania „Domu robotniczego”, jeżeli „Zawodowe kółko” będzie liczyło 250 członków*²⁶⁵.

Spotkania i wieczorki organizowane przez socjalistów odbywały się w „obszernej sali grupy miejscowej kolejarzy w kolonii”, bądź gościnnie w sali „Czytelni Kolejowej”, jak również sporadycznie w restauracji na Wenecji. Planowano jednak budowę nowego, własnego domu, wykorzystując okazje do zbierania datków na rzecz powołanego komitetu, m.in. zabawy sylwestrowe.

W tym celu urządzano specjalnie przedstawienia teatralne, z których dochód przekazywano na rzecz budowy: *tutejsze Kółko amatorskie robotnicze urządziło w sobotę 8 bm. w sali „Czytelni kolejowej” przedstawienie amatorskie na rzecz budowy domu robotniczego w Nowym Sączu. Odegrano sztuki „Włóczęga” i „Jego zasady”. Amatorzy wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze, za co im komitet budowy składa podziękowanie*²⁶⁶.

Po sylwestrze 1903/1904, któremu towarzyszyła *krotochwila w 1 akcie ze śpiewami pt. „Nowy Rok”*²⁶⁷, komitet budowy Domu Robotniczego złożył *amatorom i muzyce kolejowej serdeczne podziękowanie za udział w wieczorze sylwestrowym i za przyczynienie się do powiększenia funduszu budowy domu*²⁶⁸. Podobnie było rok później, kiedy podczas wieczoru sylwestrowego zaprezentowano teatralne przedstawienie amatorskie, po którym nastąpiła zabawa taneczna²⁶⁹.

Na budowę przeznaczono także dochód z wycieczki zorganizowanej do Gorlic 14.08.1904 r.²⁷⁰

263 „Naprzód” nr 2 z 19.01.1894 r.

264 „Naprzód” nr 6 z 7.02.1895 r.

265 „Naprzód” nr 22 z 30.05.1895 r.

266 „Naprzód” nr 309 z 12.11.1902 r.

267 „Naprzód” nr 356 z 29.12.1903 r.

268 „Naprzód” nr 15 z 15.01.1904 r.

269 „Naprzód” nr 361 z 30.12.1904 r.

270 „Naprzód” nr 222 z 11.08.1904 r.

Zaś w niedzielę 6.08.1905 r. komitet budowy domu robotniczego urządził wielki festyn z tombolą w ogrodzie kolejowym w Nowym Sączu. Program jak zapewniano, był bardzo urozmaicony. Wstęp od osoby 30 h. dzieci 10 h. *Zapraszamy wszystkich towarzyszków i sprzyjających nam obywateli do jak najliczniejszego udziału. Czysty zysk na budowę domu robotniczego. W razie niepogody odbędzie się festyn w następną niedzielę*²⁷¹.

Plany budynku wykonał architekt lwowski Jan Ostoja-Stobiecki²⁷² w 1905 r.

W miarę postępu przygotowań, 31.05.1906 r. w lokalu „stowarzyszenia grupy kolejarzy” odbyło się zgromadzenie w sprawie budowy domu robotniczego, na którym z referatem wystąpił dr Zygmunt Marek z Krakowa²⁷³.



Rok 1907. Towarzysze w Nowym Sączu kopią fundamenta Domu Robotniczego. Źródło: „Kalendarz Robotniczy 1908” s. 80. Ze zb. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 79423 III br. Rara

271 „Naprzód” nr 196 z 20.07.1905 r., nr 197 z 21.07.1905 r., nr 199 z 23.07.1905 r., nr 201 z 25.07.1905 r., nr 203 z 27.07.1905 r., nr 205 z 29.07.1905 r., nr 206 z 30.07.1905 r., nr 209 z 2.08.1905 r., nr 210 z 3.08.1905 r., nr 211 z 4.08.1905 r., nr 212 z 5.08.1905 r. i nr 213 z 6.08.1905 r.

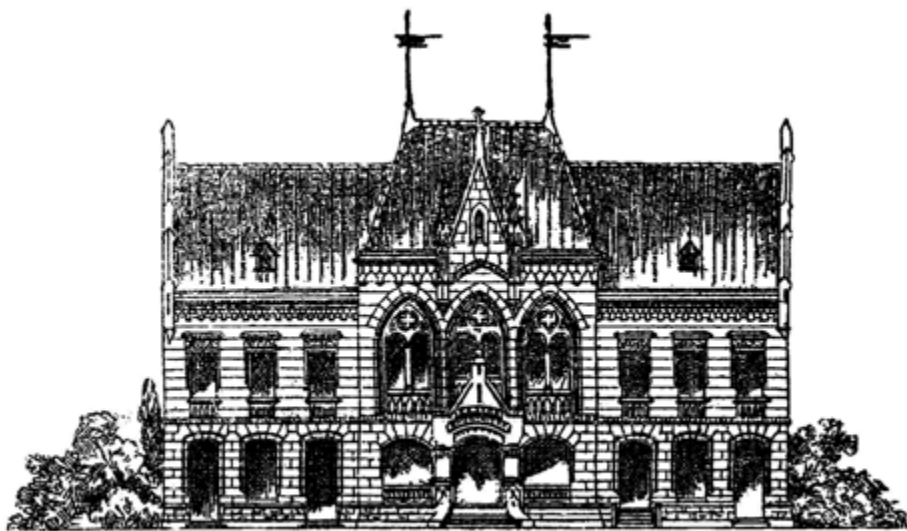
272 Był on także projektantem siedziby budynku Rady Powiatowej w Mielcu (realizacja 1907–1909) i rozbudowę ratusza w Jarosławiu (1909) oraz wspólnie z Włodzimierzem Gruszczyńskim, profesorem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, Mieczysławem Gruszczyńskim kościoła w Samociach (realizacja 1937–1953).

273 „Naprzód” nr 153 z 6.06.1906 r.

Kolejne przedstawienie z dochodem przeznaczonym na budowę zorganizowano 3.11.1906 r., prezentując sztukę Korzeniowskiego „Stary mąż”, z udziałem aktorów i orkiestry²⁷⁴.

Już ruszyły prace nad kopaniem fundamentów, kiedy staraniem robotników kolejowych zorganizowano 4.08.1907 r. w ogrodzie kolejowym przy Kolonii, wielką zabawę ogrodową. Program: 1) Koncert muzyki kolejowej. 2) Chór męski i mieszany. 3) Muzeum starożytności. 4) Jazda do Ameryki. 5) Poczta. 6) Tańce i wiele innych zabaw towarzyskich. Początek o godzinie 3 po południu. Cena wstępu 30 hal., dzieci wyżej lat 10 płacą 10 hal. Bufet i cukiernia we własnym zarządzie. Odbycie zabawy oznajmia wystrzały moździerzy. Czysty dochód na budowę domu robotniczego²⁷⁵.

I tak, jak podawał „Naprzód” w 1907 r.: **Zorganizowani robotnicy w Nowym Sączu przystąpili niedawno** do budowy własnego Domu robotniczego. Fundusz na ten cel zebrany został ze składek robotniczych i udziałów. Dla ruchu robotniczego w Nowym Sączu Dom robotniczy posiadać będzie ogromne znaczenie. Organizacje robotnicze uzyskają własną siedzibę, która się stanie twierdzą naszego ruchu. Roboty około budowy już się rozpoczęły i postępują rażno naprzód. Pomagają w nich energicznie towarzysze-kolejarze w godzinach pozasłużbowych. Imieniem komitetu budowy Domu robotniczego w Nowym Sączu składamy na tem miejscu podziękowanie wszystkim towarzyszom, którzy składkami poparli ten cel i wzywamy do dalszych ofiar²⁷⁶. Jako, że prace ruszyły, sprawozdania



DOM ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU.

Rok 1908. Wygląd elewacji Domu Robotniczego w Nowym Sączu. Źródło: „Naprzód” nr 1 z 1.01.1908 r.

274 „Naprzód” nr 309 z 10.11.1906 r.

275 „Naprzód” nr 217 z 3.08.1907 r.

276 „Naprzód” nr 219 z 5.08.1907 r.

z „budowy własnego domu” były na bieżąco przedstawione na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia Konsumcyjnego „Samopomoc” w Nowym Sączu, zwołanym na 27.10.1907 r.²⁷⁷

Wkrótce można było ogłosić, że z Nowym Rokiem zostanie otwarty w Nowym Sączu świeżo zbudowany Dom Robotniczy. Dom ten stanął dzięki ofiarności i energii zorganizowanych towarzyszków kolejarzy nowosądeckich. Sami oni złożyli fundusze na kupno gruntu i wystawienie domu; pomoc pieniężna ze strony towarzyszków z poza Nowego Sącza była stosunkowo niewielka. Kolejarze nowosądecki sami w godzinach wolnych, po wyjściu z warsztatów kolejowych, kopali fundamenty, sami wykonali bezpłatnie znaczną część robót. I tak postawili sobie dom, który będzie ogniskiem ruchu robotniczego w Nowym Sączu, gdzie ostatnie wybory do parlamentu i świeże zwycięstwo naszych towarzyszków przy wyborach do Rady miejskiej ukazały siłę i wpływ polskiej partii socjalno-demokratycznej. **Jest to pierwszy Dom Robotniczy w Galicyi.** Oby za przykładem Nowego Sącza rychło poszli towarzysze w całym kraju. Nowosądecki Dom Robotniczy, zbudowany bardzo ładnie, wznosi się tuż w pobliżu kolonii kolejowej, przy ulicy Zygmuntowskiej. Mieści się w nim lokal koła miejscowego stowarzyszenia kolejarzy, sala na zgromadzenia i zabawy, oraz stowarzyszenie spożywcze „Samopomoc”. Na otwarcie Domu Robotniczego zasylam y towarzyskom nowosądeckim serdeczne życzenia. Niechaj Dom ich, o własnych siłach wzniesiony, stanie się ośrodkiem owocnej walki o prawa i interesy klasy robotniczej²⁷⁸.

W wieczór sylwestrowy 1907 r. otwarcie domu robotniczego w Nowym Sączu stało się historyczną chwilą w życiu robotników, nowosądeckich. Już od godziny 7 wieczór poczęły napływać tłumy, a wkrótce olbrzymie sale nie mogły pomieścić gości. Ścisk panował taki, iż kilka kobiet na sali zemdlalo. Wśród zgromadzonych byli też reprezentanci inteligencji z miasta. Wieczór rozpoczął się odśpiewaniem pieśni przez chór robotniczy, poczem tow. Karalewski wygłosił piękny wiersz okolicznościowy. Poczta, tombola i tańce przeciągnęły się do białego dnia. O północy powitał rok nowy tow. poseł Daszyński, którego pojawienie się powitane istną burzą oklasków i okrzyków. Sądecki towarzysze zyskali własny dom, a tem samem dali przykład solidarności i rozwoju i śmiało na domu swym położyć mogą napis „lud — sobie”²⁷⁹.

Pierwszym odnotowanym wydarzeniem był wykład S. Krauza „O ziemi, słońcu i gwiazdach” – „z obrazami świetlnymi”, który zorganizowano 8.02.1908 r. o godz. 5 po południu²⁸⁰. Kolejnym, zabawa karnawałowa, na którą zaproszono: Maskówka polityczna w salach Domu robotniczego odbędzie się dnia 29 lutego. — Wstęp dla członków 1 K, dla nieczłonków 1, 30. — Maski 1 K. Początek o godz. 8 wieczór²⁸¹. Niebawem z odczytem „O Ameryce” (z obrazami) wystąpił K. Czapieński²⁸².

277 „Naprzód” nr 288 z 13.10.1907 r.

278 „Naprzód” nr 1 z 1.01.1908 r.

279 „Naprzód” nr 4 z 4.01.1908 r.

280 „Naprzód” nr 38 z 8.02.1908 r.

281 „Naprzód” nr 43 z 13.02.1908 r.

282 „Naprzód” nr 45 z 15.02.1908 r.

Wieczorną demonstrację pierwszomajową w 1908 r. powracającą z miasta z lampionami, przy Domu Robotniczym witała „muzyka kolejowa”²⁸³.

O sukcesie nowosądeckich kolejarzy opowiadał w swoim wystąpieniu na XI Kongresie Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska w Krakowie, R. Mędlarski: *u nas w r. 1904 z powodu świętowania przez kolejarzy 1 Maja miał wybuchnąć strejk. W przeciągu 2 lat zebrano pierwsze 1000 K i przystąpiono do budowy domu, który dziś stoi o wartości 100000 K. (Oklaski). Założono też konsum, który oddał nam ogromne usługi. Z początku zgłosiło się 39 członków z udziałami po 50 K; wpłaciło tylko 19, po miesiącu wzrosliśmy na 53 członków, a teraz mamy 300 członków. Obrót roczny wynosił 240000 K, dywidenda 9500 K. (Oklaski). Koniecznem jest, aby wszędzie spółki spożywcze i wytwórcze zakładać dla usunięcia kosztownego pośrednictwa. Byłaby to też możność zapewnienia pracy tym, których przedsiębiorcy z powodów politycznych pozbawiliby pracy*²⁸⁴.

Uroczyste otwarcie nastąpiło dopiero 15.08.1908 r., i jak donosił w swojej korespondencji reporter gazety „Naprzód”: *Podniosłą uroczystość przeżyli towarzysze nasi w Nowym Sączu w dniach 15 i 16 b. m. Oto po latach 10 uciążliwych zabiegów i walk stanął w kolonii robotniczej pierwszy „Dom robotniczy”. Gmach wspaniały, o stylowym froncie obejmuje olbrzymią salę na zgromadzenia na I. piętrze, obok niej kilka mniejszych sal (czytelnia, sala bilardowa, sala posiedzeń [...]), na dole mieszczą się w olbrzymich halach sklepy i magazyny Stowarzyszenia konsumcyjnego „Samopomoc”, którego dom jest własnością; dom wielki, obszerny, da przytułek trwałe „Samopomocy”, skoncentruje ruch robotniczy w Sądeckiem. Kolejarze nowosądecy, niezmordowani i dzielni twórcy tego domu, w odświętnych strojach zgromadzili się w sobotę 15 b. m. w pięknie udekorowanej sali, u szczytu której ponad kurtyną widnieje portret Karola Marxa. Wszystkie organizacje kraju wysłały swych delegatów. Po odśpiewaniu „Hymnu pracy” przez chór zagaił uroczysty poranek tow. Mędlarski, wskazując na szereg walk i przeciwności, z którymi walczyć musieli kolejarze, zanim doprowadzili do urzeczywistnienia swe marzenie: wybudowanie Domu robotniczego. Wita serdecznie przybyłych z całego kraju gości i proponuje na przewodniczącego tow. Janiszewskiego. Po objęciu przezeń prezydium nastąpił cały szereg podniosłych i serdecznych powitań i życzeń. Tow. Cepurski przedstawił historię budowy domu, złożył podziękowanie p. Stobieckiemu, inżynierowi ze Lwowa, który budowę kierował, oraz tow. inżynierom Hausnerowi i posłowi Moraczewskiemu, którzy rad fachowych udzielali, poczem oddał klucze tow. Mędlarskiemu. Tow. Barański, jako przewodniczący miejscowej grupy kolejarzy i prezes konsumu w podniosłych słowach złożył podziękowanie robotnikom, którzy pracą swą dom ten wzniesli i wszystkim tym, którzy moralnie i materialnie dzieło popierali. Obok tego domu z kamienia budujemy jeszcze dom inny; już założone fundamenta, sterczą mury, brak jeszcze dachu, by drugi ten dom — organizację naszą — utrwalić i uczynić ją podstawą prawdziwego rozwoju i szczęścia robotnika.*

283 „Naprzód” nr 122 z 3.05.1908 r.

284 „Naprzód” nr 159 z 9.06.1908 r.

Tow. poseł Hudec złożył życzenia towarzyszom z Nowego Sącza imieniem związku posłów socjalno-demokratycznych, imieniem egzekutywy oraz imieniem robotników lwowskich i wyraził życzenie, by w domu tym myśl swobodnego robotnika-obywatela mogła się wszechstronnie rozwijać. P. Biechoński, dyrektor Związku stow. gospodarczych ze Lwowa podniósł, że w chwili, gdy w mieście tem utrwała się organizacja pracy nie powinno brakować i jego głosu. Choć innych, niż wy panowie, zasad politycznych zwolennik, całem sercem cieszę się tą waszą wspaniałą zdobyczą. Niech tylko całe społeczeństwo polskie rażno się bierze do odbudowy, niech zdrowa myśl, jaka u was, przenika nasze czyny, a rychło zbudujemy Polskę, która dla wszystkich bez wyjątku będzie miała równe prawo i równą opiekę. Imieniem Związku życzę panom z całego serca pomyślnego rozwoju w tym domu, a pragnę, by dom wasz był zachętą i przykładem dla wszystkich robotników. Tow. poseł Wityk naprzód po rusku a potem po polsku w pełnych polotu słowach podniósł znaczenie tego domu dla myśli i kultury socjalistycznej. Budynek ten wróży nam piękną przyszłość, w nim ucieleśnia się idea ożywcza, że lud roboczy budować piękne i wielkie dzieła potrafi. Okrzykiem na cześć proletariatu Nowego Sącza zakończył swe przemówienie. Tow. Chojnicki przedstawił cyfrowo obraz rozwoju „Samopomocy” w ciągu 10 lat istnienia i podniósł, że robotnicy święcą dziś tryumf idei „Samopomocy”, która sprawiła, że bez pomocy obcych stanął oto wspaniały gmach, nasza wspólna zbiorowa własność. Tak samo jak o ten dom walczyliśmy nieustannie o nasz ideał socjalistyczny, o wspólność. Przemawiali jeszcze tow.: Marecki (Lwów), Boczarski (Stryj), Zieliński (Kraków) i Kaczanowski. Po skończonej uroczystości nastąpiła wspólna fotografia. Po południu przystąpili towarzysze nowosądeccy do pozytywnej pracy w swym nowym domu. W przepełnionej sali odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym główny referat „O parlamencie i socjalnej demokracji” wygłosił tow. dr Marek z Krakowa. — Przemawiali jeszcze tow. posłowie Hudec i Wityk. Po zgromadzeniu odbyło się uroczyste przedstawienie 3 – aktowej sztuki „Pokonani zwycięzcami”. Wśród poważnego nastroju, przysłuchiwała się ogromna rzesza robotników i gości zaproszonych pięknej grze robotników-amatorów, którzy z przejęciem rzecz odegrali. Po przedstawieniu odbył się komers do późna w nocy²⁸⁵.

I tak Dom Robotniczy (pierwszy w Galicji) stał się ważnym miejscem na kulturalnej mapie miasta, gdzie oprócz wydarzeń o charakterze ściśle związanym z aktywnością ruchu socjalistycznego, często urządzano wydarzenia o rocznicowym i patriotycznym charakterze – jak np. Uroczysty wieczór w sali „Domu Robotniczego” zorganizowany przez Komitet Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej w niedzielę 19 stycznia 1913 r., podczas którego orkiestra rozpoczęła polonezem A. Wrońskiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, wystąpił chór i orkiestra „Warsztatów”, deklamowano patriotyczne wiersze, odczyt o powstaniu wygłosił sam legendarny dla ruchu robotniczego Bolesław Limanowski.

285 „Naprzód” nr 227 z 18.08.1908 r.

NIEMIECKA POLICJA PORZĄDKOWA W POWIECIE NOWOSĄDECKIM¹

Abstract: The article presents the structure of the German order police in the Nowy Sącz district during its operation at the time of the Second World War. The German order police had an extensive structure in the General Government. It was divided into the protection police (Schutzpolizei, abbreviated as Schupo) and the rural police (Gendarmerie). They were aimed not only at supporting the apparatus of terror, but also at maintaining the German order and supporting the surveillance of Polish citizens. The structure was a well organised tool that fulfilled its tasks completely, not only during the war. The article also includes a list of officers and functionaries broken down into ranks and assignments in the German services.

Keywords: Nazism, General Government, order police, Gestapo, repression apparatus, World War II, Sądecczyzna

Słowa kluczowe: nazizm, Generalne Gubernatorstwo, policja porządkowa, gestapo, aparat represji, druga wojna światowa, Sądecczyzna

Struktury niemieckiego aparatu represji na podbitych ziemiach II Rzeczypospolitej złożone były z wielu wzajemnie uzupełniających się członów. O ile Gestapo (czyli Geheime Staatspolizei – tajna policja państwowa), a szerzej całą policję bezpieczeństwa i służbę bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei und Sicherheitsdienst, w skrócie Sipo und SD), uznać można za ośrodek koordynujący większość brutalnych działań wymierzonych w obywateli polskich, o tyle z uwagi na szczupłość sił i brak stosownego wyposażenia nie była ona w stanie samodzielnie owych akcji realizować. Potrzebna była liczniejsza i lepiej przygotowana do bezpośrednich operacji „siła fizyczna”, którą najczęściej zapewniała niemiecka policja porządkowa (Ordnungspolizei, w skrócie Orpo)². To za jej pośrednictwem (lub

* Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie, e-mail: dawid.golik@ipn.gov.pl

1 Artykuł ten stanowi rozbudowany i znacznie poszerzony fragment obronionej przeze mnie w 2013 r. pracy doktorskiej pt. „Wilk”, „Lampart” i „Przyjaciół”. Organizacja i zastosowanie oddziałów partyzanckich Armii Krajowej na wybranych przykładach z terenu Inspektoratu AK Nowy Sącz”, pisanej pod kierunkiem dr. hab. Zdzisława Zblewskiego. Ogólny zarys struktur niemieckiej policji porządkowej w pow. nowosądeckim, jednak uboższy o część danych i niezawierający zamieszczonych w tym artykule aneksów, opublikowany został przeze mnie w książce *Partyzanci „Lamparta”. Historia IV batalionu 1 pułku strzelców podhalańskich AK* (Kraków 2014). Część zaprezentowanych tutaj informacji wykorzystałem też w artykule „*Krakowski pułk Schupo. Zarys historii SS-Polizei Regiment 23* opublikowanym w wydawnictwie *Polska pod okupacją 1939–1945* (t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015, s. 244–266).

2 Rządziej do operacji takich wykorzystywano oddziały Wehrmachtu czy Waffen-SS, choć z biegiem czasu stawały się one niezbędne w działaniach przeciwpartyzanckich, zwłaszcza przeciwko dużym – polskim i sowieckim – zgrupowaniom.

w jej asyście) dokonywano aresztowań, masowych przesiedleń, a także „oczyszczania” terenu z ludności żydowskiej. To także funkcjonariusze tej właśnie policji przeprowadzali, przeważnie, egzekucje ludności cywilnej oraz więźniów politycznych. W końcu to na nich spoczywał ciężar bezpośredniej walki z polskim podziemiem oraz oddziałami partyzanckimi, które na tym terenie działać zaczęły aktywnie od połowy 1943 r.

Niemiecka policja porządkowa posiadała na terenie Generalnego Gubernatorstwa rozbudowaną strukturę. Dzieliła się na policję ochronną (Schutzpolizei, w skrócie Schupo) oraz żandarmerię (Gendarmerie). Zwarte jednostki Schupo stacjonowały w większych miastach i stolicach dystryktów, tworząc bataliony, a następnie pułki policyjne, zdolne do szybkich działań operacyjnych na terenie kilku powiatów. Z kolei żandarmeria, która zgrupowana była w kompaniach i plutonach, obsadzała większe miejscowości oraz miasta powiatowe.

ŻANDARMERIA

Także Nowy Sącz, jako stolica okupacyjnego powiatu³, otrzymał swój pluton żandarmerii (Gendarmerie-Zug Neu Sandez), który wraz z bliźniaczymi plutonami w Jasle i Tarnowie podlegał kompanii żandarmerii w Tarnowie (Gendarmerie-Hauptmannschaft Tarnow), dowodzonej przez kpt. żandarmerii Theodora Sielaffa⁴. W mieście znajdowała się komenda plutonu na czele z dowódcą (Zugführer) tytułowanym jako inspektor żandarmerii (Gendarmerie-Inspektor). W terenie tworzone zaś kilkunastoosobowe posterunki, lokując je w miejscowościach najbardziej zagrożonych działalnością podziemia. W ten sposób pluton żandarmerii w Nowym Sączu, którego dowódcą był por. (następnie kpt.) żandarmerii Georg Mittelmeier, miał obok dowództwa swoje posterunki w Nowym Sączu, Limanowej, Krynicy, Muszynie i Rożnowie⁵. Liczebność plutonu miała, według

3 Warto pamiętać o tym, że okupacyjny powiat nowosądecki obejmował swym zasięgiem nie tylko Sądeczynę, ale też Limanowszczyznę i sięgał na północ aż po Mszanę Dolną, Ujanowice.

4 Kapitan Sielaff dowodził kompanią do marca 1944 r., po nim najprawdopodobniej tymczasowo funkcję tę pełnił przez kilka dni kpt. Manfred Förster, po czym przekazał ją kpt. Johannowi Hofmannowi. Zob. <https://www.forum-der-wehrmacht.de/index.php?thread/65249-aufbau-und-stellenbesetzung-der-gendarmerie-im-distrikt-krakau-1939-1944/> [dostęp: 20 VIII 2021 r.].

5 *Amliches Fernsprechbuch für den Distrikt Krakau*, Krakau 1942, s. 44, 46–47; W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011, s. 382, 395; A. Krawczyk, *Hitlerowski aparat okupacyjny na Sądeczyźnie* [w:] *Okupacja w Sądeczyźnie*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1979, s. 74. Posterunek żandarmerii w Rożnowie związany był zapewne z zaporą i jej infrastrukturą. Bliźniaczy posterunek w pobliskim Czchowie podlegał już plutonowi żandarmerii w Tarnowie. Z kolei według A. Krawczyka, posterunek żandarmerii miał się również znajdować w Łososinie Dolnej – może jednak i w tym wypadku chodzić o mieszany Stützpunkt (pojawia się tu nazwisko żandarma Wilhelma Steckela, przy czym w nowosądeckim plutonie służył Andreas Steckel). Mimo że liczebność posterunków żandarmerii w powiecie nie była duża, to stany osobowe znacząco wzrosły w drugiej połowie 1944 r., kiedy do poszczególnych plutonów przydzielano żandarmów ewakuowanych uprzednio z zajętych już przez Armię Czerwoną terenów wschodnich. Uzupełniali oni szeregi posterunków lub też w ramach swoich macierzystych jednostek przejmowali część zadań nowosądeckiego plutonu. W grudniu 1944 r. wyszczególniano na tym terenie posterunki żandarmerii w No-

noch III. Polizeidienst		
Verwundungen und ernstere Erkrankungen (Dienstunfall oder Beschädigung im Dienst) und dadurch verminderte Dienstfähigkeit		
Tag, Monat, Jahr	Verwundungen, Erkrankungen (Dienstunfall, Beschädigung im Dienst)	a) Verwendungsfähigkeit b) Krankenpapiere liegen bei:
21.9. 1944 <u>2:40 Uhr</u>	Brustwunde in Labowe, Kreis Mün. Sandomir, Gg. Kreis Gellert vor- wiegend v. gepulver Munition, am 20. Sept. 1944 Mstr. J. Gm. v. pol. Gm. J. Gm.	

Zapis w książeczce służbowej żandarma Paula Sokolowskiego z posterunku żandarmerii w Krynicy, informujący o jego śmierci, która miała miejsce 21 września 1944 r. w Łabowej (ze zbiorów IPN)

wytycznych z 1940 r., wyglądać następująco: dowódca, 4 dowódców posterunków (w wypadku pow. nowosądeckiego zapewne liczba ta była większa) i zastępców w stopniu Obermeister, 13 żandarmów w stopniu Meister, 27 żandarmów w stopniu Hauptwachtmeister, 6 kierowców, 4 łącznościowców (obsługa radiostacji) – łącznie 55 osób. Posterunki z kolei, według wytycznych z tego samego okresu, miały się składać z dowódcy i co najmniej 12 żandarmów (licząc również kie-

wym Sączu (5 oficerów i 24 szeregowych), Grybowie (2 oficerów, 30 podoficerów i szeregowych), Krynicy (2 oficerów, 20 podoficerów i szeregowych), Łabowej (2 oficerów, 20 szeregowych), Rożnowie (1 oficer, 3 szeregowych) i Mszanie Dolnej (2 oficerów, 20 szeregowych). Najprawdopodobniej część z nich tworzyli żandarmi nie wchodzący formalnie w skład Gendarmerie-Zug Neu Sandez.

rowcę i łącznościowca). Każdy żandarm posiadał na swoim wyposażeniu karabin i pistolet, ponadto na pluton przypadały 4 pistolety maszynowe i 2 lekkie karabiny maszynowe⁶.

Latem 1944 r. na Sądecczyźnie pojawiły się także kompanie i plutony żandarmerii ewakuowane do dystryktu krakowskiego GG z terenów wschodnich. W Nowym Sączu zakwaterowało się dowództwo plutonu żandarmerii Dębica (2 oficerów, 17 podoficerów i szeregowych), pozostali zaś żandarmi z tej właśnie jednostki (w liczbie 63) stacjonowali wówczas w Czchowie (już poza granicami powiatu). Pluton ten wszedł ostatecznie w skład złożonej z dawnych plutonów żandarmerii Dębica, Krosno, Jasło, Przemyśl i Sanok kompanii żandarmerii do zadań specjalnych (Gendarmerie-Hauptmannschaft; 18 oficerów, 190 niemieckich podoficerów i szeregowych, 33 nieniemieckich podoficerów i szeregowych). Została ona utworzona w listopadzie 1944 r., a miejscem jej stacjonowania były Ujanowice. Plutony współtworzące tę jednostkę stacjonowały czasowo także w innych rejonach Sądecczyzny – tam gdzie były akurat potrzebne. Ewakuowani żandarmi przez jakiś czas zakwaterowani byli m.in. w Starym Sączu – między październikiem a grudniem 1944 r. było to miejsce stacjonowania plutonu żandarmerii Sanok dowodzonego przez kpt. Wilhelma Ahnefelda (2 oficerów, 35 podoficerów i szeregowych)⁷. Z kolei Piwniczna była miejscem, gdzie najpierw w październiku 1944 r. kwaterowała część plutonu żandarmerii Jasło (1 oficer, 9 podoficerów i szeregowych), natomiast od 25 grudnia 1944 r. do 18 stycznia 1945 r. znajdował się posterunek żandarmerii ze składu plutonu żandarmerii Sanok (2 oficerów, 20 szeregowych). W pobliskim Rytrze w październiku 1944 r. znajdował się posterunek z plutonu żandarmerii Jasło (1 oficer, 13 podoficerów i szeregowych). Także w październiku 1944 r. niemieccy żandarmi trafili czasowo do Rożnowa – było to miejsce, gdzie kwatery znalazł pluton żandarmerii Przemyśl (1 oficer, 27 podoficerów i szeregowych)⁸.

6 Archiwum Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: IPN GK] 196/258, Organisation der Gendarmerie im Generalgouvernement, Krakau, 17 VI 1940 r., k. 116–117; ibidem, Organisation und Kräftebedarf der Gend. im Generalgouvernement, Berlin, 5 VI 1940 r., k. 118–119; ibidem, Stärke und Ausrüstungsnachweisung für die Gendarmerie des Reiches im Generalgouvernement, k. 120–122.

7 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie [dalej: IPN Kr] 075/1, Wywiad i kontrwywiad niemiecki [dalej: 075/1], t. 23, Protokół przesłuchania Georga Grillenbergera, 27 II 1951 r., k. 82–84. W tym czasie dowódcą wydzielonego ze składu plutonu posterunku żandarmerii (Gendarmerie Posten) w Starym Sączu był por. Georg Grillenberger. W skład posterunku Grillenbergera w Starym Sączu (a następnie w Piwnicznej), wchodzili m.in. Meister der Gendarmerie Josef Bauer, Meister der Gendarmerie Kurt Heuman, Hauptwachmeister Kabel, Wachmeister Johann Stickel, Wachmeister Johann Lange (tłumacz).

8 Zestawiono na podstawie: Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau [dalej: BAMA], RH 53–23/47, Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, Abteilung Ia, Anlagen zum Kriegstagebuch (1. Jan.–19. Feb. 1945), Stärkemäßige Gliederung der Div.z.b.V. 601, Krakau, 3 I 1945 r., k. 10–11; RH 53–23/48 [dalej: RH 53–23/48], Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, Abteilung Ia, Anlagen zum Kriegstagebuch (1. Jan.–19. Feb. 1945), Karten der vorbereiteten Stellungen mit geplanter Besetzung 1944 – Januar 1945, Division z.b.V. 601 Kraftgliederung, 30 XII 1944 r., k. 1; Einsatz „Ziethen“, Div.z.b.V. 601 [stan na 6 I 1945 r.], k. 2; RH 53–23/71, Militärbefehlshaber im Generalgouvernement Abteilung Ia, Besetzung der vorbereiteten

W dystrykcie krakowskim funkcjonowały też samodzielne, zmotoryzowane plutony żandarmerii (Gendarmerie-Zug mot.), które wysyłano do konkretnej miejscowości lub powiatu w momencie, kiedy miejscowe siły policji porządkowej okazywały się być niewystarczające do realizacji poszczególnych zadań. Począwszy od 1943 r. oddziały takie czasowo przebywały też na Sądecczyźnie. Jako pierwsze swoją aktywność na tym terenie zaznaczyły 64. i 69. zmotoryzowane plutony żandarmerii, które brały udział w akcjach przeciwko zorganizowanemu podziemi jesienią 1943 r. (m.in. biorąc udział w likwidacji oddziału partyzanckiego strażackiej organizacji „Skała” w okolicach Skrzydłnej)⁹. Z kolei między sierpniem a październikiem 1944 r. Sądecczyzna stała się areną działalności 54. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii (oficer, 39 podoficerów i szeregowych). Jako jeden z ostatnich, w grudniu 1944 r., do Nowego Sącza trafił cieszący się złą sławą 63. zmotoryzowany pluton żandarmerii, bardzo aktywny w działaniach przeciwpartyzanckich i odpowiedzialny m.in. za udaną obławę na uczestników zamachu na Wyższego Dowódcę SS i Policji w Krakowie SS-Obergruppenführera Wilhelma Koppego¹⁰. Z kolei



Karl Lingelbach, jeden z poległych w Kamienicy 7 września 1944 r. żandarmów z plutonu żandarmerii Nowy Sącz (ze zbiorów Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde)

Stellungen (1944–1945) [dalej: RH 53–23/71], [Zestawienie sił niemieckich OFK 226/601 Div.z.b.V. stan na przełom października i listopada 1944 r.], b.p.; ibidem, Kampfgruppen der Ordnungspolizei im Raum der A 1 und A 2 Linie, Krakau, 24 XII 1944 r., b.p.; ibidem, Kampfgruppen der Ordnungspolizei im Raum der A 1 und A 2 Linie, Krakau, 2 I 1945 r., b.p.; ibidem, Kampfgruppen der Ordnungspolizei im Raum der A 1 und A 2 Linie, Krakau, 11 I 1945 r., b.p.

- 9 IPN GK 107/41, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlagliste Nr 31 für die Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, Krakau, 17 IV 1944 r., k. 55–60. Dowódcą 69. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii był ppor. policji ochronnej w służbie żandarmerii Walter Rehnert.
- 10 Gendarmerie-Zug (mot.) 63 kwaterował na przełomie 1943 i 1944 r. w Czarnym Dunajcu i był wykorzystywany do zwalczania oddziału partyzanckiego Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty” i OP AK „Wilk”. Następnie został przeniesiony w okolice Pilicy i brał udział w zwalczaniu oddziałów partyzanckich w pow. miechowskim. Jego dowódcą był ppor. (następnie por.) Herbert Kreske, który zginął 29 XI 1944 r. podczas walk z oddziałami AK w masywie Kotonia na południe od Mysłenicy. Jak zeznawał po wojnie funkcjonariusz Kripo z Miechowa Philipp Riedinger: *Do składu osobowego tego plutonu wchodzili młodzi funkcjonariusze żandarmerii zaś jako personel pomocniczy stanowili Ukraińcy, Rosjanie i Polacy. [...] Podczas jednej z rozmów prywatnych z Kreske wymieniony zakomunikował mi, iż nie zajmuje się sprawami dotyczącymi ścigania przestępstw natury kryminalnej, lecz głównym zadaniem jest jego zwalczanie ruchu oporu [...]. I jak wspominał zadaniem jego jest zwalczanie wszystkich organizacji ruchu oporu, przede wszystkim zaś grup rosyjskich skoczków spadochronowych oraz niszczenie i likwidowanie obcych stacji radiowych (IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, k. 69–70). Zob. AOKBZpNP IPN w Krakowie, S 4/75, Kopie wniosków odznaczeniowych żandarmerii niemieckiej w dystrykcie krakowskim; D. Golik, *Żandarmi od Kreskego*, „Dziennik Polski”, 2 I 2020 r.*



Herbert Kreske, dowódca 63 zmotoryzowanego plutonu żandarmerii niemieckiej (ze zbiorów Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde)

w dniu 12 stycznia 1945 r. w rejonie wsi Wysokie (na drodze między Nowym Sączem a Limanową) zginęło trzech niemieckich żandarmerii z 57. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii. Może to świadczyć o aktywności także tej jednostki policji porządkowej na tym terenie w ostatnich dniach okupacji niemieckiej¹¹.

POLICJA OCHRONNA

Istotne miejsce na mapie sił okupacyjnych miały także jednostki Schupo. Wprawdzie przez większą część wojny siły żandarmerii okazywały się być wystarczające do realizacji działań policyjnych na Sądeckczyźnie, to niemal cały czas wydzielone jednostki policji ochronnej stacjonowały na terenie tego powiatu. Były to przede wszystkim pododdziały tzw. krakowskiego pułku policji (Polizei Regiment Krakau) złożonego z kilku rezerwowych batalionów policji sformowanych wcześniej na terenie Niemiec. W lipcu

1942 r. Pułk Policji Kraków przemianowano na 23 Pułk Policji, a rok później (w lutym 1943 r.) w dowód uznania dla działalności pułków Schupo, dodano im w nazwach określenie „Pułk Policji SS”. Od tej chwili, aż do momentu rozformowania tej jednostki, posługiwała się ona nazwą 23 Pułk Policji SS (SS-Polizei Regiment 23)¹².

Na ślad pobytu policjantów z krakowskiego pułku Schupo w Nowym Sączu napotykamy w styczniu 1942 r., kiedy w składzie Polizei Regiment Krakau znalazł się 111 batalion rezerwowy policji. Poszczególne jego kompanie i plutony skierowano wówczas do Tarnowa (sztab oraz I pluton 1 kompanii), Rzeszowa (2 kompania), Przemyśla (3 kompania), Nowego Sącza (II pluton 1 kompanii), Gorlic (III pluton 1 kompanii) oraz Jasła i Sanoka¹³. Brały one udział w licznych akcjach wymierzonych w polskie podziemie oraz w ludność żydowską. W maju 1942 r. batalion został przerzucony na zajęte przez Niemców tereny ZSRs. Jego

11 „Lista imienna żołnierzy niemieckich pochowanych na kwaterach w Nowym Sączu i Rabce-Zdroju” – udostępniona autorowi przez Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge za pośrednictwem Pani Barbary Chlebus z Fundacji Pamięć, 17 VII 2012 r.

12 H.J. Neufeldt [J. Huck, G. Tessin], Zur Geschichte der Ordnungspolizei, 1936–1945, Koblenz 1957, s. 29. Podobne pułki policji utworzono równocześnie w Warszawie, Radomiu i Lublinie, s. 30, 92.

13 W. Curilla, op. cit., s. 359.

miejsce zajął 307 batalion rezerwowy policji dowodzony wówczas przez mjr. Siegfrieda Binza¹⁴. Sztab oraz 1 kompania znalazły się w Rzeszowie, 2 kompanię skierowano do Przemyśla, natomiast 3 kompanię podzielono między Tarnów a Nowy Sącz. Wydzielone siły z 1 kompanii znalazły się również w Gorlicach. Policjanci z batalionu Binza uczestniczyli w tym czasie m.in. w likwidacji gett w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyśle¹⁵.

Niewiele wiadomo o pobycie poszczególnych kompanii czy plutonów ze składu pułku na terenie Sądeckizny w 1943 r. i w pierwszej połowie 1944 r. Dopiero latem tego roku, najprawdopodobniej w sierpniu, został wysłany do podlimanowskiej Przyszowej II batalion 23 Pułku Policji SS (liczący 11 oficerów, 561 podoficerów i szeregowych), który przechodził tam reorganizację, a następnie należący do niego policjanci

weszli w skład I batalionu pułku. Dotychczasowy dowódca II batalionu, mjr Joachim von Rosenberg został dowódcą „nowego” I batalionu¹⁶. W jego skład weszła również podporządkowana dotychczas II batalionowi karna kompania SS, dowodzona przez SS-Untersturmführera Albrechta Matingena (określana jako SS-Sonderkompanie, albo SS-Kampfgruppe Matingen), odpowiedzialna za działania pacyfikacyjne i szereg zbrodni na ludności cywilnej w całym dystrykcie krakowskim¹⁷. W dniu 28 września 1944 r. cały batalion przeniesiono do Limanowej, gdzie kwaterował aż do stycznia 1945 r. Poszczególne kompanie policyjne przebywały czasowo także w Świdniku i Łukowicy, a kompania Matingena najpierw w Tymbarku, a później (cała lub jej część) w położonym w powiecie nowotarskim, Krościenku nad Dunajcem. Warto dodać, że I batalion 23 Pułku Policji SS stanowił też od grudnia 1944 r. trzon grupy bojowej będącej rezerwą operacyjną niemieckiej 601 Dywizji do zadań specjalnych (specjalnego przeznaczenia), mającej ją wesprzeć na wypadek wdarcia się na ten teren oddziałów Armii Czerwonej. Składał się wówczas z 15 oficerów i 703 policjantów (w czterech kompaniach) oraz



Joachim von Rosenberg, do listopada 1944 r. dowódca I batalionu 23 Pułku Policji SS (ze zbiorów Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde)

¹⁴ Ibidem, s. 346.

¹⁵ Ibidem, s. 346–356

¹⁶ W listopadzie 1944 r. przekazał on dowództwo mjr. Horatio Boeckerowi, natomiast 11 I 1945 r. ostatnim dowódcą batalionu został mjr Heinrich Kreuzhofen.

¹⁷ Zob. więcej: D. Golik, *SS-Kampfgruppe Matingen*, „Prace Pienińskie” 2011, t. 21, s. 93–112; idem, *Od Matuszki do Matingena – na marginesie historii SS-Kampfgruppe Matingen*, „Prace Pienińskie” 2012, t. 22, s. 173–177.

kompanii specjalnej SS (czyli grupy Matingena – 2 oficerów i 170 esesmanów)¹⁸. Przebywając przez niemal pół roku na Limanowszczyźnie batalion zabezpieczał budowę południowych odcinków linii umocnień A-2 na lewym brzegu Popradu i Dunajca. Brał też udział m.in. w walkach z oddziałami 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK oraz z partyzantami sowieckimi, wchodzącymi w skład zgrupowań ppłk. Iwana Zołotara „Artura” oraz mjr. Sawielija Leśnikowskiego „Leonida”.

POLICYJNE BATALiony WARTOWNICZE I BATALiony OCHRONY (SCHUMA)

W ramach niemieckiej policji porządkowej funkcjonowały również bataliony wartownicze policji (Polizei-Wachbataillone) oraz złożone przede wszystkim z ochotników – dawnych obywateli ZSRS i Ukraińców – policyjne bataliony ochrony (Schutzmannschafts-Bataillone, w skrócie Schuma). Pojawiły się one na Sądecczyźnie dopiero w drugiej połowie 1944 r. W Grybowie od października do listopada 1944 r. stacjonował I batalion wartowniczy policji z VIII Okręgu Wojskowego (I/Polizei-Wachbataillon VIII). Stanowił on trzon późniejszej grupy bojowej na tym terenie funkcjonującej najpierw jako Kampfgruppe Kreuzhofen i przemianowanej w styczniu 1945 r. na Kampfgruppe von Rosenberg (w związku z przeniesieniem mjr. Heinricha Kreuzhofena na dowódcę grupy bojowej w Limanowej). Grupa ta była podporządkowana dowództwu 17. Armii niemieckiej i działała na bezpośrednim zapleczu frontu. Składała się z 10 oficerów, 315 podoficerów i szeregowych, a jej siły uzupełniali żandarmi z połączonych posterunków żandarmerii z Grybowa, Krynicy, Gorlic, Uścia Ruskiego i Łużnej (10 oficerów, 110 podoficerów i szeregowych)¹⁹.

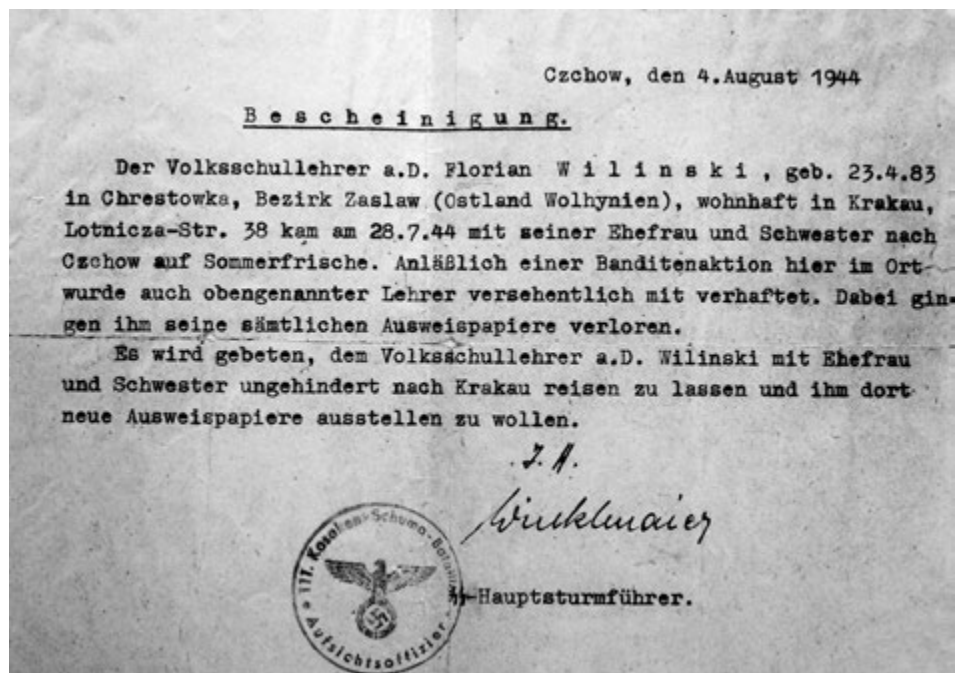
W sierpniu 1944 r. w rejonie Czchowa, Rożnowa i Nowego Sącza znalazły się też, złożone w większości z Kozaków i Ukraińców, bataliony Schuma: 111 i 206. Ten pierwszy, 111 „kozacki” policyjny batalion ochrony był sformowany na przełomie 1942 i 1943 r. jako batalion wartowniczy na Ukrainie. Jego dowódcą był kpt. Werner Bellmann²⁰, a funkcję niemieckiego oficera nadzorującego pełnił SS-Hauptsturmführer Winklmaier²¹. Oddział przybył na ten teren pod koniec lipca 1944 r. i już po kilku dniach, 1 i 2 sierpnia 1944 r., przeprowadził krwawą pacyfikację Czchowa. Następnie został zakwaterowany w Nowym Sączu. Liczył

18 BAMA, RH 53–23/71, Kampfgruppen der Ordnungspolizei im Raum der A 1 und A 2 Linie, Krakau, 24 XII 1944 r., b.p.; Kampfgruppen der Ordnungspolizei im Raum der A 1 und A 2 Linie, Krakau, 2 I 1945 r.; Kampfgruppen der Ordnungspolizei im Raum der A 1 und A 2 Linie, Krakau, 11 I 1945 r., b.p.

19 Ibidem.

20 Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde [dalej: BArch], R 19/326, Chef der Ordnungspolizei [dalej: R 19/326], k. 39, 43; IPN GK 107/11, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Wniosek o nadanie Żelaznego Krzyża 2 klasy Wernerowi Bellmannowi, 6 X 1944 r., k. 185; H.J. Neufeldt [J. Huck, G. Tessin], op. cit., s. 105.

21 AOKBZpNP IPN w Krakowie, Ds 7/15/69, Akta śledztwa w sprawie zbrodni Wehrmachtu w Czchowie, Zaświadczenie wystawione przez SS-Hauptsturmführera Winklmaiera, Czchów, 4 VIII 1944 r., k. 94/2.



Zaświadczenie wydane Florianowi Wilińskiemu przez dowództwo 111 policyjnego batalionu ochrony podczas jego pobytu w Czchowie (ze zbiorów IPN)

wówczas 9 oficerów (w tym 5 Ukraińców), 13 podoficerów i 294 szeregowych (wszystkich narodowości ukraińskiej)²². W grudniu 1944 r. batalion, wraz z jeszcze dwoma jednostkami kozackimi (Schuma 209 i plutonem kawalerii kozackiej – Kosaken Reiterzug), opuścił GG i został przetransportowany koleją do Döllersheim na terenie przedwojennej Austrii²³.

Z kolei 206 policyjny batalion ochrony utworzono we wrześniu 1943 r. z Ukraińców, którzy mieli wejść w skład ukraińskiego 32 policyjnego pułku strzeleckiego²⁴. Dowództwo nad nim piastował od 2 marca 1944 r. SS-Sturm-bannführer i mjr policji ochronnej Rudolf Maschlanka²⁵. Batalion ten trafił na Sądecczyznę nieprzypadkowo, był już bowiem zaprawiony w bojach z partyzantką i akcjach pacyfikacyjnych w dystrykcie galicyjskim (rejon Pasiecznej i Zielonej) oraz we wschodnich rejonach dystryktu krakowskiego – w lipcu 1943 r.

22 BAMA, RH 53–23/71, [Zestawienie sił niemieckich OFK 226/601 Div.z.b.V. stan na przełom października i listopada 1944 r.], b.p.

23 BArch, R 19/326, k. 43. Batalion liczył już wówczas 14 oficerów i 412 podoficerów i szeregowych.

24 BArch, R 19/333, Chef der Ordnungspolizei, Aufstellung des Schutzmannschaftsbatl. 206 im Generalgouvernement, 25 VIII 1943 r., k. 78; H.J. Neufeldt [J. Huck, G. Tessin], op. cit., s. 106. Kadre dla batalionu mieli stanowić policjanci z I batalionu SS Polizei Regiment 8 oraz z berlińskich jednostek Schupo.

25 BArch, R 19/507, Personalakten Rudolf Maschlanka, k. 58, 65, 68, 70–71; R 9355/739, Wnioski awansowe dla członków SS Polizei Regiment 4.



Rudolf Maschlanka, dowódca 206 policyjnego batalionu ochrony i jednocześnie grupy bojowej, której sztab na przełomie 1944 i 1945 r. zakwaterowany był w Nowym Sączu (ze zbiorów IPN)

brał udział wspólnie z jednostkami Schupo w walkach z podziemiem w rejonie Rzeszowa i Dębicy, w październiku 1943 r. uczestniczył w akcji pacyfikacyjnych w pow. krańickim, a w listopadzie 1943 r. w pow. jarosławskim²⁶. W lipcu po walkach z sowieckimi jednostkami frontowymi w rejonie Rzeszowa został przerzucony na Sądecczyznę, gdzie od grudnia 1944 r. stanowił główną część powstałej w tym czasie grupy bojowej (Kampfgruppe Maschlanka)²⁷. Składał się on wówczas z niewielkiej grupy niemieckich policjantów (8 oficerów, 2 podoficerów, 76 szeregowych) oraz Ukraińców (5 podoficerów, 515 szeregowych). Poza samym Nowym Sączem pododdziały ukraińskiego Schupo kwaterowały też w tym czasie w Rożnowie, Piwnicznej, Starym Sączu i Łącku. W tej ostatniej miejscowości znajdował się mieszany posterunek złożony z policjantów z Schuma 206, żandar-

mów oraz żołnierzy Wehrmachtu²⁸.

INNE STRUKTURY PODLEGŁE POLICJI PORZĄDKOWEJ

Od października 1942 r. do września 1944 r. w skład jednostek Orpo wchodził także złożony głównie z volksdeutsche i członków dawnej mniejszości niemieckiej w Polsce Sonderdienst²⁹. Na Sądecczyźnie Sonderdienst mógł liczyć według szacunków od kilkudziesięciu do nawet ponad stu osób – brak jednak szczegółowych danych na ten temat. W sierpniu 1944 r. wszystkie oddziały Sonderdienstu otrzymały rozkaz zaangażowania się w akcję budowy umocnień i zbierania zaległych kontyngentów w całym Generalnym Gubernatorstwie. W dystrykcie krakowskim stacjonowały wówczas aż trzy bataliony tej formacji (1, 7 i 8). Żaden z nich nie znaj-

26 Zob. K. Radziwińczyk, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce 22.6.1941 – wiosna 1944 r.*, cz. II, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4, s. 76–77.

27 Jeszcze w grudniu 1944 r. jednostka ta pojawia się jako Kampfgruppe Bellmann, czyli pod nazwiskiem dowódcy Schuma 111. Wydaje się więc, że to właśnie kpt. Bellmann miał być początkowo dowódcą grupy bojowej Orpo i jedynie z uwagi na wycofanie jego jednostki z tego terenu rola ta przypadła mjr. Maschlance.

28 J. Bieniek, *Łącko konspiracją kwitnące*, Nowy Sącz 1988, s. 156–157.

29 Sonderdienst (Służba Specjalna) – został utworzony w 1940 r. na mocy rozporządzenia Hansa Franka. Stanowił specyficzny rodzaj policji lub pomocniczej organizacji paramilitarnej podporządkowanej administracji GG. W jego składzie znaleźli się Niemcy i volksdeutsche. Na czele Sonderdienstu stał dr Hermann Hammerle. W 1942 r. Sonderdienst został włączony w skład Orpo, a we wrześniu 1944 r. dużą część jego członków wcielono do Wehrmachtu.

dował się w tym czasie na Sądeckczyźnie, lecz w związku z reorganizacją wycofanego w lipcu ze wschodu 5. (Iwowskiego) batalionu Sonderdienstu jeden z jego plutonów (w sile: oficer i 50 szeregowych) został wysłany do Nowego Sącza³⁰.

Według dokumentów niemieckich, w styczniu 1945 r. znajdował się w Nowym Sączu także duży oddział TeNo (Technische Nothilfe, zmilitaryzowanej sapersko-inżynieryjnej pomocy technicznej), liczący 2 podoficerów i 104 szeregowych. Pomimo że TeNo wchodziła w skład Orpo, oddział ten został podporządkowany Wehrmachtowi³¹. Z kolei we wrześniu 1944 r. powołano do życia w GG tzw. straż miejską i straż wiejską (Stadtwacht i Landwacht) – obydwie złożone z Niemców (przede wszystkim członków dawnej mniejszości niemieckiej w Polsce i osadników), które pełniły funkcję miejscowej samoobrony podległej żandarmerii. W styczniu 1945 r. łącznie 16 członków straży wiejskiej z okolic Nowego Sącza zostało podporządkowanych miejscowemu batalionowi niemieckiego wojska³².

Oczywiście wymienione jednostki nie były jedynymi podległymi niemieckiej policji porządkowej, które funkcjonowały na terenie okupacyjnego powiatu nowosądeckiego. Warto pamiętać, że w jej składzie znajdowała się także policja pomocnicza (Hilfspolizei, w skrócie Hipo), złożona z volksdeutscheów i kolabo-



Fragment ankiety personalnej policjanta „granatowego” Franza Grotta, który służył m.in. na posterunku w Łososinie Dolnej (ze zbiorów IPN)

30 IPN GK 196/380, Akta procesu Josefa Böhlera, Einsatz der Sonderdienstes, Krakau, 15 VIII 1944 r., k. 229–230.

31 BAMA, RH 53–23/48, Karten der vorbereiteten Stellungen mit geplanter Besetzung 1944 – Januar 1945, Einsatz „Ziethen”, Div.z.b.V. 601 [stan na 6 I 1945 r.], k. 2; National Archives and Records Administration, T 501, R 225, Einsatzübung am 6. und 7.11.44 in der A1 – und A2 – Linie. Erfahrungsbericht, Ujanowice, 7 XI 1944 r., k. 874–878.

32 Ibidem; A. Krawczyk, op. cit., s. 75; B. Wasser, *Himmlers Raumplanung im Osten*, Birkhäuser 1993, s. 104–107. A. Krawczyk wspomina także o tym, że w 1941 r. funkcjonował na terenie pow. nowosądeckiego Selbstschutz, liczący w Nowym Sączu ok. 50 osób, a w Krynicy ok. 100 osób. Dowódcą powiatowym Selbstschutzu miał być SS-Hauptsturmführer Herman Höfle.

rantów werbowanych na terenach zajętych przez Niemców, a także okresowo służących w niej obywateli niemieckich zatrudnionych na terenie GG, oraz mundurowa Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa, czyli tzw. policja granatowa (nazywana też policją powiatową). Ta ostatnia, pomimo wyodrębnienia w niej niższego szczebla struktur dowódczych, podlegała bezpośrednio niemieckiej żandarmerii. W pow. nowosądeckim posterunki policji „granatowej” znajdowały się na pewno w: Nowym Sączu (komisariat policji oraz posterunek podmiejski), Chelmcu, Mszanie Dolnej, Niedźwiedziu, Limanowej, Męcinie, Szczyrzycu, Skrzydlnej, Krasnem-Lasocicach, Korzennej, Tymbarku, Dobrej, Ujanowicach, Kobylu-Gródku, Łososinie Dolnej, Łukowicy, Łącku, Starym Sączu, Podegrodziu, Grybowie, Kamienicy, Nawojowej, Piwnicznej, Krynicy i Muszynie³³.

W Nowym Sączu znajdowała się komenda powiatowa policji mundurowej, na której czele stał początkowo kpt. Leon Leśniowski (1940 r.), a po nim komendantami byli volksdeutsch mjr Vinzenz Edler von Strohe (1941 r.) oraz kpt. Adam Kostyrka (1941–1945)³⁴. Liczebność policji „granatowej” w pow. nowosądeckim wynosiła według etatów z lipca 1940 r. dwóch oficerów i 150 podoficerów oraz szeregowych³⁵. Z powiatową komendą policji „granatowej” w Nowym Sączu blisko związana był również Szkoła Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa (Polizeischule der Polnischen Polizei des Generalgouvernements), która funkcjonowała od 1 października 1941 r., a jej komendantem był przez cały okres okupacji mjr Edler von Strohe (awansowany z czasem na stopień majora Schupo)³⁶. Stałą jej kadre stanowiło 11 oficerów i 24 podoficerów oraz szeregowych, którzy na jednym kursie prowadzili szkolenie dla ok. 250–300 kandydatów do służby w policji. Według niektórych źródeł wiosną 1944 r. siedziba szkoły miała zostać przeniesiona do Żegiestowa³⁷. Także w Nowym Sączu miała swoją bazę skoszarowana kompania policyjna, wchodząca w skład batalionu specjalnego policji „granatowej” w dystrykcie krakowskim (pozostałe kompanie miały swoje siedziby w Krakowie, Myślenicach i Rzeszowie). Jej zadaniem było zabezpieczanie terenu szczególnie zagrożonego działalnością „bandycką”. Niestety niewiele wiadomo

33 IPN Kr 075/204, Policja Państwowa krypt. „Targowica”, Materiały operacyjne z lat 1949–1953. Doniesienia agenturalne, Spisy policji granatowej z pow. N. Sącz, k. 161; *Amtliches Fernsprechbuch...*, s. 38, 40, 42, 44–46, 48, 50, 53, 55.

34 Kpt. Leon Leśniowski z chwilą, kiedy stanowisko Komendanta Powiatowego objął mjr von Strohe, został przeniesiony na stanowisko komendanta komisariatu PP w Nowym Sączu. W 1941 r. Niemcy dowiedzieli się o jego działalności w Związku Czynu Zbrojnego i aresztowali go z kilkunastoma innymi policjantami z terenu Sądeckizny.

35 IPN GK 901/16, Der Höhere SS und Polizeiführer Ost (Wyższy Dowódca SS i Policji Wschód) [dalej: IPN GK 901/16], Wykazy stanu liczbowego policji polskiej i ukraińskiej w GG, Sollstärkenanweisung der polnischen und ukrainischen Polizei im Distrikt Krakau vom 1.7.1940, 15 VII 1940 r., k. 3.

36 *Amtliches Fernsprechbuch...*, s. 47.

37 A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 74–75.

POLIZEISCHULE
DER POLNISCHEN POLIZEI
DES GENERALGOUVERNEMENTS

Neu Sandez, den 26. 4. 1944 34

Nr 44/I.

SCHULZEUGNIS

Der Polizeigewärtter der polnischen Polizei *Mitek*

geboren am 29. 6. 1909

in *Poniec* Kreis *Presko*

hat den Ausbildungslehrgang für Polizeiwachtmeister in der Zeit

vom 10. 1. 1944 bis 26. 4. 1944

an der Polizeischule der polnischen Polizei des Generalgouvernements in Neu Sandez mit

genügendem Erfolg beendet.

Er beherrscht die deutsche Sprache in Wort: *nicht genügend,*

in Schrift: *nicht genügend.*

Im Texten, nicht genügend. Es besteht auch keine Hoffnung, dass er in absehbarer Zeit die nötigen Sprachkenntnisse sich aneignen könnte.

Dieses Zeugnis wurde auf Grund des Erlasses des Befehlshabers der Ordnungspolizei Abt. II. d. 2760 vom 15. IX. 1941 und Abt. III. 2760/61 vom 3. III. 1943 ausgestellt.

Fuhr
DER KOMPAÑIEFÜHRER

 DER KOMMANDEUR DER POLIZEISCHULE

Major der Schutzpolizei

Zaświadczenie o ukończeniu szkolenia w Szkole Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa w Nowym Sączu (ze zbiorów IPN)

o jej praktycznym zastosowaniu³⁸. We wrześniu 1944 r. większość posterunków policji „granatowej” zostało na terenie powiatu zlikwidowanych, a policjantów skoszarowano w komisariatach i wykorzystywano do nadzorowania prac przy budowie umocnień polowych³⁹.

Warto również zwrócić uwagę na to, że na terenie pow. nowosądeckiego funkcjonowała, niezależnie od polskiej, Ukraińska Policja Pomocnicza (Ukrainische Hilfspolizei) – w 1940 r. liczyła ona 19 osób (posterunki w Tyliczu, Zaborzu, Złockiem i Łabowej), a siedzibą komendy powiatowej była Krynica⁴⁰. Od 1943 r. w Krynicy funkcjonowała także przeniesiona tam z dystryktu galicyjskiego (przypuszczalnie z Tarnopola) szkoła policji ukraińskiej, licząca ok. 100 słuchaczy⁴¹.

* * *

Zaprezentowane wyżej zestawienie nie wyczerpuje oczywiście katalogu wszystkich formacji oraz jednostek działających na terenie Sądeckizny w ramach niemieckiej policji porządkowej. Warto wskazać tutaj jeszcze przynajmniej na straż kolejową (Bahnschutzpolizei), straż pocztową (Postschutz), zawodową straż pożarną (Feuerschutzpolizei) czy straż zakładową (Werkschutzpolizei). W swoim opracowaniu skupiłem się jednak na tych jednostkach, które wykonywały działania *stricte* policyjne i represyjne względem polskiego społeczeństwa oraz pełniły pierwszoplanową funkcję w umacnianiu okupacyjnego reżimu. Zachowały się też dla nich stosunkowo obszerne materiały źródłowe, dzięki którym przyjrzeć się można zarówno samym jednostkom, ich liczebności czy wyposażeniu, ale też niekiedy ich udziałowi w konkretnych akcjach zwróconych przeciw Polakom oraz stratom jakie w ich trakcie ponosiły. Dla części z nich odnaleźć też można dokumenty, w których utrwalono personalia poszczególnych policjantów, czasem także z pełnioną przez nich funkcją. Na ich podstawie udało mi się przygotować listę będącą w moim założeniu wstępnym zestawieniem obsady personalnej nowosądeckiego plutonu żandarmerii, którą dołączam do artykułu jako Aneks 1. Mając pełną świadomość tego, że nie zawiera ona wszystkich nazwisk żandarmerów, a część personaliów odtworzona z relacji ma jedynie charakter szczerbkowy (np. jest to samo nazwisko, często zapisane fonetycznie; brakuje też stopni), traktuję ją jako punkt wyjścia do dalszych badań tego zagadnienia. Z kolei Aneks 2., to

38 Ibidem, s. 76.

39 BArch, ZA VI, 1902 A11, Vernichtungsverhandlung, Neumarkt/Dunajec, den 19. I. 45.

40 A. Hempel, op. cit., s. 44, 46. Według zestawień z sierpnia 1940 r., miała ona liczyć 1 oficera i 25 podoficerów oraz szeregowych (IPN GK 901/16, Wykazy stanu liczbowego policji polskiej i ukraińskiej w GG, Sollstärkenachweisung der polnischen und ukrainischen Polizei im Distrikt Krakau vom 1.7.1940, 15 VIII 1940 r., k. 4).

41 BArch, R 19/451, Übersicht über Kräfte der Ordnungspolizei und Ihren Einsatz, 20 X 1944 r., k. 40; A. Klonder, Łemkowie Sądecki w latach 1939–1945 [w:] *Okupacja w Sądeckiznie*, op. cit., s. 53. Niezależnie od tego 2 kursy dla oficerów Ukraińskiej Policji Pomocniczej zorganizowano w czasie wojny w szkole Policji Polskiej w Nowym Sączu

edycja oryginalnego niemieckiego dokumentu z czasów okupacji (przetłumaczonego przeze mnie na język polski), w którym odnotowano nazwiska wszystkich pracowników nowosądeckiej policji „granatowej” (bez terenu Limanowszczyzny, gdzie funkcjonował wydzielony z powiatu nowosądeckiego komisariat ziemski)⁴². Choć dokładne przyjrzenie się jej działalności w powiecie nowosądeckim wymagałoby osobnego, szczegółowego opracowania, to warto i w tym wypadku zaprezentować to zestawienie jako przyczynek do przyszłej dyskusji na temat tzw. polskiej policji mundurowej i postaw jej funkcjonariuszy – zarówno tych haniebnych, jak też tych bohaterskich – w czasie wojny.

42 Dokument został przeze mnie przepisany w oryginale – z zachowaniem niekonsekwentnej, częściowo zniemczonej pisowni polskich imion i nazwisk (w zapisach niektórych nazwisk również pojawiają się błędy, np. literówka w nazwisku Ludwika Dąbrowskiego z posterunku w Piwnicznej, które zapisano jako Dąborowski). W oryginalnym dokumencie, na skutek pomyłki, dwukrotnie odnotowano też nazwisko policjanta Józefa Smolenia – zarówno przy posterunku w Korzennej, jak też w Łososinie Dolnej. Przy wszystkich funkcjonariuszach pojawiają się też stopnie niemieckie obowiązujące w policji porządkowej.

ANEKS 1.

OBSADA PERSONALNA PLUTONU ŻANDARMERII NOWY SĄCZ (GENDARMERIE-ZUG NEU SANDEZ)

a. dowódca plutonu:

- Bezirks-Oberleutnant (następnie Bezirks-Hauptmann) der Gendarmerie Georg Mittelmeier.

b. posterunek oraz komenda żandarmerii Nowy Sącz:

- dowódca posterunku – Oberleutnant der Gendarmerie Wilhelm Gaschnitz,
- Bezirks-Leutnant der Gendarmerie Karl Müller,
- Meister der Gendarmerie Alois Holl,
- Meister der Schupo Franz Hummel,
- Meister der Gendarmerie August Meyer,
- Meister der Gendarmerie Georg Pflaum,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie (następnie Meister) Jakob Franzen,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Josef Baumrucker,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Adam Hergenröther,
- Hauptwachtmeister der Hilfspolizei Theodor Hinz (Hilfspolizist),
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Karl Lingelbach (zginął 7 września 1944 r. w Kamienicy),
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Fritz Müller (vel *Miller*),
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Johann Stögmann,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Rudolf Ullrich,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Emil Werner,
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie Wilhelm Kirchheim,
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie der Reserve Anton Spörk,
- Oberwachtmeister der Hilfspolizei Arnold Braun (Hilfspolizist),
- Oberwachtmeister der Hilfspolizei Emil Zilke (vel Zielke), (Hilfspolizist) (zginął 7 września 1944 r. w Kamienicy),
- Wachtmeister der Gendarmerie Andreas Steckel,
- Rottwachtmeister der Gendarmerie der Reserve (następnie Oberwachtmeister) Max Neumann,
- Rottwachtmeister der Gendarmerie der Reserve (następnie Oberwachtmeister) Wilhelm Nowka (zginął 7 września 1944 r. w Kamienicy),
- Rottwachtmeister der Gendarmerie der Reserve (następnie Oberwachtmeister) Wilhelm Schulz,

- Unterwachtmeister der Gendarmerie Franz Olma (zmarł 10 stycznia 1945 r. w Nowym Sączu),
- Unterwachtmeister der Gendarmerie (następnie Rottwachtmeister i Wachtmeister) Friedrich Piesch,
- Hans Wilhelm Batsch,
- Leopold Dyczek.

c. posterunek żandarmerii Limanowa:

- dowódcy – N. Hasenbusch, Bruno Baunack (vel Baunach), Bezirks-Leutnant der Gendarmerie Georg Urban,
- Meister der Gendarmerie Walter Anders,
- Meister der Gendarmerie Johannes Brüggmann,
- Meister der Gendarmerie Franz Schober,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Wilhelm Ruby,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Fritz Müller (vel *Miller*),
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Wilhelm Stammer,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Franz Wedlich (zginął 22 września 1943 r. w Mszanie Dolnej),
- Oberwachtmeister der Hilfspolizei Arnold Braun (Hilfspolizist),
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie Wilhelm Kirchheim,
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie Franz Langecker,
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie Franz Lössel,
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie Rudolf Oskwarek,
- Oberwachtmeister der Hilfspolizei Erich Putz (Hilfspolizist),
- Bezirks-Oberwachtmeister der Gendarmerie Fritz Sander (vel Sanders),
- Wachtmeister der Gendarmerie Artur Neugebauer (zginął 7 września 1944 r. w Kamienicy),
- Wachtmeister der Gendarmerie der Reserve (następnie Oberwachtmeister) Albert Weiss (vel Weiß vel Weis),
- N. Brumch,
- Erlich Grohe,
- Michał Jankowski,
- Max Micheler,
- Władysław Numrich,
- Georg Pielka (vel Pielko),
- Karl Piesch (Hilfspolizist),
- Josef Scheneberger (vel Schneeberger),
- Leopold Trojak,
- Weber.

d. posterunek żandarmerii Krynica:

- dowódca – Gruber (?),
- Meister der Gendarmerie Adolf Nagiller,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Emil Langhans,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Wilhelm Ott,
- Hauptwachtmeister der Gendarmerie Paul Sokolowski (zginął 21 września 1944 r. w Łabowej),
- Unterwachtmeister der Hilfspolizei Leopold Schlessartschik (Hilfspolizist).

e. posterunek żandarmerii Muszyna

- Bezirks-Leutnant der Gendarmerie Fischer (?),
- Meister der Gendarmerie Indinger (?).⁴³

f. posterunek żandarmerii Rożnów:

- dowódcy – Unterwachtmeister der Gendarmerie (następnie Rottwachtmeister i Wachtmeister) Friedrich Piesch, Hauptwachtmeister der Gendarmerie Alois Riedlmair (zginął 21 czerwca 1944 r. w Rożnowie),
- Oberwachtmeister der Gendarmerie der Reserve (następnie Wachtmeister) Paul Jähne,
- Wachtmeister der Gendarmerie der Reserve Heinisch,
- Wachtmeister der Gendarmerie der Reserve Anton Spörk.

43 Zestawiono na podstawie: Archiwum Państwowe w Przemyśle, Zespół nr 24, sygn. 33, Polizeibeamte. Einsatz der deutschen Gendarmerie 1940–1944; IPN GK 693/5, Pluton żandarmerii Tarnów; IPN GK 693/11, Pluton żandarmerii Tarnów; IPN Kr 075/1, Wywiad i kontrwywiad niemiecki; IPN Kr 075/5, Instytucje niemieckie w dystrykcie krakowskim; MHMK, Zbiory Andrzeja Szczygła; *Amtliches Fernsprechbuch für den Distrikt Krakau*, Krakau 1942; W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011; W. Bielawski, *Zbrodnie hitlerowskie w Sądecczyźnie*, „Rocznik Sądecki” 1972, t. XIII.

ANEKS 2.

Dokument:

1942 kwiecień, Wykaz oficerów i wachmistrzów w powiecie według stanu z 1 kwietnia 1942 (powiat Nowy Sącz).

Kwiecień 1942

Wykaz
oficerów i wachmistrzów w powiecie według stanu
z 1 kwietnia 1942
(powiat Nowy Sącz)

Placówka	Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Adnotacje
Komenda Powiatowa Policji Polskiej w No- wym Sączu	1	Hauptmann	Kostyrka Adam	
	2	Obermeister	Włodarski Gustav	
	3	Maister	Kowanetz Ladislaus	
	4	Hauptwachtmeister	Grzesik Stanislaus	
	5	"	Korach Anton	
	6	Wachtmeister	Krawczyk Bruno	
	7	Pomoc biurowa	Świderska Maria	
	8	Goniec	Słomka Johann	
Komisariat Policji Polskiej w Nowym Sączu	1	Hauptmann	Wojcieszak Josef	
	2	Obermeister	Szumiński Andreas	
	3	"	Duszny Matheus	
	4	"	Muszalski Lorenz	
	5	Meister	Jucha Kasimir	
	6	"	Kopyciak Ignatz	
	7	"	Kozłowski Josef	
	8	"	Skoczylas Stanislaus	
	9	"	Sojka Paul	
	10	"	Staniec Josef	
	11	"	Wiącek Josef	
	12	"	Żmuda Johann	
	13	Hauptwachtmeister	Dudek Josef	
	14	"	Gałyga Peter	
	15	"	Głowacki Johann	
	16	"	Grys Josef	
	17	"	Obecny Stanislaus	
	18	"	Paszkowski Anton	
	19	"	Pleśniak Kasimir	
	20	"	Plewnia Paul	
	21	"	Pyzik Stanislaus	
	22	"	Pohl Josef	
	23	"	Rams Josef	
	24	"	Wawrzynkiewicz Stefan	
	25	"	Wiencek Ladislaus	

	26	Wachtmeister	Bochenek Josef	
	27	"	Kowalczyk Michael	
	28	"	Łosowski Anton	
	29	"	Malaga Nikolaus	
	30	"	Markowski Leopold	
	31	"	Niedworok Johann	
	32	"	Skiersinis Josef	
	33	"	Skokoń Stanislaus	
	34	"	Stępnia k Valentin	
	35	"	Szafrński Stanislaus	
	36	"	Szczerba Franz	
	37	"	Zemla Ladislaus	
	38	"	Zieliński Theodor	
	39	"	Zipser Viktor	
	40	"	Zuber Felix	
	41	Goniec	Neuman Czeslaw	
Posterunek w Chelmcu	1	Obermeister	Andryan Josef	
	2	Hauptwachtmeister	Ławnicki Ladislaus	
	3	"	Kaczmarczyk Tadeus	
	4	"	Sokołowski Johann	
	5	"	Stanuszek Stanislaus	
	6	"	Szewczyk Martin	
	7	Wachtmeister	Dziel Konstantin	
Posterunek w Grybowie	1	Meister	Kubala Bronislaw	
	2	Hauptwachtmeister	Halasz Josef	
	3	"	Krzeszowski Adalbert	
	4	"	Surdyka Karl	
	5	Wachtmeister	Dryjański Michael	
	6	"	Pawlak Anton	
Posterunek w Kobylu-Gródku	1	Meister	Lipiński Johann	
	2	Hauptwachtmeister	Pięta Ignatz	
	3	"	Pospieszyński Adam	
	4	Wachtmeister	Bursa Peter	
	5	"	Potoczek Anton	
	6	Anwärter	Świątek Josef	
Posterunek w Korzennej	1	Obermeister	Malik Ladislaus	
	2	Hauptwachtmeister	Pacholski Josef	
	3	"	Smoleń Josef	
	4	"	Santarius Josef	
Posterunek w Krynicy	1	Obermeister	Karpiński Ladislaus	
	2	Hauptwachtmeister	Moskalczuk Johann	
	3	"	Pytlak Paul	
	4	Wachtmeister	Tomaszewski Ladislaus	
	5	Anwärter	Oleaczek Kasimir	
Posterunek w Łososinie Dolnej	1	Hauptwachtmeister	Krzyś Josef	
	2	Wachtmeister	Grott Franz	
	3	"	Bergman Czeslaw	
	4	"	Smoleń Josef	
Posterunek w Muszynie	1	Hauptwachtmeister	Soska Kasimir	
	2	"	Hebenstreit Franz	
	3	Wachtmeister	Kukielczyński Boleslaw	

Posterunek w Nawojowej	1	Hauptwachtmeister	Krupa Simon	
	2	"	Michalik Stefan	
	3	Wachtmeister	Sadowski Adalbert	
	4	"	Sussek Alfons	
Posterunek w Nowym Sączu	1	Meister	Laszczka Johann	
	2	Hauptwachtmeister	Jezioro Josef	
	3	"	Łozowski Edmund	
	4	"	Sokół Mieczysław	
	5	"	Stożek Stanislaus	
	6	Wachtmeister	Gajewski Johann	
	7	"	Gorszczyk Stefan	
Posterunek w Piwnicznej	1	Hauptwachtmeister	Dudek Vinzenz	
	2	"	Dąborowski Ludwig	
	3	Wachtmesiter	Matuszewski Josef	
	4	"	Stoiński Josef	
Posterunek w Podegrodziu	1	Meister	Piechociński Karl	
	2	Hauptwachtmeister	Kowalski Josef	
	3	"	Pankau Ladislaus	
	4	Wachtmeister	Micigolski Stanislaus	
Posterunek w Starym Sączu	1	Meister	Świątnik Johann	
	2	"	Müller Adolf	
	3	Hauptwachtmeister	Michalak Roman	
	4	"	Polański Josef	
	5	Wachtmeister	Burkat Josef	
	6	"	Sentyrz Franz	
	7	"	Sielski Bronisław	

Źródło: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, IPN Kr 075/204, *Policja Państwowa krypt. „Targowica”, Materiały operacyjne z lat 1949–1953. Doniesienia agenturalne, spisy policji granatowej z pow. N. Sącz, k. 161, mps.*

Materialy



Baszta sádeckiego zamku, fot. S. Adamczyk

100-LECIE BITWY WARSZAWSKIEJ. ZAGINIONA KWATERA WOJNY 1920 R. NA NOWOSĄDECKIM CMENTARZU KOMUNALNYM

Abstract: The material presents the latest research on the lost tomb at the Nowy Sącz cemetery, where participants of the Polish-Bolshevik war of 1920 were buried. The author also presents the circumstances of the war struggle in the context of Nowy Sącz, and included a list of those killed in the war and buried in the cemetery, in the tomb no longer existing, but recorded in the “The Pastoral Care of the Nowy Sącz Garrison Book of Records of the Dead, Volume II”, in the parish archives of St. Margaret in Nowy Sącz.

Keywords: Communal Cemetery, Polish-Bolshevik War, Battle of Warsaw, Nowy Sącz, list of the dead, Nowy Sącz garrison

Słowa kluczowe: Cmentarz Komunalny, wojna polsko-bolszewicka, bitwa warszawska, Nowy Sącz, wykaz poległych, nowosądecki garnizon

Działania zbrojne wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920 rozgrywały się na obszarach dalekich Sądecczyźnie, jednak i w naszym mieście wojna ta odcisnęła swoje bezpośrednie piętno, bowiem w specjalnie urządzonej kwaterze wojennej nieopodal wojennego cmentarza z I wojny (który ukończono w 1917 r.), spoczęli żołnierze zmarli od ran, ale głównie chorób zakaźnych, którzy wcześniej przebywali w sądeckich szpitalach wojskowych. Co ciekawe, według ówczesnych standardów, przyjętych w latach wojny światowej, obok siebie spoczęli zmarli żołnierze z obu wrogich armii.

Nowy Sącz, jako stacja węzłowa leżał na skrzyżowaniu linii Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej prowadzącej przez Koszyce wprost do Budapesztu i linii Galicyjskiej Kolei Transwersalnej Zwardoń–Husiatyn, o sporym znaczeniu strategicznym – co sprawdziło się w pierwszym roku wojny. Z tej racji przejeżdżały tędy transporty zaopatrzenia i eszelony wiozące żołnierzy c.k. monarchii na front na Wschodzie, ale w kierunku odwrotnym kursowały pociągi szpitalne transportujące rannych i chorych na zaplecze frontu i do szpitali wiedeńskich. Wśród poszkodowanych znajdowali się także i jeńcy wojenni z carskiej armii. Dla ich potrzeb, naprzeciw placu ładunkowego towarowego dworca w Nowym

* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, e-mail: pth.ns@poczta.fm

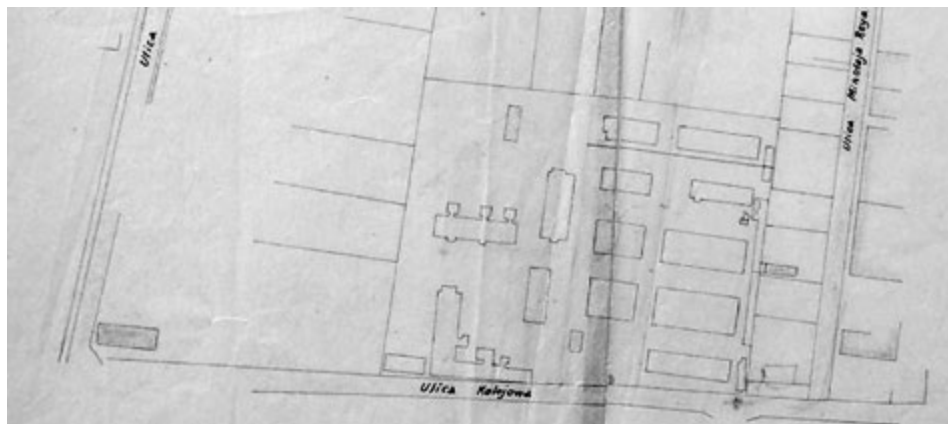
Sączu, wybudowano przejściowy obóz jeniecki, a w nim barak mieszczący szpital epidemiczny (*Enemal Verpflegungsbaracken – GGW Epidemiespital*), (dawny adres Kolejowa 12; po zakończeniu wojny i odzyskaniu niepodległości tzw. „baraki Arciszewskiego”; nr konskrypcyjny 2039; w okresie międzywojennym użytkowane jako baraki miejskie i wojskowe przerobione na mieszkania rodzin wojskowych i dla bezdomnych). Jeńcy dowożeni byli koleją i po wyładowaniu na dworcu towarowym, ale także i na peronach dworca osobowego, kierowani stamtąd do obozu położonego po drugiej stronie ulicy. Podczas wojny polsko-bolszewickiej funkcjonował tu szpital epidemiczny dla jeńców, stąd też w księdze zgonów, jeńcy zmarli na choroby zakaźne mieli wpisany jako miejsce zakwaterowania obóz internowanych nr 2 Wadowice.

Podczas I wojny światowej, ranni jeńcy przebywali w szpitalach rozlokowanych na terenie miasta. W gmachu gimnazjum męskiego urządzono Szpital Czerwonego Krzyża (*Rotes Kreuz Spital*), kierowany przez dr. Kraszewskiego z Zakopanego, a później dr. Józefa Brylińskiego. Komendantem wojskowym szpitala był c.k. por. Antoni Kózka. Szpital dla 13 pp mieścił się w budynku szkoły im. Adama Mickiewicza przy ul. Długosza. Rannych umieszczano także w szpitalu miejskim przy ulicy Młyńskiej i budynku szpitala Obrony Krajowej (*Landwehrmarodenhaus*), położonego na terenie koszar 32 pp Landwehry (*Städtische Neue Landwehrkaserne*), przy ulicy Franciszka Józefa. Komendantem szpitala był lekarz sztabowy mjr dr Stanisław Sikorski. Szefem oddziału lekarskiego tego szpitala był dr Teofil Kucharski. Szpital urządzono także w budynku szkół ludowych przy Jagiellońskiej 61 (zw. potocznie „Ciuciubabka”). Kolejny szpital – przy koszarach 20 pp mieścił się pod adresem Jagiellońska 82.

Taki stan rzeczy trwał praktycznie do zakończenia działań wojennych. W odradzającej się Polsce, w służbie wojsku pozostały szpitale stałe – jak szpital dawnej Obrony Krajowej na terenie koszar, od grudnia 1918 r. utworzonego 1 pułku strzelców podhalańskich i szpital epidemiczny w barakach po obozie jenieckim przy ulicy Kolejowej. Nowy Sącz był miastem garnizonowym, ponieważ oprócz 1 psp stacjonowały tu: Milicja Wojskowa, Komenda Powiatowa (w jej ramach dowództwo nowosądeckiego powiatu), dowództwo dworca kolejowego, żandarmeria wojskowa, Okręgowa Ekspozytura Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych, Filialny Urząd Gospodarczy, Komenda Placu, batalion wartowniczy, batalion zapasowy 1 psp, Powiatowa Komenda Uzupełnień, przebywający czasowo w Nowym Sączu 3 pułk artylerii górskiej (przemianowany w lipcu 1919 r. na 1 pułk artylerii górskiej), Filialny Magazyn Żywnościowy, stacja furazowa, stacja odbiorcza koni, stacja użytkowa koni, Kierownictwo Budowy Pociągów Pancernych nr 3 oraz zapewniający opiekę medyczną wszystkim jednostkom Szpital Załogowy Strzelców Podhalańskich (w jego strukturze były także: Szpital Rezerwowy – przeznaczony do leczenia chorób skórnych i wenerycznych, Szpital Malaryczny i sanatorium sezonowe

w Krynicy, w willi „Pod Trzema Różami”). Do Szpitala Załogowego w Nowym Sączu skierowani zostali następujący lekarze: ppłk lek. Stefan Obst, kpt. dr Zygmunt Dadlez, kpt. Mieczysław Foltyński, por. Fryderyk Krieger, por. Franciszek Maciak, por. Mieczysław Skwarczyński, por. Roman Wojtaszek, ppor. Karol Dobrzański i pchor. Tadeusz Zieliński, a także ppor. sanitarny Józef Polakowski. W szpitalu służył również student medycyny, podchorąży sanitarny Jerzy Wusatowski i pchor. sanitarny Władysław Opuszyński. Administrację sądeckiego Szpitala Załogowego stanowili wówczas: kpt. Antoni Bąkowski, por. Wincenty Sporn i podporucznicy: Stefan Albrecht, Stanisław Cieślik, Alojzy Gierulski, Karol Korzelski (oficer prowiantowy), Tadeusz Strowski (oficer rachuby) i Tadeusz Walewski (oficer inspekcyjny). Kapelanami wojskowymi w szpitalu załogowym byli ks. Stefan Grabowski, „kapelan w IX klasie rangi” i w takiej samej szarży, ks. Jan Znamierowski, a także (od lipca 1919 r.) ks. dr Bronisław Gilewicz. W tym okresie niektórzy z ww. lekarzy praktykowali również przy 1 pułku strzelców podhalańskich, który podlegał Dywizji Podhalańskiej, której szefem sanitarnym był major-lekarz Józef Jaroszewski. **Sądecki Szpital Załogowy zajmował się leczeniem wojska garnizonowego, ale również rannych bądź chorych spoza garnizonu, którzy trafili do Nowego Sącza w wyniku wojennej zawieruchy.** Jaka była skala tego zjawiska, pokazuje udokumentowana liczba zgonów w latach 1918–1920. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy 1918 r. zmarło w sądeckim Szpitalu Załogowym 24 żołnierzy (pierwszymi byli: szeregowcy 1 psp., Błażej Dziedzic i Piotr Iwański, zmarli 3 grudnia). W 1919 r. – zmarło 69 żołnierzy, a w 1920 r. – 134 żołnierzy. Razem w ciągu dwóch lat zmarło 226 żołnierzy (w tym pięciu oficerów: ppor. Jan Jakubiec, kpt. lekarz Tadeusz Karaś, por. Wincenty Sporn, rtm. Emil Tarłowski i por. Wincenty Wojdon) oraz jedna pielęgniarzka (Balbina Kreisówna). Pośród zmarłych około 31% stanowili żołnierze 1 pułku strzelców podhalańskich (71 osób), około 8% stanowili powracający z niewoli ukraińskiej (19 osób), około 6% to byli żołnierze sądeckiego batalionu wartowniczego (14 osób), około 5% to obsada sądeckiej Sekcji Opieki MSWojsk. (11 osób), 2% stanowili żołnierze z kolumny taborowej (5 osób). Można przyjąć, iż około 50% zmarłych w sądeckim Szpitalu Załogowym stanowili żołnierze spoza sądeckiego garnizonu. Warto też zauważyć, iż 19 żołnierzy (jeńców wojennych) zmarło w Szpitalu Załogowym w Nowym Sączu między grudniem 1919 r. a lutym 1920 r. Pierwszym z nich był Bazyli Fanega, a ostatnim Iwan Zacholuk. Sądząc z imion i nazwisk byli to jeńcy ukraińscy. [1]

Wśród osób leczonych w Szpitalu Załogowym, a także w jego oddziale epidemicznym znaleźli się podopieczni sądeckiej delegatury Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników – np. jeńcy powracający pociągami z Włoch, którzy pochodzili z terenu zaboru austriackiego, które to ziemie po 1918 r. weszły w skład terytorium państwa polskiego, jak również chorzy, którymi zajmowała się Sekcja Opieki MSW w Nowym Sączu. Byli tu także leczeni



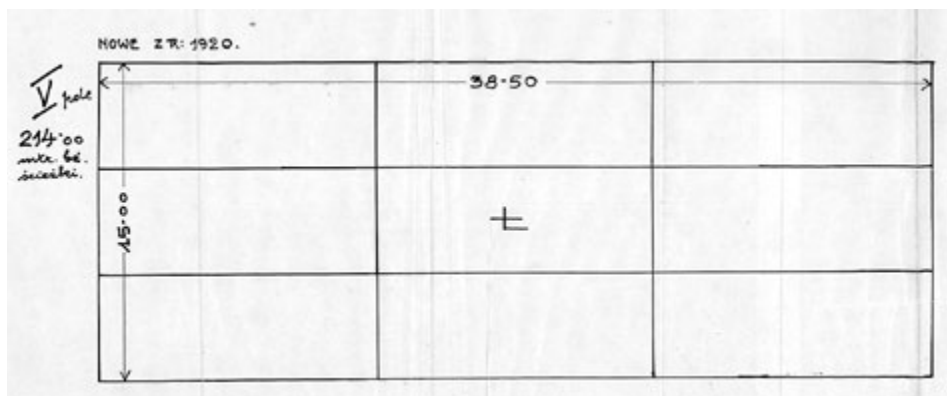
Plan rozmieszczenia baraków szpitala epidemicznego i byłego obozu jenieckiego w Nowym Sączu przy ulicy Kolejowej. Po zakończeniu wojny, baraki zostały przejęte przez 1 psp i zostały nazwane „barakami im. generała Arciszewskiego”. Stan z 1927 r. ze zbioru Archiwum Narodowego w Krakowie, oddział w Nowym Sączu; sygn. 282/2/4/60

żołnierze – jeńcy ukraińscy i żołnierze rosyjskiej armii gen. Antona Denikina. W wyniku wojny polsko-bolszewickiej, wśród pacjentów szpitala epidemicznego znaleźli się jeńcy bolszewicy, z których prawie 100 zmarło na różnego rodzaju choroby – najwięcej podczas epidemii tyfusu i czerwonki.

Zmarłych w sądeckim Szpitalu Załogowym i Szpitalu Epidemicznym chowano w kwaterach wyznaczonych na terenie miejskiego cmentarza przy ulicy Rejtana – polu nr IV, przylegającym do tylnego ogrodu kwatery cmentarza wojennego nr 350, o wymiarach 9×30 m (obecna kwatera nr 44), a po wyczerpaniu miejsca w 1920 r. wyznaczono pole nr V o wymiarach $15 \times 38,5$ m (prawdopodobnie obecna kwatera 42, na co wskazuje orientacja pola względem wszystkich poprzednich). Wzorem pochówków pierwszowojennych, nie miała znaczenia narodowość zmarłych, chowano ich w kolejno numerowanych mogiłach.

Oprócz głównej części cmentarza wojennego nr 350, którego połowa przetrwała do dziś, w kwaterach nr 4, 7 i 9 znajdowały się groby wojenne z okresu I wojny światowej, które w 1955 r. przeznaczono do likwidacji i ostatecznie zlikwidowano, zezwalając na urządzenie grobów cywilnych w miejscu mogił wojennych. Podobnie likwidacji uległy pola nr IV i V – to ostatnie z pochówkami żołnierzy polskich, ale także z rosyjskiej armii Denikina, jeńców ukraińskich i bolszewickich.

W nieistniejącej już dziś kwaterze wojskowej zostali pochowani zmarli, odnotowani w „Księdze metryk zmarłych, Duszpasterstwa Garnizonu Nowy Sącz, Tom II”, znajdującej się w Archiwum parafialnym św. Małgorzaty w Nowym Sączu, księga zmarłych poz. 10, których nazwiska, pochodzenie oraz daty i przyczyny zgonu możemy przypomnieć dzięki wieloletnim poszukiwaniom prowadzonym przez nieżyjącego już inż. Stanisława Korusiewicza.



Szkic V pola (z 1920 r.) kwater cmentarza wojennego na terenie cmentarza komunalnego w Nowym Sączu. Rys. inż. J. Kostański 1926 r. Ze zbioru Archiwum Narodowego w Krakowie; sygn. 29/275/0/-/48

WYKAZ OSÓB ZMARŁYCH W 1920 R., POCHOWANYCH W KWATERZE WOJSKOWEJ CMETARZA MIEJSKIEGO W NOWYM SĄCZU

Dopisek „1” po numerze grobu oznacza, że przy innym pochowanym podano także ten sam numer grobu.

PODOPIECZNI PAŃSTWOWEGO URZĘDU DO SPRAW POWROTU JEŃCÓW, UCHODźCÓW I ROBOTNIKÓW W NOWYM SĄCZU (DO 1.12.1920 R.)

1. **ABRAMIN Michał**, szer., *1895 Bukawina, pow. Bóbrka, †25.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11907;
2. **BATA Iwan**, szer., *1894 Kociubinka, pow. Husiatyn, †27.01.1920 (malaria); gr. nr 11917 (w opracowaniu J. Gیزی występuje jako BIAŁA Jan);
3. **CELŻYŃSKI Stefan**, szer., *1897 Ochrymowce, pow. Zbaraż, †12.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11879;
4. **DERKACZ Józef**, *1887 Chodaczków Wielki, pow. Tarnopol, †20.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11994;
5. **DYMIANCZUK Michał**, szer., *1883 Nadwórna, †5.01.1920 (malaria); gr. nr 11866;
6. **DZIÓBA Michał**, szer., *1891 Nowosiółka, pow. Tłumacz, †3.01.1920 (malaria); gr. nr 11873;

7. **HOŁOWCZAŃSKI Stefan**, szer., *1888 Hołowsko, pow. Turka, †6.01.1920 (gruźlica); gr. nr 11868;
8. **HOSZOWSKI Michał**, szer., *1884 Roztoszki, pow. Dolina, †15.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11889;
9. **JURKIEWICZ Mikołaj**, szer., *1881 Targowica, pow. Tłumacz, †16.01.1920 (malaria); gr. nr 11891;
10. **KIMACH Michał**, szer., *1897 Biała, pow. Czortków, †1.02.1920 (gruźlica); gr. nr 11923;
11. **KOŁODNICKI Dymitr**, szer., *1874 Siółko, pow. Podhajce, †30.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11930;
12. **KOROWIEC Andrzej**, szer., *1882 Batiatycze, pow. Żółkiew, †12.03.1920 (gruźlica); gr. nr 12089;
13. **KRUPA Piotr**, szer., *1897 Korzenica, pow. Jarosław, †2.01.1920 (malaria); gr. nr 11862;
14. **LETNIANCZYN Michał**, *1896 Hruszów, pow. Drohobycz, †30.01.1920 (gruźlica); gr. nr 11923¹;
15. **ŁUKOWICZ Michał**, szer., *1898 Teleśnica, pow. Lesko, †28.01.1920 (malaria); gr. nr 11916;
16. **PAŁACHICKI Teodor**, *1880 Ostrowiec, pow. Kołomyja, †27.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12017;
17. **PISZCZATA Jan**, szer. 44 pp., *1895 Gliniany, pow. Przemyślany, †29.01.1920 (malaria); gr. nr 11923¹;
18. **POLIKTAR Dymitr**, szer., *1884 Kocman (Bukowina), †5.02.1920 (serce); gr. nr 11946;
19. **SIDOR Michał**, szer., *1890 Stare Siolo, pow. Cieszanów, †7.01.1920 (malaria); gr. nr 11869;
20. **SKRYP Piotr**, szer., *1898 Zamiechów, pow. Jarosław, †31.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11931;
21. **SŁAWOLA Michał**, szer., *1900 Goleszyce (?), pow. Przemyśl, †3.01.1920 (malaria); gr. nr 11862;
22. **SUCHODOLNY Daniel**, *1872 Tłumacz, †4.01.1920 (malaria); gr. nr 11864;
23. **SZABATURA Wasyl**, szer., *1888 Iwanie Złote, pow. Zaleszczyki, †27.01.1920 (anemia); gr. nr 11814;
24. **ŚREDNICKI Jan**, *1900, †21.02.1920 (gruźlica); gr. nr 11997;
25. **TACYN Jerzy**, szer., *1883 Hnyła, pow. Turka, †4.01.1920 (gruźlica); gr. nr 11865;
26. **ZACHALUK Iwan**, *1890 Słoboda Rungurska, pow. Peczeniżyn, †13.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11968.

PODOPIECZNI SEKCJI OPIEKI MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH W NOWYM SĄCZU

27. **CISOWSKI Gustaw**, plut. Sekcji Opieki MSW Nowy Sącz, *1892 Wólka, pow. Nowy Sącz, †11.03.1920 (ropne zapalenie płucnej); gr. nr 12088;
28. **GARBOWSKI Franciszek**, *31.10.1874 Stróżna, pow. Grybów, †25.03.1920 (zapalenie nerek); gr. nr 12088¹;
29. **JEŻAK Jan**, *1872 Gródek, pow. Grybów, †8.06.1920 (gruźlica); gr. nr 12244
30. **KAWA Julian**, *1894 Raclawice, pow. Gorlice, †13.02.1920 (gruźlica); gr. nr 11980;
31. **MAŁEK Leon**, kpr., *1890 Jelna, pow. Nowy Sącz, †10.02.1920 (influenza ostra); gr. nr 11964;
32. **MROWCA Andrzej**, szer., *1884 Klimkówka, pow. Nowy Sącz, †21.01.1920 (gruźlica); gr. nr 11898;
33. **NOSAL Jan**, szer., *1886 Stary Sącz, †1.01.1920 (gruźlica); gr. nr 11859;
34. **OLSZANECKI Stanisław**, szer., *1874 Stróże Niżne, †4.02.1920 (bronchit); gr. nr 11938;
35. **TWARÓG Stanisław**, szer., *1887 Sowliny, pow. Limanowa, †23.05.1920 (gruźlica kości); gr. nr 12232.

PERSONEL SZPITALA ZAŁOGOWEGO STRZELCÓW PODHALAŃSKICH I SZPITALA ZAKAŻNEGO W NOWYM SĄCZU

36. **BANDROWSKA Maria**, pielęgniarzka II Oddz. chirurg. szpit. załogi, *1898, †22.01.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11905;
37. **KORDYLÓWNA Emilia**, pisarka szpit. zakażn., *10.11.1897 Nowy Sącz, †4.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12419;
38. **KRENZÓWNA Balbina**, pielęgniarzka szpit. zakażn., *1890 Wieliczka, †25.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12572;
39. **WOŹNIAK Piotr**, plut. szpit. załogi Nowy Sącz, *1873 Wojakowa, pow. Brzesko, †8.03.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12050;
40. **ZIARNKO Piotr**, szer. oddz. sanit. wojsk. szpit. epidem., *19.04.1900 Lednica Górna, pow. Wieliczka, †13.10.1920 (zm. podczas eksplozji granatu); gr. nr 12477.

ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO

41. **BABUŚKA Michał**, szer. 1 komp. zap. 1 psp, *1896 Zarzecze, pow. Nowy Sącz, †22.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11902;
42. **BAJDA Adam**, szer. kol. tab. 515, *1898 Maława, pow. Rzeszów, †29.02.1920; gr. nr 12025;

43. **BIAŁOŻEŃSKI Władysław**, kanonier 15 pap, *1899, †30.04.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12170;
44. **BIEL Grzegorz**, strz. 1 psp, *1899 Tylicz, †7.03.1920 (serce); gr. nr 12043;
45. **BIENIEK Antoni**, szer. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1898 Szymanowice, pow. Sandomierz, †15.11.1920 (gruźlica); gr. nr 12545;
46. **BISKUP Józef**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1899 Tyrawa Wołoska, pow. Sanok, †1.04.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12102;
47. **BUDZ Franciszek**, rewident kolejowy, *1871 Zakopane, †5.03.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12038;
48. **BUGNO Feliks**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1895 Zagórzany pow. Gorlice, †17.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12452;
49. **CZECH Kazimierz**, szer. szpit. polow. nr 504, *15.02.1875 Piła, pow. Radomsko, †14.02.1920 (sepsa); gr. nr 11975;
50. **CZUCH Józef**, strz. 2 psp Sanok, *1900 Granica, pow. Nowy Sącz, †30.10.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12513;
51. **DĄBKOWSKI Antoni**, szer. komp. ckm 1 pp, *1895, †13.03.1920 (gruźlica kiszek); gr. nr 12063;
52. **DŁUGOSZEWSKI Czesław**, szer. 42 pp, *1900 Dziektarzewo, pow. Płońsk, †29.07.1920 (postrzał głowy); gr. nr 12343;
53. **DOMEK Stanisław**, st. strz. 2 komp. zapas. 1 psp, *1897, †20.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11987;
54. **DRĄG Stefan**, szer. 16 pp, *1898 Smęgorzów, pow. Dąbrowa Tarnowska, †23.02.1920 (gruźlica); gr. nr 12003;
55. **DUBIEL Stanisław**, szer. 1 komp. zapas. 4 psp, *1900 Spasów, pow. Sokal, †23.05.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12231;
56. **DUDA Michał**, kpl. 44 pp Miropole, *1893 Olewin, pow. Wieluń, †21.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11994¹;
57. **FĄFEREK Józef**, st. szer. 68 pp, *3.03.1894 Samolęż, pow. Szamotuły, †14.06.1920 (tężec); gr. nr 12258;
58. **GLADYSZEWSKI Józef**, szer. 2 komp. b. wart. 4/IV Nowy Sącz, *1901 Klimkówka, pow. Gorlice, †2.04.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12006;
59. **GOROŃSKI Michał**, kanonier 15 pap, *1896 Lusówko, pow. Poznań, †11.05.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12204;
60. **HOJSON Jan**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1899 Płonna, pow. Sanok, †10.04.1920 (zapalenie opłucnej); gr. nr 12130;
61. **IGNASZEK Józef**, szer. 68 pp, *1901 Zborów, pow. Kalisz, †18.08.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12377;
62. **IWANIUK Tomasz**, szer. 144 p. strz. pieszych, *1901 Podłuże, pow. Włoda-wa, †6.09.1920 (gruźlica); gr. nr 12424;

63. **JASZCZAK Piotr**, szer. 1 komp. 42 pp, *16.02.1899 Seroczyn, pow. Siedlce, †9.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12434;
64. **JOACHYMIAK Antoni**, szer. 105 pp, *18.02.1897 Ponikiew Duża, pow. Ostrołęka, †2.11.1920 (róża); gr. nr 12517;
65. **KACZMAREK Nikodem**, szer. 60 pp, *1900 Samarzewo, pow. Słupca, †7.12.1920 (gruźlica); gr. nr 12594;
66. **KAMIŃSKI Józef**, st. żołn. 13 szwadronu 1 Dywizji, *1897 Dąbrówka, pow. Płock, †1.05.1920 (serce); gr. nr 12175;
67. **KLIMCZAK Władysław**, szer. 2 b. 144 pp, *1900 Zawady, pow. Sokołów Podlaski, †19.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12378;
68. **KOHUCIAK Dymitr**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1899 Darów, pow. Sanok, †28.03.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12091;
69. **KONARKOWSKI Feliks**, szer. oddz. łącznikowego 61 pp, *1901 Łowęcice, pow. Jarocin, †15.06.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12262;
70. **KONOPKA Marek**, szer. 27 pp, *17.06.1898 Będzin, pow. Częstochowa, †8.10.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12476;
71. **KOPYNIECKI Jan**, szer. 40 pp, *10.1910 Huta Szerzecka, pow. Lwów, †4.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12421;
72. **KOSTYRAK Marcin**, ułan szpitala koni 9 p. uł., *1900 Komarów, pow. Stobnica, †13.04.1920 (gruźlica); gr. nr 12131;
73. **KOWALEWSKI Jan**, szer. 44 pp strz. kresowych, *1893 Datnów, pow. Kowno, †3.01.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11998;
74. **KOZIOŁ Józef**, szer. 4 komp. 42 pp, *16.07.1898 Piaski, pow. Łowicz, †16.08.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12369;
75. **KROPSKI Stanisław**, kan. 15 pap, *1901 Osiek, pow. Wyrzysk, †2.06.1920 (gruźlica); gr. nr 12242;
76. **KRUPA Józef**, kpr. 13 p. art. Kresowej, *1894 Bogdaj, pow. Odolanów, †3.02.1920 (bronchit); gr. nr 11937;
77. **KRZYŻOSIAK Jan**, szer. 56 pp, *1900 Gromelków (?), pow. Rawicz, †30.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12474;
78. **KUBIŃSKI Szczepan**, szer. 41 kol. tab., *1895 Izabelów, pow. Sieradz, †11.08.1920 (gruźlica); gr. nr 12364;
79. **KURNIK Wojciech**, strz. 15 pp, *16.04.1899 Wola Drwińska, pow. Bochnia, †30.07.1920 (czerwonka); gr. nr 12331;
80. **KURPIK Kazimierz**, szer. 7 komp. 1 psp, *1899 Warszawa, †9.02.1920 (gruźlica); gr. nr 11955;
81. **KURZEJA Józef**, szer. 1 psp, *10.12.1901 Popowice, pow. Nowy Sącz, †16.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12371;
82. **LICHOTA Jan**, szer. 9 komp. 10 pp, *1898 Łączki, pow. Ropczyce, †7.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12433;

83. **LIGACZ Adam**, szer. 44 pp, *1890 Tylmanowa, †6.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11952;
84. **LIGNAR Jan**, szer. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1901 Biecz, †15.07.1920 (czerwonka); gr. nr 12310;
85. **LOREK Wojciech** strz. 1 psp, *13.04.1901 Trzetrzewina, †2.12.1920 (gruźlica); gr. nr 12582;
86. **ŁAWRYNOWICZ Józef**, szer. zapas. b. kowieńskiego, *1900 Zamościany, pow. Oszmiana, †6.09.1920 (tęzec); gr. nr 12425;
87. **MATOSZKA Józef**, szer. 54 pp, *1900 Kowale, pow. Białystok, †31.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12413;
88. **MAZUREK Jan**, szer. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1902 Bugaj, pow. Gorlice, †19.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12458;
89. **MICHALIK Andrzej**, szer. 1 psp, *1902 Gładyszów, pow. Gorlice, †12.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12366;
90. **MIKOŁAJCZYK Ignacy**, szer., *1899 Sierzchowy, pow. Rawa Mazowiecka, †27.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12018;
91. **MILAN Edmund**, szer. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1899 Puławy, pow. Sanok, †30.08.1920 (postrzał głowy); gr. nr 12405;
92. **MILIŃSKI Jan**, strz. 1 psp, *1901 Rakownia, pow. Oborniki, †23.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12385;
93. **MOLENDĄ Teodor**, szer. 4 komp. 11 pp, *6.11.1901 Będzin, †6.06.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12247;
94. **MRÓZ Stanisław**, szer. 3 pp, *1899 Rdzistów, †19.02.1920 (gruźlica); gr. nr 11986;
95. **MRÓZ Władysław**, plut. oddz. sztab. 1 psp, *1883 Nowy Sącz, †31.07.1920 (gruźlica); gr. nr 12332;
96. **MUSZYŃSKI Aleksy**, kan. 1 pap, *1892 Ligota, pow. Ostrów, †23.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12002;
97. **NIEDZIELA Jan**, sierż. komp. sztab. 2 ppLeg., *12.06.1891 Dąbrówka Morska, pow. Brzesko, †19.08.1920 (gruźlica); gr. nr 12384;
98. **NOWAK Józef**, szer. 3 pp wielkopolskiej, *1901 Piłka, †12.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12445;
99. **NOWICKI Karol**, kpr. 44 pp, *1894 Międzychód, †9.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11956;
100. **OLEJEWSKI Stefan**, intendent szpit. Czerw. Krzyża nr 202 w Mińsku Lit., *1893 Łódź, †16.07.1920 (sepsa); gr. nr 12315;
101. **OLEŃSKI Stefan**, kpt. lekarz, *1890 Sambor, †15.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11974;
102. **OLSZEWSKI Józef**, szer. 5 inspekt. wojsk. straży kolejowej, *1891 Łódź, †16.07.1920 (czerwonka); gr. nr 12313;

103. **PAJĄK Józef**, szer. 1 psp, *15.12.1898 Piwniczna, †15.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12447;
104. **PAŁUCKI Józef**, strz. 3 komp. zapas. 1 psp, *1897 Wielopole, pow. Nowy Sącz, †17.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11977;
105. **PAZDOR Eugeniusz**, szer. 10 komp. 4 ppLeg., *1899 Kraków-Podgórze, †2.05.1920 (gruźlica); gr. nr 12178;
106. **PIJANOWSKI Józef**, szer. 43 p. strz. kresowych, *1896 Popiołka, pow. Kowno, †5.03.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12039;
107. **PORĘBA Piotr**, strz. 1 psp, *1901 Mystków, pow. Nowy Sącz, †21.11.1920 (wypadek podczas jazdy koleją); gr. nr 12563;
108. **PSONAK Piotr**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1901 Obidza, †30.03.1920 (zapalenie nerek); gr. nr 12093;
109. **RÓG Ignacy**, strz. 1 komp. 1 psp, *1897 Borczucha, pow. Iłża, †9.02.1920 (gruźlica); gr. nr 12164;
110. **RUSNAK Jan**, szer. 1 komp. zapas. 1 psp, *1894 Szczawa, †14.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11888;
111. **SIERANT Michał**, kpr. 61 pp, *21.08.1893 Rudniki, pow. Grodzisk Wlkp., †26.07.1920 (czerwonka); gr. nr 12324;
112. **SKWIRA Jan**, strz. 1 psp, *1899 Hodca (?), pow. Iłża, †12.07.1920 (czerwonka); gr. nr 12307;
113. **SOBOŃ Szczepan**, strz. 1 komp. 1 psp, *1898 Jaworek, pow. Wieluń, †22.11.1920 (udar serca); gr. nr 12565;
114. **SOBOTA Jan**, szer. b. wart. Chełm, *1896 Mokry Las, pow. Końskie, †29.08.1920 (gruźlica); gr. nr 12402;
115. **STAWIŃSKI Władysław**, szer. 7 komp. 1 dyw. telegraf., *15.04.1901 Ryżyn, pow. Międzychód, †14.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12370;
116. **STECUŁA Antoni**, st. szer. stacji kontrolnej WP Tarnów, *28.10.1898 Gazdyszyn, pow. Przeworsk, †10.05.1920 (gruźlica); gr. nr 12204¹;
117. **SURMACZ Grzegorz**, III Oddz. Weteryn. Równe, †23.01.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11906;
118. **SZARY Antoni**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, Strzeszyn, pow. Gorlice, †1.04.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12101¹;
119. **SZOSTAK Michał**, szer. 13 Dyw. piech., *1886 Czyżewo, pow. Łomża, †17.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 11975;
120. **SZURYM Stefan**, szer. 4 psp, *1898 Bukowsko, pow. Sanok, †26.10.1920 (ostra obrzęk płuca); gr. nr 12503;
121. **ŚWIERCZEK Jan**, szer. b. zapas. kowieńskiego pp, *1901 Zbyszyce, pow. Nowy Sącz, †25.11.1920 (zapalenie opon mózgowych); gr. nr 12571;
122. **TABUT Jan**, szer. 1 komp. zapas. 4 psp, *1900 Wójtowa, pow. Gorlice, †26.03.1920 (marskość wątroby); gr. nr 12087;

123. **TADEUSZ Feliks**, st. szer. 57 pp, *1898 Karolew, pow. Gostyń, †1.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12412;
124. **TELEBAN Olexa**, strz. 3 komp. 4 psp, *1900 Czystohorb, pow. Sanok, †25.03.1920 (udar serca); gr. nr 12084;
125. **TUREK Jan**, szer. kol. tab. 814, *18.10.1897 Garbacz, pow. Opatów, †10.09.1920 (gruźlica); gr. nr 12441;
126. **TYM Józef**, szer. 59 pp, *1900 Gozdanin, pow. Mogilno, †2.08.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12339;
127. **UDZIELA Antoni**, szer. plut. uzup. V szwadr. zaop. tab., Kraków, *1899 Kamienica, pow. Limanowa, †5.08.1920 (przestrzał płuc); gr. nr 12345;
128. **WANAT Józef Izidor**, kpr. oddz. sanit., *1884 Biecz, †5.02.1920 (gruźlica); gr. nr 11945;
129. **WAWRZYNIAK Teodor**, szer. 3 etapowego b. poznańskiego, *1900 Bierzwienna, pow. Koło, †20.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12380;
130. **WĄSIK Józef**, szer. szpitala koni IV Armii, *18.07.1896 Wygiełzów, pow. Włoszczowa, †12.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12446;
131. **WEJS Józef**, szer. 2 komp. b. wart. 4/V Nowy Sącz, *1899 Klimkówka, pow. Sanok, †25.03.1920 (zapalenie nerek); gr. nr 12088¹;
132. **WIDZ Józef**, szer. 3 komp. 1 etap. b. lwowskiego, *12.01.1900 Żywiec, †30.07.1920 (czerwonka); gr. nr 12330;
133. **WIEWIÓROWSKI Leon**, szer. 1 komp. wojsk. straży kolejowej Dolina, *1886 Warszawa, †2.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12417;
134. **WŁODEK Antoni**, szer. 9 p. strz. granicznych, *1901 Kobyłka, pow. Radzymin, †1.08.1920 (rana głowy); gr. nr 12344;
135. **WOJTANOWSKI Michał**, strz. 2 komp. zapas. 4 psp, *1899 Żernica Wyżna, pow. Lesko, †12.06.1920 (serce); gr. nr 12254;
136. **WOLARCZYK Stanisław**, kan. 9 bat. 1 pag, *16.07.1900 Kopytówka, pow. Wadowice, †16.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12368;
137. **WÓJTOWICZ Konstanty**, szer. 2 psp Sanok, *1901 Frycowa, pow. Nowy Sącz, †12.11.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12541;
138. **ZABRZEŃSKI Józef**, strz. oddz. sztab. b. zapas. 1 psp, *1896 Kobyłczyna, pow. Limanowa, †26.12.1920 (serce); gr. nr 12631;
139. **ZAJĄC Karol**, strz. 7 komp. 1 psp, *1899 Nowy Sącz, †13.02.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 11969;
140. **ZAKOMIAK Stanisław**, szer. 4 komp. b. zapas. 61 pp, *1899 Radłowo, pow. Witkowo Poznańskie, †16.05.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12215;
141. **ZATOŃ Leon**, st. szer. 105 pp, *1898 Kruszyna, pow. Radomsko, †2.08.1920 (czerwonka); gr. nr 12338;
142. **ZIEMKOWSKI Józef**, sierż. 3 komp. kartaczy 144 pp. strz. kresowych, *1895 Wągrowiec, †6.05.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12195;

143. **ZIÓŁKOWSKI Jan**, szer. 59 pp, *4.06.1897 Stodoły, pow. Strzelno, †16.07.1920 (czerwonka).

ŻOŁNIERZE ARMII GEN. ANTONA DENIKINA

144. **ALAMOZAJEW Aleksander**, kozak 2 turskiej br. kaw. 4 Dywizji, *1901 Derko, gub. stawropolska, †12.04.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12127;
145. **KARPENKO Tyfon**, szer. 2 pułku kaw., *1892 Szejerezje, gub. czernichowska, †2.05.1920 (wycieńczenie po tyfusie); gr. nr 12203;
146. **MASTYNIKÓW Leon**, st. sierż. 2 pap, *1895 Gorod, gub. jarosławska, †12.04.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12126;
147. **NADSADNY Piotr**, szer. 3 pułku konnego, *1901 Talne, gub. kijowska, †5.04.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12109;
148. **NIEMCZEW Wasyl**, szer. turskiej bryg., *1900 Baku, †18.05.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12221;
149. **PIRLIK Leon**, por. 16 pp, *1897 Śmiortków, rejon wałkowski, †27.04.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12167;
150. **PODUSZKO Włodzimierz**, por. kolejowego bat., *1877 Jeńsk, rejon kubański, †4.04.1920 (grypowe zapalenie lewego płuca); gr. nr 12101;
151. **WORSZOW Borys Aleksandrowicz**, kpt. w sztabie gen. Bredowa, *1882 Piotrogród, †30.04.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12174.

ŻOŁNIERZE UKRAIŃSCY

152. **KOZAK Michał**, szer. armii ukraińskiej, *1901 Bołytyń, pow. Mościska, †1.09.1920 (czerwonka); gr. nr 12411;
153. **PIŁTORA Andrzej**, szer. 6 Dywizji Ukraińskiej, *1897 Onufrywówka, gub. kijowska, †23.08.1920 (tężec); gr. nr 12388.

JEŃCY BOLSZEWICY Z OBOZU JEŃCÓW NR 2 W WADOWICACH (96) ZMARLI 1920–1921

Kursywą podano zapis miejscowości i rejonów zamieszczony w księdze, których nie udało się zidentyfikować.

154. **ABNOSOW Wasilij**, *1900 Bredowo, pow. Kolmyj (Syberia), †28.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12642;
155. **AKMTULIN Nabilto**, *1901 Starobaraban, pow. Osińsk, †7.11.1920 (czerwonka); gr. nr 12532;
156. **ANDREJEW Sanin**, *1899 Charków, †7.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12596;

157. **ANISKIN Iwan**, *1895 Simbuhowo, gub. moskiewska, †20.11.1920 (czerwonka); gr. nr 12562;
158. **ARCHIBOW Walentin**, *1898 gub. permska, †24.10.1920 (gruźlica); gr. nr 12502;
159. **BAGAJET Fiodor**, *1890 Szamardino, gub. orłowska, †2.01.1921 (wyczerpanie); gr. nr 12653;
160. **BIELAJEW Michaił**, *1901 *Bieczowy, pow. Ketamja*, †3.11.1920 (czerwonka); gr. nr 12520;
161. **BIŁOW Jefim**, *1894 *Łymanówka, pow. Piskowa*, †12.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12542;
162. **BURNASOW Fiodor**, *1900 *Kepisilga, pow. Petrograf*, gub. astrachańska, †10.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12602;
163. **CHATWIZOW Abraham**, *1901 *Szczerbiec, pow. Staropolski*, †14.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12548;
164. **CHRYŚIŃSKI Iwan**, †29.10.1920 (tyfus plamisty);
165. **CYMLEKOE Siergiej**, *ok. 1900 *Kuźm, rejon pronoski, gub. niżnonowogrodzka*, †10.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12534;
166. **CZERNIAKOW Gierasim**, *1899 Podjaczewo, rejon dmitrowski, gub. moskiewska, †28.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12643;
167. **CZERNOW Grigorij**, *1899 *Staropolsk*, gub. kazańska, †14.01.1921 (sepsa); gr. nr 12676;
168. **CZYŻOW Siergiej**, *1901 Łokońskoje, rejon małojarosławiecki, gub. kałuska, †5.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12591;
169. **DOBROLARZ Fiodor**, *1899 *Skatybart*, rejon wołczański, gub. charkowska, †7.04.1921 (influenza); gr. nr 12840;
170. **DOŁGONOW Piotr**, *1894 *Słowińsk*, gub. wiacka, †6.01.1921 (gruźlica); gr. nr 12664;
171. **EMILANOW Maksym**, *1897 Kuzem, rejon gładzowski, gub. wiacka, †8.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12597;
172. **FATICH Gary**, *1900 *Janajewo*, rejon tietiuski, gub. kazańska, †12.01.1921 (tyfus plamisty); gr. nr 12674;
173. **FIEDANOW Jefim**, *1901 *Letisz, pow. Krzystowacki*, gub. penzeńska, †13.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12606;
174. **GRESZKO Andriej**, *1899 *Bolszoje Czaksio, pow. Bożycki*, †13.11.1920 (czerwonka); gr. nr 12542;
175. **GUMNOW Fiodor**, *1901 *Zabaszów*, gub. penzeńska, †2.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12522;
176. **JAKIMOW Maksym**, *1900 Szembułat, *pow. Zorginstrzyński*, gub. kazańska, †22.12.1920 (zapalenie nerek); gr. nr 12637;
177. **KABACINOW Ilia**, *1899 *Gortowsk, pow. Czerejowiec*, †10.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12533;

178. **KNIAZIOW Wasilij**, *1901 *Klin Kolomski*, gub. pskowska, †21.01.1921 (czerwonka); gr. nr 12691;
179. **KOLCOW Michail**, *1890 Barsaki, rejon możajski, gub. moskiewska, †4.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12521;
180. **KONDRATENKO Anton**, *1900 Wobij, rejon łubieński, gub. połtawska, †5.02.1921 (zapalenie nerek); gr. nr 12718;
181. **KORALOW Andriej**, *1893 *Atejejówka*, rejon kromski, gub. orłowska, †10.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12605;
182. **KORALOW Hizeran**, *1897 *Uzolno*, rejon kologriwski, gub. kostromska, †15.01.1921 (zapalenie nerek); gr. nr 12679;
183. **KOREŃ Konrad**, *1900 *Hory, pow. Lepińsk*, †6.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12529;
184. **KOWALOW Timofiej**, *1895 Gorodok, rejon safonowski, gub. smoleńska, †27.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12508;
185. **KOŻAŁOW Misiej**, *1895 Dmytriwka, gub. czernichowska, †27.02.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12523;
186. **KREDENSARZ Anton**, *1894 *Skarzynka*, rejon lityński, gub. podolska, †14.4.1921 (chroniczny nieżyt płuca); gr. nr 12849;
187. **KULASZOW Leontij**, *1902 *Widzeńsk*, rejon morszański, gub. tambowska, †10.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12600;
188. **KURNYGIN Aleksiej**, *1897 Kalazin, gub. twerska, †28.10.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12509;
189. **KUŻNIECOW Grigorij**, *1898 *Kłopowce, pow. Kizeńsk*, gub. penzeńska, †11.02.1921 (wycieńczenie); gr. nr 12732;
190. **ŁACHAW Aleksiej**, *1899 *Siewatowa, pow. Tułsk*, †10.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12601;
191. **ŁOPCHOW Iwan**, *1896 *Antochin*, gub. riazańska, †14.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12608;
192. **ŁUPICZOW Stefan**, *1900 *Paukratoje, pow. Ujezda*, gub. Witym., †27.11.1920 (gruźlica); gr. nr 12572;
193. **MACKOWICZ Iwan**, *1894 *Worec*, rejon siennocki, gub. witebska, †22.12.1920 (wrzody wątroby); gr. nr 12638;
194. **MAKSIMOW Piotr**, *1895 Bolszaja Kamienka, rejon bieżecki, gub. twerska, †11.12.1920 (wyczerpanie); gr. nr 12604;
195. **MAŁYSZEW Aleksiej**, *1894 Tregubowo, gub. nowogrodzka, †1.11.1920 (zapalenie nerek); gr. nr 12515;
196. **MASŁAKOW Dmitrij**, *1899 *Pińczow*, rejon morszański, gub. tambowska, †22.01.1921 (czerwonka); gr. nr 12692;
197. **MASZKOW Andriej**, *1895 *Jekawlew, pow. Rjezańsk*, gub. riazańska, †18.02.1921 (gruźlica); gr. nr 12808;

198. **MATIUCH** *Nikołaj*, *1895 *Bezpółkowo, pow. Złotonon, gub. połtawska*, †26.12.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12641;
199. **MATWIEJEW** *Fiodor*, *1896 *Kościół, pow. Bielepskow, gub. ufijska*, †10.01.1921 (wyczerpanie); gr. nr 12667;
200. **MIERZENIN** *Konstantin*, szer. *1898 *Bałaszka (Balaški), rejon Dźwińsk (Dyneburg), gub. witebska*, †27.11.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12740;
201. **MINAKOW** *Ajzik*, *1899 *Mińsk, gub. mińska*, †14.02.1921 (chroniczny niezbyt oskrzeli); gr. nr 12734;
202. **MROZOW** *Konstantin*, szer., *1892 *Góra Jastaszkon, gub. twerska*, †28.11.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12579;
203. **MUCHIN** *Iwan*, *1895 *Milejew, gub. kałuska*, †3.11.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12522;
204. **OBUCHOWICZ** *Kazimierz*, *1893 *Dźwińsk (Dyneburg), gub. witebska*, †31.03.1921 (zapalenie nerek); gr. nr 12829;
205. **OCHRYNIENKOW** *Jakub*, *1897 *Mokijewo, pow. Rowiński*, †29.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12645;
206. **PIECOW** *Iwan*, 36 pp. *1901 *Iwańsk, pow. Niżny Nowograd*, †20.11.1920 (ogólna ropnica); gr. nr 12556;
207. **PIELONKIN** *Wasilij*, *1890 *Skopin, gub. riazkańska*, †20.02.1921 (wyczerpanie po tyfusie); gr. nr 12746;
208. **POLAKOW** *Grigorij*, *1898 *Kłopawka, pow. Kizeńsk, gub. penzeńska*, †18.02.1921 (ropne zapalenie płucnej); gr. nr 12745;
209. **POŁAJECHTOW** *Iwan*, *1900 *Wasykiszczyn, rejon morszański, gub. tambowska*, †11.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12612;
210. **POPANOW** *Piotr*, *1899 *Maczkowo, rejon bronnicki, gub. moskiewska*, †3.01.1921 (ropne zapalenie płucnej); gr. nr 12659;
211. **POPOW** *Aleksandr*, *1888 *Jolkin, rejon wierchoturski, gub. jekaterynbur-ska*, †13.12.1920 (zapalenie płuc); gr. nr 12607;
212. **POTAPOW** *Gawrił*, *1897 *Miszakowa, pow. solski*, †28.11.1920 (zapalenie nerek); gr. nr 12577;
213. **RADIONOW** *Grigorij*, *1899 *Niżniskow, pow. grodziszczkański*, †17.04.1921 (gruźlica); gr. nr 12857;
214. **ROLCZENKO** *Fiodor*, *1896 *Mironowa, pow. Niewielsk, gub. witebska*, †5.04.1921 (tyfus płamisty); gr. nr 12833;
215. **ROMANOW** *Władimir*, *1898 *Kłopawka, pow. Kizeńsk, gub. penzeńska*, †18.02.1921 (ropne zapalenie płucnej); gr. nr 12745;
216. **ROWDA** *Iwan*, *1898 *Kapuścice, rejon wilejski, gubernia wileńska*, †6.11.1920 (tyfus płamisty); gr. nr 12528;
217. **RUCZYJOW** *Iwan*, *1890 *Michajłowsk, rejon szenkurski, gub. archangielska*, †25.01.1921 (gruźlica); gr. nr 12697;

218. **RYSZKOW Aleksandr**, *1901 *Władimicz, pow. Tokurawski, gub. władynowska*, †8.12.1920 (gruźlica); gr. nr 12599;
219. **RYSZKOW Wasilij**, *1892 *Bibuszowa, rejon jełabuski, gub. kazańska*, †18.01.1921 (przepuklina opony mózgowej); gr. nr 12685;
220. **SACZNOW Stiepan**, *1888 *Barkit, pow. Sienna, gub. mohylewska*, †25.01.1921 (gruźlica); gr. nr 12698;
221. **SAWATANGOW Andriej**, *1896 *Bolszoje Rotpino, pow. Czarkostok, gub. piotrogrodzka*, †22.01.1921 (rana po resekcji żebra); gr. nr 12690;
222. **SENIRNOW Fiodor**, *1897 *Prdowsk, rejon kologriwski, gub. kostromska*, †7.01.1921 (czerwonka); gr. nr 12660;
223. **SIERDOW Iwan**, *1899 *Starobilograd, pow. Staropolski*, †24.11.1920 (zakażenie krwi); gr. nr 12567;
224. **SIERGIEJEW Iwan**, *1890 *Bolsza Lorminnauger, pow. Kuźmanie, gub. kazańska*, †26.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12592;
225. **SIKORSKI Paweł**, *1898 *Anofin, gub. chersońska*, †24.02.1921 (tyfus plamisty); gr. nr 12761;
226. **SOBLIN Iwan**, *1900 *Tropow, rejon nikolski, gub. Świerodzińd*, †14.04.1921 (gruźlica); gr. nr 12852;
227. **SOBOTKIN Iwan**, *1897 *Grazlejt, pow. Czerepow*, †16.11.1920 (gruźlica); gr. nr 12549;
228. **SOŁOWIJOW Łarion**, *1900 *Zapolce, pow. Nalińsk*, †19.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12554;
229. **STIEPANOW Kurej**, *1887 *Szorhistry, pow. Cywilsk, gub. kazańska*, †1.03.1921 (tyfus plamisty); gr. nr 12771;
230. **STIEPANOW Matwiej**, *1891 *Akniaziewo, pow. Czebokczawok, gub. kazańska*, †17.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12619;
231. **STOMAROKOW Nikołaj**, *1889 *Matriwanowsk, rejon krasnokamski, gub. permska*, †28.12.1920 (czerwonka); gr. nr 12644;
232. **STREPIETKOW Tierientij**, *1894 *Czernoswoboda, rejon spasski, gub. riazkańska*, †4.01.1921 (wyczerpanie); gr. nr 12658;
233. **SZTYŁOW Paweł**, szer. *1900 *Bakin, gub. smoleńska*, †6.08.1920 (paraliż serca); gr. nr 12355;
234. **SZUT Siemion**, *1900 *Ekrebkóg, gub. czernihowska*, †13.01.1921 (flegmana lewej nogi); gr. nr 12675;
235. **SZUWAJEW Piotr**, 101 pp. *1894 *Nirza, gub. witebska*, †21.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12561;
236. **SZYCHODYNOW Hajerdin**, *1900 *Niżny Abdut, pow. Minzalińsk, gub. ufij-ska*, †15.02.1921 (gruźlica); gr. nr 12749;
237. **SZYKIN Aleksij**, *1898 *Niz, pow. Małoswobody, gub. archangielska*, †28.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12578;

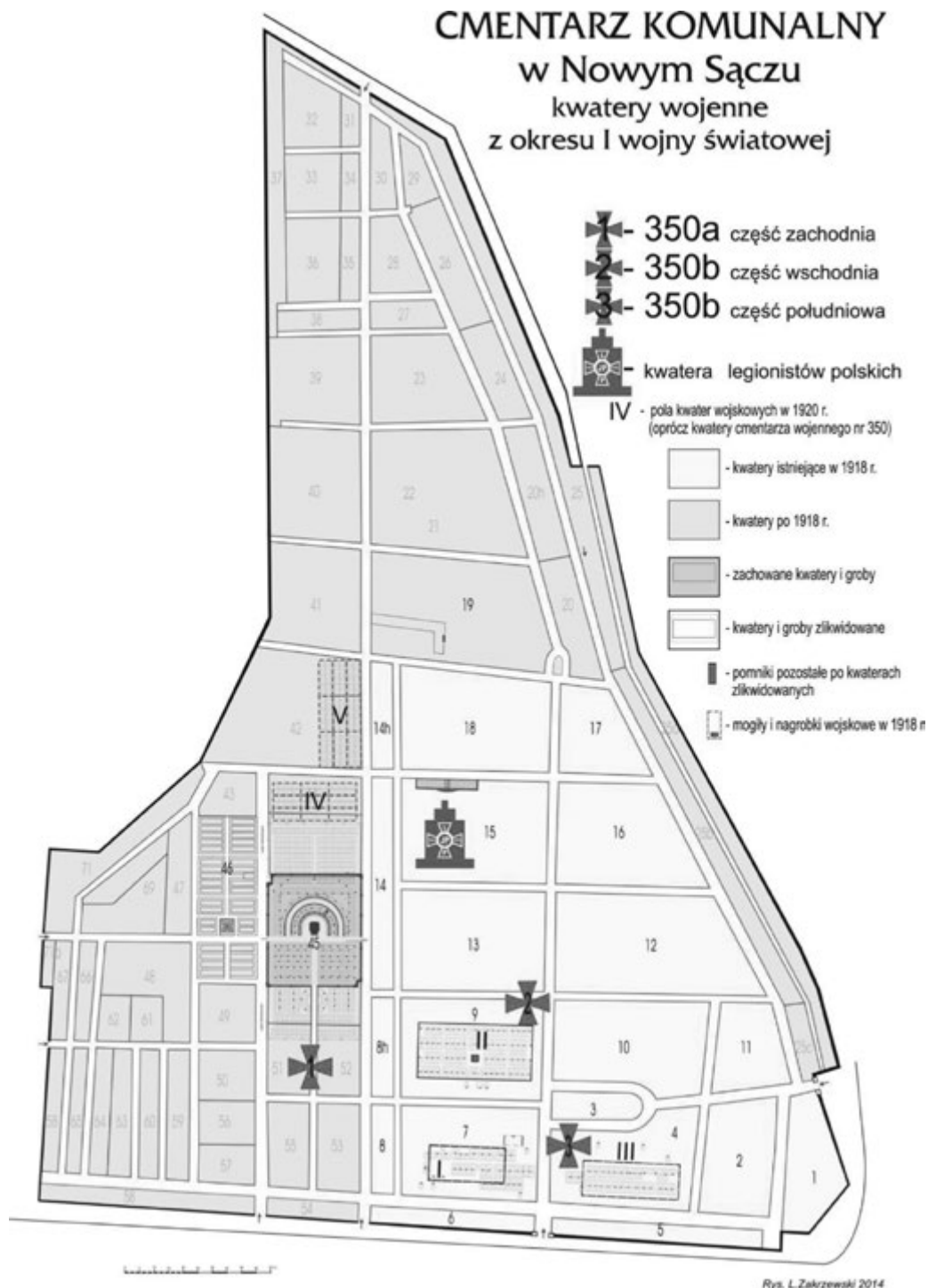
238. **SZYLIŃSKI Fiodor**, *1900 Pogost, rejon chołmogorski, gub. archangielska, †26.01.1921 (gruźlica); gr. nr 12701;
239. **TRATOW Filip**, *1899 *Małogagagerna*, rejon morszański, gub. tambowska, †14.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12609;
240. **TROSZYCZYŁ Afrikan**, *1899 *Jelunick*, rejon kandinkowski, gub. tomska, †31.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12654;
241. **TRYFANOW Grigorij**, *1900 *Górzany, pow. Ozimsk*, †5.11.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12530;
242. **TYMOTYSZ Wikentij**, *1897 *Tejwany*, rejon Dźwińsk (Dyneburg), †11.03.1921 (tyfus plamisty); gr. nr 12794;
243. **UDODOW Dmitrij**, *1899 *Zakruzik, pow. Olodylski*, gub. mohylewska, †6.03.1921 (czerwonka); gr. nr 12783;
244. **USTRAŁOW Aksion**, *1888 Piczajewo, rejon morszański, gub. tambowska, †26.03.1921 (ogólne charłactwo); gr. nr 12816;
245. **WIELIKANOW Wasilij**, *1897 *Ugow, pow. Kadnikow*, gub. wołogodzka, †2.01.1921 (tyfus plamisty); gr. nr 12655;
246. **WIERNIEJ Fiodor**, *1895 Bolszaja Kamienka, rejon bieżecki, gub. twerska, †24.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12639;
247. **WINOGRADOW Piotr**, *1901 *Sioło Jachowskie*, gub. kostromska, †30.10.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12512;
248. **WOŁKOW Iwan**, *1896 *Rublowa*, gub. witebska, †24.01.1921 (tyfus plamisty); gr. nr 12695;
249. **ZAKIROW Wajnongari**, *1901 *Tojegrzyńsk*, rejon jelowski, gub. kazańska, †25.12.1920 (tyfus plamisty); gr. nr 12640.

JEŃCY BOLSZEWICCY Z OBOZU INTERNOWANYCH W DĄBIU (1)

250. **KATASZYNOW Spiridon**, (z obozu w Dąbiu pod Krakowem) *1897 *Dulerowo, pow. Temiński*, gub. tobolska, †13.03.1921 (wyczerpanie po czerwonce); gr. nr 12795.

ŹRÓDŁA

- J. Giza, *Szpital Żołogowy Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu 1918–1920*, „Almanach Sądecki”, nr 80/81, Nowy Sącz 2012.
- J. Odziemkowski, *Polskie kolejnictwo wojskowe na froncie wschodnim 1918–1920*, Kraków 2011.
- Jeńcy sowieccy w Polsce 1920–1921. Zbiór komunikatów Sekcji Jeńców i Internowanych Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych*, wybór i oprac. naukowe Z. Karpus, W. Rezner, E. Rosowska, Toruń 2013.
- S. Korusiewicz, *Żołnierskie istnienie krzyżami się mierzy* – rękopis.



JANA GRZEGORZEWSKIEGO ZAINTERESOWANIA SŁOWACJĄ I SPISZEM

Abstract: Jan Grzegowski (1850–1922) was a traveller, Slavist, orientalist, ethnographer and writer. Although the main area of his interest as ethnographer was in the Middle East and the Balkans, he also became interested in closer areas thanks to his frequent stays in Zakopane. He studied and described customs of people living in Spisz, he was also known as admirer of Slovak culture and literature. Grzegorzewski was also a climber in the Tatra Mountains, and an active participant in cultural and social life of Zakopane. He created and edited two periodicals: *The Tatra Almanac* and *The Tatra Page*, but he had to resign shortly of his activity as a publisher. In 1884 Grzegorzewski published an article in *The Country* (Kraj) "From the South-Western Borderlands", and from then on he continued to publish in Polish periodicals the effects of his studies concerning Slovakia and the region of Spisz. His crowning work "In the Spiz" (Studies and folklore texts) was published in 1917 in the *Scientific and Literary Guide* and also appeared as a separate publication. The handwritten legacy of Jan Grzegorzewski concerning, among else, Slovakia and Spisz, is kept in the Scientific Library of the Polish Academy of Sciences in Krakow. Unfortunately, his handwritten work "The Dialects of Spisz" has not survived to our times.

Keywords: Spisz, Slovakia, Slavic studies, ethnography, biography, travel, culture and literature of Slovakia

Słowa kluczowe: Spisz, Słowacja, slawistyka, etnografia, biografistyka, podróżnictwo, kultura i literatura Słowacji

Spisz to niewielkie terytorium, które poczynając od średniowiecza połączyło swe losy z dwoma sąsiadującymi państwami – Polską i Węgrami. W „polskich czasach” starostwo spiskie było jednym z najbardziej dochodowych, o strategicznym znaczeniu. O łączności tych ziem z Polską świadczą zachowane bogate materiały archiwalne, stanowiące przedmiot badań głównie dla historyków¹.

Jak napisał Jacek Purchla:

„Jeżeli wieloetniczność i wielokulturowość stanowi jedną z najbardziej fascynujących cech konstytuujących fenomen Europy Środkowej, to małeńki Spisz

* Polska Akademia Umiejętności, e-mail: ewa.lidia.danowska@gmail.com

1 J. Radziszewska, *Studia spiskie*, „Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 695, Katowice 1985, s. 125. O przedwojennym Spiszu, zob. B. Gustawicz, *Spiz*, [w:] *Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego i F. Sulimierskiego, Warszawa 1890, t. 11, s. 115–143; M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem*, Lwów-Warszawa 1921.

jest jej esencją i symbolem. Położony na granicy dwóch nowych monarchii średniowiecznej Europy: Węgier i Polski podlegał różnym wpływom”².

Pod koniec XIX i początkach XX wieku, Spisz, jak i Słowacja, stanowiły przedmiot badań polskich historyków i uczonych reprezentujących inne dziedziny nauki. Poza opracowaniami historycznymi, w pierwszych latach XX wieku ukazało się sporo publikacji etnograficznych i językoznawczych, a wśród nich prace Jana Grzegorzewskiego. Choć Spisz i Słowacja nie stanowiły terenów głównego nurtu jego badań, to jednak można go zaliczyć do grupy polskich uczonych, którzy wówczas wnieśli wkład do badań nad tymi terenami³.



Portret Jana Grzegorzewskiego autorstwa Anny Mizerskiej-Szyszyłowiczowej (ok. 1918 r.), olej na płótnie, zakupiony od malarki przez PAU w 1946 r.

2 J. Purchla, *Słowo wstępne*, [w:] *Spisz wielokulturowe dziedzictwo*, pod red. A. Kroha, Sejny 2000, s. 7.

3 T. Grabiński, J.M. Roszkowski, S. A. Sroka, *Badania nad Spiszem w polskiej historiografii*, [w:] *Terra Scepensis. Stav badania o dejinach Spiša. Stan badań nad dziejami Spiszu*, Levoča-Wrocław 2003, s. 41, 43.

Jan Grzegorzewski znany jest w nauce polskiej jako sławista, orientalista, etnograf i literat. Urodził się około 1850 r. we wsi Szulejki w powiecie zwiahelskim na Wołyniu. Gimnazjum ukończył w Żytomierzu, na studia uczęszczał w Odessie, studiując slawistykę. Przebywał też w Moskwie, Petersburgu i Kazaniu, pogłębiając znajomość wschodnich języków. Po 1870 r. znalazł się we Lwowie, gdzie przyjął obywatelstwo austriackie. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877–1878 przebywał w Konstantynopolu jako korespondent paryskiego „Figara” i lwowskiej „Gazety Narodowej”. W latach 1876–1878 był związany z konspiracyjną Konfederacją Narodu Polskiego, która usiłowała zjednać dla sprawy polskiej władze Turcji. W 1885 był znów korespondentem wojennym na froncie bułgarsko-serbskim, a następnie kontynuował współpracę z szeregiem polskich gazet. Zajmował się ponadto opracowywaniem podręczników do nauki języków bałkańskich i bliskowschodnich. Zainteresował się także problematyką polskich i słowackich gór⁴.

W latach 1883–1916 Grzegorzewski często bywał w Tatrach i na Podtatrzu, przez dłuższe okresy zamieszkując w Zakopanem, gdzie miewał odczyty i prowadził działalność społeczną. Wędrował po Orawie, Liptowie i Spiszu. Wszedł do historii taternictwa zimowego, będąc w 1884 r. inicjatorem i uczestnikiem pierwszego przejścia zimowego przez Zawrat do Morskiego Oka. Interesował się przewodnictwem tatrzańskim i był projektodawcą Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Przewodników Tatrzańskich⁵. Odnotowano, iż podobnie jak Walery Eliaasz-Radzikowski „bratał” się z Czechami, tak Jan Grzegorzewski szczególną sympatią darzył Słowaków. Śledził ich badania naukowe w dziedzinie etnografii, a także literaturę piękną, którą propagował⁶.

Jako badacz kultury ludowej w artykule *Ze Słowacji* zestawił jasełka i szopkę ludu polskiego i słowackiego, podkreślając wielką rolę komizmu w twórczości ludowej obu tych narodów. Opisał tu także swoje wędrowki po Słowacji podejmowane podczas kolejnych pobytów w Zakopanem. Obserwował codzienne życie tamtejszych górali, notował słowa ich pieśni i lokalnych opowiadań ludowych, a także wspominał o ornitologicznej kolekcji badacza ptaków Antoniego Kocyana⁷.

Warto także wspomnieć o jego artykule zamieszczonym również w „Ateneum”, w 1888 r. *Najnowsza powieść z tamtej strony Tatr*. Grzegorzewski podał

4 W. Zajączkowski, *Grzegorzewski Jan*, „Polski Słownik Biograficzny”, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961, t. 9, s. 97–98; Jan Grzegorzewski [wspomnienie pośmiertne], „Rocznik Orientalistyczny”, t. II, 1919–1924, s. 333–334; Grzegorzewski Jan, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, s. 131; L. Długolecka-Pinkwart, M. Pinkwart, *Zakopane od A do Z*, Warszawa 1994, s. 110–111.

5 Grzegorzewski Jan, [w:] Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995, s. 382. Zob. J. Grzegorzewski, *Przez Zawrat do Morskiego Oka w zimie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” R. 1894, t. XV, s. 85–107.

6 J. Reychman, *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, Kraków 1971, s. 105, 122.

7 J. Grzegorzewski, *Ze Słowacji*, „Ateneum. Pismo Naukowe i Literackie”, 1887, t. 2, og. zb. t. XLVI, s. 302–316. Zob. też: W. Olszewicz, *Słowacja w piśmiennictwie polskim*, [w:] *Słowacja i Słowacy*, pod red. W. Semkowicza, t. I *Kraj i lud*, Kraków 1937, s. 50. Antoni Kocyński (1836–1916) ornitolog, badacz i preparator tatrzańskich, preparator okazów zoologicznych, znajdujących się obecnie w muzeach.

w nim wiadomości o ludności słowackiej zamieszkującej okolice miasteczka Rudopole, omówił związki słowacko-węgierskie na przestrzeni dziejów, napisał też o słowackiej literaturze, gdzie na szerszym tle przedstawił i życzliwie omówił twórczość Sv. Hurbana Vajanskiego, zwłaszcza powieści *Sucha latorośl* i *Przelotnie cienie*⁸.

Zajął się także różnicami kulturowymi między Czechami i Słowakami, pisząc, że Czesi wskutek wydarzeń historycznych utracili szlachtę, stając się narodem na wskroś demokratycznym, a w Słowacji żyje tradycja szlachecka.

O Słowakach napisał:

„Słowacy, aczkolwiek najbliżsi Czechom i do niedawna tworzący z nimi jeden prawie organizm narodowy, różnią się od nich radykalnie w pojęciach, uczuciach i całym swym ustroju duchowym, zachowawszy ze wszystkich Słowian najwięcej może u siebie słowiańskość”⁹.

Natomiast w „Kraju” wydawanym w Petersburgu zamieszczona została w 1885 r. jego reporterska relacja pt. *Z nad granicy słowackiej*. Opisał wycieczkę do Pesztu w celu obejrzenia wystawy krajowej i bliższego przyjrzenia się stosunkom węgiersko-słowackim. Wspomniął, że na ziemiach gdzie zamieszkują Słowacy bywał często, był też w słowackim Św. Martynie, „duchowej stolicy”, w historycznym regionie Turiec, lecz niestety, nie dane mu było wówczas zobaczyć zgromadzonych tam historycznych zbiorów i biblioteki¹⁰.

Należy zaznaczyć, że Grzegorzewski zaczynając przyjeżdżać pod Tatry zastał tam atmosferę uwielbienia dla góralszczyzny, której się poddał. Poprzez częste podróże po Bałkanach, dostrzegł u górali pod Giewontem podobne cechy, co u bałkańskich ludów – kultywowanie tradycji, pielęgnowanie własnej kultury, zdolności artystyczne, niezależność i umiłowanie wolności¹¹.

Propagował ideę „tatrzaństwa”, inaczej „prądu tatrzańskiego”, tj. swoistego regionalizmu góralsko-tatrzańskiego. Ten mistyczny prąd miał poprzez Tatry i góralszczyznę inspirować sztukę, literaturę oraz polską naukę i stać się źródłem odzyskania niepodległości Polski¹². Uważał, że Tatry miałyby się stać miejscem odrodzenia narodu w oparciu o lud góralski i jego kulturę, przynosząc polityczne zmartwychwstanie Polski¹³.

8 J. Grzegorzewski, *Najnowsza powieść z tamtej strony Tatr*, „Ateneum. Pismo Naukowe i Literackie”, 1888, t. 4, og. zb. t. LII, s. 321–335, 501–517. Zob. też: Olszewicz, *Słowacja...*, 50–51.

9 J. Grzegorzewski, *Najnowsza powieść...*, s. 501–502.

10 J. Grzegorzewski, *Z nad granicy słowackiej*, „Kraj”, R. 4:1888, nr 23, s. 9–10.

11 J. Reychman, *Peleryna...*, s. 54–55.

12 Grzegorzewski Jan, [w:] Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia...*, s. 382.

13 J. Majda, Środowisko literackie Zakopanego, [w:] *Zakopane. Cztery lata dziejów*, pod red. R. Dutkowej, Kraków 1991, t. 2, s. 306, 340–341.

Jak napisał Jan Gwalbert Pawlikowski:

„Strzeliła mu do głowy jakaś myśl o zakroju zupełnie mesjanistycznym, że Tatry stać się mają źródłem odrodzenia narodowego i że stąd wyjdzie zmartwychwstanie Polski. Polska musiała się niejako zgóralszczyć, począwszy od ducha, a skończywszy na stroju. Toteż Grzegorzewski dając z siebie przykład, przyodział się po góralsku”¹⁴.

W tradycji zakopiańskiej długo pamiętano postać Grzegorzewskiego – Polonusa o bystrym spojrzeniu, śniadej cerze, siwych wąsach, zawsze w długiej, charakterystycznej czarnej pelerynie, przykrywającej góralskie portki¹⁵.

Grzegorzewski zaliczał się do „kategorii zdecydowanych oryginałów”, zafascynowanych górami, bez których nie można było wyobrazić sobie atmosfery życia literackiego i towarzyskiego Zakopanego¹⁶. Był taternikiem, podejmował jednak wyprawy nie tylko w Tatry, wędrował też po terenach słowackich, na które patrzył okiem etnografa¹⁷.

Na łamach „Gazety Zakopiańskiej” zabierał głos jako recenzent teatralny i koncertowy, pisząc pod pseudonimem Ew-an. Jego recenzje były dowcipne, a dzięki nim chętnie również reklamował własną osobę¹⁸.

Jan Grzegorzewski był inicjatorem powstania „Almanachu Tatrzańskiego”, noszącego podtytuł „Rocznik Tatrzaństwa”.

Niestety, chociaż miało wychodzić cyklicznie jako rocznik, wyszedł jedynie jeden tom o objętości ponad 200 stron, na przełomie lat 1894/1895. Jego redaktorem był Grzegorzewski (Ew-an), a ukazało się nakładem dr. Jana Gaika. Pismo finansował anonimowo dr Andrzej Chramiec. Zawierało wiele różnorodnych i cennych wiadomości o Zakopanem i Tatrach, m.in. obszerny opis zimowej wyprawy Grzegorzewskiego przez Zawrat, znalazł się też szczegółowy plan Zakopanego. Teksty pochodziły głównie spod pióra Jana Grzegorzewskiego, ale publikowali także: Władysław Florkiewicz, Stanisław Eljasz-Radzikowski, czy Jan Zachariasiewicz¹⁹. W „Almanachu Tatrzańskim”, ozdobionym ilustracjami, była część kalendarzowa, dział informacyjny, artykuły oraz przegląd wydarzeń ubiegłego roku. Grzegorzewski włożył w rocznik dużo pracy, pisząc sam niemal całą część o ruchu naukowym, literackim i artystycznym, wypełniając część informacyjną²⁰.

14 J. G. Pawlikowski, *Ze wspomnień o Bartoszu Obrochcie*, „Wierchy”, t. 7: 1929, s. 208–209.

15 J. Reychman, *Peleryna...*, s. 8.

16 S. Stabro, *Życie literackie Zakopanego*, [w:] *Zakopane...*, s. 370.

17 W.H. Paryski, *Zakopane jako ośrodek taternictwa*, [w:] *Zakopane...*, s. 54.

18 J. Zborowski, *Z dziejów ruchu wydawniczego w Zakopanem do roku 1899*, oprac. tekstu, noty edytorskiej, bibliografii i aneksów W. H. Paryski, „Rocznik Podhalański”, t. III: 1985, s. 52.

19 „*Almanach Tatrzański*”, [w:] Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia...*, s. 25–26.

20 J. Zborowski, *Z dziejów...*, s. 69–73. Więcej, zob. E. Gawęd, J. Darowski, *Czasopiśmiennictwo zakopiańskie*, [w:] *Zakopane...*, s. 480–481.

W 1894 r. zaczął również wydawać w Zakopanem inne czasopismo dotyczące Podhala, w zamierzeniu dwutygodnik, pt. „Goniec Tatrzański”. Ukazały się jedynie tylko dwa numery. Nominalnym wydawcą był Bartłomiej Obrochta, a faktycznie Grzegorzewski. Pismo poświęcone było sprawom Zakopanego i Tatr oraz idei „tatrzaństwa” według jego koncepcji. Autorem artykułów był przeważnie sam Grzegorzewski jako Ew-an²¹. Pierwszy numer „Gońca Tatrzańskiego”, w objętości 16 stron, z winiętą przedstawiającą Dolinę Białej Wody, autorstwa Walerego Eliasza-Radzikowskiego, ukazał się 6 sierpnia 1894 r. Grzegorzewski korzystając ze swego dziennikarskiego doświadczenia starał się, by pismo urozmaicone i bogate w treści. Co ciekawe wydawał „Gońca Tatrzańskiego” w wersji dla inteligencji i w osobnej dla ludu, z większą liczbą ilustracji, z winiętą Eliasza-Radzikowskiego przedstawiającą szalas na Hali Kondratowej. Także i ta mutacja powstała głównie wysiłkiem Grzegorzewskiego, który był nawet autorem listów przychodzących do redakcji rzekomo od górali. Niestety, i to wydawnictwo rychło upadło²².

W swej działalności naukowej, literackiej i dziennikarskiej, Grzegorzewski nie ograniczał się tylko do górali podhalańskich. Zwrócił uwagę na mało jeszcze wówczas znany problem ludności polskiej poza granicami ówczesnej Galicji, na terenie Węgier, Spiszu i Orawy, nie wchodząc jednak w kolizję ze swymi słowackimi sympatiami²³.

Około 1895 r., w niedatowanym liście Rudolf Truszkowski napisał do Jana Grzegorzewskiego:

„[...] z powodu zaproszenia Cię przez Karłowicza do etnografii Spizu, o czym mi wspominałeś, donoszę iż zmarły niedawno w Krakowie Żegota Pauli schodził przed laty cały Spiz spisując historię każdej wsi i notując napisy nagrobkowe, która to praca nie wyszła w druku i przeszła po śmierci autora na własność dra Wislockiego, który ją ustępuje bibliotece jagiellońskiej – może więc w pracy tej i o etnografię potrąca?”²⁴

Już dużo wcześniej Jan Grzegorzewski zainteresował się południowymi granicami polskich ziem. W 1884 r. na łamach „Kraju” pojawił się jego artykuł *Z południowo-zachodnich kresów*, gdzie podkreślił, że zainteresowanie tymi właśnie terenami nie jest tak rozbudzone, w porównaniu z kresami wschodnimi. Zaobserwował, że te górskie tereny ulegają ekspansji niemieckiego żywiołu, obawiając się, że „pójdą na pastwę wynarodowienia”. Dał jednak wyraz sympatii dla Słowaków, którzy ponoć z biegiem lat nabierali do Polaków „braterskiej życzliwości”. Wspomniał o wygranym przez Polaków procesie o Morskie Oko, o projektach powstania muzeum tatrzańskiego, o bogatej kolekcji flory i fauny zebranej przez

21 „Goniec Tatrzański”, [w:] Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia...*, s. 364.

22 J. Zborowski, *Z dziejów...*, s. 54–69; E. Gawęd, J. Darowski, *Czasopiśmiennictwo zakopiańskie*, [w:] *Zakopane...*, s. 480

23 J. Reychman, *Peleryna...*, s. 106–107.

24 Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie (dalej: Bibl. Nauk. PAU i PAN), rkps 4613 k. 38. Mieczysław Karłowicz (1876–1909) – kompozytor i taternik; Żegota Pauli (1814–1895) – historyk, folklorysta; Władysław Wisłocki (1841–1900) bibliotekarz, bibliograf, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej.

Antoniego Kocyana i projekcie gimnazjum w Nowym Targu, gdzie powinna być wprowadzona, według niego, nauka języków słowackiego i węgierskiego²⁵.

Jako Ew-an, Jan Grzegorzewski opublikował w 1896 r. na łamach „Tygodnia” artykuł *Z ziemi zaniedbanej*, gdzie zwrócił uwagę na fakt, iż jeden z zakątków Rzeczypospolitej – Spisz „doznał tak dziwnego zapomnienia”. Przedstawił pokrótce zmienne dzieje tej krainy w dawnych wiekach, zawsze było niejednolitej narodowościowo, o różnorodnych kulturowych wpływach. Podkreślił, że mimo długotrwałych i silnych wpływów niemieckich, tamtejsza ludność nie uległa germanizacji, a żywioł słowiański nadal jest silny, co przejawia się przede wszystkim w używanym języku. Z jego badań wynikało, iż cechy etnograficzne (gwar, pieśni), jak i charakterologiczne – „junactwo i buta górali”, wykazują silne związki Spiszu z Podhalem i Sączycczyną, Orawą i Liptowem²⁶.

Grzegorzewski zdał relację ze swoich wędrówek w celu etnograficznych badań na Spiszu, Orawie i Liptowie, dzieląc się licznymi spostrzeżeniami nad ówczesną sytuacją narodowościową ludzi zamieszkujących te tereny. W artykule *Sporne terytoria* podał przykłady architektury, wystroju chat, strojów, mowy, pieśni, legend i obyczajów. Przytaczał różnice charakterystyczne dla poszczególnych części terytorium, np. w używanej gwarze²⁷. Podkreślał jednak, jak wynikało z jego rozmów z tubylczą ludnością między wsią Huty a liptowskimi Obłazami, że choć jest „zesłowaczała”, to uważa się za Polaków, którzy są tam od zawsze²⁸.

Grzegorzewski swój artykuł zakończył konkluzją:

„Wędrówki ludów północnych odbywały się zawsze w kierunku południowym. Słowacy, wchodząc w owe obszary górskie, już sięgnęli po zaniedbane i zapomniane przez Polskę w okupacji węgierskiej okręgi lechickie w skalickiem i na Spiżu, a między niemi położone zajęli *confinia controversa*”²⁹.

Z kolei w opublikowanym w 1906 r. artykule *Na ziemi spiskiej*, Grzegorzewski opisał swą podróż koleją z Kieżmarku na południe, potem w kierunku Żegiestowa i Krynicy, wskazując na wsie, gdzie w dawnych wiekach osiedlili się Polowcy (Kumanowie), a ślady ich bytności są dostrzegalne i na początku XX wieku. Jeszcze raz wspomniał o „polskim żywiole” wśród ludu spiskiego. O mowie tubylczej ludności napisał, iż jest to język pośredni między słowackim a polskim, niekiedy „ruśniackim”.

25 J. Grzegorzewski, *Z południowo-zachodnich kresów*, „Kraj”, 1884, nr 28, s. 20–21.

26 Ewan [J. Grzegorzewski], *Z krainy zaniedbanej*, „Tydzień. Dodatek literacki «Kurjera Lwowskiego»”, R.4: 1986, nr 14 s. 105–106, nr 15 s. 114–117, nr 122–124. Na łamach tego pisma Grzegorzewski opublikował swe badania etnograficzne dotyczące rdzennych mieszkańców Tar, Podhala i okolic, w artykule *Ze statyki i dynamiki ludowej (podług obserwacji czynionych na góralszczyźnie)*, tamże, nr 33, s. 257–258, nr 34, s. 270–272, nr 36, s. 286–288, nr 37, s. 291–293, nr 38, s. 298–300.

27 Jan Grz. [J. Grzegorzewski], *Sporne terytoria*, „Tydzień. Dodatek literacki do «Kuriera Lwowskiego»”, R.6: 1898, nr 8, s. 57–58, nr 9, s. 65–66, nr 10, s. 73–74, nr 11, s. 84, nr 12, s. 93–94, nr 13, s. 100–101, nr 14, s. 108–109, nr 16, s. 124–126.

28 Tamże, nr 10, s. 73.

29 Tamże, nr 16, s. 126. *Confinia controversa* (łac.) – sporne tereny graniczne.

Natomiast północny Spisz określił jako „czysto polski”. W swym krótkim artykule Grzegorzewski dał wyraz znajomości niuansów co do gwar, którymi posługuje się spiska ludność. Zwrócił ponadto uwagę na bogactwo archiwaliów, znajdujących się np. w Lewoczy, Preszowie, na zamku lubowelskim, czy na zamku orawskim, które poza zabytkami architektury, mogą posłużyć do badań historykom³⁰.

W sierpniu 1907 r. ukazał się w odcinkach na łamach „Dziennika Poznańskiego” artykuł Grzegorzewskiego *Narodowościowe stosunki na Spiżu*. Autor był zbulwersowany publicznym stwierdzeniem tamtejszego dostojnika Emila Zvarynyiego: „Niech zdycha, kto nie madiar”. Obserwuje się na Spiszu starania madziaryzacji tamtejszej ludności, podobnie jak można zaobserwować to zjawisko na innych terenach podlegających Węgrom, co porównał do postępowania pruskiej Hakaty na zachodnich ziemiach polskich. Grzegorzewski podał dane statystyczne dotyczące narodowości zamieszkujących Spisz i zwrócił uwagę na prześladowanie Słowaków i Rusinów przez Węgrów, a także madziaryzację Niemców i z kolei „słowaczenie się” Polaków. Zwrócił też uwagę na emigrację ludności z terenów Spiszu do Ameryki³¹.

Po latach zainteresowań Spiszem, Grzegorzewski wydał swoją największą pracę etnograficzną: *Na Spiżu. (Studia i teksty folklorystyczne)*. Jest to dzieło do dziś cenne. Drukowane było w częściach w 1917 r., w ukazującym się we Lwowie „Przewodniku Naukowym i Literackim”³². Nadbitka ukazała się we Lwowie w 1919 r., nakładem autora³³. W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, w spuściźnie Jana Grzegorzewskiego znajduje się szczerka korektowa spisu treści tego opracowania oraz dwie wybrane strony i spis ważniejszych omyłek w druku. Znaleźć tam można podaną do druku adnotację autora, iż pomimo zwłoki oraz trudności wynikających z braku odpowiednich czcionek w drukarni, opracowanie nie straciło na aktualności i dokładności, a polskość Spiszu została udowodniona³⁴.

Na początku opracowania Jan Grzegorzewski przekazał dane dotyczące powierzchni Spisza, opisał przebieg granic i gęstość zaludnienia, a także warunki geologiczne i geograficzne. Wymienił największe ośrodki miejskie, podając liczbę ich mieszkańców. Przytoczył informacje co do struktury narodowościowej ludności w 1880 r., podając, iż najwięcej było Słowaków, Niemców, następnie Ruśniaków, Madziarów i Cyganów. Określił, jakimi językami i gwarami posługuje się ludność zamieszkująca Spisz. Stwierdził, iż ma „pewną wspólność etniczną z całym pasem karpackim i wraz z nim przeżył wspólnie doby dziejowe”³⁵.

30 Jan G. [J. Grzegorzewski], *Na ziemi spiskiej*, „Tydzień. Dodatek literacko-naukowy do «Kuriera Lwowskiego»”, R.14: 1906, nr 37, s. 289–290.

31 J. Grzegorzewski, *Narodowościowe stosunki na Spiżu*, „Dziennik Poznański”, sierpień 1907 (Wycinki prasowe artykułu [w:] Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 4635, k. 18–30).

32 „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R.45: 1917, s. 10–20, 111–127, 214–225, 302–314, 393–407, 489–498, 591–610, 713–730, 786–803, 889–910, 991–1005, 1095–1105.

33 J. Grzegorzewski, *Na Spiżu, studia i teksty folklorystyczne*, Lwów 1919 (ss. 178).

34 Bibl. Nauk. PAU i APN, rkps 4635, k. 9–17.

35 J. Grzegorzewski, *Na Spiżu...*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”..., s. 10–20.

Rozdział II zatytułował „Swojskie, pokrewne i obce żywioły etniczne i narodowościowe”, omówiwszy najwcześniejsze związki polityczne i administracyjne z Polską, najazdy ludów „uralo-altajskich” na przestrzeni dziejów, które pozostawiły ślady swej bytności np. w używanym na Spiszu języku. Nieco miejsca poświęcił zbójnictwu, mającemu na tym terenie bogatą tradycję. Grzegorzewski przedstawił „pozostałości i wpływy” Awarów, Madziarów, Połowców (Kumanów), ludów mongolskich i turecko-tatarskich. Podkreślił, co dany lud pozostawił na obecnym Spiszu jeżeli chodzi o język, obyczaje, ubiory i przedmioty użytkowe³⁶. Zajął się także chronologicznie późniejszą obecnością na Spiszu innych ludów i ich spuścizną kulturową i językową. Omówił tu Żydów, ludy aryjskie: Cyganów, Wołosów, Ruśniaków i „germański żywioł” – przedstawiając, czym dany lud wzbogacił używany na Spiszu język, kulturę, architekturę, zdobnictwo, obyczaje religijne i normy społeczne³⁷.

Jan Grzegorzewski na podstawie przeprowadzonych badań i obserwacji podał przykłady języka, jakim posługiwała się wówczas ludność zamieszkująca poszczególne części Spiszu, porównując ich gwarę z mową i narzeczaniami ludności sąsiadującej z tą krainą. Nieco miejsca poświęcił dawnym kultom, obrzędowi, wierzeniom i zabobonom, podaniom i opowieściom, które do czasów mu współczesnych przetrwały i są kultywowane³⁸. Doszukał się nawet odzwierciedlenia dawnych kultów w architekturze, zdobnictwie i muzyce. Wiele miejsca poświęcił znanym na Spiszu bajkom i piosenkom³⁹.

W drugiej części swego opracowania pt. *Teksty i opisy*, Grzegorzewski w szczegółowy sposób zajął się specyfiką poszczególnych miast i ich okolic, przekazując i opisując charakterystyczne doń obyczaje, dając przykłady mowy „uroczystej i codziennej”, piosenki i przyspiewki, obyczaje weselne. Oparł się tu na własnych badaniach, obserwacjach i rozmowach z ludnością Spiszu. Przekazał informacje zebrane w Żdżarach, Osturni, Starej Wsi, Leśnicy, Łapsach i Rychwałdzie, Ryłowiu, Na Szarpańcu, Słowieńskiej Wsi, Starej Lubowni, Forbasach, Łąckowej, Hobgorcie i Gniazdach⁴⁰.

Badając zwyczaje w Gronostowie, opisał tamtejsze zabawy i gry towarzyskie. Wiele miejsca poświęcił spiskim dorocznym zwyczajom i obrzędowi, podając charakterystyczne dla danego święta potrawy i obyczaje. Poinformował o obyczajach związanych z Nowym Rokiem, zapustami, Wielkim Tygodniem, śmigusem, pierwszą orką, czy sobótką, opisał także zwyczaje związane z narodzinami, czy pogrzebem⁴¹.

36 Tamże, s. 110–127.

37 Tamże, s. 214–225, 302–314.

38 Tamże, s. 393–407.

39 Tamże, s. 489–498.

40 Tamże, s. 591–610, 713–730, 786.

41 Tamże, s. 787–803.

Przytoczył także, zapisując zasłyszaną gwarę, klechdy, opowieści i pieśni przekazywane mu przez spiską ludność, powołując się na nazwisko i miejsce zamieszkania swego rozmówcy⁴².

Opublikował szczegółowy opis obrzędów weselnych w Kaczem, według przekazu Piotra Żywczaka, popularnego i cieszącego się powodzeniem w okolicy weselnego starosty⁴³.

W „Gazecie Podhalańskiej” 1918 r., w dziale „Kronika” znalazło się krótkie omówienie opracowania Grzegorzewskiego:

„O Spizu. Mało niestety opracowań u nas nad opisem Spiza, nad jego historią, ludnością i obyczajami. To też z radością witamy pracę p. Jana Grzegorzewskiego „O Spizu” w „Przewodniku naukowym i literackim” za rok 1917. Autor ofiarował nam obfity zbiór pieśni i opowiadań ludowych i to jest największą zaletą tej rozprawy, mniej ciekawym jest wstęp, na którego pewne wywody trudno się zgodzić. Zapewne praca wyjdzie w odblasku i rozpoznać słabe u nas jeszcze wiadomości o polskich kresach na Węgrzech”⁴⁴.

W 1919 r. w „Głosie Narodu” zamieszczony został artykuł Jana Grzegorzewskiego pt. *Na Spizu. Z biuletynu opracowanego na kongres pokojowy*. Autor podał, że Spisz, o powierzchni 67, 85 mil kwadratowych zamieszkuje 300 000 ludności i przedstawił jego najdawniejsze związki z Polską. Z czasem Spisz – jak napisał – uległ madziaryzacji, a potem przeważały wpływy słowackie. Ludność jednak trwała w swych dawnych obyczajach i mowie, a do chwili przetrwały na tym terenie ślady polskości. Podkreślił polskość tych terenów:

„Co do mowy rodzimej – na tle archaiczności swojej, przypominającej nie-raz złotą epokę piśmiennictwa polskiego Rejów, Kochanowskich, Orzechowskich, Skargi – dialektologicznie przejawia się ona w dwóch głównych odmianach – krakowskiej w Lubowni i mazowiecko-podhalańskiej w reszcie Spiza. [...] Polskiemu charakterowi kraju ulegają też nieliczne tam osady Ruśniaków”.

Artykuł ten nosi znamiona agitacji – popartej przez Grzegorzewskiego – co do słuszności przynależności Spizu do Rzeczypospolitej po I wojnie światowej⁴⁵.

Spuścizna rękopiśmienna Jana Grzegorzewskiego – a raczej jak można domniemywać – jej część, znajduje się w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, stanowiąc dar Marii Kotwicz, przekazany

42 Tamże, s. 889–910, 991–1005.

43 Tamże, s. 1095–1102.

44 „Gazeta Podhalańska”, R.6: 1918, s. 7. Wycinek prasowy nadesłał Grzegorzewskiemu Juliusz Zborowski, zob. Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 4613, k. 68.

45 J. Grzegorzewski, *Na Spizu. Z biuletynu opracowanego na kongres pokojowy*, „Głos Narodu”, 23 I 1919, nr 14, wyd. poranne, s. 1–2.

w 1959 r.⁴⁶ Obejmuje ona listy do Jana Grzegorzewskiego i bruliony odpisów na nie, z lat 1886–1922⁴⁷, a także akta i protokoły z lat 1923–1936 dotyczące przejęcia spadku po Janie Grzegorzewskim przez Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie⁴⁸. Ponadto zachowały się jego papiery osobiste i urzędowe, memoriały oraz wiele brulionów artykułów, odczytów, opracowań, materiałów, fragmentów rozpraw, notatek i wypisów źródłowych, a także prac literackich (nowele i opowiadania)⁴⁹.

Praca Grzegorzewskiego „Gwary spiskie”, niestety pozostała w rękopisie, który zaginął⁵⁰.

W ostatnich latach życia Grzegorzewski kontynuował swe badania na Bałkanach, ale też podróżował między Lwowem, Krakowem, Warszawą i Haliczem (gdzie zajmował się kulturą Karaimów). Zmarł we Lwowie, 17 listopada 1922 r.⁵¹

W poświęconym mu wspomnieniu pośmiertnym, zamieszczonym w „Roczniku Orientalistycznym”, gdzie dokonano podsumowania jego działalności naukowej, można też przeczytać, iż:

„Był przede wszystkim szlachcicem kresowym, zabłąkanym w nasze czasy z początku w. XVIII. Wysoki, suchy, kościsty, z ładną wyrazistą twarzą [...]. Potężny orli nos, sumiasty wąs, czoło wysokie i uciekające, pod niem oczy siwe, a nad niem gęsta czupryna, czarna niegdyś, zanim pobieliała; w zębach nieodłączna brüle-gueule”⁵².

Chociaż aktywność badawcza Jana Grzegorzewskiego skupiała się głównie na terenie Bałkanów i krajów Orientu, to jego zainteresowania etnografią oraz dawną i współczesną sytuacją Słowacji i Spiszu nie można pominąć. Miał bowiem w tej dziedzinie spore osiągnięcia. Szkoda, że jego sylwetka nie znalazła miejsca na łamach publikacji poświęconej polskim etnografom i ludoznawcom⁵³.

46 Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 4606–4642, 4644. Maria Kotwicz była córką Władysława Kotwicza (1872–1944), orientalisty, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członka PAU.

47 Tamże, rkps 4606–4614.

48 Tamże, rkps 4615.

49 Tamże, rkps 4616–4642, 4644. Szczegółowy opis zob. *Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Sygnatury 4568–4676, 5588–6000*, oprac. J. Dużyk, B. Schnaydrowa, J. Staszal, pod red. Z. Jabłońskiego, Wrocław [i in.] 1986, s. 76–88.

50 *Grzegorzewski Jan*, [w:] Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia...*, s. 383.

51 W. Zajączkowski, *Grzegorzewski Jan...*, s. 96. W latach 1911–1912 dwukrotnie otrzymał stypendium Ministerstwa Kultury i Oświaty w Wiedniu na kontynuację badań w Sofii, wypłacone za pośrednictwem Akademii Umiejętności w Krakowie (Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, KSG 1911 nr 201–240 k. 229; KSG 1912, nr 551–590, k. 575).

52 Jan Grzegorzewski, dz. cyt..., s. 335. Brüle-gueule (fr.) – rodzaj krótkiej fajki, szybko zapalającej się.

53 Por.: *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, pod red. E. Fryś-Pietraszkowej, A. Kowalskiej-Lewickiej i A. Spiss, Kraków 2002, t. 1–4.

51 SPOTKAŃ Z CYKLU „BÓG – HONOR – OJCZYZNA” (1 IV 2014 – 10 III 2020)

Abstract: In 2020, the Nowy Sącz Branch of PTH (Polish Historical Association) together with its Friends celebrated the jubilee on the occasion of 50 historical meetings organized at the Parish of the Sacred Heart of Jesus in Nowy Sącz. The initiator of our series of lectures on „The Cursed Soldiers”, with the approval of the parish priest Stanisław Jopek SI, was Father Jerzy Konieczny SI, who gave them until June 2015. In addition to the educational side, each meeting under the direction of Father Jerzy had its own spiritual dimension, starting with a patriotic introduction by Father Konieczny, and ending with a prayer for the fallen and murdered heroes.

Keywords: Polish Historical Association, historical meetings, God-Honour-Fatherland, Jesuits, patriotism, history of Nowy Sącz

Słowa kluczowe: Polskie Towarzystwo Historyczne, spotkania historyczne, Bóg-Honor-Ojczyzna, jezuici, patriotyzm, historia Nowego Sącza

W 2020 r. nowosądecki Oddział PTH wraz z przyjaciółmi obchodził jubileusz z okazji 50-ciu spotkań historycznych zorganizowanych przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu.

Ten kilkuletni cykl wieczorów historycznych rozpoczęliśmy 1 kwietnia 2014 roku wykładem *Ksiądz Władysław Gurgacz – Kapelan Wyklęty. 100-lecie urodzin Niezlomnego Jezuity*, przy ponad 150-osobowej widowni, w wigilię 100. rocznicy urodzin niezwyklego kapelana sądeckiej Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców i jej zbrojnego oddziału „Żandarmeria”. I tak, wędrowaliśmy od poznania sylwetki bohaterskiego kapłana, poprzez „Żołnierzy Wyklętych” – i tych najbardziej znanych, i tych walczących w naszych stronach z bezwzględny terror komunistyczny, przez poznanie losów sądeckich kurierów, wybranych zagadnień z dziejów Sądeckizny, przez dzieje pracy niepodległościowej zakończonej odzyskaniem niepodległości w 1918 roku, po historię i tradycje 1 Pułku Strzelców Podhalańskich – naszej legendarnej jednostki wojskowej, stanowiącej dumę sądeczan, przedstawione przez Jacka Palucha.

Inicjatorem cyklu naszych odczytów o „Żołnierzach Wyklętych”, przy aprobacie ojca proboszcza Stanisława Jopka SI, był ojciec Jerzy Konieczny SI,

* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, e-mail: pth.ns@poczta.fm

który prowadził je do czerwca 2015 roku (spotkania 1–12), wprowadzając nas w tematykę poszczególnych wieczorów. W 2014 r. przybył on do parafii z misji w Ekwadorze, a zauważając we współczesnej Polsce zbyt małą wagę przykładaną do kształtowania wśród młodzieży patriotyzmu opartego na poznawaniu historii prawdziwej – dotyczącej zwłaszcza losów „Żołnierzy Wyklętych”, skazywanych przez wiele dziesięcioleci na zapomnienie, poszukiwał środowiska, wspólnie z którym mógłby realizować misję edukacyjną. Poprzez panie Martę i Annę Janaków, z Koła „Radia Maryja” zostałem przedstawiony Ojcu Jerzemu i po spotkaniu w lutym, w ciągu miesiąca przygotowałem zarys i kolejność planowanych wykładów. W założeniu wykłady były organizowane osiem razy do roku – z przerwami na czas wakacji, we wrześniu (z powodu corocznych mszy św. za ojca Gurgacza i żołnierzy PPAN na Hali Łabowskiej; za wyjątkiem lat 2016 i 2019) i listopadzie (z powodu kolejnych edycji Sądeckiego Patriotycznego Śpiewania organizowanych w parafii kolejowej; za wyjątkiem roku 2014).

Oprócz strony edukacyjnej, każde spotkanie pod kierownictwem ojca Jerzego miało także swój wymiar duchowy, rozpoczynało się patriotycznym wstępem ojca Koniecznego, a kończyło modlitwą za poległych i pomordowanych bohaterów. Na pierwszym spotkaniu ojciec Jerzy rozprowadzał cudowne medaliki z dołączoną wydrukowaną na karteczce modlitwą w intencji „Żołnierzy Wyklętych”. Pomysł formuły spotkania, układ i kolejność referatów, a także dobór wyświetlanych filmów należały już do mnie. Dzięki nieocenionej pracy pań z Koła (później Biura) Radia Maryja za każdym razem mogliśmy spotykać się w sali widowiskowej przy parafii (nazwanej w 2019 roku Salą św. Ignacego), a dzięki działaczom Duszpasterstwa Ludzi Pracy – Jerzemu Basiadze i Piotrowi Masłowskiemu, informacja o kolejnych wieczorach docierała do parafii na terenie miasta. Także ich sugestie i kontakty pozwalały na zorganizowanie spotkań z bohaterami i reżyserami filmów dokumentalnych. W akcji informacyjnej pomagał należący do PTH Mariusz Szewczyk, zaś plakaty drukował Jacek Matuszewski. Na wybranych prelekcjach sala była wypełniona słuchaczami do ostatniego miejsca – tak było np. na spotkaniach dotyczących ojca Gurgacza, rotmistrza Witolda Pileckiego, Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, a także na spotkanie z ostatnimi sądeckimi „Wyklętymi” – kapitanami Stefanem Kuligiem i Józefem Stojkiem, zaś na pokazie filmów Krzysztofa Brożka, na które przybyło ok. 200 osób, trzeba było dostawić sporą ilość dodatkowych ławek i krzesełek, aby wszyscy mogli znaleźć miejsce siedzące. Gościliśmy słuchaczy z Krynicy i Frydmana na Spiszu.

Oprócz prezentowania sylwetek „Żołnierzy Wyklętych” w drugiej części wieczoru były przedstawiane referaty o tematyce poświęconej aktualnym rocznicom wydarzeń (bitwa o Monte Cassino, zbrodnia katyńska, wrzesień 1939 roku na Sądecczyźnie, powstanie „Solidarności”, „wyzwolenie” sowieckie w styczniu

1945 roku, katastrofa smoleńska). Podczas dziewiątego wieczoru, 3 marca 2015 roku, L. Zakrzewski przekazał Kacprowi Szewczykowi, uczniowi Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. Józefa Kustronia, zestaw książek o tematyce historycznej i regionalnej – od PTH i Muzeum Regionalnego, w nagrodę za patriotyczną postawę, za to, że „zachował się jak trzeba” w trakcie wydarzeń burzliwej demonstracji 27 września 2014 roku pod sowieckim pomnikiem i podczas późniejszego procesu sądowego, który jak przypominamy, zakończył się umorzeniem sprawy 13 lutego 2015 roku.

Przez czas jakiś naszym patronem medialnym było radio RDN Nowy Sącz, które podawało informacje o kolejnych wykładach.

Od jesienno-życiowego spotkania w październiku 2015 roku, po odejściu z parafii ojca Koniecznego, opiekował się nami ojciec Wiesław Pawłowski SI, który pełnił tę rolę do spotkania w czerwcu 2018 roku (spotkania 13–37), a od października 2018 roku opiekunem cyklicznych wydarzeń jest ojciec Czesław Salamon SI. Poszerzyliśmy pierwotną formułę o opowieści dotyczące kurierów sądeckich, sądeckich „Żołnierzy Wyklętych”, a z okazji 100-lecia odzyskanej Niepodległości przedstawiliśmy cykl „Październik 1918: Nowy Sącz wybija się na Niepodległość”. Na okoliczność kolejnej, ważnej dla Nowego Sącza rocznicy, został zaprezentowany cykl „100-lecie utworzenia 1 Pułku Strzelców Podhalańskich”, zaś w ramach prezentowania tematyki wokół hasła „Ojczyzna” omawialiśmy historie, które miały miejsce na naszych terenach (dzieje kolejnictwa, lotnictwa, chrześcijaństwa, przeprawy przez Dunajec).

Przy okazji spotkania 3 czerwca 2014 roku, poświęconego w drugiej swej części 70. rocznicy bitwy o Monte Cassino, można było także obejrzeć (i dotknąć!), udostępniony przez Józefa Dziedzica, mundur – bluzę tzw. battle-dress z kompletem naszywek i odznaczeń, spodnie, beret i buty żołnierza 3. Dywizji Strzelców Karpackich, sierż. Stanisława Strzeleckiego, Lwowiaka (zm. 1999), obrońcy Warszawy z 1939 roku, więźnia sowieckich łagrów, żołnierza gen. Andersa, który przebył cały szlak bojowy w kampanii włoskiej, od walk pod Monte Cassino, przez Ankonę aż po zdobycie Bolonii w 1945 roku. Na spotkanie z sądeckimi „Wyklętymi” w marcu 2016 r. przybyli członkowie GRH „Żandarmeria” w historycznych mundurach i z uzbrojeniem, Wiesław Piorunik z GRH 1 PSP i Adam Borek z GRH Komisji Wojskowości PTH w Nowym Sączu. Przybyła także młodzież – w tym z Zespołu Szkół Ekonomicznych – z nauczycielką – ze szkoły w której maturę zdał w 1947 r. kpt. Stojek.

Do grona współorganizatorów należeli:

- Biuro Edukacji Publicznej Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (spotkania: 13, 14, 18, 19, 20, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 34, 35, 42 i 44),
- Koło przewodników PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu (spotkania: 15 i 28),

- Pogórzańskie Koło Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Tuchowie (spotkanie 21),
- Sanktuarium śś. Pustelników Świerada i Benedykta w Tropiu (spotkanie 26),
- Fundacja Wspierania Więzi Lokalnych i Festiwal Niepodległości w Tarnowie (spotkania: 37 i 38).

Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do prof. dr. hab. Filipa Musiała, Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie i dr. hab. Dawida Golika za udostępnienie filmów dokumentalnych, które prezentowaliśmy.

Oprawę muzyczną zawsze zapewniał nam Tomasz Wolak (poza wypadkami – choroby i konieczności oprawy mszy św. w tym samym czasie) i Jan Kłoskowski – śpiew (od 2017 roku). Dobrym uzupełnieniem patriotycznych spotkań jest także nasze styczniowe kołędowanie, zainicjowane w 2015 roku, bo przecież kołędy to utwory jakże charakterystyczne dla polskiej katolickiej obyczajowości, kojarzące się z wielowiekową tradycją, śpiewane w latach niewoli i w wolnej Ojczyźnie...

Po spotkaniu jubileuszowym w lutym 2020 roku, kolejne, 51. spotkanie poświęcone księciu Adamowi Kardynałowi Sapieszce, zorganizowane 10 marca 2020 roku, okazało się ostatnim w dotychczasowym cyklu, ponieważ dwa dni później w związku z sytuacją nadzwyczajną w kraju, rekomendacją zespołu zarządzania kryzysowego przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wprowadzono obostrzenia pandemiczne.

STATYSTYKA

- **W sumie 51 spotkań trwało 103 godziny i 35 minut!**
- **Przybyło na 51 spotkań łącznie co najmniej 3460 osób.** Podczas 51 spotkań (łącznie z jubileuszowym):
- **Usłyszeliśmy 57 prelekcji z prezentacjami, wygłoszonych przez 10 autorów** (Leszek Zakrzewski – 39, Jacek Paluch – 5, Tomasz Kosecki – 3, Jarosław Jakubowski – 3, Wiesław Piprek – 2, Piotr Kazana, Janusz Niemiec, ks. Stanisław Pietrzak, Bogdan Potoniec i Łukasz Poremba – po 1),
- **Obejrzeliśmy 29 filmów (w tym 17 dzięki uprzejmości IPN o/Kraków) o łącznym czasie trwania 12 godzin 57 minut i 32 sekundy,**
- **Gościliśmy świadków historii – kpt. Stefana Kuliga i kpt. Józefa Stojka** (8.03.2016 r.), **Janusza Niemca** – syna mjr Żubryda (16.09.2016 r.),
- **Gościliśmy reżyserów filmów dokumentalnych: pana Krzysztofa Brożka** z Krakowa (2.02.2016 r.) i **Piotra Dziżę** z Tarnowa (12.06.2018 r.),
- **Gościliśmy rodziny bohaterów naszych spotkań:** Marię Kuczmę – siostrzenicę o. Władysława Gurgacza, Marię Krzykalską – siostrzenicę Jana Freislera, Klemensa Gucwy, Marię Stramkę-Rybę – żonę Romana Stramki i jego córkę – Romanę Stramkę-Kroczek i Janusza Niemca – syna mjr. Antoniego Żubryda,

- Na spotkaniu 2.02.2016 r. – pokazie filmów **gościliśmy „PPAN-owców” i ich rodziny**: kpt. Stefana Kuliga, jego brata Stanisława Kuliga (także w PPAN), Marię Świątkowską (z d. Kulig – łączniczkę oddziału), państwa Barbarę i Józefa Koralów (ojciec p. Barbary Adam Legutko „Młodzik” był żołnierzem PPAN, skazany na 12 lat), Helenę Wiktor (z d. Maciak – członkini PPAN ps. „Konwalia”, skazana na 5 lat), Józefa i Marię Majochów, Tadeusza Pióro z żoną, Marię Lebdowiczową (bratanicę Stanisława Pióro „Emira”), Stefanę Łomnicką (z d. Pióro – bratanicę Stanisława Pióro „Emira”), Magdalenę Witowską (córkę Jana Witowskiego „Szlifibruk”), Marię Majochę żonę Jana Majochy ps. „Urban”, rodzinę Lichoniów (Jan Lichoń ps. „Janosik”, złapany na Słowacji otrzymał wyrok 15 lat), rodzinę Cabaków – m.in. Franciszek Jan Cabak syn Michała Cabaka ps. „Kuna”, syn Juliana Kowalika ps. „Kos”, Jan z żoną Marią, Antonina – siostra Adama Klimczaka ps. „Harnik”, „Sroka” oraz Gości z Forbasów na Słowacji: córkę pani Zofii Dubielowej i cztery osoby towarzyszące (Zofia Dubielowa opiekowała się grobem obu partyzantów, zastrzelonych w zasadzce 13 sierpnia 1949 r. pomiędzy wsiami Forbasy i Niżne Rużbachy i pochowanych na cmentarzu w Forbasach Stanisława Pióro „Emira” i Adolfa Cecura „Lwa”, do czasu sprowadzenia ich szczątków w 1997 r. do Polski),
- Na spotkania w latach 2014 i 2015 były przygotowywane materiały – odbitki ksero kieszonkowego formatu z biogramami bohaterów – opracowane przez L. Zakrzewskiego (o. Wł. Gurgacz, D. Siedzikówna „Inka”, M. Wądołny „Mściciel”, J. Kuraś „Ogień”) i przez Władysławę Masłowską (D. Siedzikówna „Inka”, H. Flame „Bartek”, H. Dekutowski „Zapora”, rtm. Pilecki – 4 rodzaje ulotek i broszura, Katyń),
- Na spotkaniu 3.06.2014 r. każdy uczestnik spotkania otrzymał reprint wydanej w 1946 roku „Pieśni o Monte Cassino”,
- Na spotkaniu 7.10.2014 r. każdy uczestnik spotkania otrzymał reprint odezwy prezydenta Mościckiego z września 1939 roku,
- Na spotkaniu 4.11.2014 r. każdy uczestnik spotkania otrzymał kartkę z obrazem beatyfikacyjnym bł. ks. Jerzego Popiełuszko,
- Na spotkaniu 2.12.2014 r. każdy uczestnik spotkania otrzymał kartkę z listem „Warszyca” do płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”, a także teksty 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z sierpnia 1980 roku i obwieszczenie o wprowadzeniu stanu wojennego,
- Podczas spotkania jubileuszowego 11.02.2020 r. uczestnicy otrzymali 50 szt. kalendarzy wydanych przez fotografa Sylwestra Adamczyka z fotografią Ojca Świętego Jana Pawła II podczas uroczystości kanonizacji bł. Kingi w Starym Sączu 16.06.1999 r.,
- **Sześć razy śpiewaliśmy wspólnie kolędy** – w styczniu 2015, 2016, 2017, 2018, 2019 i 2020 roku.

OPIEKUNOWIE DUCHOWI SPOTKAŃ



O. Jerzy Konieczny SI
IV 2014 – VI 2015; spotkania 1–12



O. Wiesław Pawłowski SI
X 2015 – VI 2018; spotkania 13–37



O. Czesław Salamon SI
od X 2018; od spotkania 38

OPRAWA MUZYCZNA SPOTKAŃ



Tomasz Wolak



Jan Kłoskowski

PRELEKCJE Z PREZENTACJAMI MULTIMEDIALNYMI WYGŁOSZONE PODCZAS 51 SPOTKAŃ:

1. 1.04.2014 r. – L. Zakrzewski: *Ksiądz Władysław Gurgacz – Kapelan Wykłęty. 100-lecie urodzin Niezlomnego Jeźuity.*
2. 6.05.2014 r. – L. Zakrzewski: *Danuta Siedzikówna-Inka 1928–1946 „Najmłodsza Męczennica Niezlomna”,* po której został wyświetlony film *Inka 1946. Ja jedna zginę...*
3. 3.06.2014 r. – L. Zakrzewski: *por. Mieczysław Wądołny „Granit”, „Mściciel” 24 IX 1919 – 14 I 1947 „Armia Polska w Kraju”.*
4. 3.06.2014 r. – L. Zakrzewski: *Monte Cassino.*
5. 7.10.2014 r. – L. Zakrzewski: *mjr Józef Kuraś „Ogień”, 15 X 1915 – 22 II 1947 „Legenda Podhala”.*
6. 7.10.2014 r. – L. Zakrzewski: *Sądecka we wrześniu 1939 r.*
7. 4.11.2014 r. – L. Zakrzewski: *mjr Franciszek Jerzy Jaskulski „Zagończyk” 16 IX 1913 – 19 II 1947 „Związek Zbrojnej Konspiracji”.*
8. 4.11.2014 r. – L. Zakrzewski: *Popiełuszko – droga do świętości.*
9. 2.12.2014 r. – L. Zakrzewski: *gen. bryg. Stanisław Sojczyński „Warszyc” 30 III 1910 – 19 II 1947 „Konspiracyjne Wojsko Polskie”.*
10. 2.12.2014 r. – L. Zakrzewski: *„Solidarność” – Polska droga do wolności.*
11. 16.01.2015 r. – L. Zakrzewski: *kpt. Henryk Antoni Flame „Bartek”, „Grot” 19 I 1918 – 1 XII 1947 „Narodowe Siły Zbrojne”.*
12. 10.02.2015 r. – L. Zakrzewski: *Rtm. Witold Pilecki „Witold”, „Druh” 13 V 1901 – 25 V 1948 „Przeciw dwóm totalitaryzmom”.*
13. 10.02.2015 r. – L. Zakrzewski: *Nowy Sącz, styczeń 1945 – „wyzwolenie do nowej okupacji”.*
14. 3.03.2015 r. – L. Zakrzewski: *Mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” 24 IX 1918 – 7 III 1949 „Cichociemny – Legenda Lubelszczyzny”.*
15. 3.03.2015 r. – L. Zakrzewski: *Katyni.*
16. 10.04.2015 r. – L. Zakrzewski: *Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” 12 III 1910 – 8 II 1951 „Ostatni dowódca Wileńskiej Brygady”.*
17. 10.04.2015 r. – L. Zakrzewski: *Smoleńsk 2010.*
18. 5.05.2015 r. – L. Zakrzewski: *Płk Łukasz Ciepliński „Pług” 26 XI 1913 – 1 III 1951 „Ostatni prezes IV Komendy WiN”.*
19. 5.05.2015 r. – L. Zakrzewski: *Żołnierze tułacze – los Polaków na Zachodzie po zakończeniu II wojny światowej.*
20. 2.06.2015 r. – L. Zakrzewski: *St. sierż. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój” 25 I 1925 – 14 IV 1951 „Narodowe Zjednoczenie Wojskowe”.*
21. 2.06.2015 r. – L. Zakrzewski: *Wilczęta – los rodzin i dzieci „Żołnierzy Wykłętych” w PRL-u.*

22. 6.10.2015 r. – L. Zakrzewski: *Sierż. Józef Franczak „Lalek” 17 III 1918 – 21 X 1963 „Ostatni Niezłomny”*.
23. 1.12.2015 r. – L. Zakrzewski: *Nowy Sącz podczas I wojny światowej*.
24. 5.01.2016 r. – Wiesław Piprek: *Nowy Sącz na starych kartach pocztowych 1890–1939*. W drugiej części spotkania odbyło się wspólne kolędowanie pod kierownictwem Tomasza Wolaka.
25. 8.03.2016 r. – L. Zakrzewski: *Kpt. Stefan Kulig „Gorol”, „Wicher”*.
26. 8.03.2016 r. – L. Zakrzewski: *Kpt. Józef Adam Stojek „Gryzoń”*.
27. 5.04.2016 r. – L. Zakrzewski: *Freisler*.
28. 10.05.2016 r. – Tomasz Kosecki: *Kwiatkowski*.
29. 7.06.2016 r. – Piotr Kazana: *Gucwa*.
30. 16.09.2016 r. – Janusz Niemiec, syn Antoniego Żubryda: *Mjr. Antoni Żubryd „Zuch” (4.09.1918–24.10.1946) – legenda Podkarpacia „Samodzielny Batalion NSZ”*.
31. 13.10.2016 r. – L. Zakrzewski z udziałem Zbigniewa Wolanina (siostrzeńca R. Stramki): *Stramka*.
32. 6.12.2016 r. – L. Zakrzewski: *Kurierzy na szlakach Beskidu Sądeckiego*.
33. 10.01.2017 – L. Zakrzewski: *Początki kolei w Nowym Sączu*. Druga część spotkania, było to kolędowanie przy akompaniamencie Tomasza Wolaka i prowadzeniu wokalnym Jana Kłoskowskiego.
34. 14.02.2017 – T. Kosecki: *Początki sądeckiego lotnictwa*.
35. 14.03.2017 – ks. Stanisław Pietrzak: *Początki chrześcijaństwa na Sądecku*.
36. 4.04.2017 – L. Zakrzewski: *Pustelnicy w Pieninach*.
37. 9.05.2017 – W. Piprek: *Zamki kresowe – świadkowie historii*.
38. 6.06.2017 – Jarosław Jakubowski: *Stanisław Piszczek ps. „Okrzeja” – niezłomny bojownik wolności*.
39. 10.10.2017 – J. Jakubowski: *Marian Mordarski ps. „Ojciec”, „Śmiga” – dowódca oddziału partyzanckiego AK „Grot”*.
40. 5.12.2017 – J. Jakubowski: *Przehyba 1955 – ostatnia walka partyzancka w Beskidzie Sądeckim*.
41. 9.01.2018 – L. Zakrzewski: *Nowy Sącz na drodze ku Niepodległości*. Druga część spotkania, było to kolędowanie przy akompaniamencie Tomasza Wolaka i prowadzeniu wokalnym Jana Kłoskowskiego.
42. 13.02.2018 – L. Zakrzewski: *Konfederacja barska*.
43. 13.03.2018 – L. Zakrzewski: *Nowy Sącz podczas I wojny światowej*.
44. 10.04.2018 – Łukasz Poremba: *I wojna światowa w Beskidzie Sądeckim*.
45. 15.05.2018 – Bogdan Potoniec: *Cmentarze z I wojny światowej na Sądecku – świadkowie historii*.
46. 9.10.2018 – L. Zakrzewski: *Rok 1918*.
47. 11.12.2018 – Jacek Paluch: *1 PSP w walce o granice Polski 1918–1920*.

48. 15.01.2019 – J. Paluch: *Życie codzienne w 1 PSP w okresie międzywojennym*. Druga część spotkania, było to kołędowanie przy akompaniamencie Tomasza Wolaka i prowadzeniu wokalnym Jana Kłoskowskiego.
49. 12.02.2019 – J. Paluch: *1 Pułk Strzelców Podhalańskich w wojnie obronnej 1939 roku*.
50. 12.03.2019 – L. Zakrzewski: *Kolejarze sądeccy w pracy niepodległościowej 1914–1918*.
51. 9.04.2019 – J. Paluch: *1 Pułk Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej – walka w konspiracji*.
52. 14.05.2019 – L. Zakrzewski: *Monte Cassino*.
53. 11.06.2019 – J. Paluch: *Tradycje 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w okresie powojennym*.
54. 10.09.2019 – L. Zakrzewski: *Sądecka we Wrześniu 1939 r.*
55. 8.10.2019 – L. Zakrzewski: *Pociągi pancerne z Nowego Sącza*.
56. 10.12.2019 – T. Kosecki: *Dzieje jednego mostu – na drodze do Krakowa*.
57. 11.02.2020 – L. Zakrzewski: *...Sądecka. Ten zakątek jest mi dobrze znany... Karol Wojtyła – Jan Paweł II*.
58. 10.03.2021 – L. Zakrzewski: *Kardynał Sapieha – Xiążę Niezłomny*.

FILMY EMITOWANE PODCZAS SPOTKAŃ:

1. 6.05.2014 r. – *Inka 1946. Ja jedna zginę...* (czas: 84 min.).
2. 6.10.2015 r. – *Ostatni...*, poświęcony J. Franczakowi (czas: 23 min.).
3. 1.12.2015 r. – *Zagończyk* (prezentujący sylwetkę por. Franciszka Jaskulskiego ps. „Zagończyk”, organizatora i dowódcę „Związku Zbrojnej Konspiracji”, działającego w ramach WiN; czas: 25 min.).
4. 2.02.2016 r. – *Pamiętam* (bohaterami są księża zamordowani w pierwszych latach powojennych: ks. Michał Pilipiec, ks. Michał Rapacz i ks. Władysław Gurgacz; czas: 44 min.).
5. 2.02.2016 r. – *Zdradzeni o świcie* (opowiada o tragicznych losach osób działających w Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców oraz oddziale partyzanckim „Żandarmeria”; czas: 56 min.) i spotkanie z reżyserem p. Krzysztofem Brożkiem.
6. 8.03.2016 r. – *IV Zarząd WiN* (opowiadał o dziejach IV Zarządu WiN, kierowanego przez doświadczonego konspiratora – mjr. Łukasza Cieplińskiego; czas: 27, 5 min.).
7. 8.03.2016 r. – *V Komenda WiN* (opowiadał o operacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o kryptonimie „Cezary” – likwidacji łączności zagranicznej WiN; czas: 25 min.).

8. 5.04.2016 r. – *Tysiąclecie kontra millenium* (prezentujący historię najpoważniejszego w dziejach PRL konfliktu pomiędzy władzami a Kościołem katolickim. Jego podłożem były obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r.; czas: 28 min.).
9. 5.04.2016 r. – *Kłamstwo PKWN* (demaskujący mit utrwalany przez 45 lat przez komunistyczną propagandę; czas: 23 min.).
10. 10.05.2016 r. – *27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej* (pokazujący dramatyczne losy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, od jej przystąpienia do realizacji akcji „Burza” po jej rozbrojenie przez Armię Czerwoną; czas: 27, 5 min.).
11. 7.06.2016 r. – *Czerwona oberża* (opowiadający historię zbrodniczej działalności grupy komunistycznej Władysława Rypińskiego ps. „Rypa”, pochodzącego z Łęgu Kościelnego w pow. plockim, kiedy po wkroczeniu Armii Czerwonej wydawali miejsca ukrywania się członków AK, mordowali żołnierzy AK, NSZ i członków PSL; czas: 28 min.).
12. 6.12.2016 r. – *Komendant Olech* (opowiadający historię ppor. Anatola Radziwonika ps. „Olech” – od 1945 roku komendanta Obwodu AK Szczuczyn – Lida na Nowogródzczyźnie, który wraz ze swym oddziałem walczył z sowiecką władzą, aż do chwili rozbicia przez NKWD 12 maja 1949 r.; czas: 27, 5 min.).
13. 14.02.2017 r. – *W drodze do Ojczyzny* (opowiadający o trwającej od lipca 1944 roku akcji ewakuacyjnej żołnierzy Armii Krajowej z Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego do Polski; czas: 27, 5 min.).
14. 4.04.2017 r. – *Ksiądz Stanisław Domański* (opowiadający niezwykłą historię księdza-partyzanta Stanisława Domańskiego ps. „Cezary”, kapelana oddziałów Armii Krajowej na terenie Obwodu Ilża podczas okupacji niemieckiej, a po zajęciu tych terenów przez wojska sowieckie – dowódcę oddziału partyzanckiego; czas: 27.49 min.).
15. 6.06.2017 r. – *Łupaszka* (przedstawiający niezwykłą historię legendarnego partyzanta mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, żołnierza Września i konspiracji ZWZ-AK, twórcy V Wileńskiej Brygady Partyzanckiej zw. „Brygadą Śmierci”, która walczyła w czasie II wojny światowej zarówno z okupantem niemieckim, jak i z partyzantką sowiecką, na Wileńszczyźnie i aparatem komunistycznej władzy na Białostocczyźnie; czas: 27.53 min.).
16. 10.10.2017 r. – *Śladami żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej* (przedstawiający działalność zbrojną jednostki, która walczyła zarówno z oddziałami partyzantki komunistycznej AL, partyzantką sowiecką, jak i Niemcami. Wraz z komentatorami filmu odwiedzamy miejsca na Kielecczyźnie, gdzie toczyły się walki Brygady. 13 I 1945 r. Brygada otrzymała rozkaz wycofania się na Śląsk w związku z ofensywą sowiecką i od tego momentu była zdana na własne siły. Sytuacja oddziału wpłynęła na decyzję dowództwa o podjęciu

- rozmów z Niemcami. Za datę końcową istnienia Brygady uznaje się sierpień 1945 r. Wówczas jej żołnierze utworzyli przy amerykańskich wojskach okupacyjnych w Niemczech kompanie wartownicze; czas: 27.20 min.).
17. 5.12.2017 r. – **„Łupaszka” – dowódca Hubala** (ppłk Jerzy Dąbrowski „Łupaszka” wstąpił się walką partyzancką w wojnie polsko-bolszewickiej. Jako zawodowy żołnierz WP w okresie międzywojennym zajmował raczej podrzędne stanowiska. We wrześniu 1939 r. objął stanowisko dowódcy 110. Zapasowego Pułku Ułanów. 16 września 1939 r. jego pułk stoczył pierwsze walki z oddziałami niemieckimi. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski prawdopodobnie doszło do częściowej demobilizacji jego oddziału. Ci, którzy zdecydowali się dalej walczyć, skierowali się w stronę bagien nadbiebrzańskich. Ppłk Jerzy Dąbrowski spędził nad Biebrzą cały październik 1939 r. Stworzył tam zręby konspiracji. Jednak zdecydował się opuścić ten rejon i udać się na Litwę Kowieńską. Jednak przy przekraczaniu granicy został ciężko ranny i dostał się do niewoli sowieckiej. Jego dalsze losy nie są do końca znane; czas: 27.48 min.).
 18. 13.02.2018 r. – (dzięki uprzejmości Towarzystwa Przyjaciół Lanckorony): **Konfederacja barska 1768–1772 Lanckorona** (czas 28.10 min.).
 19. 13.03.2018 – film „Z filmoteki bezpieki”, odc. 12: **Marzec 1968** (w którym Cezary Gmyz rozmawia z prof. dr. hab. Andrzejem Paczkowskim. Dyskusja toczy się wokół polityki Władysława Gomułki z tzw. okresu gomułkowskiego i protestów społecznych, które ona wywołała; czas: 35.57 min.).
 20. 10.04.2018 r. – **Orlik** (Obraz bohaterskiej walki majora Mariana Bernaciaka ps. „Orlik”, jednego z najaktywniejszych dowódców powojennej partyzantki AK-WiN, operującego głównie na terenie rodzinnej Ziemi Puławskiej. Jego głośną akcją było opanowanie więzienia UB w Puławach 24 kwietnia 1945 r.; czas: 23 min.).
 21. 12.06.2018 r. – **Wojciech Piasecki – „O godzinie 7.30 wszystko było przeprowadzone...”** (czas 10.50 min.).
 22. 12.06.2018 r. – **Józef Giza** (czas 18.30 min.).
 23. 12.06.2018 r. – **Jan Uryga – „Uzbroić cywilów”** (czas 8.28 min.).
 24. 12.06.2018 r. – **Jan Kicka – „Z Legionów do milicji”** (czas 11.06 min.).
 25. 9.10.2018 r. – **Bronisław Chruściel – „najmłodszy legionista”** (czas 7.11 min.).
 26. 9.10.2018 r. – **Stanisław Kawczak: echa sądeckiej chwały** (czas 13.43 min.).
 27. 9.10.2018 r. – **Władysław Świebocki – „bohater spod polskich Termopil”** (czas 7.04 min.).
 28. 14.05.2019 r. – **Rajd „Podkowy”** (który odsłania kulisy brawurowej ucieczki por. Tadeusza Kuncewicza ps. „Podkowa” wraz z grupą 23 partyzantów do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Dramat partyzantów polegał na tym, że gdy osiągnęli swój cel i dotarli do stacjonujących w miejscowości Loket wojsk amerykańskich, zostali wydani czeskiej służbie bezpieczeństwa. Spę-

dzili w czeskich więzieniach dwa lata, poddano ich brutalnemu śledztwu, byli maltretowani i poniżani. Ci, którzy przeżyli, 12 lipca 1947 r. zostali przekazani komunistycznym władzom polskim, następnie osądzeni przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie i skazani na długoletnie więzienie; czas: 25 min.).

29. 10.12.2019 r. – **Zapora. Energia dla Niepodległej** (czas: 40.43 min.).



Słuchacze zebrani na 3. spotkaniu 3.06.2014 r.



O. Konieczny na 3. spotkaniu 3.06.2014 r. Jan Ruchała i kpt. Stefan Kulig



Słuchacze 4. spotkania 7.10.2014 r.



Słuchacze 9. spotkania 3.03.2015 r.



13. spotkanie 6.10.2015 r.



Prezentacja filmów podczas 16. spotkania



Rekonstruktorzy GRH „Żandarmeria” i Stow. Miłośników Historii 1 Pułku Strzelców Podhalańskich



„Baca” na kolędowaniu
14.01.2020 r.

"Nie bój się, drogi bracie, wywołam.
Powiodła Ci się zadana, nazwa Cię Bigotem,
dziwkiem - nie może z tego się zbyć.
Bo po Twojej stronie jest słasność." *Ks. Mj. Gurgacz 22*



Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kolo Radia Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

Ksiądz Władysław Gurgacz - Kapelan Wykłęty
100-lecie urodzin Niezłomnego Jezuitę
w dniu 1 kwietnia 2014 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”)

Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
a spotkanie uświetni pieśniami patriotycznymi
Tomasz Wołak

"Jest mi smutno, że muszę umierać.
Powiedziałeś mi, babo,
że zachowam się jak trucha!"
Wiersz opiewany E. Różkowskiej



Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kolo Radia Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

Danuta Siedzikówna - sanitariuszka „Inka”
(3 IX 1928 - 28 VIII 1946)
„NAJMLODSZA MĘCZENNICZKA NIEZŁOMNA”
w dniu 6 maja 2014 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Tygmontowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
po prelekcji zostanie wyświetlony film
„INKA” 1946 ... JA ZOSTAŁAM ŻYWIĆ
w reżyserii Natalii Korynckiej-Grus.
W roli Inki-Karolina Kominek-Skuratowicz
(po raz pierwszy na ekranie).
spotkanie uświetni pieśniami patriotycznymi **Tomek Wołak**

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kolo Radia Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

Mieczysław Wądolny
„Mściciel”
(24 IX 1919 - 14 I 1947)
„ARMIA POLSKA w KRAJU”



w dniu 3 czerwca 2014 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Tygmontowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
ponaście w okazji 90. rocznicy historycznej bitwy wspomni
MONTE CASSINO
Kwasa ofiarę żołnierzy polskiego
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzyką **Tomasz Wołak**



Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kolo Radia Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

mjr Józef Kuraś
„Ogień”
(23 X 1915 - 22 II 1947)
„LEGENDA PODHALA”



w dniu 7 października 2014 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Tygmontowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
ponaście w 75. rocznicę wybuchu II wojny światowej temat
SADECCZYŻNA we WRZEŚNIU 1939
przybliży nam wydarzenia początku wojny w naszym regionie.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzyką **Tomasz Wołak**



Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kościół Rodła Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

**mjr Franciszek Jerzy
Jaskulski
„Zagończyk”
(16 IX 1913 – 19 II 1947)
„Związek Zbrojnej
Konspiracji”**



w dniu 4 listopada 2014 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
ponadto w 30. rocznicę niecałkowitej śmierci

bł. ks. Jerzego Popiełuszko
przybliży nam drogę do świętości błogosławionego Korybana.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie Tomasz Wołak



Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kościół Rodła Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

**gen. br. Stanisław
Sojczyński
„Warszyc”
(30 III 1910 – 19 II 1947)
„Konspiracyjne
Wojsko Polskie”**



w dniu 2 grudnia 2014 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
ponadto w 30. rocznicę zabicia rozrabi się demokracji
przez wprowadzenie stanu wojennego, w wydźwięku
„Solidarności” - droga do Niepodległości
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie Tomasz Wołak



Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kościół Rodła Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

**kpt. Henryk Antoni
Flame
„Grot”, „Bartek”
(19 I 1918 – 1 XII 1947)
„Narodowe Siły Zbrojne”**



w dniu 16 stycznia 2015 r. (piątek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
natomiast po prelekcji,
jako, że mamy okres kółkowy,

zapraszamy na WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE.

Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie
i nasze wspólne kołędowanie
poprowadzi Tomasz Wołak

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Kościół Rodła Maryja
Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na 8. wykład z cyklu
„Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.

**rtm. Witold Pilecki
„Witold”, „Druh”
(13.05.1901-25.05.1948)
„PRZECIW DWÓM
TOTALITARYZMOM”**



w dniu 10 lutego 2015 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
drugim tematem, jaki poruszymy będzie opowieść,
w 70. rocznicę tamtych wydarzeń:

**„Nowy Sącz, styczeń 1945 - „wyzwolenie”
do nowej okupacji**



Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie
Tomasz Wołak

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Koko Radia Maryja
Duszpasterstwo Łodzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na 9. wykład z cyklu
„Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.

mjr Hieronim Dekutowski
„Zapora”
(24.09.1918-7.03.1949)
„Cichociemny -
Legenda Lubelszczyzny”



w dniu 3 marca 2015 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
drugim tematem,
jaki poruszymy będzie refleksja
w 75. rocznicę
sowieckiej zbrodni:



**Spotkanie
już tradycyjnie
uświetni muzycznie
Tomasz Wołak**

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Koko Radia Maryja
Duszpasterstwo Łodzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na 10. wykład z cyklu
„Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.

mjr Zygmunt Szendzielarz
„Łupaszka”
(12.03.1910 - 8.02.1951)
„Ostatni dowódca
Wileńskiej Brygady”



w dniu 10 kwietnia 2015 r. (piątek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
drugim tematem, jaki poruszymy będzie refleksja
w 5. rocznicę tragicznych wydarzeń:



**Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak**

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Koko Radia Maryja
Duszpasterstwo Łodzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na 10. wykład z cyklu
„Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.

plk Łukasz Ciepliński
„Plug”
(26 XI 1913 - 1 III 1951)
„Ostatni prezes
IV Komendy WiN”



w dniu 5 maja 2015 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
drugim tematem, jaki poruszymy będzie refleksja
w 70. rocznicę zakończenia wojny:



**Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak**
patronat medialny: Radio Dobra Nowina Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu
Koko Radia Maryja
Duszpasterstwo Łodzi Pracy
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na 12. wykład z cyklu
„Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.

**st. sierż. Mieczysław
Dziemieszkiewicz**
„Rój”
(25.01.1925 - 14.04.1951)
„Narodowe Zjednoczenie Wojskowe”



w dniu 6 czerwca 2015 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
drugim tematem, jaki poruszymy będzie opowieść
o losach rodzin „Żołnierzy Wyklętych”:



**Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak**
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polityki i Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 13. wykład z cyklu
„Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.
sierż. Józef Franczak
„Lalek”
(17.03.1918 - 21.10.1963)
„Ostatni Niezlomny”



w dniu 6 października 2015 r. (wtorek) o godz. 19:00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
a także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszuksa i Adama Sikorskiego
„Ostatni...” prezentujący sylwetkę Józefa Franczaka ps. „Lalek”,
mężanin odczekał go przez wieki rezerfu bezpieczeństwa, a w końcu
dramatyczne okoliczności jego śmierci w walce z obcą MO i SB.
Unikalne relacje osób najbliższych związanych z partyzantem
oraz nieznane dotąd materiały archiwalne IPN, pokazujące obraz
niezlomnego bohaterstwa i kultury zdrady.
Film powstał przy współpracy IPN Oddział w Lublinie.
Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polityki i Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 14. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.
NOWY SĄCZ podczas I wojny światowej



w dniu 1 grudnia 2015 r. (wpiątek) o godz. 19:00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu
a także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszuksa i Adama Sikorskiego
„Zagorczycy”, prezentujący sylwetkę por. Franciszka Jaszkowskiego ps. „Zagorczyk”,
organizatora dowódcy Związku Żołnierzy Kieleckiego, działającego w ramach WW.
Przed wojną był inspektorem nauczania. Walczył w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku, działał w konspiracji
na terenie Wielkopolski, a następnie Łubelszczyzny. W październiku 1944 roku, aresztowany w Lublinie
i skazany za przynależność do AK na karę śmierci, który ostatecznie zamieniono na 10 lat więzienia.
Zwolniony w sierpniu na Ziemie Lubelskie, potem na kieleckie, skąd udało mu się uciec.
Powrócił do konspiracji pod pseudonimem 1945 r. działał w ramach Związku „Wolność i Niezawisłość”
na terenach Kieleckich. Został wydalony z kraju przez czołga swego oddziału.
W lipcu 1946 r. został aresztowany i skazany na karę śmierci, którą wyrok został w trybie prokuratorskim
w życie ułaskawiony 22 lutego 1947 r. Film powstał przy współpracy IPN Oddział w Lublinie.
Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu
Polityka i Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład
**Nowy Sącz na dawnej
karcie pocztowej**



w dniu 5 stycznia 2016 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Wiesław Piłpiet - prezes Koła Przewodników PTTK Oddział „Beskid”
w Nowym Sączu
natomiast po prelekcji,
jako, że mamy okres kolejowy,
zapraszamy na WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie
i nasze wspólne kołędowanie
poprowadzi Tomasz Wolak

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polityki i Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 16. spotkanie z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
w dniu 2 lutego 2016 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
będziemy gościć reżysera Pana Krzysztofa Brożka
i zaprezentujemy filmy dokumentalne:
„Pamiętam”
(bohaterami są kieleccy zamordowani w pierwszych latach powojennych:
ks. Michał Piłpiet, ks. Michał Rapacz i ks. Władysław Gurajczak) (czas: 44 min.)



„Zdradzeni o świcie”
(opowiada o tragicznych losach osób działających w Polskiej Podziemnej Armii
Niepodległościowców oraz oddziale partyzanckim „Zandermera”) (czas: 56 min.)
Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak

MAŁOPOLSKA



TEATR im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Francji,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 17. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.
SĄDECCY „WYKŁĘCI”
- kpt. Stefan Kulig i kpt. Józef Stojek



w dniu 8 marca 2016 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu

a także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy filmy
dokumentalne Tadeusza Doroszuksa i Adama Sikorskiego
„IV Zarząd WIN”¹⁾, prezentujący tragiczne doświadczenia organizacji straszącej
na strach niepodległość Polski, której przywódcom zamierzano 1 marca 1901 r.
„V Komenda WIN”²⁾, opiewająca o kulach operacji Ministerstwa
Bezpieczeństwa Publicznego pod krytoniem „Czerwony” - powściągniętość przebiegu
Działania Zagraniczne WIN
Filmy powstały przy współpracy IPN Oddział w Łodzi.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Francji,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 18. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.
FREISLER



w dniu 5 kwietnia 2016 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu

a także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy filmy
dokumentalne Grzegorz Kopia i Wojciecha Siły
„Tysiąclecie kontra milenium”³⁾, prezentujący
historię najwęższego w dotychczas PTH, konfliktu pomiędzy władzami
a Kościołem katolickim. Jego podobizny były obywateli Tysiąclecia Chrystusa/Polski w 1966 r.
„Kłamstwo PKWN”⁴⁾, Tadeusza Doroszuksa i Adama Sikorskiego
omawiający młodych ludzi przed 40 latami komunistyczną propagandą.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Francji,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 19. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna” pt.
Kwiatkowski



w dniu 10 maja 2016 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Tomasz Kosecki - z Oddziału PTH w Nowym Sączu

a także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy filmy
dokumentalne Tadeusza Doroszuksa i Adama Sikorskiego
„27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej”⁵⁾,
prezentujący historię kasy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej,
od jej przynależności do realizacji akcji „Burza” do jej rozformowania przez Armię Czerwoną,
i „Czerwona oberża”⁶⁾, opiewająca historię straszącej działalności grupy
komunistycznej Władysława Rępnickiego ps. „Pół”, pochodzącej z Łęgu Kosińskiego w pow. pińczowski,
którzy po wkroczeniu Armii Czerwonej wywołali straszną akcję ukrywania się członków AK, mordowali jeńców
AK, NKD i członków PSL.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Francji,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 20. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
z cyklu „Sądecki Kurierzy”
Gucwa



w dniu 7 czerwca 2016 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Piotr Kazana

a także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszuksa i Adama Sikorskiego
„Czerwona oberża”⁷⁾, opiewająca historię straszącej działalności grupy
komunistycznej Władysława Rępnickiego ps. „Pół”, pochodzącej z Łęgu Kosińskiego w pow. pińczowski,
którzy po wkroczeniu Armii Czerwonej wywołali straszną akcję ukrywania się członków AK, mordowali jeńców
AK, NKD i członków PSL.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wolak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi Paryż,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Pogrzebalska Rada Szlachecka, Szkoła Wyższych Sił Zbrojnych w Tychowie

zapraszają na 21. NADZWYCZAJNE spotkanie
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

mjr Antoni Żubryd
„Zuch”
(4.09.1918-24.10.1946)
- legenda Podkarpacia
„Samodzielny
Batalion NSZ”



w dniu 16 września 2016 r. (piątek) o godz. 18.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi

Piotr Kazana
z także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszczyka i Adama Sikorskiego
„Komendant Olech”, opowiadający historię 2009 Anetki Radziwiłłówny ps. „Olech” –
od 1945 roku komendant Obwodu AK Szczytno – Łódź na Nowogródzkiem, który wraz ze swym
oddziałem walczył z sowiecką okupacją, aż do chwili rzezi w lesie pod Krynkami 12 maja 1949 r.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Małopolska

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi Paryż,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 22. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
z cyklu „Sądcecy Kurierzy”
pt.

Stramka



w dniu 13 października 2016 r. (czwartek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi

Piotr Kazana
z także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszczyka i Adama Sikorskiego
„Komendant Olech”, opowiadający historię 2009 Anetki Radziwiłłówny ps. „Olech” –
od 1945 roku komendant Obwodu AK Szczytno – Łódź na Nowogródzkiem, który wraz ze swym
oddziałem walczył z sowiecką okupacją, aż do chwili rzezi w lesie pod Krynkami 12 maja 1949 r.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi Paryż,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 23. wykład z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
z cyklu „Sądcecy Kurierzy”
pt.

**Kurierzy na szlakach
Berkida Sądceckiego**



w dniu 6 grudnia 2016 r. (wtorek) o godz. 18.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi

Leszek Zakrzewski
z także
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszczyka i Adama Sikorskiego
„Komendant Olech”, opowiadający historię 2009 Anetki Radziwiłłówny ps. „Olech” –
od 1945 roku komendant Obwodu AK Szczytno – Łódź na Nowogródzkiem, który wraz ze swym
oddziałem walczył z sowiecką okupacją, aż do chwili rzezi w lesie pod Krynkami 12 maja 1949 r.

Zagra dla nas jak zawsze Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi Paryż,
Polskie Towarzystwo Historyczne

zapraszają na wykład

**Początki kolei
w Nowym Sączu**



w dniu 10 stycznia 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Zarządu Oddziału PTH w Nowym Sączu
natomiast po prelekcji,
jako, że mamy okres kołędowy,
zapraszamy na **WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE**.

Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie
i nasze wspólne kołędowanie
poprowadzi Tomasz Wołak

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polaków i Niemców, Ksiądz Honorowy Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 25. „Jubileuszowy” wykład
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Początki sądeckiego lotnictwa



w dniu 14 lutego 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48

Prelekcję wygłosi
Tomasz Kosecki - z Oddziału PTH w Nowym Sączu

z okazji
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszcuka i Adama Sikorskiego
„W drodze do Ojczyzny”,
opowiadający o trwającej od lipca 1944 roku akcji ewakuacyjnej żołnierzy Armii Krajowej
z Orlowa Wileńskiego i Nowogródzkiego do Polski.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polaków i Niemców, Ksiądz Honorowy Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie
Sanktuarium 66. Pustelników Świerada i Benedykta w Tropiu

zapraszają na 26 wykład
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Początki chrześcijaństwa na Sądecożyźnie



w dniu 14 marca 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48

Prelekcję wygłosi
Ks. Stanisław Pietrzak - b. kustosz Sanktuarium 66. Pustelników
Świerada i Benedykta w Tropiu

z okazji
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszcuka i Adama Sikorskiego
„W drodze do Ojczyzny”,
opowiadający o trwającej od lipca 1944 roku akcji ewakuacyjnej żołnierzy Armii Krajowej
z Orlowa Wileńskiego i Nowogródzkiego do Polski.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polaków i Niemców, Ksiądz Honorowy Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie

zapraszają na 27. spotkanie
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Pustelnicy w Pieninach



w dniu 4 kwietnia 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48

Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu

z okazji
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszcuka i Adama Sikorskiego
„Książka Stanisław Domanicki”,
przedstawiający ciekawą historię księgi parafian Stanisława Domanickiego ps. „Człopek”,
nieznanego w literaturze, nieznającego Obłędów Rzy pod pseudonimem „Książka”,
a przynajmniej ten, który przeżył wojnę i przeszedł do historii oddziału „Człopek”.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Pracy,
Polaków i Niemców, Ksiądz Honorowy Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie
PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu

zapraszają na 28. spotkanie
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Zamki i palace kresowe - świadkowie historii



w dniu 9 maja 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48

Prelekcję wygłosi
Wiesław Piperek - prezes Koła Przewodników PTTK
Oddział „Beskid” w Nowym Sączu

z okazji
dzięki uprzejmości Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszcuka i Adama Sikorskiego
„Łupaszka”,
przedstawiający ciekawą historię legendarnego zamku w m. Zygmunta Świątobliwa „Łupaszka”,
zamku Pienin - kresowej, 20-letniej, historycznej i Pienin (Pieniny) Pałacu, nie „Brzoza (Góra)”,
która walczyła w czasie I wojny światowej, zarówno z okupantem niemieckim, jak i z państwem sowieckim,
na Wileńszczyźnie i aparatem komunistycznym władzy na Świątobliwie.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Niem Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Psawy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Krakowie

zapraszają na 29. spotkanie
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Stanisław Piszczek
ps. „Okrzeja”
- niezłomny
bojownik wolności



w dniu 11 czerwca 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Jarosław Jakubowski - z Oddziału PTH w Nowym Sączu,
a także
dokłady uprzedności Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszczyka i Adama Sikorskiego
„Łupaszka”
przedstawiający niezwykle istotną wojenną postać mjr. Zygmunta Łupaszki, żołnierza
Wewnętrznej Konwojacji ZWZ-AK, walczą w Wielkiej Brygady Partyzanckiej ps. „Brygada Osmów”.
Wielki walecznik i jeden z wielu bohaterów walczących z okrutnymi Niemcami, aż do porażki i śmierci.
Na filmie możemy zobaczyć i słyszeć komunistyczną władzę na Łupaszki.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Niem Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Psawy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Krakowie

zapraszają na 30. spotkanie
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Marian Mordarski
ps. „Ojciec”, „Śmiga”
- dowódca oddziału
partyzanckiego
AK „Grot”



w dniu 10 października 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Jarosław Jakubowski - z Oddziału PTH w Nowym Sączu,
a także
dokłady uprzedności Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszczyka i Adama Sikorskiego
„Śladami żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej”
przedstawiający dowódcę oddziału, który walczył z Niemcami z oddziałami partyzanckimi komunistycznymi AK,
partyzantką „Śmiga”, ps. „Ojciec”. Film z komendanta filmu przedstawia historię na filmie i w rzeczywistości.
Głównymi bohaterami są: w 1945 r. Brygada otrzymała rozkaz wycofania się na Śląsk w związku
z odejściem powstania i od tego momentu była zbrodniczo na własną rękę. Sytuacja oddziału uległa na decyzję
Burmistrz z podległości podległości z Niemcami. Za całą historię oddziału w Brygadzie uśmiech się w 1945 r.
Wieloletnia jej historia uformowała przy omawianiu wszystkich okoliczności w Niemczech komunistycznym

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Niem Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Psawy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Krakowie

zapraszają na 31. spotkanie
z cyklu „Bóg - Honor - Ojczyzna”
pt.

Przehybia 1955
- ostatnia walka
partyzancka
w Beskidzie Sądeckim



w dniu 5 grudnia 2017 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Jarosław Jakubowski - z Oddziału PTH w Nowym Sączu,
a także
dokłady uprzedności Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie zaprezentujemy film
dokumentalny Tadeusza Doroszczyka i Adama Sikorskiego
„Łupaszka” - dowódca „Hubala”
Płk. Jerzy Dąbrowski „Łupaszka” walczył się walką partyzancką w wojnie polsko-rosyjskiej. Jako dowódca
Brygady WP w okresie międzywojennym, uczestniczył w walkach partyzanckich, a w 1928 r. został
mianowany dowódcą 101. Zastępcą Biura Edukacji, 10 sierpnia 1930 r. jego pułk został przemianowany
walką z oddziałami niemieckimi. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski przetransportowano do
niemieckiej przetransportowano do niemieckiej. O. Henry Dąbrowski walczył w walkach partyzanckich, a w 1930 r.
w wojnie polsko-rosyjskiej. Płk. Jerzy Dąbrowski walczył w wojnie polsko-rosyjskiej, a w 1930 r.
Stworzył ten pułk kompanię. Jednak Dąbrowski nie opuścił tej wojny i zabrał się na Litwę, Rosję, a
Jednak przy przenoszeniu granicy został ujęty i zabrał się do niemieckich Niemców.
Jego oddział był nie tylko do końca wojny.

Spotkanie już tradycyjnie uświetni muzycznie
Tomasz Wołak
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Niem Radia Maryja, Duszpasterstwo Łodzi, Psawy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Krakowie

zapraszają na 32. spotkanie „Bóg - Honor - Ojczyzna”
z nowego cyklu
„Październik 1918: Nowy Sącz wybija się na Niepodległość”

**Nowy Sącz na drodze
ku Niepodległości**



w dniu 11 stycznia 2018 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Zarządu Oddziału PTH w Nowym Sączu

natomiast po prelekcji,
jako, że mamy okres kolejowy.

zapraszamy na WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE.

Spotkanie, już tradycyjnie, uświetni muzycznie
i nasze wspólne kołędowanie
poprowadzi Tomasz Wołak

Pozycja gw.: Wojciechowi Szewca Pana Jezusa
w Nowym Sączu

Nasze Radio Maryja, Duszopasterstwo Łodzi, Prawy,
Polskie Towarzystwo Katolickie Oddział w Nowym Sączu
Instytut Pielęgni Środowisk, Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Krakowie

**sapraszają na 34. spotkanie „Bóg i Monor – Ojczyzna”
z nowego cyklu**

„Październik 1918: Nowy Sącz wybiła się na Niepodległość”



**Nowy Sącz podczas
I wojny światowej**

w dniu 13 marca 2018 r. (wtorek) o godz. 19.00
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul.Zygmuntowska 48

Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski - prezes Zarządu Oddziału PTH w Nowym Sączu,
a w drugiej części spotkania,
z okazji uroczystości Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej
Instytutu Pielęgni Środowisk w Krakowie
spracowanego programu z tytułu „Z historii bezpieczeń” ss. 12
„**Mazec 1968**”
w którym Cezary Grogis (TV Republika) rozmawia z prof. dr. hab. Andrzejem Paczkowskim.
Dyskusję toczą wice wójtowie Powiatu Władysław Gomułki i Jacek Okrusz gromadzkiego i
i prezydenci społeczeństwa, które nas wywołali.

Spotkanie już tradycyjnie uświetnią muzycznie
Tomasz Wolak i Jan Kłoskowski
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Stara Rada Miasta, Stowarzyszenie Łodzi Piwcy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zaprasza na 36. spotkanie „Bóg - Honor - Ojczyzna”
z nowego cyklu
„Pamiętnik 1918: Nowy Sącz wybiła się na Niepodległość”

Weniarze
z I wojny światowej
na Sądeckożyźnie
- świadkowie historii

w dniu 15 maja 2018 r. (wtorek) o godz. 19.30!
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Bogdan Potoniec - wiceprezes Oddziału PTH w Nowym Sączu,

Ze względu na późniejszą porę spotkania, nie będziemy prezentować
filmu z drugiej części wieczoru.

Spotkanie już tradycyjnie uświetnią muzycznie
Tomasz Wołak i Jan Kłoskowski
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Radio Radio Maryja, Współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
 oraz Fundacja Wspierania Wsi Lokalnych i Festiwal Niepodległości w Tarnowie

zaprasza na 37. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”
z nowego cyklu
„Październik 1918: Nowy Sącz wybiła się na Niepodległość”



Pierwsi Niepodlegli

w dniu 12 czerwca 2018 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali widowiskowej przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48,
a będzie to spotkanie z Panem Piotrem Dziżą – pomysłodawcą
i głównym koordynatorem projektu „Pierwsi Niepodlegli”.

W drugiej części wieczoru zaprezentujemy krótkometrażowe filmy
dokumentalne poświęcone zapomnianym postaciom, które swoim
zaangażowaniem w przewrót niepodległościowy dokonany w październiku
1918 roku w Małopolsce (w tym i Nowym Sączu), wywalczyły nam wolność.

Spotkanie już tradycyjnie uświetnią muzycznie
Tomasz Wołak i Jan Kłoskowski
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Radio Radio Maryja, Współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu
 oraz Fundacja Wspierania Wsi Lokalnych i Festiwal Niepodległości w Tarnowie

zaprasza na 38. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”
z nowego cyklu
„Październik 1918: Nowy Sącz wybiła się na Niepodległość”



w dniu 9 października 2018 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48.
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski – prezes Zarządu Oddziału PTH w Nowym Sączu.
Podczas spotkania odbędzie się promocja reprintu książki z 1917 r.
„Legionści w Nowym Sączu w latach 1914-17”,
wydanego staraniem naszego Oddziału PTH,
dzięki finansowemu wsparciu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu

W drugiej części wieczoru zaprezentujemy krótkometrażowe filmy
dokumentalne o bohaterach, którzy swoim zaangażowaniem w przewrót
niepodległościowy dokonany w październiku 1918 roku
w Małopolsce (w tym i Nowym Sączu), wywalczyli nam wolność:
Bronisław Chruściel, Stanisław Kawczak, Władysław Świebocki.

Spotkanie już tradycyjnie uświetnią muzycznie
Tomasz Wołak i Jan Kłoskowski
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Radio Radio Maryja, Współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zaprasza na 39. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”
z wyjątkowej okazji 100-lecia utworzenia
1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu



1 PSP w walce o granice Polski 1918-1920

w dniu 11 grudnia 2018 r. (wtorek) o godz. 18.45!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi zaproszony specjalnie
Pan Jacek Paluch

Spotkanie już tradycyjnie uświetnią muzycznie
Tomasz Wołak i Jan Kłoskowski
patronat medialny: RDN Nowy Sącz

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Radio Radio Maryja, Współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zaprasza na 40. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”
z wyjątkowej okazji 100-lecia utworzenia
1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu



Życie codzienne w 1 PSP w okresie międzywojennym

w dniu 15 stycznia 2019 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntońska 48
Prelekcję wygłosi zaproszony specjalnie
Pan Jacek Paluch

natomiast po prelekcji, jako, że mamy okres kółdowy,
zapraszamy na WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetnią muzycznie
i nasze wspólne kołędowanie
poprowadzą Tomasz Wołak i Jan Kłoskowski

[illegible][illegible]

Realizacja projektu: Wojewódzkiego Sejmiku Powiatu Nowy Sącz
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Transmisjonistów: Jolanta Pęty, Paweł
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zapraszają na 45. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”
z wyjątkowej okazji 100-lecia utworzenia
1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu



**Tradycje 1 Pułku Strzelców
Podhalańskich w okresie powojennym**
w dniu 11 czerwca 2019 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi zaproszony specjalnie
pan Jacek Paluch
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetnią muzycznie
Tomasz Wolak i Jan Kłoskowski

Realizacja projektu: Wojewódzkiego Sejmiku Powiatu Nowy Sącz
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Transmisjonistów: Jolanta Pęty, Paweł
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zapraszają na 46. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”
z okazji tragicznej 80. rocznicy napadów Niemiec
i ich sojuszników na Polskę



Sądeckczyzna we Wrześniu 1939 r.
w dniu 10 września 2019 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski
prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w N.Sączu.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetnią muzycznie
Tomasz Wolak i Jan Kłoskowski

Realizacja projektu: Wojewódzkiego Sejmiku Powiatu Nowy Sącz
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Transmisjonistów: Jolanta Pęty, Paweł
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zapraszają na 47. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”



Podłogi pancerne z Nowego Sącza
w dniu 8 października 2019 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski
prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w N.Sączu.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetnią muzycznie
Tomasz Wolak i Jan Kłoskowski

Realizacja projektu: Wojewódzkiego Sejmiku Powiatu Nowy Sącz
w Nowym Sączu
Biuro Radia Maryja, Transmisjonistów: Jolanta Pęty, Paweł
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zapraszają na 48. spotkanie „Bóg – Honor – Ojczyzna”



**Dzieje jednego mostu
- na drodze do Krakowa**
w dniu 10 grudnia 2019 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Tomasz Kosecki
z Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w N.Sączu.
Spotkanie, już tradycyjnie, uświetnią muzycznie
Tomasz Wolak i Jan Kłoskowski

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Zespół terenowy Łódź, Pracy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zapraszają na 49. spotkanie „Bóg - Honor - Ojczyzna”
w roku jubileuszu 100-lecia urodzin
największego z rodu Słowian,
największego Polaka, Karola Wojtyły
- Świętego Jana Pawła II



**zapraszamy na
wspólne kołędowanie**

w dniu 14 stycznia 2020 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Spotkanie, już tradycyjnie,
poprowadzą Tomasz Wolak i Jan Kloskowski

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Zespół terenowy Łódź, Pracy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

ogłaszają 50. jubileuszowe spotkanie „Bóg - Honor - Ojczyzna”
w roku jubileuszu 100-lecia urodzin
największego z rodu Słowian,
największego Polaka, Karola Wojtyły
- Świętego Jana Pawła II



zapraszamy na wieczór wspomnień i wykład
„Sądeckczyzna. Ten zakątek jest mi dobrze znany...”
Karol Wojtyła - Jan Paweł II na Sądeckczyźnie
w dniu 11 lutego 2020 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski
prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu
Spotkanie już tradycyjnie
uświetnią muzycznie: Tomasz Wolak i Jan Kloskowski

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Nowym Sączu
Kościół św. Marii, Zespół terenowy Łódź, Pracy,
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

zapraszają na 50. spotkanie „Bóg - Honor - Ojczyzna”
w roku jubileuszu 100-lecia urodzin
największego z rodu Słowian,
największego Polaka, Karola Wojtyły
- Świętego Jana Pawła II



**Kardynał Sapieha
- Xiążę Niezłomny**

w dniu 10 marca 2020 r. (wtorek) o godz. 18.30!
do sali św. Ignacego przy Parafii NSPJ w Nowym Sączu
(kościół „kolejowy”) ul. Zygmuntowska 48
Prelekcję wygłosi
Leszek Zakrzewski
prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu
Spotkanie już tradycyjnie
uświetnią muzycznie: Tomasz Wolak i Jan Kloskowski



Życzenia świąteczne składane podczas 40. spotkania
15.01.2019 r.

OSTATNIE LATA ŻYCIA GEN. JÓZEFA GIZY W ŚWIECIE JEGO KORESPONDENCJI Z RODZINĄ

Abstract: Józef Giza was a Polish general, born in Dąbrówka Polska, who attended the 1st Junior High School in Nowy Sącz and shaped his attitude in the Polish Rifle Teams. The article presents the last years of the outstanding Polish military man's life in the light of letters he exchanged with his family. The author analyzed the material he had collected and presented the latest findings regarding General Giza's biography.

Keywords: Polish Army, Polish Armed Forces, Giza family, epistolography, family memories, generals from Nowy Sącz, World War II

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie, Polskie Siły Zbrojne, rodzina Gizów, epistolografia, wspomnienia rodzinne, sędzcy generałowie, II wojna światowa

Bohaterstwo nie jest notowane na giełdach politycznych świata.

Edward hr. Raczyński

Opisując schyłek żywota gen. Giza na emigracji trudno oprzeć się gorzkiej refleksji na temat wielkiej niesprawiedliwości losu, która dotknęła tak wielu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w finale II wojny światowej i po jej zakończeniu. Z formalnego punktu widzenia stanowili oni część zwycięskiego obozu alianckiego, jednak po politycznych przetargach w Teheranie i Jałcie stali się niepotrzebnym nikomu i bardzo kłopotliwym balastem dla Roosevelta i Churchill, którzy za wszelką cenę chcieli utrzymać jak najlepsze stosunki z Józefem Stalinem, jednym z głównych sprawców wybuchu II wojny światowej.

Żołnierze PSZ, wywodzący się w dużej mierze z terenów dawnych kresów II Rzeczypospolitej, nie mieli bowiem dokąd powrócić. Ziemie te, a tym samym ich majątki i dobra, zostały zagrabione lub obrabowane przez sowieckiego agresora, zaś powstałe wasalne wobec niego państwo pod nazwą Polska Rzeczpospolita Ludowa było pod wpływami Sowietów, i pod rządami lokalnych komunistów. Tymczasem spotykali się z jawną wrogością w tej samej Anglii, gdzie parę lat wstecz Polaków dosłownie noszono na rękach, a brytyjscy żołnierze przyszywali do swych mundurów polskie emblematy i odznaki, aby zapewnić sobie powodzenie u płci pięknej. Weterani znaleźli się zatem w niewesołym położeniu,

* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, e-mail: pth.ns@poczta.fm



Gen. Józef Giza po zakończeniu wojny w brytyjskim mundurze garnizonowym

które stawiało ich w złej kondycji psychicznej i materialnej. Po tak ogromnym wysiłku organizacyjnym i militarnym nagle zostali w politycznym i ekonomicznym *vacuum*.

Pomijając wstrząs psychologiczny, bardzo ważną przeszkodę stanowiła bariera językowa. W przedwojennym cywilnym i wojskowym systemie edukacyjnym spośród języków obcych dominowały francuski i niemiecki. Wyżsi oficerowie, nieraz już zaawansowani wiekowo, poza kwalifikacjami wojskowymi nie dysponowali żadnymi atutami, przydatnymi w życiu cywilnym. Dochodziły też nieraz naturalne w starszych latach perypetie zdrowotne. Stąd wzięli się ci generałowie i pułkownicy, usiłujący odnaleźć się w nieraz przyziemnych zawodach,

zepchnięci do nędzy w opłakanych warunkach mieszkaniowych i bytowych¹. Pracowali jako sprzedawcy, stróże nocni, hodowcy pieczarek, robotnicy fabryczni i magazynierzy (gen. Sosabowski), barmani (gen. Maczek), pielęgniarze (gen. Bortnowski) czy prowadzili pralnie (gen. Rayski). Chyba tylko gen. Klemens Rudnicki realizował się w ulubionym fachu konserwatora dzieł sztuki. Wystarczy tu przypomnieć sytuację w Polsce po demobilizacji po wojnie bolszewickiej 1920 r., i ogromne trudności tak wielu byłych żołnierzy ze znalezieniem jakiegokolwiek zatrudnienia – a przecież tamci byli u siebie! Tak czy owak tylko młodszy wiekiem weterani mogli się łatwiej przystosować, w czym pomocny im był Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, a także i sami Anglicy, upatrujący w tym pewien sposób pacyfikacji niespokojnego polskiego żywiołu oraz wykorzystanie w gospodarce kwalifikowanej siły fachowej.

Józef Giza zakończył wojnę mając stopień generała brygady jako dowódca 7 Dywizji Piechoty we Włoszech. Ostatnim akcentem jego oficjalnej działalności była wizyta u papieża Piusa XII w Rzymie 28 VII 1945 r. na czele delegacji żołnierzy tej dywizji. Niedługo potem zapadł na malarię i zapalenie stawów, co spowodowało załamanie zdrowotne i dolegliwości artretyczne prześladowające go do kresu życia. Zapewne już wcześniej ucierpiał z tych powodów w Iraku, gdyż

¹ Na 126 generałów ponad 100 pozostało po zakończeniu II wojny na Zachodzie, głównie w Wielkiej Brytanii.



Gen. Giza na rekonwalescencji w Egipcie

okolicie gdzie stacjonował (Quizil Ribat i Khanaqin) były niesprzyjające zdrowiu, wilgotne i pełne komarów. Zresztą leczył się już w grudniu 1944 r. w szpitalu nr 54 w Italii, zaś w styczniu i lutym 1945 w egipskim uzdrowisku Heluanie, potem na wyspie Ischia koło Neapolu, a w okresie od sierpnia 1945 do stycznia 1948 r. przebywał kolejno w szpitalu nr 5 w Casamassima we Włoszech, 8 Polskim Szpitalu Wojskowym w El-Qantara w Egipcie i w brytyjskiej lecznicy w Tell el-Kebir między Kairem i Port Saidem. W Egipcie dołączył do niego syn Kazimierz, który uciekł z Polski w obliczu zalewu komunistycznego i odtąd losy ich były nierozdzielnie splecione. W związku z fatalnym



Kazimierz Giza. Rysunek wykonany przez czechosłowacką bezpiekę przy przekraczaniu granicy w Boguminie 27 I 1946

stanem zdrowia został zwolniony z funkcji d-cy 7 DP² i przeniesiony na długo-terminowy urlop z dniem 1 XI 1945 r.

28 V 1945 r. Naczelnym Wodzem po gen. Andersie został gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Bardzo szybko w czerwcu rozpoczęła się wstępna demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych, a 5 VII nastąpiło cofnięcie uznania Rządowi RP na uchodźstwie. W maju 1946 r. wraz z rozwiązaniem PSZ przesądzone było już utworzenie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (w terminologii angielskiej: Polish Resettlement Corps), a 6 VII Wielka Brytania uznała wasalny wobec Sowietów rząd lubelski. 19 VII gen. Bór-Komorowski w rozkazie do żołnierzy II Korpusu zalecił im wstępowanie do PKPiR z przekonaniem, że nie jest to służba w obcym wojsku a środek do zabezpieczenia własnej przyszłości. Deklaracja brytyjskiego Ministry of War stwierdzała, że „PKPiR wchodzi w skład Armii Brytyjskiej. Tworzy się go, aby pomóc oficerom i szeregowym Polskich Sił Zbrojnych [...], ażeby przyjąć z pomocą polskim towarzyszom broni, którzy podczas wojny służyli wspólnej sprawie”. Niewątpliwie dla wielu żołnierzy wstąpienie do PKPiR stanowiło jakiś punkt oparcia na tym zakręcie życiowym po zakończeniu służby czynnej i zarazem oznaczało początek polskiej wojskowej emigracji niepodległościowej.

Generał pisał do córki Marii 4 VIII 1946 r. z Egiptu, w którym sprzyjał klimat: „[...] wracam powoli do zdrowia i jest nadzieja, że wybrnę z tej ciężkiej choroby. W tej chwili odzyskałem już dawny wygląd, apetyt i sen, ale stawy nie są jeszcze w porządku, mam ograniczenia w ruchach, nie jestem zdolny do większego wysiłku. Klimat, w którym przebywam, bardzo sprzyja leczeniu i nie wolno mi tego klimatu zmieniać, dopóki całkowicie nie wyzdrowieję”. Zaś 28 XII tegoż roku napisał do niej: „[...] Po kilku miesiącach nieopuszczania łóżka rozkręcam się wolno i mam coraz więcej swobody ruchów. Piszę pamiętnik od września 1939 roku i mam trochę z tym zajęcia. [...] Święta przeszły mi bardzo skromnie i spokojnie. W tym roku nie było żadnego nastroju radości. Pozostała mi tylko wiara w lepsze jutro i nadzieja, że wrócą jeszcze chwile jaśniejsze. [...]” I jeszcze list do niej z 1 VII 1947 z El-Qantara: „[...] W tych dniach wyjeżdżam do Cairo do specjalisty robienia wkładów do butów chroniących od spłaszczenia stóp, gdyż nogi wracają do formy, ale zrobiły się płaskie stopy – co da się łatwo usunąć i bezboleśnie znosić. Ręka jedna jest już całkiem normalna, druga potrzebuje jeszcze leczenia. Jak widzisz lecę się kawałkami usuwając doraźne ślady pozostałe po zapaleniu stawów. [...]”

W trakcie pobytu w Egipcie gen. Giza został 11 I 1947 r. przeniesiony ewidencyjnie do rezerwy³, zaś w końcu stycznia 1948 r. otrzymał medyczną zgodę na powrót do Europy. Po przybyciu na terytorium brytyjskie został z miejsca skierowany na dalsze leczenie w szpitalu nr 5 w East Everleigh w hrabstwie

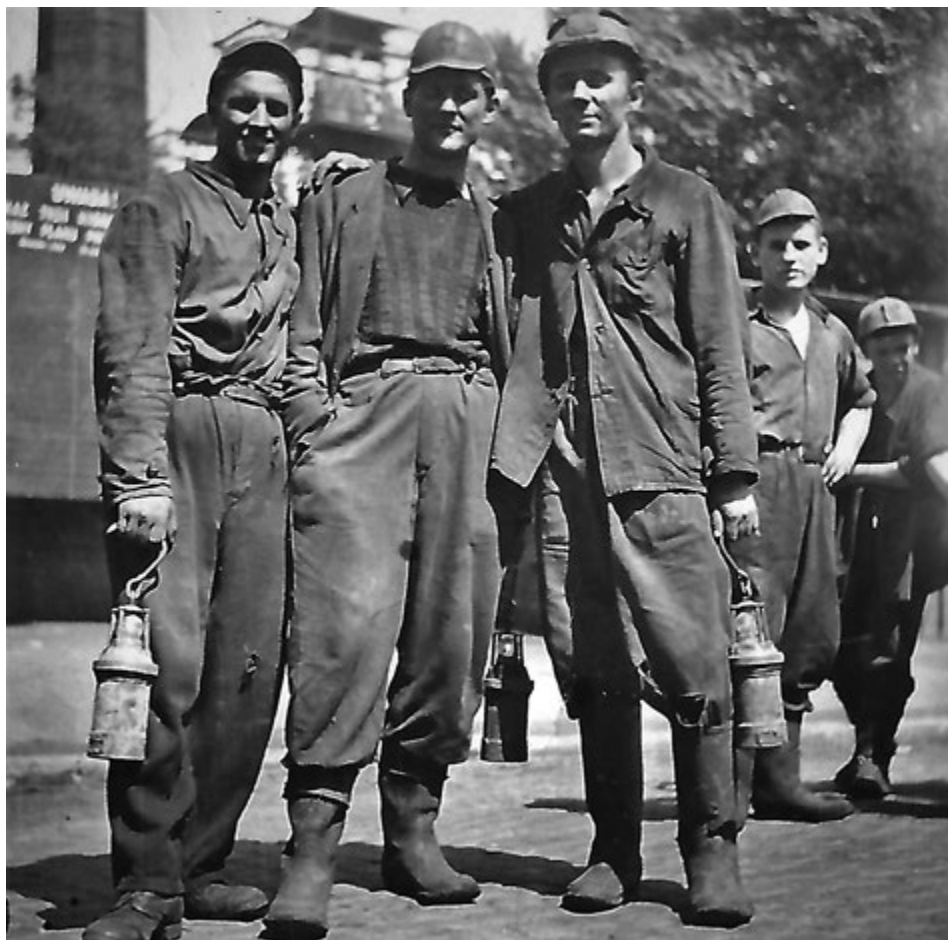
2 Fonogram nr 04155 z 5 VIII 1945 r. od gen. Władysława Andersa do d-cy Bazy II Korpusu gen. Mariana Przewłockiego i d-cy 7 DP gen. Józefa Gizy.

3 Rozkaz d-cy Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie nr 5 z 11 I 1947 r.

Wiltshire. Przebywał tam do 14 II 1949, gdy został przeniesiony do Polskiego Szpitala nr 11 w Penley (walijskie Llanerch Banna) koło Wrexham w płn. Walii, skąd dowożono go na kąpiele borowinowe, naświetlania i masaże do uzdrowiska Buxton w Derbyshire. Po opuszczeniu szpitala zamieszkał z synem Kazimierzem w Londynie, początkowo przy 6 Earl's Court Square, potem przy 47 Courtfield Gardens, a od 1951 przy 37 Twyford Avenue w dzielnicy Ealing.

Generał wstąpił do PKPiR 24 IV 1948 (nr P/15245) w stopniu ppor. armii brytyjskiej początkowo na okres jednego roku, przedłużony na 2 lata. Z uwagi na jego stan zdrowia było to jedyne wyjście, choć w pełni popierał opinię gen. Nikodema Sulika, że *„II Korpus idzie na tulaczkę po obcych ziemiach, a Ojczyzna jęczy w niewoli agentów bolszewickich”*. Podobnie jak wielu jego towarzyszy broni, nie przyjął jednak obywatelstwa brytyjskiego, co na pewno było znaczącym utrudnieniem w jego sytuacji. Z uwagi na stan zdrowia przywiązany był początkowo do wózka, a potem stopniowo poruszał się z wysiłkiem o lasce. Miał zaproszenie do Szkocji od bliskich przyjaciół, ale tamtejszy zimny, wilgotny i wietrzny klimat byłby dla niego katastrofalny, stąd wybrał cieplejszy Londyn. W miarę możliwości i sił włączał się w działalność żołnierskiej emigracji niepodległościowej. Był członkiem Oficerskiego Sądu Honorowego, inaczej Sądu Koleżeńського I Instancji Koła Generałów i Pułkowników b. Wyższych Dowódców (wcześniej w Szkocji był już członkiem Wojskowego Trybunału Orzekającego od 17 VIII 1949 do 4 II 1941 r., kierowanego przez gen. Władysława Langnera), prezesem Związku Inwalidów Wojennych PSZ, potem jego honorowym członkiem. Działal też w Związku Podhalan, agendach Skarbu Narodowego i Stowarzyszeniu Polskich Kombatanów. Zawsze też służył radą i pomocą żołnierzom wszystkich stopni, którzy się o to często do niego zwracali.

Pośród tak rozlicznych zajęć, z całej korespondencji głównie z córką Marią wyziera bezgraniczna tęsknota za stronami ojczystymi i rodziną. Generał pozostawił w kraju żonę Wiktorię oraz dzieci Marię i Tadeusza (najstarszy syn Mieczysław poległ pod Radłowem 8 IX 1939 r.). Pisał 22 VIII 1948 r. z Anglii: „[...] Jakże byłoby inaczej, gdybym był z Wami. Wiele spraw poszłoby innymi torami, sam czułbym się też lepiej. Wszystkie zasługi, cały dorobek są prawie bez znaczenia. Im więcej oddalamy się od zakończenia wojny, tym więcej tracą swój urok wszystkie wyczyny i bezkompromisowa służba Sprawie i związane z tym wielkie nadzieje. [...] Dziś wszystkie zaszczyty, odznaczenia, pochwały, wewnętrzne poczucie dobrze spełnionego obowiązku pozostały tylko na papierze, a wokoło zrobiła się pustka i beznadziejność. Wojsko zostało rozwiązane, żołnierze poszli w szeroki świat szukać szczęścia i chleba, na naszej drodze pozostała moc mogił i cmentarzy. [...] Będąc w Londynie kupiłem sobie zarzutkę, sweter, czarne trzewiki i wiele innych drobnych rzeczy. Przy przejściu z wojska do cywila wszystko trzeba od nowa kupić, bo wojskowe rzeczy przestały być aktualne. Gdy kupię jesz-



Tadeusz Giza (pośrodku) w śląskiej kopalni „Wieczorek”, 1953

cze jedno ubranie, będę miał spokój z wydatkami na siebie chyba już do śmierci, a na drogę do wieczności mam mundur. [...]”

3 II 1949 pisał do syna Tadeusza, gratulując mu postępów w nauce: „[...] Ucieszyłeś mnie bardzo wiadomością o zdaniu egzaminu. Sądzę, że ten początek zachęci Cię do dalszej pracy nad sobą. [...] Wszędzie jest walka o byt, wszędzie trzeba pracować, jeżeli chce się jako tako żyć. Za darmo nikt i nic nie daje. Zasługi, odznaczenia, wiek itp. nie odgrywają żadnej roli. [...]” Warto nadmienić, że jednak po maturze w 1949 Tadeusz Giza nie został dopuszczony do studiów w CIWF na Bielanych w Warszawie ani w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie. Rozpoczął grę w Sandecji i Cracovii na pozycji bramkarza. 31 XII 1952 Tadeusz za odmowę gry w klubie piłkarskim pionu milicyjnego „Gwardia”, mającym powstać

w Nowym Sączu, został zesłany do pracy w kopalni w ramach poboru do karnych batalionów węglowych w strukturze Wojskowych Batalionów Pracy.

10 III tegoż roku pisał do córki ze szpitala w Penley: „[...] Potrzeba mi znowu dwóch notesów z kratkowanym lepszym papierem [...]. Poprzednie dwa zeszyty i jeden notes skradziono mi w Egipcie i nie mam na czym pisać ważniejszych zdarzeń życia⁴. [...] Oczekuję na ponowną operację lewej ręki, bo poprzednia nie dała spodziewanych wyników. [...] Dużo czytam, piszę, często gram w bridża ale ze zmiennym szczęściem – wychodzę na zero. Ale to dobrze, bo chodzi mi tylko o spędzenie czasu i zwalczanie nudy. [...]”

W innym liście z 20 III tegoż roku napisał z humorem, odnosząc się do operacji ręki: „[...] Trzeba znowu trochę więcej pocierpieć. W tej chwili przypomina mi się powiedzenie pewnego łazęgi, którego jesienią zapytano dlaczego nie ma butów, a zima idzie. Odpowiedział: „Niech cierpi ciało, kiedy mu się na świat chciało! [...]”

Przy tym wszystkim pamiętał o zabezpieczeniu swej żony Wiktorii, która odmówiła nawet krótkiego wyjazdu do Anglii, tracąc w ten sposób uprawnienia do brytyjskich świadczeń rentowych. W związku z tym zwracał się do córki Marii 7 V 1949: „[...] Niestety tak się warunki złożyły, że nie mogę wziąć Matki w należytą jej opiekę i nie widzę stąd innego rozwiązania, jak śmiało i z zaufaniem poddać Ci tę sprawę pod rozagę i do rozstrzygnięcia. [...] byś i ze mnie zdjęła część troski o Matkę i stworzyła w ramach swoich możliwości warunki, by jej złagodzić ciężar starości, by nie miała uczucia łaski i całkowitej zależności. [...] Materialnie będę Matce pomagał, więc ten skrupuł odpada. Ważny jest skrupuł moralny i uczuciowy.” Dodawał też ogólne zalecenia życiowe w tym samym liście, co było związane z rychłym ślubem córki Marii: „[...] Strona materialna nie jest celem, a środkiem do życia. System oszczędzania nie powinien odbywać się kosztem wygody domowej, żołądka, wyglądu zewnętrznego i godziwej rozrywki ducha. [...] Dobrze przygotowana i na czas podana strawa, czystość i całość wszelkiego rodzaju gar-



Wiktorii Gizowej i wilczur Ajaks w Chelmcu

4 Jeszcze wcześniejsze zapiski generała z kampanii polskiej i francuskiej przypadły w 1940 r. po jego upadku do morza w porcie Brest w czasie ewakuacji z Francji.



Zdjęcie ślubne Marii i Zbigniewa Podgórskich

deroby, możliwość spokojnego wypoczynku stwarzają ciepłą atmosferę domową. Brak guzika u koszuli nie może być powodem do nieporozumień w małżeństwie [...]. Ważnym czynnikiem w spokoju małżeńskim jest dobór towarzystwa. [...] W zebraniach towarzyskich powinno się zachować umiar w rozmowach o sprawach cudzych, w lekomyślnych sądach o bliźnich, złośliwych uwagach, skłonności do widzenia złego we wszystkim i u wszystkich, w opowiadaniu jednym z przyjemnością tego, co jest z niekorzyścią dla drugich. Nie stwarzać podłoża do plotek, które są przeważnie krzywdzące dla osób trzecich, które nie mogą się bronić. Cudze błędy i wady są ich własnością, dla cudzych nieszczęść i niepowodzeń jest współczucie i życzliwa pomoc.”

Niedługo przed ślubem córki z ekonomistą i oficerem AK Zbigniewem Podgórskim generał pisał do niego 19 V tegoż roku: „Otworzyło się całkowicie moje serce, z którego idą Ci na spotkanie moje najlepsze uczucia. [...] Pamiętaj, że powodzenie i niedola idą obok siebie równym krokiem. Szczerze Ci życzę, ażebyś zawsze szedł w szeregu powodzenia życiowego. A jeżeli tu i ówdzie w czasie tej wędrówki znajdziesz się na ścieżce niedoli, to miej świadomość, że to tylko próba charakteru, próba wytrzymałości giętkości życia i że od Ciebie samego zależy, abyś jak najszybciej wrócił na właściwą drogę. [...]”

28 VI 1949, spodziewając się przeniesienia w stan spoczynku, odniósł się do tego następująco: „[...] Oczekuję na moment przejścia w stan spoczynku, który przyniesie mnie jeszcze bardziej. Świadomość tego, że nie jestem już na nic potrzebny, że stan zdrowia nie wywoła już zapалу do pracy, i osamotnienie i odosobnienie od najważniejszych wartości rodzinnych, życie wśród obcych – wszystko to razem nie jest zachęcające. Całe moje życie to radość z pracy twórczej nieraz w złych warunkach i nieznosnych klimatach, ale jak długo było zdrowie, to wszystkie inne trudności bladły, a nawet był pewien urok. Byłem przez podwładnych lubiany, bo miałem dar dzielenia z nimi tej niedoli, która na drodze mego życia dość często się zjawiała. Mam ogromny zasób doświadczenia, dużo widziałem i nawet nie jest mi danym podzielić się z Wami tymi wrażeniami.

Dziś dowiedziałem się, że Anglicy chcą dać mi jakąś lekką pracę niezależnie od renty. [...] Zapaliłem się do tej pracy i będę dążył, ażeby coś robić by nie gnuśnieć i jałowieć umysłowo. [...] Materialnie może nie będzie źle, oszczędności

trochę mam, jak dostanę rentę na bieżące potrzeby, to i Wam się jeszcze coś dostanie. Potrzeby moje są obecnie tak małe, że specjalnych [...] większych wydatków nie przewiduję. Rzeczy mam aż za dużo i ciągle one wędrują w walizkach. [...]"

W tym czasie jego syn Kazimierz intensywnie pracował nad opanowaniem języka angielskiego i egzaminami politechnicznymi. W tym samym liście generał komentował to tak: „[...] Zrobiłem dla niego bardzo dużo, ustabilizowałem go na studiach, dostał stypendium i ma doskonałe warunki do pracy. Wymagania ma też bardzo duże i musi wiele nadrabiać braków, czego mu szkoła średnia nie dała. [...]"

Nie jest wykluczone, że żona i córka sugerowały w tym czasie generałowi powrót do kraju. Jednak, stojąc niewzruszenie na gruncie niepodległościowym, napisał do Wiktorii 6 VIII co następuje: „[...] Dziękuję Ci bardzo za Twoją troskę o mnie i za ofiarowaną pomoc. Na pewno, że tęsknota mnie zżera, że pragnę na starość, ale poważniejsze względy nie przemawiają mi do przekonania, ażeby postąpić w myśl Twoich życzeń. Powodów oczywiście nie mogę Ci w liście opisywać, bo są zbyt obszerne i muszą być na razie dyskretne. [...] nie chcę zmieniać swoich przekonań, którymi się dotychczas kierowałem i sentyment rodzinny odsunięty być musi na drugi plan. [...]"

Zawiadomienie o przeniesieniu w stan spoczynku nadeszło do generała 16 VIII 1949, w dzień wspomnienia św. Rocha, patrona małego sanktuarium drewnianego w jego rodzinnej Dąbrówce Polskiej. Co dziwne, w tym samym dniu gen. Giza zmarł w 1965 r. Jego demobilizacja biegła od 16 VII 1949. W życzliwym liście do zięcia Zbigniewa Podgórskiego z 22 XI tegoż roku generał napisał: „[...] Jestem już za stary i jedno mam tylko pragnienie, by kości moje oddać ziemi, która je zrodziła. [...]"

Pod datą 7 I 1950 nadmienia z wyraźną nostalgią: „Okres świąteczny narzucał mi wiele, wiele myśli o naszych pięknych zwyczajach, o prostocie serca i ducha, o szczerości ludzkiej i wzajemnym poszanowaniu. Tu jest inaczej. Nastrój świąteczny nie porywa ludzi, nie podnosi na duchu, nie uszlachetnia, nie dekoruje serc przyjaźnią, nie wypowiada swych uczuć w pieśni i kołędach. Skupiska polskie zwyczajnie te starają się podtrzymać, ale to nie jest to samo, co u nas, w Polsce. Toteż okres ten pogłębił jeszcze tęsknotę, nie dodał radości do życia. A Nowy Rok to jedenasty w poniewierce bez wyraźnej nadziei zmiany na lepsze. Dawny



Kazimierz Giza na londyńskiej ulicy w bluzie mundurowej ojca w 1949

porządek wali się w gruzy, środki zaradcze są za słabe, aby temu przeszkodzić. Na czoło wysunął się znowu „business”, który nie zna granic przyzwoitości i gotów jest poświęcać nie tylko człowieka, ale całe narody i państwa.” Zaś w odniesieniu do świąt Wielkiej Nocy pisał do córki 8 IV tegoż roku: „[...] Uroczystości Wielkiego Tygodnia wywarły na mnie głębokie wrażenie, ale myśli ślizgały się stale po Polsce, po naszych wioskach, miastach, zwyczajach i wyciskały serdeczne łzy tęsknoty. Pomimo serdecznej wiary – szarpie mną osamotnienie. Mam dziś na stole wszystko – co na święcone być może, ale nie podchodzi, nie nęci, nie pachnie Polską, domem i rodziną, ma posmak gorzkiej doli emigracyjnej. [...]”

Cały czas interesował się sprawami rodziny w Polsce, pisząc do zięcia Zbigniewa 10 VI 1950: „[...] Przede wszystkim pragnę wyrazić głęboką radość, że oczekujecie potomka. Jest to bowiem najpiękniejszy moment, gdy [...] małżonkowie mają już przed sobą widomy cel małżeństwa, który pogłębia miłość i przywiązanie do siebie. [...]”

W cieplejszych miesiącach letnich, wraz z lepszym samopoczuciem, generał chętnie wykonywał lżejsze prace domowe i zajmował się aprowizacją. Píše 24 IX 1950: „[...] Ponieważ zima idzie a z nią różne potrzeby – zabezpieczam drzwi i okna, poprawiam piec, muszę sobie kupić koldrę, bo pod kocami zaczynam marznąć i tak pcham będę naprzód. Trochę czytam, słucham radia, gwizdam i śpiewam piosenkę „Cóż my winni, że kochać nie możemy” albo góralskiego „Tańcowałbym kieby mógł, żeby nie miał chorych nóg” – a smutek kręci się stale wkoło mnie.”

Przy tym wszystkim narastały kłopoty mieszkaniowe. Generał píše w liście do córki 14 XII tego samego roku: „[...] Z obecnego mieszkania już nas wyrzucają⁵, a innego jeszcze nie mamy. Właśnie wrócił Kazik i mówił mi, że dziś ma być posiedzenie Towarzystwa Mieszkaniowego na którym zapadnie decyzja, czy dostaniemy pożyczkę. Złożyłem już zaliczkę, ale wszystko zależy od pożyczki. Jeżeli odpowiedź będzie odmowna, to będziemy mieli poważny kłopot. W każdym razie sprawa rozstrzygnie się przed świętami.

U nas teraz pogoda ponura, dużo mgły i wilgoci, co szczególnie dla mnie jest bardzo przykre. W domu mówi się teraz tylko o mieszkaniu i o świętach, dzieci chcą drzewko, starsi indyka, a p. Jeleniowa drapie się po głowie. O żadnej butelce nie ma mowy. Środek zastępczy to barszcz z uszkami. Bridż się nie klei, bo wszyscy zajęci wracają do domu zmęczeni i oglądają się żeby coś zjeść i spać. Londyn wygląda już odświętnie – wspaniałe wystawy i reklamy. O cenach nic nie wiem bo nic nie kupuję.”

5 Generał mieszkał wtedy razem z synem Kazimierzem oraz Stanisławem i Marią Jeleniami i ich dziećmi Andrzejem i Danutą pod adresem 47 Courtfield Gardens w dzielnicy South Kensington. Stanisław Jeleń był przedwojennym oficerem rezerwy, przed II wojną czynnym w sądownictwie. Wojnę zakończył na południu Francji w stopniu kpt. WP. Jego żona Maria, *de domo* Radomska, była absolwentką farmacji UJ. Z racji swych kwalifikacji medycznych wspomagała schorowanego generała. Jeleniowie znaleźli się w Anglii po ewakuacji z ZSSR poprzez Persję i Francję z dziećmi Andrzejem i Danutą. Ich drugi syn Stanisław zmarł na tyfus w Związku Sowieckim.

Ten wątek znajduje kontynuację w liście do córki z 27 XII: „U mnie poważne kłopoty z mieszkaniem. Do 10 dni musimy opuścić obecne mieszkanie, a nabycie innego nie posunęło się ani krok naprzód. Przeciwnie, wyłaniają się coraz to nowe trudności, których w ogóle nie przewidywaliśmy. Wobec tego przed chwilą ustaliliśmy z Kazikiem, że musimy wynająć jeden większy pokój i zamieszkać razem. Meble musimy oddać na przechowanie i równocześnie czynić starania o nabycie odpowiedniego pomieszczenia. [...]” I dalej w liście z 17 I 1951: „[...] Sprawa nabycia domu idzie żółwym krokiem. Ciągłe wyłaniają się coraz to nowe trudności, które hamują ostateczne załatwienie. Pożyczkę nam już przyznali, jeszcze prowadzą badania odnośnie możliwości płatności z naszej strony. [...] Często myślę o tym, że mnie to już niepotrzebne – ale idę na rękę i myślę, że dla Kazika może to być kiedyś dobrodziejstwo, bo będzie miał oparcie o mieszkanie, a te rzeczy są tu bardzo kosztowne. W tej chwili np. płacę tyle za mieszkanie, że nie wystarcza z renty i trzeba sięgać do oszczędności, by pokryć tygodniowe wydatki. [...]”

W parę miesięcy później generał Giza zamieszkał wreszcie we własnym domu przy 37 Twyford Avenue nieopodal stacji metra Ealing Common. Nabycie tej nieruchomości, głównie z jego środków, kosztowało go wiele wyrzeczeń. Dom, co prawda obszerny i wygodny, wymagał przecież znacznych nakładów na remont. Pisał 15 VI do żony Wiktorii: „[...] Sytuacja z Kazikiem lekko się poprawia. [...] Zrobiliśmy przy sposobności generalny obrachunek wydatków poczynionych na zakup i urządzenie



6 Earl's Court Square, pierwsze miejsce zamieszkania gen. Gizy w Londynie



Dom przy 47 Courtfield Gardens

domu i uzgodniliśmy, że od lipca będzie mi zwracał część długu – oczywiście nie ze swego zarobku, ale z nadwyżki czynszu. Będzie to niewiele – ale poprawi lekko moją sytuację finansową, co będzie z korzyścią i dla Ciebie.” 2 VIII 1951 napisał do córki o synu Kazimierzu: „Domem zajmuje się bardzo i ostatnio dużo pracuje, bo remontuje we własnym zakresie łazienkę i kuchnię. Idzie już jesień i zima i będę musiał znowu siedzieć blisko ciepłego pieca.” O swych zajęciach domowych zawiadamiał córkę Marię w liście z 13 V 1953: „Na razie siedzę w domu i dużo się krzątam, by jaki taki porządek utrzymać, bo wszyscy pracują – a chałupa na mojej głowie [...]. Ważne jest, że rano muszę każdego z osobna budzić i przygotować im śniada-

nie – więc jestem na coś potrzebny. A jak już wszyscy wyjdą do pracy – zaczynam generalne sprzątanie, które trwa często do samego południa. Załatwiam wszystkie rachunki chlebowo-mleczne, odbieram telefony i odprowadzam różnych komiwojażerów. Po południu od godziny 18-tej zaczynają wracać z pracy i dom się ożywia do



Dom przy 37 Twyford Avenue

godziny 22-giej a nierzadko dłużej. Często się śmieję, że w domu ważniejszy jest ten generał w spódnicy (p. Jeleniowa), ale bez odznak.” Tematyka ta znajduje kontynuację w następnym liście z 28 VII 1953: „Okolo godziny 8.30 ostatnia partia odchodzi do pracy i zostaje w domu sam do godz. 7 wieczorem. W tym czasie rozmawiam z miotłami, szczotkami i ścierkami, biegam na zakupy, załatwiam korespondencję, czytam gazetę i tak co dzień. Tak wygląda życie emeryta i 100-procentowego inwalidy. Nawet bridż się teraz nie klei, bo sąsiedzi i znajomi daleko mieszkają, zresztą każdy czymś zajęty i niewiele mają czasu.” Dodaje w innym liście do córki z 3 II 1954: „Życie mocno podrożało, a pensja zawsze ta sama. Często nie wystarcza i trzeba sięgać do dawnych oszczędności. Spółka mieszkaniowa Jeleń – Giza idzie zupełnie dobrze i regularnie mi oddają co miesiąc po parę funtów.” Dodaje 17 IV: „Spólnikom naszej chałupy zrobiłem bilans za trzy lata istnienia spółki. Bilans wypadł dodatnio, gospodarka mimo ciągłych coraz to innych układów – jest samowystarczalna, spłacili już dość dużo długu.” Chodziło tu o spłaty ze strony syna Kazimierza i rodziny Jeleniów w związku z wkładem finansowym generała w nabycie własnego domu. Przy całej swej rozsądnej hojności był on bardzo skrupulatny w rozliczeniach, choć potem te kwoty zazwyczaj wracały do potrzebujących.

Poza tym optymistycznym i tak ważnym aspektem mieszkaniowym, powraca nieuchronnie odbicie fatalnego stanu zdrowia w liście do córki Marii z 21 V tegoż roku: „U mnie niewesoło, czuję się znowu gorzej i mam zamiar iść do szpitala. Pogoda fatalna, do 18 maja paliłem w piecu. Zimno, mokro, ciemno – prawie że nie korzystam ze świeżego powietrza – a tak bardzo liczyłem na wiosnę, ciepło i prawie nie wychodzę z domu, tylko dla załatwienia najpilniejszych zakupów i do kościoła”.

Pamiętał o potrzebach rodziny w Polsce. Posyłał pieniądze i paczki z różnymi produktami, materiały na ubrania, w tym jedwab spadochronowy, bardzo wtedy poszukiwany. Pisał 26 II 1955 do córki na temat potrzeb najmłodszego syna Tadeusza: „I jeżeli chce ode mnie pomoc, to winien mi napisać jakie ma życzenia i potrzeby, podać kolory, numery, fasony – gotowe czy materiał itd. Ponieważ ma duże wymagania elegancji, tym więcej potrzebne mi są wszelkie szczegóły – by nie wydawać



Maria i Stanisław Jeleniowie

pieniędzy na niezadowolenie. [...] Remont domu znów mi nadszarpnął budżet, bo remontowali bez żadnej gotówki i znowu ja wykladałem pieniądze i płaciłem rachunki. [...] Musiałem jednak pomóc, bo inaczej remont by nie ruszył z miejsca – a chodziło o to, żeby jak najszybciej wynająć mieszkanie i pobierać czynsz. Kazik kupił sobie auto. Nie mam tu nic do powiedzenia, bo ciężko pracował. Obecnie posiadając auto ma świetne samopoczucie – po prostu inny człowiek. To jest też dodatnia strona”.

27 V tegoż roku pisał z cierpkim humorem do córki: „Fatalna pogoda mnie gnębi. Stawy kolanowe nie dają ani spać, ani chodzić, zimno dokucza a palić jeszcze niepodobna, bo i węgla już brakło. Zresztą Kazik jest oburzony kiedy widzi, że w maju się jeszcze w piecu pali. Wprawdzie ja przez cały rok płacę na opał – ale tego nikt zrozumieć nie chce, że podstawa jakiegoś takiego zdrowia dla mnie to jest ciepło. Ostatnich kilka dni deszcz nie padał – więc przenieśliem wszystkie moje rzeczy do materaca włącznie – aby się uchronić przed molami. Za to u Kazika jest wzorowa wylęgarnia moli. Zwróciłem mu uwagę, to się obraził”.

Takie to drobne utarczki i kłopoty miewał generał z synem. W tym samym czasie także i po drugiej stronie Kanału Angielskiego w rodzinie generała w Nowym Sączu stała się kwestia budowy domu w związku z kłopotami mieszkaniowymi, czyli ciągłym brakiem własnego kąta. Tym samym pojawiła się sprawa gruntów w Chełmcu, gdzie projektowany dom miał powstać. W związku z tym Józef Giza pisał 14 VIII 1955 do córki: „Gdyby doszło do jego realizacji miałbym pewną ulgę na sercu, że ta sprawa została wreszcie uporządkowana – bo ciągle myślałem jak ją załatwić. [...] Moją część (połowę) chcę zapisać Tobie bez żadnych obciążeń, to znaczy „spłat” braciom. Natomiast połowa przypadająca Matce musi być tylko przez nią rozstrzygnięta i ja nie mogę stąd mieć żadnego wpływu. Kazik też nie może tu wchodzić w rachubę – bo on dostanie ode mnie tu na miejscu. [...] Natomiast sprawę Tadeusza musi rozstrzygnąć Matka według swej woli”.

Generał działał też, jak wspomniano wcześniej, w różnych wojskowych agendach londyńskich. Tak o tym napisał do córki 26 I 1956: „[...] Należę do Sądu Honorowego i przeprowadzam dość często dochodzenia, które są bardzo żmudne. Ostatnio badam sprawę, która miała miejsce w latach 1940–1945 na terenie Szwajcarii i Francji. Oczywiście, że bardzo trudno uchwycić jest świadków, którzy rozrzućeni są po całym świecie i korespondencja trwa miesiącami, bo są sprzeczne zeznania, gdyż ludzie wiele rzeczy nie pamiętają i dlatego nie można ustalić rzeczywistego stanu – a musi się to zrobić, żeby ewentualny wyrok oparty był na możliwie dokładnych przesłankach”.

„Zaś kłopoty mam różnego rodzaju i swoje i cudze. Swoje to przede wszystkim zdrowie, które konsekwentnie ucieka, siły słabną a niedołężność narasta. Czuję się bardzo osamotniony, bo brak mi życzliwej opieki i zrozumienia mojego stanu. Nie posądzam nikogo z mego najbliższego otoczenia o złą wolę w stosunku do mojej

osoby – po prostu są to warunki, które się wytworzyły. Wszyscy ciężko pracują, by nadażyć wysokiej stopie życiowej i wiązać koniec z końcem. [...] 3 III tegoż roku dodał: [...] Ja czuję się bardzo słabo. Nogi mnie tak bołą, że nie mogę już dochodzić do autobusu. Muszę co chwila odpoczywać, siadając na ogrodzeniach przydrożnych domów. [...] Dziś rozpocząłem 69 rok życia, to już dosyć tej poniewierki. Najbliżsi znajomi powoli umierają – inni się kończą – podobnie jak i ja. [...]”

W jedynym znanym dotąd liście do córki napisanym na maszynie z 3 X 1956 generał przedstawia zamieszanie i wręcz popłoch pośród domowników, związany z jego zamiarem udania się do szpitala: „[...] W czasie pobytu nad morzem pogorszyłem do tego stopnia mój stan zdrowia, że wybieram się do szpitala. [...] Przygotowałem książkę i kasę do zdania i okazuje się, że nikt nie chce tego kłopotu brać na siebie. Kazik od kiedy ma auto nie interesuje się domem w ogóle [...] bo to wszystko załatwiał dotychczas ojciec, pracował, płacił, pożyczał i naraz to wszystko ma ustać. [...] A tu zima idzie, trzeba palić w piecach, trzeba regulować wszystkie rachunki za chleb, mleko, gaz, elektrykę, sprzątanie itp. o których ojciec tylko wiedział. [...]”

Stan zdrowia gen. Gizy stopniowo ograniczał mu swobodę poruszania się i zmusił do zaprzestania działalności w Sądzie Koleżeńskim I Instancji Koła Generałów. Pisał 4 I 1957 do jego przewodniczącego gen. Bronisława Duchy: „[...] W związku z pismem Pana Generała z dnia 6.12.56 r. melduję, że nie jestem w stanie przeprowadzić rozprawę w sprawie: płk. dypl. S. Pelc – ppor. W. Gordowski, ponieważ mój obecny stan zdrowia mi na to nie pozwala. Od szeregu dni nie wychodzę z domu – zaś od świąt Bożego Nar. trzymam się raczej łóżka. Ponieważ wszelkie zabiegi lekarskie nie wykazują żadnej poprawy – nie widzę możliwości wykonania zlecenia Pana Generała, tym bardziej że będę musiał w najbliższym czasie odejść do szpitala. Proszę o usprawiedliwienie zwłoki w załatwieniu powyższej sprawy, ale sądziłem, że jednak się poprawię i zakończę tę sprawę, w którą włożyłem dużo serca i pracy. [...]”

Generał starał się też śledzić nastroje w Polsce. Pisz 24 I tegoż roku: „[...] Widziałem się tu z kilkoma osobami, które przyjechały z Polski i z ciekawością słuchałem ich opowiadań o dzisiejszej Polsce i odniosłem wrażenie, że nie mamy wspólnego języka i że w Polsce zaszły w międzyczasie głębokie przemiany pod każdym względem. Pocięszający jest fakt, że wszyscy chcą wracać z powrotem, bo się tu źle czują i z językiem i ze zwyczajami i z pogodą. [...]”

„Odchodzę do szpitala z dużym niepokojem i troską o dom. Dotychczas bowiem wszystkie sprawy były na mojej głowie, pilnowałem terminów płatności, oszczędzałem – jak tylko było można – a jak brakło, sięgałem do własnej kasy i to wielokrotnie bez wiedzy współmieszkańców. Unikało się przez to wielu zgrzytów i atmosfera domowa nie była zachmurzona. [...] Dziś czytałem wiadomości o wyborach w Polsce. Między innymi, że wybory w Nowym Sączu zostały unieważnione. Śmialiśmy się z Kazikiem – żeście źle głosowali. [...]”

W liście już ze szpitala w Penley z 14 VI 1957 poruszał sprawę planów matrymonialnych syna: „[...] Kazik z Danką byli na urlopie – czekałem, że mnie odwiedzą – niestety nie. Ślub wyznaczili na styczeń. Wrzód nie daje się już odczuwać – ale ciągle jestem na kaszce i mleku. Mięsa nie widziałem już 6 tygodni i specjalnie nie tęsknię. Dzieciaki Twoje wyglądają sobie nieźle⁶. Siostry szpitalne są nimi zachwycone. Ja też. [...] W innym liście do córki pisał dalej 6 XI: Obecnie muszę więcej uwagi poświęcić Kazikowi, który ma duże potrzeby. [...] Pokryję połowę wydatków na wesele, trzeba ich oboje ubrać odpowiednio. [...] Dobrze, że mieszkanie mają ładnie urządzone. Wesela nie robią w domu tylko w restauracji, bo w domu nie ma się kto tym zająć. [...] Ja się nie wybieram, żeby nie psuć nastroju swoim kalectwem. Danką jest do mnie bardzo przywiązana i chętnie przyjmuje moje uwagi i wskazówki życiowe. [...] Takież admonicje dotyczące m.in. celowości oszczędnego życia kierował i do syna⁷: [...] Na zagadnienie to trzeba patrzeć przez okulary o silnych szklach, bowiem jest ono kręgosłupem życia. Jak się jeść chce, to i miłość stygnie⁸. Dlatego zagadnienie to wymaga dużej troski i planowania. Umiejętność dostosowania swoich potrzeb do warunków zarobkowania winna być



Wjazd do szpitala w Penley

6 Hanna Podgórska ur. 24 XII 1950 r. i Tomasz Podgórski ur. 6 XII 1956 r. Dzieci Tadeusza Gizy: Jerzy ur. 17 IV 1957 r. i Beata ur. 2 VIII 1960 r.

7 W zbiorze przemyśleń i uwag *Generalia II*, bez daty.

8 Zapewne generał znalazł ten fragment wiersza Wacława Potockiego (1621–1696):

Zła to miłość o głodzie, a kto niż dochodu

Więcej ma długów, pewnie przyjdzie mu do głodu.



Gen. Giza i Maria Jeleń w Penley

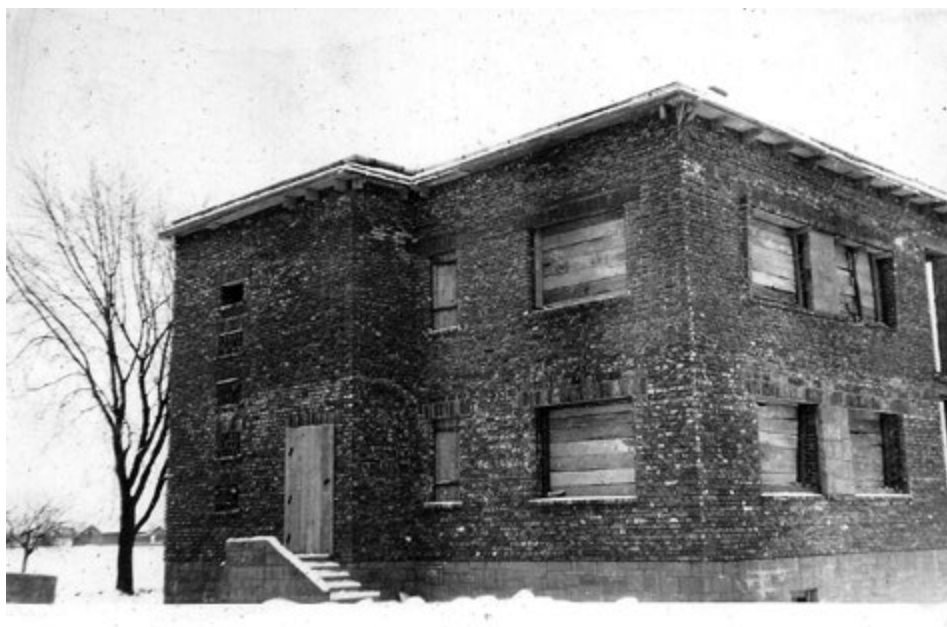
kardynalną zasadą pożycia małżeńskiego. [...] Ogólnie oceniam obecną sytuację materialną jako pomyślną. Jest dach nad głową, samochód, urządzenia domowe, młodość, zdrowie, zdolność zarobkowania, dobra koniunktura pracy.”

W jedynym napisanym ołówkiem liście do córki z 1 II 1958 pisze: „[...] Na ślubie i weselu Kazika oczywiście nie byłem. Podobno wszystko było na poziomie. Napisałem tylko mowę, która odczytana została podczas przyjęcia i podobno wywarła takie wrażenie, że nikt więcej nie przemawiał. [...] Dzieci przysłały mi w dzień ślubu depeszę treści „Za serce dziękujemy sercem.” Kilka dni po ślubie odwiedzili mnie w szpitalu. [...] Od 9 stycznia leżę w gipsie i bardzo cierpię, zwłaszcza jak na żywca prostują mi nogi. [...]”

Nawiązał do planów budowy domu przez rodzinę w Polsce w liście z 14 IX 1958: „[...] Równocześnie pragnę wyrazić zadowolenie, że myślicie o przyszłości i że zainteresowania Wasze nabierają realnych kształtów. [...] Nie wiem, jakie posiadacie środki do zapoczątkowania zamierzonego przedsięwzięcia;



Gen. Giza prowadzi celebransę w czasie procesji Bożego Ciała w Penley



Dom w Chelmcu w trakcie budowy

w każdym razie nie radzę kupować parceli w mieście mając już swoją parcelę w Chełmcu na której może stanąć dom – ogród i inne pożyteczne dogodności przyjemne dla oka i życia. Czy budować się z Tadzikim? Sądzę, że tak. Jeżeli już macie taki plan i przygniata Was konieczność, to należy skoncentrować wszystkie środki i zasoby i wybudować obiekt większy i wygodny”.

Co też się i stało parę lat później. Jak napisała Maria Giza-Podgórska: „[...] I stanął dom, który dla mnie jest szczególnie drogi. Może dlatego, że zbudowany został na ojcowiznie i kosztem ojcowizny darowanej mi przez Ojca i Matkę jako dowód ich miłości; że zbudowany został ogromnym wysiłkiem woli w niezbyt sprzyjających warunkach; że stanowił miejsce szczęśliwego dzieciństwa mego syna i dzieci mego brata, co liczy się przecież na całe życie; że jest domem, gdzie wedle swej woli żyła i spokojnie zgasła moja Matka; i że wreszcie jest tym kąwkiem Ojczyzny, gdzie można Polską oddychać”⁹.

W grudniu 1958 r. po powrocie ze szpitala generał tryskał optymizmem. Pisał 2 XII: „[...] Po dwuletnim pobycie w szpitalach oddycham całą pierśią atmosferą rodzinną. Zorganizowali mi życie zupełnie przyzwoicie i tak się podzielili pracą, że zawsze ktoś jest w domu. [...] W domu wyjątkowy spokój i zgodne współżycie. [...] Remontują gruntownie cały dom, przy czym wprowadzają wszędzie ciepłą wodę centralnie. Po powrocie ze szpitala wniosłem w dom trochę radości, bo mimo, że mi jest ciężko, humor dopisuje. Nawiązuję z powrotem kontakty towarzyskie – chociaż sam nigdzie nie mogę być. [...] Ten ton optymizmu utrzymuje się w liście z 15 I 1959: [...] U mnie trochę weselej. Prócz bardzo powolnej poprawy zdrowia – odżyłem psychicznie i mam teraz znowu uśmiech do życia. Stosunki w domu są teraz bardzo poprawne i spokojne. Wszyscy mi chętnie pomagają. [...] W domu jest ciepło i sucho – co ma kapitalne znaczenie dla mego zdrowia. Odnawiam dawne znajomości i mam często gości i tak mi czas leci. Dwa razy w tygodniu dojeżdżam do szpitala i dalej się leczę. Święta przeszły dość wesoło – ale spokojnie. [...] Nadmieniał dalej 20 III: [...] Pisać mi już trudno, dlatego przeważnie zalegam z korespondencją. [...] Imieniny Kazika przeszły na ogół spokojnie i skromnie. Także mój dzień wczorajszy obchodzony był tylko w kole rodziny – ale w doskonałej atmosferze – chociaż bez alkoholu”.

„Duże nakłady na remont i nowe inwestycje w domu zaciążyły bardzo na naszym życiu i dlatego unikamy wszelkich niepotrzebnych wydatków i oszczędzamy – żeby dług spłacać. [...] Swego czasu obiecałem, że Cię zaproszę do Anglii w odwiedziny. Otóż będąc w ciężkim i beznadziejnym stanie w angielskim szpitalu zmieniłem swój zamiar i całą gotówkę przeznaczoną na ten cel przekazałem Wam jako pomoc. [...] Poza tym ślub Kazika i remont chałupy nadszarpnęły mocno moje oszczędności, teraz leczę się z tych wydatków i po trochu znowu odkładam na czarną godzinę”.

9 M. Giza-Podgórska, *Z Sączy rodem. Wspomnienia córki generała Józefa Gizy*, Nowy Sącz 1993, s. 128.



Zdjęcie ślubne Danuty i Kazimierza Gizów

W liście z 3 VIII generał zabrał głos w sprawie zjazdu absolwenckiego jego rocznika maturalnego 1908: „[...] Sprawozdanie i fotografie przysłał mi Rapf. Dwa dni temu dostałem również list od dyr. Pelczara¹⁰. Jest to przepiękny list. Czuję z niego wielkie wzruszenie, głęboką wdzięczność za list i prezent a przede wszystkim za pamięć. Teraz dopiero odczuwam, jaką radość zrobiłem staruszkowi. [...] Natomiast w liście z 16 XII 1959 wyraził radość w związku z budową domu w Chełmcu: [...] Widzę wielki postęp w budowie domu i z tej racji serdecznie Wam gratuluje i osobiście bardzo się z tego cieszę”.

14 VI pisał o sytuacji domowej młodych małżonków u siebie: „[...] Z remontem mają już spokój i wydatki się bardzo zmniejszyły. Będą mogli teraz coś odłożyć na czarną godzinę. Gości mają często ale bez większych przyjęć – są to raczej partie bridża z herbatką i keksami. Ja mam zaś co niedzielę partię starszych panów i to jest jedyna moja rozrywka. Karta mi zasadniczo nie idzie – mam za to dużo radości jak się gracze pasjonują, jak sobie wzajemnie wymyślają i robią z bridża wielkie zagadnienie życiowe. Oczywiście podejmujemy graczy kolacją na zimno – raz Jeleń raz ja, tak że inne osoby mają z nami wygodę – bo nie mają żadnej troski. Najwyżej zakłócamy ciszę domową. Żadnych bab nie tolerujemy i zalecamy im raczej różaniec i westchnienia na naszą intencję”.

W liście z 5 IX 1960, jedynym napisanym zielonym atramentem, czytamy: „[...] Zazdroszczę tym, co mogą biegać, pracować, kupować, jeździć, wzajemnie się odwie-

10 Feliks Rapf był dyrektorem i profesorem fizyki w I LO im. Długosza w Nowym Sączu, a Stanisław Pelczar dyrektorem w latach gimnazjalnych Józefa Gizy.

dzać, które to dobrodziejstwa są już dla mnie niedostępne. Bogu jednak dziękuję, że nie jestem związany na stałe z łóżkiem, że mogę sam się ubrać, oporządzić i jaki taki porządek w pokoju zachować. Podtrzymuję się przez codzienne nagrzewanie specjalną lampą i elektryzowanie stawów – co jednak nie leczy, ale łagodzi cierpienia”.

Co ciekawe, z 1961 r. nie zachowała się żadna korespondencja z rodziną w Polsce. Dopiero w liście z 19 I 1962 generał napisał, że brytyjska poczta strajkowała w okresie Bożego Narodzenia 1961: „[...] stosy listów leżą w urzędach pocztowych nie posortowane i nie wysłane. Z opisu Twego widzę, że mieliście lepsze święta od nas, bo zjedliście masę kur, kogutów i gęsi – czego u nas ani w połowie nie było. Święta i Nowy Rok przeszły u nas bez większych zmian. Dnia 31 grudnia ub.r. spadł obfity śnieg i to była jedna z nielicznych zmian przyjemna, bo przypominająca polską zimę. Piękny jest Londyn przykryty śniegiem. Ale dnia już przybywa – więc i ochoty do życia coraz więcej – za to pieniędzy coraz mniej – bo wszystko drożeje, a podwyżek żadnych nie ma”.

Na informacje o turniejach bridżowych w nowym domu w Chełmcu generał zareagował w dalszym ciągu w tym samym liście następująco: „[...] I u nas bridż odchodzi regularnie. Co tydzień w piątek jest partia juniorów, tj. obywateli w wieku Kazika i Danki, zaś w niedzielę partia seniorów w wieku generała i starszych i jest zasada, że partie te nigdy nie wymieniają ani nie wypożyczają sobie graczy, że partia seniorów jest bardziej waleczna i więcej płaci. Ja nie jestem karciarzem [...], ale obserwuję i podziwiam, jak u niektórych graczy grają nie tylko karty ale i nerwy, czego wyrazem jest cała gama złości, uprzedzeń i wypowiedzi niegodnych ludzi kulturalnych i doświadczonych. Nieraz myślę sobie, że ażeby poznać czyjś charakter, trzeba go poznać w partiach bridża. Jest to oznaka jak mało ludziom potrzeba do szczęścia, którzy w kartach widzą swoje „ja” i wyzywanie się za wszelkie inne niepowodzenia”.

Można tutaj nadmienić, że wzmiankowane partie bridża tak w Londynie jak i w Chełmcu nawiązywały do rozgrywek przedwojennych w kolejnych domach Gizów. Należy pamiętać, że bridż w tamtych czasach należał do kanonu rozrywek towarzyskich elity, do której wyżsi oficerowie należeli i podobnie jak umiejętność tańca, jazdy konnej czy polowania – był niezbędnym owej elitarności wyznacznikiem. W Chełmcu w pokoju generalskim pod wielkim portretem Józefa Gizy w pełnej gali podhalańskiej brali w rozgrywkach udział przyjaciele domu z czasów okupacyjnych, tacy jak m.in. płk pożarnictwa Aleksander Kabarowski i jego żona Janina, a także nie byle jacy sędccy jezuici z kościoła przy ul. Skargi oraz z kościoła parafii kolejowej przy ul. Zygmuntowskiej. Byli to ojcowie: Władysław Augustynek, Franciszek Jawor, Felicjan Machajski, Tadeusz Michalik, Edmund Oleszczuk, Józef Obacz, Józef Piecuch, Jan Preisner czy Henryk Sokółowski. Pojawiali się regularnie, choć oczywiście nie wszyscy na raz. Ta obecność owiana pewnym nimbem tajemniczości dla czynników zewnętrznych wywołała

po jakimś czasie reakcję w postaci wizyty ludowego milicjanta w pełnym umundurowaniu, który pojawił się niespodzianie w samym wirze rozgrywek, którym zawsze towarzyszyła wystawna w miarę możliwości tamtych czasów komunistycznego niedostatku kolacja. Milicjant ów począł dość nieporadnym językiem indagować obecnych, co tu robią. Został oczywiście zaproszony do udziału w poczęstunku, jednak zestaw obecnych i atmosfera wyraźnie go krępowały, zaś o bridżu nie miał żadnego pojęcia. Otrzymał jeden kieliszek wódki i skończyło się na tym, że przed kapłanami zdjął czapkę, a przed portretem gen. Gizy salutował, po czym oddalił się bez żadnych konsekwencji. Ten dość humorystyczny epizod nie wpłynął w żadnym stopniu na częstotliwość przyszłych biesiad bridżowych, które nie były już potem niczym zakłócanie.

W liście z 8 III 1962 gen. Giza napisał: „[...] Masażystka poprawiła mi nogi, obecnie nagrzewam je specjalną lampą – i mimo tego dokuczają mi bóle i nie dają spać spokojnie choćby przez parę godzin. Prócz choroby to i starość ma ujemne strony i mam na zmianę kłopoty z dwunastnicą, uszami, oczami, tylko serce się trzyma. Zażywam dość dużo lekarstw na te niedomagania i tak się bronię.

Wielkie dobrodziejstwo to koraliki¹¹, którym poświęcam większość dnia, nieraz i nocy. Imieniny Kazika przeszły bardzo skromnie i spokojnie. Było trochę gości z jego sfery i znajomych ze szkoły i z wojska, wypili, zagryźli, zagrali w karty i to wszystko – ale skromnie”.

O święcie swojego patrona napisał 6 IV: „[...] O imieninach nie ma co pisać, bo minęły jak każdy inny dzień bez wrażeń i specjalnej radości. Drobne, ale miłe upominki od domowników, trochę listów i kartek z życzeniami – to wszystko. Nie robiłem żadnych przygotowań ze względu na stan Danki, która oczekuje dziecka i to było dla mnie ważniejsze niż przyjęcie imieninowe. Tylko bridżyści dostali po kieliszku polskiej starki i na zakąskę – szynkę. [...] Po imieninach odwiedził mnie były mój adiutant – starosta przedwojenny i pogwarzyliśmy nieco dłużej – ale tylko przy kawie”¹².

W liście z 24 VI 1962 generał radował się z przyjścia na świat pierwszego¹³ „angielskiego” wnuka Krzysztofa: „[...] Młody Giza rozwija się doskonale – jest zdrowy – ma dobry apetyt i donośny głos. [...] Twarz jego nabiera już wyraźnych rysów i podobieństwa do generała i do Kazika – natomiast nie ma żadnego podobieństwa do rodziny mamy. [...] Wyraziłem swą zgodę z tym, że będę śpiewał wnukowi „Czerwone maki na Monte Cassino”. A z biegiem czasu jak będę żył zamierzam zorganizować w największym pokoju arsenał wojenny. A więc będzie imitacja morza z okrętami, lotnisko z samolotami, stacje kolejowe i autobusowe z taborami, czołgi, armaty itp. wszystko o napędzie elektrycznym. [...]” Generał był też bardzo zado-

11 Rodzaj pracy chałupniczej.

12 Był to hr. Emeryk Hutten-Czapski (21 VIII 1897 – 31 I 1979), adiutant gen. Gizy z Italii, przed wojną starosta stołpecki w latach 1921–1923.

13 Drugi wnuk Stefan urodził się w 1966 r.



Krzysztof Giza i pies Atut

wolony z ciągłego wykonywania lekkiej pracy chałupniczej, która wypełniała mu czas, pozwalając zapomnieć o dolegliwościach, a przy tym przynosiła jakiś dochód. Na zakończenie listu podał: „[...] Koraliki ciągle robię i nabrałem takiej wprawy, że to, co dawniej robiłem w ciągu 5 dni obecnie robię w dwóch dniach. Jest to dla mnie wielkie dobrodziejstwo zużycia czasu na coś konkretnego i pożytecznego”.

16 I 1964 pisał do córki już wyraźnie zmienionym charakterem pisma: „[...] Zapytujesz w liście o moje obecne zdrowie. Odpowiedź jest krótka: „Jeszcze za dużo zdrowia żeby umierać i za mało żeby żyć”. Stosunek ten oczywiście zmienia się na niekorzyść dalszego życia, które się coraz bardziej kurczy. Długoletnia przykra i uciążliwa choroba ma swój wybitny wpływ na jakie takie samopoczucie, które jest raczej wegetacją bez radości do jutra. Są wyraźne już oznaki zaniku pamięci, osłabienia słuchu i innych ograniczeń fizycznych i umysłowych [...] Z domu wychodzę tylko raz w tygodniu – by podjąć na pocztę tygodniową rentę – ale ta podróż bardzo mnie męczy. Robię ciągle koraliki i błogosławię tę pracę [...] równocześnie pomagam wybitnie Dance, która całą należność za pracę z koralikami zabiera dla siebie”.

„Stosunki w domu oceniam na zupełnie przyzwoite i pogodne. Nie ma specjalnych zdrażeń ani spornych problemów – zainteresowanie wszystkich to osoba premiera Krzysia, który w swych wystąpieniach zdradza duże zdolności generalskie. [...] Kazik uczy się pilnie. Ja się zawsze śmieję, że chodzi do przed-

szkół. Jak pomyślnie skończy kurs i zda egzaminy – to sobie wybitnie poprawi sytuację, bo ma w firmie, w której pracuje opinię zdolnego i twórczego pracownika, a tu za wszelkie egzaminy dobrze płacą”.

Sam Kazimierz Giza tak wspomina¹⁴ ten okres: „[...] Choroba robiła nieubłagane postępy i wkrótce stan zdrowia nie pozwolił mu na ożywione kontakty, które utrzymywał głównie drogą korespondencyjną lub przez wizytujących go w domu. Utrzymywał stały kontakt z towarzyszami broni z czasów niepodległości i obu wojen, gościł u siebie znajomych, podkomendnych, literatów i dziennikarzy. Pasjonował się bridżem. Pelen pogody ducha i humoru. Był niewyczerpalną kopalnią anegdot wojskowych i góralskich. Głęboko wierzący przyjmował swoje cierpienie bez buntu. Pozostał zawsze wierny żołnierskiej przysiędze, politycznie zupełnie nie zaangażowany, stał twardo na gruncie niepodległościowym i o żadnym kompromisie moralnym z układami politycznymi nie mogło być mowy. Gorzko przeżywał klęskę wrześniową 1939 r. Często wracał wspomnieniami do tamtych dni i analizował, czy mogło być inaczej. Chociaż swój żołnierski obowiązek na polu bitwy wypełnił najlepiej jak mógł, jego świat, dla którego żył i pracował zawalił się bezpowrotnie. Życie dostarczyło mu wielkich zaszczytów i bolesnych zawodów. Z natury bardzo uczuciowy głęboko odczuwał tragedię Ojczyzny, żołnierską śmierć syna we wrześniu 1939 r. oraz rozłąkę z rodziną”.

Generał przeczuwał wtedy nadchodzący nieuchronnie kres i w liście do córki z 8 III 1964, pisany z wyraźnym wysiłkiem i bardzo lakonicznym, nadmienia: „[...] U nas nic nowego. Pogoda fatalna aż się płakać chce. Czuję się źle. [...] W wigilię swych imienin 18 III napisał: [...] Szkoda, że mamy tak mało treści do dzielenia się wzajemnie naszymi troskami i że oddalamy się coraz bardziej od siebie, ukrywając najbardziej istotne problemy życiowe. Czasami więcej wiem z gazet jak z Waszych listów. Nie upominam się, że chcę wiedzieć co się dzieje w Waszej rodzinie, bo prawdopodobnie nie mógłbym zaradzić wielu brakom, które są dziś i będą”.

„Sądzę, że moja pomoc w ostatnich czasach pokrzepia Cię i będę nadal pamiętał o Tobie – ale musisz mieć na uwadze, że to się może prędko skończyć, jak mi życia braknie. A czuję się coraz gorzej – odczuwam co dzień, że jakaś część życia bezpowrotnie ucieka i robi się coraz większa pustka i w sercu i w głowie. Pogoda tutejsza jest wielkim sprzymierzeńcem mojej choroby i łamie mnie kiedy chce i jak chce. Krzyś i koraliki to jedyne dwie obecnie pociechy moje”.

W tym czasie przybierał na sile ostry rozłam w polskiej emigracji niepodległościowej, podsycany umiejętnie przez agenturę komunistyczną. Jego wynikiem było powstanie dwóch konkurujących ze sobą ośrodków władzy: obozu prezydenta Augusta Zaleskiego, który odmówił ustąpienia po upływie statutowej 7-letniej kadencji, oraz tzw. Rady Trzech o zmiennym składzie, której członkami na początku byli gen. Władysław Anders, Tomasz Arciszewski i Edward Raczyński,

14 W liście do Jerzego Giza z 7 VIII 1992 r.

ten ostatni jako jedyny dotrwał do końca istnienia Rady Trzech, która rozwiązała się po zgonie prezydenta Zaleskiego w 1972 i uznała wyznaczonego przezeń następcę Stanisława Ostrowskiego. Jednym z epizodów tego sporu było wystosowanie listu do gen. Andersa we wrześniu 1964 r. przez generałów Kazimierza Sawickiego i Ludwika Ząbkowskiego w imieniu Koła Generalów i Pułkowników. Sugerowali oni gen. Andersowi wycofanie się z Rady Trzech, co miałyby dopomóc w przywróceniu jedności wojskowej emigracji niepodległościowej. Generał odpowiedział odmownie słusznie utrzymując, że zgodnie z literą konstytucji, August Zaleski przestał być prezydentem 9 VI 1954 po upływie statutowej kadencji.

Generał Giza nie brał udziału w tych sporach emigracyjnych. Stał już bowiem u progu wieczności, znękany wiekiem i rozlicznymi dolegliwościami. W liście do córki z 6 I 1965, pisanym bardzo starannym, równym pismem, podsumowuje następująco swoją aktualną egzystencję: „[...] Wiadomości ode mnie będą skąpe i nieciekawe. Od połowy grudnia nastąpiło takie pogorszenie pogody, że załamałem się całkowicie. Wszelkie moje dotychczasowe zainteresowania skurczyły się do jednego tylko zagadnienia, tj. wegetacji z dnia na dzień przy większym lub mniejszym nasileniu cierpienia i niedołęstwa. Najgorsze są noce, które spędzam raczej siedząco, a jeżeli zasnę na chwilę, to w snach tych kojarzą mi się różne wspomnienia, a przede wszystkim uczucie bezwartości mojej pracy dla Polski i rodziny. To uczucie jest bardzo przykre i przygnębiające, usunęło raz na zawsze wszelką radość z mojej pracy, moich czynów, które niewątpliwie były ofiarne i ideowe. Cóż mi z tego, że doszedłem do takiego stopnia i stanowiska – jeżeli dziś nie wolno mi nawet pomyśleć o tym, żeby wrócić do Kraju i oddać swoje prochy swojej ziemi. Z krajem i rodziną pożegnałem się w 1939 r. w chwili, gdy przekroczyłem granicę węgierską, a uczucia moje z tego pożegnania w formie wspomnienia [...] przekazałem Kazikowi. Dziś nie mam już nic do powiedzenia – chyba prośbę do żony i dzieci, by chociaż w modlitwach o mnie pamiętali. [...] Z tutejszego wnuka mam wielką pociechę – bo jest to typ na podobieństwo Kazika, który ma wszelkie cechy rzetelnego człowieka i dąży do poszerzenia swej wiedzy i swoich zainteresowań”.

W ostatnim zachowanym liście do córki z 17 V 1965, pisanym wyjątkowo długopisem, podobnie jak list do żony Wiktorii z tej samej daty, czytamy: „[...] Odpowiedź moja jest trochę spóźniona, bo prawie tydzień leżałem w łóżku – a później odrabiałem zaległe koraliki, żeby nie stracić wartościowej posady i te dwa zdarzenia opóźniały odpowiedź. Gdy zabieram się do napisania listu, myślę przede wszystkim o jego treści. Ale okazuje się, że z samotnego pokoju nic nie można wydobyć, co by było warto umieszczenia w liście. Moje obecne życie jest teraz bardzo ubogie w treść, bo poza ustawiczną troską o stan zdrowia nie mam żadnych innych zainteresowań i nie podejmuję się żadnej pracy społecznej – bo tylko taka może być ewentualnie brana pod uwagę – gdyż nie jestem w stanie cokolwiek robić”.



Ostatnie zdjęcie gen. Gizy za życia

„Pogoda dopiero od kilku dni się poprawiła, co mnie trochę pokrzepiło i podtrzymuje ochotę do robienia koralików. Noce spędzam prawie bezsennie siedząco – dopiero nad ranem trochę odpoczywam – bo wtedy bóle ustępują po silnych dawkach lekarstw. Dużo czasu w dzień spędzam w towarzystwie Krzysia, który bardzo lubi przebywać u mnie – ale też bardzo mnie męczy. Jest to kochane dziecko o wybitnej inteligencji, dużym sprycie, jest przeważnie grzeczny – ale jak się czasem zaprze to nie ma siły, aby go uspokoić”.

List do żony z 17 IV 1965: „[...] Stawy nie poprawiły się, dlatego śpię ratami przez całą dobę. Myślę już zdecydowanie o odejściu do szpitala i zaczynam powoli likwidować swoje gospodarstwo. [...] W domu też nic pocieszającego – czuję to wyraźnie, że jestem domownikom ciężarem i że chętnie widzieć będą moje odejście z domu. [...] Święta przeszły bardzo skromnie. Nikt mnie nie odwiedził. Giercuszkie¹⁵ też się kończy i już z domu nie wychodzi. Załączam Ci 2 fotografie z marca – jedna to ostatnia partia bridżowa – bo ja już przestałem grać, druga to zdjęcie samotności, która jest ostatnią i jedyną okolicznością [...] oczekiwania – co dalej i kiedy. [...] I dalej w liście do niej z 17 V: [...] Bardzo sobie cenię Twoje rady i wskazówki dotyczące wiary, ufności, skupiania się w modlitwie i tak też postępuję – ale cierpienia i zmęczenie nie zawsze temu sprzyjają. Mam to usposobienie, że nie narzekam i nie żalę się przed

15 Witold Grzymała-Giercuskiewicz (1890–1978), major WP, od 1924 w 1 psp w Nowym Sączu, potem w 82 pp w Brześciu nad Bugiem. W obu tych jednostkach służył Józef Giza.

nikim na moje cierpienia i dalej robię wszystko, żeby sobie samemu pomagać i gdyby nie moja osobista troska o zdrowie, dawno bym ziemię gryzł. Jeżeli chodzi o treść modlitwy to sądzę, że nie należy zbyt wiele żądać – natomiast gorąco dziękować, że tak jest a nie gorzej i że dobrodziejstwo Boże pamiętało o mnie”.

„Od kilku dni pogoda się znacznie poprawiła, to i mnie lepiej się zrobiło. Nie sypiam w dalszym ciągu – ale lekarz twierdzi, że bezsenność to przywilej wielu starszych osób, które miały za dużo przeżyć”.

I wreszcie ostatni znany jak dotąd list do żony Wiktorii z 24 VI 1965: „Kochana! Dziękuję Ci za ostatni list. Nie wiem z jakiej daty – bo Krzyś mi ten list zagubił i nie mogę go odnaleźć. Długo nie odpisywałem, bo i się tak życie układało, że nie było co pisać. Z początkiem czerwca miałem [...] atak zadyszki i przeleżałem prawie tydzień w łóżku. W drugim tygodniu odrabiałem zaległe koraliki, by je w terminie wykonać.

Czuję się fatalnie. Pogoda od kwietnia bez zmian, zimno, ponuro i na przemian prawie co dzień deszcz – słońca nie ma nawet na lekarstwo. Ciśnienie powietrza wilgotne i duszne. Bezsenność się wzmogła. Z domu w ogóle nie wychodzę i tak spędzam czas w łóżku albo na fotelu. [...] Krzyś daje mi szkołę – wszystko rusza i roznosi – lubi bardzo siedzieć u mnie na kolanach i rozrzuca mi koraliki. Miłe dziecko – ale na dłuższą metę nie mogę z nim wytrzymać.

Na wielką sobotę pojechali z ojcem do kościoła do poświęcenia artykułów. Po powrocie zapytałem go co widział w kościele. Odpowiedź: Widziałem, jak ksiądz co chwila machał pędzlem.



Central Middlesex Hospital



Dom kombatanta „Antokol”



Pożegnanie córki Marii z Generałem

Chciałem Wam posłać jakąś pomoc – ale są duże trudności. Przez P.K.O. nie idzie. Zaczekam.

Pozdrawiam i całuję – Józek”.

Kazimierz Giza w liście z 24 XI 2009 tak opisał końcowe tygodnie życia swego ojca: „[...] W czerwcu 1965 r. stan zdrowia pogorszył się. Artretyzm wyniszczył organizm, odezwały się bolesne dolegliwości żołądkowe. 30 czerwca odwieźliśmy Ojca do Central Middlesex Hospital, gdzie konsylium lekarskie zdecydowało o operacji, a on wyraził na nią zgodę. Był w znakomitym nastroju, w najlepszej kondycji psychicznej w ostatnim okresie. Zabieg odbył się pod koniec lipca. Był po nim słaby, ale po kilku dniach zaczął beztrósco uzgadniać sprawy swojej rekonwalescencji w ośrodku „Antokol”, położonym w lasach Kentu. W piątek 13 VIII 1965 r. omówiłem z Ojcem logistyczne warunki związane ze zmianą „miejsca postoju”. Nie przypuszczałem, że będzie to moja z nim ostatnia rozmowa. Na następny dzień przyszedł zawał. I dziś widzę go w bezruchu, wśród monitorów i rurek aparatury medycznej. Opatrzony Sakramentem Świętym w ten sierpniowy poniedziałek zakończył ziemską wędrówkę. Pamiętam tę godność i dostojeństwo w jego twarzy w majestacie śmierci. Nasze ziemskie drogi tymczasowo rozeszły się”.

Generał zmarł 16 VIII, w sam dzień św. Rocha, patrona małego kościoła w Dąbrówce Polskiej, usytuowanego kilkaset metrów od rodzinnych zabudowań Gizów. Oficjalny brytyjski dokument zgonu w rejestrze dla obszaru Park Royal londyńskiej gminy Brent, jako przyczynę podał zwłóknienie mięśnia sercowego z powodu niewydolności wieńcowej. Pogrzeb odbył się 25 VIII na cmentarzu Gunnersbury, a przemawiał pośród innych gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz. Obecny był też wierny adiutant Józefa Gizy ze Szkocji, kpt. Eugeniusz Mielnik. Generał spoczął niedaleko przyszłej lokalizacji Pomnika Katyńskiego (kwatery FA, grób 4). Gen. Anders skierował natychmiast po zgonie list kondolencyjny do wdowy Wiktorii, pisząc między innymi: „[...] Z wielkim smutkiem dowiedziałem się o zgonie ś.p. Męża Pani. Odejście na zawsze generała Józefa Gizy zostawia wielką lukę w szeregach żołnierzy, którzy zawsze wiernie służyli Rzeczypospolitej”.

5 X 1965 podczas zebrania Koła Generalów i Pułkowników b. Wyższych Dowódców przewodniczący jego Zarządu gen. Tadeusz Bór-Komorowski, nadmieniając o zgonie gen. Gizy zaznaczył, że wspomnienie post mortem ukaże się w najbliższym Komunikacie Zarządu Koła. Tak też ów Komunikat nr 57 z 17 XII 1965, podpisany przez odpowiedzialnego za jego redakcję gen. Józefa Smoleńskiego, zawierał m.in. co następuje: „[...] 3 października 1965 r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie w obecności 34 członków Koła. Przewodniczył gen. broni Władysław Anders, który zagajając Walne Zebranie oddał hołd pamięci zmarłych w okresie od ostatniego Walnego Zgromadzenia Członków Koła: Generałowi brygady Józefowi Gizie, generałowi brygady Kazimierzowi Wiśniowskiemu i pułkownikowi dyplomowanemu Ludwikowi Lichtarowiczowi.

[...]” W punkcie VIII tegoż Komunikatu przedstawiono przebieg służby wojskowej gen. Gizy, stwierdzając w konkluzji: „[...] Zmarły był członkiem Koła Generalów od chwili jego powstania. Interesował się żywo pracami Koła, był od szeregu lat do końca życia corocznie wybierany członkiem Sądu Koleżeńskiego Generalów I Instancji. Ubył z szeregów Koła twardy żołnierz, doskonały dowódca, człowiek o niezmiernie wysoko rozwiniętym poczuciu obowiązku obywatelskiego i żołnierskiego”.

Ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, którego los zetknął z gen. Gizą w Italii¹⁶, napisał te słowa: „Był człowiekiem głębokiej wiary ze szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej. Ten potężnie zbudowany mężczyzna, twardy i dzielny żołnierz trzech wojen, umarł z dala od sądeckich pól i lasów dzień po 15 sierpnia. [...] Czyż dla tego kawalera Orderu Virtuti Militari za wojnę 1920 r., a wcześniej ministranta z kościółka św. Rocha, mogłaby być bardziej symboliczna data do odejścia z okopów życia niż ta, z Matki Bożej Zielnej na św. Rocha? [...] Kiedy zmarł, spoczął na londyńskim cmentarzu Gunnersbury, który można nazwać nekropolią polskich generałów. Przy tej samej alei, kilka grobów dalej, spoczywa gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Obaj wiedzieli, jaka jest cena obstawiania przy polskiej filozofii wolności, jaka jest cena skazania Polaków na bohaterstwo,



Przekazanie umundurowania gen. Gizy do zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

16 Ryszard Kaczorowski służył wtedy w 3 Karpackim Batalionie Łączności w 2 Brygadzie Strzelców Karpackich w składzie 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

o którym świat słyszeć nie chciał, co to jest wreszcie kolejna fala polskiej wolnościowej emigracji, poczuwającej się stale do odpowiedzialności za los porzuconej Ojczyzny”.

Na zakończenie można z przekonaniem powiedzieć, że emigracyjny los gen. Gizy stanowił logiczną kwintesencję przewodniej myśli jego wojskowego żywota, którą była bezkompromisowa służba polskiej sprawie w każdych okolicznościach. Świadomie zdecydował się na tak ciężką przecież rozłąkę z rodziną i niepewność bytowania w nowych i obcych warunkach. Wydaje się jednak, że przy całym zdrowotnym rozchwianiu i oczywistym psychicznym dyskomforcie, jego los w porównaniu z tak wieloma innymi towarzyszami broni, nie był jeszcze najgorszy. Miał przecież przy sobie syna Kazimierza, w którego musiał w trakcie studiów i w początkach kariery zawodowej sporo zainwestować, ale ten spełnił wszystkie oczekiwania, stopniowo stając całkowicie na nogi. Z czasem wraz z rodziną Jeleniów stworzyli solidne finansowe i domowe zaplecze, w którym coraz to bardziej niedomagający generał znalazł rzetelne oparcie. Pomimo kłopotów zdrowotnych, zawsze pamiętał o wspieraniu rodziny w kraju w latach komunistycznej nędzy. W samym Londynie zawiadywał familijnymi sprawami



Tadeusz Giza i Antoni Macierewicz na Łabowskiej Hali

finansowymi, prowadząc skrupulatne rozliczenia w ten sposób, aby na wszystko wystarczało. Starał się też być maksymalnie użyteczny dla rodziny w codziennej egzystencji i – dokąd zdrowie pozwalało – także uczestniczył w pracach agend niepodległościowego środowiska emigracyjnego.

Żona generała – Wiktoria – przeżyła go o ponad 20 lat, do końca żyjąc z dala od twardej rzeczywistości we wspólnym domu z córką Marią i synem Tadeuszem. Była niezmiernie pobożna i uduchowiona, jej egzystencję zapełniała troska o rodzinę, dom i ogród oraz wspieranie potrzebujących wszelkiego amentu. Tadeusz Giza był i jest silnie zaangażowany w rozmaite przedsięwzięcia patriotyczne, historyczne i kulturalne, w tym w działalność Fundacji Gizów przy Zespole Szkół im. gen. Gizy w Wielogłowach. Maria i Tadeusz przekazali też kompletne umundurowanie ojca, wraz z płaszczem przesłanym z Londynu przez Kazimierza Gizę, do Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, gdzie znalazły się też cenne fotografie archiwalne.

Podczas spotkania upamiętniającego Żołnierzy Niezłomnych 3 IX 2016 r. na Łabowskiej Hali, ówczesny minister obrony RP Antoni Macierewicz otrzymał od Tadeusza Gizy monumentalny album o generale. Oceniając wysoko to wydawnictwo, minister zadeklarował pełną pomoc MON przy ewentualnym sprowadzeniu do Polski prochów gen. Gizy, który zawsze podkreślał wolę pochówku w ojczyściej ziemi. Oczekuje na niego w lewobrzeżnym Nowym Sączu mały cmentarz św. Heleny, gdzie dochodzi zadziorny szum jego ulubionego Dunajca. **Generale, wszyscy czekamy!**

BUDOWNICZY ROMAN OLSZEWSKI

Abstract: Roman Olszewski was the son of Walenty, a bricklayer and construction entrepreneur, and Anna née Kmak. Around 1880, Walenty came to Grybów from Upper Hungary (today's Slovakia). According to oral family tradition (written down in the 1960s by Włodzimierz Olszewski), Walenty was a grandson of Krzysztof Olszewski, a cavalry officer who sought refuge in Hungary after the fall of the November Uprising in 1831. Krzysztof was supposed to come from the former Warsaw Province.

Keywords: construction, infrastructure, industrial development, family history, Sądecki region, Grybów, church and parish in Grybów

Słowa kluczowe: budownictwo, infrastruktura, rozwój przemysłu, historia rodzinna, Sądecki region, Grybów, kościół i parafia w Grybowie

Niniejszy szkic ma na celu przypomnienie postaci Romana Olszewskiego budowniczego i przedsiębiorcy wykonawcy szeregu budowli użyteczności publicznej na terenie dawnego powiatu grybowskiego.

Roman Olszewski był synem Walentego mistrza murarskiego i przedsiębiorcy budowlanego oraz Anny z domu Kmak. Walenty około 1880 roku przybył do Grybowa z Górnych Węgier (obecna Słowacja). Według ustnej tradycji rodzinnej (spisanej w latach sześćdziesiątych XX w. przez Włodzimierza Olszewskiego) Walenty był wnukiem Krzysztofa Olszewskiego oficera kawalerii, który po upadku powstania listopadowego w 1831 roku szukał schronienia na Węgrzech. Krzysztof miał pochodzić z dawnego województwa warszawskiego¹.

Walenty w 1882 roku zakupił od miasta grunt na tzw. Kamieńcu (teraz ulica Grunwaldzka) gdzie wybudował dla siebie dom. W tym samym czasie rozwinął na szeroką skalę działalność zostając jednym z głównych przedsiębiorców budowlanych na terenie powiatu grybowskiego. Jego dziełem są grybowskie budynki szkolne tj. ukończony w 1906 r. budynek Krajowej Szkoły Kołodziejkiej (obecnie Zespół Szkół Zawodowych, ulica Armii Krajowej 19) oraz Szkoły Powszechnej w Grybowie przy ulicy Węgierskiej 6 (dawna Szkoła Męska, obecnie Szkoła Podstawowa nr 1).

Walenty Olszewski był poza tym wykonawcą słodowni browaru Franciszka Paszka na podgrybowskich Strzylawkach wraz z zabudowaniami gospodarczymi,

* Sądecka Agencja Rozwoju Regionalnego, e-mail: zbychmc@op.pl

1 Powyższe wiadomości pochodzą z rękopisu pt. „Wielka encyklopedia Grybowa” autorstwa Włodzimierza Olszewskiego, syna Romana.



Roman Olszewski (w środku) wraz z kolegami podczas nauki w C.K. Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie.



Świadcstwo z C.K. Szkoły z 1903 r.

rzeźni miejskiej w Grybowie oraz cerkwi w Klimkówce. Wybudował także szereg kamienic przy rynku grybowskim i domów miejscowej elity, np. dom sekretarza miejskiego przy ulicy Węgierskiej czy dom burmistrza Karola Czaplińskiego przy ulicy Gorlickiej (obecnie Kościuszki) wzniesiony w 1898 r.

Firma W. Olszewskiego prowadziła także inne prace budowlane np. w latach 1904–1906 wykonała chodniki miejskie, używając kamienia specjalnie w tym celu sprowadzanego z Trzebini (płyty porfirowe). Przez ponad 20 lat na przełomie XIX i XX wieku był Olszewski członkiem specjalnej komisji rady miejskiej sprawującej nadzór budowlany w Grybowie.²

Roman Olszewski urodził się w 28 lutego 1882 roku w Grybowie. Po zdaniu matury w Tarnowie w 1901 roku udał się do Lwowa gdzie kontynuował naukę w C.K. Państwowej Szkole Przemysłowej (Szkoła dla Przemysłu Budowlanego, Oddział Murarstwa). Po jej ukończeniu i uzyskaniu tytułu budowniczego powrócił do Grybowa.

W 1907 roku rozpoczął działalność jako samoistny budowniczy i przedsiębiorca budowlany. Utrzymując renomę firmy ojca, wygrywał większość przetargów na budynki użyteczności publicznej oraz zamówienia na domy prywatne.

Roman Olszewski był wykonawcą budynku Towarzystwa Zaliczkowego (obecnie Bank Spółdzielczy) przy grybowskim rynku. Prace przy wznoszeniu tej dominującej w pierzei północnej rynku budowli trwały w latach 1909–1910. Olszewski był nie tylko wykonawcą, ale także po części projektantem opisanej kamienicy. Zachowały się sygnowane przez niego plany oficyn od strony ul. Kilińskiego (dawniej Różanej)³.

2 G. Chomicki, *Architektura i urbanistyka Grybowa w okresie autonomii galicyjskiej*, [w]: *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod redakcją Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001 r., s. 177.

3 G. Chomicki, op. cit. s. 185.

W latach 1912–1913 wybudował siedzibę Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ulicy Kościuszki 7. Okazały ten gmach istnieje do dziś⁴.

Zajmował się także budową mostów. W 1921 roku wykonał na przykład nieistniejący już dziś most na potoku Wikle (opisywany jako most pod Gąsiorówką) za kwotę 93.240 marek polskich. Zleceniodawcą wyżej wspomnianej budowy było miasto Grybów⁵.

Najwięcej jednak energii i talentu poświęcił Roman Olszewski budowie kościołów. Wybudował je w Grybowie, Grodku, Stróżach, Jasiennej czy Bystrej (ten ostatni także projektował)⁶. Odbudowywał po zniszczeniach wojennych kościół w Gorlicach. Był jednym z wykonawców bazyliki w Limanowej.

Przy wykończeniu tej świątyni pracował zaprzyjaźniony z nim malarz i rzeźbiarz Wojciech Durek⁷. Przyjaźń ta była trwała gdyż Durek po przedwczesnej śmierci Olszewskiego w 1925 roku, zaprojektował i z własnych pieniędzy wybudował mu grobowiec na grybowskiem cmentarzu. Grobowiec przedstawia pełnoplastyczną monumentalną postać Chrystusa Zmartwychwstałego.

Roman Olszewski zajmował się także amatorsko fotografią. Do dzisiaj zachowały się dwa dużych rozmiarów zdjęcia jego autorstwa. Pierwsze przedstawia budowę kościoła grybowskiego z perspektywy rynku. Drugie natomiast jakąś uroczystość, zapewne obchody 100. rocznicy powstania styczniowego na rynku w Grybowie z perspektywy nowo budowanego kościoła.

Dziełem, z którego był jednak najbardziej dumny jest kościół parafialny w Grybowie. Prace przy jego budowie rozpoczęły się w 1908 roku. Kościół stanął na miejscu zburzonej, pierwotnej, grybowskiej sięgającej czasów kazimierzowskiej lokacji miasta, świątyni. Na marginesie można z perspektywy czasu stwierdzić,



Budynek Towarzystwa Zaliczkowego w Grybowie. Poczłtówka z ok. 1914 r.

4 G. Chomicki op. cit. s. 186

5 Protokół z dnia 21 września 1921 r. spisany na posiedzeniu Zwierzchności gminnej w Grybowie, odpis w posiadaniu autora.

6 „Rocznik Diecezji Tarnowskiej” na rok 1972, pod red. ks. Jana Rzepy, Tarnów 1972, s. 190. Praca ta wymienia także szereg kościołów wybudowanych przez R. Olszewskiego.

7 Wojciech Aleksander Durek (1888–1951) artysta rzeźbiarz i malarz, absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, autor licznych rzeźb o tematyce świeckiej i sakralnej. Specjalizował się w rzeźbie pomnikowej, betonowej. Wykonał między innymi kompleks rzeźbiarski z postaciami królów i bohaterów narodowych na terenie garnizonu w Komorowie czy monumentalną figurę Chrystusa Króla w Małej.

rysunków dostarczonych Majstron na
czas trwania budowy.
Grybow dnia 11 września 1911
ks. Leon Tarsiński
przewodniczący parafialny
Roman Olszewski

Podpisy ks. Leona Tarsińskiego i Romana Olszewskiego pod umową budowy kościoła parafialnego w Grybowie.



Kościół parafialny w Grybowie w trakcie budowy. Zdjęcie wykonane ok. 1914 r. przez R. Olszewskiego.

iż utracono wówczas bardzo ciekawy zbytek, o którym tak naprawdę niewiele wiemy. Takie postępowanie było charakterystyczne dla przełomu XIX i XX, kiedy na mocnej fali wzrostu gospodarczego wiele wartościowych zabytków uległo wyburzeniu robiąc miejsce nowym budowlom. Skądinąd sytuacja taka była na rękę władzom zaborczym, usuwano przecież pamiątki z czasów Królestwa Polskiego, zastępując je nowymi wzniesionymi na chwałę „najjaśniejszego pana”⁸.

Warto w tym miejscu przytoczyć tekst umowy zawartej 11 września 1911 r. między Walentym i Romanem Olszewskimi a komitetem budowy kościoła parafialnego w Grybowie⁹:

„Warunki umowy

Między Komitetem budowy kościoła parafialnego w Grybowie a p.p. Walentym i Romanem Olszewskimi majstrami murarskimi w Grybowie.

Wyżej wymienieni majstrowie murarscy podejmują się wykonać roboty murarskie przy budowie kościoła w Grybowie, pod osobistym nadzorem, lub zastępcy przedstawionego Komitetowi, rzemieślnikami fachowo uzdolnionymi, sumiennie, dokładnie, zgodnie z zasadami murarki – według rysunków i wskazówek udzielonych przez architekta kierującego lub jego zastępcę. Roboty mają być wykonane w terminie określonym przez Komitet budowy kościoła w porozumieniu z architektem kierownikiem.

W razie gdyby Komitet z jakichś powodów zmuszony był wstrzymać roboty, to zawiadomi o tym majstrów na 14 dni przedtem.

Komitet dostarcza majstrom materiały budowlane zapotrzebowane przez tychże w terminie umożliwiającym zamówienie i dostarczenie ich na budowę – pominięcie tego warunku uniemożliwia majstrom żądania jakichkolwiek odszkodowań za stratę czasu własną i robotników.

To samo dotyczy rysunków, których majstrowie powinni żądać na 14 dni wcześniej listem rekomendowanym, o ile tego nie zrobili ustnie za bytnością architekta lub jego zastępcy na budowie.

O ile roboty stojące w związku z murarskimi nie zostaną na czas wykonane, to majstrowie murarscy muszą się starać o wyjście z tego położenia bez wstrzymania robót.

Niedokładności w budowie z jakichby one wypływały powodów t.j. czy wadliwej roboty czy nie stosowania się do rysunków a zakwestionowane przez architekta, lub jego zastępcę w dowolnym stadium budowy, obowiązani są majstrowie własnym kosztem poprawić, nadto gdyby poprawka taka pocią-

8 W okresie tym na terenie całej podzielonej Polski planowo wyburzono setki zabytkowych kościołów czemu z aprobatą przyglądały się władze zaborcze, poza tym nie doceniano wartości historycznej tych budowli. Według tradycji ustnej w Grybowie jednak do pewnego stopnia chciano ocalić pierwszą farę, gdyż istnieje przekaz o poszukiwaniu innej lokalizacji dla nowego kościoła. Miano brać pod uwagę tzw. Piekiełko, Równie oraz targowicę bydłą przy ulicy Siolkowskiej – obecnie znajduje się tam Szkoła Podstawowa nr 1. Dwie pierwsze lokalizacje odpadły ze względu na możliwość wylewu rzeki Białej, a trzeciej mieli sprzeciwić się bogaci kupcy czerpiący spore zyski z handlu bydłem.

9 Oryginał umowy w posiadaniu autora.

gała za sobą znaczniejsze zmarnowanie materiału, to Komitet ma prawo żądania zwrotu strat z tego powodu wynikłych.

Majstrowie zobowiązani są czuwać nad bezpieczeństwem swych pracowników przez ciągle kontrolowanie rusztowań, żądanie ewentualnych wzmocnień, poprawek, kontrolowanie wind, lin, łańcuchów i.t.d. nadto obowiązani są ubezpieczyć wszystkich pracowników stosownie do istniejących przepisów – i zato biorą wobec prawa i pracowników swoich całkowitą odpowiedzialność.

Komitetowi budowy oraz architekcie kierownikowi lub jego zastępcy przysługuje prawo żądania od majstrów ewentualnego usunięcia z budowy pracowników, których obecność na budowie okazałaby się szkodliwą.

Przy przerwie (zimowej) w robotach, majstrowie zobowiązani są zabezpieczyć swoje roboty, oraz materiały do teje należące, środkami przez Komitet im dostarczonymi.

Architekta zastrzega sobie zwrot rysunków dostarczonych majstrom na czas trwania budowy.

Grybów dnia 11 września 1911 r.

Ks. Leon Tarsiński
Przewodniczący Komitetu

Roman Olszewski”

Projektantem grybowskiej świątyni był znany warszawski architekt Józef Pius Dziekoński¹⁰ ostateczny jednak wygląd budowli nadał w początku lat dwudziestych jego uczeń Zdzisław Mączyński¹¹.

Prace przy wznoszeniu kościoła parafialnego w rodzinnym mieście miały dla firmy Olszewskiego charakter prestiżowy i mocno ambicjonalny. Mimo zaleceń ówczesnego burmistrza dra Adama Jakubowskiego komitet budowy nie zdecydował się na zaciągnięcie kredytu. Bazowano na własnych funduszach i nieregularnych datkach, a sam kosztorys okazał się mocno niedoszacowany¹². Skutkiem powyższego borykano się stale z brakiem pieniędzy. Prace budowlane opóźniane okresowymi niedoborami funduszy, a także działaniami wojennymi, przeciągły się do końca 1918 roku. Roman Olszewski, aby nie wstrzymywać rozpoczętych już prac murarskich wielokrotnie z własnych pieniędzy pokrywał bieżące wydatki, tym sposobem kredytując majątkiem swego przedsiębiorstwa prowadzoną inwestycję. Komitet budowy kościoła nie poczuwał się jednak do uregulowania powstałych w ten sposób należności, które oszacowane zostały

10 Józef Pius Dziekoński (1844–1927) architekt, konserwator zabytków, jeden z twórców tzw. stylu wiślano-bałtyckiego, autor wielu projektów budynków użyteczności publicznej głównie kościołów.

11 Trzeba zaznaczyć jednak ze smutkiem, że identyczną formę jak grybowski, posiadają jeszcze dwa inne kościoły położone obecnie na Litwie. Wynika z tego, iż projektant sprzedawał takie same projekty kilku zainteresowanym naraz. J. Skrabski *Kościół Grybowa. Monografia historyczno-artystyczna*. Kraków 2010 r. s. 84.

12 J. Skrabski op. cit. s. 86.

ostatecznie na znaczną kwotę 40 000 koron austriackich. Aby uzmysłwić sobie wielkość tej sumy, można przeliczyć ją na złote monety będące wówczas w obiegu. Wynosiła ona 4 000 sztuk monet 10 koronowych o wadze 3, 3875 g złota próby 900 każda, co po podliczeniu daje 12, 195 kg czystego kruszcu¹³.

Sprawa znalazła koniec w sądzie, który wyrokiem z 1925 roku przyznał rację przedsiębiorcy, zasądając spłacenie długu wraz z pokryciem kosztów postępowania w wysokości 3500 złotych¹⁴. Niestety Roman Olszewski nie doczekał chwili zwrotu sum. Zmarł w Grybowie w maju 1925 roku wyczerpany nerwowo na serce w wieku 43 lat, osieracając sześcioro dzieci zrodzonych ze związku z Katarzyną z Kornakiewiczów (1884–1975). W chwili śmierci ojca dzieci miały odpowiednio: Zygmunt (1908) 17 lat, Henryk (1909) 16, Romana (1912) 13, Walentyna (1914) 11, Włodzimierz (1919) 6, Jadwiga (1922) 3 lata.



Roman Olszewski (w górnym rzędzie pierwszy z lewej), rzeźbiarz Wojciech Aleksander Durek (w dolnym rzędzie pierwszy z lewej), mistrz murarski Jakub Galeja (w dolnym rzędzie pierwszy z prawej). Zdjęcie wykonane ok. 1915 r. w trakcie służby wojskowej w armii austriackiej.

13 J.A. Szwagrzyk *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.* Ossolineum, 1990 s. 274. Tak obliczona wartość długu po obecnym kursie złota wynosiłaby ok. 2 800 000 zł. Jednak jego ówczesna wartość jako siły nabywczej pieniądza była wyższa.

14 Więcej informacji na ten temat umieścił Janusz Roszko w felietonie pt. *Ostania kłątwa w Rzeczypospolitej* w zbiorze *Bez korony „Czytelnik”* 1965 s. 157.

Parafia nigdy nie wywiązała się z zaciągniętego długu. Proboszcz Jan Solak obojętny na prośby wdowy aż do swojej śmierci w 1961 roku nie poczuł się do wypełnienia wyroku sądowego¹⁵.

Po śmierci właściciela firma R. Olszewskiego upadła a jej majątek został zlicytowany. Rodzina budowniczego pograżyła się w biedzie.

Po zgoła czterdziestu latach od opisywanych wydarzeń następny proboszcz grybowskiej parafii ks. Adam Kaźmierczyk, pragnąc zakończyć tę gorszącą sprawę, a zapewne także niejasny status długu¹⁶, zobowiązał się do wmurowania w ściany świątyni płyty pamiątkowej ku czci Romana Olszewskiego. Płyta o następującej treści została wykonana i umieszczona na prawej ścianie przedsionka świątyni.¹⁷

Ś.P.

ROMANOWI OLSZEWSKIEMU

1882–1925

DOBRODZIEJOWI I BUDOWNICZEMU KOŚCIOŁA W GRYBOWIE

KOŚCIOŁÓW W STRÓŻACH I GRÓDKU

Z ZAPEWNIENIEM PAMIĘCI W MODLITWIE

PARAFIANIE GRYBOWSCY

Roman Olszewski pełnił także funkcję radnego, zmarł w trakcie kadencji. Jak napisano w protokole posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 20 maja 1925 roku: „Przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu radnemu miasta ś.p. Romanowi Olszewskiemu, którego pamięć uczciła Rada miejska przez powstanie z miejsc”¹⁸.

15 Podobna sytuacja zaistniała pod koniec lat 40-tych, gdy ks. Solak nie wypłacił pieniędzy za wykonanie instalacji elektrycznej w kościele. Wtedy jednak wdowa po wykonawcy prac, p. Ziółkowska, udała się do władz partyjnych i pieniądze się znalazły (relacja A. Ziółkowskiego).

16 Więcej informacji o powojennych perypetiach z długiem zawierają felietony J. Roszki, *Bez korony* op. cit. oraz Janusz Roszko, *Jak na Zawiszy*, „Sami sobie w Grybowie”, Wydawnictwo Literackie 1971 r.

17 Proboszcz Kaźmierczyk do końca pełnienia swoich obowiązków, każdorazową procesję na cmentarz w dniu Wszystkich Świętych kończył modlitwą przy grobie śp. Romana Olszewskiego.

18 Odpis protokołu w posiadaniu autora.

DUSZPASTERSKI I MATERIALNY WYMIAR JUBILEUSZU 750-LECIA PARAFII ŚW. WAWRZYŃCA W NOWYM SĄCZU-BIEGONICACH

Abstract: The author presents the anniversary of the establishment of the parish in Biegonice, one of the oldest organizational units of Catholic Church in our lands. Recent years have brought the possibility of organizing such jubilees, even if their historical foundation in a particular year is not very certain. It is worth noting that, especially in recent years, the parish of St. Lawrence has had good luck for parish priests, who were well aware of the importance of the historical and cultural heritage, which takes into the future the history dating back to the Middle Ages. The activities presented here are not a random sequence of events and actions related to the local history of the Catholic Church.

Keywords: history of the parish, history of the Catholic church, parish church in Biegonice, pastoral ministry, parish jubilee, Biegonice, Sądeczczyzna

Słowa kluczowe: historia parafii, dzieje kościoła katolickiego, kościół parafialny w Biegonicach, duszpasterstwo, jubileusz parafii, Biegonice, Sądeczczyzna

Jubileusze erygowania parafii, poświęcenia lub konsekracji kościołów są naturalną okazją do podejmowania przez lokalne wspólnoty wiernych różnorodnych działań służących uświetnieniu tychże rocznic i przypomnieniu dorobku wcześniejszych pokoleń, podkreśleniu związków społeczności lokalnych z wielkimi wydarzeniami z dziejów kraju czy Kościoła i wzmocnieniu poczucia tożsamości. Jubileusze takie, zwłaszcza dotyczące parafii sięgających swymi początkami czasów średniowiecza, nie są zbyt częste. Owszem, na obszarze Sądeczczyzny nie mała jest grupa parafii o rzeczywiście długiej historii, sięgającej nawet i XI w., jednak trudno jest z absolutną pewnością datować czas ich powstania. Dotyczy to nawet tak ważnych wspólnot jak parafia kolegiacka św. Małgorzaty w Nowym Sączu, czy parafia św. Elżbiety w Starym Sączu. Z drugiej strony nawet przybliżona już tylko data powstania parafii czy wybudowania kościołów była niejednokrotnie okolicznością uzasadniającą podjęcie określonych działań służących świętowaniu takich jubileuszy. W przypadku licznych parafii na Sądeczczyźnie najwcześniejsze pisane wzmianki związane są z trzecią dekadą XIV w., z której pochodzą zachowane w archiwach watykańskich wykazy świętopietrza płacone

przez kolejne parafie na rzecz Stolicy Piotrowej¹. Zebrał je zresztą i zestawiając z innymi źródłami, wykorzystał w opracowanych przez siebie materiałach i wydał drukiem ks. Bolesław Kumor, przygotowując materiały do Atlasu Kościoła Katolickiego w Polsce².

Szczególnie jednak ostatnie lata przyniosły możliwości organizowania takich jubileuszy, nawet jeśli ich historyczne umocowanie w konkretnym roku nie jest zbyt pewne. Od pewnego czasu widać wzrost zainteresowania badaniami dziejów wspólnot parafialnych i ich oddziaływania na lokalne społeczności. Podejmują je albo studenci związani pochodzeniem z konkretnymi miejscowościami i parafiami przy pisaniu prac magisterskich, albo (rzadziej) pracujący tam duchowni bądź przedstawiciele stanu nauczycielskiego najczęściej właśnie przy okazji przywołanych wcześniej jubileuszy³.

Co ważne jednak – opracowywane wówczas publikacje nie są na szczęście jedynymi działaniami służącymi przypomnieniu dorobku pokoleń dawnych parafian. O podjętych właśnie na bardzo szeroką skalę działaniach duszpasterskich i materialnych, przygotowujących parafian z Biegonic i Łazów Biegonickich do obchodów jubileuszu 750-lecia ich parafii traktuje to krótkie opracowanie.

Warto tu zaznaczyć, iż zwłaszcza w ostatnich latach parafia miała szczęście do proboszczów świadomych znaczenia historycznego i kulturowego dziedzictwa, jakie nieść z sobą może w przyszłość historia i sięgającym średniowiecza rodowodzie. Zmarły w 2018 r. ks. Józef Atlas zabezpieczył najstarsze, unikalne, sięgające XVI w. rękopisy, a proboszcz obecny, ks. Piotr Lisowski, przekazał je do Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, gdzie mogą służyć badaczom. Drugi z wymienionych proboszczów odkrył w sobie zresztą historyczną pasję, dzięki czemu z determinacją godną tej sprawy podjął działania – obliczone na kilka lat – służące przygotowaniu współczesnej wspólnoty parafialnej na odkrywanie dorobku poprzednich pokoleń i świętowanie powołania parafii, które datowano dotąd na podstawie niepewnych twierdzeń ks. B. Kumora na 1269 r.⁴

Obejmując parafię w 2010 r. szybko zorientował się, że potencjalny jubileusz 750-lecia można wykorzystać duszpastersko. O ile dość naturalnie urodził się pomysł opracowania historii parafii, o tyle więcej uwagi poświęcić należało aspektowi duszpasterskiemu. Jakież możliwości dawała taka rocznica w kontekście budowania tożsamości parafii, jej związków z lokalnym Kościołem, jej wpływu na życie miejscowości sąsiednich i całej gamy podobnych powiązań.

1 Zob. edycję tych źródeł: *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 1: *Acta Camerae Apostolicae*, vol. 1: 1207–1344, [red.] J. Ptaśnik, Cracoviae 1913; t. 2: *Acta Camerae Apostolicae*, vol. 2: 1344–1374, [red.] J. Ptaśnik, Cracoviae 1913.

2 B. Kumor, *Archidiekanat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego Kościoła w Polsce*, cz. 1, [w:] „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne w Polsce”, t. 8, 1964, s. 271–304.

3 Sięgając tylko do ostatnich kilkunastu miesięcy warto tu zauważyć książkę: *Od świętej Kingi do bł. Celestyny. 800 lat parafii i 300 lat kościoła w Łącku*, [red.] Z. Czepelak, Łącko 2020.

4 B. Kumor, *Archidiekanat ...*, dz. cyt., s. 296.

Przygotowania poszły więc dwutorowo – w stronę duszpasterskiego wykorzystania patrona parafii (św. Wawrzyńca, Diakona i Męczennika), zintensyfikowania życia parafialnego i budowania na swoiście (pozytywnie oczywiście) rozumianej dumie wynikających ze związków postaciami wielkiej historii, także św. Kingą – oraz w stronę materialnego wzmocnienia tej dumy w postaci podjęcia prac związanych z podkreśleniem historyczności zachowanych obiektów sakralnych, dosłownie fragmentów starych zabytków, a poprzez ich wyeksponowanie i zachowanie dla współczesnych i kolejnych pokoleń także wzmocnienie tej dumy i stworzenie właściwej przestrzeni dla kolejnych działań duszpasterskich.

Hasłem Jubileuszu stały się słowa „Wierni tradycji otwarci na przyszłość”, stopniowo też krystalizował się długofalowy program działań. Nad wszystkim czuwał specjalny Komitet Jubileuszowy, którego pierwsze spotkanie miało miejsce w maju 2017. W jego skład weszli: ks. Piotr Lisowski (proboszcz parafii), Jan Faron (emerytowany pracownik firmy GRAF-BUD), Rafał Gargas (reprezentant Przedsiębiorstwa GARGAS), Józef Górka (sołtys Łazów Biegonickich), Dariusz Izworski (wówczas pracownik Urzędu Miasta i Gminy Piwniczna, następnie związany z Urzędem Miasta Nowego Sącza), Marta Jakubowska (dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu), Katarzyna Jodłowska (dyrektor Katolickiego Przedszkola im. Ojca Pio), Tomasz Kądziołka (wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu), Andrzej Kowalczyk (właściciel Szkołki Drzewek Owocowych), Joanna Kowalik (przewodnicząca Rady Rodziców Szkoły Podstawowej nr 14), Irmína Michałowicz-Hajduk (nauczyciel z tejże szkoły), Iwona Pasoń-Mrozowska (menager ds. eventowych Hotelu IBIS), Robert Rams (właściciel Centrum Materiałów Budowlanych RAMEX), Lucyna Ruchała (bibliotekarka, redaktorka „Tygodnika Katolickiego Niedziela”), Krzysztof Rzońca (wówczas uczeń Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych), Grzegorz Skalski (dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Starym Sączu), Izabela Wasiniewska (przedstawicielka Szkoły Nowej Ewangelizacji w Nowym Sączu), Jan Witowski (właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno Handlowego Jan Witowski) oraz Marian Wolak (przewodniczący Zarządu Osiedla Biegonice). Intensywność spotkań Komitetu z czasem rosła, zwłaszcza w 2019 r., bezpośrednio w roku obchodów Jubileuszu⁵.

Program działań rozpoczęto w 2017 roku. Zaplanowano jako swoiste triumf – dwa lata przygotowań i rok kulminacyjny, Jubileuszowy – 2019.

„Bezpośrednie przygotowanie do obchodów jubileuszu parafii rozpoczęło się wraz z adwentem, w początkach grudnia 2018 r.⁶ To ogromnie ważny rok – rok dziękczynienia Bogu za łaski otrzymane za pośrednictwem naszego patrona św. Wawrzyńca w ciągu minionych wieków. To także ogromna szansa

5 Zob. np. Archiwum Parafii Biegonice [dalej: APB], Księga Ogłoszeń Parafialnych [dalej: KOP] 2019, zapis z 16 czerwca.

6 APB, KOP 2018, zapis z 18 listopada.

na rozwój duchowy każdego i każdej z nas. Zechciejmy jak najobficiej korzystać z różnych propozycji przygotowanych dla nas w tym roku – nabożeństw, spotkań, wydarzeń kulturalnych, wydawnictw”⁷.

Jedną z możliwości dodatkowej okazji do modlitwy była inicjatywa codziennej, w Wielkim Poście, adoracji Najświętszego Sakramentu, w godz. 19.00–20.00⁸.

Bardzo specyficzną, wręcz awangardową, formą modlitewnego zaangażowania była – zainicjowana przez parafian – tzw. ekstremalna droga krzyżowa. Zorganizowano ją w Wielki Piątek 2019 r. na dwóch trasach. Dłuższa, św. Wawrzyńca, docierając aż do Wojnicza, wynosiła 63 km, krótsza, św. Kingi, „tylko” 31 km⁹. Wyjście na obie trasy poprzedziła msza św. połączona ze specjalnym błogosławieństwem uczestników. Na obie trasy wyruszyło osiem osób. Tego samego dnia miała miejsce jubileuszowa Droga Krzyżowa na Wierchy, gdzie parafianie ufundowali nowy krzyż, w miejsce starego, postawionego przez ich przodków w 1900 r.¹⁰ Podobny nowy krzyż ustawiono również na Winnej Górze, gdzie tradycyjnie, w Święto Podwyższenia Krzyża, odprawiana jest specjalna msza św. podkreślająca przeszłość tego miejsca i przypominająca, że niegdyś na Winnej Górze stała kaplica pod wezwaniem św. Kunegundy cesarzowej, patronki św. Kingi, która fundowała i tę kaplicę, i parafię w Biegonicach.

Kolejną okazją do specjalnej modlitwy było czuwanie przygotowane w kościele parafialnym w pierwszych dniach czerwca 2019 r. przez Szkołę Nowej Ewangelizacji im. św. Kingi i zespół Chwalcy Pana. W programie znalazła się modlitwa uwielbienia, rozważanie Słowa Bożego, świadectwa i msza św. w intencji parafian¹¹.

Już całkiem bezpośrednim modlitewnym przygotowaniem do odpustu parafialnego były misje święte prowadzone od 4 do 11 sierpnia przez ojców Zbigniewa i Witolda, redemptorystów. Oprócz typowych spotkań z eucharystią i nauką zaplanowano odwiedziny w domach chorych i starszych parafian, jak również specjalne nabożeństwo dla nich w kościele. Spowiedź parafialna przed odpustem miała miejsce we środę, 7 sierpnia.

O randze jubileuszu świadczyć może fakt, iż parafia otrzymała specjalny dekret wydany przez Penitencjarię Apostolską w Watykanie. Dokument ten przewidywał wiele możliwości uzyskiwania odpustów przez uczestników uroczystości odpustowych¹².

Główną osią duszpasterskiego programu przygotowań do Jubileuszu stała się osoba św. Wawrzyńca, patrona parafii, jednego z największych świętych chrześcijaństwa i najbardziej znanych męczenników Kościoła, zamordowanego z rozkazu cesarza rzymskiego Waleriana 10 sierpnia 258 r. Ważnym wydarzeniem służą-

7 APB, KOP 2018, zapis z 2 grudnia.

8 APB, KOP 2019, zapis z 3 marca.

9 APB, KOP 2019, zapis z 24 marca.

10 APB, KOP 2019, zapis z 7 kwietnia.

11 APB, KOP 2019, zapis z 2 czerwca.

12 APB, KOP 2018, zapis z 2 grudnia.

cym wzmocnieniu kultu św. Wawrzyńca było pozyskanie przez parafię relikwii świętego, co nie było takie proste. Starająca się o podobne kapituła kolegiacka w Wojniczu uzyskała na podobną prośbę odpowiedź odmowną.

Nieco przypadkowo nawiązała się znajomość ks. proboszcza z Biegonic, Piotra Lisowskiego, z papieskim jałmużnikiem, kardynałem Konradem Krajewskim. Dzięki temuż hierarsze parafia podjęła przygotowania do pozyskania relikwii (pierwszego stopnia, z autentycznych fragmentów kości) swego patrona, św. Wawrzyńca. Jego doczesne szczątki spoczywają w Rzymie w Papieskiej Bazylice Mniejszej św. Wawrzyńca za murami. Po złożeniu odpowiednich dokumentów parafia uzyskała zgodę na pozyskanie części kości czaszki św. Wawrzyńca¹³. Relikwie uroczystie wprowadzono do kościoła 10 sierpnia 2018 r., w dniu liturgicznego święta Diakona i Męczennika z Rzymu. Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył bp Leszek Leszkiewicz, zaś okolicznościowe kazanie głosił prepozyt kapituły kolegiackiej w Wojniczu (jej patronem także jest św. Wawrzyniec), ks. dr Jan Gębarowski¹⁴.

Szerzeniu kultu św. Wawrzyńca służy również upowszechnianie jego wizerunku. Parafia przygotowała elegancko oprawione obrazy z podobizną patrona, które są rozprowadzane przy różnych okazjach wśród parafian i gości. Podobnie zresztą dzieje się z obrazami przedstawiającymi Matkę Bożą Biegonicką. Warto tu wspomnieć, że już w 2013 r. ówczesny wikariusz, ks. Marek Kula, namalował – wykorzystując trudną technikę malarską – obraz św. Wawrzyńca, który pozostawił parafii w darze¹⁵. Zawisł on w refektarzu na plebanii.

Jednym z elementów duchowego przygotowania do jubileuszu stało się nabożeństwo do św. Wawrzyńca, sprawowane w każdy poniedziałek miesiąca (o ile w kalendarzu liturgicznym nie wypada wówczas uroczystość lub święto) po mszy św. wieczornej¹⁶. Składa się na nie śpiewana litania do św. Wawrzyńca (muzyka uzyskała zatwierdzenie Wydziału Muzyki Kościelnej Kurii Diecezjalnej w Tarnowie), publiczne wezwanie recytowane przez wiernych, indywidualne prośby wiernych do św. patrona (tak, jak w przypadku nowenny do Matki Bożej), uroczyste błogosławieństwo i ucałowanie relikwii Męczennika (pierwszy raz w sierpniu 2018 r.). Czas pandemii zaburzył nieco ten porządek, z powodów bezpieczeństwa zrezygnowano bowiem z możliwości ucałowania relikwiarza. Jest to jedyne tego typu nabożeństwo odprawiane na terenie diecezji. Warto tu przypomnieć, że zaledwie trzy jeszcze kościoły na jej obszarze (Cerekiew, Wojnicz i Zagórzany¹⁷) noszą wezwanie św. Wawrzyńca – Diakona i Męczennika. Dwie

13 Zob. np. <https://gazetakrakowska.pl/takich-relikwii-nie-ma-w-calej-diecezji-trafily-do-nowosadeckiej-parafii-sw-wawrzynca/ar/13254560>.

14 APB, KOP 2018, zapis z 5 sierpnia.

15 M. Kula, *Obraz św. Wawrzyńca w kościele parafialnym św. Wawrzyńca w Biegonicach*, Biegonice 2013.

16 Zob. np. APB, KOP 2018, zapis z 14 stycznia.

17 *Schematyzm Diecezji Tarnowskiej 2020*, [red.] R. Kantor, M. Podgórski, M.Z. Zych, Tarnów 2020, s. 171, 272, 277.

z tych miejscowości – Wojnicz i Zagórzany – odwiedziła specjalna parafialna pielgrzymka, urządzona 29 maja 2017 r.¹⁸

Celom kultu św. Wawrzyńca służy również specjalna kaplica urządzona w niewielkim pomieszczeniu po lewej stronie przedsionka parafialnego kościoła. W wyremontowanym wnętrzu dotychczasowego składziku wyeksponowano obraz św. Wawrzyńca pędzla Czesława Lenczowskiego (objęty kultem od początku we współczesnym biegonickim kościele) oraz rzeźby ze starych ołtarzy z poprzedniego kościoła. Wnętrze kaplicy jest dyskretnie oddzielone od przedsionka ażurowymi, metalowymi elementami dawnych balasek, które zostały już wcześniej zdemonstrowane z prezbiterium. Dla wiernych przygotowano klęczniki i teksty modlitw do św. Wawrzyńca. Kaplica została otwarta 28 października 2018 r.¹⁹ Wiosną 2019 r. wykonano w niej nową posadzkę²⁰.

Popularyzacji osoby patrona służył również kolportaż niewielkich rozmiarów książeczki – „Święty Wawrzyniec. Nasz wielki patron” – która zawiera nie tylko informacje o życiu świętego, ale też dokładny opis jego męczeństwa, przejawy kultu widoczne w wielu miejscach Europy i Polski oraz teksty modlitw i pieśni przywołujące jego osobę²¹.

Mniej więcej raz w miesiącu organizowano na plebanii spotkania dyskusyjne z cyklu „Szkola Wiary”. Zaproponowana przez proboszcza Lisowskiego formuła opierała się na prezentacji tematów dotyczących np. nauczania papieża Jana Pawła II – „Co św. Jan Paweł II mówił o Europie i Kościele w Europie?”²² – bądź ważnych problemów społecznych, dydaktycznych, a nawet filozoficznych.

Odbывały się koncerty zespołów muzycznych występujących w biegonickim kościele z muzyką religijną – zwłaszcza kolędami i pastorałkami – a także przedstawienia teatralne. Szczególnie interesujący mógł wydać się spektakl „Brat naszego Boga”, opowieść o życiu św. Alberta Chmielowskiego według dramatu autorstwa Karola Wojtyły. Jedną z ciekawszych propozycji kulturowych, wpisanych w kalendarz roku jubileuszowego, był wystawiony w kościele spektakl „Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”. Napisany w średniowieczu tekst znakomicie współgrał z odnowionym wnętrzem kościoła parafialnego, tym bardziej, że jego tłem dźwiękowym stała się muzyka wykonywana na żywo na średniowiecznych instrumentach przez członków Zespołu Muzyki Dawnej ATLA z Warszawy²³.

Cyklicznym przedsięwzięciem jubileuszowym było tzw. Kino pod Aniołami, propozycja wspólnego oglądania ciekawych propozycji światowej kinematografii, organizowane raz w miesiącu na plebanii. Zainteresowani mogli więc obejrzeć

18 APB, KOP 2017, zapis z 27 maja.

19 APB, KOP 2018, zapis z 28 października.

20 APB, KOP 2019, zapis z 5 maja.

21 Zob. szerzej: H. Bejda, Święty Wawrzyniec. Nasz wielki patron, Kraków 2016.

22 Zob. np. KOP 2019, zapis z 12 maja.

23 APB, KOP 2019, zapis z 19 maja.

choćby *Mary's Land*, film ilustrujący fascynujący przypadek Medjugorie (grudzień 2018 i styczeń 2019) czy *Bóg nie umarł*, obraz mówiący o współczesnej pobożności młodych ludzi w Ameryce (luty 2019)²⁴.

W 2017 r. proboszcz Lisowski zorganizował w parafii jubileusz 70-lecia złożenia ślubów zakonnych przez jedną z pochodzących z Biegonic sióstr, Marię Celinę Kądziołkę ze zgromadzenia sióstr felicianek. Związana ze znaną biegonicką rodziną (cóрка organisty, Stanisława Kądziołki, siostra dwóch księży – Józefa i Wenancjusza Kądziołków) tuż po drugiej wojnie światowej wyjechała z parafii wstępując do nowicjatu w Przemyślu. Próbując wzmacniać tożsamość parafii, szukając sposobów na ożywienie aktywności parafian, ks. Lisowski sięgał do takich właśnie postaci.

Drugi nurt działań przygotowujących do Jubileuszu 750-lecia parafii objął sferę materialną. Podjęto wiele działań porządkowych, wykonano sporo prac w różnych miejscach parafii. Ponieważ parafia już od dłuższego czasu nie wykorzystywała stojących w pobliżu plebanii budynków gospodarczych, zapadła decyzja o ich przebudowaniu na salę wystawowo-konferencyjną. Elegancko wyremontowane wnętrza służyć może różnym przedsięwzięciom parafialnym, w tym spotkaniom grup, organizacji szkoleń a nawet konferencji naukowych. Na cmentarzu przy ul. Węgierskiej w 2018 r. odnowiono grób, nazywany tradycyjnie grobem Nieznanego Żołnierza, przy którym w corocznej procesji w uroczystość Wszystkich Świętych zatrzymuje się procesja modlitewna. Jedną z pierwszych inicjatyw proboszcza Lisowskiego było w ogóle ustawienie nowego krzyża na cmentarzu, a także na Winnej Górze.

Najpoważniejszym elementem materialnego przygotowania do 750-lecia parafii była renowacja wnętrza kościoła. Objęła ona przede wszystkim usunięcie nakładanych przez dziesięciolecia kolejnych warstw olejnej lamperii (która zatrzymywała w ścianach wilgoć) oraz odsłonięcie oryginalnej, neogotyckiej polichromii, wykonanej w kościele wkrótce po jego wybudowaniu. To długotrwała inwestycja została podzielona na kilka etapów. Rozpoczęto od przedsionka – jeszcze w lutym 2018 r.²⁵ Drugim etapem był renowacja prezbiterium (od końca maja do początków sierpnia 2018)²⁶, kolejne zaś to renowacja nawy głównej i kaplic bocznych w ramionach transeptu. Zupełnie nowego blasku nabrały główne sceny polichromii znajdujące się na ścianach nawy głównej, jak również geometryczne wzory zdobiące ściany świątyni. Konserwacji poddano również mocno już zniszczone ołtarze boczne i zabytkową neogotycką ambonę z 1910 r. Koszt odnowy jednego tylko ołtarza szacowano na 50 tys. zł²⁷. Renowacji poddano także witraże znajdujące się w prezbiterium²⁸.

Wielki program renowacji zachowanych w parafii zabytków objął również dwie XVII-wieczne figury, pochodzące z trzeciego biegonickiego kościoła – świę-

24 APB, KOP 2018, zapis z 9 grudnia; tamże, KOP 2019, zapis z 20 stycznia; zapis z 10 lutego.

25 APB, KOP 2018, zapis z 11 lutego.

26 APB, KOP 2018, zapis z 27 maja.

27 APB, KOP 2019, zapis z 12 maja.

28 APB, KOP 2019, zapis z 14 lipca.

tych Stanisława i Wojciecha. Ich odnowienie nastąpiło jeszcze w 2017 r., a po koniecznych uzgodnieniach z konserwatorami zabytków, w lutym 2018 r. umieszczono je w ołtarzu Matki Bożej Biegonickiej²⁹. Część kosztów została sfinansowana z pozyskanych przez parafię funduszy zewnętrznych, resztę potrzebnych środków zebrali parafianie. Składki przeprowadzano regularnie w drugą niedzielę miesiąca, zaś nazwiska ofiarodawców proboszcz wpisywał do specjalnej Księgi Ofiarodawców. Początkowo nie udało się uzyskać dotacji choćby z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie. Dopiero w grudniu 2018 r. parafia uzyskała z tej instytucji dofinansowanie w wysokości 75 tys. złotych³⁰. Natomiast w kwietniu 2019 r. dotację na renowację kościoła przekazał Urząd Wojewódzki w Krakowie³¹. W sierpniu tego samego roku Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie przekazał sumę 80 tys. złotych³². W celu pozyskania środków finansowych, parafia zbyła również – za odpowiednią zgodą – część swej własności ziemskiej³³.

W maju 2018 r. podjęto przygotowanie specjalnego miejsca w głównym ołtarzu dla umieszczenia tam relikwiarza³⁴ zawierającego częśćeczkę kości św. Wawrzyńca. Wykonano go z mosiądzu, o wysokości ok. 30 cm, na stałe jest umieszczony w ołtarzu głównym biegonickiego kościoła, noszony uroczyście w czasie eucharystycznych procesji oraz podawany do ucałowania wiernym.

Także w 2018 r. rozpoczęto przygotowanie wieży kościelnej, w celu zorganizowania tam okolicznościowej wystawy i punktu widokowego. Porządkowanie wnętrza zajmowali się m.in. Jan Faron, Józef Górka, Stanisław Marczyk i Marian Wolak³⁵. Przeprowadzono wymianę drewnianej konstrukcji dźwigającej platformę, na której umieszczono dzwony. Zamontowano przeciwpożarowe drzwi. Zabezpieczono balustrady. Parafianie włączyli się w uprzątnięcie trzech poziomów wieży. Pozyskano w ten sposób przestrzeń ekspozycyjną. Stąd też możliwa stała się realizacja kolejnego pomysłu, już po oficjalnym jubileuszu. W 2021 r. opracowano specjalny scenariusz wystawy, w której zaprezentowano najcenniejsze, istniejące na terenie parafii zabytki, w tym elementy wyposażenia poprzedniego kościoła, a także odnowione rzeźby, oraz księgi liturgiczne, sztandary, świece, katafalk i sporo innych drobnych elementów i fotografie starych dokumentów. Wystawa pod tytułem „Poznaj dom swojego Ojca” była dostępna od maja do września, odwiedzali ją także goście spoza parafii.

Ważnym elementem przygotowań do jubileuszu było opracowanie jej historii. Pierwsza większa monografia biegonickiej parafii została zrealizowana przez

29 APB, KOP 2018, zapis z 4 lutego.

30 APB, KOP 2018, zapis z 27 maja; zapis z 9 grudnia.

31 APB, KOP 2019, zapis z 12 maja.

32 APB, KOP 2019, zapis z 1 września.

33 Zob. np. APB, KOP 2018, zapis z 12 sierpnia.

34 APB, KOP 2018, zapis z 27 maja.

35 APB, KOP 2018, zapis z 10 czerwca.

ks. Wojciecha Witowskiego (jako praca magisterska) i wydana w postaci książkowej w 2014 r. Na nieco ponad 200 stronach opisywała dzieje parafii i znajdujących się na jej terenie zabytków, dotykając także historii politycznej, ekonomicznej i społecznej obszaru należącego do parafii³⁶.

W marcu 2019 r. ukazały się dwutomowe *Dzieje parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu-Biegonicach. Środowisko – kościół – życie parafialne*. Liczącą prawie 1600 stron i ok. 400 ilustracji monografię opracował piszący te słowa na podstawie wyczerpującej kwerendy w różnych archiwach państwowych, kościelnych i zakonnych. Oficjalna jej promocja miała miejsce 27 marca w nowosądeckim ratuszu, w obecności prezydenta miasta Nowego Sącza, Ludomira Handzla. Tego samego dnia spotkanie z autorem miało również miejsce na biegonickiej plebanii. W 2020 r. książka uzyskała wyróżnienie czytelników w kategorii Książka o Sądeckczyźnie w VIII edycji Nagrody im. Ks. Prof. Bolesława Kumora. Z kolei w 2021 r. kapituła Nagrody im. Szczęsnego Morawskiego Sądeckczyzna, przyznała jej tytuł najlepszej książki poświęconej Sądeckczyźnie za rok 2019.

Analizując materiały historyczne związane z parafią w celu popularyzacji jej dziejów ks. Witowski opracował jeszcze artykuł poświęcony proboszczom parafii w Biegonicach związanych z kapitułą sądecką do końca prawie XVIII w.³⁷, oraz monografię związaną z dziejami duszpasterstwa do 1939 r.³⁸, zaś piszący te słowa opublikował kilka artykułów poświęconych dziejom parafii i różnym aspektom jej funkcjonowania na przestrzeni dziejów³⁹.

Niepośrednio w związku z Jubileuszem biegonickiej parafii, ale w tym samym czasie ukazał się jeden z tomów serii *Kościół diecezji tarnowskiej. Nasze dziedzictwo*, w którym znalazło się krótkie omówienie parafii i kościoła św. Wawrzyńca w Biegonicach oraz kilka zdjęć pokazujących kościół już po odnowieniu wnętrza oraz niektóre z cenniejszych zabytków i współczesnych paramentów liturgicznych⁴⁰. Niektóre teksty tej publikacji wyszły spod pióra ks. P. Lisowskiego.

W początkach maja 2019 rozprowadzano w parafii niewielkiego formatu przewodnik po parafii, zatytułowany *Szlakiem św. Wawrzyńca*, przybliżający najważniejsze zabytki i miejsca warte zobaczenia w Biegonicach i Łazach Biegonickich⁴¹.

36 W. Witowski, *Biegonice. Zarys dziejów parafii św. Wawrzyńca*, Nowy Sącz 2014.

37 Tenże, *Proboszczowie kanonii w Biegonicach*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. 37, nr 1–2, 2018, s. 111–127.

38 Tenże, *Dzieje duszpasterstwa i duszpasterzy w Biegonicach. Od powstania parafii do wybuchu drugiej wojny światowej (1269–1939)*, Lublin 2020.

39 M. Smola, *Z dziejów kościoła i parafii w Biegonicach w dobie staropolskiej w świetle archiwum parafialnego*, [w:] *Rocznik Sądecki*, t. XLVI, 2018, s. 97–123; *Ksiądz Andrzej Niemiec. Sądecki duchowny i społecznik*, [w:] *Rocznik Sądecki*, t. XLVII, 2019, s. 167–184; *Proboszczowie parafii św. Wawrzyńca w Biegonicach w okresie staropolskim. Przyczynek do dziejów duchowieństwa Sądeckczyzny*, [w:] *Saeculum Christianum*, t. 26, nr 2 (2019), s. 147–161; *Ks. Józef Atlas (1940–2017)*, [w:] *Studia Sandecjana*, t. 1, 2020, s. 375–382; *Krzyże i kapliczki przydrożne na terenie parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu-Biegonicach*, [w:] *Rocznik Sądecki*, t. XLIX, 2020, s. 260–275.

40 M. Krzyżanowska-Witkowska, Ł. Wysomirski, *Kościół Diecezji Tarnowskiej. Nasze dziedzictwo*, t. 5, Bydgoszcz [b.r.w.], s. 160–163.

41 APB, KOP 2019, zapis z 3 maja.

W ciągu kilku lat poprzedzających Jubileusz, jak i w 2019 roku, na temat parafii, przygotowań do świętowania i kolejnych podejmowanych przez wspólnotę przedsięwzięć, opublikowano kilkadziesiąt artykułów, notatek i wzmianek prasowych, wywiadów i innych materiałów informacyjnych. Sporo materiałów pojawiło się również w audycjach radiowych, telewizyjnych i na różnych portalach internetowych.

Pod koniec maja 2019 r. zorganizowano w parafii sesję naukową poświęconą szeroko rozumianym oddziaływaniom kulturowym Kościoła na terenie Sądeckich. Wzięli w niej udział ks. prof. dr hab. Waldemar Graczyk, dziekan Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, prof. dr hab. Jolanta M. Marszalska z Zakładu Badań nad Kulturą i Piśmiennictwem Średniowiecza z tegoż uniwersytetu oraz piszący te słowa. Wygłoszone zostały referaty o miejscu kościoła w kulturze średniowiecznej Polski i Sądeckich oraz o związkach klasztoru klarysek w Starym Sączu z parafią św. Wawrzyńca w Biegonicach w okresie staropolskim.

Te związki przez kolejne wieki mają przypominać lipy posadzone w pobliżu plebanii. Lipy nieprzypadkowe. Sadzonki bowiem pochodzą z kilkusetletniego drzewa rosnącego do niedawna w bezpośrednim pobliżu klasztoru klarysek w Starym Sączu. Dzięki Nadleśnictwu w Starym Sączu sadzonki trafiły do Biegonic pod koniec maja 2019 r. Posadzono je przy okazji tzw. dni krzyżowych, po powrocie na plac kościelny procesji w kierunku Podoleńca, gdzie przed wiekami stał kościółek pod wezwaniem św. Sebastiana⁴².

Na placu po tym właśnie kościółku (istniał w latach 1624–1795), gdzie współcześnie znajduje się figura Matki Bożej, w sierpniu 2019 r., w roku Jubileuszu parafii, ustawiono specjalną tablicę informacyjną. Wkrótce podobne pojawiły się jeszcze w kilku miejscach na terenie parafii, składając się razem na tzw. Szlak św. Wawrzyńca, ilustrujący historię parafii⁴³. Ustawiono je na najstarszej części cmentarza komunalnego przy ul. Węgierskiej, obok krzyża na Winnej Górze, na placu kościelnym. Piąta ma wkrótce stanąć w miejscu egzekucji z czasów II wojny światowej.

Z latami najbliższymi zakończeniu wojny związana jest inna inicjatywa proboszcza Lisowskiego. W 2018 r. zorganizowano na placu parafialnym inscenizację ilustrującą wydarzenie z czasu walk antykomunistycznego ruchu oporu z oddziałami komunistycznej służby bezpieczeństwa. W 1947 r. w pobliżu kościoła w Biegonicach miała miejsce akcja, w wyniku której uwolniono kilku przewożonych między więzieniami żołnierzy zbrojnego podziemia. Taka właśnie rekonstrukcja historyczna odbyła się w Biegonicach, jej dopełnieniem była prelekcja historyczna.

42 APB, KOP 2019, zapis z 26 maja.

43 APB, KOP 2019, zapis z 1 września.

Ciekawym przedsięwzięciem był podjęty przez parafię wspólnie z portalem sadeczanin.pl, comiesięczny konkurs poświęcony dziejom parafii. W 2019 r., przy okazji cyklicznych wystąpień ks. Lisowskiego, co miesiąc ogłaszano pytanie związane z wydarzeniami i ludźmi żyjącymi niegdyś na terenie parafii. W każdym przypadku nagradzano dwie osoby, które odpowiedziały poprawnie na zadane pytanie.

Inną interesującą inicjatywą, służącą integracji środowiska parafialnego, przy okazji zbieraniu środków na działalność charytatywną, stały się doroczne festyny rodzinne i tzw. charytatywny bieg św. Wawrzyńca. Pierwszy festyn miał miejsce w roku 2014, zaś pierwszy bieg rok później⁴⁴.

W porozumieniu z Poczta Polską parafia przygotowała trzy rodzaje znaczków pocztowych, przedstawiające bryłę kościoła parafialnego, obraz Matki Bożej Biegonickiej oraz podobiznę św. Wawrzyńca. Znaczki te miały pełną moc obiegową w korespondencji na terenie kraju⁴⁵. Proboszcz przygotował również specjalny papier firmowy i ozdobne teczki, które wykorzystywano w parafii w pracach biurowych.

Podejmowane działania wymagały zaangażowania wielu osób. Chcąc skupić aktywnych parafian i przyjaciół parafii, proboszcz Lisowski zaproponował utworzenie stowarzyszenia, które mogłoby ponadto gromadzić środki na działalność statutową, w tym także na rzecz podejmowanych w parafii inicjatyw. Tak zrodził się pomysł Stowarzyszenia Wawrzyniec, które zostało zarejestrowane 28 grudnia 2017 roku. Wśród najważniejszych celów działania znalazły się: organizacja pomocy społecznej w tym pomoc rodzinom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywanie szans poszczególnych osób i rodzin, działalność charytatywna, podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej, ochrona i promocja zdrowia, działania na rzecz osób niepełnosprawnych, działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności, nauka, edukacja, oświata i wychowanie, a także kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji kulturowych. We władzach Stowarzyszenia znaleźli się: ks. Piotr Lisowski (prezes zarządu), Izabella Wasiniewska (wiceprezes), Józef Górka (skarbnik), Lucyna Ruchała (sekretarz) oraz Dariusz Izworski (członek Zarządu). W skład Komisji Rewizyjnej weszli natomiast: Grzegorz Skalski, Józef Gargas i Andrzej Kowalczyk (od stycznia 2019). W ramach przygotowań do jubileuszu parafii Stowarzyszenie zdołało pozyskać nieco środków finansowych na parafialne inicjatywy, w tym wydanie przewodnika i remont drzwi wejściowych do kościoła.

Z początkiem 2019 roku ogłoszono informację o pielgrzymce do Rzymu. W związku z planowanym jubileuszem, jak i organizowaną pielgrzymką, pro-

⁴⁴ Zob. np. APB, KOP 2015, zapis z 14 czerwca.

⁴⁵ APB, KOP 2018, zapis z 18 listopada.

boszcz ogłosił konkurs znajomości historii parafii i osoby patrona. Zwycięzca, pod warunkiem uzyskania 75% możliwych punktów, w nagrodę za darmo mógł wyjechać na pielgrzymkę⁴⁶. Finał odbył się 26 stycznia 2019 r.⁴⁷ Udział wzięło siedem osób, które musiały rozwiązać test złożony z 35 pytań. Zwycięzcą okazał się jeden z młodszych parafian, Piotr Poręba.

Główne obchody Jubileuszu parafii trwały dwa dni. Uroczystość religijna, połączona z odpustem parafialnym w liturgiczne święto św. Wawrzyńca, miała miejsce 10 sierpnia. „Msze św. odprawione zostały o godz. 8.00, 11.00 i 19.00. Sumie odpustowej przewodniczył i kazanie wygłosił bp tarnowski, Andrzej Jez”. W czasie sumy odpustowej wierni mieli okazję usłyszeć pieśni w wykonaniu chóru Veraicon z parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu. „Przy pięknej pogodzie w kościele i wokół zgromadziły się setki parafian i gości, którzy następnie przeszli wokół świątyni w uroczystej procesji, w której niesiono m.in. relikwie św. Wawrzyńca, oraz nowy neogotycki feretron z podobizną św. Wawrzyńca i św. Kingi. Uroczysta msza św. była transmitowana przez radio RDN Nowy Sącz oraz za pośrednictwem internetu⁴⁸”.

Następnego dnia miał natomiast miejsce festyn parafialny, który był „okazją do spotkania całych rodzin przy dobrej muzy i występach artystycznych”. Zaplanowano wiele zabaw dla dzieci, loterię fantową, a wszystkie posiłki były serwowane nieodpłatnie. Parafianie licznie włączyli się do przygotowań gromadząc fanty na loterię, w tym główne nagrody, przygotowując posiłki i ciasto (np. członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z Biegonic i Łazów Biegonickich). Dochód z loterii fantowej w całości przeznaczono na organizację wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży z rodzin z terenu parafii⁴⁹. Zabawę uświetniły zespoły Dolina Dunajca i Sądeczanie, zaś głównym punktem występów artystycznych był koncert Krystyny Giżowskiej⁵⁰.

Kilka dni później, 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny parafię odwiedził kardynał Konrad Krajewski. Przewodniczył mszy św. o godz. 7.30, którą sprawował w intencji parafian. W wygłoszonej homilii wyraził podziw dla dbałości parafian o świątynię oraz pogratulował jej odnowienia. Także w sierpniu, wpisując się w podniosły nastrój świętowania 750-lecia parafii, miały miejsce tradycyjne, odbywające się co kilka lat obchody związane z rocznicami egzekucji polskich zakładników przez Niemców podczas II wojny światowej w tzw. Olszynie Biegonickiej. 24 sierpnia 2019 r. o godz. 10.00 w kościele parafialnym została odprawiona msza św. w intencji poległych w obronie Ojczyzny i pomordowanych w Biegonicach, następnie uczestnicy uro-

46 APB, KOP 2018, zapis z 25 listopada.

47 APB, KOP 2019, zapis z 13 stycznia.

48 APB, KOP 2019, zapis z 4 sierpnia.

49 APB, KOP 2019, zapis z 7 lipca.

50 APB, KOP 2019, zapis z 4 sierpnia.

czyście przemaszzerowali na miejsce straceń, gdzie odbył się apel poległych. Całość uświetniła orkiestra i kompania reprezentacyjna Straży Granicznej⁵¹.

Już po zakończeniu kulminacyjnych obchodów 750-lecia parafii, we wrześniu 2019 r., zorganizowana została parafialna pielgrzymka do Rzymu m.in. szlakiem św. Wawrzyńca. W programie znalazło się więc zwiedzenia kościołów mających związek z kolejnymi etapami życia i męczeńskiej śmierci patrona parafii. Pielgrzymi zobaczyli więc choćby Bazylikę św. Wawrzyńca „in Damaso” (miejsce, w którym posługiwał jako diakon Rzymu), kościół Santa Maria in Domnica alla Navicella (gdzie zwyczajowo rozdawał jałmużnę ubogim), kościół św. Antonina i Faustyny (gdzie został skazany na śmierć), kościół św. Wawrzyńca „in Fonte” (gdzie udzielał chrztu współwierzniom), kościół św. Wawrzyńca „in Panisperna” (gdzie został zamordowany) i bazylika św. Wawrzyńca za murami, gdzie znajduje się jego grób. W programie znalazło się również zwiedzanie Placu i Bazyliki św. Piotra z grobem pierwszego papieża i mszą św. przy grobie św. Jana Pawła II, zwiedzanie Muzeum Watykańskiego z Kaplicą Sykstyńską, zwiedzanie Bazyliki św. Janów na Lateranie, Bazyliki św. Pawła za murami, Bazyliki Matki Bożej Większej oraz wielu innych kościołów w Rzymie, w tym mających polskie związki (jak choćby kościół Quo vadis, Domine), czy kościół Jezuitów z grobem św. Stanisława Kostki). Ważnym elementem pielgrzymki były również cenne zabytki Rzymu antycznego – Koloseum i Forum Romanum – oraz najslawniejsze atrakcje turystyczne z późniejszych wieków – Plac Wenecki, Fontanna di Trevi czy Hiszpańskie Schody. W programie znalazło się zwiedzanie Asyżu z bazyliką św. Franciszka oraz Monte Cassino ze spacerem po najstarszym europejskim opactwie oraz mszą św. na cmentarzu żołnierzy polskich. Codziennie zresztą pielgrzymi uczestniczyli we mszy św. sprawowanej za każdym razem w innym kościele, dwukrotnie też wzięli udział w oficjalnych spotkaniach z ojcem św. – podczas generalnej audyencji na placu św. Piotra (w środę) i modlitwy Anioł Pański (w niedzielę)⁵². Uczestnicy uzyskali specjalne papieskie błogosławieństwa związane z jubileuszami życia czy małżeńskimi.

Swoistym podsumowaniem tego obfitego w wydarzenia roku była wystawa, przygotowana jeszcze w listopadzie przez pracowników Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, zatytułowana „Dzieje parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu-Biegonicach”. Ekspozycja – obejmująca wybrane zabytkowe obiekty, w tym ornaty, paramenty liturgiczne, starodruki, rękopisy z archiwum parafialnego oraz malarskie stacje drogi krzyżowej z XVIII w. – została otwarta w Domu Gotyckim przy ul. Lwowskiej w Nowym Sączu. Zainteresowani mogli ją zwiedzać do końca lutego 2020 r.⁵³

51 APB, KOP 2019, zapis z 18 sierpnia.

52 Zob. np. APB, KOP 2018, zapis z 25 listopada; tamże, Program pielgrzymki do Rzymu Szlakiem św. Wawrzyńca.

53 APB, KOP 2019, zapis z 3 listopada.

Podsumowując dokonania parafii w Biegonicach w związku z obchodami Jubileuszu 750-lecia należy jeszcze wspomnieć kilka wyróżnień, jakie z tymi wydarzeniami się wiążą. Jeszcze podczas uroczystej mszy św. jubileuszowej odczytano decyzję Marszałka Województwa Małopolskiego i przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego, którego reprezentowała radna sejmiku, Marta Mordarska. Odczytała ona okolicznościowy adres, na mocy którego parafia otrzymała Medal Polonia Minor. Jest to jedno z najwyższych wyróżnień przyznawanych przez Marszałka Województwa Małopolskiego osobom prywatnym, stowarzyszeniom oraz innym podmiotom za wybitne osiągnięcia w dziedzinie rozpowszechniania i popularyzacji idei samorządności oraz za działalność na rzecz Małopolski. Autorem odlewu wykonanego z brązu jest krakowski artysta rzeźbiarz prof. Wincenty Kućma, jeden z najwybitniejszych współcześnie żyjących polskich rzeźbiarzy. Awers przedstawia księcia Bolesława Wstydliwego i jego małżonkę św. Kingę oraz św. Stanisława Szczepanowskiego. Rewers – herb Małopolski wpisany w kontur granic naszego województwa.

Wyróżnienie otrzymał również ks. Piotr Lisowski. Rada Miasta 31 stycznia 2020 r. przyznała mu tarczę herbową Zasłużony dla miasta Nowego Sącza za szczególnie wkład w rozwój najstarszej nowosądeckiej parafii. Także parafianie docenili swojego proboszcza. Pod koniec uroczystości jubileuszowej, 10 sierpnia 2019 r., w dowód wdzięczności za trud włożony w przygotowanie obchodów Roku Jubileuszowego otrzymał w darze od parafian obraz św. Wawrzyńca namalowany przez siostrę klaryskę ze Starego Sącza.

Zaprezentowane tu działania nie są przypadkowym ciągiem wydarzeń i akcji. Zaplanowane, wpisane w swoisty program duszpasterski, dały okazję i do prezentacji historii parafii, i do budowania jedności wspólnoty, i do wzmocnienia jej oddziaływania na mieszkających tam ludzi.

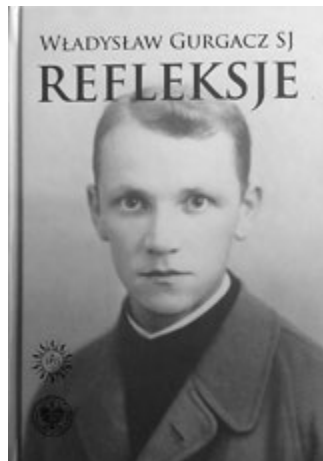
Recenzje



Ulica Wałowa, fot. S. Adamczyk

DUCHOWA TWARZ KAPELANA ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH. WŁADYSŁAW GURGACZ REFLEKSJE¹

Co czytał jako siedemnastolatek? Dlaczego w Wielki Piątek 7 kwietnia 1939 roku złożył na Jasnej Górze *Akt całkowitej ofiary* za Ojczyznę i Naród? Co go skłoniło do tego, żeby zostać kapelanem Żołnierzy Wyklętych? Jak rozszyfrować pseudonim Sem, który sobie obrał, idąc do lasu? Jak to możliwe, że „introwertyk o silnej osobowości i wrażliwości artysty, krytyczny wobec samego siebie, nieposiadający nic z charyzmy frontmana, został kapelanem partyzantów i włączył się czynnie do walki niepodległościowej”²? Odpowiedzi na pytania, jaka była duchowa twarz księdza Władysława Gurgacza, można poznać, sięgając po jego *Refleksje*, które ukazały się dzięki Instytutowi Pamięci Narodowej oraz Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego. Całość opracowała Maria Chodyko przy współpracy Krzysztofa Dorosza SJ. Jest to krytyczne wydanie oryginalnych rękopisów księdza Władysława Gurgacza z lat 1931–1947, spisanych przez niego wiecznym piórem w dwóch notatnikach, ocalonych przez Stanisława Szymańskiego SJ, przyjaciela od czasu nowicjatu.



Refleksje księdza Gurgacza poprzedza wprowadzenie Dariusza Kowalczyka SJ pt. *Świadectwo wiary kapelana Wyklętych* oraz biografia opracowana przez Filipa Musiała pt. *Ksiądz Władysław Gurgacz SJ (1914–1949)*. Po zapiskach duchowych jezuita zamieszczono *Notę biograficzną* autorstwa Stanisława Szymańskiego SJ. Całość dopełnia bogata bibliografia, indeks osób i indeks geograficzny. Na końcu znajdują się ilustracje.

Temat Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej³ i miejsca w niej księdza Gurgacza doczekał się wielu opracowań, począwszy od jego biografii

* e-mail: agat.tobiasz@gmail.com

1 W. Gurgacz SJ, *Refleksje*, opracowała Maria Chodyko przy współpracy Krzysztofa Dorosza SJ, Warszawa 2020, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, s. 216.

2 D. Kowalczyk, *Świadectwo wiary kapelana Wyklętych*, [w:] W. Gurgacz, *Refleksje*, dz. cyt., s. 8.

3 Sami partyzanci używali nazwy: „Niepodległościowców”, słowo: „Niepodległościowa” pojawiło się w dokumentach UB i właśnie ta druga nazwa przyjęła się później powszechnie.

przygotowanej przez S. Szymańskiego SJ (1970), poprzez m.in. książki D. Suchorowskiej-Śliwińskiej (1987, 1999), artykuły Z. Mordawskiego („Rocznik Sąddecki”, 1996) i F. Paluszkiewicza („Przegląd Powszechny”, 1999), J. Szarka (2003), M. Śliwy (2008) aż do licznych i obszernych opracowań D. Golika i F. Musiała (2009, 2011, 2014). O ile więc obraz kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej jest dość dobrze znany, to mniej wiadomo o jego życiu duchowym. W 2016 roku temat ten podjął S. Urbański, poświęcając życiu duchowo-mistycznemu Gurgacza kilkanaście stron w książce o mistykach w Kościele⁴. Wprawdzie S. Szymański SJ już w 1969 roku przepisał z rękopisu duchowe zapiski Gurgacza, jednak praca ta pozostała w maszynopisie. Rękopis notatnika oraz zachowane listy pisane przez Gurgacza i do niego odkryła w 2011 roku Maria Chodyko, porządkując pozostałe po S. Szymańskim SJ dokumenty.

Czym są *Refleksje* Gurgacza? Jak pisze profesor Kowalczyk, *Refleksje rekolekcyjne* to zapiski robione przy okazji rekolekcji, a tytuły różnych fragmentów są „tytułami rozmyślań, jakie św. Ignacy proponuje rekoлектantowi w swej słynnej książeczce *Ćwiczenia duchowe*”⁵. Spisywanie notatek o Gurgacz rozpoczął podczas nowicjatu w 1931 roku w Starej Wsi koło Brzozowa, w dzisiejszym województwie podkarpackim. Początkowo nie było przy nich dat dziennych czy miesięcznych. Pod datą roczną zamieszczał różnorodne rozmyślenia, np. dotyczące grzechu, śmierci, czytanych fragmentów *Biblii*. Szczegółowe daty pojawiły się przy refleksjach dopiero w 1938 roku, a notatki pisał z częstotliwością prawie comiesięczną. Urywają się jesienią 1947 roku, gdy działalność Gurgacza zwróciła uwagę Urzędu Bezpieczeństwa. Jednak próżno na kartach *Refleksji* szukać „społeczno-politycznych rozważań lub krytyki komunizmu czy odniesień do bieżących wydarzeń”⁶. Jak wymienił profesor Kowalczyk, w dzienniku pojawiają się następujące wątki: duchowość maryjna, kruchość życia i samokrytycyzm.

Refleksje składają się z dwóch części. Na początku części pierwszej nowicjusz zanotował *Punkty do Rachunku sumienia*. Potem wypisał wyznaczniki swojego postępowania: duch modlitwy, pokora, umartwienia, nabożeństwo do Matki Najświętszej, dążenie do świętości. Następnie znajdują się wypisy z lektur, po które sięgał w nowicjacie. Była to lektura formacyjna i klasyka myśli chrześcijańskiej. Dalej są zapiski z ośmiu lat, z informacją, gdzie aktualnie autor przebywa (m.in. Stara Wieś, Pińsk, Kraków). Notatki te zazwyczaj są krótkie, kilkudzaniowe. Zapiski w części drugiej są dłuższe. Rozpoczyna je krótki tekst *O czym mam zawsze pamiętać*, gdzie autor przypomina jeszcze raz podane na początku części pierwszej wyznaczniki swojego postępowania. Potem znajduje się *Akt całkowitego oddania się Matce Najświętszej*. Następnie zamieszczony został *Akt całkowitej ofiary* złożony na

4 S. Urbański, *Życie duchowo-mistyczne ks. Władysława Gurgacza TJ*, [w tegoż:] *Mistycy w Kościele*, Warszawa 2016, s. 121–138.

5 D. Kowalczyk, *Świadectwo wiary kapelana Wykłętych*, [w:] W. Gurgacz, *Refleksje*, dz. cyt., s. 9.

6 Tamże.

Jasnej Górze, gdzie w Wielki Piątek 7 kwietnia 1939⁷ ofiarował Bogu swoje życie i ziemskie szczęście za grzechy ojczyzny, za winy narodu i jego wodzów, prosząc o łaski dla Polski i Kościoła. Notatki urywają się we wrześniu 1947 roku.

W zapiskach księdza Gurgacza każdy znajdzie coś dla siebie. Jednych zainteresuje jego nieustanna walka o świętość, wrywanie się do nieba, pragnienie, by już tam się znaleźć i jak najszybciej opuścić ziemię. Zdań zawierających imperatyw dążenia do świętości jest w *Refleksjach* wiele:

„Odczuwam w duszy ogromny pęd ku świętości, jakieś nieprzeparte „pchanie”, które chociaż działa ustawicznie, jednak czasami wzmaga się w dwójnasób. Niekiedy zupełnie niespodzianie owłada mną jakaś słodka a przepotężna siła jednocząca całą istotę najściślej z Bogiem w różnych okolicznościach: na rekreacji, wśród studium, podczas koronki, a przede wszystkim podczas modlitwy. Są to chwile rozkoszne i bolesne zarazem. Dusza odczuwa obecność Boga, rwie się do Niego, a równocześnie przekonywa się o swojej bezsilności. W podobnych razach poznaje cały tragizm doczesnego wygnania i przymusowego więzienia w śmiertelnym ciele”. (5 X 1938)

„Muszę być świętym i z tego jeszcze powodu, że nie wolno mi sprawić Matce Najświętszej zawodu”. (26 XI 1938)

„Świętość trzeba w sobie wykuwać dłutem umartwienia, podobnie jak posąg z bryły surowca”. (27 XI 1938)

„Jedno życie i czas jeden do zapracowania na niebo. Od chwili obecnej zależy wieczność”. (13 I 1939)

Innych może zdumiewać samokrytycyzm księdza Gurgacza i maksymalizm w podążaniu do nieba. Oceniał siebie surowo, a ocenie poddawał nawet swoje rekolekcyjne refleksje. Najczęściej określał je jako dobre, czasem – bardzo dobre, kiedy indziej – mniej niż dobre, liche czy (nawet) niedbałe. Wiele rozmyślań dotyczy marności ziemskiego życia i jego ulotności.

Uderza nieprzeciętna wrażliwość ks. Gurgacza na piękno przyrody, za co nawet gani swoją „naturę nastawioną po poetycku, szukającą wszędzie piękna”⁸.

7 W rozprawie D. Kowalczyka SJ pojawia się informacja, że *Akt całkowitej ofiary* miał miejsce 7 marca 1939 roku (s. 11) i taka sama data widnieje przed *Aktem całkowitej ofiary* zamieszczonym w *Refleksjach* Gurgacza (s. 101–102). Natomiast F. Musiał podaje, że akt ten miał miejsce 7 kwietnia (s.16). Poproszony o udzielenie informacji na temat tej rozbieżności K. Dorosz SJ, współredaktor *Refleksji*, udzielił w prywatnym e-mailu następujących wyjaśnień: „W dzienniku Gurgacza jest data tego *Aktu*: Częstochowa, 7 III 1939 – zob. *Refleksje* s. 102. Idąc za tym D. Kowalczyk pisze, że miał miejsce 7 marca. Ale wszystko wskazuje na to, że Gurgacz źle to datował (co zapisał w oryginale pamiętnika), bo Wielkanoc 1939 r. wypadła 9 kwietnia, więc Wielki Piątek był 7 kwietnia, a Wielki Czwartek – 6 kwietnia, a nie marca. Zresztą, Wielki Tydzień nie mógł wypaść na początku marca, skoro Wielkanoc jest po pierwszej, wiosennej pełni księżyca. A zatem rację ma F. Musiał. Podobnie w książce D. Golika i F. Musiała, *Władysław Gurgacz. Jezuita wyklęty*, Kraków 2014 jest też podana data 7 kwietnia 1939. My tego nie wyjaśniliśmy w przypisie (co było naszym niedopatrzeniem)”.

8 W. Gurgacz, *Refleksje*, dz. cyt., s. 71.

Zapach czeremchy w maju 1945 roku dochodzący przez okno szpitala w Gorlicach, gdzie był jednocześnie kapłanem i pacjentem, przypomniał mu dzieciństwo, kiedy polnymi ścieżkami podążał na nabożeństwo maryjne:

„Piękno przyrody dziwnie się spłotło w mym życiu z nabożeństwem do Matki N[ajświętszej]. Silne przeżycia religijne idą zawsze u mnie w parze z silniejszym odczuciem przyrody.

Ile razy wspomnę sobie moje pierwsze dziecięce nastawienie do Maryi: naiwne prośby, wyznania miłości, moje nabożeństwa majowe, przypomina mi się zawsze woń fiołków, macierzanki, kwitnących wiśni i jabłoni; widzę przed sobą polną drogę do wiejskiego kościółka, szmaragdową ruń zbóż, miedze pełne stokrotek, delikatną zieleń modrzewi cmentarnych... Dolatują mnie echa pieśni majowych lub inwokacji z litanii śpiewanych na swojską nutę. Zdaje mi się, że przepływa przez mnie ten sam prąd, te same odzywają się we mnie tęsknoty, wielkie i święte pragnienia doskonałości ponad ludzką miarę”. (4 V1945)

W części drugiej ksiądz Gurgacz kilkakrotnie odsłania jakieś wydarzenia z dzieciństwa. I tak pisząc o święceniach kapłańskich, pokazał siebie jako samotnego kilkuletniego chłopca, zainteresowanego bardziej naturą niż zabawą z rówieśnikami:

„Kogo On wybrał [na kapłana – przypis A.T.]? Jednostkę najnieodpowiedniejszą... Dziwak, samotnik, marzyciel, co już w dzieciństwie błąkał się godzinami po polach, siedział w lesie, słuchając szumu drzew, prowadził niemą rozmowę z ptakami i kwiatami; od ludzi uciekał, nie umiał podzielić ich zainteresowań; który prócz życia naturą miał jeszcze dwie silne namiętności: malować i śpiewać. Tak bardzo odmienny, upośledzony duchowo i odrącony od życia, był powodem utrapień swoich rodziców, zwłaszcza ojciec martwił się jego kalectwem”. (11 XI 1944)

Ksiądz Władysław Gurgacz całe życie szukał Bożej woli i dobra dusz. Troška o zbawienie „Żołnierzy Wyklętych” zaprowadziła go do lasu, choć podjęcie takiej decyzji nie było dla niego łatwe. Był ich kapłanem, odprawiał dla nich msze św., spowiadał, objaśniał *Ewangelię*, organizował doksztalcanie, m.in. z nauk humanistycznych, matematyki, fizyki, apologetyki⁹. Ale przede wszystkim był osobą, która nieustannie dążyła do świętości, mistykiem pragnącym jak najszybciej zjednoczyć się z Panem Bogiem, żarliwym czcicielem i wielbicielem Matki Najświętszej. Aby poznać głębię jego przeżyć religijnych, należy koniecznie sięgnąć po *Refleksje*, książkę wyjątkową zarówno ze względu na poetykę zapisu, jak i obraz duchowości tego niezwykłego jezuitę.

9 F. Musiał, *Ksiądz Władysław Gurgacz*, dz. cyt., s. 21.

O ZACOFANIU I NOWOCZESNOŚCI.
RECENZJA KSIĄŻKI ŁUKASZA POŁOMSKIEGO
MIĘDZY ZACOFANIEM A NOWOCZESNOŚCIĄ.
SPOŁECZEŃSTWO NOWEGO SĄCZA
W LATACH 1867–1939,
WYD. LIBRON, RZESZÓW 2018, SS. 560.

XIX wiek to epoka postępu w różnych sferach życiowych, która otworzyła furcję cywilizacji europejskiej do zmian noszących znamiona nowoczesności. W polskiej historiografii ciekawym obszarem badawczym w ostatnich latach stało się zagadnienie przemian społecznych miast i miasteczek, jakie zachodziły w dobie autonomii galicyjskiej, a także odradzającej się II Rzeczypospolitej¹. Rok 1867 był przełomowym dla mieszkańców zaboru austriackiego z racji wprowadzenia pewnych swobód dla polskiego społeczeństwa, które ułatwiły mu organizowanie i funkcjonowanie wprowadzanych nowinek.

Recenzowana praca „Między zacofaniem a nowoczesnością. Społeczeństwo Nowego Sącza w latach 1867–1939” stanowi pokłosie rozprawy doktorskiej Łukasza Połomskiego, który uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Autor postanowił skupić się na ukazaniu losów nowosądeczan i ich miasta w konkretnych ramach czasowych, tj. 1867–1939. Autor jednak nie wyczerpał w pełni tematu w omawianym okresie i niektóre kwestie zostały potraktowane wybiórczo. Na uwagę i pochwałę zasługuje szeroka baza źródłowa, z której skorzystał. Zebrana została w archiwach nie tylko na terenie Polski (Kra-



* Kraków, e-mail: ewelinakazienko@gmail.com

1 Por. K. Broński, *Rozwój gospodarczy Stanisławowa w latach 1867–1939*, Kraków 1999; K. Meus, *Wadowice 1772–1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego*, Kraków 2013; J. Wnęk, *Stan badań nad historią regionalną w Galicji* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. I, pod red. A. Kawalca, W. Wierzbieniec, L. Zaszkliniak, Rzeszów 2011.

ków, Nowy Sącz, Tarnów), ale i za granicą (Wiedeń, Lwów)². Wyczerpująco Autor skorzystał także z dotychczasowych opracowań³.

Podział treści stanowi klarowny i przejrzysty układ, na który składa się wstęp, pięć obszernych rozdziałów, zakończenie. Dodatkowym atutem, który ułatwia zagłębienie się w tematykę jest zamieszczona na końcu książki bibliografia, spis tabel i wykresów, indeks osób. We *Wstępie* Ł. Połomski zarysował problematykę pojmowania przemian społecznych odwołując się do pokrewnej dziedziny – socjologii. Opisał granice, które w jego przekonaniu wytyczały ówczesny obszar zacofania i nowoczesności wśród społeczeństwa. Scharakteryzował czynniki, które wytyczały drogę progresu. Autor wymienił: rozwój gospodarczy ze szczególnym uwzględnieniem rozrostu sfery przemysłowej, wyparcie rolnictwa, zniwelowanie analfabetyzmu oraz rozwój kulturowy, poprawę warunków sanitarnych.

Rozdział pierwszy zatytułowany *Przestrzeń i mieszkańcy*, otwiera refleksję nad społeczeństwem nowosądeckim. Autor zaprezentował zmiany demograficzne, jakie zaszły w XIX-wiecznym Nowym Sączu. Stolica Sądeckizny była miastem dużym na mapie Galicji. Niewątpliwie druga połowa XIX stulecia cechowała się dużym wzrostem liczby ludności. Następnie wybuch I wojny światowej (1914–1918) spowodował gwałtowny spadek ilości urodzeń oraz redukcję mieszkańców, co związane było z poborem do armii i udziałem w walkach na frontach wojennych. W tym samym rozdziale Połomski zwrócił uwagę na grupy wyznaniowe oraz zawodowe, które funkcjonowały i współżyły obok siebie na co dzień. Najliczniejszą grupą wyznaniową byli katolicy, którzy zajmowali się wyrobnictwem, rzemiosłnictwem oraz stanowili duży odsetek pracowników kolei. Handlem trudnili się również Żydzi, do których nie zawsze odnoszono się przychylnie. Tworzyli oni własny kahał, prowadzili wewnętrzną politykę i dzielili się na frakcje. 2% społeczności nowosądeckiej stanowili protestanci, którzy żyli przede wszystkim na obrzeżach miasta. W odniesieniu do struktury zawodowej można zauważyć, że Nowy Sącz był w XIX w. ośrodkiem gównie handlowym. Handel dawał zatrudnienie dla prawie 23% mieszkańców. Powstawały fabryki, między innymi pługów, nowe młyny. W 1880 r. jednym z ważniejszych wedle Autora czynników, które spowodowały istotny impuls do modernizacji miasta była dezagraryzacja miast na terenie Galicji. Z kolei w II Rzeczypospolitej obok

2 Austriackie Archiwum Państwowe w Wiedniu, Allgemeine Verwaltung Archiv, Finanz und Hofkammerrarchiv, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Na terenie kraju: Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Archiwum Fundacji Nomina Rosae, Archiwum Gimnazjum nr 2 w Nowym Sączu, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Archiwum Narodowe w Krakowie i wraz z jego Oddziałem w Nowym Sączu, Archiwum Parafii Świętej Małgorzaty w Nowym Sączu, Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego tamże.

3 Mnogość opracowań odnosząca się do Nowego Sącza i ziemi sądeckiej w omawianym okresie wykorzystana przez Autora została umieszczona z tyłu książki na stronach od 511 do 534. Autor korzystał głównie z monografii, publikacji na łamach „Almanacha Sądeckiego”, „Rocznika Sądeckiego”, „Prac Historyczno-Archiwalnych”, „Studiów Historycznych”, z przewodników i słowników, a także treści publikacji internetowych.

kolejarzy, nauczycieli oraz urzędników coraz większa liczba ludzi trudniła się jako indywidualni przedsiębiorcy.

W drugim rozdziale – *Władza samorządowa* – Połomski scharakteryzował przeobrażenia jakie miały miejsce w strukturach lokalnych władz. Opisał rolę i kompetencje magistratu sądeckiego, rady i wydziału powiatowego, a także działalność stronnictw politycznych, organów bezpieczeństwa oraz ścigania. Przedstawił sylwetki burmistrzów i prezydentów Nowego Sącza. Autor podkreślił, że władzę na najważniejszych lokalnych urzędach w omawianym okresie piastowali wybitni nowosądeczanie wywodzący się ze zróżnicowanych środowisk politycznych. Ludzie pełni idei, chcący wcielać je w życie dla dobra i rozwoju miasta.

W kolejnym rozdziale opisane zostały partie, organizacje oraz stowarzyszenia funkcjonujące na ziemi sądeckiej. Począwszy od tych politycznych jak: konserwatystów (Towarzystwo Demokratyczne, Straż Polska, Komitet Okręgowy Chrześcijańskiego Związku Chrześcijańskiej Demokracji, Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, Unia Demokratyczna, Obóz Wielkiej Polski)⁴, komunistów (Komunistyczna Partia Polski, Związek Młodzieży Komunistycznej)⁵, socjalistów (w kręgach Warsztatów Kolejowych, 1892 r. organizacja „Siła”, „Samopomoc”, PPS⁶), syjonistów (Poalej Syjon, organizacja młodzieżowa Hatikvah Jugent, Organizacja Syjonistyczna dla Małopolski i Śląska)⁷. Poprzez ukazanie działalności ruchów niepodległościowych (Związek Walki Czynnej, Koło Samokształcenia Narodowego, Związek Strzelecki, Polska Organizacja Wojskowa)⁸, ruchu chłopskiego (Związek Stronnictwa Chłopskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe)⁹. Wreszcie Autor scharakteryzował organizacje gospodarcze. W 1874 r. w Nowym Sączu powstało Towarzystwo Zaliczkowe z inicjatywy burmistrza Włodzimierza Olszewskiego. Działały również: Kasa Oszczędnościowa, Bank Mieszczański, Bank Kredytowy dla Handlu i Przemysłu, Towarzystwo Wzajemnych Zaliczek i Oszczędności, Kasa Kredytowa Dla Małego Handlu i Przemysłu, Kasa Rękodzielnicza, Łemkowski Bank. Obok wspomnianych instytucji tworzyły się jednocześnie organizacje rzemieślnicze i przemysłowe (m.in. Chrześcijański Cech Zbiorowy, Stowarzyszenie Robotników Szewskich, Chrześcijańska Spółka Handlowa, Związek Kupców i Przemysłowców). Celem takich instytucji było między innymi poprawienie stopy życiowej stanu mieszczańskiego, co wedle Połomskiego nie przyniosło zamierzonego skutku. Wedle Autora recenzowanej książki mieszkańcy niechętnie sięgali po pożyczki, ani też nie mieli za bardzo z czego oszczędzać.

4 Ł. Połomski, *Między zacofaniem a nowoczesnością...*, s. 206–209.

5 Tamże, s. 204–206.

6 Tamże, s. 199–204.

7 Tamże, s. 222–228.

8 Tamże, s. 214–218.

9 Tamże, s. 210–213.

Przedostatni rozdział Autor poświęcił życiu kulturalnemu mieszkańców Nowego Sącza, jak i systemowi oświaty. Początkowo życie towarzyskie zarezerwowane było raczej dla kręgu reprezentantów lokalnej inteligencji. Połomski za przełomowy impuls dla rozwoju kultury zaliczył 1818 r. i utworzenie I Gimnazjum w mieście. Sposobność ta pozwoliła uczestniczyć w kulturze szerszemu gronu odbiorców, jak nauczycielom i uczniom. Doba autonomii galicyjskiej przyczyniła się do powstawania organizacji kulturotwórczych oraz edukacyjnych. Wszystkie organizacje krzewiące kulturę niewątpliwie budowały świadomość narodową. Władze miasta angażowały się w te przedsięwzięcia. W 1937 r. powstała Miejska Komisja Kultury i Sztuki, gdzie utworzono odrębne sekcje. Utworzono Czytelnię Mieszczaną, Czytelnię Kobiet. Funkcjonowały również koła samokształceniowe, organizacja oświatowa w postaci Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Ważnym ośrodkiem wychowawczym w duchu patriotycznym w Nowym Sączu stało się Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które powstało w 1887 r. z inicjatywy nie tylko władz miejskich, ale i całego społeczeństwa. Towarzystwo to silnie rozwijało się, co wymagało rozbudowania siedziby. Organizowano w nim wiele imprez, propagowano sport i wartości.

Mieszczan sądeckich integrowały także inne organizacje. Należały do nich kasyna, które zapewniały rozrywkę. Już w 1859 r. powstało Nowosądeckie Towarzystwo Kasynowe. Elity miejskie nie stroniły od odwiedzania kasyn przy ul. Jagiellońskiej. Mieściła się tam również biblioteka wraz z czytelnią. Powstały jednocześnie domy kultury, biblioteki oraz muzea. Dużym zainteresowaniem cieszyły się w mieście teatry i kina. Uczęszczano głównie na sztuki i przedstawienia organizowane przez Teatr Robotniczy i Towarzystwo Dramatyczne. Z kolei kino zorganizowano w „Sokole” i Domu Robotniczym. W 1939 r. powstało Kino Oświatowe Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Funkcjonowały także orkiestry muzyczne.

Nakreślając problematykę funkcjonowania oświaty nowosądeckiej można uznać – podając za Autorem – że borykała się ona z nakładami finansowymi. Przedstawiciele władz chcieli, aby koszty utrzymania szkół ponosiły również gminy ościennie. Wpływ na poziom edukacji miała jedna z osiemdziesięciu rad szkolnych okręgowych, która miała zwierzchnictwo nad Radą Szkoły Miejskiej w dobie galicyjskiej. Sprawy edukacyjne regulowała ustawa szkolna z 1873 r. Autor podał, że Nowy Sącz cieszył się jednym z najniższych wskaźników analfabetyzmu. Starano się także dbać o kwalifikacje i dobrą opinię nauczycieli, którzy dla młodego pokolenia winni stanowić autorytet. Od 1855 r. wprowadzono dwuletnie kursy pedagogiczne, zaś w 1871 r. utworzono Seminarium Nauczycielskie w mieście. Nauczyciele poświęcali się szerokiej działalności społecznej. Najbardziej prestiżową placówką edukacyjną w Nowym Sączu było Gimnazjum św. Stanisława Kostki powstałe w 1818 r. Drugie Gimnazjum powstało w 1903 r.

przy ul. Wąsowiczów (choć Julian Dybiec podaje 1907 r.)¹⁰. Przejawem modernizacji Nowego Sącza stały się również zakładane szkoły ludowe i powszechne, religijne oraz zawodowe. Aczkolwiek warto podkreślić, że borykano się też ze słabą frekwencją uczniów. Połomski podkreślił, że Nowy Sącz nie aspirował do rangi silnego ośrodka naukowego, aczkolwiek nasuwa się pytanie o znaczenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Wedle Autora piętą achillesową były odwieczne problemy finansowe, jak i warunki do edukacji. Pomimo trudności wielu sądeczan kończyło szkoły, w tym wyższe, stając się współtwórcami życia kulturowo-oświatowego w mieście.

Ostatni rozdział pt. *Życie codzienne w mieście* traktuje o warunkach życia nowosądeczan, ich kondycji majątkowej, opiece zdrowotnej i społecznej. Następnie Autor skupił się na przedstawieniu najważniejszych wydarzeń w mieście, jak: rocznice patriotyczne, festyny, zabawy, rozwój sportu i turystyki.

Po krótkiej charakterystyce konstrukcji pracy Autora należy zwrócić uwagę na kilka drażliwych mankamentów zarówno tych merytorycznych, jak i technicznych. Pierwszorzędnym pytaniem, jakie się nasuwa jest – czy Autor dobrze dobrał temat do prezentowanej treści badanego zagadnienia? Istnieje bowiem pewien kontrast między tytułem pracy a jej wewnętrznym tekstem. Celem Autora było przeanalizowanie przekształceń społeczeństwa miasta oraz znalezienie odpowiedzi czy Nowy Sącz w okresie od autonomii galicyjskiej do 1939 roku rozwinął się, a może podupadł. Prezentowane rozdziały bardziej stanowią opis historii miasta, stosunków ustrojowo-prawnych. Następnym uchybieniem jest pominięcie okresu międzywojnia przy omówieniu rozwoju przestrzennego Nowego Sącza. Autor omówił zaledwie pierwsze lata XX stulecia. Zabrakło też podjęcia refleksji nad tym jaki wpływ na rozwój Nowego Sącza, także pod kątem architektonicznym, miała I wojna światowa (1914–1918).

W książce możemy odszukać wiele argumentów Autora za tym, że miasto było zacofane. Samo słowo „zacofanie” w różnych odmianach zostało wielokrotnie zaakcentowane. Przykładowo na stronie 26: „Przy takim nasileniu lwowskich inwestycji Nowy Sącz wyglądał marnie i był miastem zacofanym”. Pytanie czy miarodajne jest porównanie średniej wielkości miasta galicyjskiego ze stolicą Galicji, którą był Lwów? Sam przywilej Lwowa jako stolicy powodował większe zasoby finansowe na inwestycje rozwojowe, zwiększenie prestiżu stolicy. Ciekawe jest przypisanie również Lwowowi roli ośrodka przemysłowego, tymczasem miasto w ujętych ramach chronologicznych pełniło rolę przede wszystkim ośrodka administracyjnego. Nieco wcześniej, bo na stronie 23: „W ówczesnej strukturze Nowego Sącza nie było drugiego tak wyraźnego zderzenia zacofania i nowoczesności, stąd przyłączony teren nazwano Piekłem”. Mowa tutaj o dzielnicy Zału-

10 J. Dybiec, *Szkolnictwo* [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, pod red. F. Kiryka i S. Plazy, Wyd. Secesja, Kraków 1983, s. 381.

bińcze. Jednakże nazwanie jej Piekłem nie wynika z zacofania, ale odnosiło się do zamieszkujących ten obszar między XVI a XVII w. arian, którzy dla katolików byli ludźmi bezbożnymi. Odnosząc się do struktury wyznaniowej Autor pisał na stronie 47, że „Katolicy nie mieli w mieście miejsca kultu, które uchodziłoby za wyjątkowe...” Nie można się z tym stwierdzeniem zgodzić, ponieważ w kościele przyklasztornym norbertanów pod wezwaniem Świętego Ducha znajdował się otoczony wielką czcią i łaskami słynący obraz Matki Bożej Pocieszenia. Ponadto szczególnym miejscem kultu od wieków stała się nowosądecka fara pod wezwaniem świętej Małgorzaty PM z cudownym obrazem Veraiconu.

Spoglądając nieco bardziej krytycznym okiem recenzenta, można Autorowi wytknąć mniejsze usterki, np. nie prowadzenie przypisów dolnych w obrębie rozdziałów przez co liczba przypisów osiąga niebagatelną ilość 3743. Pomijając małe literówki w tekście pojawiły się błędy gramatyczne np. „grekokatolickiego” zamiast „grekokatolickiego” (strona 46). Niekiedy zaprezentowane wykresy są nieczytelne np. *Wykres 8. Struktura zawodowa mieszkańców Bochni, Nowego Sącza, Rzeszowa i Tarnowa (1880 r.)* na stronie 60 i *Wykres 9. Ludność Rzeszowa, Nowego Sącza oraz Tarnowa czynna i bierna zawodowo w 1921 i 1931 r.* ze strony 61. Natomiast na stronie 21 został pomyłony zapis przypisu nr 80. Autor podaje: „ibidem s. 209–211” do poprzedzającego źródła (*Dzieje Lwowa*), pisząc w tekście książki o dzielnicach nowosądeckich!

Nieraz można mieć wrażenie, że Autor gubi się w swej ocenie rozwoju Nowego Sącza. Przykładowo na stronie 58 wspomina, że w mieście „pojawił się asumpt do rozwoju przemysłu”, zaś dwie strony później stwierdza, że przemysł „nie funkcjonował na szerszą skalę”.

Dalej Autor napisał, że zrezygnowano z budowania społeczeństwa nowoczesnego. Wydaje się to stwierdzenie niezrozumiałe, czy jasno źródła mówią nam o totalnej bierności i lenistwie mieszkańców w tej materii? Na stronie 66 Połomski zapisał, że miasto nie aspirowało do tego, aby posiadać sąd, jednostkę wojskową i kurię biskupią, co mija się z prawdą. Takowe funkcjonowały od lat, zaś władza austriacka brała pod uwagę możliwość utworzenia kurii biskupiej w Nowym Sączu.

Jednak można stwierdzić w odniesieniu do recenzowanej książki, że niektóre argumenty Autora za potwierdzeniem tezy o zacofaniu miasta zdają się być nie w pełni uzasadnione faktami, o ile nie są częściowo naciągane, jak te przy porównaniu możliwości miasta ze stolicą Galicji – Lwowem.

Mając na uwadze proporcje recenzji i nie chcąc zdominować tejże wskazywaniem na niedociągnięcia, nie mogę jednak nie wspomnieć jeszcze kilku – uważam – ważnych fragmentów.

W tekście napotykam na zdania konstruowane tendencyjnie, np. na stronie 64: „miasto było w ciągłej drodze do nowoczesności, jednak do 1939 r. do niej nie dotarło”. Tutaj trzeba powiedzieć jasno, że podobne stwierdzenie można sformuło-

wać w odniesieniu do Krakowa, nawet Lwowa i innych miast. Podobnie Autor na stronie 42 zapisał: „Osiągnięcia epoki autonomicznej pozostały praktycznie jedy-nymi do 1939 r.” Twierdzenia tego w żaden sposób nie udowadnia, bo w istocie nie da się go udowodnić. A było wręcz odwrotnie. Po I wojnie światowej ruszyła mocna akcja odbudowy i przebudowy miasta! Jednak ten okres – jakże ważny – Autor w omówieniu opuścił.

Na stronie 25 pojawiło się zdanie, pokazujące trudność Autora w ocenie omawianej epoki. Mianowicie zapisał Autor: „Praktycznie na przestrzeni jed-nej, centralnej ulicy zamieszkaney przez kolejarzy – Alei Batorego – znalazły się dwa światy: jeden był nowoczesny, a drugi zacofany. Po lewej stronie dworca powstało zamożne osiedle kolejowe, a po prawej slumsy, nazywane barakami”. Muszę zauważyć, iż przy Alei Batorego nie mieszkali kolejarze aż w takiej ilości, aby zawrzeć podobne sformułowanie (kolejarze mieszkali głównie w kierunku ulic Zielonej i Grottgera). Owe „slumsy” nie znajdowały się przy Alei Batorego, ale mieściły się bliżej ulicy Kolejowej i Nawojowskiej. Nie miały one związku z kolejarzami, ale z koszarami wojskowymi. Były to baraki wojskowe, budowane w 1914 r., jako obóz szpitalny epidemiczny, gdzie dowożono głównie jeńców bolszewickich (nawet z Wadowic). Pozostawały one w dyspozycji 1 pułku strzelców podhalańskich. Potem obszar nazwano „barakami Arciszewskiego”. W później-szych latach wojsko baraki przekazało władzom miejskim, które ulokowały tam przypadkowych najemców. Podczas II wojny światowej Niemcy rozebrali połowę tych baraków. Na marginesie muszę dodać, że owe baraki nie były „slumsami” w rozumieniu tego słowa, które znaczy co innego!

Z powyższym wiąże się wręcz kuriozalne zdanie na stronie 24: „W dzielnicy kolejowej można było urodzić się i umrzeć, żyjąc przy tym na bardzo wysokim poziomie materialnym”. Ta zaskakująca teza nie znajduje żadnego potwierdzenia, nie jest poparta dowodami.

Dalej na stronie 29 Autor pisze: „Łatwiejszym przedsięwzięciem okazała się budowa kanalizacji – porównując to do budowy wodociągów”. Sądzę, że w rze-czywistości budowa kanalizacji jest jednak trudniejszym przedsięwzięciem.

Z tą tematyką wiąże się uwaga kolejna: na stronie 31 Autor podaje, że „powstała betoniarnia wykonująca chodniki i krawężniki”. To również nie jest informacja prawdziwa. Bowiern betoniarnia na Grodzkim została założona w celu wykonywania kształtek i rur do kanalizacji miasta. Władze miasta w 1910 r. zaku-piły formy do wykonywania elementów kanalizacji z betonu i tym zajmowała się owa betoniarnia. Chodniki w mieście brukowano płytami kamiennymi pozyski-wanymi z kamieniołomów (m.in. Piątkowa, Laskowa). Jeśli produkowano w tym zakładzie jakieś elementy miejskich bruków, to była to produkcja marginalna.

Na stronach 30–31 Autor pisze, że zarówno w Nowym Sączu, jak i w innych miastach pożary były powodem regulowania ulic. To jednak nie jest prawdą, gdyż

w Nowym Sączu ulice regulowano od dziesięcioleci, a porządkowanie ulic i ich ewentualne regulacje, jakie nastąpiły po pożarze w 1894 r. były zjawiskiem typowym, jedynie bardziej zintensyfikowanym.

Na stronie 46 Autor twierdzi, że ludność rusińska „zamieszkiwała osady wokół Nowego Sącza”, co nie jest prawdą, bo Rusini zamieszkiwali zdefiniowany obszar i nie był to obszar „wokół Nowego Sącza”, ale konkretny kierunek na wschód od miasta i też w sporym dystansie (Łabowa i dalej). Podobne stwierdzenie Autor zapisał na stronie 50, pisząc że ludność wyznania greckokatolickiego mieszkła w wioskach „wokół miasta”.

Na stronie 52 Autor podaje, że w mieście „skutkami walki ekonomicznej były rozruchy, do jakich doszło w 1898 r.” Nie jest to prawdą, a nawet jest to uogólnienie i wyolbrzymienie. W mieście panowała atmosfera krytyki handlu żydowskiego i w łonie rady miasta odbyły się krytyczne dyskusje nad sferą ekonomiczną, jaka w mieście obsadzona była przez Żydów. Ale nie był to pogrom ani rozruchy takie, do jakich dochodziło w innych miastach¹¹.

Kolejną nieprecyzyjną informacją jest zapis z tej samej strony: „Wyznawcy judaizmu wyjątkowo mocno izolowali się od reszty społeczeństwa”. I zdanie kolejne. Autor tutaj nie podał, że Żydzi mieli prawne nakazy, odgórne, niemiejskie, obowiązujące do połowy XIX w. (1848 r.), wedle których mieli zamieszkiwać i handlować w swoich wyznaczonych dzielnicach.

Uwagę również zwraca zdanie zamieszczone na stronie 56, gdzie Autor podaje w drugim od góry akapicie, że Nowy Sącz miał w omawianym okresie „wyraźnie charakter handlowy”, po czym w ostatnim u dołu akapicie pisze, że Nowy Sącz „przybrał charakter ośrodka rzemieślniczego”. Autor nie zna odpowiedzi jednoznacznie jakim ośrodkiem było nowosądeckie miasto.

Ciekawą, ale zupełnie niesprecyzowaną tezę Autor zawarł na stronie 58, gdzie pisze, że „Sącz nie należał do inteligenckich miast”. Aczkolwiek nie podejmuje próby udowodnienia tego stwierdzenia, które nie jest poprawnie postawione, gdyż wówczas zdanie egzaminu maturalnego było uznawane za inteligenckie osiągnięcie danego ucznia i uprawniało go do wykonywania praktycznie wszystkich zawodów „inteligentkich”, a jedynie zawody takie jak np. prawnicy, lekarze lub architekci musieli przejść akademicką ścieżkę edukacji.

Kolejny błąd pojawił się na stronie 61, gdzie Autor pisze o Warsztatach Kolejowych, porównując je do podobnych warsztatów w Tarnowie i w... Rzeszowie. To śmiało należy podkreślić – w Rzeszowie nie było warsztatów kolejowych (jedynie parowozownia). Zaś w Tarnowie nie było podobnych warsztatów, a jedynie wagonowe, których budowę rozpoczęto podczas I wojny światowej.

Nieprawdziwe stwierdzenie spostrzegam na stronie 62: „[...] przyłączenia zurbanizowanych podmiejskich wsi do miasta”. Autor nie podjął wyjaśnienia,

11 Por. Tenże, *Mieszkańcy [w:] Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 2, dz. cyt., s. 316–317.

które wsie wokół Nowego Sącza były zurbanizowane. U dołu tej samej strony Autor chcąc chyba pozornie analizować dane zatrudnienia ludności Załubińcza pisze, że „dane świadczą o przedsiębiorczości mieszkańców tej dzielnicy”. To teza, którą Autor ma prawo postawić, ale powinien ją jeszcze uzasadnić na podstawie konkretnych danych, których brak.

Bardzo krzywdzącym dla Polaków, niesprawiedliwym i zarazem nieuprawnionym stwierdzeniem jest zapis ze strony 64: „Wraz z pojawieniem się świadomości narodowej zaczęto wiązać walkę o poprawę sytuacji...” Czy Autor miał poprzez to stwierdzenie powiedzieć, że świadomość narodowa narodziła się dopiero pod zaborem austriackim? Należy tutaj stanowczo podkreślić, że cała historia Polski pokazuje bardzo wyraźnie i bezsprzecznie, że od zarania wczesnopiastowskich prób jednoczenia narodu, świadomość wspólnotowa Polaków już wtedy istniała i nigdy nie została utracona, aby później móc się „pojawić”.

Strona 64 niesie kolejne zastanawiające oświadczenie, kiedy Autor pisze o „nowoczesnych fabrykach w mieście”, gdy kilka stron wcześniej podawał, że fabryki nowosądeckie były miernie wyposażone.

Następnie na stronie 65 Autor podaje: „Nowy Sącz, dzięki zmianom ustrojowym w państwie Habsburgów, stał się stolicą powiatu”. Przypomnieć należy, że Nowy Sącz był ośrodkiem administracyjnym powiatowym od średniowiecza, a w momencie nadejścia zaborów dalej był miastem powiatowym i cyrkularnym.

Kończąc tę krótką recenzję, zwrócę dodatkowo uwagę na jeden fragment. Mianowicie trudno orzec, co Autor miał na myśli, pisząc na stronie 458: „Nowosądeczanie nie byli zainteresowani rozwojem służby zdrowia i higieną”. Wydaje się, że Autor nie zapoznał się z zachowanymi w dużej liczbie uchwałami rady miasta, które dotyczą poprawy stanu sanitarnego miasta, czy starań o budowę szpitala itp. Co warte zauważenia – problem z higieną mieli mieszkańcy dzielnicy żydowskiej, których napominano o dostosowanie się do obowiązujących przepisów sanitarnych i utrzymania czystości, a co zachowało się w księgach miejskich z przełomu XIX i XX w.

Niech puentę tego jednak wybiórczego wyliczenia mankamentów stanowi cytat ze strony 26: „Nowy Sącz zasłynął wówczas jako »miasto szans«, w którym można było lokować swoje interesy”. Jednakże Autor nie podaje w jaki sposób i gdzie zasłynął?

Na uwagę jeszcze zasługuje bibliografia i umieszczenie w niej pozycji, które nijak się mają do podejmowanej tematyki oraz samego tytułu książki, np. Gacek D., *Beskid Wyspowy. Przewodnik*, Pruszków 2012; Gościej J., *Dwór w Marcinkowicach i jego dawni właściciele*, „*Almanach Sądecki*”, R. XVII, 2008, nr 1/2, ale też opracowania o tytułach: *Zasoby Archiwum Państwowego w Nowym Sączu* (archiwalia z tej placówki Autor podaje odrębnie), *Herb i pieczęcie Nowego Sącza*, *Fabryka mebli giętych w Jazowsku*, a także: *Tarnów. Zawale. Wielki przewodnik*, *Szczesny Morawski jako historyk Sądeckizny*, *Katalog I Powiatowej wystawy drobiu i innego ptactwa*.

Podsumowując, niewątpliwie w odniesieniu do historii Nowego Sącza książka Łukasza Połomskiego wypełnia pewne luki. Stanowi raczej kompilację różnych tekstów, które Autor uzupełnił o dane uzyskane w toku swej pracy badawczej. W ocenie ogólnej jednak nie udało się Autorowi jednoznacznie udowodnić założonej tezy o drodze miasta od zacofania do nowoczesności. A można takowe dociekania prowadzić chociażby w oparciu o analizę elektryfikacji, która jest bardzo miarodajnym czynnikiem rozwoju (przecież proces elektryfikacji w Nowym Sączu był dosłownie zbieżny z tym, co działo się w Krakowie, ponieważ już w 1905 r. na warsztatach kolejowych pracował generator, zasilając w energię najbliższą dzielnicę. Następne lata, to uruchomienie prądnic Czytelni Mieszczańskiej czy Kasy Zaliczkowej).

Jak wykazują np. dokumenty rady miasta z czasów zaborów, zarządzanie sprawami miasta w dobie autonomii galicyjskiej nie odbiegało od ówczesnych standardów, zaś radni Nowego Sącza zajmowali się bieżącymi sprawami mieszkańców (opieka społeczna, służba sanitarna, straż ogniowa, oświata, zapewnianie dochodów kasie miejskiej z koncesji, czynszów i dzierżaw). Okres I wojny światowej zachwiał ciągłość oraz stabilność dochodów i przyniósł brak stabilizacji. Z kolei czas II RP został wykorzystany na dalsze porządkowanie miasta. Reasumując, Autor podjął próbę nowego spojrzenia na rozwój miasta Nowego Sącza pod chwytliwym tytułem swej publikacji. Jednak czy była to próba do końca udana?

RECENZJA KSIĄŻKI LESZKA MIGRAŁY *HISTORIA STAREGO SĄCZA W ZARYSIE*¹

W 2020 r. nakładem Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu ukazała się *Historia Starego Sącza w zarysie*. Leszek Migrala, znany historyk nowosądecki, były sekretarz Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”, jest autorem szeregu książek i artykułów umieszczonych głównie w „Roczniku Sądeckim” i „Almanachu Sądeckim”² a przede wszystkim prawie pięciuset stronicowej, wydanej niedawno, bo w 2017 r., *Historii Nowego Sącza*.

Ukazanie się *Historii Starego Sącza w zarysie* okazało się być przedsięwzięciem udanym i bardzo potrzebnym. Wydany bowiem I tom książki pod redakcją profesora Henryka Barycza, *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.*, która ukazała się w 1979 r. i została wznowiona w formie niemal niezmienionej w 2007 r. już jest prawie na wyczerpaniu. Książka ta choć niezwykle kompletna, została napisana trudno zrozumiałym dla przeciętnego, nieposiadającego wykształcenia historycznego czytelnika.

II tom *Historii Starego Sącza*³ redagowany przez profesora Feliksa Kiryka, wydany został w 1995 r., ale pisany był przed 1989 r., stąd też nie tylko nie uwzględnia nowszej literatury i zawiera obowiązujące w okresie PRL sformułowania jak „demokratyczny front narodowy” w stosunku do partii totalitarnej jak Polska Partia Robotnicza czy „blok demokratyczny” a także termin „władza ludowa” bez cudzysłowia⁴.

Trzeba podkreślić, że w przeciwieństwie do wspomnianych historii Starego Sącza pod red. profesorów Henryka Barycza i Feliksa Kiryka, które ukazały się w 1979 r. i 1995 r., książka Leszka Migrały napisana została językiem zwięzłym, a zarazem jasnym, przejrzystym i zrozumianym dla szerszego grona czytelników.



* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

1 L. Migrała, *Historia Nowego Sącza w zarysie*, Nowy Sącz 2020, ss. 356.

2 L. Migrała, *Kościół i parafia św. Kazimierza w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2003, tenże *Od Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid” do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid”* w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2006, tenże *Ratusz w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2009, tenże *Ulica Jagiellońska w Nowym Sączu od końca XIX wieku do 1945 roku – mieszkańcy i zabudowa*, Nowy Sącz 2012.

3 Rozszerzeniu i uzupełnieniu uległ rozdział autora recenzji, zob. T. Duda, *Stary Sącz w okresie międzywojennym (1918–1939)*, s. 323–349, Stary Sącz 2007.

4 Zob. M. Fortuna, *Miasto i gmina 1945–1949*, [w:] *Historia Starego Sącza t. II*, pod red. F. Kiryka, s. 79.

Książka Leszka Migrały, którą otwiera słowo wstępne burmistrza Starego Sącza Jacka Lelka podzielona została na dziewięć rozdziałów (w przeciwieństwie do dwóch poprzednich tomów dziejów miasta) zakończonych przypisami, w których autor powołuje się na wykorzystane źródła i literaturę. Przypisy sporządzone są bardzo profesjonalnie. Są też uzupełnieniem informacji znajdujących się w tekście, do których część czytelników nie zechce sięgnąć. Autor nie ustrzegł się w przypisach drobnych błędów i przekręceń np. na stronie 220 w rozdziale poświęconym okresowi okupacji nazwisko autorki Elżbiety Pławeckiej zostało zniekształcone na „Pławnicka”. W rozdziale dotyczącym PRL, jak i w indeksie przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Leszek Wiśniowski figuruje jako Wiśniewski.

Dwa pierwsze rozdziały poświęcone są historii miasta od jego początków w średniowieczu do 1772 r. czyli do włączenia w skład cesarstwa austriackiego.

W rozdziale „Epoka nowożytna”, który raczej powinien być zatytułowany „Okres staropolski” autor szczególną uwagę poświęcił dwóm wydarzeniom: krótkotrwałemu pobytowi króla Jana III Sobieskiego w Starym Sączu i jego spotkaniu z królową Marią Kazimiერą (Marysienką) w 1683 r. oraz beatyfikacji księżnej Kingi w 1690 r.

Kolejne rozdziały szerzej przedstawiają życie miasta w poszczególnych okresach, zarówno przemiany polityczne, życie gospodarcze i społeczne, sprawy oświaty oraz kościelne.

Rozdział na temat Starego Sącza w okresie centralizmu austriackiego czyli dotyczącym pierwszego okresu zaborów oparty jest na literaturze przedmiotu. Autor pominął istnienie przez krótki okres lat 1852–1867 urzędu powiatowego (k. k. Bezirksamt)⁵. Miasto było w tym czasie siedzibą tzw. małego powiatu, który wchodził w skład obwodu nowosądeckiego. Kolejne rozdziały, które poświęcone zostały: autonomii galicyjskiej, okresowi międzywojennemu, okupacji niemieckiej, okresowi PRL-u są obszerniejsze, bardziej szczegółowe i oparte zostały nie tylko na literaturze ale i na źródłach archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Narodowym oddział w Nowym Sączu; głównie akta miasta Starego Sącza, czyli akta wytworzone przez władze miejskie zarówno dawniejsze jak i z okresu PRL. Wykorzystano też materiały przechowywane w starsądeckim Muzeum Regionalnym im. Seweryna Udzieli. Obficie korzystał autor z sądeckiej prasy, która znajduje się w nowosądeckim archiwum oraz w Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego.

Można mieć zastrzeżenia do tytułów rozdziałów. Czy okres autonomii galicyjskiej trwający niecałe 50 lat można nazywać epoką? Czy można też mówić

5 K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914*, Wrocław 1959, s. 198–201; istnienie Bezirksamtu potwierdzają austriackie wykazy urzędów i instytucji zob. *Provinzial Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1854*, s. 22, także *Handbuch des Statthaltereigebietes in Galizien für das Jahr 1861*, s. 90.

o Polsce „ludowej” bez cudzysłowia? Jeżeli chodzi o ostatnie rozdziały, to dziwić może wykaz członków Miejskiej Rady Narodowej, którzy nie byli przez nikogo wybrani z lat powojennych (1946–1948, s. 232–233) zaś nie wymienił autor radnych Rady Miasta i Gminy (obecnie Rada Miejska) wybranych w pierwszych od lat przedwojennych w pełni demokratycznych wyborach samorządowych przeprowadzonych w maju 1990 r.

W rozdziale „Czasy Polski Ludowej” autor trafnie przedstawił sytuację duchowieństwa starsądeckiego, powołując się na kompetentną pracę ks. Kazimierza Talarka⁶. Szkoda jednak, że nie uwzględnił szczególnej roli ks. Jana Niedojadły, który w ramach lekcji religii w szkole uczył patriotyzmu i przybliżał uczniom inną historię niż obowiązywała w podręcznikach w tym czasie. O tej postaci pisał w biogramie w „Roczniku Sądeckim” autor recenzji⁷.

Książkę kończy „Słowo na zakończenie i podziękowanie”, w którym podano błędnie imię znanej i zasłużonej kustosz Sądeckiej Biblioteki Publicznej Marty Treit, w tekście posiada ona imię Maria (s. 322).

Dołączono też do książki zbyt chyba skąpy wybór literatury. Cytując *Historię Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.* autor wymienia wszystkie części składowe książki z wyjątkiem rozdziału autora recenzji, który jako jedyny rozszerzył swój rozdział w porównaniu z pierwszym wydaniem z 1979 r. Książkę Leszka Migrały zamyka bardzo pożyteczny (choć z nielicznymi przekręceniami) indeks nazwisk. Otrzymaliśmy więc w ostatnim czasie bardzo pożyteczną i wartościową książkę na temat historii Starego Sącza, po którą powinien sięgnąć każdy mieszkaniec miasta jak i miłośnik Starego Sącza.

W zakończeniu trzeba jeszcze podkreślić, że wartość książki podnosi fakt, że autor zamieścił też w niej wątki sensacyjne, które mogą przyciągnąć czytelnika nawet mniej zainteresowanego historią: choćby wspomniana w rozdziale dotyczącym Starego Sącza w dobie absolutyzmu afera finansowa z udziałem burmistrza miasta – Niemca Antona Mengera von Wolfsgrün i kasjera Antoniego Kankoffera, którzy przywłaszczyli sobie pokaźną sumę pieniędzy z kasy miejskiej (s. 78).

6 K. Talarek, *Kapłani Diecezji Tarnowskiej aresztowani i więzieni przez władze komunistyczne w latach 1946–1955*, Tarnów 2010.

7 Zob. T. Duda, *Ks. Jan Niedojadło (1893–1968)*, *Rocznik Sądecki*, t. 41 (2003), s. 405–407.

Rubryki stałe



Kościół pw. św. Kazimierza, fot. S. Adamczyk

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W 2020 R.

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu działał w 2020 r. w następującym składzie: mgr inż. Leszek Zakrzewski – prezes, mgr Bogdan Potoniec – wiceprezes, dr Maria Kruczek – sekretarz, mgr Aleksandra Opalska – skarbnik, mgr Henryk Dobrzański, mgr Grzegorz Olszewski, Mariusz Szewczyk, mgr Paweł Terebka – członkowie. W skład Komisji Rewizyjnej wchodził: Adam Borek – przewodniczący, Dariusz Batkowski, mgr Marek Batkowski, mgr Jarosław Jakubowski – członkowie.

Na posiedzeniu Zarządu 28 lutego przygotowano scenariusz Walnego Zebrania Członków Oddziału zaplanowanego na 17 marca. Zebranie nie odbyło się ze względu na zaistniały stan zagrożenia koronawirusem na terenie całego kraju i wprowadzony w związku z tym zakaz zgromadzeń publicznych. Członkowie Oddziału PTH w Nowym Sączu zostali o tym powiadomieni 12 marca w specjalnym komunikacie. Stosownie do rozesłanej przez Zarząd Główny do wszystkich Oddziałów 9 listopada informacji mec. Henryka Rutkowskiego o wprowadzonej Ustawą z 23 czerwca 2020 r. zmianie w prawie o stowarzyszeniach, data zwołania Walnego Zebrania Członków Oddziału zostanie ustalona po wypełnieniu przesłanek opisanych w ustawie.

Na koniec 2020 r. do PTH w Nowym Sączu należały 42 osoby. W ciągu roku nie przyjęto nowych członków i nikogo nie skreślono.

Nowosądeckiemu Oddziałowi PTH przewodzi nieprzerwanie od 2004 r. Leszek Zakrzewski. Z powodzeniem organizuje pracę Zarządu i zespołu członków. Jest inicjatorem i wykonawcą wielu przedsięwzięć środowiska historyków, autorytetem historycznym Nowego Sącza. Wspólnie z wiceprezesem Bogdanem Potońcem udzielał informacji merytorycznych i bibliograficznych dotyczących przeszłości Nowego Sącza i Sądeckizny, zainteresowanym z całej Polski historią regionalną, badaniami naukowymi i poszukującym rodzinnych korzeni.

Był zaangażowany w upamiętnianie ważnych – często tragicznych – wydarzeń z historii Nowego Sącza. Opracował koncepcję poszerzenia tablicy katyńskiej na kościele św. Kazimierza o kolejne nazwiska, które, od chwili odsłonięcia poprzedniej części tablicy w 2010 r., odnalazł w swoich poszukiwaniach Jerzy Giza. Zaprojektował tablicę przypominającą o ofiarach nowosądeckiego więzienia

* Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

z rąk niemieckich podczas okupacji i po wojnie z rąk Urzędu Bezpieczeństwa. Wystąpił z propozycją przekazania historycznej tablicy pamiątkowej znajdującej się w budynku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej przy Alejach Wolności w Nowym Sączu do Muzeum 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w koszarach Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, a umieszczenie na tym miejscu innej, informującej o historii obiektu. Po konsultacji z Jerzym Gizą i Instytutem Pamięci Narodowej w Krakowie opracował dla potrzeb rewitalizacji kwatery Żołnierzy Września na sądeckim cmentarzu przy ulicy Rejtana (kontynuacja projektu rozpoczętego 25 lipca 2019 r.) treści nowych tablic z nazwiskami i danymi pochowanych żołnierzy Wojska Polskiego, poległych i zmarłych w 1939 r., jak również listy sądeckich „katyńczyków” umieszczone na cokole uzupełniającym.

Zgłosił do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków propozycję wciągnięcia do rejestru zabytków oryginalnego żurawia wodnego z 1877 r., stojącego na terenie nowosądeckiej stacji PKP.

Był pomysłodawcą zorganizowania 15 sierpnia dla uczczenia 1920 r. i upamiętnienia węgierskiej pomocy dla walczącej z bolszewikami Polski „Pociągu przyjaźni polsko-węgierskiej” z Muszyny do Nowego Sącza, z doczepionym wagonem „materiałów wojennych” z Węgier i rekonstruktorami. Opracował okolicznościowe broszury do przekazania pasażerom historycznego pociągu. Nawiązał w tym celu kontakty z prof. Endre László Varga-znawcą tej problematyki. Niestety, ze względu na sytuację epidemiczną nie doszło do realizacji tego projektu.

Wystąpił z wnioskami do krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej o odznaczenie Katarzyny Wiktor (za opiekę nad pomnikiem wdzięczności przy ulicy Grunwaldzkiej), Mateusza Trojana i Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Żandarmeria” (za zasługi w upamiętnianiu „Żołnierzy Wyklętych”) Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz Kamila Olesińskiego, szefa „Żandarmerii”, Medalem Pro Patria, za kultywowanie pamięci bohaterów powojennego podziemia niepodległościowego.

Reprezentował historyków sądeckich, uczestnicząc z delegacją kolejarzy w spotkaniu opłatkowym w Pałacu Biskupim w Krakowie 11 stycznia 2020 r.

Członkowie Oddziału są autorami książek wydanych przez różne wydawnictwa i instytucje, artykułów naukowych i popularnonaukowych, drukowanych w regionalnych wydawnictwach i czasopismach.

Książki napisali: wydawca, Jerzy Giza, *Sądecki garnizon i jego żołnierze 1923–1926, Nowosądecka lista katyńska*. Wydanie III uzupełnione (wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Nowy Sącz), Tadeusz Duda, *Starosądecki słownik biograficzny* (wydawca: Gmina Stary Sącz), Tomasz Podgórski, *Splendor Orientu. Egipt polskich malarzy*, Maciej Zaremba, *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid” w Nowym Sączu 1990–2020* (wydawca: PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu). Grzegorz Olszewski opracował *Jazowsko, Pustków i inne pamiętniki Franciszka*

Wyszkowskiego (wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Nowy Sącz). Wraz z Jarosławem Suwałą przygotował publikację *Geneza i plany zamku sądeckiego* wydaną przez Sądecką Agencję Rozwoju Regionalnego pod patronatem Ludomira Handzla, Prezydenta Miasta Nowego Sącza.

W „Roczniku Sądeckim” publikowali: Tadeusz Duda, Jarosław Jakubowski, Tomasz Kosecki, Maria Kruczek, Grzegorz Olszewski, Bogdan Potoniec, w „Almanachu Łąckim”: Bogdan Potoniec, Beata Wierzbicka, w „Sądeczaninie”: Jerzy Giza, Tomasz Podgórski, w „Sądeczaninie Historia” Grzegorz Olszewski, w „Beskidzie” Maciej Zaremba i na łamach „Bethanii” Leszek Zakrzewski.

Tomasz Podgórski został nominowany w kategorii „Sądecki Autor” do VIII edycji Konkursu o Nagrodę im. ks. prof. Bolesława Kumora, organizowanego przez Fundację Sądecką i redakcję „Sądeczanina”.

Działania archiwalne związane z projektem *Słownik biograficzny kolejarzy nowosądeckich* realizował Stanisław Korusiewicz, a Bogdan Potoniec – *Wodne zakłady przemysłowe Doliny Popradu*.

Jan Ruchała nadal zajmował się bogatą przeszłością rodziny. W wyniku poszukiwań historycznych i jego zabiegów Prezydent RP Andrzej Duda mianował pośmiertnie za zasługi na rzecz obronności kraju na stopień podporucznika Piotra Gizę, starszego brata legendarnego generała Józefa Gizy. Jako wnuk awansowanego żołnierza 7 Pułku Piechoty Legionów odebrał 24 lutego w imieniu rodziny w reprezentacyjnej sali ratusza w Nowym Sączu patent oficerski swojego dziadka.

Kultywował też pamięć o „Żołnierzach Wyklętych”. Na jego wniosek złożony w imieniu PTH Oddział Nowy Sącz, Sejmik Województwa Małopolskiego podjął 2 września uchwałę o przyznaniu kapitanowi Stefanowi Kuligowi Srebrnego Medalu Honorowego za zasługi dla Województwa Małopolskiego w propagowaniu dziedzictwa i tożsamości narodowej przez przypominanie walki „Żołnierzy Wyklętych” i dawanie osobistego świadectwa na spotkaniach z młodzieżą szkolną, w których uczestniczył. Z inspiracji Jana Ruchały kpt. Stefan Kulig został przedstawiony przez Mariusza Brodowskiego („mgr Mors”), znanego w Nowym Sączu artystę na muralu patriotycznym na budynku przy ulicy Wąskiej.

Działalność patriotyczna sądeckich historyków i pasjonatów historii, ich wkład w umacnianie dziedzictwa kulturowego naszej małej Ojczyzny, zostały docenione przez instytucje prowadzące działalność naukowo – dydaktyczną oraz władze Miasta Nowego Sącza i województwa małopolskiego. Członkowie Oddziału PTH w Nowym Sączu: Jerzy Giza, Tomasz Podgórski i Leszek Zakrzewski, 27 września w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego otrzymali z rąk Wojewody Łukasza Kmity Medale 100-lecia Odzyskanej Niepodległości, a Tomasz Kosecki Medal „Pro Patria”. 20 października na XXXVI sesji Rady Miasta Nowego Sącza przegłosowano wniosek w sprawie przyznania Tarczy Herbowej „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza” dla Leszka Zakrzewskiego,

prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu. Wręczenie odznaczenia nastąpi w stosownym czasie. Jerzy Giza został laureatem IX edycji nagrody „Świadek Historii” przyznawanej przez Centrum Edukacyjne „Przystanek Historia” Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Uroczyste ogłoszenie laureatów przez dyrektora IPN dr.hab. Filipa Musiała miało miejsce 21 grudnia.

SPOTKANIA W CYKLU BÓG – HONOR – OJCZYZNA

W 2020 r. w 100-lecie urodzin największego Polaka Karola Wojtyły – Świętego Jana Pawła II, odbyły się dwa spotkania: 14 stycznia – wspólne kolędowanie pod „batutą” Leszka Zakrzewskiego, przy akompaniamencie Tomasza Wolaka, prowadzeniu wokalnym Jana Kłoskowskiego i Jana Wąsowskiego oraz wieczór wspomnień, a także wykład prezesa Leszka Zakrzewskiego *„Sądeckczyzna. Ten zakątek jest mi dobrze znany... Karol Wojtyła – Jan Paweł II na Sądeckczyźnie*. To drugie spotkanie 11 lutego było podsumowaniem 49. posiedzeń historycznych organizowanych od kwietnia 2014 r. przez Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu wspólnie z parafią pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu, Biurem Radia Maryja i Duszpasterstwem Ludzi Pracy. W parafialnej sali widowiskowej zebrało się po kilkadziesiąt uczestników.

Na 50. jubileuszowe spotkanie historyczne prezes Leszek Zakrzewski opracował okolicznościową broszurę podsumowującą spotkania, zawierającą tematy prelekcji z prezentacjami wzbogacone o reprodukcje plakatów na poszczególne wieczory i zdjęcia (24 strony, format A-5, nakład 140 egz.). Przygotował także pamiątkowe kubki.

Do tradycji Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego należą odczyty historyczne i prelekcje. Inicjatorem tych pierwszych był o. Jerzy Konieczny SJ z sądeckiej parafii kolejowej. Od października 2015 r. spotkaniom patronował o. Wiesław Pawłowski SJ. Opiekunem duchowym od 38 wieczoru (październik 2018 r.) jest o. Czesław Salamon SJ.

10 autorów – wygłosiło 56 prelekcji: Leszek Zakrzewski – 38, Jacek Paluch – 5, Jarosław Jakubowski – 3, Tomasz Kosecki – 3, Wiesław Piprek – 2, Piotr Kazana, Janusz Niemiec, ks. Stanisław Pietrzak, Bogdan Potoniec i Łukasz Poremba – po 1. Ich uczestnicy obejrzeli 29 filmów, w tym 17 dzięki uprzejmości krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. W spotkaniach gościli świadkowie historii, rodziny przywoływanych bohaterów spotkań i reżyserzy filmów dokumentalnych.

Do grona współorganizatorów – oprócz wymienionych wyżej – należeli: Biuro Edukacji Publicznej IPN w Krakowie, Koło Przewodników PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, Pogórzańskie Koło Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Tuchowie, Sanktuarium św. Putelników Świerada i Benedykta w Tropiu oraz Fundacja Wspierania Więzi Lokalnych i Festiwal Niepodległości w Tarnowie.



14.01.2020 r. Kolędowanie podczas 49. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Od lewej: Leszek Zakrzewski, Jan Wąsowski, Jan Kłoskowski i Tomasz Wolak w trakcie wykonywania kolędy „To już pora na Wilijo”. Fot. Marta Janków



14.01.2020 r. Kolędowanie podczas 49. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Fot. Marta Janków



14.01.2020 r. Kolędowanie podczas 49. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna” pod kierownictwem Tomasza Wolaka. Fot. Marta Janków



14.01.2020 r. Uczestnicy kolędowania podczas 49. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Fot. Marta Janków



11.02.2020 r. Leszek Zakrzewski przekazuje pamiątkowe kubeczki autorom prelekcji i osobom zaangażowanym w organizację spotkań podczas jubileuszowego 50. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Fot. Bogdan Potoniec



11.02.2020 r. Leszek Zakrzewski podsumowuje 50 spotkań „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Fot. Bogdan Potoniec



11.02.2020 r. Przerwy muzyczny podczas 50. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Przy akompaniamencie T. Wołaka zaśpiewali J. Kłoskowski i J. Wąsowski, przy okazjonalnym wsparciu L. Zakrzewskiego. Fot. Bogdan Potoniec



11.02.2020 r. Pani Halina Malina z Krynicy – nasza najwierniejsza słuchaczka podczas 50. spotkania „Bóg-Honor-Ojczyzna”. Z lewej Marta Janków z Biura Radia Maryja przy Parafii, współorganizatorka spotkań. W głębi po lewej Jan Ruchala i o. Czesław Salamon SI – opiekun spotkań. Fot. Bogdan Potoniec



Organizacja spotkań cyklu Bóg, Honor, Ojczyzna (przygotowanie wystąpień, współpraca z autorami referatów, dobór wyświetlanych filmów) były możliwe dzięki pełnej poświęcenia pracy i społecznemu zaangażowaniu Leszka Zakrzewskiego, prezesa Zarządu Oddziału PTH w Nowym Sączu. Był on również autorem prelekcji pt. *Kardynał Sapieha – Xiążę Niezłomny* wygłoszonej 10 marca na ostatnim historycznym spotkaniu w parafii kolejowej. Kontynuację cyklu uniemożliwiła pandemia wirusa Covid-19.

PUBLIKACJE I PROMOCJE WYDAWNICTW

W 2020 roku Oddział PTH w Nowym Sączu był wydawcą następujących pozycji:

- Ks. Grzegorz Kielbasa, *Drzewo genealogiczne mieszkańców wsi Kamionka Wielka, tom 1, lata 1679–1700* (ISBN 978–83–65332–09–7, str.176, nakład 150 egz. w miękkiej okładce, druk: Drukarnia Flexergis Nowy Sącz). Książka została wydana ze środków własnych autora,
- Jerzy Giza, *Nowosądecka lista katyńska, Wydanie III uzupełnione* (ISBN 978–83–65332–08–0, str 359, nakład 250 egz. w twardej okładce, druk: Drukarnia Flexergis Nowy Sącz). Książka została wydana ze środków finansowych Miasta Nowego Sącza.
- Grzegorz Olszewski, (oprac.) *Jazowsko, Pustków i inne pamiątki Franciszka Wyszkowskiego* (ISBN 978–83–65332–10–3, str. 900, nakład 400 egz. w twardej okładce, druk: Drukarnia Flexergis Nowy Sącz). Książka została wydana ze środków finansowych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

W związku z sytuacją pandemiczną promocje wydawnictw miały miejsce w sieci. I tak 17 grudnia w Małej Galerii miała miejsce promocja 48 tomu „Rocznika Sądeckiego”. Zorganizował ją Urząd Miasta przy współudziale Polskiego Towarzystwa Historycznego. Spotkanie transmitowane przez internet prowadził Jarosław Jakubowski. Za stołem promocyjnym zasiadli także Tomasz Kosecki i Grzegorz Olszewski – autorzy artykułów w tym numerze wydawnictwa.

- Rocznik Sądecki (ISSN 0080–3561, wydawca Prezydent Miasta Nowego Sącza i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, str. 380, nakład 500 egz., druk: Drukarnia Flexergis Nowy Sącz) został sfinansowany z budżetu Miasta Nowego Sącza.

Podobna promocja tym razem *Pamiętników Franciszka Wyszkowskiego*, została zorganizowana w internecie przez Grzegorza Olszewskiego, który przygotował rękopis do druku i opatrzył komentarzami. W czasie spotkania przybliżył kulisy



Promocja nowego wydawnictwa, przygotowanego przez Polskie Towarzystwo Historyczne w Nowym Sączu: *Jazowsko, Pustków i inne pamiątki Franciszka Wyszkowskiego*, pod redakcją Grzegorza Olszewskiego



Promocja online 48. tomu „Rocznika Sądeckiego”

wydania książki i osobę autora pamiętników. Nagranie zostało umieszczone na stronie FB Oddziału oraz na stronie internetowej.

INNE DZIAŁANIA STATUTOWE. KOMISJA WOJSKOWOŚCI

1 marca, w Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, Oddział PTH wraz ze Stowarzyszeniem Kibiców Sandecji i Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu był współorganizatorem kolejnej edycji Biegu Wilczym Tropem po terenie Sądeckiego Parku Etnograficznego na dystansie 1963 m. (w 1963 roku został zastrzelony „Ostatni Niezlomny” sierż. Józef Franczak „Lalek”). Sygnał do startu zawodników dał 94-letni kapitan Stefan Kulig, ps. „Gorol”, partyzant Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców przybyły z Janem Ruchałą. Leszek Zakrzewski i Jarosław Jakubowski w sali ratusza w Miasteczku Galicyjskim prowadzili prelekcje poświęcone bohaterom tego dnia.

W związku z sytuacją epidemiczną w kraju nie przeprowadzono współorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Historyczne konkursu „Ziemia Sądecka – od przeszłości do współczesności” i nie podjęto prac nad przyznaniem Honorowej Nagrody „Sądeckczyzna” im. Szczęsnego Morawskiego.

Ograniczona została też działalność Komisji Wojskowości. W porównaniu do lat poprzednich nasi rekonstruktorzy brali udział w mniejszej liczbie historycznych imprez plenerowych. Jedną z nich była inscenizacja „Żołnierze Wyklęci”, zorganizowana pod patronatem Prezydenta Miasta, oparta na wydarzeniach z 1947 roku. Uroczystość odbyła się 3 marca, na placu obok dworca kolejowego

w Nowym Sączu. Rekonstruktorzy włączyli się w odtworzenie bitwy partyzanckiej 12 września w czasie XXX Małopolskiego Zlotu Szlakami Walk Partyzanckich na przełęczy Sucha Polana w rejonie Łysiny koło Myślenic. Wystąpili też 11 listopada w czasie przejazdu „Pociągu Wolności” relacji Nowy Sącz – Chabówka – niestety, bez udziału publiczności – organizowanego przez Nowosądeckie Stowarzyszenie Miłośników Kolei. Szef Komisji Wojskowości Paweł Terebka był członkiem Miejskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Nowym Sączu.

Realizując działania statutowe w 2020 r. w ograniczonym zakresie ze względu na zagrożenia pandemiczne, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu współpracował z: Urzędem Miasta Nowego Sącza, Instytutem Pamięci Narodowej w Krakowie, Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, Grupą Rekonstrukcji Historycznej „Żandarmeria”, Nowosądeckim Stowarzyszeniem Miłośników Kolei, Stowarzyszeniem Kibiców Sandecji, parafią pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu, Biurem Radia Maryja i Duszpasterstwem Ludzi Pracy przy tej parafii, a także Klubem Gazety Polskiej Nowy Sącz 2.

MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII SĄDECCZYZNY ZA 2020 ROK¹

„Materiały do bibliografii Sądecczyzny...” opisują książki, mapy, artykuły z czasopism ogólnokrajowych oraz wybrane czasopisma regionalne (i ich zawartość). **Obejmują publikacje dotyczące ziemi sądeckiej wydane w 2020 roku oraz uzupełnienia z lat poprzednich.** Zbieranie informacji zakończono 31 maja 2021 roku.

DZIAŁ OGÓLNY

PRACE OGÓLNE. POSZCZEGÓLNE MIEJSCOWOŚCI

1. MALARZ, Roman: Encyklopedia Karpat polskich. – Kraków: Wydaw. Attyka, 2020. – 363 s.; 30 cm
2. POWIAT Nowosądecki z nieba = Powiat Nowosądecki from heaven / Milan Paprčka, Bohuš Schwarzbacher, L'uboš Vyskoč, Jana Gąsiorowska. – Banská Bystrica: CBS, 2020. – 124, [4] s.; 18 × 26 cm

Łącko

3. KALENDARIUM [05.12.2019 – 10.05.2020] / oprac. Marzena Setlak // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 203–206; Kalendarium [02.05.2020 – 01.12.2020] / oprac. Marzena Setlak. – Nr 33 (2020), s. 219–222

Stary Sącz

4. STYCZYŃSKI, Marek: Stary Sącz: karpackie miasteczko z klimatem: przewodnik ekoturystyczny / red. Dominika Zaręba; [Monika Molek, Paweł Molek (trasy rowerowe)]. – Wyd. 2 zaktualizowane. – Kraków; Stary Sącz: Amistad, 2020. – 156 s.; 18 cm

BIOGRAFIE. SYLWETKI. WSPOMNIENIA

5. DUDA Tadeusz: Starosądecki słownik biograficzny. – Stary Sącz: Gmina Stary Sącz, 2020. – 115 s.; 24 cm
6. JASTRZĘBSKA, Jadwiga: Aleksander B. Skotnicki – profesor medycyny, społecznik, badacz losów i wielki przyjaciel Żydów uratowanych z Holocaustu // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 53–62

* Sądecka Biblioteka Publiczna, e-mail: marta.treit@gmail.com

¹ Z uwagi na specyfikę publikacji oraz zasady i schematy używane przez Autorkę, zastosowano oryginalny zapis bez ingerencji edytorskiej (przyp. red.)

- związki rodzinne Aleksandra B. Skotnickiego z Nowym Sączem; Anna Sokółowska (1878–1945).
7. PIĄTKOWSKA, Anna: Ostatni Sprawiedliwi: rozmowy z Polakami, którzy ratowali Żydów podczas drugiej wojny światowej / Katarzyna Pruszkowska-Sokalla. – Kraków: Wydaw. Znak, 2020. – 508, [1] s.; 21 cm
– m.in. z Józefem Jaroszem i Anną Grygiel-Huryn.
8. SĄDECZANIN. Historia. – 2020, nr 4 [tytuł numeru: Sądeczyna jest kobietą] / red. nacz. Sylwester Rękas. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 27 cm. – Kwart.
– zawiera (wybór): Sławomir Wróblewski: Pani sądecka święta księżna Kinga, s. 10–16; Łukasz Połomski: Patriotki i emancypantki – Sądeczanki w dobie autonomii galicyjskiej, s. 17–21; Łukasz Połomski: Sądeczanki – pionierki nauki, s. 22–25; Agnieszka Filipek: Ciocia Bronia [Bronisława Löschówna], s. 31–34; Justyna Stasiak-Harabin: Bronisława Rychter-Janowska, s. 35–39; Justyna Dombek: Bł. Julia Rodzińska. Matka Sierot i obozowa apostołka miłosierdzia, s. 40–46; Maria Molenda: Trzy Heleny. Opowieść o trzech kobietach z rodziny Barbackich, s. 47–52; Sylwester Rękas: Sądeckie harcerki – sądeckie bohaterki, s. 53–63; Przemysław Bukowiec: Ukryte oblicze wojny – udział kobiet w konspiracji na Sądeczynie w latach 1939–1945 na wybranych przykładach, s. 64–70; Anna Totoń: Ewa Harsdorf. Kobieta o silnych tradycjach patriotycznych i religijnych. Artystka. Harcerka. Żołnierz AK. Pedagog, s. 71–76; Agnieszka Skrzypek: Srebrne wspomnienie – w 25. rocznicę śmierci Siostry Serafii Sieradzkiej (1914–1995), s. 77–81; Ewa Andrzejewska: Okruchy. O dziewczynach, kobietach z czasów „S”. Nie wszystko, s. 82–86; Jakub Marcin Bulzak: Nowosądeckie patronki, s. 87–98.
9. ZATRZYMANE w kadrze // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 117–120; Nr 33 (2020), s. 128–132
– archiwalne zdjęcia mieszkańców Łącka.
- Zob. też poz. 78, 81, 87, 140, 281, 283, 286.
- Augustyńska Jolanta*
10. Augustyńska, Jolanta: Nowa prezes PTT (autoprezentacja) // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 28 (2019), s. 307–308
- Baran Józefa (1924 –)*
11. KULASIK, Rozalia: Historia jednego życia / Jadwiga Dybiec // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 157–164
– mieszkanka Zabrzeży.
- Barycz Henryk*
12. DYBIEC, Julian: Na 120-lecie urodzin prof. Henryka Barycza (1901–1994) // *Studia Sandecjana*. – t. 1 (2020), s. 351–360
- Chwalibogowie (rodzina)*
13. CHWALIBÓG, Krzysztof Marcin: Ród doktora Henryka Marcina Chwaliboga // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 69–74

14. TURANT-CHWALIBÓG, Bożenna: Trzy dyplomy: Łącko – i Krzysztof, Marcin Chwalibóg zakochany w górach i.. góralach // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 63–68

Gajzlerowa Eleonora

15. GAJZLEROWA z Cerchów, Eleonora: Tamten Kraków, tamta Krynica. – Wyd. 5. – Kraków; Brzeście: Bikstudio, 2020. – 283 s.; 21 cm

Gawlik Rudolf

16. ZAREMBA, Maciej: Rudolf Gawlik (1937–2019) // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – t. 28 (2019), s. 273

Glass Andrzej

17. GLASS, Andrzej: Całe życie pod wiatr. – Warszawa: Niezależne Wydaw. Harcerskie, 2017. – 273, [2] s.; 22 cm
– działacz harcerski w Nowym Sączu w l. 1943–1946, historyk lotnictwa, pilot szybowcowy.

Gurgul Tadeusz (1959–2020)

18. JASTRZĘBSKA, Jadwiga: Tadeusz Gurgul // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 122–123
– działacz społeczny z Łącka, kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Nowym Sączu, prezes Spółdzielni Ogrodniczej Ziemi Sądeckiej.

Kogut Stanisław (1953–2020)

19. KURAŚ, Bartłomiej: Senatora mieliśmy jednego: zmarł Stanisław Kogut // *Gazeta Wyborcza*. – 2020, nr 249, dod. *Tygodnik Kraków*, s. 12

Kozaczka Adam (1908–1989)

20. KOZACZKA, Adam: Pasiak i toga: zbiór felietonów pisanych po 1945 roku / [rękopis maszynowy uporządkowała, przepisała bez zmian tekstu Anna Toń]. – Nowy Sącz: Flexergis, 2020. – 175 s.; 21 cm

Kroh Antoni

21. KOWALIK, Tomasz: Warszawianin, ale bardzo zasłużony Sądeczanin // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 138–140
22. MIŚKOWIEC, Maciej: [Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie – recenzja] // *Rocznik Sanocki*. – t. 12 (2017), s. 253–257
– zawiera rec. książki: Antoni Kroh: Sklep potrzeb kulturalnych po remoncie. – [Warszawa, 2017].

Zob. też poz. 294.

Kulig Joanna

23. KULIG, Joanna: Prowadzimy cygańskie życie / rozm. Barbara Hollender // *Rzeczpospolita*. – 2020, nr 108, s. 26–27
24. KULIG, Joanna: Siedem minut na rowerze / rozm. Katarzyna Kubisiowska // *Tygodnik Powszechny*. – 2020, nr 19, s. 78–81

25. KULIG, Joanna: Śpiewałam z synem na rękach / rozm. Jacek Tomczuk // *Newsweek Polska*. – 2020, nr 18, s. 30–33

26. KULIG, Joanna: Życie musi kręcić! / rozm. Agnieszka Litorowicz-Siebert // *Twój Styl*. – 2020, nr 4, s. 34–40

Leśniak Zuzanna (1965–1991)

27. OLKOWICZ, Katarzyna: Serca bicie: biografia Andrzeja Zauchy / Piotr Baran. – Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2020. – 278, [1] s.; 23 cm

Maliniak Bazyli

28. MALINIAK, Bazyli: Takie były czasy / [wybrał do druku W. Kondusza] // *Legnicki Almanach: rocznik historyczny*. – 2020, s. 405–414
– autor pochodzący z Czerwnej; wspomnienia z lat wojny i wysiedleń w l. 1946–1947.

Miczyński (rodzina)

29. ALEKSANDER, Tadeusz: Sądecka familia Miczyńskich // *Studia Sandecjana*. – t. 1 (2020), s. 116–155

Murzański Stanisław

30. CHMIELEWSKI, Wojciech: Stanisław Murzański (1923–2020): wspomnienie // *Podgląd* [kwart. Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich]. – 2020, nr 2, s. 14–16
– malarz, pisarz i publicysta ur. jako Stanisław Szkaradek w Nowym Sączu, w l. 1945–1946 kierował Radą Powiatową WiN w Nowym Sączu.

31. NOWAK, Andrzej: Stanisław Murzański (1923–2020): in memoriam // *Arca-na*. – 2020, nr 3, s. 107–112

Oleksy Józef (1946–2015)

32. SZYMCZYCHA, Dariusz: O Józefie prawie świętym: 9 stycznia mija 5 lat od śmierci Józefa Oleksego // *Dziennik Trybuna*. – 2020, nr 4/5, s. 3

Petrowicz Tadeusz

33. TADEUSZ Petrowicz (1924–2019) // *Plaj*. – t. 58 (2019), s. 6
– w latach powojennych leśniczy w Muszynie, współpracownik „Almanachu Muszyny”.

Pulit Ludwika

34. PULIT, Franciszek: Wspomnienie. Sto lat Ludwika Pulit (1920–2020) // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 153–156
– mieszkanka Czarnego Potoku.

Skąpska Zofia (1881–1961)

35. SKĄPSKI, Rafał: Zofii Skąpskiej życia opisywanie // *Wyspa*. – 2019, nr 4 supl., s. 42–54
– o pamiątkach Zofii Skąpskiej.

36. SKĄPSKI, Rafał: O Galicji, pamięci i pokoleniowej więzi / rozm. Krzysztof Jakubowski // *Kraków*. – 2020, nr 2, s. 71–73

Stadniccy (rodzina)

37. SĄDECZANIN. Historia. – 2019, nr 2 [tytuł numeru: Stadniccy z Nawojowej] / red. nac. Łukasz Połomski. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2019. – 27 cm. – Kwart.

– zawiera (wybór): Andrzej Mańkowski: Dla dobra kraju i społeczeństwa, rozm. Łukasz Połomski, s. 8–10; Sławomir Wróblewski: O Nawojowej w minionych stuleciach (do końca XVIII w.) i o jej dawnych właścicielach, s. 21–27; Edyta Ross-Pazdyk: Pałac Stadnickich w Nawojowej – historia i przekształcenia architektoniczne, s. 28–32; Anna Janota-Strama: Udział Stadnickich w życiu lokalnej społeczności, s. 37–45; Anna Janota-Strama: Słowem i orężem walcząc o niepodległą Polskę. Stadniccy z Nawojowej w służbie publicznej, s. 46–55; Łukasz Połomski: Ostatni ziemianin – Adam hrabia Stadnicki, s. 56–68; Jakub Marcin Bulzak: Najsłynniejsi goście pałacu nawojowskiego, s. 94–99; Sylwester Rękas: Ślub Jadwigi Stadnickiej i Adama Czartoryskiego, s. 106–118.

Zob. też poz. 96.

Szurmiak Mieczysław (1890–1942)

38. KURZEJA-ŚWIĄTEK, Maria: Mieczysław Szurmiak – nauczyciel, publicysta, miłośnik kultury sądeckiej // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 5–38

Szurmiak-Bogucka Aleksandra (1928–2020)

39. TREBUNIA-STASZEL, Stanisława: Aleksandra Szurmiak-Bogucka // *Almanach Nowotarski*. – Nr 24 (2020), s. 275–278

– etnomuzykolog, badaczka kultury muzycznej polskich Karpát.

40. WNEK-KURZEJA, Marcin: Aleksandra Szurmiak-Bogucka // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 115–121

Wnek Antoni (1920–2003)

41. WNEK, Antoni: Życiorys // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 185–197
– autor „O dziejach Zagorzyna, mojej rodzinnej wsi”.

Wyszkowski Franciszek (1801–1881)

42. WYSZKOWSKI, Franciszek: Jazowsko, Pustków i inne pamiętniki Franciszka Wyszkowskiego / wyciągnął, z rękopisów wydał, wstępem i przypisami opatrzył Grzegorz Olszewski. – Nowy Sącz: Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Nowym Sączu, 2020. – 977, [1] s., [wiele s. nieliczb.], [3] k. tabl. (w tym złoż.); 25 cm

Zielińska Katarzyna

43. ZIELIŃSKA, Katarzyna: Jak pomóc szczęściu / rozm. Agnieszka Litorowicz-Siegert // *Twój Styl*. – 2020, nr 2, s. 30–35
– aktorka pochodząca ze Starego Sącza.

Zob. też: Józef Andrasz s. 259, 279; św. Andrzej Świerad 279; ks. Józef Atlas 280; Jolanta Augustyńska 51; Władysław Augustynek s. 279; Joanna Babiarz 210; Józef Balcarek s. 94; Bolesław Barbacki 93, 97; Bronek z Obidzy 207–208; Edmund Cieczkiewicz 96; Artur Eisenbach 96; Henryk Ebers 169; Bolesław

Faron 288; Władysław Graban 206; Władysław Gurgacz s. 268, 274; Antoni Jurczak 169; Jurgielewiczowie (rodzina) 93; św. Kinga 231, 267; Janina Kłos-Marschalko 96; Franciszek Jan Kmietowicz 169; Kotlarzowie (rodzina) 137; Józef Koza 114; Irena Kozaczka 94; ks. Jan Kuczek 279; Wojciech Kudyba 205; Krzysztof Kuliś 247; gen. Józef Kustroń 162; ks. Franciszek Leśniak 273; Raphael Mahler 96; Stanisław Małachowski 241; Krzysztof Maurer 139; Leszek Migrała 293; Seweryn Mściwujewski 169; Adam Myjak 249; Nikifor 257; Barbara Paluchowa 200–201; Grażyna Petryszak 246; bp Karol Pękala 265; Sebastian Piskorski; 233; ks. Jan Polański 276; Romuald Reguła 241; Emanuel Ringelblum 96; Maria Ritter 254; Bronisława Rychter-Janowska 8, 255; Zbigniew Ryś 100; Marzena Setlak 199; św. Stanisław Papczyński 284; Hugo Steinhaus 99; Andrzej Szarek 245; Roman Szkaradek 241; Henryk Szost 194; Jan Śliwiński 253; Antoni Wnęk 108; Albert Załuski 248; Adam Ziemianin 203, 209; Andrzej Żaki 76.

ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

44. AUGUSTYN, Leszek: Długoterminowe zmiany w ichtiofaunie Dunajca // *Komunikaty Rybackie*. – 2020, [nr] 5, s. 16–30
45. AUGUSTYN, Leszek: Klasyfikacja zespołów ryb wzdłuż gradientu środowiskowego w dorzeczu Dunajca // *Komunikaty Rybackie*. – 2020, [nr] 4, s. 18–24
46. DEMBSKA-SIĘKA, Paulina: The origin and chemical composition of Carpathians chloride CO₂-rich waters in the light of stable chlorine isotope studies (37Cl and 35Cl) / Andrzej Pelc, Lucyna Rajchel // *Geological Quarterly*. – Vol. 64, [nr] 1 (2020), s. 197–204
– m.in. w Krynicy-Zdroju i Zubrzyku.
47. LIRO, Maciej: Wpływ cofki zbiornika zaporowego na koryto rzeki górskiej – perspektywy badań = The impact of dam-reservoirbackwater on mountain river channel – research perspectives / Kazimierz Krzemień // *Przegląd Geograficzny*. – t. 92, z. 1 (2020), s. 55–68
– m.in. Jezioro Rożnowskie.
48. NIECHWIEJ, Artur: Assemblages of stonefly larvae (Plecoptera) in the area of small hydrological structures, in the streams of the Kamienica Nawojowska river basin (The Beskid Sądecki) = Kształtowanie się zgrupowań larw widelnic (Plecoptera) w rejonie występowania obiektów małej zabudowy hydrotechnicznej, w potokach zlewni Kamienicy Nawojowskiej (Beskid Sądecki) // *Acta Biologica (Szczecin)*. – [Nr] 24 (2017), s. 73–88
49. STANISZ, Jacek: Analiza położenia powierzchni poślizgu osuwiska na podstawie zmian ciśnienia porowego w warunkach geologiczno-inżynierskich fliżu karpackiego / Zenon Pilecki. – Kraków: Wydaw. Instytutu Gospodarki

- Surowcami Mineralnymi i Energią PAN, 2020. – 118, [14] s.; 24 cm. – (Studia, Rozprawy, Monografie / IGSMiE PAN; 213)
– m.in. Tęgoborze.
50. WÓDKA, Marcin: Ocena aktywności wybranych osuwisk w rejonie Jeziora Rożnowskiego w świetle badań terenowych oraz analiz różnicowych modeli terenu // *Przegląd Geologiczny*. – 2020, nr 1, s. 60–68
- Zob. też poz. 1, 61, 63, 68–70, 169.

TURYSTYKA

51. AUGUSTYŃSKA, Jolanta: Oddział PTT „Beskid” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu [sprawozdanie] // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – t. 28 (2019), s. 376–379
52. BOROWIEC-GABRYŚ, Monika: Projekty turystyczne współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w województwie małopolskim // *Przedsiębiorczość – Edukacja*. – [T.] 16, [nr] 2 (2020), s. 261–273
– m.in. w Krynicy-Zdroju i Muszynie.
53. BRZOSKO-SERMAK, Agnieszka: Znaczenie turystyki w rozwoju Krynicy-Zdroju = The importance of tourism [...] / Sławomir Dorocki // *Przedsiębiorczość – Edukacja*. – [T.] 14 (2018), s. 313–328
54. DOLINA Popradu: masz jeszcze wiele do odkrycia / zespół red. Witold Kałiński [i in.]. – [Żegiestów-Zdrój]: Towarzystwo Przyjaciół Doliny Popradu, 2020. – [96] s.; 15x21 cm
55. DOLINA Popradu: Żegiestów-Zdrój: 175 lat tradycji uzdrowiskowej / [red. Krzysztof Płowiec]. – Żegiestów-Zdrój: Towarzystwo Przyjaciół Doliny Popradu, 2020. – 63, [1] s.; 22 cm
56. KALARUS, Jerzy: Działalność Spółki z o.o. Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” w Nowym Sączu w 2018 r. // *Wierchy*. – R. 84 (2018), 343–348
57. KŁASTER Turystyczny Szlaku Kulturowego „Knossos Północy” / [oprac.] Urząd Gminy w Łącku // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 82–91
58. KOTARBA, Małgorzata: Jackowa Pościel: górskie pamiętanie // *Gazeta Górska*. – 2020, nr 1/2, s. 42–47
– symboliczny cmentarz ludzi gór przy żółtym szlaku na Niemcową.
59. KUBISA, Sławomir: Korona Sądecka: zainwestuj w turystykę i rekreację / [Stowarzyszenie Rozwoju Sołectwa Klimkówka]. – [Komorów]: Appen Karpaty; Chelmiec: Lokalna Grupa Działania „Korona Sądecka”, 2020. – 96 s.; 21 cm
60. KUREK, Sławomir: Rozwój turystyki kolejowej w województwie małopolskim // *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica*. – [T.] 15 (2020), s. 180–200

- m.in. w powiecie nowosądeckim.
61. LAS Lipowy Obrożyńska: przewodnik / red. Bernadetta Wacławek, Marcin Guzik; tekst Ewa Błońska [i in.]. – Wyd. 2 popr. i uzupełn. – Kraków: Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego; Wola Krogulecka: ZPKWM. Oddział Stary Sącz, 2020. – 28, [4] s.; 21 cm
62. MAŁOPOLSKA na rowery / [red., propozycja tras Roman Trzmielewski; tekst Krzysztof Bzowski]. – Wyd. 6. – Kraków: Departament Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego: Małopolska Organizacja Turystyczna (MOT), 2020. – 114 s.; 23 cm
63. MONITORING ruchu turystycznego jako podstawa zarządzania i ochrony atrakcyjnych terenów turystycznych na przykładzie Popradzkiego Parku Krajobrazowego / Edyta Sobaś, Krzysztof Gawroński, Grażyna Gawrońska, Barbara Janus // *Acta Scientiarum Polonorum. Formatio Circumiectus*. – [Vol.] 16, [nr] 3 (2017), s. 73–88
64. PIEKŁO, Leszek: Główny Szlak Beskidzki: przewodnik turystyczny. – Wyd. 6. – Kraków: Wydaw. „Compass”, 2020. – 84 s. (w tym złoż.); 20 cm. – Wydanie skoroszytowe
65. PRZEWODNIK turystyczny po regionie / oprac. Fundacja Sądecka. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 98 s.; 21 cm
– zamki, wieże widokowe, źródła wód mineralnych w powiecie nowosądeckim i powiatach sąsiadujących.
66. REŠKO, Danuta: 50 lat Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej na Jaworzynie Krynickiej: 1970–2020. – [Kraków]: Oficyna Wydawnicza „Wierchy” COTG; [Nowy Sącz]: Schroniska i Hotele PTTK Karpaty, [2020]. – 37, [1] s.; 21 cm
67. SPORT i turystyka w zwierciadle wartości społecznych / pod red. Marii Zowisło i Jerzego Kosiewicza. – Kraków: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha, 2015. – 616 s.; 24 cm. – (Monografie / AWF im. Bronisława Czecha; nr 28)
– zawiera m.in.: Sławomir Dorocki, Paweł Brzegowy: Zarys działalności sportowo-turystycznej w Krynicy-Zdroju po 1918 r. i jej wpływy na kształtowanie się uzdrowiskowego klastra turystycznego, s. 280–288.
68. SZLAKIEM Leśnych: przewodnik / [Arkadiusz Barnach, Joanna Koszkuł, Wojciech Skoczeń, Iwona Szczygieł; zdjęcia Joanna Koszkuł i in.]. – Wyd. 2 popr. i uzupełn. – Wola Krogulecka: Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, 2020. – 32 s.; 21 cm
– przewodnik po ścieżce przyrodniczej w okolicach Barcic.
69. W POSZUKIWANIU Buczyny Karpackiej: przewodnik / red. Iwona Szczygieł, Marcin Guzik; tekst Wojciech Skoczeń [i in.]. – Kraków: Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego; Wola Krogulecka: ZPKWM. Oddział Stary Sącz, 2020. – 32 s.; 21 cm

- ścieżka przyrodnicza z Przysietnicy na Polanę Tylowską w paśmie Radziejowej.
70. WÓJCIK, Joanna D.: Śladami podkowca: przewodnik turystyczno-przyrodniczy / [tekst Joanna D. Wójcik; fot. Paweł Kozioł i in.]. – Kraków: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, 2019. – 90 s.; 22 cm + Mapa: Śladami podkowca: mapa powiatów gorlicki, nowosądecki, limanowski, nowotarski, myślenicki. – Skala 1: 80 000 / oprac. Agencja Fotograficzno-Wydawnicza Olszewski
71. ZAREMBA, Maciej: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie: Oddział „Beskid” w Nowym Sączu 1990–2020. – Nowy Sącz; Chelmiec: Ipress Studio, 2020. – 110 s., [44] s. tabl.; 21 cm
- Zob. też poz. 1, 4, 10, 16, 100, 169, 240.

MAPY

72. BESKID Niski: mapa turystyczna: skala 1:50 000 / red. Roman Trzmielewski, Mariusz Maryniak, Piotr Pietroń, Piotr Banaszkiewicz; Wydaw. Compass. – Wyd. 16. – Kraków: „Compass”, 2020. – Skala 1:50 000. – 1 mapa: dwustronna, wielobarwna; arkusz 68x98 cm, złoż. 24x13 cm
73. BESKID Sądecki: mapa turystyczna: skala 1:50 000 / red. zespół Compass. – Wyd. 14. – Kraków: Wydaw. Compass, 2020. – Skala 1:50 000. – 1 mapa: wielobarwna; 68x98 cm, złoż. 24x13 cm
- ŚLADAMI podkowca [mapa] zob. poz. 70.

STATYSTYKA

DEMOGRAFIA. MNIEJSZOŚCI NARODOWE

- KIEŁBASA, Grzegorz: Drzewo genealogiczne mieszkańców wsi Kamionka Wielka. T. 1 zob. poz. 87.
74. SĄDECZANIN. Historia. – 2019, nr 1 [tytuł numer: Wielokulturowa Sądecka] / red. nac. Łukasz Połomski. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2019. – 27 cm. – Kwart.
- zawiera (wybór): Jakub Marcin Bulzak: Polacy na Sądecku w tyglu narodowym, s. 7–15; Antoni Kroh: O Łemkach trochę inaczej, s. 16–21; Stanisław Kryciński: Wysielenia Łemków w latach 1944–1947 z powiatów nowosądeckiego i gorlickiego, s. 22–32; Łukasz Połomski: Sądecki Sztetl, s. 38–45; Łukasz Połomski, Artur Franczak: Zagłada sądeckich Żydów, s. 46–53; Sławomir Wróblewski: Osadnicy niemieccy na ziemi sądeckiej, s. 59–68; Monika Szewczyk: Romowie – skąd przyszli, kim są, jak żyją?, s. 71–77; Tomasz Jacek Lis: Szwaby i Pepiczki – urzędnicy obcego pochodzenia na Nowosądecku w XIX wieku, s. 78–83; Sylwester Rękas: Akcja polonizacyjna Towarzystwa Szkoły Ludowej na sądeckiej Łemkowszczyźnie, s. 84–92; Sylwester Rękas: Wspomnienia Łemków w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, s. 93–99.
- Zob. też poz. 28, 85, 87–88, 91, 96, 99, 119, 140, 263, 276.

STATYSTYKA

OCENA aktywności gmin subregionu sądeckiego w 2019 r. zob. poz. 141.

75. ROCZNIK statystyczny województwa małopolskiego 2020 = Statistical Yearbook [...]. – [R. 21] (2020) / zespół red. Urzędu Statystycznego w Krakowie, przewodn. Agnieszka Szlubowska; oprac. merytoryczne Dział Opracowań Regionalnych w Małopolskim Ośrodku Badań Regionalnych Paulina Babiarczyk [i in.]. – Kraków: Urząd Statystyczny, 2020. – Roczn.

HISTORIA

76. ADAMCZYK, Sylwester: Tajemnice sądeckiej bezpieki. T. 1 / Henryk Szewczyk. – Nowy Sącz: Wydaw. „WSączu”, 2020. – 271, [1] s.; 24 cm
– tajni współpracownicy służb specjalnych w Nowym Sączu.
77. ARCHEOLOGIA gór: pamięci profesora Andrzeja Żakiego / [red. Sylwia Buława, Magda Cieśla, Katarzyna Kerneder-Gubała, Paweł Kocańda, Robert Kowalski, Anna Kraszewska]. – Kraków: Instytut Archeologii. Uniwersytet Jagielloński; Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, 2020. – 255 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Paweł Valde-Nowak: Profesor Andrzej Żaki – prekursor archeologii górskiej, s. 17–19; Renata Madyda-Legutko: Wkład profesora Andrzeja Żakiego w badania nad okresem lateńskim i rzymskim w Karpatach polskich, s. 21–34.
78. CYWIŃSKI Piotr M. A.: Początki Auschwitz; w pamięci pierwszego transportu polskich więźniów politycznych. – Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2018. – 163, [1] s.; 22 cm. – (Miejsce Prawdy; t. 1)
– m.in. relacje mieszkańców Sądecczyzny.
79. ELEMENTARZ historyczny sądeczanina / oprac. Jakub Bulzak, Łukasz Polomski, Sylwester Rękas, Sławomir Wróblewski. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 161 s.; 24 cm
80. GARSTKA, Anna Maria: Antler bolt shaft plane – a rare tool from the stronghold in Muszyna / Artur Ginter // *Fasciculi Archaeologiae Historicae*. – Fasc. 33 (2020), s. 159–165
81. GIZA, Jerzy: Nowosądecka lista katyńska. – Wyd. 3 uzup. – Nowy Sącz: Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, 2020. – 359 s.; 25 cm
82. GOLIK, Dawid: Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca: bój graniczny i walki nad górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939 roku. – Wyd. 2. – Kraków; Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020. – 486 s.; 24 cm. – (Losy Polski i jej Obywateli w Latach II Wojny Światowej)
83. JUSTYNIARSKA-CHOJAK, Katarzyna: Inwentarze pośmiertne z małych i średnich miast Małopolski (w XVI-XVIII wieku). – Kielce: Wydaw. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 2020. – 652, [2] s.; 24 cm

84. JUSTYNIARSKA-CHOJAK, Katarzyna: Uroczystości funeralne w małopolskich miastach w świetle inwentarzy pośmiertnych (XVI–XVIII wiek) // *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*. – 2019, nr 3, s. 323–336 – m.in. Nowy Sącz.
85. KALISZ, Michał: Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945 / Elżbieta Rączy. – Wyd. 2 uzup. – Rzeszów; Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, 2020. – 312 s., [96] s. tabl.; 24 cm
86. KASPRZYCKI, Marcin: Organ ładu i spokoju w rękach demokracji...: aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975. – Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2020. – 1227 s., [5] s. tabl.; 25 cm. – (Centralny Projekt Badawczy IPN Struktury i Metody Działania Aparatu Bezpieczeństwa w Polsce 1944–1989)
87. KIEŁBASA, Grzegorz: Drzewo genealogiczne mieszkańców wsi Kamionka Wielka. T. 1, Lata 1679–1700. – Nowy Sącz: Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, 2020. – 175 s.; 23 cm
88. LUBCZYK, Ihor: Łemkowszczyzna (od końca XIX do lat trzydziestych XX wieku): etnopolityka i tożsamość: monografia / tłum. Lucyna Krawiecka. – Krosno: Stowarzyszenie Pod Karpatami, 2020. – 205, [2] s.; 25 cm
- METRYKA Józefińska i Franciszkańska Łącka (1787, 1829) / oprac. i wydał Julian Dybiec zob. poz. 140.
89. MIGRAŁA, Leszek: Historia Starego Sącza w zarysie. – Nowy Sącz: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu; Flexergis, 2020. – 356, [2] s.; 21 cm
90. MIKUŁA, Maciej: Zwolnienia podatkowe w dobie jagiellońskiej w królewskich miastach małopolskich // *Z Dziejów Prawa*. – t. 12 (2019), s. 125–146 – m.in. w Nowym Sączu.
91. RELACJE o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945. T. 2, Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa / wybór i oprac. Sebastian Piątkowski; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Lublinie. – Warszawa; Lublin: Instytut Pamięci Narodowej, 2020. – 550 s.; 25 cm – m.in. w powiecie nowosądeckim.
92. ROCZNIK Sądecki. T. 48 / red. nac. Jarosław Jakubowski. – Nowy Sącz: Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel: Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, 2020. – 380 s.; 24 cm. – Rocz.
93. SĄDECZANIN. Historia. – 2018, nr 1 [tytuł numeru: W stulecie odzyskania niepodległości] / red. nac. Sławomir Wróblewski. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2019. – 27 cm. – Kwart.
– zawiera (wybór): Sylwester Rękas: „Bo ni z tego ni z owego mamy Polskę na pierwszego”, s. 7–17; Łukasz Połomski: Sądecka jesień niepodległości, s. 20–27; Jerzy Giza: Nowy Sącz – galicyjski Piemont, s. 30–42; Łukasz Połomski: Sądeczanki idą po równouprawnienie,

- s. 43–46; Tomasz Jacek Lis: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Sądeckczyźnie, s. 47–53; Michał Asanka-Japoł: Rewolucyjne hasła i czyny młodzieży gimnazjum nowosądeckiego, w latach: 1900–1905 [przedr.: Kraków 1936], s. 54–55; Maria Molenda: Bolesław Barbacki – zapomniany bohater niepodległości, s. 56–65; Magdalena Kościółek: Helena, Kazimierz i Pan Marszałek. Z dziejów rodziny Jurgielewiczów, s. 66–70; Jakub Marcin Bulzak: „Przed Twe ołtarze...”, s. 71–76; Grzegorz Olszewski: Obszar Sądeckczyzny u progu niepodległości, czyli jak w czasach przełomu kształtowały się granice administracyjne ziemi sądeckiej, s. 77–89; Sylwester Rękas: Pomnik Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu, s. 91–94; Sławomir Wróblewski: Wspomnienia legionistów z bojów w ziemi sądeckiej, s. 95.
94. SĄDECZANIN. Historia. – 2019 nr 3 [tytuł numeru: A więc wojna!] / red. nac. Jakub Marcin Bulzak. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2019. – 27 cm. – Kwart.
– zawiera (wybór): Łukasz Połomski: Ostatnie dni pokoju, s. 6–13; Dawid Golik: Sądecki wrzesień. Kampania 1939 roku w Nowym Sączu i na Sądeckczyźnie, s. 14–24; Łukasz Połomski: Początki niemieckiego terroru i martyrologii Sądeczan, s. 38–42; Sławomir Wróblewski: Niemieckie pacyfikacje w Świniarsku i Trzycierzu, s. 43–47; Jakub Marcin Bulzak: Nieznany dokument czasów okupacji [wspomnienia Józefa Balcarka SJ], s. 48–56; Maria Molenda: Wybuch wojny i pierwsze dni okupacji oczami kobiet, s. 57–60; Z pamiętników mojej prababki Marii Matyldy Zielińskiej, oprac. Bartłomiej Celewicz, s. 61–66; Irena Kozaczka, z domu Garbusińska – jej wspomnienia, oprac. Anna Totoń, s. 67; Artur Franczak: Gotyniu in himl... Początki wojny na Sądeckczyźnie w relacjach żydowskich, s. 68–76; Piotr Kazana: Zielona granica 1939–1940, s. 77–84; Przemysław Bukowiec: Polska żyje i żyć będzie! Pierwsze organizacje konspiracyjne na Sądeckczyźnie, s. 85–94.
95. SĄDECZANIN. Historia. – 2019, nr 4 [tytuł numeru: Spisz – wspólne dziedzictwo] / red. nac. Sylwester Rękas. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2019. – 27 cm. – Kwart.
– zawiera (wybór): Sławomir Wróblewski: Okręg podoliniecki w XIII/XIV w., s. 8–14; Maria Marcinowska: Polityczne, gospodarcze i handlowe kwestie spiskie od czasów dynastii Jagiellonów po dynastię Wazów, s. 26–33; Jakub Marcin Bulzak: „Spiski Oksford”, s. 34–40; Łukasz Połomski: Spisz i Sądeckczyzna w pierwszych latach zaborów (1769–1772), s. 41–48; Antoni Kroh: Sąsiad od południa, s. 59–65; Sylwester Rękas: Spisz – perła w koronie, czyli krótkie dzieje walki o „zapomniane kresy”, s. 86–98.
96. SĄDECZANIN. Historia. – 2020, nr 2 [tytuł numeru: Międzywojenna Sądeckczyzna, jakiej nie znacie] / red. nac. Łukasz Połomski. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 27 cm. – Kwart.
– zawiera (wybór): Łukasz Połomski: Problemy społeczne międzywojennego Nowego Sącza, s. 18–25; Celina Cempa: Łabowa w okresie międzywojennym, s. 26–34; Jakub Marcin Bulzak: Unikatowe spojrzenie na międzywojenny Nowy Sącz, s. 35–42; Maria Molenda: Spektakle Towarzystwa Dramatycznego w oczach recenzentów, s. 43–50; Piotr Kazana: Kultura fizyczna i sport na Ziemi Sądeckiej w dwudziestoleciu międzywojennym, s. 51–60; Maria Molenda: Janina [Kłos-Marszałko] i moda. Garderoba sądeczanki w latach 30. XX wieku, s. 61–66; Artur Franczak: (Nie)znana historia z nowosądeckim rodowodem: Ringelblum – Eisenbach – Mahler, s. 67–70; Anna Wilk: Życie polityczne Łemków sądeckich w dwudziestoleciu międzywojennym, s. 71–75; Edyta Ross-Pazdyk: Architektura Nowego Sącza w okresie międzywojennym, s. 76–80; Justyna Stasiak-Harabin: Nastrojowość i wyobraźnia. Twórczość Edmunda Cieczkiewicza, s. 81–85; Łukasz Połomski: Międzywojenna Sądeckczyzna we wspomnieniach Adama hrabiego Stadnickiego, s. 86–94; Sławomir Wró-

- blewski: Niezłomny lekarz ze Słowikowej Jan Fyda (1919–2017), s. 95–96; Łukasz Połomski: Montownia Fordów w Nowym Sączu, s. 97–98.
97. STUDIA Sandecjana. T. 1 (2020) / red. nacz. Leszek Migrała. – Nowy Sącz: Muzeum Okręgowe, 2020. – 461, [1] s.; 24 cm. – Rocz.
– zawiera (wybór): Stanisław A. Sroka: Stary i Nowy Sącz w stosunkach polsko-węgierskich w późnym średniowieczu, s. 11–28; Krzysztof Sajdak: Jan Trnka z Raciborzan herbu Szarza, starosta sądecki, hetman koronny (ok. 1450–1501), s. 29–53; Franciszek Leśniak: Testamenty i inwentarze pośmiertne mieszkańców Nowego Sącza i jego przedmieść przełomu XVI i XVII wieku, s. 54–67; Piotr Tengowski: Rzemiosło nowosądeckie w okresie przedautonomicznym, s. 96–115; Leszek Migrała: Główne problemy samorządowe i gospodarcze Nowego Sącza w okresie międzywojennym, s. 156–173; Andrzej Szkaradek: „Solidarność” 1980–1990 – kosztowna wolność, s. 174–217; Jan Wnęk: Nowy Sącz i Sądeckczyzna w badaniach historyków, s. 218–246; Przemówienia Bolesława Barbackiego w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w Nowym Sączu, oprac. Leszek Migrała, s. 306–348.
98. SYGAŃSKI, Jan: Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski. T. 1, Obraz dziejów wewnętrznych miasta / przez ks. Jana Sygańskiego TJ – Nowy Sącz: Sądecka Agencja Rozwoju Regionalnego, 2020. – [4], V, 242 s.; 24 cm. – Reprint, oryginał: Lwów: nakładem autora, 1901. T. 2, Obraz urządzeń cywilnych oraz życia mieszczaństwa w epoce Wazów / przez ks. Jana Sygańskiego TJ – [4], 254 s.; 24 cm. T. 3, Zabytki dziejowe miasta / przez ks. Jana Sygańskiego TJ – [4], IV, 283 s.; 24 cm
99. SZNAJDERMAN, Monika: Nocne wołanie imion: relacja z pierwszego kroku, refleksje na kanwie kilku lektur // *Konteksty: polska sztuka ludowa*. – 2020, nr 1/2, s. 145–154
– ukrywanie się Żydów w czasie okupacji; pobyt Hugona Steinhausa w Stróżach w latach 1942–1945.
100. ŚLADAMI Armii Krajowej w Małopolsce: przewodnik historyczno-krajoznawczy. [Cz.] 1 / Arkadiusz Bąk [i in.]; [współpr. Dawid Golik, Jakub Maszkiewski]. – Kraków: Księgarnia Akademicka: Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie, 2019. – 324, [3] s.; 21 cm.
– (Biblioteka Muzeum Armii Krajowej w Krakowie; nr 5)
– m.in. działalność kurierska Zbigniewa Rysia.
101. URZĄD do Spraw Wyznań: struktury – działalność – ludzie. T. 1, Struktury wojewódzkie i wybrane aspekty działalności / pod red. Rafała Łatki. – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020. – 520 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Marcin Kasprzycki: Organizacja i działalność Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu w latach 1975–1990. Zarys problemu, s. 218–252.
102. VIR bimarís: od kujawskiego matecznika do stepów nadczarnomorskich / pod red. Marzeny Szmyt [i in.]. – Poznań: Instytut Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2019. – 904, [2] s.; 31 cm
– zawiera m.in.: Paweł Valde-Nowak: Another marker of the Corded Ware Culture [Witowiec Dolny], s. 495–497.

103. WĄTOR, Adam: Liga Narodowa w Galicji – Małopolsce i jej działacze. – Toruń: Wydaw. Adam Marszałek, 2020. – 333 s.; 23 cm
 104. WIELKIE murowanie: zamki w Polsce za Kazimierza Wielkiego / red. naukowa Agnieszka Bocheńska, Przemysław Mrozowski. – Warszawa: Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, 2019. – 312 s.; 24 cm. – (Colloquia Castrensia; t. 2)
– zawiera m.in.: Artur Ginter: Domniemany zamek Kazimierza Wielkiego w Muszynie w świetle najnowszych badań archeologiczno-architektonicznych, s. 175–200.
 105. WIERZBICKI, Piotr: 450 lat Unii Lubelskiej – Łącko i ziemia łącka w czasach ostatniego Jagiellona i początkach Rzeczypospolitej Obojga Narodów w świetle zachowanych dokumentów i materiałów z epoki. Cz. 3 // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 17–25
 106. WIERZBICKI, Piotr: Dokumenty dotyczące Łącka w Archiwum Państwowym w Lewoczy – cz. I // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 39–43
 107. WIEŚ miniona lecz obecna: ślady dawnych wsi i ich badania / red. naukowy Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt. – Chorzów: Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny [i in.], 2018. – 412 s.; 24 cm. – (Monografie i Materiały / Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”; 13)
– zawiera m.in.: Krzysztof Fokt: Osadnicze „rozpoznanie bojem”: zaginione średniowieczne wsie ziemi muszyńskiej, s. 55–73.
 108. WNEK, Antoni: O dziejach Zagorzyna, mojej rodzinnej wsi // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 174–185
 109. WRÓBLEWSKI, Sławomir: Gmina Korzenna: zarys dziejów / zdjęcia P. Biskup [i in.]. – Korzenna: Centrum Kultury, 2020. – 156 s.; 22 cm
- Zob. też poz. 4–8, 12, 20, 29, 37, 42, 161–162, 169, 241, 243, 263–264, 272, 274, 276–277, 279, 283, 287, 293.

ETNOGRAFIA

110. [CZWARTY] IV Konkurs „Współczesna karpacka rzeźba ludowa w kamieniu”: wystawy pokonkursowe: Sądecki Park Etnograficzny – Miasteczko Galicyjskie wrzesień – listopad 2020: Galeria Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej grudzień 2020 / [autor tekstów Zbigniew Wolanin]; Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu Instytucja Kultury Województwa Małopolskiego. – Nowy Sącz: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, 2020. – 21, [1] s.; 30 cm
111. GÓRALSZCZYŻNA mniej znana: w poszukiwaniu lokalnych tradycji / wybór, red. i wstęp Łukasz Sochacki. – Kraków: Fundacja Mapa Pasji, 2020. – 284 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Agnieszka Bednarek-Bohdziewicz: Czarna owca u Czarnych Górali. Licencja na nadpoprządką tożsamość regionalną, s. 30–49; Anna Barbasz-Bielecka: O krajoobra-

- zie, pokucie za grzechy i certyfikowanym produkcie. Refleksja z etnograficznego pobytu w Łącku, s. 143–160.
112. JAK jo se zaśpiywóm w ty łącki dolinie.. / zebrał i oprac. Stanisław Wolański; Związek Podhalan oddział w Łącku. – Nowy Sącz: Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, 2019. – 256 s.; 15x21 cm
113. JASTRZĘBSKA, Jadwiga: Skarby Górali – webinar o łąckich sadach i produktach regionalnych // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 202
114. JASTRZĘBSKA, Jadwiga: Ze wspomnień Józefa Kozy: Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Twórczość” // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 162–166 – działający przy Spółdzielni Pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Twórczość” w Nowym Sączu.
115. JAWORECKA, Maria: Lipnica dobro wieś: Zespół Regionalny Lipniczanie / [Agnieszka Opoka]. – Lipnica Wielka: Stowarzyszenie Lipniczanie; Nowy Sącz: Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, 2019. – 120 s.; 32 cm
116. KACZMARCZYK-GWÓŹDŹ, Bożena: Od samorodnej twórczości dzieci do widowiska scenicznego: przemiany folkloru dziecięcego // *Literatura Ludowa*. – 2019, nr 3, s. 67–71
– II Międzynarodowa Konferencja pt. Folklor dziecięcy – między tradycją a współczesnością, Nowy Sącz, 23–24 lipca 2018 r.; zawiera też rec. książki: Folklor dziecięcy: między tradycją a współczesnością. – Nowy Sącz, 2018.
117. KRAKOWIACY, Lachy, Górale: stroje wsi małopolskiej. T. 3, Lachy Sądeckie, Pogórzanie / [tekst, wybór materiału ilustracyjnego Maria Brylak-Załuska; zdjęcia Piotr Drożdżik, Jacek Kubiena, Anna Niemczyńska-Szurek]. – Nowy Sącz: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 254, [2] s.; 31 cm
118. KRAKOWIACY, Lachy, Górale: stroje wsi małopolskiej. T. 9, Górale Sądeckcy, Górale Nadpopradzcy / [tekst, wybór materiału ilustracyjnego Maria Brylak-Załuska, Piotr Kulig; zdjęcia Piotr Drożdżik i in.]. – Nowy Sącz: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 174, [2] s.; 31 cm
119. KRAKOWIACY, Lachy, Górale: stroje wsi małopolskiej. T. 10, Łemkowic Sądeckcy i Gorliccy, Rusini Szlachtowscy / [tekst, wybór materiału ilustracyjnego Jerzy Starzyński; zdjęcia Piotr Basałyga i in.]. – Nowy Sącz: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 302, [2] s.; 31 cm
120. KRÓL, Witold: Krajobraz dawnej wsi w Sądeckim Parku Etnograficznym // *Renowacje i Zabytki*. – 2019, nr 2, s. 38–57
121. LIBER, Małgorzata: Zespół Regionalny Małe Podegrodzie: 65 lat 1954–2019 / [Alina Mrozek]. – Podegrodzie: Szkoła Podstawowa im. św. Ojca Stanisława Papczyńskiego, [2019]. – 32 s; 20x20 cm
122. LISZKA, Jerzy: Gramy, śpiewamy, tańczymy: 20 lat Zespołu Regionalnego „Kowalnia” 2000–2020 / [Stanisława Elżbieta Morańda, Janina Obrzut]. – Stróże: Stowarzyszenie Regionalne „Kowalnia”, 2020. – 112 s.; 32 cm

123. MOLENDĄ, Maria: Talesy, kapoty, załóŹki: opowieść o ubiorach polskich Źydów od średniowiecza po pierwsze dekady XX wieku. – Nowy Sącz: Fundacja Nomina Rosae; Kraków: Archiwum Narodowe, 2020. – 55, [1] s.; 28 cm. – (Historia Ubiorów w Polsce z Nomina Rosae; 2)
– publikacja towarzysząca wystawie w Domu Historii, Nowy Sącz 2020 r.
124. O ŁEMKOWSZCZYŹNIE / napisali K. Sosnowski [i in.]; pod red. Walerego Goetla. – Krosno: Oficyna Wydawnicza RuthenicArt, 2020. – 103, [2] s.; 24 cm. – Reprint, oryginał: Kraków: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, 1935
125. (RE)KONSTRUOWANE stroje ludowe jako znak manifestowania toŹsamości lokalnej / red. naukowa Anna Weronika Brzezińska, Aleksandra Paprot-Wielopolska, Mariola Tymochowicz. – Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2020. – 393 s.; 29 cm. – (Atlas polskich strojów ludowych. Zeszyt specjalny)
– zawiera m.in.: Patryk Rutkowski: Zatarcie tradycje – współczesny strój w północnej i wschodniej części regionu Lachów Sądeckich, s. 319–334.
126. SKARBY Górali: poznaj Górala spoza Podhala / red. merytoryczna Anna Jarzębska. – Kraków: Fundacja Mapa Pasji, 2020. – 166, [2] s.; 21x21 cm
– Górale Biali, s. 8–33; Górale Nadpopradzcy, s. 34–57.
127. „SMAK pamięci”: tradycje kulinarne Łomnicy-Zdroju / [tekst Sławomir Toćzek; red. naukowa Katarzyna Marciniak; zdjęcia Anna Pospieszna i in.]. – Poznań: Wydaw. Przestrzeń WyobraŹona Anna Pospieszna, 2015. – 30, [2] s.; 21 cm
128. WĄCHAŁA-GAWEŁEK, Bernadetta: „Folkowy marketing, czyli promocja południowej Małopolski przez twórczość ludową i produkt regionalny” – seminarium w Łącku // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 46–52
129. WOLANIN, Zbigniew: IV Konkurs Współczesnej Karpackiej RzeŹby Ludowej w Kamieniu // *Twórczość Ludowa*. – 2020, nr 3/4, s. 67–68
- Zob. teŹ poz. 38–40, 138.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

130. BERDYCHOWSKI, Zygmunt: Czekamy na gości w Krynicy: rozmowa z [...] twórcą Forum Ekonomicznego / rozm. Łukasz Korycki // *Puls Biznesu* (Wyd. zasadnicze). – 2020, nr 155, s. 8
131. BERDYCHOWSKI, Zygmunt: Nadrobić dni bez kontaktu / twórca Forum Ekonomicznego [...] mówi Bogusławowi Chrabocie // *Rzeczpospolita* (Wyd. zasadnicze). – 2020, nr 272, s. A9
132. DOMINAS, Przemysław: Tunele kolejowe w Polsce: w obecnych granicach, wybudowane do 1945 roku. – Łódź: KsięŹy Młyn Dom Wydawniczy, 2020. – 296 s.; 30 cm
– m.in. rozdział: Tunele kolei przez dolinę Popradu (Tarnów – Nowy Sącz – Leluchów) [tunele w Kamionce Wielkiej i Źegiestowie], s. 131–146.

133. FLOREK, Ryszard: SzeF Fakro: staramy się liczyć tylko na siebie / rozm. Leszek Kostrzewski // *Gazeta Wyborcza* (wyd. zasadnicze). – 2020, nr 69, s. 8
134. GOSPODARKA o obiegu zamkniętym a racjonalne gospodarowanie zasobami / red. naukowa Joanna Kulczycka. – Kraków: Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN. Wydawnictwo, 2018. – 186 s.; 24 cm – zawiera m.in.: Ewa Wysowska, Kazimierz Kudlik, Józef Ciula: Wody podziemne w zbiorowym zaopatrzeniu w wodę (ZZW) aglomeracji Nowego Sącza jako przykład racjonalnej gospodarki zasobami, s. 49–63.
135. JAŚKIEWICZ, Natalia: Pozarolnicza przedsiębiorczość indywidualna w gminach subregionu sądeckiego // *Przedsiębiorczość – Edukacja*. – [T.] 14 (2018), s. 62–79
136. KACORZYK, Piotr: Ocena wapnowania łąki górskiej / Mirosław Kasperczyk, Wojciech Szewczyk // *Fragmenta Agronomica*. – Vol. 36, [nr] 2 (2019), s. 36–41
– badania w Czarnym Potoku k. Krynicy.
137. KOTLARZ, Dariusz: Zarządzanie procesem sukcesji w przedsiębiorstwie rodzinnym na przykładzie Gospodarstwa Specjalistycznego Rodziny Kotlarz // *Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej. Zarządzanie*. – 2019, nr 36, s. 67–82
– przedsiębiorstwo ogrodnicze w Nowym Sączu.
138. KUBIAK, Marcelina: Gospodarka pasterska na terenie Beskidu Sądeckiego / Edyta Molik // *Wiadomości Zootechniczne*. – 2019, nr 2, s. 48–54
139. MAURER, Krzysztof: Wywiad z Krzysztofem Maurerem / rozm. Jadwiga Jastrzębska // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 144–147
– Tłocznia Maurer w Zarzeczu.
140. METRYKA Józefińska i Franciszkańska Łącka (1787, 1829) / oprac. i wydał Julian Dybiec. – Kraków: Julian Dybiec, 2020. – XV, [1], 355, [3] s.; 25 cm. – (Biblioteka Łącka; 5)
141. OCENA aktywności gmin subregionu sądeckiego w 2019 r. / [skład zespołu Marek Reichel i in.]; Fundacja Sądecka, Instytut Ekonomiczny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 79, [15] s.; 25 cm
142. POTONIEC, Bogdan: Młyn wodny Słowików w Obidzy // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 133–137
143. RELACJE przestrzenne i dostępność komunikacyjna – województwo małopolskie / [oprac. Robert Guzik i in.]; Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego, Departament Zrównoważonego Rozwoju. – Kraków: Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, [2020]. – 141 s.; 30 cm
144. RĘBISZ, Karol: Dzięki nim przestaliśmy się dusić // *Gazeta Wyborcza* (Wyd. zasadnicze). – 2020, nr 209, dod. Europa+, s. IV
– firma Vitberg z Nowego Sącza.

145. [STO] 100 firm Sądeckich = 100 Companies of Sądeckich / red. Sylwia Siwulska. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 70 s.; 30 cm
 146. SZEWCZYK, Grzegorz: Czasochłonność zrywki drewna skiderem z drzewostanu do szlaku operacyjnego / Dariusz Kulak, Arkadiusz Stańczykiewicz // *Sylvan.* – 2020, nr 4, s. 311–320
– m.in. w okolicach Krynicy-Zdroju.
 147. ŚRODOWISKO miejskie: inteligentny model współpracy: uczelnia – samorząd – biznes = Urban environment: intelligent cooperation: university – local government – business / red. naukowy Patrycja Haupt. – Kraków: Wydaw. PK, [2020]. – 170 s.; 29 cm
– m.in. Nowy Sącz.
 148. W KIERUNKU gospodarki o obiegu zamkniętym: perspektywa miast / red. naukowa Joanna Kulczycka i Krzysztof Głuc. – Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego, 2017. – 172 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Kazimierz Kudlik, Ewa Wysowska: Przedsięwzięcia na drodze do gospodarki o obiegu zamkniętym w przedsiębiorstwie wodociągowo-kanalizacyjnym [spółka Sądeckie Wodociąg], s. 162–172.
 149. WYZWANIA współczesnej gospodarki w badaniach doktorantów i młodych naukowców / red. naukowa Piotr Wachowiak. – Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH, 2019. – 552 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Maciej Ciuba: Porównanie wybranych parametrów efektywności finansowej podstref specjalnej strefy ekonomicznej (SSE) w Polsce na przykładzie budżetów czterech miast na prawach powiatu [m.in. Nowy Sącz], s. 233–247.
- Zob. też poz. 18, 52, 90, 96–97, 128.

ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

150. GAŁYSA, Karolina: Klub Seniora – miejsce aktywizacji Seniorów z Gminy Łącko // *Almanach Łącki.* – Nr 32 (2020), s. 148–152
151. GMINA Korzenna dla Niepodległej: wydarzenia dotyczące obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości / [oprac. tekstów Gminna Biblioteka Publiczna w Korzennie]. – Korzenna: Gminna Biblioteka Publiczna; [Nowy Sącz]: Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, 2019. – 100, [4] s.; 31 cm
152. KOTAS, Artur: Działalność Ośrodka Pomocy Społecznej w Łącku w czasie pandemii // *Almanach Łącki.* – Nr 33 (2020), s. 106–107
153. POMOC postpenitencjarna jako obszar pracy socjalnej / red. naukowa Barbara Nowak. – Gliwice: J & L, Leszek Zochowski, 2015. – 192 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Krzysztof Jasiński: Centrum Pomocy Osobom Opuszczającym Zakłady Karne i ich Rodzicom w Nowym Sączu jako forma wsparcia w pierwszym okresie wolnościowym, s. 155–164.

154. ŚPIEWNİK 2019 / Związek Harcerstwa Polskiego. Hufiec Nowy Sącz; [red. Jerzy Ptaszyński, Stanisław Gniady. – Nowy Sącz: ZHP. Hufiec Nowy Sącz, 2019. – 95 s.; 21 cm
– zawiera też materiały do dziejów nowosądeckiego harcerstwa.
155. WSPÓŁCZESNY wymiar bezpieczeństwa publicznego: kształtowanie bezpiecznych przestrzeni: działania profilaktyczne. – Warszawa: Wydaw. Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości: Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki, 2019. – 190 s.; 24 cm.
– zawiera m.in.: Zbigniew Nowacki: Praca w ocenie skazanych, s. 125–152 [m.in. Zakład Karny w Nowym Sączu.
- Zob. też poz. 8, 97, 191.

ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

156. GROMAŁA, Stanisław: Wybory do Rady Gminy Zarzecze 100 lat temu // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 186–189
157. NOWAK, Krzysztof: Wykorzystanie narzędzi komunikowania internetowego w gminach województwa małopolskiego. – Kraków: Uniwersytet Jagielloński. Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej; Nowy Targ: Wydaw. ToC, 2020. – 232 s.; 21 cm
– m.in. w gminach powiatu nowosądeckiego.
158. OLEKSY-GĘBCZYK, Aneta: Wykorzystanie instrumentów marketingu relacji w jednostkach samorządu terytorialnego / Agata Niemczyk; [red. merytoryczna Barbara Wardein]. – Warszawa: Wydaw. C. H. Beck, 2020. – 138 s.; 24 cm. – (Zarządzanie, Marketing)
– m.in. w Gminie Krynica-Zdrój i Nowym Sączu.
159. SAMORZĄD terytorialny wobec problemów bezpieczeństwa lokalnego i bezpieczeństwa państwa w Polsce / red. Janusz Ropski [i in.]. – Bielsko-Biała: Wydaw. Wyższej Szkoły Finansów i Prawa, 2020. – 402 s.; 23 cm
– zawiera m.in.: Marcin Poręba: Kształtowanie bezpieczeństwa społeczności lokalnych: studium przypadku Gminy Grybów, s. 285–319.
160. WIEDZA – gospodarka – społeczeństwo: wybrane instrumenty zarządzania marketingiem, jakością i turystyką / red. naukowa Agata Niemczyk, Małgorzata Tyrańska. – Kraków: Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie; Toruń: TNOiK „Dom Organizatora”, 2020. – 170, [2] s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Aneta Oleksy-Gębczyk: Skuteczne budowanie więzi z interesariuszami JST na przykładzie turystów [m.in. Krynica-Zdrój i Nowy Sącz], s. 121–132.
- Zob. też poz. 20, 76, 86, 101.

WOJSKO

161. GIZA, Jerzy: Sąddecki garnizon i jego żołnierze w latach 1923–1926. – Kraków: Agencja Wydawniczo-Poligraficzna Art-Tekst, 2019. – 903, [1] s.; 25 cm

162. MOŚ, Wojciech B.: Wojska górskie II Rzeczypospolitej 1918–1939. – Kraków: Wydaw. Avalon, cop. 2020. – 512 s.; 31 cm
– m.in. gen. Józef Kustroń (1892–1939) oraz 1 Pułk Strzelców Podhalańskich w l. 1918–1939.

SŁUŻBA ZDROWIA. UZDROWISKA

163. AKTYWNOŚĆ fizyczna i żywienie: w trosce o zdrowie i jakość życia / pod red. Rafała Stemplewskiego, Roberta Szeklickiego i Janusza Maciszka. – Poznań: Bogucki Wydaw. Naukowe, 2016. – 266 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Alicja Jurecka [i in.]: Sytuacja życiowa i aktywność fizyczna osób w wieku poprodukcyjnym z powiatu nowosądeckiego, s. 69–89.
164. BERNAT, Sebastian: Innowacyjność w krajobrazie wybranych uzdrowisk w Polsce // *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica*. – [Z.] 32 (2018), s. 69–88
– m.in. Krynica-Zdrój, Muszyna, Piwniczna-Zdrój, Żegiestów-Zdrój.
165. CHRZANOWSKA, Maria: Budowa ciała i zdolności motoryczne młodych zawodników piłki nożnej Klubu Sportowego Dunajec Nowy Sącz na tle ich rówieśników z populacji nowosądeckiej / Izabela Adamowicz. – Nowy Sącz: Wydaw. Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, 2019. – 82 s.; 24 cm
166. CZŁOWIEK w zdrowiu i chorobie – promocja zdrowia, leczenie i rehabilitacja / pod red. Ryszarda Żarowa. – Tarnów: Wydaw. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, 2014. – 768 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Sławomir Dorocki, Paweł Brzegowy: Uwagi nad lecnictwem krenoterapeutycznym i wodolecnictwem w zdrojowisku krynickim w latach 50. XIX w., s. 73–83.
167. KULASIK, Rozalia: Przetrwać czas pandemii – refleksje seniorów [z łackiego Klubu Seniora] // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 108–113
168. ŁOZIŃSKA, Maja: W kurortach przedwojennej Polski / Maja i Jan Łozińscy. – Wyd. 2 zmienione. – Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN; Narodowe Archiwum Cyfrowe, 2020. – 177, [3] s.; 21 cm
169. TRADYCJE i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Muszynie w kontekście europejskim / pod red. Bożeny Płonki-Syroki, Pawła Brzegowego, Andrzeja Syroki i Sławomira Dorockiego. – Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2020. – 506, [1] s.; 24 cm. – (Kultura Uzdrawiskowa w Europie; t. 12)
– tom poświęcony Muszynie; w części 2, Z historii uzdrowisk w Małopolsce, m.in. artykuły: Agata Jarosz: Henryk Ebers (1856–1919) – zapomniany inspirator rozwoju Krynicy. Spojrzenie 100 lat po śmierci, s. 185–208; Magdalena Krzeszowska: Doktor Franciszek Jan Kmietowicz senior (1862–1939). lekarz, społecznik, patriota. W 80. rocznicę śmierci, s. 209–230; Robert Lipelt: Przekrój społeczno-zawodowy kuracjuszy w Krynicy w drugiej połowie XIX w., s. 231–244; Sławomir Dorocki, Agnieszka Kwiatek-Sołtys: Funkcje uzdrowiskowe jako czynnik rozwoju małych miast w Karpatach Polskich, s. 273–287; Magdalena Kwiek, Joanna Korzeniowska: Rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w gminie Krynica-Zdrój w ostatnich dziesięciu latach, 289–304; Joanna Korzeniowska, Magdalena

- Kwiek: Ocena hałasu przy wybranych stokach narciarskich w uzdrowiskowych gminach Piwniczna-Zdrój i Krynica-Zdrój, s. 305–316.
170. WOLNOŚĆ: wieczne wyzwanie / red. naukowa Bartosz Rydliński, Sławomir Sowiński, Radosław Zenderowski. – Warszawa: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego: Fundacja Konrada Adenauera w Polsce, 2018. – 826 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Jolanta M. Marszalska: „Jak się powinni sprawować w zgromadzeniu szpitalnym...”, czyli zasady regulujące funkcjonowanie szpitala parafialnego w Nawojowej w archidiaconacie sądeckim z 1739 roku, s. 559–569.
- Zob. też poz. 15, 55, 96.

NAUKA. SZKOLNICTWO. ŻYCIE KULTURALNE

SZKOLNICTWO I OŚWIATA

171. GAWEŁ, Bogusława: Charakterystyka inteligencji emocjonalnej (EQ) studentek Instytutu Pedagogicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu / Bogusława Gaweł, Karol Wiśniewski // *Eruditio et Ars: czasopismo naukowe Instytutu Pedagogicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu*. – 2019, nr 1, s. 57–64.
- GMINA Korzenna dla Niepodległej: wydarzenia dotyczące obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zob. poz. 151.
- LIBER, Małgorzata: Zespół Regionalny Małe Podegrodzie: 65 lat 1954–2019 zob. poz. 121.
172. PEDAGOGIKA, niepełnosprawność, edukacja: ku szerokim przestrzeniom rozwoju pedagogiki specjalnej: księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Franciszkowi Wojciechowskiemu z okazji siedemdziesiątych urodzin. – Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, [2019]. – 295, [2] s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Lucyna Kłag: Rodzinny dom dziecka jako forma opieki całkowitej [Rodzinny Dom Dziecka nr 2 w Nowym Sączu], s. 71–91.
173. PEDAGOGIKA wczesnoszkolna w Polsce i na świecie: teoria i implikacje praktyczne / red. naukowa Barbara Borowska, Marta Buk-Cegiełka. – Lublin: Wydaw. KUL, 2019. – 247 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Bożena Raszke, Grażyna Enzinger: Świadomość i ekspresja kulturalna jako jedna z kompetencji kluczowych we wczesnoszkolnej edukacji muzycznej na przykładzie modelu nowosądeckiego, s. 65–79.
174. ROLKA, Agata: Drukarska Qżnia Art: program zajęć plastycznych z wykorzystaniem kaligrafii i technik graficznych, realizowanych w Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu // *Eruditio et Ars: czasopismo naukowe Instytutu Pedagogicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu*. – 2019, nr 1, s. 122–140

175. RYTMIKA w kształceniu muzyków, aktorów, tancerzy i w rehabilitacji. T. 7 / [red. naukowa Ewa Wojtyga]. – Łódź: Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów, cop. 2018. – 122 s.; 24 cm
– zawiera m.in. Grażyna Enzinger, Bożena Raszke: Model nowosądeckiej edukacji muzycznej w kontekście nauki czytania nut głosem, s. 117–122.
176. [SZEŚĆDZIESIĄT pięć] 65 lat Zespołu Szkół Samochodowych im. inż. T. Tańskiego w Nowym Sączu / [red. prowadzący Sławomir Sikora]. – Nowy Sącz: Stowarzyszenie Sądecka Samochodówka; Flexergis, 2020. – 532 s.; 31 cm
177. WYBRANE zagadnienia edukacji dziecka / pod red. Zdzisławy Zaślony, Beaty Lisowskiej. – Nowy Sącz: Wydaw. Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2018. – 111 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Bożena Raszke, Grażyna Enzinger: Zagadnienia ekspresji twórczej w edukacji muzycznej (na podstawie zajęć w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu), s. 54–60; Karolina Wolak: Zajęcia taneczne i ich oddziaływanie na wszechstronny rozwój dziecka w wieku przedszkolnym [Krynica-Zdrój], s. 89–106.

ŻYCIE KULTURALNE

178. DYBIEC, Paweł: Centrum Kultury i Edukacji Muzycznej // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 200–201
– opis i wizualizacja obiektu budowanego w Łącku.
179. JASTRZĘBSKA, Jadwiga: Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej za 2018 rok // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 190–195; Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej za 2019 rok. – Nr 33 (2020), s. 213–218
180. MAŁECKA, Agnieszka: Najważniejsze wydarzenia kulturalne na Sądeckczyźnie w 2019 roku // *Studia Sandecjana*. – t. 1 (2020), s. 405–440
181. SETLAK, Marzena: „Balladyna Juliusza Słowackiego – Narodowe Czytanie w Łącku // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 198–199
182. WĄCHAŁA-GAWĘŁEK, Bernadetta: Od kulis.. Historia Grupy Teatralnej „Berecik” z Łącka // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 124–132
– działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łącku.
183. WĄCHAŁA-GAWĘŁEK, Bernadetta: Z pasji do kultury.. Gminny Ośrodek Kultury w Łącku w czasie pandemii // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 99–105
184. WNEK, Marcin: Wyróżnienie dla Grupy Teatralnej „Berecik” z Łącka na VIII Małopolskich Spotkaniach Teatrów Amatorskich „Posiady Teatralne na Orawie” w Jabłonce // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 133–143
- Zob. też poz. 116, 123.

MUZEA. POMNIKI

185. DŁUGOSZ, Andrzej: Przewodnik po Muzeum Regionalnym im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu. – Stary Sącz: Towarzystwo Miłośników Starego Sącza, 2019. – 32 s.; 18 cm
186. MIGRAŁA, Leszek: Muzealnictwo w Nowym Sączu do 1945 roku // *Wierchy*. – R. 84 (2018), s. 125–144
187. MUZEUM Nikifora w Krynicy-Zdroju // *Spotkania z Zabytkami*. – 2020, nr 3/4, s. 3
188. NARRATING otherness in Poland and Sweden: European heritage as a discourse of inclusion and exclusion / Krzysztof Kowalski, Łucja Piekarska-Duraj, Barbara Törnquist-Plewa (eds.). – Berlin: Peter Lang, 2019. – 320 s.; 22 cm. – (Studies in European Integration, State and Society; vol. 5)
– zawiera m.in.: Łukasz Bukowiecki: Post-German heritage in Polish open-air museums: between folklorization, polonization and europeanization [m.in. w Sądeckim Parku Etnograficznym], s. 169–192.
- PASEK, Piotr: Muzeum Parafialne w Grybowie na tle muzealnictwa kościelnego diecezji tarnowskiej zob. poz. 275.
- RĘKAS, Sylwester: Pomnik Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu zob. poz. 93.
189. WĘGRZYN, Krzysztof: Działalność Muzeum Sztuki Ludowej im. Ks. Edwarda Nitki w Paszynie jako przykład wspierania arteterapii w Polsce // *Studia Sandecjana*. – t. 1 (2020), s. 361–368
190. WIERZBICKA, Beata: Polonica w zasobach Archiwum Państwowego w Lewoczy – IV etap // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 44–47
– projekt realizowany przez pracowników Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu we współpracy z instytucjami słowackimi.
191. WIERZBICKA, Beata: „Solidarność” sądecka – 40 lat historii / Piotr Wierzbicki // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 208–212
– wystawa w Miasteczku Galicyjskim, 17.09–31.12. 2020 oraz materiały dot. „Solidarności” w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.
- Zob. też poz. 110, 120, 129, 257.

SPORT

192. [JEDENASTY] 11. Tauron Festiwal Biegowy / [autorzy Kamil Kolsut i in.] // *Rzeczpospolita* (Wyd. zasadnicze). – 2020, nr 235, dod. 11. *Tauron Festiwal Biegowy*, s. 1–16
– Krynica-Zdrój, Muszyna, 2–4 października 2020 r.
193. SZAFKOWSKI, Zbigniew: Światowe Igrzyska Polonijne 2018–2019. – Gorzów Wielkopolski: Lubuska Rada Olimpijska, 2019. – 168 s.; 21 cm
– m.in. 13. Zimowe Światowe Igrzyska Polonijne w Krynicy-Zdroju w 2018 r.
194. SZOST, Henryk: Henryk Szost: rekordzista / Jakub Jelonek, Marta Kijańska-Bednarz. – [Częstochowa]: Precjoza Wydawnictwo, [2019]. – 320 s.; 24 cm

– biegacz pochodzący z Muszyny.

195. Z TRADYCJI kultury fizycznej w 150-lecie sportu w Polsce / red. naukowa Iwona Pezdan-Ślisz, Marta Przydział. – Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski: RS Druk, 2018. – 702 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Robert Krasowski, Waldemar Nadolski: Pierwsze drużyny piłki nożnej na Sądecku w latach 1918–1939, s. 55–68; Magdalena Żmuda-Pałka: Początki i rozwój piłki nożnej w Nowym Sączu do 1939 r., s. 94–106.

Zob. też poz. 68.

JĘZYKOZNAWSTWO

196. HRYCYNA, Ewa: [Nadpopradzka dawność – recenzja] // *Prace Językoznawcze (Olsztyn)*. – [T.] 21, [z.] 2 (2019), s. 227–228
– zawiera rec. książki: Wanda Łomnicka-Dulak: Nadpopradzka dawność: gwara i kultura Górali z okolic Piwnicznej. – Piwniczna-Zdrój, 2018.
197. PIECHNIK, Anna: Określenia dzieci odnoszące się do ich wieku znane najmłodszym i najstarszym mieszkańcom pogórskich wsi // *Słowo. Studia Językoznawcze*. – Nr 10 (2019), s. 168–177
– we wsiach Pogórza Ciężkowickiego i Rożnowskiego.

LITERATURA PIĘKNA

OPRACOWANIA. RECENZJE

198. BIELENDMA-MAZUR, Ewa: W kręgu poetyckiej grupy Tylicz: tematy i konteksty. – Kraków: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2020. – 296, [5] s.; 23 cm. – (Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie; 977)
199. FARON, Barbara: Człowieczy los w wierszach Marzeny Setlak. Recenzja tomu poetyckiego „Przemalowani” // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 114–116
200. KWIEK-OSIOWSKA, Janina: Opowieści o Piwnicznej // *Akant*. – 2020, nr 3, s. 26
– zawiera rec. książki: Barbara Krężolek-Paluchowa: O góralce Hanusi i panience Danusi. – Piwniczna-Zdrój, 2016.
201. KWIEK-OSIOWSKA, Janina: Rozważania o Bogu jako Stwórcy // *Akant*. – 2020, nr 4 [i.e. nr 5 – maj], s. 28
– zawiera rec. książki: Barbara Paluchowa: Modlitwy przydrożne. – Piwniczna, 2019.
202. LEBDA, Małgorzata: Byłam przy początku i końcu / rozm. Bartek Dobroch // *Tygodnik Powszechny*. – 2020, nr 16, s. 64–67
203. MAŁE miasta: ogród słowa, teatru, muzyki / red. Mariusz Zemło. – Błazowa: Towarzystwo Miłośników Ziemi Błazowskiej; Lublin: Wydaw. KUL; Supraśl: Collegium Suprasliense, 2018. – 370 s.; 21 cm. – (Acta Collegii Suprasliensis; t. 24)

- zawiera m.in.: Ewelina Szumska: Zielony dom Adama Ziemiańnika w Muszynie, „miasteczku pełnym poezji, muzyki, sztuki”, s. 117–140.
204. MIŚKOWIEC, Maciej: [Jerzy Harasymowicz – recenzja] // *Rocznik Sanocki*. – t. 12 (2017), s. 271–273
– zawiera rec. książki: Jerzy Harasymowicz: poeta Krakowa, Bieszczadów i Sądeckiej / pod red. Bolesława Farena. – Kraków, 2014.
205. RUSZAR, Józef Maria: Być albo gawędzić // *Arcana*. – 2019, nr 6, s. 248–252
– zawiera rec. książki: Wojciech Kudyba: Imigranci wracają do domu. – Warszawa, 2018.
206. RYCHTER, Joanna: „Z Łemkowskiej Księgi Rodzaju”: wykładniki stylizacji biblijnej w tekście Władysława Grabana // *Język, Religia, Tożsamość*. – 2019, nr 1, s. 121–133
207. SZUDEK, Elżbieta: Recenzja tomiku Bronka z Obidzy „To ja, złodziej” // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 109–113
208. SZUDEK, Elżbieta: Życie jak wiersz: o wierszach Bronisława Kozińskiego z tomiku „Pielgrzym” // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 141–144
209. W OBLICZU cudów wszechświata...: studia o twórczości Adama Ziemiańnika / red. Piotr Borek, Marek Karwala, Roman Mazurkiewicz. – Kraków: Wydaw. Księgarnia Akademicka, 2020. – 189, [1] s.; 22 cm + 1 DVD
210. WĘGRZYNOWICZ-PLICHTA, Magdalena: Najnowsze trendy w poezji. Cz. 20, Poezja jako konieczność w ujęciu Joanny Babiarczy // *LiryDram*. – 2020, nr 26, s. 98–105

TEKSTY

211. ADAMEK, Zbigniew: Wiersze. – Tarnów; Nowy Sącz: Flexergis, 2020. – 30 s.; 21 cm
212. BRONEK z Obidzy: Góry: [i inne wiersze] // *Wyspa*. – 2019, nr 1, s. 115–119
213. BRONEK z Obidzy: Pielgrzym: 66 wierszy / posł. Bolesław Faron; [il. Jarosław Czaja]. – Kraków: Wydaw. Edukacyjne, 2020. – 94, [1] s.; 21 cm
214. BRONEK z Obidzy Koziński: Wiersze // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 158–161
215. FAUST, Jan: Profugus 2.0 czyli Małe przedawkowanie bombastyczności. – Krynica-Zdrój: SM&M, 2020. – 279, [2] s.; 22 cm
– powieść; m.in. Krynica-Zdrój i okolice.
216. KOŁODZIEJ, Ryszard: Krynica-Zdrój; [i inne wiersze] // *Akcent*. – 2020, nr 1, s. 64–66
217. KOZIŃSKI, Bronisław: Bajka o człowieku / rys. Jarosław Czaja // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 75–95
218. LEBDA, Małgorzata: Ruchy owada // *Znak*. – 2020, nr 9, s. 82–86
219. LEBDA, Małgorzata: Sprawy ziemi / [posł. Paulina Małochleb]. – Poznań: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Pozna-

- niu. Wydaw. WBPiCAK; Bydgoszcz: Miejskie Centrum Kultury w Bydgoszczy, 2020. – 136, [6] s.; 21 cm. – (Biblioteka Poezji Współczesnej; t. 218)
220. MARZEC, Jadwiga: Nowe przygody Frani / [il. Kinga Nikiel-Bielak]. – Nowy Sącz: Ipress Studio, 2020. – 345, [1] s.; 20 cm
– powieść dla dzieci.
221. O ZŁOTĄ gałązkę jabłoni: almanach ogólnopolskiego konkursu poetyckiego / [oprac., wstęp Irena Pławiak]. – Łososina Dolna: Centrum Kultury i Promocji, 2020. – 51, [1] s.; 21 cm
222. PIASEK, Andrzej: Krynica Zdrój wierszem malowana. – [Wąbrzeźno]: Wąbrzeskie Zakłady Graficzne, 2020. – 60 s.; 30 cm
223. POCIĄG pośpieszny Karpaty do Krynicy Zdroju: (grupa trzech wagonów): almanach za rok 2019: pokłosie podróży poetyckiej podjętej przez Pomorzan z różnych roczników XX wieku / pod red. Piotra Wiesława Rudzkiego. – Pelplin: Wydaw. „Bernardinum”, 2020. – [2], 179, [1] s., XI, [3], XIV, [2] s. tabl.; 21 cm. – (Pantograf Pomorski Projekt Poetycki; nr 2–3). – Współwydane z: Pociąg pośpieszny Karpaty/Pogórze do Przemyśla Głównego: (grupa czterech wagonów): almanach za rok 2020
224. SETLAK, Marzena: Wiersze // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 145–148
225. TRZAJNA, Jerzy: Wiersze // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 99–102; Nr 33 (2020), s. 154–157
226. ZIEMIANIN, Adam: Jesienne linie papilarne. – Kraków: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Kraków, 2020. – 101, [7] s.; 20 cm. – (Biblioteka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich; t. 10)
227. ZIEMIANIN, Adam: W niewidzialnych dłoniach Boga / słowo wstępne Stanisław Dziedzic; wybór wierszy Adam Ziemianin, Stanisław Dziedzic. – Kraków: Biblioteka Kraków: Instytut Literatury, 2020. – 190, [2] s.; 20 cm

SZTUKA

ARCHITEKTURA. ZABYTKI

228. CEPIL, Monika: Lokalizacja kościołów i cmentarzy we wsiach józefińskich na terenie województw małopolskiego i podkarpackiego // *Zeszyty Wiejskie: pismo naukowe Interdyscyplinarnego Zespołu Badania Wsi UŁ*. – Z. 25 (2019), s. 11–25
– m.in. Stadła.
229. CEPIL, Monika: Przemiany układów przestrzennych kolonii józefińskich w powiecie nowosądeckim // *Śląskie Prace Geograficzne*. – Nr 16 (2019), s. 21–37
230. CZEPELAK, Zbigniew: Łąckie dzwony. Czyli co dzwoni na wieży naszego kościoła // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 32–37

231. FLOREK, Anna: Dziedzictwo kulturowe św. Kingi na wystawie dzieł sztuki z klasztoru Klarysek [w] Starym Sączu // *Studia Sandecjana*. – t. 1 (2020), s. 249–270
232. KOSTRZEWSKA, Ewelina Maria: Pod skrzydłami „Sokoła”: w kręgu opowieści Marzanny Raińskiej, Sokolnie galicyjskie. Historia i stan obecny, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2018, 476 ss. // *Galicja: studia i materiały*. – t. 6 (2020), s. 627–635
– zawiera rec. książki: Marzanna Raińska: Sokolnie galicyjskie. – Nowy Sącz, 2018.
233. KURZEJ, Michał: Depingere fas est: Sebastian Piskorski jako konceptor i prowizor. – Kraków: Imedius Agencja Reklamowa, 2018. – 343 s.; 30 cm
– m.in. udział S. Piskorskiego w przekształceniu kościoła klarysek w Starym Sączu.
234. LIGĘZA, Krzysztof: Axis mundi: kapliczki i krzyże przydrożne. – Wyskitna; Kraków: „Pan-Foto”, Krzysztof Ligęza, cop. 2018. – 55 s.; 17x24 cm
235. ŁOMNICKI, Mieczysław: O cysternie na Rynku w Piwnicznej słów kilka / [tekst uzupełn. i red. Witold Kaliński. – Piwniczna-Zdrój: Urząd Miejski; Towarzystwo Przyjaciół Doliny Popradu, 2020. – 15 s.; 21 cm. – (Małe Zeszyty Historyczne – Piwniczna-Zdrój; nr 1)
236. MAŁA architektura sakralna Kaszub: perspektywa antropologiczna = The small sacred architecture of Kashubia: an anthropological perspective / red. Katarzyna Marciniak; [tekst Jan Walkusz i in.]. – Gdańsk: Muzeum Narodowe, 2016. – 322, [2] s., [32] s. tabl.; 25 cm
– zawiera m.in.: Sławomir Toczek: Cechy małych obiektów architektury sakralnej na przykładzie analizy porównawczej kaszubskich i sądeckich zespołów krajobrazowych, s. 156–179.
237. MICZOŁEK, Irena: Cieniawa kapliczkami malowana / [Łukasz Poręba]. – Cieniawa; Nowy Sącz: Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, 2020. – 129, [3] s.; 21 cm
238. PARTRIDGE, Agnieszka: Re-nowacje: cmentarze Wielkiej Wojny w Małopolsce sto lat później. – Szymbark: Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach. Ośrodek Konferencyjno-Wystawienniczy Kasztel w Szymbarku; Nowy Sącz: Flexergis; Kraków: Małopolski Urząd Wojewódzki, 2020. – 151, [5] s.; 28 cm
– m.in. cmentarze we Florynce, Stróżach, Krynicy i Nowym Sączu.
239. POLSKIE art déco: materiały szóstej sesji naukowej „Polskie art déco. Wnętrza mieszkalne” pod przewodnictwem Anny Sieradzkiej, Andrzeja K. Olszewskiego i Anny Kostrzyńskiej-Miłosz w Muzeum Mazowieckim w Płocku 8–9 czerwca 2015 roku / oprac. redakcyjne Zbigniew Chlewiński. – Płock: Muzeum Mazowieckie, 2017. – 245, [1] s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Anna Feliks: Dyrektorówka: krynicka willa i jej wyposażenie, s. 7–24.
240. POŁOMSKI, Łukasz: Sądeczanie dla Niepodległej: spacer historyczny. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 32 s.; 21 cm
– spacer po historycznych obiektach Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego.

241. SĄDECZANIN. Historia. – 2020, nr 1 [tytuł numeru: Grody, zamki dwory obronne ziemi sądeckiej] / red. nacz. Sławomir Wróblewski. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – 27 cm. – Kwart.
– zawiera (wybór): Marcin Przybyła: Prehistoryczna osada na Górze Zyndrama w Maszkowicach, s. 7–12; Bartosz Klose: Historia wojennych badań wykopaliskowych w Marcinowicach, s. 13–17; Sławomir Wróblewski: System obronny Doliny Dunajca (i Popradu), s. 19–29; Grzegorz Olszewski: Nowosądecka forteca, s. 30–37; Jakub Marcin Bulzak: Od ruiny do ruiny: zamek nowosądecki w latach 1918–2020, s. 39–51; Jan Janczykowski: Problemy z konserwacją niektórych zamków Małopolski, s. 52–56; Łukasz Połomski: Sądeckie dwory i ich mieszkańcy (1846–1939), s. 65–74; Tomasz Jacek Lis: Potrójne życie muszyńskiego zamku, s. 84–89; Sylwester Rękas: Zamki doliny Dunajca i Popradu w podaniach i legendach, s. 90–99; Sławomir Wróblewski: Wydzga – rycerz i kasztelan (XIII w.), s. 100–101; Łukasz Połomski: Stanisław Małachowski herbu Nałęcz, s. 102–103; Sylwester Rękas: Romuald Reguła (1894–1981), s. 103–104; Jakub Marcin Bulzak: Roman Szkaradek (1887–1986), s. 105–106.
242. SKARBY epoki Piastów: w siedemsetną rocznicę koronacji Władysława Łokietka 1320–2020: katalog wystawy styczeń-kwiecień 2020 / red. Joanna Ziętkiewicz-Kotz. – Kraków: Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki, 2020. – 223, [1] s.; 28 cm
– m.in. przedmioty z klasztoru ss. Klarysek w Starym Sączu.
243. SUWAŁA, Jarosław: Geneza i plany zamku sądeckiego / Grzegorz Olszewski. – Nowy Sącz: Sądecka Agencja Rozwoju Regionalnego S. A., 2020. – 46, [2] s., [9] tabl. złoż.; 30 cm
244. [TRAJDOS, Tadeusz Mikołaj]: Quasi-ratusz w Muszynie / Ad vocem od amatora Ryszard Kruk // *Plaj*. – Nr 59 (2020), s. 217–221
– stary i nowy ratusz w Muszynie.
- Zob. też poz. 4, 37, 65, 96, 98, 104.

PLASTYKA. MUZYKA. TEATR

245. ANDRZEJ Szarek: rzeźba, rysunek: 26.6.-26.7.2020 / [red. Sławomir Ślaski]. – Jaworzno: Galeria Obecna. Muzeum Miasta Jaworzna, czerwiec 2020. – 15, [1] s.; 30 cm. – (Galeria Obecna; nr 3)
246. BAŁUC, Barbara: Grażyna Petryszak (1955–2019) // *Studia Sandecjana*. – T. 1 (2020), s. 393–402
247. KRZYSZTOF Kuliś: pomiędzy: malarstwo: jubileusz 50-lecia pracy artystycznej / [red. Ewa Rams; teksty Jolanta Antecka i in.]. – Nowy Sącz: Drukarnia Goldruk, 2020. – 143, [10] s.; 31 cm
248. MARCINOWSKA, Maria: Albert Załuski (1943–2018) // *Studia Sandecjana*. – t. 1 (2020), s. 383–392
249. MYJAK, Adam: Adam Myjak: historie = stories / red., [teksty] Magdalena Sołtys, projekt graf. Lech Majewski; [tl. Piotr Szymor]. – Olszanica: Bosz; Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, 2020. – 270, [2] s.; 31 cm

250. ORGANY i ludzie. 2, Katalogi, opracowania, refleksje / red. naukowa Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa. – Warszawa: Chopin University Press, 2020. – 373 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Andrzej Gładysz: Konkurs na budowę organów w Krynicy-Zdroju w latach 1892–1894, s. 25–39; Paweł Pasternak: Instrumentarium organowe dekanatu Nowy Sącz-Wschód diecezji tarnowskiej, s. 63–92.
251. PAPROCKI, Witold: Peregrynacje w czasie pandemii // *Ruch Muzyczny*. – 2020, nr 15/16, s. 23–24
– 42. Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej.
252. PASTERNAK, Paweł: Odpowiedź na recenzję książki „Organy i ich twórcy na obszarze ziemi sądeckiej” // *Muzyka*. – R. 65, nr 3 (2020), s. 179–184
– dot. recenzji: Jerzy Rajman: [Organy i ich twórcy – recenzja] // *Muzyka*. – R. 64, nr 2 (2019), s. 154–162.
253. PASTERNAK, Paweł: Organy Jana Śliwińskiego w Diecezji Tarnowskiej // *Hosanna*. – 2020, nr 2, s. 36–47
– m.in. w Barcicach i Grybowie.
254. POLSKIE art déco: materiały siódmej sesji naukowej „Polskie art déco – malarstwo i grafika” pod przewodnictwem Anny Sieradzkiej, Andrzeja K. Olszewskiego i Anny Kostrzyńskiej-Miłosz w Muzeum Mazowieckim w Płocku 23–24 października 2017 roku / [oprac. redakcyjne Zbigniew Chlewiński]. – Płock: Muzeum Mazowieckie w Płocku, 2019. – 267, [1] s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Karolina Stanilewicz: Maria Ritter i jej dążenie do dekoracyjności, s. 242–254.
255. STRASZ, Izabella: Bronisławy Rychter-Janowskiej obrazy malowane sukrem // *Spotkania z Zabytkami*. – 2020, nr 5/6, s. 51–55
256. WAŁCZYK, Krzysztof: Biblical inspirations in Nikifor's paintings // *Perspektywy Kultury: pismo Instytutu Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie*. – 2019, nr 3, s. 31–46
257. Z NIKIFOREM na Węgry – z Violą Berki do Polski = With Nikifor to Hungary – with Viola Berki to Poland = Nikiforral Magyarországra – Berki Violával Lengyelországra / [konceptcja projektu i red. katalogu Maria Marciniowska; wybór prac, teksty Zbigniew Wolanin, Szabóné Biacs Ildikó; tłum. na j. węgierski Mirosław Marcinowski, tłum. na j. angielski Kinga Klekowska, Leszek Wójcik]. – Nowy Sącz: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, 2020. – 53, [2], 49 s.; 18x25 cm
- Zob. też: Bolesław Barbacki 93, 97; Edmund Cieczkiewicz 96; Ewa Harsdorf 8; Romuald Reguła 241; Bronisława Rychter-Janowska 8.

KOŚCIÓŁ. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

258. BERNAT, Zbigniew: Od początku jesteśmy wspólnotą / rozm. Lucyna Ruchała // *Niedziela*. – 2019, nr 1, dod. *Niedziela Małopolska*, s. 4–5
– rozmowa z proboszczem parafii pw. Św. Jana Pawła II w Nowym Sączu.
259. BOGDAŃSKA, Stanisława: Ojciec Józef Andrasz SJ – spowiednik świętych. – Wyd. 2. – Kraków: Wydaw. WAM – Księża Jezuit, 2020. – 119, [17] s.; 20 cm
260. CIURKA, Stanisław: Kult Strzyganieckiego Pana Jezusa Frasnoliwego: z okazji 330. rocznicy powstania pierwszej kaplicy na Strzyganiu (1691–2021). T. 2. – Strzyganiec; Mielec: Zakład Poligraficzny Z. Gajek, 2020. – 208 s.; 23 cm. – T. 1: W promieniach Frasnoliwego: 60-lecie duszpasterstwa parafii Brzezna. – Strzyganiec, 2018.
261. CZEPELAK, Zbigniew: „Od św. Kingi do bł. Celestyny – Jubileusz 800. lat Parafii Łącko i 300-lecia poświęcenia kościoła w Łącku – zarys historii // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 48–63
262. DROGA sądeckiej Rity do sanktuarium: Sanktuarium św. Rity w Nowym Sączu / praca zbiorowa pod red. Czesława Paszyńskiego. – Nowy Sącz: Parafia Rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu, 2020. – 80 s.; 30 cm
263. DUBIEL-DMYTRYSZYN, Sebastian: Duchowieństwo greckokatolickie na Łemkowszczyźnie: przyczynek do monografii. – Krosno: Oficyna Wydawnicza RuthenicArt, 2020. – 114, [1] s.; 23 cm
264. DZIEDZICTWO kulturowe i religijne diecezji tarnowskiej w latach 1918–1939. T. 1, Wybrane instytucje i struktury diecezji tarnowskiej w latach 1918–1939 / red. Robert Kantor. – Tarnów: Biblos, 2020. – 153 s.; 24 cm
– zawiera m.in.: Jacek Soprych: Szczególne doświadczenie Boga – kongresy eucharystyczne w diecezji tarnowskiej: Tarnów 1934 i Grybów 1935, s. 31–42.
265. DZIEJE Diecezji Tarnowskiej. T. 8, Biskup Karol Pękała (1902–1968) / red. Krzysztof Kamiński, Jacek Soprych; Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. – Tarnów: Biblos, 2020. – 207 s., [14] s. tabl.; 24 cm
266. EDUKACJA religijna: wobec przemian kulturowych / red. Paweł Mąkosza; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. – Lublin: Wydaw. KUL, 2019. – 248 s.; 25 cm
– zawiera m.in.: Wojciech Witkowski: Edukacja religijna na tle przemian historycznych, na przykładzie parafii w Nowym Sączu-Biegonicach, s. 237–248.
267. GARNCZARSKI, Stanisław: Songs during the canonization mass of blessed Kinga chaired by Pope John Paul II in Stary Sącz (June 16, 1999) // *Person and the Challenges: the journal of theology, education, canon law and social studies inspired by Pope John Paul II*. – Vol. 9, nr 1 (2019), s. 183–204

268. GURGACZ, Władysław SJ: Refleksje / oprac. Maria Chodyko przy współpr. Krzysztofa Dorosza SJ. – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020. – 216 s., [32] s. tabl.; 25 cm
269. JEZUS umęczony: Archiwum Klarysek w Starym Sączu – 3 / wydali i oprac. Anna Gąsior, Janusz Królikowski. – Tarnów: Wydaw. Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2020. – 101 s.; 21 cm. – (Sądecka Góra Tabor; 9)
270. KOŚCIÓŁ na drogach przeszłości / red. Jan Walkusz, Marcin Nabożny; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Wydział Teologii. Instytut Nauk Teologicznych. – Lublin: Wydaw. KUL, 2020. – 392 s.; 21 cm.
– zawiera m.in.: Wojciech Witowski: Kościoły parafialne w parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu – Biegonicach w świetle źródeł historycznych, s. 365–378.
271. KRÓLOWA Krynickich Zdrojów, patronka miasta i uzdrowiska: historia kultu Matki Bożej Łaskawej z Góry Parkowej w Krynicy-Zdroju / red. Bogusław Skotarek, Zyta Bogusława Turek, Mieczysława Cychoń; oprac. podstaw kultu maryjnego Janusz Królikowski. – Krynica-Zdrój: Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 2020. – 256 s.; 25 cm
272. LEBDOWICZOWA, Maria: Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju i jej świątynie: zarys historii i teraźniejszości 1348–2020. – Piwniczna-Zdrój: Parafia pw. Narodzenia NMP, 2020. – 148 s.; 21 cm
273. MĘDZEŁOWSKI, Tadeusz: Ksiądz Franciszek Leśniak (1846–1915): poeta, malarz, nauczyciel // *Rocznik Tarnowski*. – T. 24 (2019), s. 127–132
274. MUSIAŁ, Filip: Ks. Władysław Gurgacz „Sem” / [(współpr. Dawid Golik, Roksana Szczypta-Szczech)]. – Kraków: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Krakowie, 2020. – 31, [1] s.; 21 cm
275. MUZEA kościelne wobec nowych wyzwań: materiały konferencji zorganizowanej w dniach 18–20 października 2017 r. przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Radę ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego [i in.] / pod red. naukową Natanaeli Wiesławy Błażejczyk, Piotra Majewskiego. – Warszawa: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, 2019. – 567, [1] s.; 23 cm. – (Biblioteka NIMiOZ; 12)
– zawiera, m.in.: Piotr Pasek: Muzeum Parafialne w Grybowie na tle muzealnictwa kościelnego diecezji tarnowskiej, s. 247–288.
276. O. IOANN Polański – duszpasterz Łemków i kanclerz Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny / pod red. Sebastiana Dubiel-Dmytryszyna. – Krosno: RuthenicArt, 2020. – 359, [4] s.; 22 cm. – Zawiera też: Jan Polański: Autobiografia czyli Droga ciernista kapłana katolickiego.
277. OD św. Kingi do bł. Celestyny: 800 lat parafii i 300 lat kościoła w Łącku / pod red. Zbigniewa Czepelaka; [aut. Zbigniew Czepelak, Elżbieta Korobij, Stanisław Kowalik, Czesław Noworolnik, Małgorzata Syska, Józef Trzópek].

- Łącko: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela, 2020. – 480 s.; 26 cm + Aneks (16 s.; 25 cm)
278. RUCHAŁA, Lucyna: Najlepsza strefa pod słońcem // *Niedziela* (Wyd. zasadnicze). – 2019, nr 27, s. 56–57
– Strefa Chwały Festiwal – Rekolekcje Ludzi Nowej Kultury, Stary Sącz 2019.
279. SĄDECZANIN. Historia. – 2020, nr 3 / red. nacz. Jakub Marcin Bulzak. – Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020. – Kwart. – 27 cm. – Tytuł numeru: Duchowni z ludu wzięci dla ludu ustanowieni
– zawiera (wybór): Sławomir Wróblewski: Święty Świerad i jego uczniowie, s. 7–14; Łukasz Połomski: Proboszczowie sądeckiej fary w XIX w., s. 15–24; Tomasz Jacek Lis: Misyjne drogi sądeckiego i limanowskiego duchowieństwa na przełomie XIX i XX stulecia, s. 25–31; Jakub Marcin Bulzak: Najbardziej znany Sądeczanin na świecie [o. Józef Andrasz SJ], s. 32–41; Jerzy Giza: Duszpasterze wojskowi garnizonu Nowy Sącz, s. 42–51; Józef Marecki: Nowosądecy katolicy kapłani w komunistycznych więzieniach, s. 52–61; Marcin Kasprzycki: Ks. Jan Kuczek – narzędzie bezpieki w dezintegracji Kościoła katolickiego, s. 75–81; Stanisław Augustynek: Ojciec Władysław Augustynek SJ – duszpasterz i miłośnik sportu, s. 94–98.
280. SMOŁA, Marek: Ks. Józef Ałlas (1940–2017) // *Studia Sandecjana*. – T. 1 (2020), s. 375–382
281. SMOŁA, Marek: Proboszczowie parafii św. Wawrzyńca w Biegonicach w okresie staropolskim: przyczynek do dziejów duchowieństwa Sądeckiego // *Saeculum Christianum*. – R. 26, t. 2 (2019), s. 147–161
282. STACH, Marian: Z tylickiej ambony. T. 3, Kazania pasyjne. – Tarnów: Wydaw. Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2020. – 341s.; 21 cm
T. 4, Drogi krzyżowe. – 2020. – 196 s.
T. 5, Kazania na święta w roku liturgicznym. – 2020. – 603 s.
T. 6, Kazania eucharystyczne. 2020. – 255 s.
283. WITOWSKI, Wojciech: Dzieje duszpasterstwa i duszpasterzy w Biegonicach: od powstania parafii do wybuchu Drugiej Wojny Światowej (1269–1939). – Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 2020. – 151, [2] s.; 21 cm. – (Źródła i Monografie / TN KUL Jana Pawła II; 498)
284. WYSZYŃSKI, Kazimierz: Opowieść o świętym Stanisławie Papczyńskim napisana w XVIII wieku, uzupełniona w XXI wieku / [weryfikacja merytoryczna Andrzej Pakuła MIC; posłowie i uzup. Opowieści w XXI wieku Jan M. Rokosz MIC]. – Góra Kalwaria: Sanktuarium św. o. Stanisława Papczyńskiego; Warszawa: Marianum Media, [2020]. – 186, [6] s.; 22 cm. – Tytuł oryginału: Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Iesu Maria, qui Congregationem Religiosorum Marianorum Immaculatae Conceptionis Beatisimae Virginis Mariae
- Zob. też poz. 8, 93.

KSIĄŻKI. BIBLIOTEKI. ARCHIWA

285. BESKID pismo Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu: nasze czasopismo // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 28 (2019), s. 407–408
286. [DRUGIE] 2. Sądeckie Targi Książki: Krynica-Zdrój 29 lutego 2020: VIII edycja Nagrody literackiej im. ks. prof. Bolesława Kumora. – [Nowy Sącz: Fundacja Sądecka, 2020]. – 79, [9] s.; 21 cm
– zawiera sylwetki autorów i prezentacje książek nominowanych do VIII Nagrody literackiej im. ks. prof. Bolesława Kumora.
287. DYBIEC, Julian: Drukarstwo i księgarstwo sądeckie pierwszej połowy XX wieku (cz. I – lata 1900–1918) // *Studia Sandecjana*. – T. 1 (2020), s. 271–305
288. FARON, Bolesław: Mój księgozbiór // *Rocznik Biblioteki Kraków*. – R. 3 (2019), s. 379–384
– m.in. sandecjana w księgozbiorze prywatnym B. Farona.
289. JASTRZĘBSKA, Jadwiga: Biblioteka Łącka // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 167
– wykaz tomów, które ukazały się w ramach serii.
290. KOŁCZ, Bogusław: „Almanach Łącki” doceniony! Nagroda Literacka im. Ks. Prof. Bolesława Kumora. Sądeczanin 2019 roku // *Almanach Łącki*. – Nr 32 (2020), s. 4–16
291. KOŁCZ, Bogusław: W naszym Łącku dzieją się rzeczy ważne. „Almanach (Łącki)” i „Sądeczanin (Historia)” – początek twórczej przyjaźni? // *Almanach Łącki*. – Nr 33 (2020), s. 75–81
292. TREIT, Marta: Wybrane sandecjana z 2019 roku // *Studia Sandecjana*. – T. 1 (2020), s. 443–462
293. ZAREMBA, Maciej: „Nowy Sącz – przewodnik śladami przeszłości” // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 28 (2019), s. 286–287
– zawiera rec. książki: Leszek Migrała: Nowy Sącz – przewodnik śladami przeszłości, Nowy Sącz 2019.
294. ZAREMBA, Maciej: „Powrót na Sądeckiznę” // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 28 (2019), s. 284–286
– zawiera rec. książki: Antoni Kroh: Powrót na Sądeckiznę, Nowy Sącz 2019.
295. ZAREMBA, Maciej: „Rocznik Sądecki” – tom XLVII // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 28 (2019), s. 287–292
– zawiera rec.: Rocznik Sądecki, t. 47 (2019), Nowy Sącz 2019.

POWIKŁANA HISTORIA DRUGIEGO TOMU „ROCZNIKA SĄDECKIEGO”

*Habent sua fata libelli*¹

Druk pierwszego tomu „Rocznika Sądeckiego” ukończony został 14 czerwca 1939 r.² Na czwartej stronie okładki tego tomu zamieszczona została następująca zapowiedź: „Tom II ukaże się w styczniu 1940 r. i zawierać będzie między innymi następujące prace: 1. Eugeniusz Pawłowski, Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia połudn.-zach. granicy gwar sądeckich. 2. Romuald Reguła, Sztuka ludowa Sądeczyzny. 3. Edward Smajdor, Sądeczyzna i sądeczanie w literaturze pięknej”.

Publikacja prac wymienionych w zapowiedzi była planowana już na początku redakcji I tomu, ale na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 1939 r. komitet redakcyjny postanowił przeznaczyć je do kolejnego. Było to podyktowane dążeniem do jak najszybszej publikacji tomu I, który nie mógł przekroczyć objętości zdeterminowanej wysokością pozostających w dyspozycji redakcji środków finansowych. Liczono się z tym, że druk dwóch pierwszych z wymienionych artykułów musi pociągnąć za sobą znaczne koszty. Zatem zamiast nich w tomie I zamieszczono dwa krótsze artykuły, czyli artykuł Laury Markowskiej o historii Biblioteki Miejskiej im. Józefa Szujskiego i artykuł Eugeniusza Pawłowskiego, będący wyrazem gwaroznaczych zainteresowań autora, który zyskał już uznanie jako powieściopisarz.

Zapowiedź publikacji II tomu na początku 1940 r. wydawała się realna, skoro między podjęciem decyzji o wydawaniu „Rocznika Sądeckiego” i publikacją tomu I nie minął nawet rok. Przewidywano, że koszt publikacji tomu II będzie przynajmniej częściowo pokryty środkami ze sprzedaży tomu I. Można odnotować, że podczas posiedzenia w dniu 22 czerwca 1939 r. padła propozycja, aby w „Roczniku Sądeckim” publikować tylko prace historyczne i geograficzne, natomiast dla publikacji prac dotyczących innych dziedzin, np. literatury, językoznaw-

* Polska Akademia Umiejętności, e-mail: andrzej.maczynski@pau.krakow.pl

1 Terentianus Maurus, *De litteris, de syllabis, de metris*, vers. 1286.

2 Podstawowym źródłem informującym o przebiegu prac nad dwoma pierwszymi tomami „Rocznika Sądeckiego” są protokoły z posiedzeń komitetu redakcyjnego. Zostały one ogłoszone pt. Materiały archiwalne do początków Rocznika Sądeckiego, w tomie XLVII z 2019 r., s. 129–166. Korzystam z okazji, aby sprostować pomyłkę w protokole z 13 I 1948 (s. 160), w oryginale wymieniony został Henryk Barycz, a nie – jak wydrukowano – Wiktor Barycz. Inne pomyłki to literówki w nazwisku właściciela drukarni (Ladenberger, a nie Landenberger) i pisowni nazwy Sądeczyzna (zgodnie z ówczesną normą językową).

stwa, sztuki, stworzyć drugie regionalne czasopismo naukowe. Wojna i okupacja uniemożliwiły realizację tych zamierzeń.

Komitet redakcyjny, w uszczuplonym składzie, wznowił działalność już wiosną 1945 r. Celowość wydania II tomu „Rocznika Sądeckiego” nie była kwestionowana przez jego członków. Pojawił się pomysł, aby był to tom jednotematyczny, obejmujący tylko prace dotyczące okresu okupacji. Tego pomysłu nie udało się zrealizować.

Tom II ukazał się dopiero po ponad czterech latach – w listopadzie 1949 r. Opóźnienie jego wydania było spowodowane różnego rodzaju trudnościami okresu powojennego. Władze miasta i powiatu, na których pomoc liczył komitet redakcyjny, nie sprzeciwiały się przygotowaniu kolejnego tomu, ale zażądały zmiany obsady komitetu redakcyjnego. Po samorozwiązaniu dotychczasowego komitetu nowy skład został ustalony podczas spotkania redaktora naczelnego ze starostą i wiceprezydentem miasta w dniu 3 września 1947 r. W ten sposób w składzie komitetu znalazł się m.in. starosta, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, wiceprezydent miasta i sekretarz Wydziału Powiatowego. Działalność tego komitetu wyglądała zupełnie inaczej niż w latach 1938 i 1939. Jego członkowie nie wykazywali takiego entuzjazmu i zapału, jaki towarzyszył pracy nad I tomem. Ciężar pracy spoczywał w przeważającej mierze na redaktorze naczelnym, który na kolejnych posiedzeniach (w sumie tylko czterech, z których ostatnie odbyło się już po wydrukowaniu tomu) informował obecnych członków komitetu o przebiegu prac redakcyjnych, przede wszystkim o staraniach o uzyskanie środków na sfinansowanie wydania tomu II³ i zezwolenie cenzury na składanie, druk i rozpowszechnianie.

Wstępny plan tomu ustalono na posiedzeniu w dniu 13 stycznia 1948. Tom miał dzielić się na pięć działów, mianowicie: Rozprawy, Materiały, Recenzje, Kronika i Nekrologi. W tym planie ujęto tylko jeden z artykułów, których publikację zapowiedziano publikując tom I, mianowicie artykuł Edwarda Smajdora. Autorzy dwóch pozostałych artykułów nie podtrzymali obietnicy ich opracowania⁴. Przedstawiony w czerwcu 1939 pomysł drugiego czasopisma naukowego nie miał szans realizacji, nie był nawet rozważany.

Realizacja planu zależała od kilku czynników, z których najważniejsze były trzy: terminowe przygotowanie planowanych tekstów przez ich autorów, zgromadzenie środków finansowych umożliwiających publikację oraz uzyskanie zezwo-

3 Podczas okupacji udało się zachować nakład I tomu, ale w ciężkich powojennych czasach jego sprzedaż przyniosła znacznie mniejszy dochód niż oczekiwano. Ostatecznie wydanie tomu II zostało sfinansowane dzięki zasilkom od Wydziału Powiatowego Nowosądeckiego oraz Spółdzielni Ogrodniczo-Warzywniczej Ziemi Sądeckiej. Natomiast subwencja przyrzeczona przez wiceprezydenta i przewodniczącego MRN nie została wypłacona.

4 Eugeniusz Pawłowski pracę o gwarze podegrodzkiej ogłosił w 1955 r. w wydawnictwie Zakładu im. Ossolińskich. Zapowiedziany przez niego podczas pierwszego posiedzenia komitetu artykuł o etymologii nazwy Sącz i innych nazw ukazał się w tomie VIII z 1967 r. Praca Romualda Reguły, który po wojnie zamieszkał w Krakowie, nigdy – o ile wiem – nie powstała.

lenia cenzury. Dążąc do przyspieszenia druku postanowiono, że dostarczone przez autorów teksty będą kierowane do cenzury partiami i będą drukowane niezwłocznie po uzyskaniu zezwolenia⁵, nie czekając na skompletowanie całego tomu. Nie przewidziano, jak długo trzeba będzie czekać na zezwolenie cenzury. Ostatecznie zezwolenie na składanie i druk ostatniej partii tekstów zostało wydane wtedy, gdy pierwsza partia była już wydrukowana. Taki tryb postępowania spowodował, że zamieszczone w tym tomie artykuły ułożone zostały w przypadkowej kolejności (dotyczy to zwłaszcza umiejscowienia artykułów Stefana Ziobrowskiego i Henryka Stamińskiego).

Nie wszyscy autorzy dostarczyli teksty przewidziane do zamieszczenia w dziale „Rozprawy”. Zamiast nich dostarczono inne, zgłoszone później. Te teksty po uzyskaniu zezwolenia cenzury zostały wydrukowane. Zamiast działu „Nekrologi” umieszczono dział „Wspomnienia”, obejmujący tylko jeden tekst. Także tylko jeden tekst znalazł się w dziale „Recenzje”. Nie dostarczono tekstu do działu „Kronika”. Przedmowę, którą napisać miał wiceprezydent miasta Antoni Górka, napisał zamiast niego inny członek komitetu, Roman Pawłowski, przewodniczący MRN. Miała ona charakter bardziej publicystyczny niż naukowy, ale zawierała zapowiedź wydania kolejnego tomu. Z powodu braku środków redakcja musiała zrezygnować z realizacji dwóch tekstów, na których druk zezwolił Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Krakowie. Jeden artykuł został wycofany przez autora z powodu dezaktualizacji.

Trwający z przerwami ponad rok druk II tomu spowodował, że nie zachowano konsekwencji w oznaczeniu działów. Tylko dwa działy zamieszczone pod koniec tomu („Wspomnienia” i „Recenzje”) poprzedzone były stronami tytułowymi, początek działu „Materiały” oznaczony był tytułem wydrukowanym u góry strony, na której rozpoczynał się tekst, a pierwszy dział, obejmujący rozprawy, nie został oznaczony tytułem ani na stronie pierwszej, ani w spisie treści. Tylko dwie pierwsze rozprawy były uzupełnione zamieszczoną po tekście bibliografią i spisem rozdziałów.

Druk II tomu „Rocznika Sądeckiego” ukończono w listopadzie 1949 r. Niezwłocznie po zbroszurowaniu pierwszych egzemplarzy przedstawiono je w Starostwie celem uzyskania zezwolenia na rozpowszechnianie. Zezwolenie takie, wydane 17 listopada 1949 r., zostało udokumentowane odpowiednią pieczęcią, przybitą w dwóch miejscach dostarczonego egzemplarza – na początku tomu (na stronie I, pustej i dlatego nieoznaczonej numerem) i na jego końcu (na s. 382, także bez numeracji). Odcisk pieczęci uzupełniony był wpisanym odręcznie tytułem książki, podpisem i datą.

5 Tom II wydrukowany został w drukarni R. Ladenbergera przy ul. Jagiellońskiej 21 w Nowym Sączu.

Zamierzony nakład miał wynosić 500 egzemplarzy⁶, nie jest jednak znana liczba ostatecznie wydrukowanych. Oprócz nich wydrukowano odbitki przeznaczone dla autorów.

Szata zewnętrzna tomu II była podobna do nadanej tomowi I, mimo że był on drukowany w innej drukarni. Oba tomy miały taki sam format. Na ich okładkach umieszczona była taka sama grafika (zaprojektowana przez Romualda Regulę), taki sam był układ napisów na grzbiecie każdego tomu, podobny był układ tytułów nad poszczególnymi artykułami⁷. Okładki obu tomów były kartonowe. Żaden z tomów nie był obcięty przez introligatora, nabywca musiał sam rozciąć kolejne składki. Na wszystkich stronach tomu II była żywa pagina (w tomie I tylko na stronach 102–288).

Artykuły, materiały, wspomnienie i recenzja wypełniły strony od 1 do 379. Na stronie 381 (nienumerowanej) wydrukowany został spis rzeczy, a kolejne trzy strony pozostały niezadrukowane. Podobnie jak w tomie I początkowe strony nie były oznaczone numeracją cyframi arabskimi. Były to: strona przedtytułowa (ze skróconym tytułem), strona tytułowa, strona, na której podano skład komitetu redakcyjnego, trzy strony, na których wydrukowano przedmowę (dwie z nich zostały oznaczone cyframi rzymskimi: X i XI), oraz strony niezadrukowane – dwie na początku, trzy na końcu składki, czyli przed stroną 1.

W sumie tom obejmował 396 stron. Oprócz tego były w nim wkładki z ilustracjami oraz tabela i osobna mapa stanowiąca załącznik do artykułu Stefana Ziobrowskiego. Spisu ilustracji nie wydrukowano. Niektóre egzemplarze wydrukowano na białym, inne na zielonkawym papierze⁸. Niewątpliwie ze względu na konieczność oszczędności papieru początek dwóch artykułów został umieszczony na odwrotnej stronie kartki, na której kończył się artykuł poprzedni (s. 170 i 220). Nie było to konieczne, skoro po wydrukowaniu całego tomu pozostały wolne (niezadrukowane) strony a nawet karty. W sytuacji, gdy druk odbywał się z kilkumiesięcznymi przerwami, nie dało się tego przewidzieć. Jak wiadomo – wkrótce po uzyskaniu zezwolenia na rozpowszechnianie tomu w 1950 r. nastąpiła konfiskata i zniszczenie całego nakładu. Zachowały się tylko nieliczne egzemplarze.

Odział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu, powstały w maju 1955 r. postanowił – po przemianach październikowych 1956 r. – kontynuować wydawanie czasopisma naukowego publikującego prace dotyczące historii regionu, zachowując tytuł „Rocznik Sądecki” i ciągłość numeracji tomów. Tom III

6 Tak w protokole posiedzenia z 11 VIII 1945 r., w piśmie Starostwa z 11 IV 1949 r. jest wzmianka o 685 egzemplarzach.

7 Wzorem był układ tytułu pierwszego artykułu w tomie I. Wygląd tytułu artykułu S. Ziobrowskiego różnił się nieco od tytułów pozostałych artykułów.

8 To samo dotyczy okładek. Zróżnicowanie koloru papieru wynika być może stąd, że wykorzystane dwie partie papier – jedną przydzieloną przez starostę i drugą dokupioną przez redakcję.

ukazał się z datą 1957⁹, następne w odstępach kilkuletnich, a od 1992 r. – corocznie. Niestety nie wszystkie publikowane teksty miały odpowiedni poziom naukowy.

Sugestię opublikowania reprintu II tomu wysunąłem w liście do redakcji „Rocznika Sądeckiego”, datowanym 31 października 2000 r. i ogłoszonym przez redakcję w tomie XXIX, wydanym w 2001 r. (s. 373). Wraz z nim przedrukowano pismo Starostwa Powiatowego Nowosądeckiego z 11 kwietnia 1949 r. (s. 374–375), informujące, że Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Krakowie zarządzeniem z dnia 1 kwietnia 1949 r. zezwolił na składanie i druk w „Roczniku Sądeckim” wymiennych w tym piśmie prac – po uwzględnieniu wskazanych ingerencji¹⁰. Najistotniejsze z nich dotyczyły pamiętnika Witolda Młyńca, z którego należało usunąć fragmenty mogące sugerować krytykę dowództwa radzieckiego, w tym wszelkie wzmianki o stratach wśród ludności spowodowanych wysadzeniem w powietrze składu amunicji. Nakazano także skreślenia i przeredagowania oznaczonych zdań w artykule Walentego Cyły oraz skreślenia w przeznaczonym do działu Materiały tekście Henryka Barycza.

Reprint II tomu, na podstawie jednego z nielicznych zachowanych egzemplarzy, został przygotowany staraniem wydawców „Almanachu Muszyny” – Bożeny Mściwujewskiej-Kruk i Ryszarda Kruka w 2005 r., czyli równo pół wieku po śmierci redaktora naczelnego. Zgodnie z ich intencją wznowiony w tej formie tom powinien trafić do głównych bibliotek w Polsce i wszystkich bibliotek na Ziemi Sądeckiej, a także do rąk osób zainteresowanych historią regionalną¹¹. Reprint różni się od oryginału tylko pominięciem kart niezadrukowanych i dodaniem strony informującej o okolicznościach jego wydania, umieszczonej po stronie przedtytułowej. Wydrukowano 300 numerowanych egzemplarzy. Druk sfinansowało miasto Nowy Sącz i „Almanach Muszyny”. Dzięki temu prace ogłoszone w unicestwionym tomie uzyskały szansę wejścia do obiegu naukowego, a wysiłek włożony kilkadziesiąt lat wcześniej w ich przygotowanie i wydanie nie został zmarnowany.

Kolejną inicjatywę wznowienia II tomu „Rocznika Sądeckiego” podjął oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu pod przewodnictwem Leszka Zakrzewskiego. Tom został wznowiony w 70. rocznicę jego pierwszego wydania. Wydawcą był Prezydent Miasta Nowego Sącza i Muzeum

9 O usunięciu całego nakładu II tomu „Rocznika Sądeckiego” ze sprzedaży sklepowej i z zakładu intrologatorskiego wspominał H. Stamirski w artykule *Sądeckizna w roku 1629*, ogłoszonym w t. III, s. 89–90. Wzmianki o tym wydarzeniu nie ma w zamieszczonych na początku tego tomu tekstach pt. *Przedmowa* (s. V–VII) i *Od redakcji* (s. IX–XII). Zob. też F. Kyrk, *Wokół reprintu drugiego tomu „Rocznika Sądeckiego”*, t. XXXIV, 2006, s. 169–173.

10 Kilka miesięcy wcześniej nakazano usunięcie z tekstu rozprawy E. Smajdora fragmentu dotyczącego książki J. Piłsudskiego *Moje pierwsze boje*.

11 Dziękuję panu Ryszardowi Krukowi za udostępnienie mi tekstu przemówienia, wygłoszonego przez niego podczas promocji reprintu w dniu 11 listopada 2005 r.

Okręgowe w Nowym Sączu. Ta edycja różni się od poprzedniej, składa się bowiem z dwóch części.

Część pierwsza to reprint tomu wydanego w 1949 r. – od strony przedtytułowej do spisu rzeczy, wraz z ilustracjami, tabelą i mapą. Opuszczono jednak – tak samo jak w reprimie z 2005 r. – wkładkę z fotografią Edmunda Długopolskiego (powinna być między s. 360 i 361). Część druga to aneks (s. 383–656), po którym zamieszczony zostało jednostronicowe posłowie informujące o okolicznościach przygotowania nowej edycji tomu. Podpisali je Jarosław Jakubowski i Leszek Zakrzewski.

Teksty opublikowane w 1949 r. edytorzy skonfrontowali z zachowanymi maszynopisami. Fragmenty przeredagowane lub skreślone zostały zamieszczone na dodanych przez nich stronach, których numer uzupełniono literą A, B lub C.

Jedne z tych zmian stanowią rezultat ingerencji cenzury, inne zostały dokonane przez autorów. Niestety to ważne odróżnienie nie zawsze zostało odnotowane przez edytorów. Uzasadnione jest omówienie tych zmian, są one bowiem świadectwem działalności organów cenzury i dlatego mogą zainteresować historyków Polski Ludowej.

Na stronie 107 A dodanej do artykułu Edwarda Smajdora przytoczony został fragment pominięty w edycji z 1949 r. Nie wskazano, kto usunął ten fragment. O tym, że został skreślony przez cenzurę, świadczy odrębna notatka, skopiowana na stronie dodanej między stronami 122 i 123¹².

Nie wyjaśniono przyczyny niewielkiego opuszczenia w tekście artykułu Ignacego Kwiecińskiego (s. 124). Niewątpliwie jest to realizacja nakazu cenzury. Natomiast zmiany w tekście artykułu Laury Markowskiej (s. 176 A i 183 A) pochodzą od autorki.

Stosunkowo liczne zmiany w artykule Walentego Cyły zostały przypisane autorowi. Jednakże zmiany opisane na stronach 211 A, 213 A i 217 A zostały nakazane przez cenzurę zarządzeniem z 1 kwietnia 1949 r.¹³

W napisanym przez Henryka Barycza obszernym wprowadzeniu do zbioru listów do Szczęsnego Morawskiego, na s. 272 powinien być podany tekst zakwestionowany przez cenzurę. Został on przytoczony we wspomnianym piśmie z 11 kwietnia 1949 r. i brzmi następująco:

„Wpłynęła na to w pierwszym rzędzie ogólna atmosfera tego prężnego politycznie i narodowo okresu lat czterdziestych Galicji, ery gorączkowej pracy spiskowej i podziemnej, martyrologii najlepszych synów ojczyzny, ponurych wyroków i egzekucji krwawego odruchu rabacji 46 r. zdławionej bezlitośnie bombardowaniem w dniu 2 listopada tego roku. Lwów, w którym zbiegały się nici wszelkich działań narodowych, a zarazem przeciwdziałań austriackich, żywiej

12 O ingerencji cenzury w tekście tego artykułu mowa w protokole z dnia 22 V 1948 r.

13 Por. wspomniane wyżej pismo Starostwa z 11 IV 1949 r.

i silniej niż inne miasta polskie odczuwał pulsujące tętno odrodzenia się narodu, goręcej przyjmował wszystkie objawy jego woli do niepodległego życia politycznego i umysłowego, przeżywał intensywniej wszelkie ułudy, powodzenia i klęski sprawy narodowej”.

Cenzura nakazała usunięcie podkreślonych fragmentów tekstu. Na dodanych do reprintu stronach zamieszczono kopie niektórych odręcznych adnotacji w papierach pochodzących z teki redakcyjnej (s. VIII, 267 A), a także reprodukcje pieczętek Starostwa Powiatowego Nowosądeckiego, którymi udokumentowano zezwolenia na druk. Nie reprodukowano wspomnianej wcześniej podobnej pieczętki wyrażającej zezwolenie na rozpowszechnianie II tomu „Rocznika Sądeckiego”. Została ona odbita dwukrotnie, ale – poza tekstem wpisanym odręcznie – jest bardzo słabo widoczna.

Aneks zawiera siedem tekstów. Wydrukowane zostały w porządku alfabetycznym nazwisk autorów, ale nie stanowią jednorodnej grupy.

Teksty Kazimierza Dagnana, Witolda Młyńca i Józefa Wojtygi były przeznaczone do publikacji w „Roczniku Sądeckim”, lecz mimo zezwolenia cenzury nie zostały wydrukowane, gdyż pierwszy został wycofany przez autora z powodu dezaktualizacji, a na druk dwóch pozostałych zabrakło pieniędzy. Publikując pamiętnik Młyńca nie zaznaczono, które fragmenty miały być usunięte lub przedrukowane według zaleceń cenzora, zawartych we wspomnianym piśmie z 11 kwietnia 1949 r.

Nie został odszukany, a wskutek tego nie mógł być wydrukowany, tekst Jana Grabca pt. *Skorowidz powiatu nowosądeckiego*, wymieniony we wspomnianym piśmie Starostwa. W aneksie wydrukowano natomiast dane statystyczne, zestawione przez Jana Zajązkowskiego.

Oprócz tego w aneksie ogłoszono dwa artykuły, których maszynopisy zachowały się w tece redakcyjnej, ale które nie były wspomniane w protokołach komitetu redakcyjnego. Ich autorami byli: Stefania Czernecka i Michał Odlanicki-Poczobut.

Na s. 460 ogłoszony został zachowany w maszynopisie „tekst anonimowy”. W istocie jest to fragment artykułu Edwarda Smajdora pt. *Sądeczyzna w polskiej literaturze pięknej*, Szkic historyczno-literacki, dokładny odpowiednik tekstu na stronie 113 tomu II „Rocznika Sądeckiego”. W związku z tym można przypominieć, że w tomie III *Dziejów miasta Nowego Sącza*, pod redakcją Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty (Kraków 1996), zamieszczony został artykuł pt. *Nowy Sącz i Sądeczyzna w literaturze pięknej*. Autor – nieżyjący już wtedy Edward Smajdor – został wskazany w spisie treści i żywej paginie. W przypisie redaktorzy napisali: „Tekst niniejszy jest skróconą wersją dwu prac tego autora: pierwsza drukowana w: *Sądeczyzna w literaturze pięknej*, „Rocznik Sądecki” t. II, 1949, druga niedrukowana *Sądeczyzna w legendzie i literaturze*. Na marginesie warto wskazać, że

w tekście z 1996 r. (s. 943) autor odnotował trzy wydania książki Jana Wiktora pt. *Pieniny i ziemia sądecka* – pierwsze z 1956, drugie z 1958 i trzecie z 1965 r. Jednakże w artykule ogłoszonym w tomie II „Rocznika Sądeckiego” autor napisał (s.116): „Doczekaliśmy się również od dawna zapowiadanej książki J. Wiktora, *Pieniny i ziemia sądecka*, drukowanej w niektórych fragmentach po czasopismach”. Rzeczywiście – książka ta została wydana przez wydawnictwo Książnica-Atlas we Wrocławiu i Warszawie we wrześniu 1949 r.¹⁴, ale edycja ta nie została wspomniana w żadnym z trzech późniejszych wydań ani odnotowana w bibliografii publikacji Jana Wiktora¹⁵. Czyżby spotkał ją los podobny do losu II tomu „Rocznika Sądeckiego”?

14 Książka liczyła 363 strony, miała 80 rycin w tekście, nakład wynosił 3300 egzemplarzy.

15 Zob. *Przegląd bibliograficzny twórczości Jana Wiktora*, oprac. T. Bieńkowska i Z. Vogel, [w:] *Jan Wiktor w 70. rocznicę urodzin*, red. P. Banaczkowski, LSW 1960.

Partnerzy



NOVA SANDEC
WYDAWNICTWO I DRUKARNIA

PATRONAT



Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

